

# SŁOWO

## PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Sępczyńskiego — A. Lasek.  
 BERNAKÓWE — Bulek Łokajewy.  
 BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lar”.  
 DĄBROWICA (Polska) — Księgarnia H. Malinowski.  
 DUKLETY — Bulek Łokajewy.  
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzisławski.  
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 HRODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Szarytych.  
 IWJEWSC — Sklep tytoniowy S. Zwarycz.  
 KIECK — Sklep „Jedność”.  
 LEDA — ul. Szwalska 13, S. Mykiet.  
 MŁODZIEŻNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 MIEWITEL — ul. Rzeszowa, Księgarnia Jędrzejkowskiego.  
 NOWOGRODEK — Bioskop St. Michałowski.  
 N. SWIŻCZANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 OSZMIANA — Księgarnia spółki „Naucz”.  
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarak.  
 POSTAWY — Księgarnia Pol. Młodziy Saksodaj.  
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 ST. SWIŻCZANY — ul. Rynek 9, N. Tarasicki.  
 WILNA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 P. Jacewicz.  
 WARSZAWA — T-wa Księg. „Ruch”.  
 WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

WILNO, REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. AD. MICHAŁEWICZA 4, OTWARTA OD 9 DO 4-46  
 TELEFONY: REDAKCJA 213, ADMINISTRACJA 228, DRUKARNI 282.

PRENUMERATA miesięczna z dostawieniem do domu lub z przewidywaną w tym zakresie T. i. K. ceną czesną P. 2.00.  
 Nr. 1022. W sprzedaży urzęd. ceną pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłaty pocztowe umiarkowane.  
 Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Administracja nie wzięła udziału w kosztach ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz półmetryjowy jednoznaczny na stronie 2-4 i 3-4 40 gr. Za tekstem 15 prosy. Komunikaty same wydrukowane 80 gr. Kronika reklamowa półmetryjowa 60 gr. W miesiąc swiętych 25 prosy o 25 proc. drożej. Zmiana 10 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczki 10 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zamówień na dni nieliczne. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru, liczącego 20 prosy.



VU Filologijos fakulteto polonistų parengtas mokslinių darbų rinkinys **Czesław Jankowski (1857–1929) – między „tutejszością” a europejskością** (Czesławas Jankovskis (1857–1929) – tarp „čionykštiškumo” ir europietiškumo) yra skirtas iš Ašmenos apskrities kilusio lenkų rašytojo, poeto, vertėjo ir publicisto Czesławo Jankowskio kūrybai aptarti. Rinkinį sudaro trys teminės sritys: I *Dialogas su epochomis ir kūrėjais*, II *Teorijos ir praktikos takais* ir III *Mažai žinomi ir užmiršti tekstai*.

Niniejszy tom studiów ma szansę być prawdziwym wydarzeniem naukowym. Sylwetka Czesława Jankowskiego okazała się punktem spotkania dla badaczy o różnych zainteresowaniach i specjalnościach. Ten niezwykły człowiek (pisarz, poeta, podróżnik, krajoznawca, dziennikarz-felietonista, dziennikarz-publicysta, recenzent teatralny, działacz społeczny i polityczny) reprezentuje wyimek wielkiej historii Litwy i Polski, jego biografia i twórczość zainteresują literaturoznawcę, historyka, edytora, językoznawcę, teatrologa, etnografa i politologa.

Z recenzji dr Iwony Wiśniewskiej (Instytut Badań Literackich PAN)

ISBN 978-609-07-0077-8



9 786090 700778



# CZESŁAW JANKOWSKI 1857-1929 MIĘDZY TUTEJSZOŚCIĄ A EUROPEJSKOŚCIĄ

CZESŁAW JANKOWSKI (1857–1929) – MIĘDZY TUTEJSZOŚCIĄ A EUROPEJSKOŚCIĄ





UNIwersytet Wileński  
Wydział Filologiczny  
Instytut Języków i Kultur Regionu Bałtyckiego  
Centrum Polonistyczne

Czesław Jankowski 1857-1929  
MIĘDZY TUTEJSZOŚCIĄ  
A EUROPEJSKOŚCIĄ

Zbiór studiów

POD REDAKCJĄ

**Ireny Fedorowicz**  
**Mirosława Dawlewicza**

  
VILNIUS  
UNIVERSITY  
PRESS

2018

Zbiór studiów został omówiony na posiedzeniu Rady Naukowej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wileńskiego w dn. 9 listopada 2018 r. (protokół nr 180000-TP-4) i zatwierdzony do druku.

### **Recenzenci**

Doc. dr Halina Turkiewicz (Akademia Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie)

Dr. Iwona Wiśniewska (Instytut Badań Literackich PAN)

### **Redakcja naukowa**

Irena Fedorowicz

Mirosław Dawlewicz

**Publikacja wydana została dzięki wsparciu finansowemu:**



Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą



Zdjęcie na okładce: Zakłady Graficzne B. Wierzbicki i S-ka, *Portret Cz. Jankowskiego* (1909). Ze Zbiorów Specjalnych Biblioteki Naukowej, nr inwentarzowy BZS.RKPS. 6545/k 4/5, digitalizacja: PAU, projekt PAUart, domena publiczna.



VILNIAUS UNIVERSITETAS  
FILOLOGIJOS FAKULTETAS  
BALTIJOS KALBŲ IR KULTŪRŲ INSTITUTAS  
POLONISTIKOS CENTRAS

**CZESLAWAS JANKOWSKIS** 1857-1929  
**TARP ČIONYKŠTIŠKUMO  
IR EUROPIETIŠKUMO**

Mokslinių darbų rinkinys

MOKSLINIAI REDAKTORIAI

**Irena Fedorovič**  
**Miroslav Davlevič**



VILNIAUS  
UNIVERSITETO  
LEIDYKLA

2018

Apsvarstė ir rekomendavo spaudai Vilniaus universiteto Filologijos fakulteto taryba  
(2018 m. lapkričio 9 d., protokolas Nr. 180000-TP-4)

**Recenzavo:**

Doc. dr. Halina Turkievič (VDU Švietimo akademija)

Dr. Iwona Wiśniewska (Lenkijos mokslo akademijos Literatūros tyrinėjimų institutas)

**Moksliniai redaktoriai:**

Doc. dr. Irena Fedorovič

Doc. dr. Miroslav Davlevič

**Mokslinių darbų rinkinį rėmė**



Leidinio bibliografinė informacija pateikiama Lietuvos nacionalinės  
Martyno Mažvydo bibliotekos Nacionalinės bibliografijos duomenų banke (NBDB)

ISBN 978-609-07-0077-8 (spausdinta knyga)

ISBN 978-609-07-0076-1 (skaitmeninis PDF)

© Vilniaus universitetas, 2018

## SPISTRZEŚCI/TURINYS

SŁOWO WSTĘPNE .....	7
---------------------	---

### I DIALOG Z EPOKAMI I TWÓRCAMI

<b>Grażyna Borkowska</b> (Instytut Badań Literackich PAN) Czesław Jankowski – Michał Römer. Paralela .....	13
---	----

<b>Dawid Maria Osiński</b> (Uniwersytet Warszawski) Między lokalnością a europejskością. Czesław Jankowski „na marginesie” lektury Oświecenia .....	33
---	----

<b>Joanna Januszewska-Jurkiewicz</b> (Uniwersytet Śląski w Katowicach) Litewskim szlakiem Bonapartego w 1812 roku. Napoleońskie fascynacje Czesława Jankowskiego .....	61
--	----

<b>Magdalena Rudkowska</b> (Instytut Badań Literackich PAN) Czesław Jankowski w willi Józefa Ignacego Kraszewskiego (kilka uwag o polskiej poezji pejzażu w XIX wieku) .....	77
--	----

<b>Tadeusz Bujnicki</b> (Uniwersytet Warszawski), <b>Andrzej Rataj</b> (Kraków) Czesław Jankowski o Henryku Sienkiewiczu .....	85
---	----

<b>Małgorzata Okulicz-Kozaryn</b> (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu) Czesława Jankowskiego polemika z Adamem Asnykiem .....	100
--	-----

<b>Beata Zaluza</b> (Warszawa) Polemika Czesława Jankowskiego ze Stanisławem Cywińskim w kwestii reformy ortografii polskiej z roku 1918 .....	111
--	-----

### II DROGAMI TEORII I PRAKTYKI

<b>Radosław Okulicz-Kozaryn</b> (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu) „Młoda Polska w pieśni” Czesława Jankowskiego a Młoda Polska w historii literatury (świadcstwo ponadpokoleniowej ciągłości wobec walki o pokoleniową tożsamość) .....	123
--	-----

<b>Hanna Ratuszna</b> (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) „Wiersz jak obraz” – pieśni o Młodej Polsce .....	141
---	-----

<b>Marek Kochanowski</b> (Uniwersytet w Białymstoku) Czesław Jankowski jako teoretyk i praktyk sztuki pisania felietonów (na przykładzie tekstów z tomu „Na marginesie literatury” (1906)) .....	158
--	-----

<b>Andrzej Rataj</b> (Kraków)	
Czesław Jankowski – krajoznawca, etnograf? .....	173
<b>Maria Ankudowicz-Bieñkowska</b> (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)	
Muzyczny epizod Czesława Jankowskiego .....	183
<b>Mirosława Regina Kozłowska</b> (Uniwersytet Szczeciński)	
„Introite et hic dii sunt!“. Czesław Jankowski o teatrze .....	189
<b>Maciej Wojtacki</b> (Akademia Sztuki Wojennej, Warszawa)	
Czesław Jankowski jako publicysta wileńskiego „Słowa” (1922–1929) .....	209
<b>Walentyna Krupowies</b> (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach)	
Wilno Czesława Jankowskiego. Między opowieścią krajoznawcy a tekstowym pasażem .....	223
<b>Irena Fedorowicz</b> (Vilniaus universitetas)	
„Notatki brukowe” Michała Eustachego Brenszejna i „Przechadzki po Wilnie” Czesława Jankowskiego jako przykłady felietonów wileńskich z lat dwudziestych XX wieku .....	238
<b>Kinga Geben</b> (Vilniaus universitetas)	
Zmiana wzorców zachowań grzecznościowych wilnian na przestrzeni wieku (1924–2018) ...	257

### III MATERIAŁY ZAPOMNIANE I NIEZNANE

<b>Grzegorz Bąbiak</b> (Uniwersytet Warszawski)	
Czesław Jankowski i „Tygodnik Ilustrowany” (materiały) .....	277
<b>Mirosław Dawlewicz</b> (Vilniaus universitetas)	
Fragment <i>Słowniczka szkolnych wyrażeń, wysłowień, nazwań, słów, wyrazów i.t.d.</i> (1873) Czesława Jankowskiego .....	309
Opis zawartości teczek dotyczących Czesława Jankowskiego ze zbiorów Profesora Tomasza Szaroty .....	321
Noty o autorach / Apie autorius .....	337
Santrauka / Summary .....	345
Indeks nazwisk .....	347

## SŁOWO WSTĘPNE

Zbiór studiów *Czesław Jankowski (1857–1929) – między „tutejszością” a europejskością* ma na celu prezentację najnowszych badań na temat bogatego i zróżnicowanego dorobku tego niesłusznie zapomnianego twórcy, którego dorobek ma duże znaczenie dla literatury polskiej przełomu XIX i XX wieku oraz kultury duchowej Wilna i Wileńszczyzny przed 1930 rokiem. Pretekstem do dyskusji na ten temat była obchodzona na Uniwersytecie Wileńskim 160. rocznica urodzin Czesława Jankowskiego, twórcy o wymiarach iście renesansowych – poety, publicyisty, krytyka literackiego, tłumacza, felietonisty oraz aktywnego działacza społecznego, próbującego swoich sił również w polityce.

Życie i twórczość Czesława Jankowskiego przypadły na cztery epoki literackie: urodzony u schyłku romantyzmu, debiutował jako poeta i publicysta w epoce pozytywizmu, aktywną działalność edytorską, przekładową, krytyczno-literacką, krajoznawczo-etnograficzną prowadził w epoce Młodej Polski. W dwudziestoleciu międzywojennym, już jako bardzo dojrzały twórca, osiągnął szczyt swoich możliwości twórczych, realizując siebie jako znakomity wileński publicysta i felietonista. Szlachcic z dziada pradziada, wnuk marszałka powiatu oszmiańskiego, czuł silną więź ze swoją małą ojczyzną, Litwą (nieprzypadkowo jeden z jego pierwszych pseudonimów brzmiał Litwin) i szerzej – z ziemiami dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tę więź czuł i w Mitawie, w Inflantach polskich, gdzie przez siedem lat uczył się w gimnazjum, i jako student, najpierw Uniwersytetu Jagiellońskiego (tu później będzie studiowała też jego córka Irena), a potem Uniwersytetu Warszawskiego. Ten „ostatni Mohikanin czasów Odyńca, Deotymy, Asnyka, Konopnickiej, Orzeszkowej”<sup>1</sup> był cennym współpracownikiem dla prasy warszawskiej i petersburskiego „Kraju” jako autochton znający historię regionu i ludzi, władający kilkoma językami obcymi, obdarzony talentem pisarskim i tzw. nerwem dziennikarskim. Najdłużej i najsilniej był związany z Wilnem, gdzie spoczął na Cmentarzu Rossa, obok innych znakomitych wilnian. O tym mieście Stanisław Bereś pisał, że jest ono nierozłącznie związane z literaturą, „obrosnięte mitologią, narodowymi tęsknotami (...), patosem historii i wierszowanymi wizjami poetów”, gdzie historia splata się ze współczesnością<sup>2</sup>. Słowa te jak najbardziej znajdują potwierdzenie w odniesieniu do twórczości

1 W. Piotrowicz, *Pół wieku w służbie pisarskiej*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 1, s. 2.

2 S. Bereś, *Wilno miasto poetów*, „Odra” 1981, z. 1, s. 20.



Jankowskiego. Jego dorobek twórczy, jego wizje artystyczne inspirowane miłością do ziemi rodzinnej, dowodzą żywotności pierwiastka związanego z „tutejszością”, z tym, co jest swojskie, znane, bliskie. Ten nowoczesny „wilnianin doskonały”, „najautentyczniejszy tutejszy” był jednocześnie prawdziwym dziedzicem spuścizny wieków minionych – rodzimej („geniuszu Ignacego Krasickiego”<sup>3</sup>) i szerzej – europejskiej. Spod jego „brylantowego pióra”<sup>4</sup> wychodziły zarówno przepiękne liryki, ważne prace historyczno-krajoznawcze, jak też pisane z wielką werwą szkice z podróży, sylwetki pisarzy, felietony, recenzje literackie i teatralne, promujące dzieła polskie i obcojęzyczne. Dorobek twórczy Jankowskiego nie doczekał się jednak zbyt wielu studiów naukowych, do najważniejszych z nich należą prace Marii Stokowej<sup>5</sup> i Romana Jurkowskiego<sup>6</sup>. Lukę tę w XXI wieku próbowała wypełnić niżej podpisana, publikując w Krakowie jego „monografię wileńską”<sup>7</sup>.

Na zbiór najnowszych studiów poświęconych Czesławowi Jankowskiemu składają się teksty badaczy z różnych dziedzin (historii literatury, archiwistyki, historii, językoznawstwa) oraz z różnych ośrodków naukowych (Uniwersytet Wileński, Uniwersytet Warszawski, Instytut Badań Literackich PAN, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet w Białymstoku, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Siedlcach, Akademia Sztuki Wojennej). Teksty te tworzą całość podzieloną na trzy części. Część I *Dialog z epokami i twórcami* otwiera tekst **Grażyny Borkowskiej** ukazujący paralele pomiędzy dwoma „krajowcami” – Czesławem Jankowskim i Michałem Römerem. Kolejne teksty znajdujące się w tej części, autorstwa **Magdaleny Rudkowskiej**, **Małgorzaty Okulicz-Kozaryn** oraz **Tadeusza Bujnickiego** i **Andrzeja Rataja**, dotyczą relacji osobistych i zawodowych Jankowskiego ze znakomitościami tej miary co Józef Ignacy Kraszewski, Adam Asnyk czy Henryk Sienkiewicz. Dwa artykuły ukazują też odwołania w twórczości Jankowskiego do szeroko rozumianej trady-

3 M. Kosman, *Cmentarze Wilna*, Toruń 1994, s. 118, 120–121.

4 Określenie M.K. Pawlikowskiego. Zob. tegoż, *Sumienie Polski. Rzecz o Wilnie i kraju wileńskim*, Londyn 1946, s. 27.

5 M. Stokowa, *Czesław Jankowski (1857–1929)*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX wieku*, pod red. K. Wyki i H. Markiewiczza, t. 1, Warszawa 1964.

6 R. Jurkowski, *Czesław Jankowski jako dziennikarz*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, nr 3; tegoż, „*W lisiej szubie, z piórem w ręku*” (*Czesław Jankowski*), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, nr 3–4.

7 I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

cji oświeceniowej, łączącej się jak najbardziej z tym, co jest „europejskie” i „swojskie” (**Dawid M. Osiński**) i typowej dla epoki – tradycji napoleońskiej (**Joanna Januszevska-Jurkiewicz**). Zamyka tę część tekst **Beaty Zaluzy** dotyczący polemiki poety i publicysty ze Stanisławem Cywińskim z okresu dwudziestolecia międzywojennego, dowodzi on jego zainteresowania nie tylko sprawami literatury, ale też językoznawstwa, a konkretnie ortografii polskiej.

Część druga *Na drogach teorii i praktyki* zawiera szkice **Radosława Okulicz-Kozaryna** i **Hanny Ratusznej**, ukazujące zasługi Jankowskiego w roli edytora, walczącego w antologii *Młoda Polska w pieśni* (wyd. 1898, wyd. zm. 1903) o miejsce należne poezji postyczniowej jako poezji bynajmniej nie epigońskiej, ale przeciwnie – nowoczesnej, modernistycznej. W tej części znajdują się także artykuły o Jankowskim jako historyku i krajoznawcy (**Andrzej Rataj**) oraz teoretyku felietonu polskiego (**Marek Kochanowski**). Aż trzy teksty (autorstwa **Walentyny Krupowies**, **Ireny Fedorowicz** oraz **Kingi Geben**) dotyczą cyklu felietonów prasowych Jankowskiego z okresu dwudziestolecia międzywojennego, uznawanego za arcydzieła tego gatunku w skali krajowej. Tego samego okresu dotyczą też dwa artykuły ukazujące zainteresowania Jankowskiego muzyką (**Maria Ankudowicz-Bieńkowska**) i teatrem (**Mirosława Reginy Kozłowskiej**) w Wilnie.

W Części III *Materiały zapomniane i nieznanne* znalazły się teksty znane, ale niesłusznie zapomniane, takie jak artykuł wspomnieniowy Jankowskiego *O moim starym „Tygodniku”*. *Wspomnień garść* (1909) oraz wywiad z nim Stefana Górskiego. Opracowania tych tekstów dokonał **Grzegorz Bąbiak**, który sporządził również bibliografię publikacji (wierszy, recenzji, tekstów krytycznych, rysunków) Jankowskiego na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” z lat 1879–1923. W tej części znalazło się też opracowanie **Mirosława Dawlewicza** dotyczące fragmentu nieznanego wcześniej rękopiśmiennego dziełka Jankowskiego – „*Słowniczka szkolnych wyrażień, wystowień, nazwań, słów, wyrazów i.t.d.*” z 1873 roku. Praca ta z okresu nauki w gimnazjum klasycznym w Mitawie stanowi część nieznaną, bo przechowywaną wcześniej w zbiorach prywatnych, spuścizny Jankowskiego, która w 2017 roku znalazła się w Wilnie. Szczegółowy opis tej spuścizny znajduje się w zakończeniu tego rozdziału.

Zawarte w niniejszym tomie teksty – zarówno te o charakterze przeglądowym, jak i studia szczegółowe – poszerzają dotychczasową wiedzę na temat życia i twórczości Czesława Jankowskiego, w tym z wczesnego, „mitawskiego” okresu. Ta nowo odkryta spuścizna „wilnianina doskonałego” czeka na swoich badaczy.

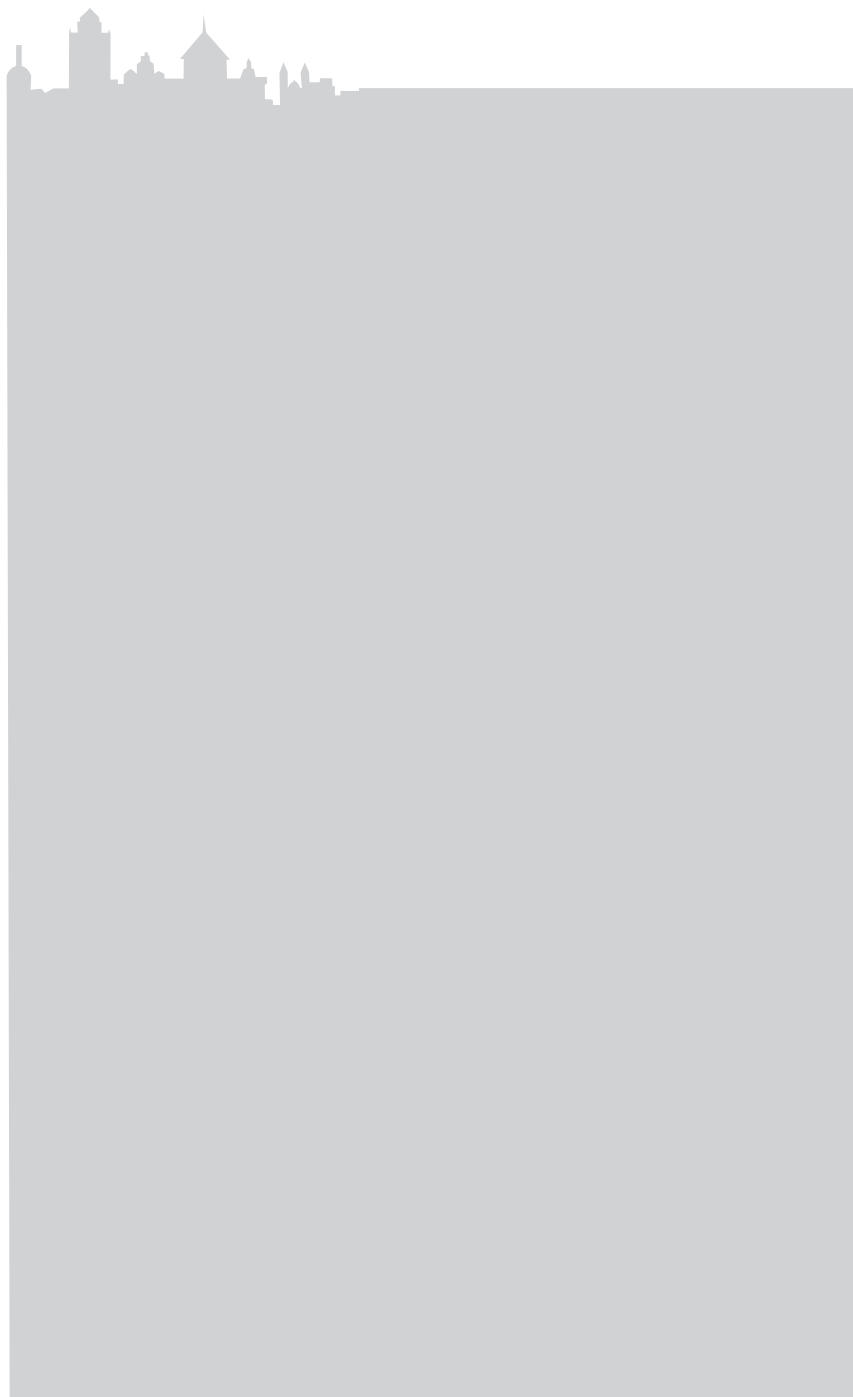
Redaktorzy zbioru studiów składają serdeczne podziękowania obu Recenzentkom niniejszej książki – doc. dr **Halinie Turkiewicz** z Akademii Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie oraz dr **Iwonię Wiśniewskiej** z Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie za wnikliwą lekturę i cenne uwagi. Słowa wdzięczności kierujemy również do instytucji, które wsparły finansowo wydanie wileńskiej publikacji, są to: Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Senat Rzeczypospolitej Polskiej, Instytut Polski w Wilnie oraz Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza w Warszawie.

**Irena Fedorowicz**  
Wilno, październik 2018 r.



# DIALOG Z EPOKAMI I TWÓRCAMI





**Grażyna Borkowska**

Instytut Badań Literackich

Polskiej Akademii Nauk

Warszawa

---

## **Czesław Jankowski – Michał Römer. Paralela**

---

**W**prawdzie niektórzy historycy kwestionują trafność doboru wielu par, zestawionych przez Plutarcha w jego *Żywotach równoległych*, to jednak na ogół uznaje się, że paralela, a szczególnie jej podsumowanie (*synkrisis*), dobrze służy celom poznawczym i etycznym: pozwala lepiej uchwycić odrębność każdej z postaci i lepiej ocenić jej wymiar moralny. Co więcej, wydaje się, że metoda porównawcza, wymyślona w pierwszym wieku naszej ery, zachowała pewne właściwości diagnostyczne i w celach podobnych do ujęć historycznych może być stosowana dzisiaj. Bo choć współcześnie raczej nie brakuje materiałów biograficznych, a w każdym razie możliwości ich pozyskania, to w pewnych przypadkach brakuje narzędzi pozwalających właściwie wydobyć ich znaczenie, trafnie zrozumieć ich sens.

Co znaczył w początkach XX wieku termin „krajowość” w stosunku do postawy mieszkańca dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego? Kiedy pojawiło się to hasło? Kto był „krajowcem”? Czy wszyscy „krajowcy” zgadzali się ze sobą w kwestiach podstawowych, dotyczących przyszłości politycznej Litwy i przyszłości politycznej Polski? Analizując postaci Jankowskiego i Römera, przekonamy, że ten sam termin odnosił się do diametralnie różnych postaw i światopoglądów. Miejmy nadzieję, że metoda porównawcza, zapożyczona od Plutarcha, pozwoli wydobyć z zestawionej pary bohaterów fundamentalne różnice między nimi, zacierane przez semantyczną niewydolność terminów wziętych z pola dyskursu politycznego. Bez wsparcia ze strony biografistyki, analizy hermeneutycznej, psychologii ów dyskurs okazuje się bezradny wobec skomplikowanych wyborów egzystencjalnych; jest niewystarczający, dysfunkcyjny, nieróżnicujący, jałowy.

Paralela biograficzna pozwala nie tylko wejść w materię życia, ale również rozpoznać punkty własne wyszczególnionych biografii, zawężenia oryginalne, jedyne w swoim rodzaju. Historyków, szczególnie takich, którzy zachowali wiarę w solidne podstawy pozytywistycznych paradygmatów, ten typ analizy raczej nie pociągnie. Indywidualne motywacje, napędzane skłonnościami charakterologicznymi, są bowiem odnoszone do procesów dziejowych tylko najogólniej, jako ich naturalne zaplecze, w gruncie rzeczy

nierелеwantne wobec istotnych wyborów ideologicznych. Plutarch, który jest tyleż historykiem i biografem, ile pisarzem, przekonuje nas o czymś zupełnie innym: kształt historii jest splotem drobnych nitki biograficznych, które – dodajmy – zachowują związek z już zarysowanym wzorem dominującym lub przeciwnie – nie łączą się z nim, stając się czymś w rodzaju rozwiązania alternatywnego, kontrastu, skazy.

1. W konstruowanej tutaj paraleli biograficznej odwołam się jedynie do niektórych faktów z życia moich bohaterów, wiedząc, że ich życiorysy są dobrze znane badaczom historii i kultury polskiej z przełomu XIX i XX wieku. Przypomnę więc tylko, że **Czesław Jankowski** urodził się w 1857 roku, w Polanach, w guberni wileńskiej, w powiecie oszmiańskim, w rodzinie ziemiańskiej. Jego matka, z domu Benisławska, była prawniczką Konstancji z Ryków, stolnikowej inflanckiej, zyskującej u schyłku XIX wieku nieoczekiwany rozgłos jako poetka. Jankowski skończył gimnazjum niemieckie w Mitawie, starym kurlandzkim mieście, oddalonym o 45 km od Rygi, i odbył studia filologiczno-historyczne i filozoficzne na Uniwersytetach – Warszawskim i Jagiellońskim<sup>1</sup>. Jest zadziwiająca dysproporcja między plastycznością jego pamięci sięgającej czasów gimnazjalnych a brakiem obrazów z okresu studenckiego, jeśli nie liczyć anegdota opowiadającej o wyciągnięciu z łóżka rozspanego Józefa Ignacego Kraszewskiego, odpoczywającego w hotelu po atrakcjach jubileuszowych<sup>2</sup>. Wydaje się, że wspomnienia dawniejsze zmajoryzowały pamięć autora, tak jak przemijanie zdominowało jego wyobraźnię. Może zresztą jakieś epizody studenckiej przeszłości zostały przez Jankow-

1 Informacje biograficzne na temat Cz. Jankowskiego czerpię z hasła Marii Stokowej w *Polskim słowniku biograficznym*, t. X: *Hiroch Mieczysław-Jarosiński Paweł*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964; z pracy: tejsze, *Czesław Jankowski (1857–1929)*, nadbitka z: *Literatura polska okresu realizmu i naturalizmu (Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku, seria IV)* t. 1, Warszawa 1965; z biograficznych przekazów samego Jankowskiego i z opracowań jego twórczości, m.in. z książki I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

2 Mitawie i czasem gimnazjalnym poświęcił Jankowski *Wspomnienia*, Warszawa 1904, gdzie nakreślił sylwetki profesorów i postaci kolegów oraz obraz miasta (wszystko, jak się zdaje, wygładzone przez upływ czasu i dalekie od dyskomfortu, jakiego naprawdę młody człowiek w latach szkolnych doświadczał, zob. opinię I. Fedorowicz, opartą na niepublikowanych listach Jankowskiego do matki, Fedorowicz, dz. cyt., s. 17). Epizod z udziałem J.I. Kraszewskiego przedstawił Jankowski w jednym z rozdziałów książki *Z czeczotowej szkatułki. Odgłosy ginącego świata*, Wilno 1926.

skiego świadomie przemilczane, skoro dopiero w wywiadzie udzielonym u schyłku życia krytyk wspominał o dwu latach spędzonych na Uniwersytecie Warszawskim; wcześniej pisał o pobycie w Warszawie, o nawiązywaniu salonowych i dziennikarskich znajomości, milczał jednak o studiach<sup>3</sup>. W książce o Mitawie roztrząsał trwałość rzeczy wobec nietrwałości świata ludzkiego:

Więc te oto martwe rzeczy tak wybornie znoszą żyjących istot przemianę, a my, my tak niewytrzymali jesteście, tak dajemy pobić siebie na głowę temu, co nasze własne ręce nieraz powznosiły. Patrzysz na tę trwałość rzeczy martwych – i na siebie. Natkniesz się na coś tak zdumiewająco niezmiennego, na coś, co tak krzepko oparło się czasowi i aż przebiegnie ci przez duszę uczucie lęku. *Ein unheimliches Gefühl...* Straszno zbliżyć się, straszno stąpać. Więc to tylko *my*, *my* – przemijamy?<sup>4</sup>.

Uczuciem nostalgii przepelniony jest tom wspomnieniowy noszący wymowny tytuł *Z czeczotowej szkatułki. Odgłosy ginącego świata* (Wilno 1926). Cykl reportażowy *Po Europie: kartki z podróży* (Warszawa 1893) trzyma się reguł swego gatunku, ale nieco wcześniejszy tom podróżniczy *Z notatek turysty* (Warszawa 1891), choć niewolny od ujęć reportażowych, został podporządkowany presji upływającego czasu. Jankowski opisuje pustkę drezdeńskiego domu po uwięzieniu Kraszewskiego (*Willa Kraszewskiego*); oddaje się rozmyślaniom nad grobami Chateaubrianda i Heinego; jeden pochowany na wysepce Grand-Bé, naprzeciw rodzinnego Saint-Malo w Bretanii, drugi na Montmartrze (*Dwie mogiły*): pozer za życia i pozer po śmierci, komentuje Jankowski romantyczne usytuowanie szczątków francuskiego pisarza na skale obmywanej falami oceanu. Jedzie pod Waterloo (*Pod Waterloo*), gdzie raczej współczuje upadającej gwiazdzie Napoleona niż solidaryzuje się z radością zwycięzców; przygląda się nostalgicznym krajobrazom Alzacji i Lotaryngii, Hamburga i wybrzeży Morza Północnego (*W Wogezach, Na wydmach deszcz i woda*).

Jest zwrócony ku historii, przeszłości, ku detalowi muzealnemu, ale ta postawa nie przybiera skrajnej formy, doskonale wpisuje się w zachowania turysty, turysty oświeconego. A więc takiego, który już dużo wie o zwiedzanym obiekcie i który szuka w podróży nie tyle twardej wiedzy, ile rozbudzenia

3 *Credo polityczne Czesława Jankowskiego. Rozmowa z dzisiejszym Jubilatem*, „Słowo” 1926, nr 230, s. 2–3. (rozmawiał Zet). O studiach na UW wspomina Z. Dębicki w artykule *Śp. Czesław Jankowski*, „Kurier Warszawski” z 1929 roku (nr 275, s. 4); podaje tę informację również I. Fedorowicz w swojej pracy (zob. przyp. 1). Brak stosownej wzmianki w haśle w *PSB*.

4 Cz. Jankowski, *Wspomnienia*, s. 54.



emocji: „nie po materiał do opisu, ale po wrażenia tam szedłem”<sup>5</sup>. Ale i emocje nie są u niego skrajne; mieszczą się w palecie wzruszeń turystycznych, wygodnych, dawkowanych z umiarem, w sposób strawny, łagodzony wygodą hoteli, znakomitością kuchni i wybornością trunków. O winach lokalnych, reńskich, mozelskich, o piwie pilzneńskim powie Jankowski prawie tak dużo, jak o śladach bitew i pomnikach historii. Jego opowieści podróżnicze będzie cechować doskonała równowaga między dramatyzmem wydarzeń historycznych a przestrzenią kultury udostępnianą na turystycznych szlakach. I choć, wzięwszy pod uwagę rozległość geograficzną tomu późniejszego, można powiedzieć, że Jankowski przemierzył całą Europę (od Niemiec po atlantyckie wybrzeża Portugalii), to nigdzie z tych turystycznych szlaków nie zszedł, ani na chwilę nie pobłądził. Trzymał się zarówno przewodników („Ba, kiedy Bädcker zachwala kuchnię w hotelu du Musée, toć trzeba przecie i to sprawdzić!”<sup>6</sup>), jak i znanych obiektów zarezerwowanych dla ludzi swojej klasy.

To międzynarodowe towarzystwo zebrane w hotelowych restauracjach, na werandach pensjonatów, w eleganckich omnibusach lub salonkach, przenoszących je z miejsca na miejsce, przypominało trochę szlachetne gremium opisane przez Boccaccia<sup>7</sup>. Jankowski snuł jednak inny typ narracji niż jego wielki poprzednik: nie zabawiał towarzystwa opowiadanymi historiami, raczej czerpał je z tych spotkań, włączając w fabułę pełną historycznych detali (czas opowiadany) – zdarzenia należące do czasu opowiadania. Dawało to w rezultacie formę nową, słabo znaną ówczesnemu pisarstwu podróżniczemu uprawianemu w języku polskim: reportaż historyczny<sup>8</sup>, ale również inne, pokrewne mu, formy eseistyczne, konstruowane z godną podziwu swobodą, lekkością, *wiotkie*, jak je określał Erazm Piltz w liście do Jankowskiego<sup>9</sup>.

5 Cz. Jankowski, *Z notatek turysty*, Warszawa 1891, cyt. za wyd: Warszawa 1907, s. 135.

6 Tamże, s. 138.

7 W podobny sposób zorganizowane było spotkanie dyplomatów i dziennikarzy polskich i rumuńskich, którzy w roku 1926 w luksusowych warunkach roztrząsali koncepcję międzymorza. Jankowski, zupełnie nie dostrzegając problemów narodowościowych, społecznych i politycznych, zarówno w Polsce, jak i w Rumunii, rozplynął się w sybarytyzmie tej książkowej inicjatywy. Zob. tegoż, *Wrażenia rumuńskie z konferencji prasowej polsko-rumuńskiej w Galacu w maju 1926 roku*, Wilno 1927.

8 O tym, że tak konstruowane formy reportażowe interesowały krytyka, świadczy jego artykuł opisujący z detalami realia (dziś już historyczne) towarzyszące wizycie w teatrze. Cz. Jankowski, *Wieczór teatralny*, „Pamiętnik Teatralny”, 1983, z. 3 (127), opracował Z.R. [Zbigniew Raszewski].

9 Podaję za artykułem R. Jurkowskiego, *Czesław Jankowski jako dziennikarz*.

Zauważmy, że Czesław (to nie tylko imię pisarza, ale i jego młodzieńczy pseudonim) zaczynał swoją karierę literacką jako poeta (tradycyjny, wpisujący się w idiom archaicznej litewskości); jako krytyk, dość bezceremonialny, subtelny, ale i złośliwy, pełen ufności we własne racje i umiejętności, nie zawsze najwyższej rangi, co mu wytknął z powodu artykułów dezawuuujących cudze tłumaczenia Heinego w tomie 1 jego *Pism wybranych* z 1898, inny despota pióra, Aleksander Świętochowski<sup>10</sup>. Jankowski był autorem popularnych prac historycznych<sup>11</sup>, edytorem źródeł<sup>12</sup>, ale przede wszystkim był dziennikarzem (współpracującym z kilkunastoma pismami, czasami z kilkoma naraz, co budziło krytyczne komentarze, protesty i gwałtowne konflikty<sup>13</sup>), publicystą, eseistą, krytykiem teatralnym, felietonistą. Felieton definiował szeroko, nie jako określony gatunek, ale jako formę w dziennikarstwie nadrzędną, rozwiniętą przez Heinego, Jules'a Janina, Daniela Spitzera, jako umiejętność lekkiego, ironicznego, dowcipnego, a jednocześnie intrygującego, porywającego pisania<sup>14</sup>.

„Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 3 (23), s. 19 (list z 5 [18] marca 1895, zbiory Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego).

10 W jednym z felietonów *Liberum veto* pisał Świętochowski o Jankowskim: „przebił gęsią kopią w „Kraju” pierwszy tom *Wyboru pism* Heinego. W „Tygodniku Ilustrowanym” bowiem, gdzie wystąpił już bez maski [w „Kraju” używał pseudonimu Cześnik, dop. mój GB], powtórzył ową radę, którą uważa widocznie za perłę swych rozmyślań, że „całe przedsięwzięcie jest z gruntu chybione i należałoby rzecz całą rozpocząć od nowa”. [...] To, co on mówi w „Kraju”, jest grudką lekkomyślnego pigmentu, a to, co pisze w „Tygodniku”, jest roztworem wodnym tej grudki” („Prawda”, 1889, nr 50, s. 599). Dalej publicysta przypomina, że i Jankowski był autorem przekładu *Nowej wiosny* Heinego; przekładu, który zdaniem Gomulickiego „uszedłby za ledwie w reporterskiej prozie”.

11 Cz. Jankowski, *Sześćset lat stosunków polsko-pruskich z przydanymi głosami w sprawach polsko-pruskich H. Sienkiewicza, B. Prusa i T. Smarzewskiego*, Wilno 1903; *Powiat oszmiański: materiały do dziejów ziemi i ludzi*. Cz. 1–4, Petersburg 1896–1898.

12 *Korespondencja księcia Karola Stanisława Radziwiłła wojewody wileńskiego „Panie Kochanku” 1744–1790*. Wyd. Cz. Jankowski, Kraków 1898.

13 Oburzenie wydawcy „Tygodnika Ilustrowanego” zaskoczonego współpracą Jankowskiego z „Kurierem Warszawskim” i podobny epizod narażenia na dyskomfort tym razem redakcji „Kuriera Codziennego” (znów na korzyść „KW”), przedstawia R. Jurkowski w artykule *Czesław Jankowski jako dziennikarz*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 3 (23).

14 Cz. Jankowski, *Felietonista*, [w:] tegoż, *Na marginesie literatury. Szkice i wrażenia*, Kraków 1906.

Najpóźniej – i w sposób najbardziej niedoskonały, ułomny – objawił się zmysł polityczny Jankowskiego, pozostając atrybutem trochę sztucznie do-  
czepianym do jego działalności publicznej. Mimo współpracy z ugodowym  
„Krajem”, posłowania do I Dumy, sympatyzowania ze Stronnictwem Polityki  
Realnej, mimo kilku zaskakujących wolt ideowych, które komplikują obraz,  
przyjęto uważać, że dziennikarzowi najbliższą było do krajowców (bądź co  
bądź był Jankowski członkiem efemerycznego Stronnictwa Krajowego Li-  
twy i Białorusi<sup>15</sup>). W jubileuszowym wywiadzie dziennikarz tak komentował  
swoje zaangażowanie polityczne:

O tym, czym jest *krajowość*, chyba nie muszę rozwodzić się? Z programu kra-  
jowości, z poczucia odrębności naszych „na Litwie” interesów od interesów  
Kongresówki, wypłynęła cała moja robota w „Kurierze Litewskim”, propagują-  
ca odrębność dwóch polskich kół poselskich w Dumie. Posłowie nasi z Króle-  
stwa, jeśli nie otwarcie, to *in petto*, poczuli się do reprezentowania w Dumie  
i Radzie Państwa wyłącznie ludności polskiej, my z dziewięciu guberni Litwy,  
Wołynia, Ukrainy i Podola poczuliśmy się do obowiązku reprezentowania  
całej ludności danego okręgu wyborczego<sup>16</sup>.

To zdanie, rzucone w luźnej rozmowie, nie jest tak oczywiste, jak się wy-  
dawało Jankowskiemu, świętującemu 50-lecie pracy dziennikarskiej. Otóż,  
na pewno nie spodobałoby się współczesnym politologom i antropologom,  
którzy wyuczeni na pracach Saida, uznaliby ideę reprezentowania jednych  
przez drugich (Litwinów, Białorusinów, Ukraińców itd. przez Polaków) za  
ewidentny przejaw postawy kolonialnej. Jankowski wprawdzie zauważał na  
Litwie obecność nie tylko rdzennych Polaków, ale na żadnym etapie swojej  
biografii nie deklarował wyraźnie, jakie wnioski polityczne należy wyciągnąć  
z tego spostrzeżenia. Widział za to nieprawdziwe, jego zdaniem, przesadzo-  
ne, pretensje Litwinów, zarzucających Polakom lekceważących stosunek do  
ich języka, niechęć elit polskich wobec aktywności litewskiej inteligencji. W  
artykule *Czego chcą od nas Litwini?* pisał:

Danie swobody słowu litewskiemu na Litwie powitało *całe* społeczeństwo  
polskie gorąco [podkreśl. Jankowskiego]. Byłby do zacytowania cały szereg  
artykułów prasy polskiej z owego czasu. A w Krakowie [...] jaką sympatią

15 O powstaniu tej partii i o szybkiej marginalizacji całego przedsięwzięcia,  
zob. Cz. Jankowski, *Gra stosunków i <stronnictw> na Litwie* (II), „Kurier Warszaw-  
ski” 1911, nr 162 (b), s. 2–3.

16 *Credo polityczne Czesława Jankowskiego*, s. 2.

cieszyło się Towarzystwo „Ruta”. A litewskie wydawnictwa krakowskiej Akademii Umiejętności (gramatyka, melodie litewskie, etc.)? A fundacja Lubomirskich na katedrę litewską w uniwersytecie krakowskim? Niechże „Viltis”<sup>17</sup> nie naśladuje kłamstw w żywe oczy prasy nacjonalistycznej rosyjskiej. Niech własnego narodu kłamstwem nie karmi. Trucizna to – nie strawa<sup>18</sup>.

Bardzo trudno dyskutować z argumentami redaktorów gazety „Viltis” i z kontrofensywą Jankowskiego. Fakty można od biedy ustalić, ale odczuć już nie. Na pewno środowiska krajowców sprzyjały aktywności Litwinów dopóty, dopóki nie dopatrzono się w rozmaitych akcjach działań naruszających prymat kultury polskiej. W drugiej części artykułu *Czego chcą od nas Litwini?*<sup>19</sup> Jankowski przytoczył stanowisko litewskich narodowców, którzy uznali, że ludność Litwy składa się albo z intruzów, albo z rdzennych mieszkańców tych ziem. Pierwsi, jakkolwiek nikt nie wyzuwa ich z ich własności, powinni uwzględnić swój status przybyszów, gości; drudzy, jeśli okazali się renegatami, powinni wrócić do źródeł. Publicysta zastanawia się nad własnym statusem: jego szlachecka rodzina przybyła na Litwę pod koniec XVI wieku; tu żyła i tu pracowała. Z punktu widzenia zacytowanych ustaleń jest obcym: „Żadne bowiem od lat, choćby niepamiętnych, przebywanie na ziemi krajowej, żadne ukochanie kraju jak najrodzeńszej ojczyzny, żadne poświęcenie mu życia nie jest w możności zrównoważyć... czystości pochodzenia. Żadne nawet tzw. samookreślenie, ów probierz dziś narodowości w całym cywilizowanym świecie!”<sup>20</sup>. Jankowski ma rację. Oczywisty absurd – żądać czystości krwi! Rzecz w tym, że samookreślenie (wydawałoby się, jedyne możliwe do przyjęcia rozwiązanie napięć narodowościowych) w każdym przypadku niosło inną treść. W języku „krajowca” nazwanie się Litwinem – zgodnie z opisaną później dwuszczeblowością świadomości lokalno-narodowej – nie znosiło więzi z Polską, więzi, której Litwini litewscy nie chcieli, bojąc się, nie bez podstaw, paternalizmu i kolonialnej zależności. Oni także dokonywali samookreślenia, ale innego, wykluczającego więź z Polską, relację tę postrzegali jako niesatysfakcjonującą, a nawet groźną.

17 „Viltis” (Nadzieja) – gazeta litewska, założona w 1907 r. przez Antanasa Smetonę i księdza Juozasa Tumasa-Vaižgantas.

18 Cz. Jankowski, *Czego chcą od nas Litwini?* (I), „Kurier Warszawski” 1910, nr 353 (b), s. 2–3.

19 Cz. Jankowski, *Czego chcą od nas Litwini?* (II), „Kurier Warszawski” 1910, nr 354 (b), s. 2–3.

20 Tamże, s. 2.

A więc, z jednej strony nacjonalizm polski, endecki, ślepy na wielokulturowość ziem Wielkiego księstwa Litewskiego, z drugiej – nacjonalizm litewski, domagający się od Polaków kroku w tył, wycofania się z pierwszego szeregu działań publicznych. Między nimi różne odmiany „krajowości”, rozumianej jako sposób reagowania na kulturową i polityczną odmienność ziem „kresowych”. W nurcie krajowym Jankowski, a szczególnie redagowany przez niego w latach 1905–1907 „Kurier Litewski”, zajmuje punkt „społecznie umiarkowany, nawet konserwatywny, ale daleki od wstecznictwa, politycznie, ze względu na warunki cenzuralne, niezbyt może wyraźny, lecz podkreślający stale odrębność ziem litewsko-białoruskich [...]”<sup>21</sup>. Wydaje się, że nie tylko poglądy społeczne Jankowskiego są umiarkowane (kwestie socjalne nigdy go nie zajmowały; nie dostrzegał ich). Umiarkowana jest też jego „krajowość”, zaangażowanie dla tej idei. W roku 1914, w momencie pomyślnej ofensywy państw alianckich, Jankowski opublikował w Warszawie dwie broszury – *Naród i jego ojczyzna* oraz *Polska etnograficzna*, w których opowiada się za porzuceniem ziem kresowych (powinny pozostać częścią Imperium Rosyjskiego) i za utworzeniem państwa polskiego w granicach etnograficznych, tj. takich, których integralność opiera się na przewadze ludności rdzennie polskiej. Na mapach projektowane państwo polskie ma kształt nieregularnej litery O, rozciągającej się od Gdańska do Morskiego Oka, od Warty po Bug.

Trudno powiedzieć, jakie racje sprowadziły Jankowskiego na tę drogę rozumowania: sprzedaż rodzinnego majątku w Polanach i stąd malejące zainteresowanie dla losów ziemiaństwa kresowego, to zdecydowanie zbyt małoduszny argument. Wiara, że Imperium Rosyjskie pozwoli na odbudowę autonomii polskiej, ale pod warunkiem wycofania pretensji do ziem położonych na wschód od Bugu? Być może; formułując swoją koncepcję, publicysta powoływał się na popularność idei etnograficznej wśród badaczy rosyjskich (można powiedzieć, że tak rozumiana „etnograficzność”, tj. łączenie pod jednym berłem ziem i ludów rzekomo ze sobą spokrewnionych, jest lejtmotywem polityki rosyjskiej). A może powodem była niechęć do Niemiec i polityki pruskiej (piętnował jej przejawy niejednokrotnie, m.in. w polemice z Henrykiem Sienkiewiczem, autorem słynnego listu otwartego do cesarza Wilhelma II<sup>22</sup>)? Można byłoby przyjąć takie tłumaczenie, gdyby

21 L.A. [L. Abramowicz], *Jubileusz Czesława Jankowskiego*. „Przegląd Wileński” 1926, nr 16, s. 5.

22 Polemikę z pisarzem, rozpoczętą na łamach „Kuriera Litewskiego”, a dotyczącą właściwego adresata jego protestu przeciwko polityce germanizacyjnej władz pruskich, kontynuował Jankowski w książce *W ciągu dwóch lat... Przyczynek do dziejów prasy polskiej na Litwie*, Warszawa 1908.

nie inny fakt: współpraca w 1918 roku z gadzinówką niemiecką „Godzina Polski”: działanie, które kosztowało Jankowskiego wiele nieprzyjemności<sup>23</sup>. Tłumacząc powody nawiązania kontaktu z gazetą subsydiowaną przez władze niemieckie, pisał o irytacji wywołanej na początku I wojny wybuchem nagłej sympatii wobec Rosji:

W Warszawie, zalanej prasą rosyjską, jakby jaka Tuła lub jaki Woroneż, wzięła prasa polska z bardzo małymi wyjątkami ton rusofilski, niemal dytyrambiczny. Nasze damy, panie i panienki rwały się do służby sanitarnej w szpitalach Czerwonego Krzyża jak na najmodniejszą zabawę. Był to istny szal. Pocziwy lud ek warszawski zasypywał idące na front wojska rosyjskie bułkami, papierosami, kwiatami. Kozaków na ulicach Warszawy karmiono ciastkami. Sto pięćdziesiąt razy z rzędu grano niemiłosiernie płytką i fanfarońską sztuczką „Warszawka i Krakusik”. Z zapomóg carskiego rządu rosyjskiego, piennężnych oraz *in natura*, korzystały najróżniejsze instytucje polskie, warszawskie i prowincjonalne; z Komitetu Tatiany otrzymywało między innymi Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy 15000 rubli miesięcznie dla rozdawania ich członkom swoim, pozbawionym możności zarobkowania; na Warszawę i prowincję Królestwa spadł istna ulewa deszcz złota rosyjskiego, przeważnie ze skarbu państwa<sup>24</sup>.

A zatem dysponujemy argumentami wzajemnie się znoszącymi; Jankowski zmieniał sprzymierzeńców idei odrodzenia i wizje Polski niepodległej. Także idea „krajowości” nie trzymała się go mocno. Może dlatego, że – jak słusznie zauważył Abramowicz w cytowanym artykule – Jankowski równie chętnie, jak w Wilnie, mieszkał w Warszawie. Nie był szczególnie przywiązany do stron rodzinnych. Miał też za sobą wieloletnie pobyty w Petersburgu (gdzie sprawował funkcję zastępcy redaktora naczelnego, a potem, przez dwa lata 1902–1904, sekretarza redakcji „Kraju”). Wyjeżdżał na dłużej do Paryża i Berlina, miesiącami podróżował po Europie. Był erudytą i poliglota, pisarzem otwartym na impulsy europejskie, znawcą i propagatorem literatury francuskiej i niemieckiej<sup>25</sup>. Dlatego musiały irytować opinie uporczywie

23 Pełną motywację własnych decyzji zamieścił swoim zwyczajem w odrębnej broszurce; *Na ostrzu sprawiedliwości*, Warszawa 1918

24 Tamże, s. 16–17.

25 Dwóm współczesnym poetom niemieckim poświęcił Jankowski książkę *Sylwetki poetów: Rudolf Baumbach, Józef Wiktor Scheffel*. Warszawa 1891. O recepcji *Chłopów* Reymonta, powieści przetłumaczonej kongenialnie przez Jeana Paula d' Ardeschacha, informował krytyk w pracy „*Chłopi*” *Reymonta i krytyka niemie-*

wpychające go w gorset regionalisty: „przemówiła przez Jankowskiego twórcza plemienność człowieka tutejszego, krajowego, wychowanka i dziedzica dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego” – pisał w jubileuszowym numerze „Słowa” Wiktor Piotrowicz<sup>26</sup>. Szczególnie przekonująco oponował przeciwko pośmiertnej celebrze w duchu kościelno-patriotycznym publicysta „Wiadomości Literackich” Karol Wiktor Zawodziński. Zwracał on uwagę na związki felietonistyki Jankowskiego z kulturą francuskiej restauracji, a także libertyńskiego Oświecenia i encyklopedyzmu. Powieść Choderlosa de Laclosa, bohaterowie *Les Amours du chevalier de Faublas*, utworu napisanego przez Jeana-Baptiste’a Louveta de Couvray, Giacomo Casanova, uwieczniony w swoich *Pamiętnikach*, z tych lektur, opublikowanych w końcu XVIII wieku, wywodzą się rzeczywiści współcześni Jankowskiego. Zdaniem Zawodzińskiego żadną miarą nie można traktować Jankowskiego jako duchowego potomka Mickiewicza i Piłsudskiego, obrońców kościoła w Krożach lub powstańców roku 1864 roku. Warszawa i „Kurier Warszawski” był dla niego szkołą sztuki dziennikarskiej, a poniekąd i sztuki życia. Trochę cynicznej, ale skutecznej. Tam wychował się świetny, ale w gruncie rzeczy obojętny na wszystko felietonista, pobłażliwy epikurejczyk. Może i teraz prasa stołeczna, dociekał krytyk, szlifuje podobny diament: „Jeżeli tę postawę światowca zachowa aż do godziny śmierci, jeżeli jej zajrzy w oczy z równie ironiczną odwagą jak Czesław Jankowski, wiele mu będzie przebaczone”<sup>27</sup>.

Moment śmierci Jankowskiego pojawia się wielokrotnie w różnych wzmiankach i wspomnieniach. Wyglądało na to, że powodzenie opuściło publicystę: żył lekko, umierał w męczarniach. Ten kontrast był tak uderzający, tak wstrząsający, że przedostał się do debaty publicznej. Stanisław Cat-Mackiewicz nie cofnął się nawet przed narracją naturalistyczną:

Nigdy nie imponował mi więcej Czesław Jankowski jak za czasów ostatnich swej choroby. Był to rak. Choremu wycięto w dwóch operacjach większą część

*cka: przyczynek do dziejów literatury naszej na obczyźnie*. Warszawa 1914. Odniesienia do kultury francuskiej są mniej systematyczne, ale co najmniej równie istotne, zob. Cz. Jankowski, *Na marginesie literatury. Szkice i wrażenia*, Kraków 1906.

26 W. Piotrowicz, *Czesława Jankowskiego służba pisarska. Pięćdziesiąt lat z piórem w rękę*. „Słowo” 1926, nr 230, s. 2–3.

27 K.W.Z. [K.W. Zawodziński], *Śmierć wspaniała*. „Wiadomości Literackie” 1929, nr 42 (303), s. 6. Podkreślenie sceptycyzmu religijnego Jankowskiego wzbudziło krytykę; autor artykułu odniósł się do głosów polemicznych w notatce *Bezwyznaniowość i sceptycyzm*, „Wiadomości Literackie” 1929, nr 50 (311), s. 4.



grubej kiszki. Cały jego organizm działał już nienaturalnie za pomocą protez i w ten sposób, że zwykłemu człowiekowi samo działanie tych protez zożydziłoby życie, zabiło chęć życia. Potem rak padł także na wątrobę, w której – jak mówił jeden z lekarzy – nie było już ani jednego zdrowego miejsca. Chory nie mógł się już poruszać na łóżku swobodnie, dlatego, aby się pochylić na inny bok, chwycił się taśmy przywiązanej do innej krawędzi łóżka. I w tych warunkach straszliwych, z tymi ohydny mi cierpieniami chory pisywał i to pisał wesołe felietony<sup>28</sup>.

Może trudno w to uwierzyć, szczególnie gdy uwzględnia się dzisiejsze konotacje tego słowa, ale Jankowski był przede wszystkim felietonistą. I to być może najlepszym, jakiego wydała polska prasa. Felietonistą, tzn. kimś, kto pisał doskonale: mądrze, lekko, dowcipnie. Nie było mu obojętne, o czym pisze i czemu służy, ale te parametry były wtórne wobec celu prymarnego: być felietonistą. Jeżeli więc rażą nas różne wolty Jankowskiego, brak wrażliwości społecznej i naiwność polityczna, pamiętajmy o słowach Zawodzińskiego. Z felietonem stawał naprzeciw śmierci. Wszystko inne może być wybaczone.

**2. Michał Pius Paschalis Römer** urodził się w roku 1880 w majątku Bohdaniszki, położonym na pograniczu litewsko-łotewskim, w guberni kowieńskiej, w powiecie jeziorowskim, „w lesie”, jak często określał swoje strony rodzinne, w znanej rodzinie ziemiańskiej pochodzenia niemieckiego. Ród Römerów był rozgałęziony, a przedstawiciele różnych jego linii, aktywni i uzdolnieni artystycznie, formowali tron inteligencji, zamieszkującej ziemię dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>29</sup>. W dzieciństwie Michał Römer uczył się w domu razem z siostrami (głównie języków: francuskiego i niemieckiego), po podciągnięciu się w rosyjskim rozpoczął naukę w gimnazjum wileńskim. W 1892 roku rodzice posłali go do Cesarskiej Szkoły Prawa w Petersburgu, gdzie spędził prawie dziesięć lat, zawiązując przyjaźnie

28 S. Cat-Mackiewicz, *Zgon wielkiego dziennikarza*, „Słowo” 1929, nr 232, s. 1.

29 Te i inne informacje biograficzne dotyczące M. Römera czerpię m.in. z jego biogramu (pióra S. Kieniewicz) w *Polskim słowniku biograficznym*, t. XXXI: *Reh binder Jerzy-Romiszewski Michał*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1988–1989; z pracy Z. Solaka, *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera (1880–1920)*, Kraków 2004 oraz ze wstępu R. Miknysa i L. Zasztowta *Michał Romer i jego metryka*, do: M. Römer, *Dzienniki 1911–1913*. Warszawa 2017, a także z autobiografii M. Römera opublikowanej przez Z. Solaka, *Niedokończona autobiografia Michała Römera*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1996, t. 41.



z rówieśnikami i nabierając niechęci do despotyzmu rosyjskiego, który kładł się cieniem również na szkołę, surową i dość tradycyjną, choć reprezentującą wysoki poziom. Uczył się dobrze i tak świetnie zdał egzaminy końcowe, że automatycznie został urzędnikiem administracji państwowej wysokiej rangi. Nie podjął jednak pracy, wybrał Kraków, gdzie postanowił studiować na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po roku zmienił zdanie i wyjechał do Paryża, a tam został studentem École des Sciences Politiques. Interesowały go nauki społeczne i życie kolonii polskiej, aktywnie reagując na wydarzenia w świecie. Römer angażował się w działania korporacji studenckich (Związek Postępowej Młodzieży Polskiej, „Spójnia”, „Bratnia Pomoc”), często reprezentował grono paryskie na międzynarodowych zjazdach studentów z Polski. W Paryżu zetknął się z bliźniaczym ruchem litewskim – głównie organizacjami akademickimi. Młody Römer, znający język litewski z Bohdaniszek, przekonany o słuszności litewskich dążeń, wolny od uprzedzeń, zaprzyjaźnił się z Juozasem Petrušisem i włączył w działania współziomków (został członkiem „Lithuanii”). Okres paryski skończył się dość niespodziewanie – w lipcu 1905 roku Römerowie zatrzymali syna w kraju, nie chcąc dopuścić do jego ślubu z Francuzką, Susanne Richard, córką właścicieli podmiejskiego hoteliku, w którym student przygotowywał się do egzaminów.

Lata paryskie pokazały *in nuce* charakter Römera, jego temperament, sposób myślenia i sposób bycia: aktywny, energiczny, wybitny, otwarty, całkowicie impregnowany na hasła nacjonalistyczne, przeniknięty ideałami prawdziwie demokratycznymi, bezkompromisowy, a przy tym kochliwy, namiętny, idący za głosem serca, głuchy na argumenty zdroworozsądkowe. Po powrocie do Wilna mógł zrobić karierę w rosyjskim aparacie władzy. Mógł włączyć się w struktury aktywizujące polskich ziemian. To były drogi jasne, gwarantujące powodzenie finansowe (w pierwszym przypadku) i szacunek (w drugim). Tymczasem wybrał znacznie bardziej wątpliwą aktywność krajowca, demokracji, głoszącego potrzebę pracy na rzecz wielokulturowego społeczeństwa dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Został współzałożycielem „Gazety Wileńskiej”, której pierwszy numer ukazał się 15 (28) lutego 1906 roku. W artykule wstępnym redaktorzy pisma odżegnywali się od idei polskiej kolonizacji ziem litewsko-białoruskich, a program demokratyczny wiąźali z koniecznymi zmianami natury socjalnej<sup>30</sup>. Tak sformułowane zało-

30 Artykuł redakcyjny, „Gazeta Wileńska” 1906, nr 1, s. 1; podaję za: R. Jurkowski, „Gazeta Wileńska” i „Głos Kijowski” (z dziejów polskiej prasy liberalno-radykalnej na Litwie i Ukrainie w 1906 roku), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 4 (24), s. 60–61.

żenia ideowe cieszyły się poparciem jedynie garstki socjalistów i marksistów z Królestwa, na Litwie „Gazeta Wileńska” nie zdobyła sojuszników i padła po pół roku, zadając kłam stanowisku wyrażonemu m.in. przez Czesława Jan-kowskiego, który pisał – jak pamiętamy – o tym, że *całe* społeczeństwo polskie z radością przyjmowało polityczną i kulturalną emancypację Litwinów i innych grup narodowościowych<sup>31</sup>. Prawda była inna: część społeczności polskiej akceptowała pewną samodzielność Litwinów i Białorusinów, widząc wartość we wspólnym działaniu, ale akceptacja ta nie wykluczała paternalizmu i izolowania się od tego, co obce. Tutaj łatwo uchwycić wyjątkowość Römera: on nie tylko tolerował dążenia współziomków, nie tylko im sprzyjał, ale brał w nich udział. Litwini pisywali do „Gazety Wileńskiej”, Römer pisywał do gazet litewskojęzycznych („Lietuvos Žinios”) i białoruskich („Nasza Niwa”). Przyjaźnił się z przedstawicielami wielu narodowości zamieszkujących Wilno, brał udział w imprezach kulturalnych organizowanych przez Towarzystwo „Ruta”, przez Litewskie Towarzystwo Naukowe, Litewskie Towarzystwo Artystyczne, teatry. Regularnie odwiedzał Wystawy Litewskie, prezentujące litewską sztukę. Studiował historię Litwinów<sup>32</sup>, z inicjatywy Ludwika Krzywickiego prowadził prace archeologiczne na terenach sąsiadujących z Bohdaniszkami. Kwestował na rzecz Litwinów. Równie mocne więzi łączyły go ze środowiskiem białoruskim, a także łotewskim.

Podobnie przebiegała jego późniejsza działalność: zagrożony procesem (władze rosyjskie dopatrzyły się w drukowanym anonimowo w „Gazecie Wileńskiej” artykule Norberta Barlickiego treści wywrotowych) ukrywał się w zaprzyjaźnionych majątkach na Litwie i w Prusach Wschodnich, potem uciekł do Galicji, gdzie napisał cenną pracę, dobrze przyjętą w środowisku zarówno litewskim, jak i polskim – *Litwa. Studia o odrodzeniu narodu litewskiego* (Lwów 1908). Po załagodzeniu konfliktu z władzami wrócił do Wilna i współredagował razem z Ludwikiem Abramowiczem „Przegląd Wileński” (od późnej jesieni 1911 roku), kolejne przedsięwzięcie prasowe mające służyć idei krajowej, pojmowanej tak, jak ją rozumiał Römer i wąska grupa jego najbliższych współpracowników, pośród których był najbardziej radykalny. Geniusz Römera polegał właśnie na tym, że nie idee narodowe, ale demokratyzację życia społecznego uznał za podstawowy cel swoiście pojmowanej krajowości: „Nie to jest kapitalnym pytaniem w wyborach

31 M. Römer, *Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie*. Kraków 1906. Zob. też. M. Mackiewicz, *Koncepcje społeczno-polityczne grupy wileńskich krajowców-demokratów w latach 1905–1911*; [www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/42785/03\\_Marta\\_Mackiewicz.pdf](http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/42785/03_Marta_Mackiewicz.pdf) [dostęp: 22 VIII 2017].

32 M. Römer, *Litwini w Prusiech Książęcych*, Kraków 1911.

wileńskich, czy zwycięży Polak czy Żyd, lecz to, czy zwycięży nacjonalizm, klerykalizm, reakcja czy też świadoma swych potrzeb demokracja” – pisał w artykule z 1912 roku<sup>33</sup>. Römer zdawał sobie sprawę, że wiązanie idei krajowości z demokratyzacją życia stanowi odstępstwo od powszechnego rozumienia tego terminu lub też stanowi wyjaskrawienie jednego z nurtów, którym idea ta płynęła. W liście do Ludwika Abramowicza z 1 marca 1908 roku pisał on:

Chodzi mi o ewolucję tzw. krajowości, tj. stanowiska krajowego w ruchu politycznym Polaków w Litwie i Białej Rusi od r. 1905. Główne momenty, w których się owo stanowisko uwytatniło, mieszczą się w Klubie Autonomistów w „Gazecie Wileńskiej”, w Stronnictwie Konstytucyjno-Katolickim, w „Kurierze Litewskim”, Stronnictwie Krajowym, w Polskim Związku Demokratycznym Białej Rusi oraz w Polskim Związku Pracy Krajowej (społecznej). Niewątpliwie też dostrzega się ślady wpływów zasady „krajowości” w stanowisku ogólnym Narodowej Demokracji na Litwie<sup>34</sup>.

Dostrzegając wieloznaczność pojęcia „krajowości” i odnotowując odwoływanie się do tego hasła przez wszystkie siły polityczne – od prawa do lewa – Römer zwracał uwagę na jego dysfunkcyjność i szerzej – na dysfunkcyjność języka debaty publicznej w ogóle: „Takie formuły terminologiczne, jak stanowisko krajowe, jak społeczeństwo polskie, litewskie, itp., są dziś bardzo rozmaicie rozumiane i w poszczególnych wypadkach inną poszczególną treścią są wypełniane. To utrudnia niezmiernie pracę publicystyczną i staje się źródłem pomieszania wielu pojęć”<sup>35</sup>.

Wydaje się, i stawiam taką tezę, że właśnie brak zaufania do języka debaty publicznej mógł być w przypadku Römera przyczyną zwrotu w stronę biograficznych i autobiograficznych form wypowiedzi. Publicysta uprawiał je namiętnie, nałogowo. Był autorem nie tylko gigantycznego dziennika, liczącego kilkanaście tysięcy stron, lecz także obszernej korespondencji oraz (pisanej po litewsku około roku 1938) autobiografii, wprawdzie niedokończonej, lecz kluczowej dla rozpoznania jego dzieciństwa i młodości. Jakkolwiek współczesny czytelnik dokumentów osobistych analizuje je z wyraźną

33 M. Römer, *Brak konsekwencji*, „Przegląd Wileński” 1912, nr 34–35, s. 1.

34 Przytaczam za artykułem *Listy Michała Römera do Ludwika Abramowicza z lat 1908–1938*, oprac. Z. Solak, cz. 1: *Lata 1908–1917*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1999, t. 44, s. 329.

35 M. Römer, *Demokracja i ruch narodowościowy*, „Przegląd Wileński” 1912, nr 18, s. 3.

podejrzliwością, doskonale wiedząc o rozmaitych działaniach autokreacyjnych i świadomych pułapkach zastawianych przed podmiot piszący, to w odniesieniu do relacji Römera ulega iluzji szczerości. Publicysta zdaje się nie ukrywać niczego, niczego nie pomijać i nie koloryzować. Pisze o wszystkim, co przeżył, co przemyślał, co opublikował lub przygotował do publikacji. Nie dąży do zwięzłości, przeciwnie – zdając sobie sprawę z tego, ile czasu zapiski pochłaniają, prowadzi je konsekwentnie, nie bacząc na okoliczności zewnętrzne, zmęczenie, czasami krańcowe wyczerpanie.

Autorzy biografii często włączają do opowieści elementy życia prywatnego swoich bohaterów. W biografiach ludzi wybitnych (mam na myśli biografie dokumentacyjne, naukowe, a nie beletryzowane) ta strona życia pełni na ogół rolę podrzędną. Opowiadając o Römerze, Zbigniew Solak nie uchylił się od podania wielu szczegółów dotyczących jego życia rodzinnego, intymnego. To trafna decyzja, której zasadność spróbuję jeszcze mocniej uzasadnić. Römer dokumentował nie tylko swoją działalność publiczną, treść odbytych spotkań i rozmów, projekty polityczne, podróże, wizyty, napisane i planowane artykuły, z podobną dokładnością i rzetelnością odnosił się do swoich poczynań prywatnych, rodzinnych, intymnych. Zaryzykuję twierdzenie, że pisał maksymalnie szczerze o swym nieokiełznanym popędzie seksualnym, o wizytach w burdelach, o pijaństwie. I że ta szczerość, nieraz szokująca, jest tej samej natury, co instynkt demokratyczny. Na Bakszcie, w wileńskim domu publicznym Römer poznał miłość swego życia, Łotyszkę, Annę Wolberg. Najpierw była płatną kochanką, potem wziął ją pod opiekę, wyprowadził z burdelu, urządził na tyle, aby mogła utrzymać się z pracy modystki. Wreszcie zakochał się w Annie, w pełni doceniając jej urodę, inteligencję, wrażliwość, oddanie. Byli parą na śmierć i życie, a właściwie na śmierć, bo Annę zmarła na gruźlicę po trzech latach znajomości, osierocając Römera, pozostawiając go z poczuciem pustki i nieopisanej straty.

Takiej historii nie stworzyła nawet literatura dziewiętnastowieczna. Małgorzata Gautier Dumasa (syna), była zbyt romantyczna, Nana Zoli zbyt wyrafinowana, Marianna Prusa – zbyt submisyjna. Anna Wolberg nie była postacią literacką, lecz kobietą z krwi i kości, biedną dziewczyną wpędzoną w nierząd. Römer odkrył w niej nie tylko przymioty ducha, ale też zdolności, zamiłowanie do nauki i lektur. Ta troska o rozwój intelektualny dziewczyny nigdy nie była nadmierna, narzucona. Römer nie dążył do wychowania Anny, do przekucia jej w inną osobę, do wyrwania jej z proletariackiej sfery. Dawał jej tyle, ile chciała przyjąć. Kochał taką, jaką była. Zaakceptował jej rodzinę: matkę, która dorabiała w libawskiej fabryce, siostrę kalekę. Nie mógł, oczywiście, oficjalnie z Anną zamieszkać, przedstawić domownikom, poślubić. Taki gest nie tylko wykluczyłby go z rodziny, od której otrzymywał

środki na działalność publiczną, ale i z towarzystwa wileńskiego, które wiedziało doskonale, skąd wzięła się Anna, i które stanowiło naturalne zaplecze jego aktywności. W tych niedogodnych warunkach wiódł swój romans dość jawnie: pokazywał się z Anną w mieście, bywał z nią na wystawach, odbywał spacer. Rozmawiali ze sobą po niemiecku, żadne z nich nie znało tego języka perfekcyjnie, ale tylko ten środek komunikacji pozostawał, dopiero z czasem Anna podjęła naukę polskiego. To neutralne medium językowe podkreślało równe (bez dominacji którejkolwiek ze stron) upodmiotowienie obojga kochanków.

Jak ta niezwykła miłość ma się do działalności publicznej Römera? Otóż, sądząc, że jedno i drugie tworzy spłot nie do rozerwania: tylko ktoś taki, jak Römer, tak myślący, jak on, mógł pokochać dziewczynę (nie – z ludu), ale z burdelu, odkrywając w niej piękno człowieka. Ten zupełny brak paternalizmu wobec innych grup narodowościowych, uchodzących za kulturowo „młodsze”, co było eufemistycznym ujęciem ich rzekomej podrzędności, okazał się w przypadku Römera uniwersalnym sposobem kontaktowania się z ludźmi. Nie znał opozycji wyższy–niższy, tak jak nie znał opozycji lepszy–gorszy, swój–obcy. Poruszał się poza tymi kategoriami, co narażało go na niezrozumienie i ryzyko wypadnięcia poza nawias społecznej tolerancji. Cała jego aktywność ma charakter działania ryzykownego, bez precedensów, wręcz straceńczego, samoniszczącego. Zarówno definicja krajowości jako dążenia do zbudowania demokratycznej struktury społecznej, wolnej od napięć narodowościowych<sup>36</sup>, jak i definicja polskiej misji na Kresach rozumiana przez Römera jako działanie mające ułatwić odzyskanie wolności i

36 M. Römer wielokrotnie wykladał zasady swego politycznego myślenia. Tak brzmiały one w liście do Stanisława Gierszyńskiego, działacza niepodległościowego, przyjaciela z czasów paryskich. Komentując projektowaną deklarację federalizmu kresowego, opartą na „pokrewieństwie dziejowym”, pisał: „[...] Deklaracja wyciąga stąd wniosek, moim zdaniem, fałszywy, a już w każdym razie niedemokratyczny i niewolnościowy; mianowicie, opierając się na tym pokrewieństwie, wciela ona do Niepodległej Polski Litwę (prawdopodobnie z Białą Rusią) i Ruś-Ukrainę, gwarantując im jeno autonomię na zasadzie ogólnikowego decentralizmu państwowego. Otóż, oświadczam, że takie sformułowanie stanowiska prawnopañstwowego Litwy jest dla niej krzywdzące i mocno pachnie zaborczością nacjonalistyczną, a więc jest antydemokratyczne, i że przeto prawowici obywatele Litwy, do których siebie też zaliczam, stojący na stanowisku demokratycznym, nie mogą na taką formułę się pisać i będą musieli ja zwalczać” (*Korespondencja Michala Römera do Stanisława Gierszyńskiego z lat 1904–1911*, oprac. Z. Solak i M. P. Prokop, „Akta Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, t. V, Paryż 2000, s. 230–231).

niezależności przez Litwinów, Białorusinów, Ukraińców i inne nacje, nie dla interesu mocarstwowej Polski, ale dla ich własnego samostanowienia – nie miały w zasadzie odpowiednika w żadnym innym projekcie indywidualnym lub zbiorowym<sup>37</sup>.

Römer był kimś wyjątkowym, jedynym, z pozoru anachronicznym, w rzeczywistości – wstrząsająco prekursorskim i skazanym na cierpienie. W dzienniku pod datą 1 maja 1920 roku pisał:

Gdy się sobie przyglądam, przekonuję się coraz bardziej, że jestem w Litwie człowiekiem–fenomenem, typem psychicznym przejściowym, skazanym na zagładę. Litwa dziś rozwija się pod znakiem przeciwstawienia się dwóch światów społecznych i narodowo-kulturalnych, starego świata szlacheckiego i młodego świata chłopskiego, a zarazem świata polskiego, zachodzącego tutaj, i wschodzącego świata młodej, kiełkującej gorączkowo kultury litewskiej. Tymczasem ja należę jeszcze duszą i całą psychiką moją do tego świata trzeciego, z okresu syntezy mickiewiczowskiej, który poprzedził obecną epokę rozdzielenia i który może wróci jeszcze, ale w innej formie i nie dziś<sup>38</sup>.

Otwartość Römera sięgała mitycznego czasu sprzed epoki państw i podziałów narodowych, w rzeczywistości oczekiwała spełnienia w równie mitycznej przyszłości epoki postnarodowej, wolnej od traktowania ojczyzny jako fetysza. Publicysta zdawał sobie sprawę, że to perspektywa odległa. I tak jednak okazał się zbyt wielkim optymistą, zakładając, że pojednanie polsko-litewskie będzie możliwe, gdy wymrze ostatnie pokolenie wszczyńające

37 W okresie I wojny M. Römer popierał z całej mocy koalicję antyrosyjską, co stało się podstawową motywacją dla decyzji wstąpienia do legionów Piłsudskiego, które miały walczyć o wolność „waszą i naszą”: „[...] Kocham samą sprawę niepodległości li tylko Polski od morza do morza jak najszerzej jako elementarnego, głównego tarana wyzwolenia. Niepodległość Polski to idea wolności, wielka misja kultury zachodniej na krańcach Wschodu. Polska, jak była przedmurzem chrześcijaństwa, tak jest przedmurzem kultury europejskiej. Jest ona rycerzem nie tylko własnej sprawy narodowej, ale też sprawy ogólnej [...] Toteż stoję do sprawy z sercem gorącym i wiedzą, że pod sztandarem Polski służyć Litwie, Ludowi, Sprawiedliwości, Humanizmowi i Wolności. Nie mam zwątpień żadnych” (M. Römer, *Dzienniki*, konsultacja naukowa R. Miknys, L. Zasztowt, t. 2: 1914–1915, Warszawa 2017, s. 249).

38 Cyt. za wstępem do: *Listy Michała Römera do Ludwika Abramowicza z lat 1908–1938*, oprac. Z. Solak, cz. 2: *Lata 1918–1928*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2000, s. 312.

i prowadzące spór o granice narodowej wolności. W latach międzywojennych po inkorporacji Wilna i Litwy Środkowej do Polski, on – wybrawszy Kowno i Republikę Litewską jako drugą ojczyznę – upatrywał we wspólnym z Litwą trzymaniu się Bałtyku szansy na nawiązanie dobrych relacji i zbudowanie muru obronnego przeciwko dwóm, coraz agresywniejszym, totalitaryzmom<sup>39</sup>. Nie doczekał czasów wzajemnego zrozumienia i pojednania. Także dzisiaj jego projekt pozostaje poza horyzontem naszego myślenia. Nie mam nawet poczucia, że się do niego zbliżyliśmy. Mentalnie pozostajemy echem czeczotowej szkatułki. I niech ta formuła posłuży za podsumowanie (*synkrisis*) podjętej paraleli.

## Bibliografia

L.A. [Abramowicz L.], *Jubileusz Czesława Jankowskiego*, „Przegląd Wileński” 1926, nr 16, s. 5.

*Credo polityczne Czesława Jankowskiego. Rozmowa z dzisiejszym Jubilatem*, „Słowo” 1926, nr 230, s. 2–3 [rozmawiał Zet (?)].

Dębicki Z., *Śp. Czesław Jankowski*, „Kurier Warszawski”, 1929, nr 275, s. 4.

Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

Jankowski Cz., „Chłopi” *Reymonta i krytyka niemiecka: przyczynek do dziejów literatury naszej na obczyźnie*, Warszawa 1914.

Jankowski Cz., *Czego chcą od nas Litwini?* (odc. I–II), „Kurier Warszawski” 1910, nr 353, s. 2–3 oraz nr 354, s. 2–3.

Jankowski Cz., *Gra stosunków i <stronnictw> na Litwie*. (II) „Kurier Warszawski” 1911, nr 162 (b).

Jankowski Cz., *Na marginesie literatury. Szkice i wrażenia*, Kraków 1906.

Jankowski Cz., *Na ostrzu sprawiedliwości*, Warszawa 1918.

Jankowski Cz., *Sześćset lat stosunków polsko-pruskich z przydanymi głosami w sprawach polsko-pruskich H. Sienkiewicza, B. Prusa i T. Smarzewskiego*, Wilno 1903.

Jankowski Cz., *Powiat oszmiański: materiały do dziejów ziemi i ludzi*. Cz. 1–3, Petersburg 1896–1898.

Jankowski Cz., *W ciągu dwóch lat... Przyczynek do dziejów prasy polskiej na Litwie*, Warszawa 1908.

<sup>39</sup> M. Römer, *Wilno i Pomorze. Synteza – dziełem przyszłych pokoleń*, „Przegląd Wileński” 1934, nr 20.



- Jankowski Cz., *Wieczór teatralny*, „Pamiętnik Teatralny” 1983, z. 3 (127), opracował Z.R. [Zbigniew Raszewski]
- Jankowski Cz., *Wspomnienia*, Warszawa 1904.
- Jankowski Cz. *Z czeczotowej szkatułki. Odgłosy ginącego świata*, Wilno 1926.
- Jankowski Cz., *Z notatek turysty*, Warszawa 1907.
- Jurkowski R., *Czesław Jankowski jako dziennikarz*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 3 (23).
- Jurkowski R., „*Gazeta Wileńska*” i „*Głos Kijowski*” (z dziejów polskiej prasy liberalno-radykalnej na Litwie i Ukrainie w 1906 roku), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1987, nr 4 (24).
- Kieniewicz S., *Michał Pius Paschalis Römer*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXI: *Rehbinder Jerzy-Romiszewski Michał*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1988–1989, s.
- Korespondencja księcia Karola Stanisława Radziwiłła wojewody wileńskiego „Panie Kochanku” 1744–1790*, wyd. Cz. Jankowski, Kraków 1898.
- Korespondencja Michała Römera do Stanisława Gierszyńskiego z lat 1904–1911*, oprac. Z. Solak i M. P. Prokop, „Akta Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, t. V, Paryż 2000.
- Listy Michała Römera do Ludwika Abramowicza z lat 1908–1938*, oprac. Z. Solak, cz. 1: *Lata 1908–1917*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1999, t. 44.
- Mackiewicz M., *Koncepcje społeczno-polityczne grupy wileńskich krajowców-demokratów w latach 1905–1911*; [www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/42785/03\\_Marta\\_Mackiewicz.pdf](http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/42785/03_Marta_Mackiewicz.pdf) [dostęp: 22 VIII 2017].
- Piotrowicz W., *Czesława Jankowskiego służba pisarska. Pięćdziesiąt lat z piórem w ręku*, „Słowo” 1926, nr 230 z 2 X.
- Römer M., *Brak konsekwencji*, „Przegląd Wileński” 1912, nr 34–35, s.1.
- Römer M., *Demokracja i ruch narodowościowy*, „Przegląd Wileński” 1912, nr 18, s. 3.
- Römer M., *Dzienniki 1911–1913*, Warszawa 2017.
- Römer, *Dzienniki*, konsultacja naukowa R. Miknys, L. Zasztowt, t. 2: *1914–1915*. Warszawa 2017.
- Römer M., *Litwini w Prusiech Książęcych*, Kraków 1911.
- Römer M., *Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie*, Kraków 1906.
- Solak Z., *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera (1880–1920)*, Kraków 2004.
- Solak Z., *Niedokończona autobiografia Michała Römera*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, 1996 t. 41.
- Stokowa M., *Czesław Jankowski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. X: *Hiroch Mieczysław-Jarosiński Paweł*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964.



Stokowa M., *Czesław Jankowski (1857–1929)*, nadbitka z: *Literatura polska okresu realizmu i naturalizmu (Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku, seria IV)*, t. 1, Warszawa 1965.

K.W.Z. [Zawodziński K.W.], *Śmierć wspaniała*. „Wiadomości Literackie” 1929, nr 42.

## Czesławas Jankowskis – Michałas Römeris. Paralelė

### Santrauka

Pasiremdamą Plutarcho paralelinių gyvenimų aprašymo pavyzdžiu, straipsnio Autorė nagrinėja publicisto Czesława Jankowskio ir politiko, visuomenės veikėjo Mykolo Riomerio (Michał Römer) biografijas. Jie abu buvo „šalies idėjos“ („idea krajowa“) Lietuvoje, t. y. požiūrio, pripažįstančio Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės žemių savarankiškumą, šalininkai. Ir kiekvienas jų tą savarankiškumą suprato skirtingai. Jankowskis šioje teritorijoje pirmenybę teikia lenkų kultūrai, Römeris – supranta ir remia politinio savarankiškumo siekiančius lietuvius. Norint šį skirtumą ištraukti į dienos šviesą ir geriau aprašyti, tenka peržengti viešojo diskurso analizę ir gilintis į literatūrinę bei biografinę medžiagą.

**Raktiniai** žodžiai: biografijos, paralelė, XX a.

## Czesław Jankowski – Michał Römer. Paralel

### Summary

Following the model of Plutarch's *Parallel Lives*, the article discusses the views and outputs of Czesław Jankowski, a publicist, and Michał Römer, politician and social activist. Both advocated the 'regional idea' for Lithuania [*krajowość*], which was a view recognising the singularity of the Grand Duchy of Lithuania – each of them approaching the area's discreteness in his own way. Jankowski assumed the supremacy of Polish culture in this territory, whereas Römer understood and supported the actions of the Lithuanians who sought political self-reliance. Bringing this difference to light and describing it accurately requires reaching beyond the analysis of public discourse and studying the literary and biographical material thoroughly.

**Keyword:** biography, paralel, 20<sup>th</sup> century.

---

## Między lokalnością a europejskością. Czesław Jankowski „na marginesie” lektury Oświecenia

---

Czesław Jankowski nie należał do poetów, których szczególnie interesowałaby tradycja oraz myśl polskiego i europejskiego Oświecenia. Nie należał też do poetów, którzy korzystaliby twórczo z prawideł genologicznych, formalnych, tematycznych i światopoglądowych, czyli szeroko rozumianej poetyki i estetyki poezji stanisławowskiej. Nie był też krytykiem literackim, dla którego nicią przewodnią namysłu metakrytycznego nad kształtem przemian literatury i kultury byłoby Oświecenie. Nie dał się poznać również jako podróżopisarz i kolekcjoner wrażeń doświadczanych na ziemiach polskich i w świecie, który próbowałby nawiązać intelektualny kontakt z dziedzictwem polskiego i europejskiego wieku rozumu i światła. Oświecenie w jego bardzo wyprofilowanym wymiarze było marginalnym, acz ważnym komponentem refleksji nad istotą i statusem poezji, refleksji nad jej formami i możliwościami, a przede wszystkim nad jej wymiarem ideowym, światopoglądowym i religijnym. A to okazuje się ważnym i niezbywalnym (zwłaszcza na polskim gruncie) elementem „antynomii Oświecenia” (jakby powiedzieli Waław Borowy, Teresa Kostkiewiczowa i Marcin Cieński<sup>1</sup>), jego niejednorodności, a w związku z tym trudności w opisie oraz wypracowaniu jednorodnego kształtu. Położenie nacisku na kwestie religijności reprezentantów polskiego Oświecenia (wskazywane przygodnie zwłaszcza w rekonstrukcji portretów Krasickiego i Karpińskiego przez krytykę i ujęcia syntetyczne drugiej połowy XIX wieku), szczególnie poetów i poetek (!) nie było powszechnym prawidłem namysłu naukowego i krytycznego. Tym bardziej należy podkreślić nośność refleksji Jankowskiego w świetle najnowszych badań ks. Stanisława Janeczka nad problematyką filozoficzną wieku rozumu i światła na polskim gruncie. Lubelski filozof podnosi kwestię osobności polskiego Oświecenia ze względu na jej charakter silnie religijny, będący niezbywalnym komponentem całościowego

1 W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978; T. Kostkiewiczowa, *Oświecenie – próg naszej współczesności*, Warszawa 1994; M. Cieński, *Literatura polskiego Oświecenia wobec tradycji i Europy. Studia*, Kraków 2013.

mówienia o sprawach antynomiczności i niejednorodności tego dziedzictwa kulturowego<sup>2</sup>.

Jankowski ma tę świadomość, że Oświecenie polskie nie jest homogeniczne, że ta tradycja kulturowa i literacka ma wiele twarzy. Jednym z elementów tej antynomii, którą dostrzega Jankowski, jest wymiar religijny. To on staje się wyróżnikiem kształtującym refleksję krytyka na początku lat 90. XIX wieku, kiedy ten zmagą się z ujęciem specyfiki poezji Beniśławskiej. Wówczas sytuuje tę twórczość i biografię intelektualną na tle szeroko rozumianego wieku rozumu, światła, prymatu filozofii i kunsztownej frazy Krasińskiego czy innych poetów-filozofów, ale też wobec prób literackich Elżbiety Drużbackiej (poprzedniczki Beniśławskiej, stojącej jednak na drugim biegunie zarówno pod względem warsztatu artystycznego, jak i postawy światopoglądowej), kiedy krytycznie ocenia filozofów francuskich będących z pozoru nonkonformistami i burzycielami tradycji, promującymi encyklopedyczne hasła postępu, cywilizacji, laickiej moralności, sekularnej etyki czy refleksji nad kształtem świata pozbawionej elementu religijnego<sup>3</sup>. Namysł nad twórczością Beniśławskiej i Drużbackiej wpisuje się z jednej strony w tradycję twórców postyczeniowych. Jankowski idzie tropem wyznaczonym przez krytyków, którzy poświęcili fenomenowi tej poezji różnorodne przyczynkarskie sylwety, biograficzne portrety czy nawet studia. Nie jest ich dużo, ale warto zauważyć, że refleksja nad kształtem poezji, wartościami tej twórczości jest zbieżna z myśleniem Jankowskiego. Mam tu na myśli studia, szkice i prace przyczynkarskie, jak np. szkic biograficzny ogłoszony na łamach „Tygodnika Mód” już w 1865 roku<sup>4</sup>, osiemnastowieczną z ducha formę kilku-

2 S. Janeczek, *Religia w kulturze Oświecenia: Oświecenie chrześcijańskie*, [w:] *Filozofia Oświecenia. Radykalizm – religia – kosmopolityzm*, red. J. Miklaszewska, A. Tomaszewska, Kraków 2015, s. 171–186.

3 Warto dodać, że podobnie „niepasujący” do stereotypowego profilu Oświecenia i osobny w epoce wzór poezji metafizycznej Beniśławskiej (przede wszystkim ocenę jej artyzmu i wartości dzieła literackiego) zaproponuje w 1945, a potem w 1948 [r.] Wacław Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, dz. cyt., zwł. rozdział X (*Beniśławska*), s. 189–208. O specyfice powojennych sporów literaturoznawczych na temat statusu i wartości artystycznej oraz światopoglądowej tej poezji zob. wnikliwe studium będące wstępem do wydania poezji Beniśławskiej autorstwa Tomasza Chachulskiego. Zob. *Wprowadzenie do lektury*, [w:] K. Beniśławska, *Pieśni sobie śpiewane*, wyd. T. Chachulski, Warszawa 2000, s. 5–19.

4 *Elżbieta Drużbacka skarbnikowa żydaczewska*, „Tygodnik Mód” 1865, nr 28, s. 1–4.

odcinkowych „listów cioci do siostrzenicy” Józefy Kamockiej z 1869 roku<sup>5</sup>, artykuł Aleksandra Tyszyńskiego z 1869 roku<sup>6</sup>, artykuł popularyzatorski z 1877 roku<sup>7</sup>, obszerne studium historycznoliterackie Ludwika Szczerbowicza-Wieczóra z 1877 roku<sup>8</sup>, szkic literacki o charakterze studium Bronisława Grabowskiego z 1877 roku<sup>9</sup>, studium Adama Bełcikowskiego z 1881 roku<sup>10</sup>,

5 Józefa Ka... [J. Kamocka], *Listy cioci do siostrzenicy o języku i literaturze*, „Przyjaciel Dzieci. Pismo tygodniowe nauce i rozrywce młodzieży poświęcone” 1869, nr 53, s. 5–6; nr 54, s. 14–15; nr 55, s. 19–21; nr 56, s. 28–29; nr 57, s. 34–36; nr 60, s. 59–62; nr 63, s. 84–86.

6 A. Tyszyński, *Elżbieta Drużbacka* „Kronika Rodzinna” 1869, nr 1, s. 7–10.

7 *Elżbieta Drużbacka*, „Przyjaciel Dzieci. Pismo tygodniowe nauce i rozrywce młodzieży poświęcone” 1877, nr 30, s. 351 i s. 373.

8 L. S. W. [Ludwik Szczerbowicz-Wieczór], *Studia z literatury polskiej* (podtytuły: II. *Sebastian Fabian Klonowicz*; III. *Elżbieta Drużbacka*), „Tygodnik Mów i Powieści” 1877, nr 32, s. 373–374; nr 33, s. 385–386; nr 34, s. 397–398; nr 35, s. 409–410; nr 36, s. 421–422; nr 39, s. 457–458; nr 40, s. 469–470; nr 41, s. 481–482; nr 42, s. 493–494. W związku z Drużbacką krytyk pisze: „Pomimo szczerzej pobożności, Drużbacka nie miała talentu do poezji religijnej, która jest u niej tylko nudną przeróbką wierszowaną i prawideł moralności, nieożywioną leniwym tokiem opowieści”. Szczerbowicz-Wieczór wskazuje tu na tło historyczno-kulturowe, a zwłaszcza na znaczenie kobiecego pisania i roli kobiet w historii i kulturze (biografia i twórczość Elżbiety Drużbackiej analizowana jest od nru 39). Dokonuje wnikliwej, niepozbowionej krytycznej oceny, analizy poematu *Opisanie czterech części roku* oraz innych poematów i dzieł poetyckich (powołuje się na następujące utwory; tytułaturę podaje zgodnie z zapisem prasowym): *Pochwała lasów i miłego w nich na osobności życia w stanie pasterskim od pewnej pasterki*; *Na kompanię franc-massonów dla kwalerów i na kompanię de Mops dla dam*; *Skargi kilku dam wspólnej kompanii będących, dla jakich racji z mężami swoimi żyć nie chcą*; *Awersja pewnej damy całe życie bawiącej u wielkich dworów*; *Forteca od Boga wystawiona pięcią bram zamknięta, to jest dusza ludzka z pięcią zmysłami*; *Trzy Monarchinie, to jest Zaczność urodzenia, Mądrość i piękna Uroda*; *Życie świętego Dawida*; *Pokuta św. Maryi Egipcjanki*; *Pokuta św. Maryi Magdaleny*; *Na obraz ścięcia św. Jana Chrzciciela*; *Fabuła o księżęciu Adolfe dziedzicu Roxolanii*; *Historia o księżnej Elefantynie*.

9 B. Grabowski, *Dawne pisarki polskie*, „Bluszcz” 1887, nr 10; nr 11, s. 83–84. Autor omawia tu m.in. twórczość Drużbackiej, Zofii Oleśnickiej, Reginy Filipowskiej, Anny Teresy z Pernusów Piotrkowczykowej.

10 Ad. B. [A. Bełcikowski], *Elżbieta z Kowalskich Drużbacka*, „Tygodnik Ilustrowany” 1881, nr 262–274 (nr 262, s. 13–14; nr 263, s. 20–21; nr 264, s. 34; nr 265, s. 54–55; nr 266, s. 78–79; nr 267, s. 92–93; nr 268, s. 110–111; nr 269, s. 118–119; nr 270, s. 134–135; nr 271, s. 149–151; nr 272, s. 174; nr 273, s. 182–183; nr 274, s. 205). Bełcikowski studium historycznoliterackie rozpoczyna od ważnej konstata-

notkę informacyjną z 1882 roku<sup>11</sup>, recenzję naukową Mikołaja Bobowskiego z 1886 roku<sup>12</sup>, szkic literacki Wincentego Dawida z 1891 roku<sup>13</sup>. Warto dodać, że w 1894 roku, w rok po publikacji tekstu Jankowskiego ukazuje się ważne studium Antoniego Pileckiego pt. *Pesymizm i wiara w utworach Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) w pierwszej dobie jej twórczości*, w którym krytyk omawia m.in. twórczość Drużbackiej, Żmichowskiej, Beniśławskiej, Hoffmanowej. Artykuł naukowy ważny jest z tego powodu, że krytyk, mó-

cji profilującej sposób widzenia tematu: „Kobieta-autorka w dawnej naszej literaturze była zjawiskiem tak osobliwym, że do połowy prawie XVIII wieku, oprócz owej Zofii z Pieskowej Skąty, która zaprawdę więcej jest znana dzisiaj badaczom przeszłości, niż była swoim współczesnym, nie spotykamy się w piśmiennictwie z żadnym niewieścim imieniem” (tamże, nr 262, s. 13).

11 Warto dodać, że na łamach „Tygodnika Mód i Powieści” (1882, nr 52, s. 619) znajduje się wzmianka o poetce późnego baroku i XVIII wieku – Elżbiecie Drużbackiej: „Znany z wybornych przekładów poetów polskich na język niemiecki, Henryk Nitschmann, w ostatnim swym dziele *Historia literatury polskiej* osobny rozdział poświęcił opisaniu cnót i przymiotów niewiast polskich. [...] Wymieniwszy znakomite Polki dawnych czasów, pisze obszernie dość o Drużbackiej i przytacza ustępy i parę całkowitych jej poezji w przesłicznym przekładzie”.

12 M. Bobowski, *Adam Belcikowski. Ze studiów nad literaturą polską. Wydanie pamiątkowe ku uczczeniu 25-letniej działalności literackiej autora z życiorysem skreślonym przez dra Piotra Chmielowskiego*, „Przegląd Pedagogiczny” 1886, nr 14, s. 448–451; nr 15, s. 479–484. Bobowski referuje omówienia Belcikowskiego (m.in. twórczość Kazimierza Brodzińskiego, Elżbiety Drużbackiej, Stanisława Konarskiego, Adama Mickiewicza).

13 W. Dawid, *Zapoznane rymy*, „Niwa” 1891, nr 2, s. 27–30. Krytyk obszernie cytuje wiersze Beniśławskiej, dowodząc, że stają one argumentem w sprawie biograficznej, ponieważ są rodzajem zastępnika nieznannej „biografii lutnistki” (s. 28). Podkreśla znaczenie cierpienia w twórczości Beniśławskiej i doskonalenia się w nim (s. 29), a także omawia topikę modlitewną poszczególnych jej pieśni. Rozpoczyna swój tekst od dostrzeżenia specyfiki obecności Beniśławskiej na poetyckim parnasia: „Z grubej pomroki pierwszej połowy XVIII stulecia, jaka przysłaniała ówczesne nasze piśmiennictwo i rozwój intelektualny, wynurza się świetna gwiazda, jutrzeńka, zwiastująca pogodniejszą epokę, co miała zajaśnieć pod panowaniem Stanisława Augusta. Tą jutrzeńką jest Konstancja z Ryków Beniśławska. Gwiazda to pierwszej może wielkości poetycznej po Elżbiecie Drużbackiej, swojej poprzedniczce, równie jak tamta obdarzona wielkim talentem poetyckim i równie jak tamta, namaszczone głębokim uczuciem religijnym, z tą różnicą, że gdy pierwsza, sławiona przez współczesnych, oceniona przez potomnych, Konstancja Beniśławska, zapoznana i znana zaledwie z imienia u bibliografów naszych, takich nawet, jak Bentkowski, Jocher i następnych” (s. 27).

wiąc w nim o kwestiach i specyfice pesymizmu oraz wiary w poezji, poematach Źmichowskiej we wczesnej fazie jej dokonań twórczych, analizy i cytaty z tekstów poetyckich sytuuje nie tyle na tle specyfiki wyborów estetycznych i światopoglądowych autorki *Poganki*, ile na tle poezji ówczesnego czasu, zwłaszcza kobiecej poezji oświeceniowej<sup>14</sup>.

*Novum*, jakie Jankowski proponuje w 1893 roku, dotyczy dwóch kwestii: 1) próby wpisania biografii intelektualnych obu poetek i specyfiki poetyckiej w panoramę ówczesnej różnorodności polskiego Oświecenia, a także pokazanie osobności takiego lokalnego wzorca biograficznego na tle europejskim; 2) położenia nacisku na kwestie religijne i egzystencjalno-filozoficzny namysł nad kondycją człowieka na prowincji, w jego uwikłaniach w codzienności i w jego niespiesznym doświadczaniu życia. Sądzę, że również z perspektywy biografii Jankowskiego to ważny komponent problemowy. Wzmacnia go chyba nie bez znaczenia figura i osoba poety-podróżnika. Jankowski wybiera bowiem biografię stolnikowej inflanckiej po to, żeby pokazać dobrodziejstwa wynikające z wyboru prowincji jako miejsca swojego, świadomie separującego od tygła stołecznych czy w ogóle miejskich spraw, obowiązków i konieczności uczestniczenia w spotkaniach ówczesnej socjety. Prowincja jako miejsce wyboru, miejsce akceptowalne i takie, które pozwala rozwijać się twórczo, interesuje Jankowskiego w biografii Benisławskiej. Oczywiście – prowincja rozumiana przez Jankowskiego tak, jak pojmowano

14 A. Pilecki, *Pesymizm i wiara w utworach Narcyzy Źmichowskiej (Gabryeli) w pierwszej dobie jej twórczości*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1894, nr 14, s. 107–108. W 1894 roku na łamach „Dziennika Poznańskiego” Pilecki publikuje jeszcze jeden ważny artykuł pt. *Kobiety – poetki* z podtytułem: *Odczyty wygłoszone na Sali Ratuszowej w Warszawie, w dniach 9, 11, 12 i 13 marca r. b. na rzecz Osad Rolnych*. Tekst Pileckiego dotyka statusu kobiety-poetki, a punktem wyjścia staje się tu rozważanie na temat roli kobiety w kulturze. Pilecki przepisuje tu wręcz niektóre *passusy* ze studium Jankowskiego, zwłaszcza, kiedy pokazuje, że poetki tej miary, co Zofia Oleśnicka i Regina Filipowska „toną we mgłę przeszłości”, a „dzieje piśmiennictwa niewiele o nich powiedzieć mogą”. Krytyk korzysta tu wręcz nazbyt dokładnie z ustaleń Jankowskiego, ale daje również ciekawą analogię między poetkami początku XVIII w. i poetkami doby współczesnej: „A jak podobne są te dekadentki z początku XVIII wieku do duchowych siostr swoich doby dzisiejszej”. A. Pilecki, *Kobiety – poetki. Odczyty wygłoszone na Sali Ratuszowej w Warszawie, w dniach 9, 11, 12 i 13 marca r. b. na rzecz Osad Rolnych*, „Dziennik Poznański” 1894, nr 118, s. 2; nr 120, s. 2; nr 121, s. 2. Zob. także: tenże, dz. cyt., nr 169, s. 3; nr 170, s. 2; nr 171, s. 3; nr 174, s. 4; nr 175, s. 3; nr 177, s. 4; nr 178, s. 3–4; nr 179, s. 1; nr 180, s. 1; nr 181, s. 1; nr 182, s. 1; nr 183, s. 1; nr 184, s. 1; nr 185, s. 1; nr 186, s. 1; nr 187, s. 1; nr 188, s. 1; nr 190, s. 1; nr 192, s. 1; nr 194, s. 1.

jej znaczenie w XVIII wieku – definiowana pozytywnie, jako miejsce dane i wybrane, a nie zadane i skazane.

Te dwa argumenty: biografia na tle epoki oraz wymiar religijno-prowin-  
cjonalny jako jedna z antynomii polskiego Oświecenia pozwalają pokazać  
zainteresowania badawcze Jankowskiego, które nazywam formułą „między  
lokalnością a europejskością”. To ulokowanie pokazuje bowiem charakter  
polskiej kultury drugiej połowy XVIII wieku, której specyfikę Jankowski  
próbuję uchwycić. Ale ten ruch „między”, owo zawieszenie, dużo mówi rów-  
nież o samym sposobie namysłu Jankowskiego, jego zawieszeniu i doświad-  
czeniu człowieka w drodze, w podróży, między „kładkami różnych światów”  
(mówiąc *Lalką* Prusa), na których spotykał się z egzotyką tych światów i ich  
mieszkańców, a przede wszystkim ze sobą.

Ten typ doświadczenia skutkował u Jankowskiego specyficznym sposo-  
bem widzenia i obserwacji świata, drobiazgowymi studiami miejsc, ludzi,  
portretów psychologicznych i obrazów rzeczywistości. Nieustanna zmiana  
powodowała konieczność rejestracji nowych wrażeń, selektywności per-  
spektywy, umiejętności nadążania za zmiennym potokiem życia i obrazów.  
Dlatego metoda porównawczości, tak chętnie stosowana zarówno w szki-  
cach podróżniczych, wrażeniach turysty z podróży, w tekstach o charakterze  
socjologiczno-kulturowo-historycznych studiów (jak choćby ten o Motławie  
czy Nałęczowie, o wczasach petersburskich i warszawskich) to stała cecha  
dyskursu poety-podróżnika. Obecna jest silnie także w refleksji krytycznoli-  
terackiej i studiach naukowych – zarówno tych poświęconych Napoleonowi  
w poezji, Odyńcowi, Kenigowi, kochankom weneckim, polskiemu stylowi,  
jak i tych poświęconych refleksji nad Włodzimierzem Zagórskim czy zna-  
czeniu *Don Kiszota*. Mechanizm porównawczości i zderzenia lokalności z  
europejskością dobrze oddaje również jeden ze wspomnieniowym szkiców z  
1889 roku zamieszczony w tomie *Z notatek turysty* (Warszawa 1907), kiedy  
w tekście *Pod pyrmonckimi alejami* Jankowski porównuje piękno Pymontu  
z Zakopanem<sup>15</sup>.

Metodę porównawczości i sytuowania struktur porównawczych „mię-  
dzy”: Wschodem a Zachodem, swojskością i obcością, lokalnością i kos-  
mopolitycznością (niewaloryzowaną krytycznie), między polskością a eu-  
ropejskością i światowością widać również w namyśle nad kulturą Oświe-  
cenia. Poza studium o Benisławskiej, do którego analizy przejdę w dalszej  
części, osobnych i wyrazistych tekstów poświęconych fenomenowi kultury  
i literatury drugiej połowy XVIII wieku nie ma z zasadzie w ogóle. Warto  
dodać, że wydobycie z całej spuścizny autora *Kobiet i niewieścich ideałów*

15 Cz. Jankowski, *Z notatek turysty*, Warszawa 1907, s. 53.



XIX wieku wzmianek czy deskrypcji dotyczących kultury wieku rozumu to zadanie trudne. Wszelkie wzmianki (rozumiane dosłownie w ten sposób) notowane są przygodnie, incydentalnie, niejako na marginesie właśnie. Autor *Korespondencji księcia Karola Radziwiłła, wojewody wileńskiego, «Panie Kochanku»*<sup>16</sup> czyni bowiem refleksję nad kulturą Oświecenia celowo refleksją marginalną, jakby miał przekonanie, że o sprawach trudnych, zaborczych, niechlubnych nie należy pisać albo zbywać je przygodnie notowaną krytyczną dygresją.

W tekście *Ze starych szpargałów* zastanawia się nad funkcjonowaniem prasy wileńskiej pod koniec XVIII wieku. Konstruuje tu swoistą monografię-zarys tygodnika wileńskiego „Gazeta Wileńska” za rok 1777. W związku z zawartością czasopisma, jego profilem światopoglądowym i dominantami tematycznymi, zwraca uwagę na obieg informacji, jakim podlega pismo, przetwarzanie informacji i ich transfer między Zachodem a Wilnem<sup>17</sup>. Ten ruch znamienny jest również najpierw w 1883 roku (prwdr.), a potem w 1898 roku dla Piotra Chmielowskiego z jego *Liberalizmu i obskurantyzmu na Litwie i Rusi (1815–1823)*, kiedy krytyk pokazuje różnicę między zachodniością (tu także Warszawą) a Wilnem<sup>18</sup>.

W studium *W ciągu dwóch lat... przyczynek do dziejów prasy polskiej na Litwie* (1908) Jankowski zaraz na wstępie – po tym, jak relacjonuje powody odejścia od petersburskiego „Kraju” Erazma Piltza, wskazuje na wyjazd z Petersburga na wieś i tam pisać o pewnym „sądnym” doświadczeniu odsło-

16 *Korespondencja księcia Karola Radziwiłła, wojewody wileńskiego, «Panie Kochanku»*. 1744–1790. Z archiwum w Werkach wydał Czesław Jankowski, Kraków 1899.

17 Cz. Jankowski, *Na marginesie literatury. Szkice i wrażenia*, Kraków 1906, s. 146–147.

18 P. Chmielowski, *Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi (1815–1823)*, z przedm. B. Chlebowskiego, Warszawa 1898. Pisałem o tym więcej w tekście *Terminowanie w szkole oświeconych? Szkoła Główna wobec Oświecenia. Słownik wybranych pojęć* [w:] *Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. nauk. U. Kowalczyk, Ł. Książczyk, Warszawa 2017, s. 72: „Zderzenie obskurantyzmu (czyli takiego sposobu uprawiania nauki, która niewolna jest od religijnych wykładników, pozbawiona obiektywizmu i obciążona piętnem scholastycznego i pojezuickiego dogmatyzmu) z liberalizmem (który określa wyrosły z oświeceniowego porządku sposób obiektywizacji narzędzi, celów i metod badawczych po to, by w sposób rozumowy, a nie przyjmujący na wiarę, badał prawidła i diagnozował wartość badanego materiału) jest spotkaniem tego, co anachroniczne i staroświeckie, z tym, co nowoczesne. A nowoczesne stoi po stronie Oświecenia i polskiego pozytywizmu”.



nięcia pomnika carycy Katarzyny. Doświadczenie to związane jest z niezrozumiałymi wyborami ówczesnych miejscowych, konformistycznie zachowujących się wobec sytuacji i zapierających się narodowości:

sądono mi było dożyć wrześniewej uroczystości odsłonięcia w Wilnie pomnika Katarzyny II, oraz znanej demonstracji politycznej 49 ziemian – rodaków naszych z guberni wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej. Pod świeżym wrażeniem napisałem rzecz pt. *Z powodu uroczystości wileńskiej*, spożytkowując dostępne mi najwiarogodniejsze i najpozytywniejsze dane i odczytałem ją na jednym z dość licznych zebrań towarzyskich wileńskich. Rzecz wydana została następnie jako broszura polityczna, we Lwowie – niestety bezimiennie, gdyż przystosować się należało do ówczesnych warunków cenzuralnych<sup>19</sup>.

Reakcja wobec odsłonięcia pomnika imperatorowej na skwerze przykatedralnym niosła szersze konsekwencje. Imponujących rozmiarów figura z napisem na cokole: „Imperatrice Jekatierinie II” i umieszczonymi po jego drugiej stronie datami trzech rozbiorów stała się przyczyną dyskusji na temat patriotyzmu i lojalizmu względem zaborcy<sup>20</sup>. Jak zauważa Andrzej Romanowski: „10/23 września 1904 Mirski, wraz z bratem cesarza, wielkim księciem Michałem Aleksandrowiczem, asystował w ceremonii odsłonięcia pomnika”<sup>21</sup>. Historyk rekonstruuje reakcję ówczesnej ludności

19 Cz. Jankowski, *W ciągu dwóch lat... przyczynek do dziejów prasy polskiej na Litwie*, Warszawa 1908, s. 3–4. Zob. także: [Cz. Jankowski], *Z powodu uroczystości wileńskiej. Głos jednego z wieku*, Lwów 1905, s. 12 (w tym tekście znajduje się to samo obrazowe wskazanie i przywołanie). We *Wspomnieniach*, rozpoczynających się od szkicu *Mitawa 1740 r.* (gdzie kładzie się nacisk na znaczenie muzyki i rolę muzyczności w twórczości Belga Vieuxtemps), by później np. pisać o jubileuszu gimnazjum mitawskiego w 1875 r., Jankowski wspomina znaczenie książąt kurlandzkich, przywołuje dokumenty (np. z 1775 r.), pisze o znaczeniu geopolitycznej przestrzeni i rozwoju gospodarczym i kulturalnym regionu, osobistościach hierarchii kościelnej i arystokratycznej oraz zasłużonych ludziach. Na koniec mówi o stosunkach polsko-kurlandzkich (łotewskich). Zob. Cz. Jankowski, *Wspomnienia*, Warszawa 1904.

20 Zob. J. Karpowa, *Dziewiętnastowieczne pomniki na północno-zachodnich rubieżach Imperium Rosyjskiego: idee, losy, artyści*, [w:] *Kultura i polityka. Wpływ polityki rusyfikacyjnej na kulturę zachodnich rubieży imperium rosyjskiego (1772–1915)*, red. D. Konstantynów, P. Paszkiewicz, Warszawa 1994, zwł. s. 182–183.

21 A. Romanowski, *Pozytywizm na Litwie. Polskie życie kulturalne na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich w latach 1864–1904*, Kraków 2003, s. 445.

na to zdarzenie. Pokazuje polaryzowanie się stanowisk, wynikających z obietnicy złożonej przez ks. Piotra Świątopółka-Mirskiego w związku z jego nominacją na ministra spraw wewnętrznych, wyrażonej w zrównaniu w prawach polskiego ziemiaństwa ze szlachtą rosyjską w zamian za akt lojalności wobec Mirskiego<sup>22</sup>. Jankowski (bliski myśleniu wielu ówczesnych krytyków dokonań Mirskiego, m.in. Mariana Zdziechowskiego<sup>23</sup>), ocenia działania generała gubernatora w Wilnie jako łagodne i niedające się wpisać w akt rusyfikacji. Ale reakcja na odsłonięcie pomnika i poparcie przez 49 ziemian litewskich, nazywanych „kataryniarzami”, którzy przyczynili się symbolicznie do przyznania prymatu rosyjskości Wilna i tym samym całej Litwy, okazały się także symbolicznym przyznaniem zgody na rozbiory Rzeczypospolitej. Dlatego w tym kontekście nie dziwią mocne słowa Jankowskiego wobec rodaków o doświadczeniu sromoty, niegodnym Polaka oraz decyzji nierozważnej i szkodliwej w skutkach. „Kataryniarze” zostali określani przez Jankowskiego najbardziej haniebnym mianem Rosjan, którzy powinni mieć odwagę tak siebie nazwać, choć mówią po polsku, ponieważ faktycznie zerwali oni trwającą od wieków unię Litwy i Korony<sup>24</sup>. Podobnie uważało wielu wybitnych i cenionych intelektualistów<sup>25</sup>. Wnikliwie zajmuje się tym problemem i jego zniuansowaniem Andrzej Romanowski, który z perspektywy historyka stwierdza:

Tak czy inaczej, czyn „kataryniarzy” był niewątpliwie chwilą prawdy o Litwie na progu XX wieku. Obnażył istotę tamtejszej, ziemiańskiej pracy organicznej: z jednej strony otarła się ona przecież o narodowe zaprzaństwo, z drugiej – uwidoczniała odmienność warunków politycznych na Litwie i w Królestwie, konieczność stosowania tu i tam innych metod<sup>26</sup>.

W tym kontekście nie dziwi, że Jankowski w obszernej monografii powiatu oszmiańskiego krytycznie diagnozuje dążenia magnaterii i ziemiaństwa z

22 Tamże, s. 444. Zob. także: A. Szwarz, *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864–1905)*, Warszawa 1996, zwł. s. 282–285.

23 Zob. *Przed pomnikiem Katarzyny*, „Głos Narodu” 1904, nr 283 (z 12 X); nr 284 (z 13 X).

24 [Cz. Jankowski], *Z powodu uroczystości wileńskiej. Głos jednego z wielu*, dz. cyt., zwł. s. 53–60, 110.

25 Zob. *Głosy prasy polskiej o udziale sześćdziesięciu szlachciców litewskich w uroczystości odsłonięcia pomnika Katarzyny w Wilnie*, Lwów 1904.

26 A. Romanowski, dz. cyt., s. 449.

połowy XVIII wieku względem czasów saskich, ale duży nacisk kładzie tu na rozwój kulturalno-edukacyjny drugiej połowy XVIII wieku.

Nie bez znaczenia zbiorowe wydanie pism krytycznych Jankowskiego z 1906 roku nosi tytuł *Na marginesie literatury*. Formuła ta odnosi się zarówno do szerokiego tła kulturowego (dominującego nad kwestiami literackimi), kontekstu odbioru, recepcji dzieł, sytuacji wydawniczej, spraw dokumentacyjnych (które zajmują Jankowskiego), refleksji nad istotą i przemianami prasy. Jankowski nie kładzie tu nacisku na problemy ściśle interpretacyjne, ale na kwestie recepcyjne, proveniencji dzieł i ich rezonans. Tom studiów otwiera (na zasadzie chronologicznego namysłu nad szeroko rozumianą nowożytnością i dziewiętnastowiecznością) tekst opublikowany na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w 1893 roku (numery 177–181) poświęcony „sylwetce poetki z XVIII wieku” – Konstancji z Ryków Benisławskiej<sup>27</sup>.

<sup>27</sup> Zainteresowanie postacią stolnikowej inflanckiej mogło mieć również powody innego rodzaju – rodzime. Jankowski pochodził z Wileńszczyzny. Urodził się w 1857 r. w Polanach jako syn Karola i Wandy z Benisławskich. Pochodził z rodziny ziemiańskiej, która od trzystu lat mieszkała w powiecie oszmiańskim, jak sam dowodzi tego na początku monumentalnej, czterotomowej monografii regionu. Cz. Jankowski, *Powiat oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi*, cz. 1, Petersburg 1896, s. 92–102. W części I studium podkreśla, że Oszmianę uczynił wolną Stanisław August i odbywały się w niej sądy ziemskie, grodzkie, sejmiki i wybór posłów (s. 22) i przedstawia losy starostwa oszmiańskiego oraz znaczenie działań Tadeusza Kocięły. Jankowski odnotowuje tu następującą refleksję: „Ożeniony był Ambroży Jankowski z Karoliną, córką Ferdynanda i Bogumiły z Szadurskich, Kontrymówną i zostawił dwóch synów: Franciszka w małoletności zmarłego oraz Karola, który po nim Polany i Konwaliszki odziedziczył. Karol (urodz. 27 stycznia 1827 w Polanach, zmarły w Wilnie 3 czerwca 1887) sprzedał Konwaliszki Kazimierzowi Umiastowskiemu, Polany zaś w jego rękę zostające miały przed uwłaszczeniem włościan obszaru 109 włók, 20 morgów. Ożeniony z Wandą córką Antoniego i Anny z Późniaków Benisławską, aktem darowizny, w 1883 roku sporządzonym, synowi swojemu Czesławowi (urodz. w 1857 r. w Polanach) dziedziczną majątność Polany przekazał. W chwili obecnej Polany wraz z attynencjami to jest z folwarkami Chodźkuny i Legowszczyzna oraz zaściankiem Krasny Bór w pow. wileńskim, mająją ogólnego obszaru włók 42. W Polanach samych wprowadzony ośmiopolowy płodozmian, w folwarkach stara trzypółówka; wszystko w dzierżawie. O młodszej linii rodziny Jankowskich nie mamy żadnych szczegółowych wiadomości. Urzędowe drzewo genealogiczne wyprowadza ją od syna Piotra – Jana” (s. 102). Zob. także: M. Stokowa, *Czesław Jankowski 1857–1929*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, Warszawa 1965, zesp. red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, s. 372.

Jankowski to poeta uprawiający różnorodne stylistyki gatunkowe i terminujący w różnych szkołach uprawiania poezji, twórczo absorbujący dziedzictwo klasycznych gatunków i odwołujący się do romantycznego dziedzictwa nostalgii. Jest ponadto m.in. tłumaczem poetów niemieckich: Heinricha Heinego, Rudolfa Baumbacha, Otta Juliusa Bierbauma, Friedricha Schillera, Friedricha Rückerta, Alberta Samaina, Josepha Guy Marie Ropartza, Karla Stieler, Ludwiga Uhlanda, Maxa Kretzera, Rudolfa Presbera, Eduarda Mörikego, belgijskich: Maurice'a Maeterlincka, francuskich: Woltera<sup>28</sup>, Casanovy

28 Jankowski w tomiku *Rymów nieco* (Kraków 1892, s. 185–186) opublikował tłumaczenie wiersza Woltera *Do...*:

Jeśli chcesz, pani, bym kochał raz jeszcze,  
Wróc wiek, gdy serce jeszcze kochać może,  
Rozprosz zmierzch życia i cienie złowieszcze  
I zapal znowu mej młodości zorzę!

Tam, gdzie wiek długi przebyłem ochotnie,  
Gdzie rządzą bóstwa miłości i wina,  
Skończona moja na zawsze gościna:  
„Czas” mnie już stamtąd wygania sromotnie.

Jego surowość niechże na coś zda się –  
Z godnością jemu ja ustąpić wolę;  
Kto nie był mądrym we właściwym czasie,  
Ten wieku swego tylko znał – niedolę.

Zostawmy młodym porywy i szały,  
Płochosć, choć wdzięku ma i ponęt tyle,  
I z tych chwil kilku, co nam nieba dały,  
Przeżyjmy mądrze chociaż jedną chwilę!

Więc już na zawsze rzucić mnie spieszycie,  
Więc już na zawsze żegnać was potrzeba  
Złudzenia, czary, wszystkie dary nieba,  
Coście mi gorzkie osładzały życie?

Dwakroć umiera człowiek – o rozpaczy!...  
Bowiem już umarł – nie można się łudzić –  
Gdy kochać przestał sam i miłość budzić...  
Przestać żyć, wobec tego nic nie znaczy!

Tak smutkiem zdjęty wszystkim liczył straty,  
Które mi wydarł czas nieubłagany;  
Głód wrażeń duszę szarpał jak przed laty,  
Żal i tęsknotę budząc na przemiany...

de Seingalt, Jeana-Baptiste'a Louverta de Couvray, Pierre'a-Jeana de Bérangera, Jeana Richepina, Sully Prudhomme'a, czeskich: Tupý'ego Čecha, Jaroslava Vrchlický'ego, rosyjskich: Victora Burenina (arabesek), Iwana Turgeniewa, a także – jak wskazuje Maria Stokowa – „drobnych utworów hiszpańskich”<sup>29</sup>. Jako wytrawny filolog znający arkana techniki translatorskiej, ma świadomość formy i języka, a przede wszystkim docenia genologiczne i warsztatowe znaczenie poezji jako narzędzia komunikacji ze światem. W jednej z arabesek z tomu *Capriccio* wyrażał przekonanie, że style i mody romantyzmu, klasycyzmu, a nawet empire'u czy rokoka wyszły z mody<sup>30</sup>. Choć – jak przyznawał w *Na ostrzu sprawiedliwości* w 1918 roku – najbliższe powinowactwo duchowe łączyło go z realistami<sup>31</sup>.

Wybory Jankowskiego-tłumacza to wybory wolnomyślicieli, libertynów, kontestatorów ówczesnej wyobraźni społecznej – Woltera, Casanovy, de Couvray. Co ciekawe Jankowski wybiera jednak na przykład z poezji Woltera taki wiersz, który mówi o niemożliwości poznania, samotności, nostalgii za doświadczeniem pewności co do natury ogarnięcia rzeczywistości przez oko obserwatora. Wybiera do tłumaczenia oświeceniowców również pamiętnik Casanovy oraz tłumaczy powieść psychologiczno-romansowo-erotyczną Louverta de Couvray pt. *Przygody kawalera de Faublas*. W niej wyczytuje passusy dotyczące potoku życia, eksperymentowania z nim, wrażeniowości. Fascynuje go logiczna, rozmowa składnia poetycka, diarystyczna i epicka Francuzów, ale taka, która pokazuje niewystarczalność języka.

Ówczesna krytyka literacka – od Hugona Zatheya przez Piotra Chmielowskiego aż do jubileuszowego tekstu-wywiadu Wiktora Piotrowicza – przyznawała wartość liryce Jankowskiego. Doceniała poetyczną wyobraźnię, poczucie dźwięku, formy, ale wskazywała na silne wpływy poprzedników

Wtedy to ku mnie raczyła łaskawie  
Znijsć piękna, co się Przyjaźnią nazywa.  
Tkliwa i czuła, tak jak miłość prawie,  
Tylko mniej nieco od niej była żywa.

Ach! zachwyciły mnie jej wdzięków czary.  
Wszechwładna moją stała się wnet panią.  
Poszedłem za nią – lecz smutny bez miary  
Że iść już teraz mogę... tylko za nią.

29 M. Stokowa, *Czesław Jankowski 1857–1929*, dz. cyt., s. 375.

30 Czesław [Cz. Jankowski], *Capriccio. Cykl arabesek*, Kraków 1889, s. 26–27.

31 Cz. Jankowski, *Na ostrzu sprawiedliwości*, Warszawa 1918, s. 45.

(zwłaszcza Heinego, Musseta, Słowackiego, Asnyka, Syrokomli)<sup>32</sup>. Nie jest moim celem próba ujęcia specyfiki poetyckiej Jankowskiego, tym bardziej, że została ona zdiagnozowana wnikliwie w literaturoznawstwie, zwłaszcza przez Irenę Fedorowicz<sup>33</sup>. Chciałbym zwrócić jedynie uwagę na pewien nieoczywisty z pozoru fakt w dorobku poetyckim Czesława, w kontekście moich rozpoznań, związany z lekturą Oświecenia przez Jankowskiego, a dokładnie z restytucją satyry jako gatunku w jego myśleniu. W *Wyborze poezji* z 1897 roku oraz w zeszycie 3 *Poezji* Jankowski publikuje wiersze – satyry okolicznościowe: *Pan Prezes*<sup>34</sup> i wiersze z cyklu *Mozaika: I my!...*<sup>35</sup> oraz *Sielanka*<sup>36</sup>, odnosząc się do samego gatunku, ale przekraczając jego możliwości genologiczne, dialogując tym samym twórczo jako krytyk polskiej megalomanii z Trembeckim, Węgierskim i Krasickim jako najważniejszymi autorami tej formy podawczej i gatunkowej.

Tekst Jankowskiego poświęcony Benisławskiej, otwierający tom studiów kulturowych, antropologicznych i historycznych dotyczących refleksji „na marginesie literatury”, to przykład studium gęstego znaczeniowo, mimo przeciętnej jak na ówczesne standardy studiów problemowych objętości. Ujawnia on wiele nieoczywistości związanych z postacią i twórczością Benisławskiej, wymiarami samego Oświecenia, ale też daje dużo argumentów

32 H. Zathy, *Poezje Czesława Jankowskiego. Pisma*, t. II, Poznań 1885, s. 177–179; P. Chmielowski, *Czesław Jankowski*, [w:] tegoż, *Współcześni poeci polscy*, Petersburg 1895, s. 229; W. Piotrowicz, *Pół wieku w służbie pisarskiej. Czesław Jankowski. Wywiad własny „Wiadomości Literackich”*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 21(125), s. 2.

33 Zob. I. Fedorowicz, *Z Litwina – trubadur prowansalski. O poezji Czesława Jankowskiego*, [w:] *Pozytywizm. Języki epoki*, praca zbiorowa pod red. G. Borkowskiej i J. Maciejewskiego, Warszawa 2001, s. 223–234; teź, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005. Zob. także: A. Mazur, *Parnasizm w poezji polskiej 2 poł. XIX i pocz. XX w.*, Opole 1993, zwł. s. 75–76, 96, 116.

34 Czesław [Cz. Jankowski], *Pan Prezes*, [w:] tegoż, *Wybór poezji*, Warszawa 1897, s. 92–95. Satyra rozpoczyna się od napomnienia ojcowskiego kierowanego w stronę syna, by doceniał znaczenie wiedzy, światła i rozumu.

35 Czesław [Cz. Jankowski], *I my!...*, [w:] tegoż, *Poezje*, z. III, Warszawa 1884, s. 145–148. To satyra na megalomanię polską, przysłowiowe „stanie w miejscu”. Pojawia się tu również krytyka pism konserwatywno-nacjonalistycznych („Czasu”, „Roli”). Koncept satyry wzmacnia powtarzający się refren w rodzaju puenty: „I jeszcze mówią, że nasz kraj / Nie leży w Europie” ze zmienioną frazą na końcu: „Niech nikt nie mówi, że nasz kraj / Nie leży w Europie” (s. 148).

36 Czesław [Cz. Jankowski], *Sielanka*, [w:] tegoż, *Poezje*, dz. cyt., s. 125–126.

w sprawie namysłu nad metodą pracy i naukowymi dyspozycjami krytyka. Konstruowanie sylwety biograficznej podlega prawom kilku co najmniej wymogów gatunkowych, ponieważ nie mamy do czynienia z typowym dla ducha „pozytywistycznej szkoły” portretem. Jankowski-krytyk co prawda wyrasta zarówno ze szkoły Hipolita Taine’a i jego metody wskazywania trzech cech dystynktywnych w rozpoznawaniu specyfiki kształtowania biografii życiowej i intelektualnej Beniśławskiej (momentu dziejowego, charakteru, środowiska), jak i szkoły metodologicznej Piotra Chmielowskiego, zmieniającej się już pod wpływem nowego kształtu literatury i namysłu nad jej odbiorem w latach 80., i na początku lat 90., upostaciowionej w formule „spółczucia psychologicznego”. Ale jednocześnie przekracza jej ramy. Studium opublikowane zostaje w 1893 roku (przed tym, jak w 1900 roku Chmielowski publikuje swój słynny tekst o znaczeniu „spółczucia psychologicznego” w badaniach historycznoliterackich i krytycznoliterackich). Widać w nim ciekawy zamysł kompozycyjny i kilka co najmniej elementów polegających na wykorzystaniu wzorców gatunkowych służących diagnozie, analizie i refleksji.

Jankowski rozpoczyna refleksję od przywołania wiersza szwagra Beniśławskiej (poświęconego jej postaci w wydaniu zbiorowym jej pism z 1776 roku) w celu naświetlenia osobności poetki i pokazania tła epoki. Wyraźnie określa stanowisko Beniśławskiej jako żony, matki, kobiety, stolnikowej. Wnikliwie omawia koleje biograficzne i buduje klasyczny portret ziemianki, wskazując na najważniejsze momenty życia poetki. W dalszej kolejności próbuje odpowiedzieć na pytanie o to, jaką osobność i jaką wyrazistość można uchwycić dzięki jej poezji. Od razu dokonuje metody porównawczej nie tyle z ówczesnymi poetami tej miary co Krasicki, Trembecki, Książnin czy nawet Karpiński, ile z poezją jej poprzedniczki po piórze – Elżbiety Drużbackiej. Dokonując kolejnych omówień wybranych tekstów poezji religijnej Beniśławskiej – lokuje je w orbicie innej poetyki (niż ta, której stereotypowo można by się spodziewać), w zderzeniu ze świecką poezją Drużbackiej. Krytyk próbuje również określić charakter napięcia duchowego, jakie towarzyszyło Beniśławskiej podczas procesu twórczego. Poddaje ocenie realia, tło, miejsce zamieszkania, tryb życia – czyli czynniki determinujące wybory estetyczne i artystyczne. Głęboka żarliwość religijna zostaje tu również podniesiona jako argument w sprawie biograficznego czytania poezji stolnikowej inflanckiej. Studium kończy Jankowski wnioskami natury ogólnej, wracając do początkowej tezy o osobności poetyckiej i duchowej wrażliwości, niespotykanej w epoce stanisławowskiej albo ujętej naskórkowo.

Przywołany przez krytyka na początku jego studium ośmiowiersz ks. Konstantego Beniśławskiego, dedykowany poetce, dodany do wydanego w 1776 roku tomiku wierszy Beniśławskiej, pełni rolę przedmowy. Sta-



je się dla Jankowskiego punktem wyjścia do rozważań na temat statusu tej poezji i stanowiska Beniśławskiej w kulturze polskiej, a przede wszystkim jej stanowiska i miejsca na niwie poetyckiej. Używając formuły i metafory przywołanej przez Władysława Smoleńskiego, który z kolei posługuje się zmienioną formułą „wieku polerowanego” Krasickiego, pisze Jankowski na samym początku swojego wywodu o wadze czasu Oświecenia jako dziejach „przewrotu umysłowego”<sup>37</sup> ogarniającego wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Wskazuje tu jednocześnie na blaski i cienie tego czasu. Podkreśla z perspektywy stu lat wartość nielicznych co prawda, jak pisze, ale „ówczesnych ognisk umysłowych”<sup>38</sup>, które emanowały na okoliczne ziemie, zwłaszcza na prowincje – witane żywo i gorąco, mimo że natrafiały tam na opór przesądów, stereotypów, ciemnoty i kastowości, martwoty scholastycznej i bezmyślnego rozpasania<sup>39</sup>. Jankowski używa tutaj obrazowej metaforyki (blińskiej Aleksandrowi Świętochowskiemu z jego *Pleśni społecznej*, kiedy pisał o pozytywistycznym wietrzeniu chaty) pokazującej zderzenie Zachodu (którego synonimem jest wiedza, świadomość i horyzont nowożytnej kultury) z „tylowiekowym uśpieniem”, z którego budził się kraj, obecnym zwłaszcza na prowincji, w owych – jak pisze – „wiejskich strzechach”. Jankowski próbuje uchwycić katalizatory zmiany myślenia, konieczne do tego, żeby odnowić jakość całej struktury społecznej, kulturowej i edukacyjnej:

Sekularyzacja szkół, zabiegi komisji edukacyjnej, przebłyski oryginalnych prac z zakresu nauk ścisłych, rozchodzące się po kraju przekłady pism encyklopedystów francuskich, rozszerzające sieć swą loże masonskie, do których przystępują oto nawet damy sfer arystokratycznych, polemiki gazet, upadek jezuitów, wszystko to obja się echem o głuche wiejskie zakątki. Głęboka tam jeszcze ciemnota i martwota. „Po prowincjach, niby to najpolerowańszych – pisze jeden z ówczesnych publicystów, cytowany w dziele Wł. Smoleńskiego – trzeba objechać dziesięć, dwadzieścia domów szlacheckich, zanim się znajdzie jaka książka do czytania. Jeżeli zaś inny zbierze bibliotekę, to żeby się z nią popisał, nie żeby ją czytał. Z tych zaś, którzy czytają i wiele czytają, jak mało jest takich, co by czytali jak społeczności przyjaźni filozofowie, jak obywatele, jak patrioci, jak przyszli prawodawcy!... Wstręt do bawienia się naukami jeszcze tak jest u nas wielki między dobrze urodzonymi; jakież być nie ma dopiero między gminem po wsiach i miastach naszych?”

37 Cz. Jankowski, *Konstancja z Ryków Beniśławska. Sylwetka poetki z XVIII wieku*, [w:] tegoż, *Na marginesie literatury. Szkice i wrażenia*, dz. cyt., s. 2.

38 Tamże, s. 2.

39 Tamże, s. 2.

Prowincja taka wciągnięta w ruch przewrotowy, zabiera wobec niego dwój-  
jakie stanowisko. Pojedyncze jednostki, które wyrzały dalej, niż za granicę  
swego powiatu, zwłaszcza otrzaskane z potępianymi przez Krasickiego, ale  
dobroczyńnymi jednak na zachód „wyjazdami”, chętnie idą za prądem; do-  
matorzy zaś przeciwnie i ludzie starego autoramentu sztorcem się stanowią,  
usiłując utrzymać *status quo* poreformackiej jeszcze reakcji konserwatywnej.  
Podobnie, jak kwaśno przyjęto zniesienie jezuickiego zakonu, tak też ci i owi  
podejrzliwie patrzą na wichrzące ich spokój dotychczasowy „nowinki” za-  
graniczne<sup>40</sup>.

Tyle że Jankowski, doceniając z jednej strony wagę oświeceniowego ru-  
chu zmiany, uświadamiania tego, jak jest potrzebna i jakie skutki może przy-  
nieść, żeby podnieść wartość kultury i wzmocnić poczucie stabilności każde-  
go myślącego człowieka, wskazuje także na wątpliwości związane z „hurra-  
-optymistycznym” pędem ku wolności i wolnomyślicielstwu. To zawieszenie  
„między” – docenieniem znaczenia przewrotu umysłowego i jego potrzebą  
a powściągliwością wobec różnorodnych technik wprowadzania go na grun-  
cie polskim (zwłaszcza poza społecznością miejską, na prowincji) – określa  
sposób podejścia Jankowskiego do oceny i samego dziedzictwa Oświecenia,  
i skutków jego realizacji, a także wdrażania jego fundamentalnych haseł w  
życie. Potrzebne jest mu to korygujące stwierdzenie, to rozpięcie „między”,  
żeby usankcjonować znaczenie sylwety biograficznej Beniśławskiej. Dlatego  
stwierdzi m.in.:

Zwłaszcza zaś popłoch istotny budzą pisma z zapaskiem wolnomyślnym, roz-  
chodzące się coraz gęściej po kraju. Do silnie zatruwionych należy pani stolni-  
kowa, z inflanckich majątności swoich pilnie śledząca, co i jak poczynają sobie  
swojscy pisarze, drukarze i – czytelnicy. „Byli pisarze – powiada w dopisku do  
jednej ze swych pieśni – którzy nic nie napisali, jedno ku czci Maryi. Byli dru-  
karze i drukarnie, w których nic nie drukowano, jedno na cześć Maryi; o szczęś-  
liwi pisarze! o szczęśliwe drukarnie! o po stokroć drukarze szczęśliwi, których  
za to wszystkich na wysokości pewnie złotymi literami dawno wydrukowano! O  
gdzież ci drukarze, kędyż takie drukarnie? prędej teraz, o wstydzie! romansik  
miłośny spod prasy wyciska się i na skrzydłach Kupidyna na świat wylata zaraza  
rozumu i trucizna cnoty. Prędej nocy arabskie, które ku strawieniu na próżno  
drogiego czasu służą, nocy xiążąt ciemności wychodzą, w których niezawodnie  
gwiazda Maryi nie przyświeca<sup>41</sup>.

40 Tamże, s. 2–3.

41 Tamże, s. 2–3.

Jankowski wskazuje na znaczenie tła epoki, ale po to, żeby uwypuklić cechy swoiste Benisławskiej, jej osobność i wyrazistość. Duży nacisk kładzie na analizy tekstów (metodą komparatystyczną zderzane z diagnozą poetyki Drużbackiej). Ciekawe jest to, że interesuje go profil nie tyle kobiecego pisania, kobiecej poezji osiemnastowiecznej, zwłaszcza oświeceniowej, ile istota poezji religijnej, jaka rodzi się pod piórem Benisławskiej. To forma i treść religijnych liryków będzie podstawą pytania o granice i przekroczenia wzorców epoki. W zestawieniu z Drużbacką – Benisławska na każdym kroku zyskuje – i jako poetka, i jako myślicielka i osoba wykształcona, i jako osoba religijna, i jako osoba zaangażowana w działalność społeczno-polityczną, i jako postać, która była swoistym katalizatorem przemian na prowincji i z prowincji ku miastom wysyłała sygnały zmiany:

Już jeden ustęp jedyny charakteryzuje wymownie stanowisko autorki *Pieśni sobie śpiewanych*, wśród ruchu umysłowego jej współczesnych. Z pewnością nie idzie pani stolnikowa inflancka w prostej linii od owych pierwszych, znanych autorek naszych, od takiej Zofii Oleśnickiej z Pieskowej Skały lub Reginy Filipkowskiej z reformacyjnego okresu, co to, „opiekunkami” były i propagatorkami nowinek witemberskich, genewskich i innych; nie bierze ona jako pisarka żywszego udziału w zajęciu się sprawami ogółu, jak np. Drużbacka; nie widzimy, aby na równi z kilku innymi najwykształceńszymi niewiastami z ostatniej ćwierci XVIII wieku, pionierką była naukowych dróg, otwierających się przed kobietą; daleką jest od wszelkiej wspólności z modnymi za jej czasów lożami masonskimi, dla niewiast fundowanymi – zaprzeczyc atoli się nie da, że była to pani ponad zwykłą miarę wykształcona, rozporządzająca rozległymi wiadomościami i niezwykle czytana. Z Drużbacką łączy ją jedno jedyne chyba pokrewieństwo – wieku, w którym obie żyły. Drużbacka powstająca przeciw ateizmowi, a karcąca przesady i ciemnotę, wychwalająca cnoty masonów, Drużbacka „artystka” w każdym wierszu, dająca nadto wszystkim niemal swym utworom podkład społeczny, często satyryczny, powiedzielibyśmy „publicystyczny”, jest poniekąd antytezą Benisławskiej. Ta ostatnia, czynna, energiczna w życiu prywatnym, promieniuje umysłową wyższością na swoje otoczenie, w stosunki wchodzi z wielu wybitnymi w kraju osobistościami, podkanclerzego Jana Borchę widuje często w swym domu jako zaufanego gościa, a zaś w pieśniach swych, zda się, jakby z wiru i gwaru świata w inne jakieś lepsze uciekała światy; w nich to dusza jej otwiera się przed Bogiem i, duchem idealnej, wysokiej, a szczerzej pobożności owionięta, sam na sam z Nim rozmawia.

Drużbacka przeciwnie; o ile wnosić możemy ze skąpych relacji biograficznych, w zaciszu swym wiejskim nigdy wybitniejszej nie odegrała roli, następnie

w klasztorze się zamknęła; natomiast wszystko, co z dochodzących ku niej wieści ze świata szerszego silniejszym wrażeniem obilo się o jej duszę, kładła w poetyckie swe utwory. Być może, że stolnikowa Benisławska, obdarzona niepospolitą wymową poetycką, egzaltacją i polotem szerokim myśli, gdyby zechciała być szermierką w obozie „antypostępowym”, mogłaby stać się osobistością wybitną nie tylko w zakresie uzdolnienia poetyckiego i spekulatywnej niemal pobożności, lecz zajęłaby pismami swymi pewne stanowisko w rozwoju umysłowym swego pokolenia. Tak atoli jak jest – całą jej działalność w kole rodzinnym, pod strzechą wiejskiego dworu, przyćmiła dla nas mgła oddalenia, przez którą już żadna ustna tradycja wyraźnie się nie przedziera, a zaś te pozostałe oto u jej mogiły, tak dobrze nazwane *Pieśni sobie śpiewane*, które „ku niebu ją wznosiły”, mają wartość niezaprzeczoną i dużą, ale wartość jedynie – literacką<sup>42</sup>.

Istotą namysłu Jankowskiego stają się pytania o wartość artystyczną, światopoglądową i filozoficzną poezji Benisławskiej, ale też niezwykle ważne pytania i diagnozy dotyczące modernistyczności i nowoczesności poezji Drużbackiej. A przypomnijmy, czyni te refleksje Jankowski na początku lat 90. XIX wieku. Próbuje odpowiedzieć na pytania, jaką formę ma tomik wierszy Benisławskiej pt. *Pieśni sobie śpiewane* i w dalszej konsekwencji pytać będzie o znaczenie tego typu poezji. Nazywa wiersze zawarte w *Pieśniach sobie śpiewanych* rozmyślaniami, dowodzeniami i modlitwami. Wydaje się, że ówczesna poezja salonowa, ówczesne wiersze balonowe, ody, poematy i wiersze wierнопoddańcze, schlebujące monarchii czy nawet satyry i poematy heroikomiczne nie oddają specyfiki całości palety poetyckiej polskiego Oświecenia. Jej istotnym komponentem stają się wiersze-rozmyślania i modlitwy, wiersze o charakterze dialektycznych solilokwiów, skoro Jankowski mówi tu o znaczeniu wierszy-dowodzeń. Próbuje definiować specyfikę tej poezji, wykorzystując i narzędzia z zakresu poetyki i genologii, i elementy biografistyki, i taką metodę czytania, którą można byłoby nazwać hermeneutyczno-teologiczną. Pyta bowiem o kształt i formę języka poetyckiego mówiącego o kontakcie z doświadczeniem pozaracjonalnym, religijnym, osobowym Bogiem, poetyckimi rozmowami z Chrystusem i Maryją, które jednak nie tyle są dowodem wzruszeniowości i ekstazy, ile filozoficznego namysłu nad możliwością nawiązania kontaktu z doświadczeniem mistycznym. Jankowski pisze:

W dwóch najobszerniejszych cyklach pieśniowych bierze poetka kolejno pojedyncze motywy (wersety) *Modlitwy Pańskiej* i *modlitwy Zdrowaś Mario*,

42 Tamże, s. 4–5.

rozwijają je, tłumaczy, asumpt z nich bierze do wychwalania Boga, Chrystusa i Matki Przenajświętszej, do szerokich wlotów ku niebu, wielbi łaski Opatrzności, korzy się przed Jej wyrokami, zlitowania Pańskiego wzywa. Mniejsze zakresem i późniejsze zaletami poetycznymi są pieśni zbiór cały zamykające, pieśni „poranne”, „wieczne”, podczas choroby tworzone, proszące Boga o pomoc w oschłości duszy, o szczęśliwość dla bliskich i dalekich, wysławiające dobrodziejstwo Boga, zagrzewające do ufności ku Niemu itp.

We wszystkich tych utworach: pobożność szczerą, wiara prostaczków, teologia, scholastyka, metafizyka spekulatywna, retoryka, deklamacja, polot istotnego natchnienia, pretensjonalność (*préciosité*), naiwność, siła wyrażenia, obrazowość – kolejno podają sobie ręce. Główne atoli piękno kładzie na *Pieśni sobie śpiewane* spekulatywna retoryczność, ustępująca tu i owdzie miejsca szczeremu wybuchowi jakiejś ascetycznej ekstazy, przypominającej głosy św. Teresy. W *Pieśniach sobie śpiewanych* Benisławska przeważnie – filozofuje; pisze nie dla prostaczków, lecz dla najwyżształceńszych owego czasu czytelników; przekonywa częściej, niż wzrusza; chętniej do umysłu przemawia, niż do wyobraźni. W przeciwieństwie do Drużbackiej zdaje się pisać nie dlatego, aby dzieło poetyckie stworzyć, że na sercu jej leży chwała Boża, dla której świat już nieco zobojętniał, ale dlatego, że zwykła książka do nabożeństwa dla niej już nie wystarcza, dlatego, że wskutek odczytania i zastanawiania się, nabrała dla niej uroku, pociąga ją i niepokoi, by się tak wyrazić, filozofia modlitwy<sup>43</sup>.

Dla Jankowskiego jednak to Drużbacka okazuje się „bardziej – nowoczesną”<sup>44</sup>. W jej poezji odnaleźć można „modernizm» Krasickiego i Węgierskiego”<sup>45</sup>. Jankowski owego modernizmu Krasickiego i Węgierskiego nie tłumaczy. Wynika on nie tyle z filozoficznej wykładni topiki poetyckiej, ile z wyboru formy poetyckiego wyrażania, a nade wszystko, z różnorodnych tropów stylistycznych i maestrii poetyckiej ujawniającej refleksję nad nieprzedstawialnością świata, niemożliwością jego poznania, a także pytaniami o to, jakie są granice poznawcze rozumu poznającego. W zestawieniu z Benisławską – Jankowski sytuuje Drużbacką po stronie poezji i poetyckości, a w toku wywodu deklaruje: „Drużbacka jest poetką i tylko poetką, zawsze i wszędzie, Benisławska jest – filozofką, która się tylko poetycką formą chętnie posługuje”<sup>46</sup>. W związku z takim usytuowaniem dyspozycji poetyckich Drużbacka stałaby po stronie formy i formalnego warsztatu, byłaby poetką

43 Tamże, s. 11.

44 Tamże, s. 13.

45 Tamże, s. 13.

46 Tamże, s. 12.

formy, Beniśławska po stronie myśli – czy (mówiąc Elizą Orzeszkową diagnozującą fenomen Zygmunta Krasińskiego) – po stronie poezji myśli, okazywała się poetką myśli. Dlatego Jankowski pisze, że

Beniśławska zdaje się być ostatnim epigonem poezji naszej „złotego wieku”; pilnie rozczytywała się w dziełach pisarzy z epoki owej i nuta Kochanowskiego w języku, stylu, i zwrotach wiersza odzywa się u niej często bardzo; „Ty morza wnet zakładasz i hamowne ściany” – a na innym miejscu słyszymy zda się echo hymnu: *Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne dary*, gdy powiada autorka *Pieśni*: „Tyś niebo rzucił gwiazdami haftowane”<sup>47</sup>.

Ale epigonizm Beniśławskiej, w jego mniemaniu, nie ma tu negatywnej konotacji, nie jest określeniem słabości warsztatowej, wtórności czy naśladownictwa. Nie jest łąbędziem śpiewem renesansowej liry poetyckiej. Autorka *Pieśni sobie śpiewanych* okazuje się osobną na niwie poezji stanisławowskiej. Osobność ta wynika zarówno z wyboru tematyki i poetyckiej diagnozy jej religijności, jak i odejścia od zasady klasycystycznej czystości poetyckiej stosowanej przez poetów oświeceniowych, choćby przywoływanych przez Jankowskiego – Krasickiego i Węgieńskiego. Krytyk dostrzega w tej poezji silne oddziaływanie dotychczasowych wzorców poetyk klasycznych i klasycystycznych, ale też skłonność do antytez, aforystyczności myśli, składni zaprzeczenia, paradoksów jako wykładników stylu poetyckiego i sposobu wyrażania prawd niepoznawalnych. Dowodzi bowiem:

Wyrażeń też wiele nielicujących z czystością języka u autorów stanisławowskiej epoki. [...] Znajomość klasycznych rzymskich i greckich pisarzy widoczna. Tu i owdzie cytata lub myśl, wzięte z Platona, Wirgiliusza. Sporo à la Homer wyrazów składanych, np. „sidła chytro-łowcze”, „łyskania chmurno-błędne”, „piaski złoto-lewne”, „potoki wdzięczno-mruczne”. Że nieobcymi *Pieśni* są ojcowie Kościoła, ba! nawet świeższej daty teologowie i scholastycy, zapewnić chyba nie trzeba. Wpływ ich aż nadto na całości jej utworów widoczny.

Co do dykcji, ta płynna i potoczysta; myśl jedna z drugiej wywiązuje się łatwo, bez naciągania; tu i owdzie przeciąża pieśń zbytnia obfitość antytez i suchych porównań, w których kocha się poetka. Tak np. cały ustęp, rozwijający słowa modlitwy: „Błogosławiony owoc żywota Twego, Jezus”, trzymany niemal od A do Z w samych antytezach, pytaniach i odpowiedziach [...]”<sup>48</sup>.

47 Tamże, s. 13–14.

48 Tamże, s. 14–15. Zachowuję oryginalny zapis cytatów przywołanych przez Jankowskiego w tym fragmencie.

Jankowski nie ma jednak zamiaru, jak sam zauważa, gloryfikować autorki *Pieśni sobie śpiewanych* i budować dla niej szczególne stanowisko w hierarchii literackiej. Osobność (poetyki, formy, biografii, wybór prowincji jako miejsca dla siebie, wreszcie samotność oraz świadome pozostawanie na posterunku konserwatywno-reakcyjnym) staje się tu rozstrzygającym kryterium. Sylweta i analiza tekstów poetyckich Beniśławskiej służą mają pokazaniu innego (nie tyle jedyne, co właśnie dodatkowego) wymiaru poezji oświeceniowej, a tym samym i innego kształtu polskiego Oświecenia. Niepospolitość dorobku artystycznego Beniśławskiej nie plasuje jej na jakimś szczególnym miejscu. Nie wytrzymałaby ona próby sił z Drużbacką, Hoffmanową, Ziemięcką, Żmichowską, Deotymą, Orzeszkową, Konopnicką. Beniśławska cechuje osobność i wsobność, autotematyzm, ale pozbawiony dydaktyzmu i profilu społecznego:

Ale – jeśli nawet widzieć w niej trzeciorzędną tylko gwiazdkę na niebie piśmiennictwa naszego, to gwiazdki tej znaczenie niechybnie podniesie ta okoliczność, iż wcześniej niż inne zabyła, a w konsekwencji pomniejszych nieostatnie wcale zajmuje miejsce. Wyróżnia Konstancję Beniśławską spośród autorek naszych i to jeszcze, że samotna niemal stoi ona w obozie reakcyjno-konserwatywnym, podczas gdy wszystkie niemal kobiece talenty autorskie ulegały i ulegają wpływom postępowych idei, radykalizmu, literackiemu i społecznemu, by się tak wyrazić rewolucjonizmowi. Wszystkie one nadto, począwszy od Drużbackiej, a kończąc na Orzeszkowej, zdają się mieć wspólną dewizę: Słowo to czyn!, podczas gdy na utworach Beniśławskiej położyć by można jako *motto* słowa poety: „Sobie śpiewam, nie komu”...<sup>49</sup>.

Jankowski wielokrotnie podkreśla, że biografia intelektualna i artystyczna Beniśławskiej nie może zostać wyjęta z tła epoki. Zależy mu na tym, żeby pokazywać specyfikę tej poetki prowincji i poetki religijnej na tle podwójnej panoramy: przekształceń oraz wyborów artystycznych literatury i poezji w szczególności w drugiej połowie XVIII wieku oraz ówczesnej prowincji. Krytyk ma bowiem na celu oddanie stanu faktycznego, dlatego sytuuje wartość poezji Beniśławskiej na tle możliwości, jakie miała stolnikowa inflancka żyjąca na ówczesnej prowincji, na tle ówczesnej świadomości kresowej. Beniśławska – prowincjuszka z wyboru – to postać, która nie utrzymuje ścisłych kontaktów z miejską elitą intelektualną, dlatego tym bardziej siła jej przekonań, wartość jej rozpoznań poetyckich, wykształcenie pozwalają określić ją mianem „damy wielkoświatowej”. Jankowski dowodzi bowiem, że:

49 Tamże, s. 21–22.



Nie sposób przyglądać się portretowi autorki *Pieśni*, wyjętemu z tła epoki. Tło owo malowali już najlepsi dziejopisowicze nasi [tu powołuje się w przypisie Jankowski na *Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta* Korzona, *Sejm Czteroletni* Kalinki, *Inflanty* Manteuffla, *Przewrót umysłowy w Polsce XVIII wieku* Smoleńskiego – DMO]; więc też na wstępie zaznaczyliśmy je kilku rysami. Dopiero na tle współczesnego jej społeczeństwa, na tle ówczesnej wsi inflanckiej, na tle umysłowego rozwoju nie w stolicy, ale na kresach już niemal Rzeczypospolitej, z całą plastyką i w należyтым oświetleniu jawi się oczom naszym postać tej wielkoświatowej damy, rządzącej dumnie swoim otoczeniem, a sam na sam z Bogiem, korzącej się przed Majestatem, którego umysłem szerszym pojęła lepiej, niż w bezmyślnych praktykach zasklepieni prostaczkowie. Wśród ciemnoty głębokiej z jednej strony, a obyczajowego rozpasania z drugiej, wśród codziennych zajęć i trosk, wśród obowiązków pani domu pojętych i postawionych na szeroką stopę, wśród pokus gościnnie otwartego dworu, wśród zabiegów o losy licznej rodziny, wyrasta stolnikowa poetka na zjawisko niepowседневne. Słyszana z piękności i wykształcenia, hołdami otaczana, bogata, w najlepszej sferze szlacheckiej pani samowładna, używa tych darów przyrodzonych i przywilejów stanowiska na co? – na umiejętne sterowanie fortuną swych dzieci, na szerzenie dokoła siebie wyższych, podnioślejszych aspiracji, na spełnianie uczynków dobroczynnych i miłosiernych, na oddziaływanie przykładem cnoty, posuniętej aż do pozorów dumnej wyniosłości, oraz przykładem pobożności, z egzaltacją graniczącej. Okazała postawą, chłodna i dumna w zewnętrznych objawach, stanowcza i nieugięta, strzegąca pilnie czystości i obyczajów, budząca bardziej podziw niż miłość – oto jaką zarysowuje się przed nami sylwetka stolnikowej. Otwieramy jej książkę i ta piękna, dumna pani staje oto przed oczyma duszy naszej jako autorka *Pieśni sobie śpiewanych*. Dziwna zaiste przemiana. Znikła wyniosłość – została tylko powaga, która nie pozwala dotknąć jej pióru „powszednich” przedmiotów, ale myśl jej najwyższymi zagadnieniami zaprzęta; zniknął chłód dla najbliższych nawet – została żarliwość prawowiernej; zniknął tak jeszcze przed chwilą zaprzętający ją świat, i wobec wizji niebiańskich zdaje się poetka powtarzać za św. Bernardem: *Felix, qui poterit mundum contemnere!* Szczęśliw, kto światem pogardzić zdoła!<sup>50</sup>.

Jankowski nie ma na celu pokazywania niespójności biograficznej i artystycznej Benisławskiej, nie widzi sprzeczności w tym, co pisała i jaki tryb życia prowadziła. Interesuje go fenomen życia poetki, ów, jak pisze, „życot

50 Tamże, s. 22–23. Warto dodać, że we współczesnej myśli kulturoznawczo-histerycznej ciekawe świadectwo związku Benisławskiej z Inflantami daje Krzysztof Zajac w monografii *Nieobczna kultura. Przypadek Inflant Polskich*, Kraków 2008.

codzienny stolnikowej i pieśni poetki”<sup>51</sup>. Żywot niespieszny, wycofany, nie-nastawiony na zdobywanie laurów i błyszczenie na parnasia, skoro dostrzega nośność drugiego członu tytułu wydanego tomiku wierszy poetki *Pieśni sobie śpiewanych* – czyli wyrażenia „pieśni za naleganiem przyjaciół wydanych”. Skierowanie uwagi na osobność, samotność, specyfikę poetyckiego wyrazu (mającą przecież powinowactwa z literaturą mistyczną, o czym co prawda Jankowski nie pisze wprost, ale co wskazuje dzięki przestrzeni duchowej, w jakiej żyła i tworzyła poetka, dzięki odosobnieniu i naturze kontemplacyjnej jej samej i jej poezji, nawiązaniem do zapisów intymnych Teresy z Avila i „ćwiczeń duchowych” Ignacego Loyoli). Pod koniec studium Jankowski stwierdza:

Zamknięta w sobie, dumna i wyniosła dusza poetki znalazła w pieśniach tych ujście dla siebie i z pewnością poufnymi tymi zwierzeniami musiała stolnikowa dzielić się niechętnie z najbliższym swym otoczeniem; tym mniej nęcił ją popis autorski w druku. Samotna, w narożnej komnatce wiejskiego dworu, kreśląc niejako „dla zabawy” lub jako „pobożne ćwiczenie” pieśni swoje, racji nie miała żadnej pisać nieszczerze. Gdy przyszło następnie oddać pieśni pod tłumaczenie drukarskie, spostrzega w jednej z nich zbytnie oddalenie się od przedmiotu i usprawiedliwia się w przypisku przed czytelnikiem, iż powstrzymać się nie mogła, mówiąc o Maryi, od opisu męki Chrystusowej: „Wszakże – powiada – nie lękam się w tym od czytelnika, a tym bardziej od rozsądniejszego, żadnego zarzutu i przygany”<sup>52</sup>.

Dostrzegając również braki warsztatu czy jak nazywa to krytyk „wadliwą budowę tej pieśni”, jako czytelnik wnikliwy i mądry, zdystansowany i życzliwie ukierunkowany wobec dziedzictwa poezji oświeceniowej, jego przemian, wymiarów i różnorodnych form, podkreśla Jankowski jej „niezawodową” naturę poetycką. Dowartościowuje fakt pisania wierszy jako sposobu na życie, formę kontaktu ze światem i Bogiem, rodzaj poetyckiej, autentycznej modlitwy jako radzenia sobie z codziennością na prowincji, a nie w celu zarobkowania czy uprawiania zawodu. Dla Jankowskiego ważny w tej biografii okazuje się gest podążania własną drogą poetycką, a nie wchodzenie na drogę przynależności do jakiegokolwiek kręgu poetyckiego. Dzięki niemu, jak pisze Jankowski, poetka

pozwoлиła nam zajrzeć do utworów *in crudo* niezawodowego autora, jakby w kartki jakiegoś «*silva rerum*» damy polskiej XVIII wieku. Pozwoliło nam to wypełnić jeszcze jednym, ciekawym rysem jej szkicowy wizerunek, który na

51 Tamże, s. 23.

52 Tamże, s. 23–24.

tło epoki, jak jasny błysk, nie wahamy się rzucić. A że w *Pieśniach sobie śpiewanych* znalazły się cechy istotnego poetyckiego talentu, przeto i do dziejów piśmiennictwa naszego przybyła jeszcze jedna, dalszoplanowa wprawdzie, ale całe niezbyteczna – sylwetka poetki<sup>53</sup>.

Refleksja Jankowskiego na marginesie literatury Oświecenia, zawieszona między lokalnością a europejskością, między wyborami tłumacza francuskich libertynów i diagnozami „wieku polerowanego” polskiego Oświecenia, uświadamia, jak ważne jest wydobywanie wzorców rodzimej poezji, poezji zapomnianej i zapoznanej, nawet jeśli ta poezja nie jest najwyższej próby. Ale jako poezja kobieca, głównie poezja metafizyczna i religijna określa charakter poszukiwań i własnego języka, zanurzonego w codzienności kresowych i prowincjonalnych doświadczeń. Lokalność „damy wielkoświatowej” – formuła tylko z pozoru oksymoroniczna i antynomiczna, jak antynomiczne są wymiary polskiego Oświecenia – określa wektor poszukiwań i realizacji rodzinnych, biograficznych, intelektualnych i artystycznych oświeceniowych marginesów, które należy czytać równoległe z tekstem głównym, żeby zobaczyć skomplikowanie panoramy literackiej drugiej połowy XVIII wieku.

To, w jaki sposób Jankowski próbuje patrzeć na wymiary polskiego Oświecenia i jego antynomiczny charakter, odnieść można również do sposobu jego oglądania świata i literatury, do budowania swojego miejsca w świecie, w zawieszeniu i na stykach różnorodnych możliwości uczestnictwa w rzeczywistości, na stykach języków, tekstów, przemierzanych, zmieniających się frakcji politycznych. Dlatego przekonujące w kontekście tego, jak czytam refleksję Jankowskiego dotyczącą marginesów kultury i literatury drugiej połowy XVIII wieku, wydają się słowa Jana Józefa Lipskiego z notki poprzedzającej wybór felietonów Jankowskiego w dwutomowych *Warszawskich „Pustelnikach” i „Bywalskich”*:

Są dwie odmiany konserwatyzmu – mam tu na myśli zresztą raczej mentalności ludzi niż programy – które scharakteryzować można przez takie przeciwstawienia: konserwatyzm parafiański – i europejski; sasko-sarmacki – i oświecony; zamknięty w ciasnej skorupie ideologii tradycjonalistycznego patriotyzmu podszytego klerykalizmem – i otwarty na świat, liberalny. Jankowski całe życie był człowiekiem światłym<sup>54</sup>.

53 Tamże, s. 24.

54 J. J. Lipski, Cz. J. [Czesław Jankowski (1857–1929)], [w:] tegoż, *Warszawscy „Pustelnicy” i „Bywalscy”*, t. I: *Felietoniści i kronikarze 1818–1899*, Warszawa 1973, s. 370.

## Bibliografia:

[Cz. Jankowski], *Z powodu uroczystości wileńskiej. Głos jednego z wieku*, Lwów 1905.

Ad. B. [A. Belcikowski], *Elżbieta z Kowalskich Drużbacka*, „Tygodnik Ilustrowany” 1881, nr 262–274.

Bobowski M., *Adam Belcikowski. Ze studiów nad literaturą polską. Wydanie pamiątkowe ku uczczeniu 25-letniej działalności literackiej autora z życiorysem skreślonym przez dra Piotra Chmielowskiego*, „Przegląd Pedagogiczny” 1886, nr 14–15.

Borowy W., *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978.

Chachulski T., *Wprowadzenie do lektury*, [w:] K. Beniśawska, *Pieśni sobie śpiewane*, wyd. T. Chachulski, Warszawa 2000.

Chmielowski P., *Czesław Jankowski*, [w:] tegoż, *Współcześni poeci polscy*, Petersburg 1895.

Chmielowski P., *Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi (1815–1823)*, z przedm. B. Chlebowskiego, Warszawa 1898.

Cieński M., *Literatura polskiego Oświecenia wobec tradycji i Europy. Studia*, Kraków 2013.

Czesław [Cz. Jankowski], *Capriccio. Cykl arabesk*, Kraków 1889.

Czesław [Cz. Jankowski], *Poezje*, z. III, Warszawa 1884.

Czesław [Cz. Jankowski], *Wybór poezji*, Warszawa 1897.

Dawid W., *Zapoznane rymy*, „Niwa” 1891, nr 2.

*Elżbieta Drużbacka skarbnikowa żydaczevska*, „Tygodnik Mód” 1865, nr 28.

*Elżbieta Drużbacka*, „Przyjaciel Dzieci. Pismo tygodniowe nauce i rozrywce młodzieży poświęcone” 1877, nr 30.

Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

Fedorowicz I., *Z Litwina – trubadur prowansalski. O poezji Czesława Jankowskiego*, [w:] *Pozytywizm. Języki epoki*, praca zbiorowa pod red. G. Borkowskiej i J. Maciejewskiego, Warszawa 2001.

*Głosy prasy polskiej o udziale sześćdziesięciu szlachciców litewskich w uroczystości odsłonięcia pomnika Katarzyny w Wilnie*, Lwów 1904.

Grabowski B., *Dawne pisarki polskie*, „Bluszcz” 1887, nr 10–11.

Janeczek S., *Religia w kulturze Oświecenia: Oświecenie chrześcijańskie*, [w:] *Filozofia Oświecenia. Radykalizm – religia – kosmopolityzm*, red. J. Miklaszewska, A. Tomaszewska, Kraków 2015.

Jankowski Cz., *Na marginesie literatury. Szkice i wrażenia*, Kraków 1906.

Jankowski Cz., *Na ostrzu sprawiedliwości*, Warszawa 1918.

Jankowski Cz., *W ciągu dwóch lat... przyczynek do dziejów prasy polskiej na Litwie*, Warszawa 1908.

Jankowski Cz., *Wspomnienia*, Warszawa 1904.

Jankowski Cz., *Z notatek turysty*, Warszawa 1907.

Józefa Ka... [J. Kamocka], *Listy cioci do siostrzenicy o języku i literaturze*, „Przyjaciel Dzieci. Pismo tygodniowe nauce i rozrywce młodzieży poświęcone” 1869, nr 53, 54, 55, 56, 57, 60, 63.

Karpowa J., *Dziewiętnastowieczne pomniki na północno-zachodnich rubieżach Imperium Rosyjskiego: idee, losy, artyści*, [w:] *Kultura i polityka. Wpływ polityki rusyfikacyjnej na kulturę zachodnich rubieży imperium rosyjskiego (1772–1915)*, red. D. Konstantynów, P. Paszkiewicz, Warszawa 1994.

*Korespondencja księcia Karola Radziwiłła, wojewody wileńskiego*, „*Panie Kochanku*”. 1744–1790. Z archiwum w *Werkach* wydał Cz. Jankowski, Kraków 1899.

Kostkiewiczowa T., *Oświecenie – próg naszej współczesności*, Warszawa 1994.

L. S. W. [Ludwik Szczerbowicz-Wieczór], *Studia z literatury polskiej* (podtytuły: II. *Sebastian Fabian Klonowicz*; III. *Elżbieta Drużbacka*), „Tygodnik Mód i Powieści” 1877, nr 32, 33, 34, 35, 36, 39, 40, 41, 42.

Lipski J. J., Cz. J. [Czesław Jankowski (1857–1929)], [w:] tegoż, *Warszawscy „Pustelnicy” i „Bywalscy”*, t. I: *Felietoniści i kronikarze 1818–1899*, Warszawa 1973.

Mazur A., *Parnasizm w poezji polskiej 2 poł. XIX i pocz. XX w.*, Opole 1993.

Osiński D. M., *Terminowanie w szkole oświeconych? Szkoła Główna wobec Oświecenia. Słownik wybranych pojęć*, [w:] *Szkoła Główna. Kręgi wpływów*, red. nauk. U. Kowalczuk, Ł. Książek, Warszawa 2017.

Pilecki A., *Kobiety – poetki. Odczyty wygłoszone na Sali Ratuszowej w Warszawie, w dniach 9, 11, 12 i 13 marca r. b. na rzecz Osad Rolnych*, „*Dziennik Poznański*” 1894, nr 118, 120, 121, 169, 170, 171, 174, 175, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 190, 192, 194.

Pilecki A., *Pesymizm i wiara w utworach Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) w pierwszej dobie jej twórczości*, „*Tygodnik Mód i Powieści*” 1894, nr 14.

Piotrowicz W., *Pół wieku w służbie pisarskiej. Czesław Jankowski. Wywiad własny*, „*Wiadomości Literackich*”, „*Wiadomości Literackie*” 1926, nr 21(125).

*Przed pomnikiem Katarzyny*, „*Głos Narodu*” 1904, nr 283–284.

Romanowski A., *Pozytywizm na Litwie. Polskie życie kulturalne na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich w latach 1864–1904*, Kraków 2003.

Stokowa M., *Czesław Jankowski 1857–1929*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, zesp. red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, t. 1, Warszawa 1965.

Szwarc A., *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej. Zwolennicy*

*ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864–1905)*, Warszawa 1996.

Tyszyński A., *Elżbieta Drużbacka*, „Kronika Rodzinna” 1869, nr 1.

Zajas K., *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant Polskich*, Kraków 2008.

Zathey H., *Poezje Czesława Jankowskiego. Pisma*, t. II, Poznań 1885.

## Tarp lokalumo ir europietiškumo.

### Czesławas Jankowskis Apšvietos epochos lektūros „pakraštyje“

#### Santrauka

Straipsnis susitelkia į įvairių literatūros žanrų analizę ir kritinius diskursus, susijusius su europietiška Apšvieta Jankowskio kūryboje. Autorius mėgina atskleisti, kokie gali būti argumentai, kalbantys Apšvietos, kaip svarbaus, bet nepagrindinio tyrimų ir kūrybinių sumanymų lauko – kūrybos ir pasaulėžiūros lauko – naudai Jankowskio palikime. Straipsnis susitelkia į lenkiškos ir europietiškos Apšvietos reikšmės sampratą daugelyje Jankowskio kultivuojamų žanrų, kad atskleistų, koku būdu jie apibrėžia diskusiją su lenkiškąja tapatybe, kultūra, istorija, o pirmiausia – su XVIII a. II pusės religija. Autorius Jankowskio palikimą traktuoja kaip biografinę ir literatūrinę substanciją (mikrodėdžiu dimensija), kuri kartu kuria skirtingą erdvę, formas, temas, simbolius, padedančius suprasti tai, koku būdu Jankowskis traktavo Apšvietą kaip jo pasaulėžiūros ir kūrybinių problemų – žurnalisto, poeto, literatūros kritiko problemų – komponentą. Daug dėmesio buvo skirta gebėjimui įskaityti Apšvietos poveikio mastus Jankowskio kūryboje – jo istoriniuose, sociologiniuose, istoriografiniuose tekstuose, bet visų pirma – literatūroje, žurnalistikos ir literatūros kritikoje.

**Raktiniai žodžiai:** Apšvietos epochos tradicija, XIX a.

## Between local and European space and mind.

### Czesław Jankowski on the margin of Enlightenment

#### Summary

The article focused on many different kinds of literary genres and discourses by Czesław Jankowski treating about Enlightenment. In the previous part of the article the author tries to show what might be the arguments about understanding Enlightenment as an important, but not a fundamental area in Jankowski's

writing and worldview. The article is concerned with the spread of the ideas of Polish and European Enlightenment among many different genres as an example of concealed discussion with Polish identity, culture, history, but especially religion of the second half of the XVIII century. The author treats heritage of Czesław Jankowski as a biographical and literary micro-dimension which is full of Enlightenment's areas, figures, symbols, which can be helpful to understand the specific of Enlightenment as a component of Jankowski's Weltanschauung and a problem of writing for Jankowski as a journalist, poet, translator, literary critic. The emphasis is put on the subject and content of Enlightenment's reading (historical, sociological, historiographical, but also mainly in literature, journalism and literary critic).

**Keywords:** traditional of Enlightenment, 19 th century.



---

## Litewskim szlakiem Bonapartego w 1812 roku. Napoleońskie fascynacje Czesława Jankowskiego

---

Wśród tematów historycznych, które znalazły odzwierciedlenie w bogatej twórczości Czesława Jankowskiego, zwraca uwagę jego zainteresowanie postacią Napoleona Bonapartego. Dzieje epoki napoleońskiej przewijały się w różnych gatunkach prozy uprawianej przez Jankowskiego, a nawet w jego twórczości poetyckiej. Warto więc pokusić się o próbę ukazania jego stosunku do postaci Napoleona i oceny historycznej roli Bonapartego, a także zastanowienia się, jak zainteresowanie dziejami sprawy polskiej w dobie napoleońskiej rzutowało na polityczne sympatie i opinie publicysty.

Jako dokumentalista gromadzący informacje o przeszłości rodzinnej ziemi, Jankowski wielokrotnie trafiał na echa pobytu Napoleona i jego Wielkiej Armii na Litwie w 1812 roku. Wspomnienia spisane przez świadków przemarszu wojsk napoleońskich, wyszukiwane przeważnie w prywatnych zbiorach, często ratowane od zapomnienia i zniszczenia, uzmysławiały dobitnie, jak głęboko zapadły w pamięć mieszkańców Litwy wydarzenia roku 1812. W rękopisie pamiętnika Gabrieli z Güntherów Puzyniny, wówczas jeszcze nieopublikowanego, mógł Jankowski przeczytać:

Długo, bardzo długo wspomniano rok 1812. On był treścią rozmów i tłem życia każdej rodziny. Anegdotami z 1812 roku kołysano młode pokolenie, bo rok ów, jakby bogini o dwóch przeciwnych licach, miał początek uroczy jak nadzieja, a koniec mroźny jak rozczarowanie. W każdej niemal rodzinie ktoś nosił tę datę wypisaną w sercu krwawymi literami sieroctwa lub nakreśloną na czole pałaszem. Tkwiła ona w ramieniu z kulą, budzącą się na każdą zmianę powietrza; stukała drewnianą nogą; świeciła na piersiach w kształcie krzyża, jako nagroda za waleczność!... A wdowy i matki dźwigały ją, jak krzyż Pański, na zgłiszczach szczęścia domowego! O! tak, rok 1812, głośny w dziejach Europy, stanowił epokę w naszym kraju, a w rozmowie wracał często, jak zwrotka piosenki, śpiewanej u ogniska...<sup>1</sup>.

1 G. Puzynina, *W Wilnie i dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, Wilno 1928, s. 1–2. Fragmenty pamiętnika Puzyniny jako pierwszy opublikował Jankowski w swej monografii powiatu oszmiańskiego.

Szczególne zainteresowanie Jankowskiego budziły wydarzenia rozgrywające się na jego rodzinnej ziemi oszmiańskiej podczas odwrotu Wielkiej Armii spod Moskwy, a więc okoliczności pospiesznego przejazdu Napoleona z Mołodeczna przez Bienię, Smorgonie, Oszmianę, Równę Pole, Miedniki – w kierunku Wilna. Na wyobraźnię Jankowskiego oddziaływały szczególnie realia dramatycznej nocy z 5 na 6 grudnia 1812 roku, podczas której w zabójczym mrozie, pod eskortą polskich ułanów, poruszając się niemal pomiędzy strażami rosyjskimi, Napoleonowi udało się uniknąć niewoli albo i śmierci. Pozostawiwszy swoim marszałkom resztki Wielkiej Armii, dziesiątkowane przez głód i mróz, spychane na południowy zachód przez oddziały rosyjskie, cesarz ruszył do Paryża, by tam przygotować nową kampanię i świeże wojska. Jankowski w swoich tekstach i odczytach wielokrotnie wracał do wypadków rozgrywających się w Oszmianie, odtworzonych w oparciu o pracę francuskiego autora, który korzystał z pamiętnika naocznego świadka dramatycznych wydarzeń, porucznika szwoleżerów gwardii Stanisława Dunin-Wąsowicza. Choć oryginału tego pamiętnika nie udało się odnaleźć, Jankowski – czerpiąc wiadomości z drugiej ręki – odwoływał się do wspomnień Dunin-Wąsowicza jako źródła informacji. Mimo różnaitości gatunków literackich, jakie uprawiał Jankowski, zwraca uwagę fakt, że rekonstrukcja wydarzeń rozgrywających się w Oszmianie w dniach 5 i 6 grudnia jest jednolita, opisy publikowane w różnych miejscach zawierają zbiór tych samych szczegółowych informacji, a autor nie puścił wodzy fantazji.

Źródła historyczne dotyczące wypadków roku 1812 na Litwie zgromadził Jankowski pracując nad monografią powiatu oszmiańskiego – 4-tomowym dziełem, które stanowiło hołd pisarza złożony rodzinnej ziemi i jej mieszkańcom<sup>2</sup>. Pierwsza część monografii ukazała się w 1896 roku, a do roku 1900 wyszły trzy kolejne tomy. Autor obszernie zacytował w pracy pozyskane, nieznane szerzej wspomnienia, plon wytrwałych poszukiwań w zbiorach prywatnych i archiwum wileńskim. Okresu napoleońskiego dotyczyły m.in. odnalezione rękopisy wspomnień Józefa Karczewskiego i Ksawerego Marszyckiego.

W świetle przywołanego w monografii w obszernych fragmentach pamiętnika Karczewskiego, na dość ponury obraz pobytu armii napoleońskiej na Litwie składały się przede wszystkim opisy rabunków i zbrodni maruderów, przejawy niekompetencji administracji, przykłady zniszczeń miasteczek i dworów, często dziedzictwa wielu pokoleń. Jankowski, wierny zasadzie dokumentowania opisu dziejów relacjami świadków, umieścił w monografii cy-

2 Cz. Jankowski, *Powiat oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi*, cz. 1–4, Petersburg 1896–1900.

taty zawierające szokujące często opisy brutalności maruderów i bezwzględności żołnierzy. Tylko raz w przypisie wskazał możliwy wpływ niechęci autora cytowanego pamiętnika do Napoleona na nazbyt czarny obraz wyłaniający się z jego narracji. Współczesne badania historyków potwierdzają występujące w 1812 roku zjawiska grabieży i inne przestępstwa dokonywane przez żołnierzy i maruderów Wielkiej Armii, i to nie tylko w odwrocie spod Moskwy, ale i wcześniej. Były one ostro potępiane i karane z woli cesarza, ale zarazem tak powszechne, że wpływać musiały na stosunek ludności Litwy do wojsk napoleońskich. Pośród źródeł różnej proveniencji, dokumentów archiwalnych obrazujących działania armii i administracji napoleońskiej oraz licznych relacji, wspomnienia Karczewskiego, cytowane przez Jankowskiego, nadal są dziś cenione jako źródło przynoszące ważne informacje<sup>3</sup>. Choć monografia powiatu oszmiańskiego nie jest dziełem historyka, zdecydowanie zasługuje na uznanie jako zbiór cennych materiałów, zgromadzonych z wielką starannością, wykorzystanych z troską o obiektywizm i często tylko dzięki Jankowskiemu zachowanych dla potomnych.

Wspomniany już epizod oszmiański z czasu odwrotu Wielkiej Armii Jankowski odtworzył w monografii powiatu, posługując się relacją zawartą w książce francuskiego oficera i dyplomaty Paula de Bourgoinga *Souvenirs d'histoire contemporaine. Épisodes militaires et politiques*<sup>4</sup>. Bourgoing prawdopodobnie skorzystał z zaginionych później wspomnień por. Dunin-Wąsowicza. Jankowski zaczerpnął z narracji Bourgoinga szczegółową faktografię dotyczącą działań i decyzji cesarza w pierwszych dniach grudnia, treść wypowiedzi Napoleona i jego dialogi z otoczeniem, reakcję polskich ułanów na słowa cesarza, którymi pisarz ubarwił swoje teksty, nie wychodząc jednak zasadniczo poza przekaz źródłowy<sup>5</sup>. Nocną przeprawę pomiędzy zajmującymi Oszmianę wojskami rosyjskimi, poświęcenie ułanów eskortujących powóz cesarza, niespotykany mróz, który powodował, że żołnierze zamarzali w siodłach, wykorzystał Jankowski jako osnowę

3 D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 206–209.

4 P. de Bourgoing, *Souvenirs d'histoire contemporaine. Épisodes militaires et politiques*, Paris 1864.

5 Cz. Jankowski, *Powiat oszmiański...*, cz. 1..., s. 43–47, por. P. de Bourgoing, *Souvenirs...*, s. 229–237. Według relacji Bourgoinga, po przetłumaczeniu na język polski rozkazu Napoleona, by zabić go w razie niebezpieczeństwa dostania się do niewoli, „les lancieres s'écrièrent tous d'une voix: »Nous nous laisserons, plutôt hacher que de souffrir qu'on wous approche«” (s. 234). Jankowski w monografii powiatu pozostał wierny relacji Francuza: „W głos jeden huknęli ułani: »Siebie zarábać pozwolim wpieryw nim damy zbliżyć się komu«” (s. 46).

poetyckiej gawędy *Napoleon w Oszmianie*, nawiązującej do utworu jego mistrza – Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza): *Kapral Terefera i kapitan Szerpentyna*<sup>6</sup>. W formie gawędy wiarusa wiernie ujęte zostały historyczne epizody kampanii 1812 roku w Oszmiańskim: odparcie przez polskich ułanów pod dowództwem Ignacego Stokowskiego kozaków atakujących Oszmianę, niespodziewane przybycie karety cesarskiej, decyzja Napoleona, by nie odpoczywając w miasteczku udać się niezwłocznie w dalszą drogę pod osłoną ciemności i szabel polskich ułanów, przemykanie się niewielkiej kawalkady między biwakami Rosjan. W poetyckiej gawędzie Jankowski wyraził wiarę polskich żołnierzy w Napoleona i jego gwiazdę, nawet w obliczu tragicznych realiów odwrotu:

Nie inaczej, że na Wilno  
Cesarz przodem armii zmierza,  
Pomoc wezwie nieomylną,  
Zawrze nowe tam przymierza.  
Miecz raz jeszcze ciśnie w szalę  
I przeważy ją raz jeszcze...  
Nasrożyły się wąsale,  
W krwi im skrzepłej grają dreszcze:  
Wielka armia zmartwychwstanie!  
Złote orły świat zobaczy!<sup>7</sup>

W poemacie uwypuklona została żołnierska lojalność polskich ułanów, gotowych chronić cesarza kosztem własnego życia. W obliczu rozkazu Napoleona, by prędzej go zabić niż dopuścić do pojmania w niewolę:

Wiwat cesarz!" – rykną nasi –  
Wpierw porąbać siebie damy!  
Rychlej śmierć nas w pień wygasi<sup>8</sup>.

Poeta ukazał także cenę, jaką przyszło zapłacić za tę żołnierską wierność garstce „dzielnych zuchów,/ co cesarza swego strzeże”:

6 Cz. Jankowski, *Napoleon w Oszmianie (Z opowiadań kaprala Terefer)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1898 nr 43, s. 846–849.

7 Tamże, s. 847.

8 Tamże, s. 848.

Mróz rozkrusza ich powoli,  
W śnieg jak snopy jeźdźce wali –  
Lecz cesarskiej wierni doli,  
Do ostatka z nim wytrwali.  
[...]  
W Równem Polu rozwidniało,  
Włoska gwardia straż zmieniła,  
Lecz z ułanów naszych – cało  
Ledwie garstka tam przybyła<sup>9</sup>.

W poetyckim opisie wydarzeń Jankowski pozostał maksymalnie wierny relacji przejętej z książki Bourgoinga. Posługując się formą poetyckiej gawędy, znalazł jednak okazję, by wyrazić swój podziw dla osoby Napoleona, tym bardziej wyraził, że cesarz ukazany został w chwili klęski:

Wśród piekielnych, ot, bezdroży  
Kroczy cicho władca świata –  
Hardy duch się nie ukorzy,  
W serce lęk nie zakołata.  
Duch się wzbija nad otchłanie,  
Ponad błędny szlak tułaczy...<sup>10</sup>.

Gawędę *Napoleon w Oszmianie* można traktować jako wyraz szacunku dla dziedzictwa Syrokomli, czego dowodem jest wprowadzenie do niej, w roli narratora, kaprała Terefery i użycie specyficznych powiedzeń, jakimi posługiwał się bohater stworzony przez „lirnika wioskowego”. Podjęcie próby oddania w rymowanej formie rzeczowych informacji o oszmiańskim epizodzie napoleońskiej epopei pozwala także uznać gawędę za sposób popularyzacji historii. W tym wypadku środkiem popularyzacji wiedzy historycznej stał się utwór poetycki o charakterze gawędy żołnierskiej, gatunek ówczesnie nadal chętnie czytany, choć niebędący już przedmiotem zachwyty krytyków i rzadko wybierany przez poetów młodszego pokolenia. W tej formie wypowiedzi Jankowski pozwolił sobie na dodanie fragmentów będących wyrazem jego własnych uczuć. Mimo podziwu dla Napoleona, poeta nie ukrywał zawodu Polaków, liczących na to, że walka o odbudowę państwa polsko-litewskiego będzie kontynuowana, wkładając w usta narratora, kaprała Terefery pełne gorczy słowa:

9 Tamże, s. 849.

10 Tamże, s. 848.

Tu dopiero znać im dano,  
że – do Francji cesarz wraca...  
Nadaremnie krew przelano,  
Bohaterska za nic praca!<sup>11</sup>

Skrupulatne kwerendy historyczne dotyczące dziejów powiatu oszmiańskiego w dobie wyprawy Napoleona na Moskwę i odwrotu Wielkiej Armii spożytkował żyjący z pióra publicysta jeszcze parokrotnie, najwcześniej w obszernym, składającym się z 11 części, cyklu artykułów *Trakt Napoleoński*, publikowanym w „Tygodniku Ilustrowanym” na przełomie 1911/1912 roku<sup>12</sup>. Autorka biografii Jankowskiego Irena Fedorowicz zwróciła uwagę na szczególną formę tych szkiców, stanowiących swego rodzaju poemat prozą, z licznymi lirycznymi wstawkami<sup>13</sup>.

Jankowski spoglądał na stary gościniec jak na niemego świadka „wielkiej” i „małej” historii, zabytek, który przetrwał kolejne wieki, a jednak właśnie wydarzenia z 1812 roku uznał za godne, by nadać traktowi nazwę. Publicysta przyczynił się więc do współtworzenia mitu tego szlaku, pisząc:

Na trakcie tym cyfrę swoją położył na ostatek sam Napoleon Bonaparte, gdy, dokonawszy zajęcia Moskwy a nie zwyciężywszy Rosyi, w tragicznym odwrocie swoim „dwunastego roku”, po niebywałej katastrofie na Berezynie, dopadł w Mołodecznie wielkiego traktu i popędził nim sam ku Wilnu i dalej, a w ślad za nim tymże traktem dobrnęła okostniała na mrozie straszliwym, jak widm przerażających tłum, zmasakrowana jego armia, nie armia, świta, nie świta, jakiej świat nie widział. Armia? Świta? Nie. To za pędzącym do Paryża Napoleonem tu, po tym trakcie, gonila upiorna tłuszczka – Eumeid. Wyjąc i okrwawionemi wymachując łachmanami...<sup>14</sup>.

Obszerny szkic o trakcie napoleońskim zapewne jeszcze parokrotnie wykorzystywany był przez Jankowskiego podczas odczytów. Taki odczyt wygłoszony został na przykład w Oszmianie w połowie lat dwudziestych, a jego

11 Tamże, s. 849.

12 „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 50, s. 1003–1006; nr 51, s. 1025–1026; 1912, nr 1, s. 10; nr 2, s. 34–35; nr 5, s. 98; nr 6, s. 114, nr 8, s. 156–157; nr 10, s. 195–196; nr 12, s. 239; nr 13, s. 264; nr 15, str. 304–305.

13 I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005, s. 103.

14 Cz. Jankowski, *Trakt Napoleoński. 1. Dawniej i dziś*, „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 50, s. 1006.

treść, odpowiadająca publikacji z „Tygodnika Ilustrowanego”, choć wyraźnie skrócona, zwięźlel ujmująca wydarzenia ogólne i pozbawiona części lirycznych dygresji, została opublikowana w „Roczniku Państwowego Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie”<sup>15</sup>.

W *Trakcie Napoleońskim* Jankowski wykorzystał zarówno ustalone wcześniej fakty z pobytu cesarza na Wileńszczyźnie, jak i zgromadzone wiadomości o dziejach miejscowości i dworów na trasie przejazdu cesarza oraz o rodach tamtejszych posesjonatów. Napoleoński epizod oszmiański przedstawiał publicysta następująco:

Do Oszmiany przybył Napoleon o północy z 5 na 6 grudnia, w mróz siarczysty. Nie spodziewano się go. Tym mniej, iż co tylko zaatakowane było miasteczko przez silny oddział kawalerii Siesławina. [...] Odparli szturm na Oszmianę ułani polscy, znajdujący się akurat w okolicy, a dokonawszy dzieła rozlokowali się w mieście wzmacniając załogę, aby mogła stawić czoła ponownemu targnięciu się Siesławina na Oszmianę. Tymczasem zaś wojska rosyjskie rozłożyły się obozowiskami i czatami po całej okolicy [...]. Zastał tedy Napoleon całą załogę pod bronią, a na rynku, pomimo głębokiej już nocy i ostrego mrozu stojące trzy szwadrony ułanów dowodzonych przez Ignacego Stokowskiego. [...] Zdecydował się jechać natychmiast dalej. Kazał tylko zmienić konie u powozów oraz zluzować eskortujących go od Smorgoń strzelców konnych. Karocę cesarską i cały korowód podróżny otoczyli ułani polscy Stokowskiego, z nim samym na czele, a w liczbie 266 koni. [...] Huknęły dokoła zapewnienia, że dadzą siebie porąbać co do nogi, a nikogo do cesarza nie dopuszczą. I wśród okrzyków *Vive l'Empereur!* korowód ruszył<sup>16</sup>.

Od typowej pracy historyka odróżnia *Trakt Napoleoński* częste odwoływanie się do wyobraźni i wrażliwości czytelnika, dążenie do wzbudzenia emocji i wywołania u niego odpowiedniego nastroju. Widoczna jest wielka dbałość o plastyczne nakreślenie szczegółów, między innymi w poniższych fragmentach:

1. Posuwano się naprzód wolno, szerokim traktem, wysadzonym brzożami, przecinającym głębokie lasy. W karecie, otulony sutym futrem, powleczoneym

15 Cz. Jankowski, *Trakt Napoleoński (Wyjątki z odczytu wygłoszonego w Oszmianie)*, „Rocznik Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego Humanistycznego im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie 1926/1927”, Wilno [b.r.], s. 61–68.

16 Cz. Jankowski, *Trakt Napoleoński. Z Oszmiany do Wilna*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 12, s. 239.



zielonym aksamitem, spiętym na piersiach z węgierska – taśmami, w czapie cieplej, też aksamitnej, futrem lamowanej, uszatej – cesarz spał. Za cesarzem wlokła się, usypując drogi trupami, pałac wszystko po drodze, szeroko rozsypana, szarpana na flankach przez kozaków, rozprzężona ostatecznie armia. Pobita, wycieńczona, smagana mrozami, dobywająca się resztkami sił z zasp i zamieci śnieżnych. Cesarz spał...<sup>17</sup>.

2. Noc, aczkolwiek nielitościwie mroźna, była ciemna. Trzy karety, przodujące im sanie i eskorta przemykały się traktem niepospostrzeżone. Wśród głębokiej ciszy słychać było dalekie głosy nieprzyjacielskich forpoczt i pikiet; błyskały tu i ówdzie wzdłuż drogi rozsiane ognie biwakowe, ale mróz przykuwał czaty nieprzyjacielskie do ognia roznieconych w polu; kozacy spali na posterunkach zawinawszy się w kozuchy, obezwładnieni, zeszywniali. Raz po raz ktoś z eskorty cesarskiej zwał się z konia jak kłoda; marzły konie same<sup>18</sup>.

W szkicu o trakcie napoleońskim zastosował Jankowski środki literackie i formy charakterystyczne dla popularnego ujęcia tematyki historycznej, czyli: dialogi (jednak z zasady mające pierwowzór z źródeł), anegdoty, próby odtworzenia toku rozumowania, opis uczuć. Tak jak wielu pasjonatów historii Jankowski starał się wskazać moment zwrotny kampanii 1812 roku, wytknąć zasadniczy błąd popełniony przez cesarza, obnażyć tę decyzję, która stała się przyczyną klęski boga wojny. W oczach wileńskiego literata i publicysty tym decydującym błędem miało być zaniechanie koncepcji przezimowania w Witebsku:

Napoleon, zająwszy Witebsk, chciał przerwać kampanię i zazimować z całą armią swoją na Litwie i Białej Rusi. Pod groźbą natychmiastowego ruszenia się naprzód, skłaniałby ku woli swej Aleksandra I. Zorganizowałby wskrzeszoną Polskę. Dwór arcymonarszy miałby *in partibus*, w Witebsku. Rządziłby Europą z Witebska. [...] Dyktował taki plan – rozum. Obalił ów plan temperament zdobywcy. Na »martwej« linii Ryga–Witebsk–Mohylów wytrwał Napoleon zaledwie dni czternaście. [...] I nie wytrzymał. Rwało go ku Moskwie. Bezczyność nie dawała mu spokoju. [...] Rubikonem kampanii 1812 roku nie był Niemen, była nim Dźwina. Dopiero przekroczywszy Dźwinę, wszedł

17 Cz. Jankowski, *Trakt Napoleoński*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 6, s. 114.

18 Cz. Jankowski, *Trakt Napoleoński. Z Oszmiany do Wilna*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 12, s. 239

Napoleon na fatalny zakręt dziejowy, co miał niebawem w spalonej i zdewastowanej Moskwie dać zwrot – całej epopei napoleońskiej. Ze szczytów ku katastrofom tragicznego finału<sup>19</sup>.

Poważne wątpliwości rodzi pytanie, czy Jankowski miał podstawy, by pisać, że decyzja zimowania w Witebsku została podjęta, a potem porzucona. W świetle współczesnego stanu badań należy sądzić, że nie było jednoznacznej decyzji o przerwaniu działań, w trakcie walk i adekwatnie do sytuacji korygowane były bieżące plany. Dążenie do szybkiego rozstrzygnięcia wojny wymuszały koszty utrzymania wielonarodowej Wielkiej Armii i brak pewności co do lojalności przymusowych sprzymierzeńców<sup>20</sup>. Można sądzić, że opinia Jankowskiego w znacznym stopniu podyktowana była polskim punktem widzenia, perspektywą, którą pisarz niejako „podpowiadał” Napoleonowi:

Jednym pociągnięciem pióra można wskrzesić Polskę samodzielną – ogromną. I położyć ją na progu Rosji, jako granitowy zadatek przyszłych podbojów dalszych<sup>21</sup>.

Tymczasem decyzja marszu na Moskwę spowodowała, że „nieodbudowana Polska zamigotała, błysła i zgasła i rozpadła się<sup>22</sup>”.

Różniące się formą teksty Jankowskiego, dotyczące pobytu Napoleona na Litwie w 1812 roku, cechuje pietyzm w odtwarzaniu wydarzeń, które rozgrywały się na ziemi rodzinnej pisarza. Widoczna jest pasja krajoznawcy i miłośnika regionalnej przeszłości, dbałego o obiektywizm w odtwarzaniu wydarzeń z przeszłości i popularyzację wiedzy o dziejach kraju, instynkt publicysty żywo zainteresowanego próbami odbudowy niepodległej Rzeczypospolitej i wydarzeniami, które mogły mieć wpływ na odzyskanie niepodległości. Z tekstów tych trudno wyciągnąć wniosek o szczególnej fascynacji Jankowskiego osobą Napoleona. Jednak można sięgnąć do innych jeszcze przykładów „napoleońskich” aspektów twórczości Jankowskiego.

19 Cz. Jankowski, *Trakt Napoleoński. 2. Na zakręcie dziejowym*, „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 51, s. 1025.

20 Szerzej zob. D. Nawrot, *Litwa i Napoleon....* Tam też przegląd aktualnego stanu badań.

21 Cz. Jankowski, *Trakt Napoleoński. 2. Na zakręcie dziejowym...*

22 Tamże.

W opublikowanych relacjach z podróży możemy ujrzyć Jankowskiego jako turystę na szlakach napoleońskich<sup>23</sup>. Łatwo dostrzec jego erudycję i znajomość szczegółów czytając opis miejsca lądowania Napoleona po powrocie z Elby czy szkic o Waterloo. Tam wprost pisze o swoich odczuciach – o większej sympatii do pokonanego niż zwycięzcy: „Przejmuje duszę jakaś ciężka, nad wyraz smutna zaduma – i – prawdę rzekłszy – stokroć większe współczucie dla obalonego kolosu niż dla zwycięzców, których wsparł los pomyślny”<sup>24</sup>. Zwiedzając pole bitwy pod Waterloo, Jankowski snuł refleksje:

Pomyśleć tylko, co za straszna igraszka losu, aby godzina ulewnego deszczu, aby jeden nierozważny krok jakiegoś generała, mogły stanowić o losie Europy! [...] Może i lepiej się stało, że runął nareszcie ostatni z cesarów, może lepiej się stało, że świat zrzucił z siebie jarzmo geniusza wojny – może – ale wartoć to było przebiec ze zwycięskimi armiami świat cały, od piramid do Moskwy, wartoć to było świat zruszyć z podstaw, aby stracić wszystko w ciągu godzin kilku tu, na tej fatalnej równinie?<sup>25</sup>.

W największym stopniu o fascynacji Jankowskiego osobą i dziełem Napoleona może świadczyć książeczka, która ma charakter publikacji popularno-naukowej, łącząca zainteresowania historyczne autora z pewnego rodzaju zapotrzebowaniem, wynikającym z nadejścia kolejnej rocznicy napoleońskiej, zatytułowana *Sto lat temu. Od lipca 1814 do lipca 1815*<sup>26</sup>. Rocznicowa publikacja może być traktowana jako przykład twórczości, która pozwalała Jankowskiemu utrzymywać się z pracy piórem. W niej właśnie dokonał pisarz osądu epoki napoleońskiej. Ważył argumenty pisząc:

Sto lat temu gruchotano wspólnymi siłami dzieło dźwignięte jakby oszałamiającym cudem, przez jednego z nielicznych w dziejach świata – nadludzi. Powiedzieć łatwo: »Było to dzieło ambicji i gwałtu; dzieło oparte na kruchych podwalinach; a wreszcie – niepotrzebne światu!« Mniejsza o punkt widzenia, z którego patrzeć będziemy na całą »karierę« Napoleona Bonaparte, na wszystko, co działał, na dzieło jego żywota. Nie ma stanowiska, z którego by genialny Korsykanin nie wydał się wielkim, z którego by cały, wywołany przezeń ruch w Europie, w świecie całym, nie miał wyraźnych a imponujących cech wielkości<sup>27</sup>.

23 Cz. Jankowski, *Z notatek turysty*, Warszawa 1907.

24 Cz. Jankowski, *Pod Waterloo*, [w:] tegoż, *Z notatek turysty...*, s. 143.

25 Tamże, s. 144.

26 Cz. Jankowski, *Sto lat temu. Od lipca 1814 do lipca 1815*, Warszawa 1914.

27 Tamże, s. 57–58.

Publicysta podkreślał znaczenie rządów Napoleona dla rozprzestrzenienia się w Europie zdobyczy Rewolucji Francuskiej, czego dziś nie sposób zakwestionować:

Krwawy, straszny przełom, dokonany w dziejach ludzkości przez francuską Wielką Rewolucję, nie byłby pełnym, nie byłoby rozprysnięcie się na świat cały porewolucyjnej nowoczesności, gdyby jej nie rozniosła [...] napoleońska epopeja. Twórcą przeto czasów nowoczesnych, opartych na demokratycznym fundamencie równości, swobody i braterstwa, nie był żaden Robespierre lub Marat, jeno był ostatni „tyran”, jakiego świat cywilizowany ... przeklinał? Nie! Jakiego – uwielbiał świat<sup>28</sup>.

Ta refleksja Jankowskiego pozwala spekulować, że niezależnie od racjonalnych argumentów, które przytaczał, istotnym elementem jego osobistego stosunku do postaci słynnego Korsykanina była fascynacja osobowością, kult wielkości Napoleona. Drobne dowody uznania dla wielkości Napoleona znaleźć można rozsiane w wielu tekstach. Na początku dziennika *Z dnia na dzień*, w sierpniu 1914 roku, Jankowski pisał: „Odwykliśmy operować napoleońskimi atutami myślenia. W ciągu przecie tylu lat zasypywało się pustkę historii garściami drobniotkich faktów i fakcików”<sup>29</sup>.

Wobec widocznych dzisiaj zainteresowań historią życia codziennego warto zauważyć, że Jankowski na marginesie uwag odnoszących się do zmian politycznych w Europie, które nastąpiły na skutek rządów Napoleona, notował też spostrzeżenia o epoce napoleońskiej jako źródle rewolucji w modzie damskiej i męskiej, zmianach zachodzących w umeblowaniu itd. Można odnieść wrażenie, że zainteresowania Jankowskiego pasowałyby do naszych czasów, że docieklivość i spostrzeżenia publicysty nieobce są pokoleniu żyjącemu w XXI wieku. Podobne myśli wywołują konstatacje Jankowskiego, że historyczny trakt prowadzący z Mińska do Wilna jest swego rodzaju zabytkiem, że ma historię godną zbadania, w czasach, gdy dzieje dróg, mostów, przepraw, traktów komunikacyjnych stanowią rzeczywiście przedmiot badań historyków i temat konferencji naukowych.

Wreszcie broszura *Sto lat temu* może dla historyka stanowić ciekawy klucz dla zrozumienia sposobu myślenia inteligencji polskiej żyjącej pod berłem cara u progu I wojny światowej. Pisząc o nadziejach wiązanych przez Polaków z Napoleonem, Jankowski nie zakwestionował celowości wyprawy

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Cz. Jankowski, *Z dnia na dzień. Warszawa 1914–1915 Wilno*, Wilno 1923, s. 5.

na Moskwę, można zauważyć, że utożsamiał się z tą częścią elit społeczeństwa litewskiego, które stawiały na zwycięstwo Bonapartego. Wskazując na błąd jaki, jego zdaniem, popełnił cesarz, gdy porzucił myśl o zimowaniu pod Witebskiem, pisarz nie uznawał klęski w Rosji za przełom, decydujący niechybnie o upadku Napoleona. Skądinąd jednak, pisząc o sytuacji po klęsce cesarza, wskazywał na słuszność szukania szansy dla sprawy polskiej w oparciu o cara Aleksandra. Ubolewając nad dokonaniem podziałem Księstwa Warszawskiego, starał się udowodnić, że Polacy mogliby skuteczniej bronić interesów narodowych pod berłem cara, gdyby obszar Królestwa Polskiego, utworzonego decyzją kongresu wiedeńskiego w 1815 roku, był większy. Te uwagi odnoszące się na początku 1914 roku do sytuacji sprzed wieku, nabrały aktualności w pierwszym roku wojny światowej. W dzienniku *Z dnia na dzień* w listopadzie 1914 roku Jankowski zanotował z przekonaniem, choć zapewne dość subiektywnie:

Z błyskawiczną, odruchową, chciałoby się powiedzieć: z żywiołową szybkością nastąpiło, bezpośrednio po wypowiedzeniu Rosji wojny przez Niemcy, uznanie przez całe społeczeństwo polskie Królestwa, Litwy i Rusi tzw. „orientacji rosyjskiej” za jedyną racjonalną i godną choćby najkrwawszych ofiar orientację narodową. Sześćkroć sto tysięcy Polaków – nie licząc całego tłumu ochotników – jęło walecznie i ochotnie przelewać krew pod sztandarami Rosji<sup>30</sup>.

Należy pamiętać, że w oczach Jankowskiego argumentem, który przemawiał na rzecz orientacji rosyjskiej, była perspektywa zjednoczenia ziem polskich, w wyniku zwycięstwa aliantów, a nie lojalność wobec caratu. Dlatego niespełna rok później kwitował zmiany zachodzące na froncie:

Dopóki tłała nadzieja, że Królestwo Polskie ostoi się, że Dardanele będą rychło sforsowane i nastanie dopływ do Rosji amunicyj angielskich, że może szczęście wojenne znów Rosji zabłyśnie, że Niemców zaabsorbowanych frontem wschodnim dźgną niespodziewanie na froncie zachodnim Francuzi i Anglicy, dopóki ważyły się losy Królestwa Polskiego i Galicji – drżeliśmy o Wilno, wtargnięcie wojsk niemieckich na Żmudź poczytywaliśmy za surowy dopust Boży... Obecnie – po zajęciu Warszawy – posuwanie się Niemców na Wilno, na Dźwińsk, zapuszczanie przez nich głębokiego jakiegoś „obchodu”, z jednoczesnym coraz silniejszym naciskaniem Kowna, przestało nas trwożyć.

30 Tamże, s. 41 (10 listopada 1914 r.)

Byłe w *największej* masie dostać się w *jedne* ręce! [...] Nie tylko wolno, lecz chce się wierzyć, że Niemcy zagarnąwszy w państwowe swoje granice wszystkich Polaków, wszystkie ich siedziby, nie potrafiliby wytepić lub zniemczyć takich mas, takiego obszaru. Nawet Niemcy!<sup>31</sup>.

Optymizm w sprawie szansy zjednoczenia po wojnie wszystkich ziem polskich opuścił Jankowskiego szybko. Z obawą przewidywał, że bardziej prawdopodobny będzie jakiś nowy podział ziem polskich. Notował swoje refleksje:

Nowy [...] rozbiór Polski kres ostateczny położy nawet marzeniom o państwowym odrodzeniu się narodu polskiego. [...] W kupie pod rządami niemieckimi: Królestwo, Poznańskie, Litwa, Ruś, cała „historyczna” Polska może by nie uległy nawet potędze niemieckiego hakatyzmu. Tym bardziej nie dalibyśmy się w razie przejścia całej historycznej Polski pod berło rosyjskie. Nawet etnograficzna Polska cała pod berłem rosyjskim, choćby tylko autonomiczna, to byłaby „wielka rzecz”! Ale Polska etnograficzna w szponach niemieckich, bez Litwy, bez Rusi... to placówka narodowa ostatnia – skazana pierwaj lub później na zagładę...<sup>32</sup>.

Tragizm tej sytuacji powiększało przewidywanie, że wobec dalszego rozwoju wydarzeń, na odciętych od Polski „etnograficznej” ziemiach litewsko-białoruskich, polskość znalazłaby się w szczególnie trudnej sytuacji, zagrożona i przez politykę Rosji, i aspiracje Litwinów oraz pozostałych grup narodowych.

Reasumując, można stwierdzić, że dla Jankowskiego pamięć o przeszłości była ważna i ze względów sentymentalnych, i racjonalnych, była czynnikiem kształtującym tożsamość, ale też wskazywała przesłanki decyzji podejmowanych w życiu politycznym. Badanie przeszłości rodzinnej ziemi było dla publicyście fascynujące samo w sobie. Istotne miejsce w dorobku Jankowskiego zajmują teksty należące do różnych gatunków literackich, których tematyka związana jest z epoką napoleońską i jej śladami na ziemi wileńskiej oraz z postacią Napoleona i dziedzictwem epoki napoleońskiej w historii Polski i Europy. Jankowski niewątpliwie pozostawał pod urokiem postaci Napoleona, choć potrafił zdobyć się na krytykę jego decyzji. Analiza publikacji historycznych pozwala uznać Jankowskiego za utalentowanego i obiektywnego popularyzatora wiedzy historycznej, dobrze zorientowanego w dorobku

31 Tamże, s. 96 (7 sierpnia 1915 r.)

32 Tamże, s. 100 (10 sierpnia 1915 r.)

historiografii, znającego źródła historyczne, które w części sam wyszukał i udostępnił. Nie był historykiem *sensu stricto*, ale należy widzieć w nim zasłużonego regionalistę i dokumentalistę, świadomego wagi zachowania dla przyszłych pokoleń świadectw przeszłości i dziedzictwa historycznego

### Źródła

Jankowski Cz., *Napoleon w Oszmianie (Z opowiadań kaprala Terefery)*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1898 nr 43.

Jankowski Cz., *Powiat oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi*, cz. 1–4, Petersburg 1896–1900.

Jankowski Cz., *Sto lat temu. Od lipca 1814 do lipca 1815*, Warszawa 1914.

Jankowski Cz., *Trakt Napoleoński*, cz. 1–11 „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 50, s. 1003–1006; nr 51, s. 1025–1026; 1912, nr 1, s. 10; nr 2, s. 34–35; nr 5, s. 98; nr 6, s. 114, nr 8, s. 156–157; nr 10, s. 195–196; nr 12, s. 239; nr 13, s. 264; nr 15, str. 304–305.

Jankowski Cz., *Trakt Napoleoński (Wyjątki z odczytu wygłoszonego w Oszmianie)*, „Rocznik Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego Humanistycznego im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie 1926/1927”, Wilno [b.r.], s. 61–68.

Jankowski Cz., *Z dnia na dzień. Warszawa 1914–1915 Wilno*, Wilno 1923.

Jankowski Cz., *Z notatek turysty*, Warszawa 1907.

### Pamiętniki

Bourgoing P. de, *Souvenirs d'histoire contemporaine. Épisodes militaires et politiques*, Paris 1864.

Puzynina z Güntherów G., *W Wilnie i dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, Wilno 1928.

### Opracowania

Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

Nawrot D., *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008.



## Lietuviškais 1812 metų Bonaparto pėdsakais. Czesławo Jankowskio napoleoniškos fascinacijos

### Santrauka

Cz. Jankowski buvo publicistas, kuriam rūpėjo įamžinti praeities palikimą ir visuomenės atmintyje įtvirtinti gimtosios Ašmenos žemės likimą bei žmones, kurie su ja buvo susiję. Jis akylai stebėjo įvykius Europos scenoje ir domėjosi praeities įvykių sąsajomis bei šiuolaikine politika. Jį domino Europoje vykstantys kultūriniai ir civilizaciniai pertvarkymai. Dėl šių priežasčių esminę vietą jo palikime užima įvairiems literatūros žanrams priklausantys tekstai: populiaraus pobūdžio istoriniai straipsniai, publicistika, esė, poetinės gavendos [poetiniai pasakojimai], kurių tematika susijusi su Napoleono epocha ir jos pėdsakais Vilniaus žemėje bei su Napoleono asmenybe ir Napoleono epochos paveldu Lenkijos ir Europos istorijoje. Šių kūrinių analizė leidžia Jankowski laikyti talentingu ir objektyviu istorinių žinių populiarintoju, gerai besiorientuojančiu istoriografijos laimėjimuose, išmanančiu istorinius šaltinius, kuriuos iš dalies pats surado ir atskleidė. Nebuvo istorikas *sensu stricto*, bet jį galima laikyti vietiniu žinovu ir dokumentalistu, suvokiančiu praeities liudijimų ir istorinio paveldo išsaugojimo svarbą.

**Raktiniai žodžiai:** Napoleonas, Ašmena, Napoleono traktas, 1812 m. karas.

## At the lithuanian route of Bonaparte in 1812. Czesław Jankowski's fascinations with Napoleon

### Summary

Czesław Jankowski was a publicist who cared to commemorate the legacy of the past and to consolidate in the social memory the fate of his homeland of Oszmiana (Ashmyany) district and the people who were associated with it. He observed attentively events on the European scene and was interested in the relationships of the past events and contemporary politics. He was interested in the cultural and civilization transformations taking place in Europe. For those reasons, the important part of his output are texts belonging to various literary genres (historical texts of popular character, journalistic texts, essays, poetical tales). Themes of those texts are related to the Napoleonic era and its traces in the Vilnius Region and with Napoleon and the heritage of the Napoleonic era in the history of Poland and Europe. The analysis of those works allows to

regard Jankowski as a talented and objective popularizer of historical knowledge, very knowledgeable about the output of historiography, who knows historical sources, that partly he himself searched for and made available. He was not a historian *sensu stricto*, but he can be regarded as a regionalist and documentalist of outstanding merit, conscious of the importance of preserving testimonies of the past and historical heritage.

**Keywords:** Oszmiana (Ashmyany), Napoleon's Russian Campaign of 1812, Napoleon's Trackway.

---

## **Czesław Jankowski w willi Józefa Ignacego Kraszewskiego (kilka uwag o polskiej poezji pejzażu w XIX wieku)**

---

**W** roku 1884 Jankowski odwiedził dreźnieńską willę Kraszewskiego<sup>1</sup>. Stary pisarz siedział w tym czasie w magdeburskim więzieniu, skrajnie upokorzony i udręczony. Przechadzka w towarzystwie gospodyni Kraszewskiego, Flory Heinz, po zrewidowanym domu wzbudzała w młodym literacie melancholię – już nie flanera, a turysty – przypomnijmy: *Z notatek turysty*, tak brzmiał tytuł tomu mieszczącego reportażową twórczość Jankowskiego. Można odnieść wrażenie, że Jankowski zwiedzał muzeum pisarza, kolekcjonujące eksponaty z zamkniętej, zamierzchłej epoki. Na koniec zerwał różę z ogrodu – „na pamiątkę” właśnie.

Jak przypomina w swojej książce Irena Fedorowicz, Kraszewski jest współczesnym pisarzem polskim, któremu Jankowski zdaje się zawdzięczać najwięcej<sup>2</sup>. Dość przypomnieć tomik *Z pieśni Litwina* (1881), tak mocno korzeniami splątany z *Anafielas* Kraszewskiego. Chciałabym przypomnieć ten fragment z bogatej twórczości poetyckiej Jankowskiego, próbując zrozumieć, na czym w istocie może polegać zależność Jankowskiego od Kraszewskiego, tak wyraźnie zaznaczająca się w zbiorze *Z pieśni Litwina*. Zrozumieć, jakie znaczenie mogła mieć wizyta w opuszczonej willi przy Nordstrasse 31 dla poetyckiej biografii Jankowskiego.

Stosunek Kraszewskiego do poezji wyznaczał węzłowe punkty dziewiętnastowiecznej wrażliwości pragnącej oddzielić poezję „czystą” od jej wersji zaangażowanej, skażonej społecznym oddziaływaniem. Jak pisał Stanisław Kozłowski w szkicu rekonstrującym estetyczną postawę Kraszewskiego, która inspirowała rzesze poetów następnych pokoleń:

1 Cz. Jankowski, *W willi Kraszewskiego*, [w:] tegoż, *Z notatek turysty*, Warszawa 1907, s. 3: „Był czas, że być w Dreźnie i Kraszewskiego nie odwiedzić, znaczyło dla nas to samo, co być w Rzymie i nie widzieć papieża. Dziś inaczej... Dziś osamotniona willa na Nordstrasse przestała być celem pielgrzymki i jest tylko miejscem pamiątkowym”. Pierwodruk: „Kurier Warszawski” 1884, nr 206.

2 I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005, s. 21.

Ale nie tylko uczeni i moralisci, lecz także socjologowie i politycy chcieli użyć poezji do swoich celów. I na nich też powstaje Kraszewski, przepowiadając, że Heine, Freiligrath, Herwegh, „będą to dla przyszłości dokumenty historyczne, ale nie poeci, i zimny Goethe wyżej stanie od nich wszystkich”. Wprawdzie co do Heinego, nie ziszcila się przepowiednia, ale bo też *Księga Pieśni* opiewa miłość, nie politykę<sup>3</sup>.

Jankowski, jak się zdaje, dziedziczy w pewien sposób to przekonanie o roli Heinego jako piewcy miłości. Przypomnijmy, co Kraszewski pisał o niemieckim poecie w kontekście jego zaangażowania w rzeczywistość kulturową:

Jeden z najdowcipniejszych niedowiarków naszych czasów H. Heine, który się naszydził i z siebie, i ze świata w ciągu utrapionego życia, Niemiec sercem, Francuz głową, nie widząc nigdy do siebie choroby sceptycyzmu, na którą i on, i pisma jego bolały, wyrzekł w swym dziele o Niemczech kilka słów dziwnie trafnych w dziewiętnastym wieku. Udało się ślepiej kurze ziarno znaleźć, posłuchajcie: Pieniądz, powiada, jest początkiem i końcem wszystkich dzisiejszych dzieł ludzkich, toteż gdy wznoszą budowę, pamiętają dobrze, by na węgielnym kamieniu złożyć kilka sztuk monety różnego rodzaju, grosze zamknięte w skrzyneczce. Tak w średnich wiekach wszelki gmach każda budowa z kamienia czy z ducha, kościół i państwo spoczywały na wierze w wartość krwi, w krwawych ofiar znaczenie dziś wszystkie ustawy i instytucje mają za zasadę pieniądz, tylko pieniądz sam i nic więcej. Krwawa religia średniowieczna była przesądem według Heinego, religia gotowego grosza, jaką widzimy za dni naszych, jest egoizmem. Rozum targnął się na pierwszą, uczucie obali drugą. Posada, na której się oprze kiedyś społeczność ludzka, lepszą będzie i wszystkie wielkie serca dni naszych boleściwie pracują nad jej wynalezieniem. Póty Heine to, co powiedział, po swojemu mieszając fałsz z prawdą, silniej się jeszcze daje uczuć ludziom wiary i serca niż jemu człowiekowi fantazji utartej ze sceptycyzmem w mózdzierzu niemiecko-francuskim. Któż spojrzawszy na świat dzisiejszy, nie boleje i nie przeczuwa smętnie przyszłości, jaką sobie czcigłowiec złotego gotuje. Na nieszczęście takeśmy daleko w tej fałszywej zabrnęli wierze, takeśmy ją wyrozumowali, uzacnili, ubrali w złociste słów strzępki i pozornie piękne zasady, że wszelkie pokuszenie się przeciwko panującemu błędowi zuchwalstwem się wyda i fałszu obroną.<sup>4</sup>

3 S. Kozłowski, *Kraszewski jako estetyk 1836–1860*, „Biblioteka Warszawska” 1895, t. 2, s. 505.

4 J.I. Kraszewski, *Choroby wieku. Studium patologiczne*, Wilno 1857, t. 1, s. 9.

Estetyzująca postawa Jankowskiego-poety zdaje się potwierdzać takie rozumienie roli poezji w życiu społecznym.

Wpływ Heinego na poezję polską nieraz poddawano refleksji. Na przykład Włodzimierz Spasowicz wymieniał powody, dla których twórczość niemieckiego poety tak nęciła jej polskich admiratorów, np. Syrokomlę:

Jeden tylko Heine cierpiał może więcej i dłużej, jak u Heinego pieśń nie ustaje, przedmiotem jej staje się sama choroba, w przestankach cierpień czarodziej-spiewak, któremu dano było cierpieć, pięknie przetapiał ostre uczucia bólu na szczerze złoto pieśni [...]<sup>5</sup>.

Te obszerne cytaty pozwalają przypuszczać, że Jankowski, szukając swojego idiomu poetyckiego, zwracał się ku Heinemu z całym wyczuciem cienkości tej granicy, która dzieli zaangażowanie miłosne poety od jego zaangażowania politycznego. Płaszczyzną mediacji okazywał się krajobraz jako przedmiot poezji i płaszczyzna stapiania się tych dwóch emocji. Tu również punkt odniesienia wyznaczał Kraszewski jako poeta pejzażu, mediujący przez całą swoją drogę twórczą między prywatnością a publicznością swojej ekspresji.

Czytając „pieśni Litwina” (*Trzy siostry, Raudę, Dęby i Bór*) jako świadectwo jego zaczytania w *Anafielas* Kraszewskiego, nie można zapomnieć o czterdziestu latach, które oddzielają od siebie te dwa utwory.

Kraszewski zapisywał w swoich wspomnieniach w tamtych latach: „Ileż to razy przeglądałem przez sen archiwa i starożytne składy dokumentów, drżąc z radości, gdym znajdował w nich drogie, historyczne pomniki. Niestety, moje wielkie odkrycia, tylko się we śnie trafiały”<sup>6</sup>. *Anafielas* jest zapisem wielkiego rozchwiania, dramatycznego napięcia uczuć i myśli, jakie na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku przeżywał Kraszewski. Pisarz zwierzał się ze swoich rozterek Michałowi Grabowskiemu:

Daj Boże tylko, abym potrafił z tej tak połamanej w o k r u c h y historii, którą jeszcze Narbutt swymi domysłami i gadaniną rozpruł do reszty, zrobić jedną całość żyjącą i malującą przeszłość, dotąd tylko o d ł a m k a m i i faktami znajomą, ale w całości swej i co do ducha pewnie niepojętą. Pan co tak doskonale znasz [...] położenie moje, iż jak uważam, bliżej już mnie poznając osobiście, nic byś na tym nie zyskał, pojdziesz łatwo, jak to mozolnie i trudno

5 Wł. Spasowicz, *Nowe studium nad Syrokomlą*, „Ateneum” 1876, t. 1, z. 1, s. 5.

6 J. I. Kraszewski, *Pamiętniki*, oprac. W. Danek, Wrocław 1972, s. 155.

w naszym kraju pracować nad historią, do której pomoce rozpierzchnę są, a o ich zgromadzenie nikt się nie stara i biedny pisarz sam tylko g r u z nosić musi i budować [podkr. – M. R.]<sup>7</sup>.

Poemat *Anafielas* okazał się kamieniem granicznym twórczości Kraszewskiego. Genezę jego pisarstwa historycznego, stawiającego pytanie o ciągłość między przeszłością a współczesnością, warto widzieć również w powikłanym kontekście lat czterdziestych, gdy Maciejowickie *Finis Poloniae* znów brzmiało bardzo serio. Wtedy właśnie węzeł sprzecznych emocji i myśli ujawnić się mógł we śnie i w jego swoistej zapisanej wersji – w pierwszej części *Anafielas, Witoloraudzie*:

Lecz wieki przeszły – świątynie zrzuczone,  
Zapadłe groby pług synowski orze,  
I zamki klęły siwizną omszone,  
I wilcy wyją na księżęcym dworze,  
A wały grodów, blizny ran zgojone,  
Dźwigają sosny i dęby zielone<sup>8</sup>.

Pieśni Litwina nie mają w sobie tego pulsującego dramatu historii. Mówią o rzeczywistości zastanej, osuwającej się niepamięć. Wygasły zdaje się więc dramat tożsamości, historycznej podświadomości przesuwałającej niepokojąco granice życia i śmierci. Ciągłość między *Anafielas* a *Pieśniami Litwina* ujawnia się w stosunku do natury. W pierwszej części eposu Kraszewskiego tłem akcji była magiczna, dzika puszcza, przestrzeń, w której początek przegłądał się w zagładzie.

Jankowski w sposób żywy przejmując ten idiom poetycki. Drzewa stają się pełnoprawnymi bohaterami jego cyklu. Narzucające się poecie metafory przyrodnicze nie mają w żadnym razie funkcji terapeutycznych. Samo istnienie przedstawiało się w nieustannym zagrożeniu zagładą. Formy życia utajonego nie krzepiły nadzieją. „Pamiętamy my, och, wiele, stare dęby Litwy”<sup>9</sup> – pisał Jankowski.

Jak ważne były te przyrodnicze metafory dla Kraszewskiego, nie trzeba tu udowadniać. Kraszewski mówił o sobie w pamiętnikach, że rośliny, drzewa otaczał zawsze pogańską niemal czcią – bo to one, nie ludzie, ani zwierzęta,

7 Cyt. za: *Michała Grabowskiego listy literackie*, wyd. A. Bar, Kraków 1934, s. 121.

8 J.I. Kraszewski, *Witolorauda ...*, Wilno 1846, s. VIII.

9 Cz. Jankowski, *Dęby*, [w:] tegoż, *Z pieśni Litwina*, Kraków 1881, s. 6.

odsłaniają zagadki życia<sup>10</sup>. *Witoloraudę*, opowiadającą o dziejach mitycznego herosa Litwy – można czytać jako poemat, w którym ujawniły się z całą mocą dwa obsesyjne motywy podjęte ze świata przyrody i cywilizacji: *k r e s i p r z e m i a n a*. Bezsilne śledzenie historii jako procesu przyrodniczego rodziło rozpacz, której nic nie mogło otamować. Pogłębiała ją jeszcze lektura Hegla i jego diagnozy – choć nie ze świata natury wyprowadzane – nieuchronnego kresu państw i narodów. Dlatego starożytności litewskie były dla Kraszewskiego również bolesnym wspomnieniem o śmierci dawnej kultury. Choć tradycję polską postrzegał jako twór międzykulturowy i wielojęzyczny, nie zamazywał odrębności litewskiej<sup>11</sup>.

W cyklu Jankowskiego ta problematyka nie jest już tak paląco bolesna. Litwa staje się w pewnym sensie pomnikiem pamięci. Jednak w sposobie ujmowania natury pisarz tkwi odsłonięty, żywy nerw łączący go autentycznie z pisarstwem Kraszewskiego. O ile można dyskutować, czy zestarzały się inteligenckie dylematy, o tyle bezdyskusyjna jest współcześnie wartość koncepcji podmiotowości, które wyłaniają się z cyklu Jankowskiego. Podmiotowości istniejącej o tyle, o ile pojawia się w percepcji innych, ujawniającej się jako nieciągła integrującej się jedynie w momentalnym kontakcie z naturą. Przywołując tradycję raudy, łączył Jankowski pejzaż litewski z estetyką melancholii: „O, Litwo, ruń i ty, jak to przedmurze / Pamiątek twych i wspomnień z dawnych lat”<sup>12</sup>.

*Natura naturans* jest łonem, do którego proteuszowy podmiot cyklu Jankowskiego może się wycofać, zwrócić się, aby nabrać sił. Te powroty na łono natury poprzez kontemplację drzew – w pejzaże kobiecości, w pejzaże macierzyńskie – są chwilowe. Jego żywiołem, przeznaczeniem jest przecież nowoczesność, mobilność turysty, który za parę lat trafi do willi Kraszewskiego w Dreźnie i wyjdzie z niej poruszony, ale nie odwróci się w stronę przeszłości, wybierze dalszą drogą, kolejne marszruty „turysty”.

W cyklu Jankowskiego, jak i w eposie Kraszewskiego, nie ma natury martwej, co za tym idzie – martwych drzew. Jest natomiast żywa *natura naturans*, żyjąca nie rytmem osobnym, ale wpleciona w rytm – w puls

10 J. I. Kraszewski, *Pamiętniki*, dz. cyt., s. 312. Więcej na ten temat – zob. M. Rudkowska, *Pieśń starej kolebki, starych mogił Litwy: tradycje żywe „Witoloraudy” Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Wilno literackie na styku kultur*, red. T. Bujnicki, K. Zajas, Kraków 2007.

11 Zob. J. I. Kraszewski, *Projekt „Encyklopedii starożytności polskich” [...] przyjęty przez Komisję Archeologiczną Akademii Umiejętności w Krakowie* [odb.] Kraków 1875, s. 2.

12 Cz. Jankowski, *Bór*, [w:] tegoż, *Z pieśni Litwina*, s. 12.



fizjologii osoby. Osoby, dopiero potem zbiorowości, to jest warta odnotowania kolejność. Tam jest nasza ojczyzna, gdzie czujemy się swojo wśród las i rzek. Natura ojczysta, nie język, nie rasa staje się wyznacznikiem tożsamości etnicznej.

Drzewo, co potwierdzają utwory Jankowskiego i Kraszewskiego, jest zawsze ambiwalentne i niesie w sobie jakąś energię. Napisze o tym później Jung, zauważając, że w łacinie drzewa mają rodzaj żeński, a męskie końcówki gramatyczne. Dlatego też w grze odniesień sakralnych i erotycznych, zapisanych już w biblijnej Księdze Rodzaju, drzewo jest podwójne; pośrodku rajy stały bowiem dwa drzewa: życia i poznania.

Drzewo scala, stanowi swoiste *coniunctio*. Pojedyncze drzewo jest symbolem męskości, heroicznego. Las natomiast – ewokuje kobiecość, wraz z identyfikującym ją cyklem narodzin i śmierci, wiecznego odradzania się. Jak w eseju Eliadego drzewo staje się „rzeczywistością absolutną”<sup>13</sup>, życiem niezającym śmierci. Podobny refren jak w *Anafielas* i *Pieśniach Litwina* rozbrzmiewa – przypomnijmy na marginesie – w *Puszczy jodłowej* Żeromskiego.

I jeszcze dlatego tak nośne symbolicznie zdaje się drzewo, że jest po prostu człekokształtne. Że światło przeczesujące liście jest jak ludzkie palce instrumentem czułości, pieśczości. Miłość do drzew bywa jak miłość do ludzi. Drzewa pozwalają się kochać i same kochają. Są ze swojej natury terapeutyczne, bo pozwalają na odnalezienie odruchu czułości wobec samego siebie, na chwilę tylko, zanim pojawią się inni ludzie, nim wkroczy historia.

Podmiot w zestawianych utworach Jankowskiego i Kraszewskiego jest nędzarzem, warstwa po warstwie obieranymi ze wszystkiego, co miał. Dla niego natura, las, rzeka, stają się rodzajem nieograniczonych zasobów, z których ten, co nie ma nic, dostaje z nagła wszystko. Tylko na chwilę oczywiście. Drzewo nie tylko po prostu żyje. Drzewo dowodzi istnienia – bo stwarza możliwość dotyku.

Można zatem patrzeć na cykl Jankowskiego jako pośrednie ogniwo między romantycznym a modernistycznym sensualizmem. Sensualizm jest sposobem ekspresji właściwym wykorzenieniu i poczuciu nieoczywistej „tutejszości”. W tej fenomenologii drzewa nie ma pogodnych odniesień do Arkadii. Drzewo staje się lustrem, „dziwnym znakiem” ludzkiej wytrwałości – wytrwałości w znoszeniu cierpienia, która gwarantuje trwanie. Drzewo przywiązuje do życia, mediuje między życiem i śmiercią w symbolicznym litewskim pejzażu.

13 M. Eliade, *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 1966.

Lektura cyklu Jankowskiego w jego intertekstualnym zanurzeniu w eposie Kraszewskiego uzmysławia, że *natura naturans* istnieje wobec osoby i jej rozproszonemu odbiciu w taflach lasu. I wtedy drzewa stają się ciałami ludzi. Mają kończyny, piersi, włosy. Ich głowy pochylają się, splatają ręce. Szepczą do siebie albo krzyczą. Guido Ceronetti w eseju *Drzewa bez bogów* pisze, że drzewa: „*Vissero* – niegdyś żyły – oto drobny klucz do zrozumienia dzisiejszej katastrofy, która dotknęła roślinność, w całej jej nieuchronności i niepokojącym uzależnieniu od człowieka. Kiedy drzewo zmienia się w zwyczajną rzecz, w użyteczny lub zdołający przedmiot, choć niegdyś było mieszkaniem żyjących w nim istot boskich, siedzibą sił nadprzyrodzonych, widzialnym śladem boskości, nie da się już go uratować. Drzewa niegdyś żyły. A teraz już benzyna podpalacza, chmura toksyczna i zęby buldożera nie natrafiają na żadne przeszkody”<sup>14</sup>.

Zaprezentowany tutaj bardzo szkicowo projekt lektury porównawczej *Pieśni Litwina* i *Anafielas* otwierało wspomnienie z pobytu Jankowskiego w pustej willi Kraszewskiego. Pustej – pozbawionej gospodarza. Jankowski wychodzi z niej jak turysta – takie wrażenie zostaje zapisane na kartach *Notatek*, oddala się od mistrza, dystansuje, choć nie traci czci i szacunku. Utwierdza się jednak w pewnym idiomie protomodernistycznej sensualistycznej wrażliwości, której potwierdzenie znajdujemy w jego kolejnych tomach poetyckich.

## Bibliografia

- Ceronetti G., *Drzewa bez bogów*, przeł. S. Kasprzysiak, Kraków 1995.  
Eliade M., *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 1966.  
Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.  
Jankowski Cz., *Z notatek turysty*, Warszawa 1907.  
Jankowski Cz., *Z pieśni Litwina*, Kraków 1881.  
Kozłowski S., *Kraszewski jako estetyk 1836–1860*, „Biblioteka Warszawska” 1895, t. 2.  
Kraszewski J. I., *Pamiętniki*, oprac. W. Danek, Wrocław 1972.  
Kraszewski J. I., *Witolorauda*, Wilno 1846.  
Spassowicz W., *Nowe studium nad Syrokomlą*, „Ateneum” 1876, t. 1.

<sup>14</sup> G. Ceronetti, *Drzewa bez bogów*, przekł. i wstęp S. Kasprzysiak, Kraków 1995, s. 29.

## Czesławas Jankowskis Józefo Ignaco Kraszewskio viloje (keletas pastabų apie XIX amžiaus lenkų peizažo poeziją)

### Santrauka

Autorė, priminusi Czesława Jankowskio 1884 metais paskelbtą reportažą apie Józefo Ignaco Kraszewskio vilą Dresdene, atskleidžia interpretavimo galimybes, leidžiančias abu autorius susieti su panašiu klausimu apie tikrovės pažinimo prigimtį ir jos atspindėjimo poezijos tekste būdus erdvėje (lyginamosios analizės dalykas – Kraszewskio *Anafielas* ir Jankowskio poezija). Autorė iškelia teiginį, kad *Pieśni Litwina* Jankowskiego yra romantizmo ir moderniojo sensualizmo saitas. Abiejų rašytojų pasaulio matymo būde nėra negyvosios, bet esama amžinai gyvos ir virstančios *natura naturans* prigimties, kuri įpinama į asmens pulsą ir tokiu būdu papildo bendruomeniškumą.

**Raktiniai žodžiai:** Heine Heinrich, Kraszewski Józef Ignacy, peizažas, poezija, sensualizmas

## Czesław Jankowski in the villa of Józef Ignacy Kraszewski (a few remarks on the Polish poetry of the landscape in the 19th century)

### Summary

Recalling the reportage of Czesław Jankowski from 1884, devoted to the villa of Józef Ignacy Kraszewski in Dresden, the author of the article shows the interpretation possibilities allowing both Polish authors to place similar questions about the nature of cognition of reality and ways of its processing in poetic text (subject to comparative analysis are “Anafielas” of Kraszewski and Jankowski’s poetry). The author puts forward the thesis that „Songs of Lithuanian” of Jankowski are becoming a link between romanticism and modernist sensualism. In the way of seeing the world in both writers there is no dead nature, but it is eternally living and becoming „natura naturans”, inscribed in the pulse of the person and thus complementing the character of the community.

**Keywords:** Heinrich Heine, Kraszewski Józef Ignacy, landscape, poetry, sensualism

**Tadeusz Bujnicki**

Uniwersytet Warszawski

**Andrzej Rataj**

Kraków

---

## Czesław Jankowski o Henryku Sienkiewiczu

---

**W** Sienkiewiczologii Czesław Jankowski zapisał się głównie jako autor „portretu”, zamieszczonego w warszawskim „Sfinksie” po śmierci pisarza<sup>1</sup>. Sposobem jego ujęcia wyróżnił od innych autorów mnóstwa okolicznościowych artykułów. Zarysowana przez niego syntetyczna sylwetka autora Trylogii, przedstawiała, obok elementów fizycznego opisu („Sienkiewicz był skończenie pięknym mężczyzną”), obraz charakterologiczny. Apologia wyrażała się tu w szczególnym rodzaju wzniosłej metaforyki i takim doborze cech, które umieszczały pisarza w uniwersalnym świecie klasycznych form. „Robił [...] wrażenie znakomicie szlifowanego brylantu. Wyrażmy się: wysoko-estetycznej, autentycznej rzeźby helleńskiej, kalos k’agatos”.

I dalej pisał Jankowski:

Wysokiej rasy obywatelem świata był Sienkiewicz [...] Wątpię czy istnieć może doskonalsza harmonia arystokratyczności ducha z arystokratyczną powierchownością, niż ta, którą Sienkiewicz, pomimo wielkiej w obcowaniu z ludźmi powściągliwości, czarował nas wszystkich<sup>2</sup>.

W tej tonacji utrzymany artykuł kreował obraz nadprzeciętnej jednostki, znaczącej dla zbiorowości, ale też od niej zdystansowanej. Rozważnej w wystąpieniach publicznych i niechętniej gwałtownym reakcjom. Zaangażowanego społecznie samotnika. W jakimś stopniu ów „portret” nakreślony ręką Jankowskiego wpisał się w jeden z nurtów kształtujących wyobrażenie o wielkim – na miarę antyczną i „olimpijską” – twórcy.

Ale nie na tym jednym szkicu zamykał się Sienkiewiczowski epizod w pisarstwie i biografii Jankowskiego. Bibliografia jego tekstów notuje ponad

1 Cz. Jankowski, *Ze wspomnień osobistych o Sienkiewiczu*, „Sfinks” 1917, z. 1, s. 53–56. Przedruk w tomie: *Henryk Sienkiewicz. Obraz twórczości*, oprac. K. Czachowski, Kraków 1931, s. 16–18.

2 Cyt. za: *Henryk Sienkiewicz. Obraz twórczości...*, s. 16.

dwadzieścia pozycji odnoszących się do autora *Trylogii*. Od drobnych notatek po obszernie eseje. Ich lektura przynosi efekty często zaskakujące. Bo nie wszystkie były bezkrytyczną apoteozą. Stosunek Jankowskiego do pisarza bywał nierzadko krytyczny i ambiwalentny. Zarówno wobec jego działań publicznych, jak i niektórych utworów. Generalnie jednak o artystycznych cechach i walorach patriotycznych twórczości Sienkiewicza pisał Jankowski w najwyższej tonacji. Akcentował jego „genialność” i wyjątkowość. I tak, w szkicu, opublikowanym z okazji jubileuszu 25-lecia pisarza pod patetycznym tytułem *Na literatury elizejskich polach*, umieszczał Sienkiewicza i bohaterów jego utworów „...na świetlanych Elizejskich Polach wielkiego państwa wszechpiśmiennictw”:

Ale, że my odpływających pod obce nieba rzymskich bohaterów twoich, mistrzu Henryku, żegnamy kwiatami i uciechą serdeczną, toć dlatego nie ujęli oni nic z uczuć naszych dla tych rodzonych swoich, co tak bardzo *nas*, iż długa jeszcze droga ku nim światu. I długa też jeszcze droga świata do zrozumienia, dlaczego właśnie przed Sienkiewiczem taje u nas serc tyle... dlaczego z taką wdzięcznością zwracają się ku niemu oczy wszystkie... dlaczego w tyle stworzonych przezeń postaci, jakby w kształt przedziwny urobiony, przelewamy własne uczucia i porywy, łudzac się, że to nie one żyją, tylko, że ożyliśmy my sami... A gdy rzeczywistość nas zbudzi, rozrzewnieni, pod chwili przeżytej urokiem, ręce wyciągamy do czarodzieja i mistrza, wołając: >Tyś to nam dał, ty! Bądźże błogosławiony!<sup>3</sup>.

W tych stylistycznie podniosłych zdaniach Sienkiewicz i jego postaci jawią się jednak jako szczególnie „nasze”: swojskie, domowe, bliskie. Sprzeczność z pośmiertnym portretem „olimpijczyka” jest widoczna, konwencja „pośmiertna” nakazuje bowiem umieścić go na pomniku w hieratycznej pozycji. Nie oznacza to, iż w innych, pisanych przez Jankowskiego później wspomnieniach, nie powracał ten pierwszy „nasz i bliski” Sienkiewicz.

Natomiast osobiste kontakty Jankowskiego z autorem *Trylogii* były rzadkie i nie specjalnie zażyłe. Po śmierci Sienkiewicza Jankowski skrupulatnie wydobywał różne zapamiętane wydarzenia z wiążące go z pisarzem. Nawet wówczas gdy ten związek był tylko pośredni.

Bo „przygoda” Jankowskiego z Sienkiewiczem zaczyna się właściwie bez jego obecności. Na lekcjach tańca w Wilnie w salonie marszałkowej Domeyko. Tu bowiem Jankowski poznaje obie Szetkiewiczówny: Marię – późniejszą

3 Cz. Jankowski, *Na literatury elizejskich polach*, Dodatek do „Kraju” 1900, nr 50, s. 7.

żonę Sienkiewicza i Jadwigę – adresatkę niezwykłych listów pisarza, żonę Edwarda Janczewskiego<sup>4</sup>. Następnie spotkał się już z samym autorem *Trylogii* w warszawskim mieszkaniu rodziny Szetkiewiczów. Te właśnie fakty powracają w jego wspomnieniach parokrotnie. Ostatni raz w rocznicowym artykule opublikowanym w 1924 roku, w czasie „drugiego” pogrzebu Sienkiewicza. Opisując ostatnie swoje spotkanie z pisarzem jesienią 1914 roku Jankowski tak je przedstawił:

...Wskoczywszy do tramwaju w Warszawie, natknąłem się na Sienkiewicza. Rozmawiając – a było o czym – dojechaliliśmy do Alei Jerozolimskich. Tramwaj skręcił w nie i rychło mijał wylot Kruczej.

Wówczas Sienkiewicz, przerwawszy rozmowę [...] oczami wskazał dużą narożną kamienicę, którąśmy właśnie mijali, i cicho, w pół-uśmiechu rzekł:

– Pamięta Pan?

Była to ta kamienica [...] gdzie przed laty mieszkali Szetkiewiczowie, gdzie on się zaręczył, a ja miałem go szczęście i zaszczyt wówczas z nim się poznać<sup>5</sup>.

Zatem znajomość pisarza z Jankowskim miała raczej charakter przelotny i okazjonalny, niemniej uznana przez niego za fakt ważny i podkreślany w wspomnieniach. Natomiast przez Sienkiewicza, Jankowski, jako poeta i publicysta, został zaledwie zauważony. W krótkiej recenzji z II tomu *Poezji Czesława* pisał z lekką ironią w *Wiadomościach bieżących*:

Nieraz w „Kurierze Warszawskim” i innych pismach zdarzało się nam spotkać z udatnym wierszykiem podpisanym: Czesław. Teraz mamy przed sobą drugi tomik jego poezji. Skargi kochanka, ironia sceptyka, łzy i gorzki uśmiech – oto wieczny temat tych piosenek. Ale, że forma wiersza niezła, że muzyka rytmów i rymów mile wpada do ucha, że napotykaliliśmy zręczną grę słów i niespodziane, niby heinowskie zwroty, więc przeczytaliśmy te wierszyki z pewną przyjemnością, ale bez żadnego głębszego wrażenia [...]

4 Wspominając Edwarda Janczewskiego Jankowski pisał: „Profesor J. z Blinstrubiszek na Żmudzi, słynny uczony botanik, wykładał na Uniwersytecie, z panią Janczewską, Szetkiewiczówną z domu, rodzoną siostrą pierwszej żony Sienkiewicza, łączyły mnie wspomnienia pierwszych lekcji tańca; branych wspólnie przed laty w Wilnie w salonie pani marszałkowej Aleksandrowej Domeykowej...” (Cz. Jankowski, *Z czeczotkowej szkatułki*, Wilno 1926, s. 45).

5 Cz. Jankowski, *Dookoła wielkiego imienia* (odc. 2), „Słowo” 1924, nr 244, s. 2.

Kręci się on w kółku swoich własnych malutkich spraw i zwątpień, które bynajmniej nie są echem ogólnoludzkich bólów. Temata oklepane, dużo fałszywego sentymentalizmu, skargi na cierpienia własnego ja i rozczarowania tegoż ja, dużo w tym obcych wzorów mało szczeroci – oto Czesław<sup>6</sup>.

W rezultacie późniejsze kontakty Jankowskiego z Sienkiewiczem – jak wiadać – miały charakter niemal wyłącznie towarzyski. Natomiast twórczość autora *Trylogii* stale była w kręgu zainteresowania wileńskiego publicysty i krytyka.

Najistotniejsze oceny i interpretacje twórczości Sienkiewicza pióra Jankowskiego, publikowane były głównie w petersburskim „Kraju”, „Kurierze Litewskim” i wileńskim „Słowie”. Na uwagę zasługują zwłaszcza artykuły w dwóch pierwszych czasopismach. Poza cytowanymi wyżej, emocjonalnym esejem *Na literatury elizejskich polach* oraz pośmiertnym artykułem *Ze wspomnień osobistych o Sienkiewiczu* ukazują one Jankowskiego jako krytycznego i uważnego czytelnika dzieł pisarza.

Na plan pierwszy należy wysunąć duży, erudycyjny szkic *Henryk Sienkiewicz. Zarys krytyczny* ogłoszony w sześciu odcinkach „Kraju”<sup>7</sup>. Rozpoczyna się on ogólnymi uwagami o miejscu społecznym i literackim pisarza; krytyk umieszcza go obok Lwa Tołstoja a przeciwko Zoli:

Dzieła Zoli mają się tak do pism Sienkiewicza, jak grubościenny, na lochach ciemnych siedzący, sam w mroku tonący, przysadzisty zamek, do wysokołukowej, filigranowo rzeźbionej, oświetlonej różnobarwnych szyb tęczami świątyni gotyckiej<sup>8</sup>.

Takim, podbudowanym metaforami, stylem ocenia Jankowski Sienkiewiczowskie powieści historyczne. Stawia je wyżej niż utwory Waltera Scotta i Aleksandra Dumasa, przede wszystkim ze względu na ich etyczną doniosłość. Powieści Sienkiewicza dają bowiem nie tylko „estetyczne zadowolenie”, ale również „...zadowolenie z tryumfu dobrej sprawy lub zacnej myśli przewodniej”. Dlatego – akcentuje krytyk – program autora *Trylogii* można porównać do programu francuskiego malarza Dawida nakazującego sztuce „krzewienie idei szlacheckich, budzenie cnót obywatelskich, zgrzewanie

6 *Wiadomości bieżące, rozbiory i wrażenia literackie i artystyczne*. „Gazeta Polska” 1881. Cyt. za: H. Sienkiewicz, *Wiadomości bieżące II, Dzieła* t. 52, Warszawa 1950, s. 209–210.

7 Cz. Jankowski, *Henryk Sienkiewicz. Zarys krytyczny*, „Kraj” 1899, nr 29–31, 33, 35–36.

8 Tamże, nr 29, s. 17.



do czynów wzniosłych i bohaterskich<sup>9</sup>. Czyli – funkcji krzepiącej i uszlachetniającej. Podobnym szlakiem zmierza Jankowski w kolejnych interpretacjach, rozbudowując je równocześnie o partie poświęcone sposobom budowania postaci oraz konstrukcji literackich obrazów.

Te sądy Jankowskiego o wielkości moralnej i artystycznej twórczości Sienkiewicza, można by było uznać za konwencjonalne i stereotypowe, wygłaszane w zmetaforyzowanej i patetycznej retoryce, nie odbiegające od wielu innych ówczesnych ocen pisarza. Można by... gdyby nie interpretacja *Bez dogmatu*. Poprzedzona napisaną w 1890 roku porównawczą analizą dzieła Sienkiewicza z powieścią psychologiczną Aleksandra Mańkowskiego *Hrabia August*. Już w tej obszernej recenzji można dostrzec wątpliwości krytyka wobec kreacji Płoszowskiego. Zwracając uwagę na równoległość powstania obu powieści Jankowski konkludował następująco:

Ten człowiek (*Hrabia August* – T.B.) stokroć silniej każe nam wierzyć w prawdę swych uczuć, niż najsubtelniej analizujący je Płoszowski. W *Bez dogmatu* przeważa artyzm, w *Hrabi August*ie prawda i naturalność. Płoszowski jest typem, łączącym w sobie niemal wszystkie rysy tego gatunku osobników, hr. August jest jednym z takich ludzi i dlatego chętniej wierzymy w możliwość istnienia takiego właśnie człowieka [...]. Bohater upada pod brzemieniem własnych win, a etyczna zasada odnosi triumf<sup>10</sup>.

Niewypowiedziane wprost, ale łatwe do odczytania są intencje tego porównania. Kreacja Płoszowskiego wydaje się Jankowskiemu nieprzekonywująca na tle głównej postaci powieści Mańkowskiego. Ten kierunek oceny w szerszej wersji pojawi się także w przywołanym wcześniej syntetycznym szkicu. Widać wyraźnie, iż krytyka nie do końca przekonuje pozytywna opinia o powieści konserwatysty Stanisława Tarnowskiego, a zwłaszcza jego teza o tym, że jest Płoszowski produktem „społeczeństwa zestarzałego, próchniejącego”. W Sienkiewiczowskiej kreacji Jankowski widzi nie tylko – jak krakowski profesor – przykład odstraszący, lecz przeciwni, niezamierzony przez autora wzór:

...w argumentach Płoszowskiego, w jego sofistycznych wywodach, w jego rozkoszowaniu się syberyckim używaniem wielu znalazło i znajdzie, jeżeli nie usprawiedliwienie, to sformułowanie własnych, może jeszcze niewyraźnych, nieokreślonych, przeczutych dopiero, odzywających się tylko aspiracji

9 Tamże, s. 19.

10 Cz. Jankowski, *Luźne kartki*, „Kraj” 1890, nr 32, s. 4.

i przekonania[...]. W dodatku Płoszowski ma wszystkie zewnętrzne sympatyczne cechy, a umysł niepospolicie – przekonywający<sup>11</sup>.

*Bez dogmatu* przed „niemoralnością” chroni fakt, ... iż nie jest powieścią jednotomową (!). Wywód Jankowskiego staje się w tym momencie kazuistyczny. Jego zdaniem, powieść przedłuża się nad miarę, nuży i irytuje czytelnika:

Na nieszczęście dla powieści, na szczęście dla nas – ciągnie się *Bez dogmatu* dalej. I następują rozdziały, rozdziały i jeszcze raz rozdziały, natłoczone po brzegi analizą, sofistyką, ćwiartowaniem nitki pajęczych [...]. Brnie czytelnik dalej, ale atmosfera powieści staje się coraz bardziej duszną i kołowacizna roztkliwionego nad sobą Płoszowskiego coraz nieznośniejszą [...].

Czar prysnął. Powieść niemoralna straciła moc swoją i zamiast zgubny wpływ wyrzucić, stała się umoralniająca. O, wcale nie z intencji autora, jak chce Tar-nowski, jeno wbrew jego zamiarowi. Przeciągnąwszy strunę Sienkiewicz zde-gustował czytelnika do swego bohatera<sup>12</sup>.

Odrębne zdanie miał także Jankowski na temat kreacji Anielki, uważanej zwykle za postać bez wyrazu i bierną. Na przekór Klacze twierdzi, że jest ona „wyższą kreacją niż Oleńka, bo w bardzo powszednich życia wydarzeniach potrafiła [...] wykazać mnogość rysów najznakomiciej podpatrzonych”<sup>13</sup>. Jankowski przeciwstawia ją innym kobiecym postaciom Sienkiewicza i w tym jest niewątpliwie oryginalny.

Warto również zwrócić uwagę na ujęcie postaci Petroniusza, którego „portret” wewnętrzny – nie bez racji – uważa krytyk, za „...najwierniejszy odbłask własnych Sienkiewicza, jeśli nie zasad, to – upodobań znajdziemy właśnie w słowach i czynach tego właśnie przedstawiciela całej duchowej świetności starożytnej kultury”<sup>14</sup>.

Jankowski interesująco rozwija ten wątek posługując się (za Georgem Brandesem) kategorią duchowego pokrewieństwa między „ludźmi żyjącymi a postaciami dziejowymi”. W ten związek wprowadza trzech aktantów: Sienkiewicza, Płoszowskiego i Petroniusza. I tworzy eseistyczny obraz ich wspólnoty:

11 Cz. Jankowski, *Henryk Sienkiewicz. Zarys krytyczny*, „Kraj” 1899, nr 31, s. 44.

12 Tamże, s. 44–45.

13 Cz. Jankowski, *Henryk Sienkiewicz. Zarys...*, nr 33, s. 81.

14 Tamże.

Twórca Trylogii i Połanieckich, wygłosiwszy w progach perystylu płomienną aryngę, rzuciwszy w tłum hasła, od których drgnęły serca i łyzy lunęły z oczów – wraca oto zda się do tych dwóch...<sup>15</sup>.

Podnosząc różne wartości dzieł Sienkiewicza powtarzał Jankowski za innymi krytykami różne zastrzeżenia: „fatalne podniesienie Zagłoby do powagi i znaczenia”<sup>16</sup>, konwencjonalność schematów przygodowo-erotycznych, wreszcie nadmiar „scen okropnych” i okrutnych. Dla krytyka to skazy na wizerunku znakomitego pisarza. Kierując uwagę na drukowanych wówczas *Krzyżaków* wyraża obawę, że będzie na nich ciążyć „sienkiewiczowska maniera”, która „... w historycznych powieściach [...] grozi rozkładaniem pewnego jednostajnego werniksu na wszystkie zgoła obrazy historyczne, wypadki i postacie”<sup>17</sup>. Jednak w owym rozkładzie blasków i cieni Jankowski zasadniczo się opowiada po stronie kultu, ale kultu przede wszystkim Sienkiewicza-artysty:

Uczucie, rozum, analiza psychologiczna, znawstwo dusz ludzkich, oryginalność sądów i poglądów – pisze w zakończeniu szkicu – nie stoją u Sienkiewicza pod względem głębokości w równomiernym stosunku do piękności, jasności i powabu, z jakimi on je wyrazić umie. Są to przede wszystkim niezrównane, zdumiewające wprost – nawet fachowych pisarzy – okazy i popisy stylu, urągającego wszelkim trudnościom, igrającego z odcieniami i subtelnościami, szafującego z przedziwną trafnością i umiejętnością niewyczerpanym bogactwem słowa<sup>18</sup>.

Ten krytyczny rozbiór twórczości Sienkiewicza, a zwłaszcza owe zastrzeżenia, niejako przygotowywały, wywołaną przez Jankowskiego „burzę” polemiczną wokół jego – jako redaktora „Kuriera Litewskiego” – oceny sienkiewiczowskiego *Listu do cesarza Wilhelma*. Ramy tego wydarzenia przedstawiła dokładnie Irena Fedorowicz w swojej monografii Jankowskiego<sup>19</sup>.

Początkowo nic nie zapowiadało konfliktu. W numerze 28 „Kuriera Litewskiego” z 1905 roku zamieszczono przedruk artykułu Sienkiewicza *Przed wyborami do izby państwowej* z adnotacją, iż redakcja zamieszcza go

15 Tamże, s. 82.

16 Tamże, nr 35, s. 104.

17 Tamże, s. 105.

18 Tamże, nr 36, s. 114.

19 I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005, s. 55–59.

ze względu „...na osobę autora i piękne myśli w nim zawarte” oraz wyraża „zupełną solidarność poglądami naszego wielkiego pisarza”<sup>20</sup>. Jednakże rok później, *List do cesarza Wilhelma* przyjęto z wyraźną dezaprobatą. Ponieważ działo się to w okresie kolejnych wyborów do Dumy, a Jankowski był kandydatem na posła, więc opinię o politycznej naiwności pisarza przeciwnicy ideowi Polskiej Partii Postępowej (której program akceptował Jankowski), głównie z kręgów Narodowej Demokracji, zaatakowali na łamach „Dziennika Wileńskiego” jako przykład antynarodowej postawy „Kurier Litewskiego”. Po latach tak pisał Jankowski:

Koroną atoli kampanii prowadzonej przeciwko mnie pod hasłem „Rzucił się (tak!) na Sienkiewicza! – ukarżmy go!”, było (przed drugą Dumą) niedopuszczenie mnie na wyborcę z powiatu mojego oszmiańskiego, dlatego, że ... ośmieliłem się nieuszanować nieomylności politycznej twórcy *Ogniem i mieczem* [...]. W moim [...] oszmiańskim powieciu dokonano tej egzekucji całkiem serio, nie rozumiejąc, że ośmieszają sami siebie ci, którzy sprawę o Sienkiewiczu mieszają ze sprawą – wyborów poselskich do Dumy Państwowej. Przyznać jednak wypada, że incydent z Sienkiewiczem był przede wszystkim używany przez Nar. Demokrację jako narzędzie w walce z bruźdzącym jej i skazanym na „uprzątnięcie” redaktorem „Kurier Litewskiego”<sup>21</sup>.

Komentarz Jankowskiego do opublikowanego wcześniej w „Kurierze Litewskim” (w całości) *Listu* akcentował, iż wielki pisarz nie musi być nieomylny w sprawach polityki, a jego tekst „piękne dzieło literackie” ma właściwego adresata – Cesarza, a nie naród niemiecki<sup>22</sup>. Zapewne oliwy do ognia dołały dwa krótkie teksty: ironiczna ocena wiersza Ignacego Balińskiego, skierowanego do... cesarzowej-matki<sup>23</sup> oraz satyryczny „List otwarty” do sześciomiesięcznego wnuka Wilhelma II:

20 H. Sienkiewicz, *Przed wyborami do izby państwowej*, „Kurier Litewski”, 1905, nr 28, s. 2.

21 Cz. Jankowski, *W ciągu dwóch lat. Przyczynek do dziejów prasy polskiej na Litwie*, Warszawa 1908, s. 100–101. O tej sprawie pisał jeszcze w 1926 r. autor wywiadu z Jankowskim Wiktor Piotrowicz: „Aczkołwiek słuszność zdawała się być po stronie Jankowskiego, rzuciły się nań omal że nie wszystkie koterie ówczesne.” (*Pół wieku w służbie pisarskiej. Czesław Jankowski. Wywiad własny* „Wiadomości Literackich”, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 21).

22 Cz. Jankowski, *List Sienkiewicza*, „Kurier Litewski” 1906, nr 264, s. 2. Przekład [w:] Cz. Jankowski, *W ciągu dwóch lat* [...], s. 193–201.

23 W „Kurierze Litewskim” ukazała się ironiczna notatka o tym wierszu za-

Sienkiewicz pisał do Twego grosstaty,  
Baliński machnął wiersz do twej grossmamy  
Książę! I ja więc, chociaż mniej bogaty  
W sławę, uczuciom nie będę kładł tamy  
[...] Krzywdą się dzieje Polakom, czy słyszy  
Wasza Wysokość? [...] <sup>24</sup>.

Ataki skupiły się głównie na redaktorze „Kuriera Litewskiego”, dla którego ten cios był szczególnie dotkliwy. Jeszcze nie tak dawno opublikował on obszernie fragmenty Sienkiewiczowskiej *Odezwy w sprawie Wrześni* w antypruskiej broszurze *Sześćset lat stosunków polsko-pruskich*<sup>25</sup>; był też – jak wiadomo – autorem szeregu pełnych uznania artykułów o autorze *Trylogii*. Jednak pisząc o *Liście* nie wziął pod uwagę rodzącego się już od dawna kultu Sienkiewicza i naraził się jego wielbicieleom. Na Jankowskiego spadła, jak byśmy dziś powiedzieli lawina „hejtu”. Mimo to w artykule *List Sienkiewicza* próbował się bronić, ale równocześnie miał świadomość, iż społeczeństwo kresowe w zasadniczej części jest konserwatywne i prymitywne. „Sienkiewicz piszący prześwietne powieści – twierdził natomiast Jankowski – nie może pretendować do nieomyślności politycznej”<sup>26</sup>. Jednak kult Sienkiewicza wykluczał jakiegokolwiek zdanie krytyczne. Dlatego negatywną opinię wobec listu do cesarza, a właściwie wobec próby (nieudanej) odegrania roli polityka poparł Jankowski argumentami rodem aż z drugiego końca świata: „... może chorobliwa, nie męska nadwrażliwość nasza pragnie dla społeczeństwa polskiego powrotu do jakiegoś **tabu** prymitywnych ludów?”<sup>27</sup>. Warto tej kwestii przyjrzeć się bliżej.

W dalszym ciągu swoich wywodów Jankowski podał obszerną definicję tego terminu popartą przykładami:

mieszczonym w „Gazecie Polskiej” wraz z przedrukiem dwóch strof. „Do kogo teraz jeszcze napiszemy? – rozumie się do wysoko urodzonych Hohenzollernów. Bo do narodu niemieckiego, fi! Gdzieżby tam miał zwracać się który z narodowo-demokratów! Wiadomo... co cesarz, to nie jakiś tam... naród!” („Kurier Litewski” 1906, nr 264, 14 XI (3 XII))

<sup>24</sup> Do J. C. W. sześciomiesięcznego Wnuka Cesarza Wilhelma II. *List otwarty*, „Kurier Litewski” 1906, nr 263, 13 XI (2 XII).

<sup>25</sup> Cz. Jankowski, *Sześćset lat stosunków polsko-pruskich. Z przydanymi głosami w sprawach polsko-pruskich H. Sienkiewicza, B. Prusa, T. Smarzewskiego*, Wilno 1903.

<sup>26</sup> Cz. Jankowski, *List Sienkiewicza*. Cyt. za: Cz. Jankowski, *W ciągu dwóch lat...*, s. 194.

<sup>27</sup> Tamże.

**Tabu** to religijno-obyczajowe pojęcie **nietykalności** do dziś dnia rozpowszechnione wielce i tradycją uświęcone na mnogich wyspach – Polinezji. Tam król jest np. do tego stopnia **Tabu** t. j. nietykalny, że nie wolno nawet imienia jego wymówić. Gdy niebaczny jaki obywatel wysp Hawajskich wymówi imię króla, król zmienia imię. **Tabu** jest tam kapłan, wódz, płaszcz jego, kamień, na którym usiadł etc. etc. Pojęcie **tabu** wyszło z prastarego fetyszyzmu, a „nietykalność” przeniesiona w dziedzinę prawa, etyki, obyczajowości i nauki była kamieniem węgielnym sromotnego zastoju niejednej cywilizacji, co wykwiłszy przed wiekami, w rozwoju dalej nie poszła.

Czyliż by np. nie tylko sam Sienkiewicz, ale każda kropla atramentu, co spłynie z Jego pióra, miała być – **tabu**? Chyba do tak polinezyjskiego fetyszyzmu i tabutyzmu ani nie doszliśmy, ani też dojść nie pragniemy<sup>28</sup>.

Nie wiemy, z jakich źródeł czerpał swą wiedzę Jankowski pisząc o tabu w roku 1906. Współczesne mu polskie encyklopedie zawierają bardzo lakoniczne opracowania. Być może korzystał z dzieła James'a G. Frazer'a (1854–1941), szkockiego etnologa, historyka religii, wybitnego specjalisty w zakresie studiów nad mitologią. Obszerne informacje między innymi na temat tabu zawierało dzieło jego życia *The Golden Bough (Złota gałąź)*. Pierwsze wydanie zawierało dwa tomy i ukazało się w roku 1890. Drugie – trzy tomy – w roku 1900. Kompletne dzieło składające się z dwunastu tomów ukazywało się od 1906 do 1915 roku. Niestety, tom trzeci poświęcony niemal wyłącznie zjawisku tabu (*Taboo and perils of the soul*) ukazał się w roku 1910, a więc cztery lata po napisaniu przez Jankowskiego jego artykułu, ale wcześniejsze wydania *Złotej gałęzi* zawierały wystarczającą ilość materiału do sformułowania opisu zjawiska tabu.

Na gruncie polskim znane były także inne opracowania. Pojęcie tabu odkrył podczas swych podróży w drugiej połowie XVII wieku James Cook (1728–1779). Jego relacja z podróży została przetłumaczona na język polski już w 1810 roku. Ponadto etnologzy i antropologzy działający w drugiej połowie XIX wieku przybliżyli czytelnikom odkryte przez Cooka pojęcia. Do tej gromady autorów, znanych również w Polsce, należał – Edward B. Tylor (1832–1917), autor m.in. dzieła *Primitive Culture*<sup>29</sup>.

28 Tamże, s. 194–195.

29 Przekład polski tej pracy: *Cywilizacja pierwotna. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów przez E.B. Tylora*. Przekład z trzeciego wydania angielskiego z roku 1891, Warszawa 1896.

Na zakończenie należy także stwierdzić, że tekst Jankowskiego w niczym nie ustępuje hasłu „tabu” w opracowaniu współczesnym zatytułowanym *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*<sup>30</sup>.

Ten fragment polemicznego artykułu dowodził niewątpliwej erudycji autora, co więcej swobodnie posługującego się co najmniej trzema językami: francuskim, niemieckim i rosyjskim. Pozwalały mu one zapewne sięgnąć do literatury naukowej nie tylko polskiej.

Wychodząc z takiego założenia nie mógł Jankowski liczyć na „pobłażanie” opinii publicznej. Jego argumenty, iż w monarchii konstytucyjnej naród niemiecki jest najwyższą instancją, a cesarz Wilhelm nie jest „Kazimierzem >królem chłopków<” co sprowadza Sienkiewicza nie tylko na „błędną drogę polityczną”, ale i „błędny szlak historiozofii”<sup>31</sup>, nie mogły pozostać bez echa, zwłaszcza w kręgach zbliżonych do Narodowej Demokracji. Organizowano zbiorowe protesty, jak chociaż by ten opublikowany w „Dzienniku Wileńskim” jako list do Sienkiewicza:

Czcigodny Panie! Przesyłamy Ci wyrazy głębokiej wdzięczności za Twój list do Wilhelma II, dałeś nim wyraz uczuć i myśli całego narodu. Niech głos nasz, z setek piersi pochodzący, zagłuszy słowa „Kuriera Litewskiego”, które z najwyższym oburzeniem potępiamy<sup>32</sup>.

Nie mogły w tym wypadku mieć znaczenia pochwały publicysty dla Sienkiewicza literata. Zorganizowane kolejne akcje wymierzone przeciwko Jankowskiemu, ostracyzmy i napaści *ad personam*, listy kierowane do Sienkiewicza, potępiające „Kurier Litewski” i jego redaktora, wszystko to stworzyło wokół Jankowskiego nieprzychylną aurę i w rezultacie mogło wpłynąć na późniejsze jego wypowiedzi o pisarzu. Tym bardziej, że sam Sienkiewicz, odpowiadając na skierowany do niego telegram dziękczynny dwustu mieszkańców Wilna, zajął stanowisko dwuznaczne:

Nie przypisuję uwagom krytycznym złej woli, ale dziękuję z całego serca za gorące i patriotyczne słowa depešy. Niech żyje serce Litwy, niech żyje Wilno!<sup>33</sup>.

30 *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Zofia Staszczak, Warszawa-Poznań, 1987.

31 Cz. Jankowski, *List Sienkiewicza*. Cyt. za: Cz. Jankowski, *W ciągu dwóch lat...*, s. 199.

32 „Dziennik Wileński” 1906, nr 79, s. 2.

33 „Dziennik Wileński” 1906, nr 75, s. 2.



Nic więc dziwnego, jak zauważa Irena Fedorowicz, że owe napaści i reakcja samego Sienkiewicza wpłynęły na charakter późniejszych jego wypowiedzi o pisarzu, w których „starał się ukazać postać autora *Trylogii* w możliwie najkorzystniejszym świetle”<sup>34</sup>.

Zresztą artykułów Jankowskiego poświęconych Sienkiewiczowi po 1906 roku aż do wybuchu I wojny światowej nie było wiele. To raczej drobne wzmianki rozsiane po różnych pismach, przedruki w książkach, dotyczące zresztą głównie „nieszczęsnej” sprawy z 1906 roku. Z jednym wszakże znaczącym wyjątkiem. Oto w 1912 roku „Kurier Warszawski” wydrukował duży artykuł ukazujący szerokość recepcji twórczości pisarza w Rosji. Jankowski – autor tego artykułu – podkreślał:

Bez najmniejszego hazardu powiedzieć wolno, że co najmniej dwa razy więcej egzemplarzy tłumaczonych powieści Sienkiewicza rozeszło się po Rosji, niż my sami pochłonęliśmy egzemplarzy oryginału tych powieści<sup>35</sup>.

Krytyk omawiał różne opinie rosyjskie o Sienkiewicz, z których wyodrębnił przede wszystkim głosy krytyczne o *Trylogii* i pochwalne o powieściach współczesnych. Jest to zapewne jedna z wcześniejszych publikacji rozpoznająca obecność Sienkiewicza w Rosji w czasach zaborów.

Artykuły, które Jankowski ogłaszał później w wileńskim „Słowie”, miały już przede wszystkim charakter rocznicowy (sprowadzenie zwłok Sienkiewicza do Polski, dziesiąta rocznica jego śmierci) i były pisane w tonacji zgodnej z okolicznościami, więc pozbawione jakichkolwiek akcentów krytycznych. Na uwagę w nich zasługują przede wszystkim rozsiane po nich wzmianki o związkach Sienkiewicza z Litwą. Wspominał w nich Jankowski opisywane wcześniej kontakty z rodziną Szetkiewiczów, a zwłaszcza wskazywał na wpływ żony – Marii na twórczość pisarza:

Pani Maria [...] wypiastrowała u podstaw ideologię Sienkiewicza, jego pracę artystyczną po *Szkicach węglem* oderwała od ziemi [...] w homerowe i i szekspirowe światy uniosła<sup>36</sup>.

„Litewskie” powiązania Sienkiewicza łączył Jankowski zarówno z wyborem pseudonimu Litwos, jak i bezpośrednim pobytami w Dubnikach Mi-

34 I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej...*, s. 58.

35 Cz. Jankowski, *Henryk Sienkiewicz i krytyka rosyjska*, „Kurier Warszawski” 1912, nr 42, s. 2.

36 Cz. Jankowski, *Dookoła wielkiego imienia*, „Słowo” 1924, nr 243, s. 2.

neyków, wreszcie silnym związkom z szwagierką Jadwigą i jej mężem Edwardem Janczewskim pochodzącym ze Żmudzi. Tropił także Jankowski motywy litewskie w twórczości pisarza, a niewątpliwą zasługą krytyka było opublikowanie w „Słowie”, z własnym komentarzem, listów pochodzącego z Litwy właśnie, z Landwarowa, hrabiego Jana Józefa Tyszkiewicza (1867–1903), do matki z jego wspólnej podróży z Sienkiewiczem do Afryki<sup>37</sup>. W ogłoszonym również w „Słowie” eseju *O Sienkiewiczu* Jankowski te litewskie związki mocno podkreślał, wydobywając na plan pierwszy zwłaszcza owe powiązania rodzinne; wpływ teścia Szetkiewicza „istnej kopalni” szczegółów obyczajowych, „zwrotów mowy, koordynacji myśli, powiedzeń, wyrażeń się, a nawet całych frazesów, przenoszonych później żywcem do Trylogii” oraz związek z szwagrem profesorem Edwardem Janczewskim. „Nie omylę się może – pisał Jankowski – twierdząc, że ten związek [...] zbliżył Sienkiewicza do Litwy i sporo litewskości do pióra jego dorzucił”. I dodawał: „Od Blinstrubiszek do Billewiczowskich Wodoktów z *Potopu* jakże niedaleko!”<sup>38</sup>.

W „wileńskiej” recepcji Sienkiewicza Jankowski zajmuje zatem miejsce osobne. Na tle stosunkowo nielicznych publikacji poświęconych pisarzowi, jego artykuły wyróżniały się erudycyjnością, pogłębioną i nierzadko krytyczną, lekturą dzieł, osobistym stosunkiem do autora *Trylogii*. Nie bez znaczenia był również autorytet Jankowskiego, dziennikarza, publicysty i polityka. W „Słowie” zajmował ważne miejsce obok drugiego wielbiciela Sienkiewicza – redaktora Stanisława Cata-Mackiewicza. Ich konserwatywna orientacja lokowała obu po stronie kultu, jednak – jak wypadku Jankowskiego – nie bez zastrzeżeń. Warto zatem odnotować, iż wśród mnóstwa poświęconych Sienkiewiczowi publikacji, jego teksty, zwłaszcza cytowany na początku „portret”, należą do znaczących składników polskiej Sienkiewiczologii.

37 Cz. Jankowski, *W Afryce z Sienkiewiczem. Urywki z listów do matki Jana hr. Tyszkiewicza*, „Słowo” 1928, nr 81, s. 2. Dwujęzyczne, polsko-litewskie, wydanie książkowe: *Listy z podróży do Zanzibaru (1891)* ukazało się w 2010 r. nakładem Muzeum Historycznego m. Troki (Trakų Istorijos Muziejus). O listach hr. J. Tyszkiewicza z tej podróży zob. też Liliana Narkowicz, *Tyszkiewiczowie z Waki*, Warszawa 2010, s. 33–42 (od redakcji).

38 Cz. Jankowski, *O Sienkiewiczu*, „Słowo” 1927, nr 169, s. 2–3 oraz nr 170, s. 2–3.

## Bibliografia

*Cywilizacja pierwotna. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów przez E.B. Tylor'a. Przekład z trzeciego wydania angielskiego z roku 1891, Warszawa 1896.*

Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

Jankowski Cz., *Dookoła wielkiego imienia*, „Słowo” 1924, nr 243, 24, s. 2–3.

Jankowski Cz., *Henryk Sienkiewicz i krytyka rosyjska*, „Kurier Warszawski” 1912, nr 42, s. 3–4.

Jankowski Cz., *Henryk Sienkiewicz. Zarys krytyczny*, „Kraj” 1899, nr 29–31, 33, 35–36.

Jankowski Cz., *List Sienkiewicza*, „Kurier Litewski” 1906, nr 264, s. 2.

Jankowski Cz., *Luźne kartki*, „Kraj” 1890, nr 32, s. 4.

Jankowski Cz., *Na literatury elizejskich polach*, Dodatek do „Kraju” 1900, nr 50, s. 7.

Jankowski Cz., *Sześćset lat stosunków polsko-pruskich. Z przydanymi głosami w sprawach polsko-pruskich H. Sienkiewicza, B. Prusa, T. Smarzewskiego*, Wilno 1903.

Jankowski Cz., *W ciągu dwóch lat. Przyczynek do dziejów prasy polskiej na Litwie*, Warszawa 1908.

Jankowski Cz., *W Afryce z Sienkiewiczem. Urywki z listów do matki Jana hr. Tyszkiewicza*, „Słowo” 1928, nr 81, s. 2–3.

Jankowski Cz., *Z czeczotkowej szkatułki*, Wilno 1926,

Jankowski Cz., *Ze wspomnień osobistych o Sienkiewiczu*, „Sfinks” 1917, z. 1, s. 53–56.

*Henryk Sienkiewicz. Obraz twórczości*, oprac. K. Czachowski, Kraków 1931.

Piotrowicz W., *Pół wieku w służbie pisarskiej. Czesław Jankowski. Wywiad własny „Wiadomości Literackich”*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 21.

Sienkiewicz H., *Przed wyborami do izby państwowej*, „Kurier Litewski” 1905, nr 28, s. 4.

Sienkiewicz H., *Wiadomości bieżące II, Dzieła t. 52*, Warszawa 1950, s. 209–210.

*Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Zofia Staszczak, Warszawa-Poznań, 1987.

## Czesławas Jankowskis apie Henryką Sienkiewiczį

### Santrauka

Czesławo Jankowskio literatūriniuose laimėjimuose Henrykas Sienkiewiczius užima svarbią vietą. „Trilogijos“ autoriaus asmenybės siluetą jis nubrėžė pomirtinėje charakteristikoje, o anksčiau daug kartų pasireiškė kaip kritikas, vertinantis Sienkiewicziaus kūrybą. Ypač dėmesio nusipelno plati sintetinė apybraiža, išspausdinta Peterburge leistame „Kraj“ [Kraštas] ir Jano Tyszkiewicziaus laišku apie bendrą kelionę su rašytoju į Afriką, publikacijoje. Garsio polemika, susijusi su atviru Laišku vokiečių imperatoriui Vilhelmui. Jankowskis kritiškai vertino politinę Laiško prasmę, rizikuodamas sulaukti smarkių nacionalistiškai orientuotos spaudos puolimų. Kritikas taip pat yra keletu prisiminimų straipsnių, daugiausia spausdintų vilniškiam „Słowo“ [Žodyje], autorius.

**Raktiniai žodžiai:** Vilnius, „Kurier Litewski“, „Słowo“, polemika, tabu, eseistika.

## Czesław Jankowski on Henryku Sienkiewicz

### Summary

Henryk Sienkiewicz is the subject of a significant portion of Czesław Jankowski's literary work. Having previously figured as a frequent critic of his works, Jankowski's posthumous sketch of the author delineated the latter's literary silhouette. Of special note is the broad, synthesising sketch of Sienkiewicz published in Petersburgian journal "Kraj", and his collection of Jan Tyszkiewicz's letters about his travels in Africa with the author. Among the best-known is Jankowicz's polemic on the author's open letter to emperor Wilhelm. Jankowski critically evaluated the letter's political rationale, which risked violent attacks from a nationalistically oriented press. Jankowski was also the author of several memoir articles, published primarily in the Vilnian journal "Słowo".

**Keywords:** Vilnius, „Kurier Litewski“, „Słowo“, the polemic, tabu, the essay.

---

## Czesława Jankowskiego polemika z Adamem Asnykiem

---

**W** numerze 28 warszawskiego tygodnika „Bluszczy” z roku 1880 ukazał się wiersz Adama Asnyka *Juliuszowi Mien*, na który Czesław Jankowski odpowiedział wierszem *Adamowi Asnykowi*, opublikowanym w numerze 40. Ta wymiana poglądów w formie poetyckiej stała się już przedmiotem wnikliwej uwagi Tadeusza Budrewicza – jako jeden z „rymowanych sporów”, angażujących autora *Snu grobów*. Badacz podkreślił „tezę moralistyczną” Asnyka: „najpierw żyć, potem poetyzować”<sup>1</sup>, przypominając kontekst sytuacyjny, związany z ówczesną klęską głodu na Śląsku. Istotnie *Juliuszowi Mien* to wypowiedź we właściwej dla swej epoki formie, a wyrastająca z pytania, które najsłynniejszą postać otrzymało w XX wieku: „czym jest poezja, która nie ocala (...)?”<sup>2</sup>. Najbardziej bezpośrednio kwestię tę ujmuje zwrotka czwarta:

Dziś ludzkość trwożnie patrzy przed siebie,  
Szukając nowej gwiazdy przewodniej,  
I o codziennym rozmyśla chlebie  
Dla tych, co głodni!<sup>3</sup>

Wcześniej Asnyk w ogólniejszych kategoriach diagnozował stan wyczerpania się żywiołu poetyckiego i powszechny odwrót od romantycznej aksjologii:

Osłabły ręce fantazji loty:  
Już na szczęśliwe wyspy nie płynie,  
Aby odnowić ludziom wiek złoty  
W czarów krainie. (...)

1 T. Budrewicz, *Rymowane spory. Asnyk*, Kraków 2015, s. 168.

2 „Czym jest poezja, która nie ocala/Narodów ani ludzi?” – *Przedmowa* do tomu Czesława Miłosza *Ocalenie* (1945).

3 „Bluszczy”, 1880, nr 28, s. 217. Wszystkie cytaty z wiersza na podstawie pierwodruku. Podobnie z pozostałymi wierszami tu cytowanymi.

Przygasło dumnych pragnień zarzewie,  
Sny bohaterstwa, marzenia chwały,  
Wielkie natchnienia w życiu i śpiewie,  
Z wolna przebrzmiały.

Te dwie zwrotki, pierwszą i trzecią, zacytował Jankowski w komentarzu towarzyszącym wierszowi *Adamowi Asnykowi*, kiedy przedrukował go w drugim zeszycie swoich *Poezji* w 1881 roku<sup>4</sup>. Rozszerzył w ten sposób notę, która w „Bluszczu” ograniczała się do słów: „Z powodu wiersza pod tytułem *Juliuszowi Mien*”. Umieszczając utwór w komponowanym nieco później zbiorze, przypomniał powód owego czasopiśmienniczego wystąpienia, kładąc nacisk na konstataowane przez swego wybitnego przedmówcę wycofywanie się poezji z życia współczesnych ludzi. Jankowski wręcz – jak stwierdza Budrewicz – „odczytał wiersz jako deklarację zerwania z poezją, uzasadnianą ważniejszymi potrzebami społecznymi”<sup>5</sup>. Można by wyostrzyć jeszcze tę tezę, czytając wspomniany wiersz jako utwór likwidatorski, jako ostateczne pożegnanie z poezją – z żalem, lecz jednak nieodwołalnie wobec pilniejszych i bardziej dotkliwych problemów życiowych. Taki radykalizm w stawianiu kwestii kondycji poezji nie byłby w wypadku Asnyka czymś zupełnie wyjątkowym.

Jankowski, reprezentant młodszego pokolenia twórców, z dziedzictwem poprzedników, w tym romantycznych wieszczów, zmagał się w odmienny niż Asnyk sposób. Maria Stokowa, autorka szkicu zamieszczonego w *Obrazie literatury polskiej*, wyekspozowała jego poczucie przytłoczenia przez mistrzów, powołując się na głosy krytyków z epoki. Hugo Zathę charakteryzujący *Poezje Czesława* wyrażał to dosadnie:

Przygniata go (...) bogactwo i potęga poprzedników, zdaje mu się chwilami, że nie ma już o czym śpiewać, jest w ciągłym kłopotcie o temat, a gdy go znajdzie, jak widmo staje przed nim myśl, że temat stary i zużyty<sup>6</sup>.

Piotr Chmielowski słusznie widział w tej kłopotliwej zależności od starszych pokoleń zjawisko powszechniejsze:

4 Cz. Jankowski, *Poezje. Zeszyt 2*, Kraków 1881, s. 52.

5 T. Budrewicz, dz. cyt., s. 170.

6 H. Zathę, *Poezje Czesława*, w: tegoż, *Pisma*, t. 2, Poznań 1885, s. 178; M. Stokowa, *Czesław Jankowski*, w: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1965, s. 374.

Że z naszych poetów Słowacki, a po nim Asnyk wywarli na Czesława czar swój przemożny, o tym znając ogół współczesnej twórczości naszej, z góry można być uprzedzonym. Czesław w początkach swego zawodu zupełnie szczerze się przyznawał do niemożności wynalezienia nowych tematów i do zależności od wielkich mistrzów natchnienia<sup>7</sup>.

Dalej krytyk wymienił jeszcze jako antenatów Jankowskiego – Goethego, Heinego, Musseta, a także Syrokomlę<sup>8</sup>. Nawiązania do Asnyka ujawniają swoją dialogiczną wymowę w tytułach, które stanowią powtórzenie czy modyfikację tytułów starszego poety<sup>9</sup>. Wiersz *Adamowi Asnykowi* na ich tle wyróżnia się zdecydowanie polemicznym tonem.

Tobież, śpiewaku, ostatni na straży,  
Liry prasławnej chcieć zacierać ślady  
Pobratnich duchów, twoich współpieśniarzy,  
Wielkiej plejady?

Nie! Ci ze świata areny nie schodzą,  
Którzy pieśń w duszy piastowali taką,  
Co w potomności czynach się odrodzą  
Wielcy jednak<sup>10</sup>.

Podmiot tu przemawiający przywołuje do porządku tego, którego ogarnęła rezygnacja, przypomina o zobowiązaniu nie tylko wobec współczesności, ale też w perspektywie „długiego trwania”. Depozytariusz pieśni zdolnej do transpozycji w czyn nie powinien z powodu zniechęcenia przerywać łańcucha pokoleń. Imperatyw ciągłości sukcesji poetyckiej w replice Jankowskiego przeciwstawia się estetyzującemu ujęciu Asnyka, który pisał:

7 P. Chmielowski, *Czesław Jankowski*, [w:] tegoż, *Współcześni poeci polscy*, Petersburg 1895, s. 218.

8 Tamże, s. 219–220. Poetyckie parantele Jankowskiego omawia I. Fedorowicz, *Z Litwina – trubadur prowansalski. O poezji Czesława Jankowskiego*, [w:] *Pozytywizm. Języki epoki*, red. G. Borkowska, J. Maciejewski, Warszawa 2001; tejeż, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005, rozdz. *Wśród „działwy Apollina”*.

9 T. Budrewicz analizuje *Wiek* Jankowskiego wobec *XIX-emu wiekowi* Asnyka, wspomina wiersze *Nie mów* i *Szkoda (parafraza)* Jankowskiego w kontekście innych poetyckich dyskusji z udziałem Asnyka (dz. cyt., s. 48, 109 i 170).

10 „Bluszcz” 1880, nr 40, s. 313.



Żal nam stubarwej tęczy, co blednie,  
Cudownych marzeń, co blask swój tracą (...)

Żal nam poezji w pieśniach i czynach,  
I bohaterów żal nam pochodu.

Jak się zdaje, Jankowski usiłował zaangażować autorytet Słowackiego-wieszczka przeciwko urokowi Słowackiego-artysty, wirtuoza słowa. Rozwijając argumentację moralistyczną przeciwko gestowi zaniechania, ujawnił swego rodzaju sofizmat w poetyckim wywodzie Asnyka. W wierszu *Juliuszowi Mien* „myśl ludzka schodzi pod ziemię”, by „wydrzeć mocy, która tam drzemie/ Zdobycz ukrytą”; ludzkość szuka „nowej gwiazdy przewodniej”, pragnie „prawdy powszednie/ Zdobywać pracą”. Poezja zostaje przeciwstawiona tym dążeniom jako zjawisko defensywne, anachroniczne, zasługujące na zapomnienie jako balast osłabiający dynamikę koniecznego wysiłku reorientacji zbiorowej świadomości. Czy mamy tu do czynienia z przekonująco dla ówczesnego czytelnika zarysowaną argumentacją? Czy marginalizacja poezji może zaowocować jakimś społecznym dobrem? Nie sposób uniknąć w tym miejscu pytania o sens i cel poetyckiej prowokacji Asnyka, ani o jej właściwy adres.

Juliusz Mien, przyjaciel Asnyka, Polak z wyboru, wielbiciel Słowackiego, zafascynowany polską poezją – przyswajający ją dla ojczystego języka francuskiego<sup>11</sup> – jako odbiorca utworu nie mógł mieć wątpliwości co do ironicznego charakteru wypowiedzi. W czytelnikach tygodnika Marii Ilnickiej przypuszczony na serio „napad na Parnas” wywołałby co najmniej poważny dysonans poznawczy. A przecież w środowisku tym pamiętano o antypoetyckiej kampanii pozytywistów, zdawano sobie sprawę z jej długofalowych następstw i starano się im przeciwdziałać. Współpracujący z „Bluszczem” Asnyk mógł na jego łamach pozwolić sobie na eksperyment, na ryzyko monologu w masce cudzych poglądów.

11 T. Budrewicz w swojej interpretacji dialogu Jankowskiego z Asnykiem pisze na temat relacji obu poetów z tym interesującym miłośnikiem literatury polskiej; m.in. cytuje słowa Miena o jego współczesnych i – na tym tle – o Asnyku, wypowiedziane w 1878 r.: „Już ludzie zapomnieli o epoce wielkiej poezji, już oswoili się z myślą, że ona umarła, a terażniejsze pokolenie osierocone, zwątpiwszy o pokarmie ducha, zgodziło się na chleb ciała, na zupełny prozaizm. Staliśmy się realistami, straciliśmy poczucie estetycznego smaku (...) przemawiając w imię poezji przekonał i nas, i siebie, że serca te bić nie przestały i że poetyczne ideały nasze nie umarły, lecz odmłodniały w nowej i świeżej formie” – Ixus [J. Mien], *Korespondencja „Echa”: Ze starego grodu. „Kiejstul”*, „Echo” 1878, nr 98, s. 4 – cyt. za T. Budrewicz, dz. cyt., s. 167.

Z pewnością prowokacja ta udała się, jeśli mierzyć jej sukces charakterem wywołanych reakcji. Jankowski, odpowiadając Asnykowi, zdefiniował rolę poezji w związku z potrzebą ekspresji trapiących ludzkość dolegliwości:

Po grobach, gruzach ludzkość naprzód śpieszy,  
Burzą i walką każdy krok swój znaczy;  
Lecz dla cierpiących milionów rzeszy  
Nie ma tłumaczy.

Właśnie poezja ma w świetle utworu moc konsolacyjną, niejako nawet terapeutyczną:

I owa iskra wykrzesana z głazu  
Żal nasz ukoi i natchnie pociechą,  
Łez i niedoli ta pieśń bez wyrazu,  
Serc ludzkich echo!...

Niewypowiedziane dramaty ludzkie znajdują dzięki poezji choćby pośredni swój wyraz. W ten sposób utwór Jankowskiego dowodzi egzystencjalnych racji istnienia poezji, które wiersz Asnyka podaje w wątpliwość. „Pieśń bez wyrazu” (por. pieśń bez słów, bezimienne dzieło) – ta formuła sytuuje poezję w sferze intymności, a jednocześnie wydobywa problem ograniczeń ekspresji treści wewnętrznych. To element nowoczesnego języka w ramach utworu korzystającego raczej z tradycyjnego repertuaru środków poetyckich. Na tę skłonność Janowskiego do literackiego konserwatyizmu zwróci później uwagę Adam Grzymała-Siedlecki, dostrzegając nawet niejaką sprzeczność między charakterem pozapoetyckiej aktywności autora a jego dykcją liryczną:

(...) W poetyckim swoim *home* występuje w kształtach jakiegoś jeszcze kasztelanica; zda się, że słyszym rymy te wypowiedane przez eleganta, ustrojonego jeszcze w płaszcz à la *Réne*, albo, kto wie, może jeszcze odzianego we frak Louis XVI (...) Po żmudnej pracy realnego krytycyzmu rad ucieka w te schroniska sentymentu, które sobie wystawia (...). Z tamtych też, nasiąkłych galanterią epok bierze Czesław Jankowski wyobrażenie o tym, jaką powinna być poezja i czym być powinna. Powinna być – i taką też jest u niego – sztuką retoryczną<sup>12</sup>.

12 A. Grzymała-Siedlecki, *Listy literackie. Poezje Czesława Jankowskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 32, s. 626.

Zamyśl retoryczny przyświecał wystąpieniu, w którym przeprowadzał apologię poezji w czasach nazywanych często „niepoetyckimi”. Diagnoza Jankowskiego przyczyny kryzysu wiązała z niedostatkami współczesności, z brakiem objawiających się wielkich talentów wśród najmłodszego pokolenia, a może z tego pokolenia kłopotem z ekspresją siebie; stąd jego, to jest pokolenia, reakcję na rzeczywistość wyraża milczenie. Zapewniając „ostatniego śpiewaka” o niezniszczalności pieśni, podmiot wiersza *Adamowi Asnykowi* przypuszcza, iż ów deficyt ma charakter przejściowy:

Bo z ideałów odwiecznych pogromu  
Zwycięsko wyszła pieśń pod serc osłoną;  
Tylko wyśpiewać dziś jej nie masz komu  
Piersią natchnioną. (...)

Poeto, w serca braci spójrz głęboko,  
Harde goryczą lub butą młodzieńczą:  
Pieśni, mistrzyni serc, pod tą powłoką  
Echa zadźwięczą.

Decydujący warunek ciągłości sukcesji wydaje się spełniony, jedynie szczególny typ wrażliwości współczesnej, a może tylko niedojrzałość wstępującego pokolenia, utrudnia wyłonienie następców adresata wiersza. Siła romantycznego symbolu głębi kryjącej prawdę wbrew iluzji powierzchni – notabene Asnyk również w swoim wierszu z niego skorzystał („Dzisiaj myśl ludzka schodzi pod ziemię,/Z trudem kamienne żłobi koryto”) – niewątpliwie wzmacniała retoryczny efekt utworu Jankowskiego.

Do poetyckich rekwizytów darzonych przez niego szczególną estymą należała lira. Ten odwieczny symbol poezji pojawił się już w pierwszym zeszytacie poetyckim Jankowskiego jako obraz paradoksalny. W *Dwóch mogiłach* – a są to mogiły kochanków – lira bez strun wydaje dźwięk, jakby zaprzeczając realności śmierci:

I martwe drewno na mogile śpiewa,  
I nie przerywa pieśni swych na chwilę.  
I kwitnie zwiędła róża na mogile –  
Jej balsamiczna woń się z pieśnią zlewa (...)

Z grobu kochanki dźwięczy pieśń śpiewaka –  
Jej róża kwitnie na jego mogile<sup>13</sup>.

13 Cz. Jankowski, *Poezje. Zeszyt 1*, Warszawa 1879, s. 30.

Barwa i woń róży jednoczą się z pieśnią, co w tym wypadku akurat urze-  
czywistnia się w perspektywie dostępnej dla aniołów-stróżów; to oni od-  
czuwają w wierszu synestezijną pełnię. Wiersz *Adamowi Asnykowi* kończy  
zwrotka odwołująca się również do funeralnego pejzażu:

Mistrzu mój, nie mów, że na wieszczów grobie  
Spoczywa lira na wieki milcząca,  
Gdy w struny, w spadku przekazane tobie,  
Pieśń twa potrąca!

Lira na grobie w wygłosie tego polemicznego panegiryku sygnalizuje być  
może nie tylko upodobanie do dawności, ową „niedzisiejszość” Jankowskiego  
jako poety. Odpowiadając Asnykowi, najprawdopodobniej odniósł się rów-  
nież do innej znaczącej wypowiedzi. Prowokacyjne wystąpienie na łamach  
„Bluszczu” skłoniło bowiem do zabrania głosu nie tylko Czesława. Wcześniej  
na wiersz *Juliuszowi Mien* zareagowała Maria Konopnicka. W numerze 33,  
przerywając druk cyklu *Noce letnie*, opublikowała poemat *Poezja*, w którym  
właśnie tytułowa postać zaprotestowała przeciwko kapitulanciej deklaracji:

Człowieku, bluźnisz! jam jest nieśmiertelna!  
I z czary mojej pić daję ludzkości  
Wieczne zachwyty piękna i miłości;  
Jam jest potęgą żywa, samodzielna  
I na wskroś ziemię przenikam mym tchnieniem  
I jestem młodych pragnień twych wcieleniem<sup>14</sup>.

Niewykluczone, że do serc „hardych goryczą lub butą młodzieńczą”, które  
z nadzieją wspomina wiersz Jankowskiego, zaliczyć trzeba poetkę, która w  
tym czasie ogłosiła w tygodniku sporo utworów mogących uzasadnić tę kwa-  
lifikację<sup>15</sup>. Poezja w utworze Konopnickiej nie wskazała wprost adresu pole-

14 „Bluszcz”, 1880, nr 33, s. 257.

15 M. Konopnicka, choć od Jankowskiego starsza o lat kilkanaście, debiuto-  
wała w tym samym, co on, czasie. Zwraca na to uwagę I. Fedorowicz, *Z Litwina –  
trubadur prowansalski*, s. 225; teźże, *W służbie ziemi ojczystej*, s. 18. Negatywna  
recenzja *Arabesek. Szkiców prozą* (1884) Jankowskiego, autorstwa Jana Gadomskie-  
go na łamach redagowanego przez Konopnicką „Świtu” wywołała później niechęć  
między Jankowskim a Konopnicką. Natomiast poezje Konopnickiej drukowane w  
„Bluszczu” należą do światopoglądowo najśmielszych w tygodniku, który – jak się  
wydaje – cenil szczerość jej społecznego zaangażowania.

miki; trudno od figury tej rangi oczekiwać tak detalicznych danych. Poetka, jak gdyby korzystając z pretekstu, zaprezentowała własne ujęcie zasadniczej kwestii, wypowiadając się w duchu monistyczno-panteistycznym; rozmaite przejawy natury, nasyconej poezją czy wręcz z nią tożsamej zespoliła z ludzkim doświadczeniem:

Ja jestem cieniem cichego żywota  
Co obowiązek ma za swoje hasło.  
Ja wschodzę jako tęczą łez perłowa  
Nad duszą w smutkach zagasłą!

Związek etyki i estetyki nie ma tu transcendentnego uzasadnienia, a jednak manifestowany jest w sposób kategoriyczny. Poezja uniezależnia się od tradycyjnego wizerunku wieszczka i jego atrybutów, a nawet podważa antropomorficzne wyobrażenia na temat twórczości. Do jej zupełnego zaniku mogłoby dojść jedynie w razie ustania zwykłego biegu spraw w naturze i ludzkich dziejach:

O! jeśli tak jest, rzućmy liry nasze  
W głębiny morskie, na dno oceanu! –  
I niechaj odtąd, nie człowiek, lecz ptaszę  
Śpiewa przyrodzie – i przyrody Panu!  
Albo je rzućmy na piaski gorące:  
Niech wicher, który w pustyni przelata,  
Budzi do pieśni te struny milczące. (...)  
O! jeśli tak jest, idźmy na mogiły  
Wieszczów, by strzaskać to nędzne narzędzie,  
Które już nie ma dość głosu i siły.  
By śpiewać co było – co jest – co będzie!

Gest rozbicia liry oznaczałby konstatację kresu historii, wejście w apokalipsę. Desperacki ton tego ostatniego wezwania – sformułowanego przecież w trybie warunkowym – dopełnia i wzmacnia argumentację dowodzącą nienaruszalnego istnienia poezji. Być może dramatyczne próby, jakim w powyższych projekcjach poddana zostaje lira, odpowiadają rewizji pewnych pojęć na temat poezji, jej trwania nie sposób zakwestionować w perspektywie przyjętej w *Poezji* Konopnickiej.

W utworze *Juliuszowi Mien* Asnyk o lirze w ogóle nie wspomina, swoją sugestią schyłku poezji buduje bez użycia starożytnego rekwizytu. Odpowiedź *Adamowi Asnykowi* Jankowskiego wieńczą cytowane już słowa

o milczącej lirze na grobie wieszczów, które przypisane zostały – na prawach skrótów – adwersarzowi, mianowanemu też wcześniej strażnikiem liry. Istotę polemiki streszczono w obrazie archaizowanym, podkreślając tym zabiegiem podniosłość tematu.

Zapewne nie bez lektury utworów Konopnickiej i Jankowskiego Asnyk temat „potrzaskanej liry i śpiewaka martwego” podejmie w kolejnej publikacji na łamach „Bluszczu”, w poemacie *Orfeusz i bachantki*, zamieszczonym w numerze 41 tygodnika z tego samego 1880 roku. Radykalizm ujęcia kwestii ówczesnej kondycji poety i poezji zdobędzie w tej sekwencji wypowiedzi nowy wymiar.

## Bibliografia

- Asnyk A., *Juliuszowi Mien*, „Bluszcz”, 1880, nr 28, s. 217.
- Budrewicz T., *Rymowane spory. Asnyk*, Kraków 2015.
- Chmielowski P., *Czesław Jankowski*, [w:] tegoż, *Współcześni poeci polscy*, Petersburg 1895.
- Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.
- Fedorowicz I., *Z Litwina – trubadur prowansalski. O poezji Czesława Jankowskiego*, [w:] *Pozytywizm. Języki epoki*, red. G. Borkowska, J. Maciejewski, Warszawa 2001.
- Grzymała-Siedlecki A., *Listy literackie. Poezje Czesława Jankowskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 32, s. 626.
- Jankowski Cz., *Adamowi Asnykowi*, „Bluszcz”, 1880, nr 40, s. 313.
- Jankowski Cz., *Poezje. Zeszyt 1*, Warszawa 1879.
- Jankowski Cz., *Poezje. Zeszyt 2*, Kraków 1881.
- Konopnicka M., *Poezja*, „Bluszcz” 1880, nr 33, s. 257.
- Stokowa M., *Czesław Jankowski*, [w:] *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1965, s. 374-
- Zathey H., *Poezje Czesława*, w: tegoż, *Pisma*, t. 2, Poznań 1885, s. 178.

## Czesławo Jankowskio polemika su Adamu Asnyku

Santrauka

1880 m. Varšuvos savaitraščio „Bluszcz“ puslapiuose vyko poetinė diskusija tarp šios srities autoritetu laikomo A. Asnyko ir jaunesniajai kartai atstovaujančio Cz. Jankowskio. Asnykas paskelbė eilėraštį *Juliuszowi Mien*, skirtą lenkų poezijos gerbėjui, prancūzui pagal kilmę, lenkui pagal pasirinkimą, lenkų literatūros vertėjui į prancūzų kalbą. Eilėraštyje provokuojamai skelbiama poezijos pabaiga, kad ji yra nereikalinga, kai visuomenė nesugeba patenkinti savo pagrindinių poreikių. Svarbus kontekstas yra anuomet Silezijoje kilęs badas. Jankowskis atsakė eilėraščiu *Adamowi Asnykowi*, kuriame priminė poeto, romantiškų dainių įpėdinio, pareigas, ir įrodinėjo poezijos nemirtingumą. Meninė kūrinio forma leidžia daryti prielaidą, kad Jankowskis, kreipdamasis į Asnyką, atsižvelgė ir į M. Konopnickos pasisakymą, kuri – netiesiogiai savaitraštyje „Bluszcz“ polemizavo su Asnyku ir reiškė savo pažiūras poemoje *Poezja*. Ji supriešino tradicinę ir naujovišką įsivaizdavimą apie poetą ir poeziją, teigdama, kad poezijos nykimas yra neįmanomas, nors keičiasi nuomonės apie ją. Polemikoje su Asnyku Jankowskis pasinaudojo savo mėgstamu lyros įvaizdžiu, kurį Konopnicka vertino atsargiai ir visai neiškilo Asnyko eilėraštyje. Šį poetinį apsikeitimą nuomonėmis „Bluszcz“ savaitraštyje vainikavo Asnyko poema *Orfeusz i bachantki*, kurioje poeto ir poezijos būklė aptariama dar radikaliau.

**Raktiniai žodžiai:** poeto ir poezijos padėtis, literatūrinė polemika, Asnyk, Konopnicka.

## Czesław Jankowski's Polemics with Adam Asnyk

Summary

A poetic discussion between a renown poet Adam Asnyk and a representative of the younger generation Czesław Jankowski took place in the Warsaw weekly “Bluszcz” [“The Ivy”] in the year 1880. There Asnyk published a poem *Juliuszowi Mien*, dedicated to a person mentioned in the title, French by origin and Polish by choice. Being a lover of Polish poetry, Juliusz Mien translated it into French. In a provocative manner the poem proclaimed the exhaustion and decline of poetry because of its uselessness for society coping with its basic needs; a justification for this thesis was the famine crisis in Silesia at the time. Jankowski replied with a poem *Adamowi Asnykowi* [To Adam Asnyk], in which he reminded about the responsibilities of a poet, esp. the heir to romantic Bards, arguing for the immortality of poetry. An artistic form of Jankowski's work leads



to the assumption that together with Asnyk, he involved Maria Konopnicka in the polemics, as she also, though not directly, criticized Asnyk's position in a poem entitled *Poetry*, published in the same weekly. She contrasted the traditional notions of a poet and poetry with the modern ones, saying that poetry was unlikely to disappear, however changeable the views on it were. An interdependence between Jankowski's and Konopnicka's poems could be proved seeing that in his dispute with Asnyk, Jankowski made use of his favourite image – a lyre, which was treated by Konopnicka with a certain distance, while Asnyk didn't apply it at all. Asnyk continued the poetic discussion in "Bluszcz" in a poem *Orfeusz i bachantki* [*Orfeus and Bacchantes*], which defined the position of poets and poetry even more radically.

**Keywords:** Position of poets and poetry, literary polemics, Asnyk, Konopnicka.

---

## Polemika Czesława Jankowskiego ze Stanisławem Cywińskim w kwestii reformy ortografii polskiej z roku 1918<sup>1</sup>

---

Czesław Jankowski był jednym z twórców prasy polskiej w Wilnie po 1905 roku. W pamięci swych współczesnych zapisał się jako poeta i pisarz, dziennikarz i redaktor popularnych pism, niezwykle przenikliwy krytyk literacki, recenzent teatralny, tłumacz i niezrównany felietonista, który przez życie kroczył ze szpadą w ręku, a nie była to, zdaniem Stanisława Cata-Mackiewicza, redaktora wileńskiego dziennika „Słowo”, szpada papierowa. „Jej uderzenia, to nie były ukłucia, to często były pchnięcia śmiertelne. Od tych pchnięć padali ludzie boleśnie trafieni i cierpieli bardzo” – pisał on w szkicu poświęconym zmarłemu Jankowskiemu<sup>2</sup>. W innej publikacji wspomnieniowej ten sam autor pisał o nim, że był to „mistrz drażnienia ludzi pętelką jedwabną, niedostrzegalną, miękką i delikatną, – zarzucał ją zgrabnie i cieszył się, jak widział, że ofiara dusi się i pieni ze złości. Widziałem masę takich scen. (...) To jednego profesora samego uniwersytetu ośmielił się skrytykować, aż do mnie, jako redaktora, przybiegały słuchaczki tej wielkości z rozplomienionymi oczami, aby świętości nie szargać. To do pewnej instytucji prowadzonej nastrojowo-mistycznie, Jankowski otwierał znieścacka drzwi i wołał „a ku-ku” – psując im namaszczenie. Ten mistrz floretu potrzebował przeciwników, szukał lub stwarzał sobie przeciwników do fechtunku”<sup>3</sup>.

Przykładem takiej postawy Jankowskiego może być chociażby jego polemika z historykiem literatury z Uniwersytetu Stefana Batorego Stanisławem

1 Niniejszy artykuł powstał na podstawie fragmentu rozprawy doktorskiej pt. *Język felietonów społeczno-obyczajowych wileńskiego „Słowa”,* przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. dr. hab. Stanisława Dubisza, obronionej w 2006 r. na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. W okresie funkcjonowania Instytutu Kresowego w Warszawie komputeropis rozprawy był dostępny na stronie internetowej tej instytucji.

2 S. Cat-Mackiewicz, *Zgon wielkiego dziennikarza*, „Słowo” 1929, nr 232, s. 1.

3 S. Cat-Mackiewicz, *O Czesławie Jankowskim*, „Słowo” 1930, nr 230, s. 2.

Cywińskim<sup>4</sup>, która toczyła się na łamach wileńskiego „Słowa” w 1924 roku i dotyczyła reformy polskiej ortografii<sup>5</sup>.

Pierwszy numer „Słowa” ukazał się 1 sierpnia 1922 roku, teoretycznie więc rzecz ujmując dziennikarze, zecerzy i korektorzy tego dziennika mieli czas na zapoznanie się i przyswojenie nowych zasad pisowni polskiej, przyjętych w czerwcu 1918 roku przez Akademię Umiejętności, w myśl których:

- 1) w wyrazach zapożyczonych pisze się *j* w sylabach niepoczątkowych, np. *biologia*, *biometria*, *diatermja*;
- 2) w bezokoliczniku pisze się *-c*: *strzec*, *móc*, *biec* (mimo form: *strzegę*, *mogę*, *biegnę*);
- 3) *zjadłszy*, *sposzregłszy*, *przyniósłszy*;
- 4) pisze się *ke*, *ge* w wyrazach zapożyczonych, a *kie*, *gie* w odczuwanych jako rodzime;
- 5) zachowuje się rozróżnianie końcówek *-im* (*-ym*), *-em*; *-imi* (*-ymi*), *-emi* według końcówki odnośnego mianownika<sup>6</sup>.

Czy tak się jednak stało, a co ważniejsze, czy osoby współpracujące ze „Słowem” zaczęły stosować owe nowe zasady? Odpowiedzi na to pytanie udzielił Stanisław Cywiński na łamach tego dziennika w artykule *Prasa a*

4 Stanisław Cywiński (1888–1941) – urodzony w Mohylewie, zmarł w Kirowie (dawniej Wiatka) w Rosji. Publicysta, pedagog, historyk literatury, doktor nauk filozoficznych, docent Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, znany badacz twórczości C.K. Norwida. Mieszkał w Wilnie w latach 1910–1939 (z przerwą w latach 1919–1922, które spędził w Warszawie i Zakopanem). Po przyjeździe do Wilna był nauczycielem w szkołach rosyjskich (Gimnazjum Winogradowa, Szkoła Realna Rządowa) i w Szkole Rysunkowej im. J. Montwiłła, gdzie prowadził lekcje języka i literatury polskiej. Należał do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, współpracował z gazetami „Kurier Wileński”, „Tygodnik Wileński”. W 1915 r. był współzałożycielem Stowarzyszenia Nauczycieli i Wychowawców Polskich w Wilnie. Od 1922 r. był nauczycielem w Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta i w Gimnazjum Sióstr Nazaretanek. Od 1924 r. pracował jako docent USB, w 1928 r. uzyskał tu habilitację (jako jedyny w okresie międzywojennym). Współpracował z pismami endeckim „Dziennik Wileński” i „Myśl Narodowa”. Jesienią 1939 r. został aresztowany przez NKWD. Zmarł w więzieniu, miejsce jego pochówku nie jest znane. *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. II *Literatura Ziemi Wileńskiej od XVI w. do 1945 r.* Oprac. M. Jackiewicz, Bydgoszcz 2004, s. 52–53. Szerzej o nim: T. Dalecka, *Dzieje polonistyki wileńskiej 1919–1939*, Kraków 2003, s. 123–133.

5 Przykładem innej polemiki Cz. Jankowskiego z wykładawcami USB jest dyskusja z prof. Stanisławem Pigoniem. Zob. T. Dalecka, dz. cyt., s. 64.

6 S. Jodłowski, *Losy polskiej ortografii*, Warszawa 1979, s. 53–54.

*ortografia* (8 lutego 1924). Autor artykułu pisał m.in. o tym, że pisownia w znacznym stopniu wpływa na mowę i na sferę pojęciową każdego z nas, na poczucie obywatelskiego obowiązku, rygoru i narodowej świadomości”, dlatego też musi ona być jednolita, „państwowa niejako”, i obowiązywać „wszystkie urzędy państwowe, całe szkolnictwo, a tym samym wszystkich ludzi inteligentnych, w pierwszym zaś rzędzie księgarzy i wydawców oraz prasę”<sup>7</sup>.

O ile urzędy i szkoły dosyć szybko przestawiły się na tę nową pisownię, to ani szeroki ogół inteligencji, ani też większość księgarzy, wydawców czy dziennikarzy nie uważało za swój obowiązek „zapoznać się z tą obowiązującą państwową ortografią i bezwzględnie się do niej stosować”<sup>8</sup>. Chlubnym wyjątkiem, zdaniem Cywińskiego, były jedynie niektóre wydawnictwa krakowskie, lwowskie, poznańskie czy warszawskie, ogromna większość jednak nie miała żadnych stałych wzorców. Cywiński pisał:

W pismach n. p. wileńskich w jednym i tym samym numerze, w jednym i tym samym artykule, ba, w jednym i tym samym zdaniu możemy napotkać rozmaite, niezgodne ze sobą zasady pisowni, powiedzmy, np.: *tem dobrem dzieckiem* (poprawnie) i *tem dziwnym zdarzeniem* (błędnie); *temi straszne mi wypadkami* (poprawnie) i *tymi dzielnymi końmi* (błędnie); *Polak, Rosjanin* (poprawnie) i *francuz, niemiec* (błędnie); *móc, biec* (poprawnie); *ledz, strzedz* (błędnie); *tych kawiarni, tych kuchni* (poprawnie); *tych cukierń, tych kopalń* (błędnie).

Na zarzuty Cywińskiego odpowiedział Jankowski, czołowy publicysta „Słowa” (9 maja 1924). Opowiedział się on przeciwko zastosowaniu przymiotnika „państwowa” w odniesieniu do ortografii:

Ortografia... państwowa! *Cuius regio eius...* ortografia? Poprawna pisownia nie jest, że przecie żadną ogólnopaństwową instytucją i nie może nią być. Żadne „rygory” nie zmuszą przecie żadnego obywatela danego państwa do pisania poprawnie. Zmusić go może jedynie konieczność pisania tak, aby być zrozumianym<sup>9</sup>.

Język, zdaniem nestora polskiego dziennikarstwa, jest „narzędziem do porozumiewania się ludzi między sobą, do komunikowania sobie nawzajem

7 S. Cywiński, *Prasa a ortografia*, „Słowo” 1924, nr 32, s. 2–3.

8 Tamże.

9 Cz. Jankowski, *My i ortografia*, „Słowo” 1924, nr 104, s. 2.

myśli, spostrzeżeń, czułości... i impertynencyj” w sposób możliwie najjaśniejszy, najsubtelniejszy. Podobnie rzecz się ma z ortografią.

Nie chodzi o zadowolenie choćby największych powag językoznawczych, nie chodzi o moralne zadowolenie własne, że się napisało *pułk* z literą *u* w środku a zaś *półka* trzymając się jak ślepy płotu litery *o* z kreską. Chodzi o to, aby każdy wyczytawszy napisany przeze mnie wyraz, wiedział dokładnie co on oznacza, co ja miałem na myśli – dowodził felietonista<sup>10</sup>.

Według Jankowskiego ortografia, którą rozumiał jako umiejętność „pisania wyrazów poprawnie to jest używając znaków uświęconych przez zwyczaj”, nie jest tworem skostniałym, nie poddającym się zmianom. Powstaje jednak pytanie, kto te zmiany może wprowadzać w życie? Zdaniem Jankowskiego uprawnieni są do tego jedynie zawodowi pisarze, którzy „sięgając do surowej rudy ludowych gwar bądź komponując neologizmy nie tylko tworzą literacki (czyli najpełniejszy i najprawidłowszy) język, lecz też i urabiają go, kształcą i rozwijają”. W innym wypadku pisownię można zmienić jedynie wówczas, gdy zmieniła się wymowa wyrazu, a wszystko to po to, by „nie utrwałała się na wieki wieczne dysharmonia między wymową a pisownią”.

Polemizując z Cywińskim, Jankowski zwracał uwagę na fakt, że jego oponent, tak gorąco nawołujący do posługiwania się jednolitą pisownią, nic nie mówi o obocznościach, które panowały w ówczesnej ortografii. Wolno było wówczas pisać *siedm* i *siedem*, *generał* i *jenerał*, *stronica* i *stronnica*, *taboret* i *taburet*, *dystylarnia* i *destylarnia*. Sam Jankowski przyznawał, że pisze *agencja* i *generał*, *stronnica* i *uczennica*, bo tak te wyrazy wymawia i słyszy wymawiane<sup>11</sup>.

Nie wszystkie wątpliwości zostały rozwiązane również w wypadku imion obcych, głównie ze względu na trudności związane z deklinacją. „Czy może być większy dziwoląg nad drugi przypadek nazwiska Gorkij, brzmiący po polsku: Gorkija? Albo Rimskija Korsakowa? Czy pisać: Vieuxtemps’owi, Cremieux’mu i t. p.?” – zastanawiał się Jankowski. Zdaniem felietonisty „Słowa” należało odmieniać jedynie imiona, nazwiska zaś pozostawić bez zmian.

Jankowski nie zgadzał się też z uchwałą Akademii Umiejętności, zgodnie z którą nazwy mieszkańców, części świata, krajów, prowincji i różnych większych obszarów należy pisać wielką literą. „Francuz, Polak, Niemiec etc. to żadne przecie imię własne, żadna też nazwa niejako „osobista”. Zbyt wielu jest polaków, francuzów, europejczyków, zbyt wielu było starożytnych rzy-

10 Tamże.

11 Tamże.

mian, ateńczyków, egipcjan i spartanów...” – oburzał się felietonista „Słowa”. Jednocześnie wskazywał na niekonsekwencję Akademii, która wymagała, by nazwy przedstawicieli ludzkich ras pisano małą literą. „Pytam: czy cała rasa ma być czemś pośledniejszym, niż pierwszy lepszy drobny narodzik?” – pisał w cytowanym artykule. Postulaty Akademii radził on pomijać również w wypadku takich frazeologizmów, jak *wojna Siedmioletnia*, *unia Lubelska*, *konfederacja Barska* czy *order Orła Białego*, gdyż były to, według niego, „najprawowitsze nazwy”<sup>12</sup>.

Podsumowując swą wypowiedź Jankowski stwierdził, że przyjęta w 1918 roku pisownia pogodziła ortograficzny kodeks akademicki z polską mową literacką. Felietonista „Słowa” pisał:

Jeszcze dwie, trzy koncesje na rzecz logiki i faktycznego stanu rzeczy, jeszcze parę drobnych odstępstw od skostniałej doktryny filologicznej – a nastąpi na całej linii zgoda i jednolitość. Zapanuje jednolita pisownia polska w prasie i w szkole, w wydawnictwach książkowych i w aktach urzędniczych, na szyldach i w korespondencji prywatnej. Nie będzie to tylko żadna pisownia „państwowa”. Będzie to pisownia współczesnych pisarzy polskich<sup>13</sup>.

W kilka dni po tym wystąpieniu głos w sprawie ortografii ponownie zabrał Stanisław Cywiński. W artykule pt. *O ortografii raz jeszcze* starał się on usunąć zaistniałe nieporozumienia. Na wstępie tłumaczył, że termin *ortografia państwowa* wzięty został z odczytu prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Zenona Klemensiewicza (1891–1969), który później został przedrukowany w pierwszym numerze pisma naukowego „Język Polski”. Nie był to zresztą, zdaniem Cywińskiego, termin niewłaściwy, co też próbował udowodnić<sup>14</sup>.

Ortografia jest sprawą pewnej konwencji, umowy, zwyczaju, utartego pomiędzy piszącymi – w tej kwestii Cywiński zgadzał się z Jankowskim, podobnie jak i z tym, że pisarze tej miary, co Stefan Żeromski, Jan Kasprówicz czy Waław Berent nie mogą być krępowani „w tej lub owej swojej indywidualnej dowolności w pisowni surowym rygiorem oficjalnego nakazu”<sup>15</sup>. Inaczej rzecz się ma z „szerokim ogółem piszących”, który musi bezwzględnie przestrzegać pisowni. I tu pojawiają się różnice w podejściu do sprawy, bo któż ma prawo sankcjonować te czy inne przepisy ortograficzne. „Czy jest, czy ma być w zasadzie jakiś autorytet, określający prawa pisowni, czyli też

12 Tamże.

13 Tamże.

14 S. Cywiński, *O ortografii raz jeszcze*, „Słowo” 1924, nr 106, s. 2.

15 Tamże.

powierzyć sprawę pisowni wiecznie zmiennym fluktom subiektywizmu?” – zastanawiał się Cywiński.

Zdaniem Jankowskiego takim właśnie autorytetem, kształtującym mowę literacką danego narodu, są zawodowi pisarze. Z twierdzeniem tym nie zgadzał się jego oponent, który uważał, że sam fakt użycia tego lub owego wyrazu przez któregoś ze znakomitych pisarzy nie decyduje o tym, czy wejdzie on na stałe do zasobu leksykalnego szerszego ogółu. Na potwierdzenie swej tezy przytaczał m.in. zwroty Adama Mickiewicza: „Jest u mnie kraj...”, „Pytać u mnie o patenta...”, czy „fantazje” Juliusza Słowackiego w rodzaju *ohjen* (zamiast *ogień*)<sup>16</sup>.

Kolejną kwestią sporną było twierdzenie Jankowskiego, zgodnie z którym pisownia polska powinna ściśle odpowiadać wymowie. Konsekwentne przestrzeganie pisowni fonetycznej nie jest, zdaniem Cywińskiego, ani rzeczą łatwą, ani też możliwą, gdyż wprowadziłoby to po stokroć więcej dowolności do pisowni. Bo jak na przykład należałoby pisać takie wyrazy, jak *przestrzega* (*pszesztega* czy *pszeszczega*) czy *wszystko* (*fszystko* czy *fszysko*)? „Tak tedy widzimy, że trudno o bardziej ryzykowne twierdzenie, niż to, że pisownia fonetyczna byłaby rzeczywiście pisownią uproszczoną. W naszej polskiej pisowni względy fonetyczne odgrywają bardzo znaczną rolę, nie są jednak instancją decydującą, jeno doradczą niejako” – stwierdził Cywiński.

Nie zgadzał się on również ze zbyt „liberalnym”, jak to określił, stosunkiem Jankowskiego do cudzoziemców, zgodnie z którym nazwiska obce, takie jak Gorkij, Tołstoj, nie należało odmieniać. Cywiński przyznawał, że może to rodzić pewną dyskusję, optował jednak za tym, by kwestię tę rozstrzygnąć zgodnie z duchem własnego języka, a to oznacza przyjęcie takich form, jak Tołstoja czy Romanowów.

Konkludując swe rozważania, Cywiński stwierdził, że każdy inteligentny człowiek „winien się trzymać pewnego ustalonego przez czynniki kompetentne szablonu, konsekwentnego składu zasad w pisowni”, uchylenie się zaś od oficjalnie uznanych reguł nazwał taką samą nieprzyzwoitością, jak „przychodzenie na bal bez kołnierzyka lub też ucieranie nosa palcami”<sup>17</sup>. Niektóre zasady mogą zostać zmienione, dokonać tego mogą jednak wyłącznie czynniki do tego powołane, takie jak na przykład Akademia Umiejętności. Dopóki tak się jednak nie stało, należy bezwzględnie przestrzegać obowiązującej pisowni, którą Cywiński za prof. Z. Klemensiewiczem nazywa pisownią państwową.

Prezentowane przez Jankowskiego i Cywińskiego postawy miały zarówno punkty wspólne, jak i diametralne różnice. Obaj autorzy zgodni byli co do

16 Tamże.

17 Tamże.



tego, że ortografia jest sprawą pewnej umowy, konwencji, zwyczaju utartego między piszącymi. Obaj też zdawali sobie sprawę z tego, że język polski przez lata zaborów nie rozwijał się w sposób naturalny, dlatego też podjętą w 1918 roku próbę ujednoczenia pisowni przyjęli dosyć przychylnie. Jankowski zaznaczył wręcz, że tym samym zmieniony został „cały gmach dotychczasowych archaicznych reguł”<sup>18</sup>.

Różnice w podejściu do sprawy uwidaczniały się wówczas, gdy pojawiało się pytanie, kto te lub inne zmiany ma zainicjować, a następnie wprowadzić w życie. Trudno się zgodzić z twierdzeniem Jankowskiego, zgodnie z którym prawo do tego mieli jedynie „zawodowi pisarze, czyli autorzy”. W innym wypadku, zdaniem felietonisty „Słowa”, obowiązującą pisownię zmienić można było jedynie wówczas, gdy zmieniła się wymowa wyrazu.

Odmiennego zdania był Cywiński, który uważał, że wszelkich zmian w języku mogą dokonywać jedynie czynniki do tego powołane (co zgodne jest z dzisiejszym stanem rzeczy). Nie oznaczało to jednak, że pisarze w sposób bardziej rygorystyczny mieliby przestrzegać uchwalonych przez te czynniki reguł, przez co zaprzestaliby na przykład się odwoływać do dialektyzmów czy też tworzyć własne neologizmy. Wręcz przeciwnie. Cywiński w niczym nie zamierzał krępować ludzi słowa. Konstatował jedynie fakt, że nie wszystkie językowe innowacje pisarzy, nawet tych najbardziej utytułowanych, znalazły rację bytu w języku ogółu.

Zdania Jankowskiego i Cywińskiego różniły się też co do tego, czy pisownia polska powinna ściśle odpowiadać wymowie, czy też nie. O ile Jankowski zdecydowanie opowiadał się za tym, że tak, to jednak rację miał jego oponent, który dowodził, biorąc pod uwagę zróżnicowanie regionalne Polski, że taka właśnie fonetyczna wymowa wprowadziłaby po stokroć większe zamieszanie.

Dyskusję wzbudziła też uchwalona przez Akademię Umiejętności pisownia nazwisk obcych, zgodnie z którą należało odmieniać zarówno obco brzmiące imiona, jak i nazwiska. Zdaniem Jankowskiego odmieniać należało jedynie imiona, nazwiska zaś pozostawić bez zmian. Z taką postawą nie zgadzał się Cywiński, który uważał, że to właśnie przyjęta przez Akademię Umiejętności uchwała zgodna była z duchem języka polskiego.

## Wnioski

Nie ujmując nic na znaczeniu wybitnemu dziennikarzowi i autorowi licznych książek, jakim niewątpliwie był Czesław Jankowski, rację w tym

18 Cz. Jankowski, *My i ortografia...*

sporze należy przyznać jednakże docentowi Stanisławowi Cywińskiemu. To właśnie on, młodszy o 30 lat naukowiec, lepiej rozumiał procesy zachodzące we współczesnym języku, co więcej, potrafił je uargumentować. Widział, podobnie jak Jankowski, że nie wszystkie ustalenia Akademii Umiejętności mają rację bytu, w przeciwieństwie jednak do publicysty „Słowa”, zalecał ich przestrzegania aż do chwili, gdy powołane do tego czynniki dokonają stosownych zmian. Obaj oponenti byli znani z ciętego języka i wyrażania swojego zdania w sposób „apodyktyczny, kategoryczny i bezwzględny”<sup>19</sup>, dlatego niniejsza polemika spotkała się ze sporym zainteresowaniem ze strony wilnian, podobnie zresztą jak późniejsza, z 1928 roku<sup>20</sup>.

Wspomniana polemika nie wpłynęła negatywnie na relacje osobiste Jankowskiego i Cywińskiego. Mieszkając w Wilnie, mieli oni stale styczność ze sobą, należeli zresztą do tych samych lokalnych instytucji i organizacji społecznych, takich jak np. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie czy Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie<sup>21</sup>.

## Źródła

Cywiński S., *O ortografii raz jeszcze*, „Słowo” 1924, nr 106, s. 2–3.

Cywiński S., *Prasa a ortografia*, „Słowo” 1924, nr 32, s. 2–3.

Jankowski Cz., *My i ortografia*, „Słowo” 1924, nr 104, s. 2–3.

## Opracowania

Cat-Mackiewicz S., *O Czesławie Jankowskim*, „Słowo” 1930, nr 230, s. 2.

Cat-Mackiewicz S., *Zgon wielkiego dziennikarza*, „Słowo” 1929, nr 232, s. 2.

Dalecka T., *Dzieje polonistyki wileńskiej 1919–1939*, Kraków 2003.

*Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. II *Literatura Ziemi Wileńskiej od XVI w. do 1945 r.* Oprac.

19 Por. T. Dalecka, dz. cyt., s. 126 oraz początek niniejszego artykułu.

20 Polemika w 1928 r. toczyła się na łamach gazet „Słowo” i „Dziennik Wileński”, pretekstem do niej była dyskusja na temat dramatu Tadeusza Łopalewskiego *Betlejem Ostrobramskie*.

21 I. Fedorowicz, *W służbie ziemi wileńskiej, Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005, s. 237. O relacjach wzajemnych zob. też na s. 257.

Jackiewicz M., Bydgoszcz 2004, s. 52–53.

Fedorowicz I., *W służbie ziemi wileńskiej, Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

Jodłowski S., *Losy polskiej ortografii*, Warszawa 1979.

## Polemika tarp Czesławo Jankowskio ir Stanisławo Cywińskio dėl 1918 m. lenkų rašybos reformos

### Santrauka

Straipsnyje aprašoma spaudos diskusija tarp publicisto Czesławo Jankowskio ir Stepono Batoro Universiteto docento Stanisławo Cywińskio dėl 1918 m. lenkų rašybos reformos. Diskusija vyko 1924 m. Vilniaus laikraščio „Słowo“ puslapiuose. Abu autoriai laikosi nuomonės, kad rašyba yra sutarčių, susitarimų, rašančiųjų papročių dalykas. Jų nuomonės skyrėsi, kada bandė atsakyti į klausimus, kas galėtų inicijuoti pokyčius, a paskui juos įgyvendinti, bei lenkų rašyba turi tiksliai atitikti tarimą, ar ne.

**Raktiniai žodžiai:** lenkų rašybos reforma (1918), spaudos diskusijos (1924).

## Polemic by Czesław Jankowski and Stanisław Cywiński on the issue of the Polish spelling of 1918

### Summary

This article describes polemic in which Czesław Jankowski and Stanisław Cywiński talked about the reform of the Polish spelling of 1918 in the Vilnius „Słowo”. Authors agreed that spelling is a matter of a agreement, a conventionality, a custom between the writers. Differences in the approach were visible when the publicists attempted to answer the questions: who should initiate these changes and implement them, whether the Polish spelling should exactly match the pronunciation or not.

**Keywords:** reform of the Polish spelling (1918), press discussion (1924).





# **DROGAMI TEORII I PRAKTYKI**





---

## **„Młoda Polska w pieśni” Czesława Jankowskiego a Młoda Polska w historii literatury (świadcstwo ponadpokoleniowej ciągłości wobec walki o pokoleniową tożsamość)**

---

**W** numerze 5. „Życia” z 1898 roku Stanisław Wyrzykowski w recenzji antologii Czesława Jankowskiego *Młoda Polska w pieśni*, podtrzymując, a w zasadzie zaostrzając stanowisko Kazimierza Przerwy – Tetmajera, wyrażone w liście do redakcji trzy tygodnie wcześniej, narzekał na „pominięcie lub niedostateczne uwzględnienie wielu poetów ostatniej doby”, po czym skonstatował:

W ogóle trudno odgadnąć, jakiego systemu trzymał się p. Jankowski przy układaniu *Młodej Polski*<sup>1</sup>.

Wzorem Tetmajera i Wyrzykowskiego *Młodą Polskę* Jankowskiego trzeba zawsze wyróżniać kursywą lub brać w cudzysłowie, nie tylko dlatego, że to część tytułu, ale także ze względu na rozbieżność przypisanego przez jej redaktora znaczenia z tym, co zwykle się *Młodą Polską* nazywać. Wprawdzie *Wybór celniejszych poezji ostatniej doby* – jak mówi podtytuł – wydany po raz pierwszy w 1897 i postdatowany na 1898 rok<sup>2</sup>, przysłużył się, jak twierdził

1 W-y [S. Wyrzykowski], [rec.]: *Młoda Polska w pieśni*, „Życie” 1898, nr 5.

2 O ukazaniu się antologii już w grudniu 1897 r. zawiadamiała prasa warszawska, np. „Kurier Warszawski” w nr 340 z 9 grudnia czy „Przegląd Tygodniowy” w nr 50 z 11 grudnia. Mimo to pod powtórzonym w wydaniu II wstępem umieścił Jankowski datę roczną 1898; Cz. Jankowski, *Młoda Polska w pieśni. Wybór celniejszych poezji ostatniej doby*, Warszawa 1903, s. 5 (dalej zapisuję jako: Cz. Jankowski, *Młoda Polska w pieśni*, wyd. 2). Na stronie przedtytułowej I wydania (Cz. Jankowski, *Młoda Polska w pieśni. Wybór celniejszych poezji ostatniej doby*, Warszawa 1898; dalej jako: Cz. Jankowski, *Młoda Polska w pieśni*, wyd. 1) znajduje się informacja o *Kwiatach rodzinnych. Wyborze poezji polskiej* ułożonym przez Narcyzę Żmichowską, jak też o tym, że antologia Jankowskiego stanowi uzupełnienie tamtej publikacji.



Henryk Markiewicz, „do spopularyzowania nazwy”<sup>3</sup>, ale stało się tak głównie wskutek konsternacji, jaką wśród przedstawicieli nowej sztuki wywołała ta próba podebrania im sztandaru. W kwietniu 1898 roku odzyskał go i z wielkim szumem wywiesił Artur Górski, ogłaszając w kilku numerach „Życia” cykl programowy *Młoda Polska*. Został on już wielokrotnie wnikliwie omówiony, wraz z poprzedzającą to wystąpienie dyskusją między „młodymi” a „starymi”, podczas gdy antologia Jankowskiego jedynie parokrotnie zwróciła na siebie uwagę badaczy – jako epizod zasługujący na maksimum trzy zdania. Przed Markiewiczem jej rolę próbował określić Kazimierz Wyka, według którego redaktor *Młodej Polski w pieśni*

nie przeczuwał, że nazwa stanie się rychło zawołaniem określonego kierunku literackiego i skutkiem tego wywołał znamieny protest Kazimierza Tetmajera (w rubryce *Do redakcji*, „Życie” 1898, nr 2. Podobne stanowisko zajął recenzent antologii Jankowskiego „Życie 1898, nr 5). Nastąpiła zatem natychmiastowa adaptacja przez młodych owego samookreślającego terminu i nawet odmienne ideowo propozycje będą się rozgrywać w jego ramach<sup>4</sup>.

Ogólne i ostrożne twierdzenie Markiewicza nie mija się z prawdą, choć zarazem stanowi regres w stosunku do ustaleń i przemyśleń Wyki, który znajdował się na tropie faktycznego przebiegu wypadków, ale cokolwiek pobłądził. Zastanawia bowiem, dlaczego Jankowski „nie przeczuwał”, że nazwa „określonego kierunku” wisi już w powietrzu, kiedy Tetmajer był już tym przecuciem obdarzony. Dlaczego też młodzi tak szybko przyjęli imię podsunięte przez kogoś spoza ich obozu i obciążone niepożądanymi przez nich znaczeniami?

Odpowiedzieć na te pytania pomaga Anna Kieźuń, która w swojej rozprawie *Drogi własne. O twórczości młodopolskiej Artura Górskiego* zarysowuje szerszy kontekst słynnego wystąpienia krytyka. Jakkolwiek o Jankowskim autorka wspomina zdawkowo i niechętnie<sup>5</sup>, to głębszy wgląd w politykę re-

Związek ten, o którym Jankowski pisze we wstępie do *Młodej Polski w pieśni*, podkreślając różnice między oboma wyborami, wspominany jest w różnych opracowaniach. Jednocześnie umyka uwagi ten fakt, że w 1883 r. Czesław zredagował tom V wychodzącej w latach 1881–1897 w 10 tomikach formatu *in sexto decimo* antologii *Lira polska*.

3 H. Markiewicz, *Młoda Polska i „izmy”*, [w:] K. Wyka, *Młoda Polska*, t. 1: *Modernizm polski*, Kraków 1977, s. 341.

4 K. Wyka, *Młoda Polska*, Kraków 1977, t. 2, s. 89.

5 Antologia miała zbierać „poezje przebrzmiałych talentów starej daty (np.

dakcyjną „Życia” pozwala osadzić „Młodą Polskę” nie na przedpolu właściwej Młodej Polski, proklamowanej dopiero przez Górskiego, ale na tle trwających już od jakiegoś czasu prób wykorzystania tego terminu do określenia nowych zjawisk w literaturze, kulturze, polityce...

W 1889 roku Górski należał do przywódców radykalnej młodzieży, skupionej wokół czasopisma „Ognisko”, która w artykule *Trzeba z żywymi naprzód iść!* określała swą przynależność następująco:

Nasza ojczyzną jest młoda Polska – Polska ludowa – świat szarych, beziemiennych mas, cierpiących wiecznie, wyzyskiwanych od swoich od wrogów, usuwanych rozmyślnie z politycznej areny, z wszystkich ruchów narodowych przez klasy uprzywilejowane<sup>6</sup>.

Krakowscy „ogniskowcy”<sup>7</sup> nadzieje pokładali jednocześnie w ludzie i proletariacie, w czym widać oddziaływanie głosowiczów warszawskich z pionierskiego czasu, kiedy wokół Józefa Karola Potockiego i Jana Ludwika Popławskiego gromadzili się i narodowcy, i socjaliści, połączeni pragnieniem zbudowania nowego społeczeństwa na gruzach starego. W odróżnieniu od tego, co należy już tylko i wyłącznie do negowanej szlacheckiej przeszłości, nobilitacji ulega to, co młode. Ciekawe, że w trakcie formułowania światopoglądowych i politycznych deklaracji – wykorzystujących zresztą autorytet romantyków oraz Adama Asnyka i popularność *Daremnych żalów* – epitet „młoda”, pisany najpierw małą literą, trzy szpalty dalej pojawił się już zapisany literą dużą, jako odrębne wyobrażenie, utopijna projekcja ideowa:

Wierzmy, że lud Polski, uświadomiwszy w sobie swe interesy i potrzeby, podźwignie się [...] podważy i rozsądzi spracowanym ramieniem olbrzyma zapleśniałą skorupę negacyjnych czynników życia społecznego, narodowego i politycznego.

To nasza nowa ojczyzna, przyszłość narodowa, nasza Młoda Polska<sup>8</sup>.

W ten sposób wyznaczony został nadrzędny „cel nowy”, przyświecający działaniom nie tylko na polu społecznym, ale i kulturalnym. Oprócz

Bałucki, Gawalewicz)” (A. Kiezuń, *Drogi własne*, Białystok 2005, s. 85), co jednak daje mocno wykrzywiony obraz antologii.

6 *Trzeba z żywymi naprzód iść!* „Ognisko” 1889, nr 3 [skonfiskowany], s. 2; por. A. Kiezuń, *Drogi własne*, s. 32.

7 A. Kiezuń, *Drogi własne*, s. 33.

8 Tamże, s. 3.

Górskiego przystąpili do nich tacy autorzy, jak Franciszek Nowicki, Andrzej Niemojewski, Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Choć w rzeczywistości powołanie do istnienia bytu o nazwie Młoda Polska nie stanowiło wynalazku całkowicie oryginalnego<sup>9</sup>, można odnieść wrażenie, że w programowym artykule przejście od atrybucji do substancjalizacji dokonało się spontanicznie, niejako na nowo.

Według A. Kieźuń „badacze początków literackich epoki Młodej Polski niedostatecznie uwzględnili krakowsko-galicyjski epizod „Ogniska”, który – być może był pierwszym ogniwem zjawiska „nowej sztuki” [...]. Kazimierz Wyka jako bodaj jedyny dostrzegł w środowisku ogniskowców pierwsze symptomy przeżycia pokoleniowego, których nasilenie doprowadziło do powstania Młodej Polski, ale „porzucił ten trop interpretacyjny, ulegając urokowi [...] nurtu dekadencjo-modernistycznego spod znaku Przybyszewskiego”<sup>10</sup>. W opinii monografistki twórczości Górskiego, wytrwale i skutecznie poszukującej ciągłości w jego myśli i działaniach, to „postawa zaangażowania artysty w duchu tradycji romantycznej, głównie Mickiewiczowskiej, proponowana niewprawnie w „Ognisku”, zaś znakomicie przywoływana przez Górskiego w „Życiu” w sposób decydujący wpłynęła na procesy rozwoju kultury i literatury polskiej na przełomie wieków”<sup>11</sup>. Jeżeli zaś nie decydujący, to przynajmniej znaczny, na pewno znalazła odzwierciedlenie w programowym cyklu artykułów, którego najważniejszym bohaterem jest „młody Polak”<sup>12</sup>.

9 Wielokrotnie już, ale zawsze trybem poglądowego wyliczenia, wskazywano na podobieństwo lub związek genetyczny między Młodą Polską a Młodą Francją, Młodymi Niemcami, Młodymi Włochami, Młodą Belgią, Młodą Skandynawią, Młodymi Czechami, Młodą Litwą... Relacjom między tymi zjawiskami, częstokroć kojarzonymi ze sobą na podstawie analogicznych nazw, a w istocie różniącymi się czasem występowania, zakresem przedmiotowym i charakterem, warto byłoby poświęcić więcej uwagi, gdyby nie brak miejsca na choćby pobieżne rozpatrzenie tego zagadnienia.

10 Zob. A. Kieźuń, *Drogi własne*, s. 32.

11 Tamże, s. 33; teza ta, której udowodnieniu poświęcona jest całość rozprawy, została najpierw sformułowana w formie pytania.

12 Figura „młodego Polaka” pojawia się w cyklu Górskiego kilkakrotnie; zob. Quasimodo [A. Górski], *Młoda Polska*, w zbiorze: *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, oprac. M. Podraza-Kwiatkowska, Wrocław 2000, s. 96, 97, 113. Czynem bohaterskim jego generacji miało być zdaniem krytyka to, że „idąc za głosem najszczerzego patriotyzmu i myśli o niepodległości, zwróciła się do polskiego robotnika i chłopca, jako do jedynego dziś źródła najpotężniejszej energii społecznej” (97).

Zanim jednak Górski, po ponad siedmioletnich przemyśleniach, zaczął kształtować pożądaną przez siebie profil krakowskiego „Życia”, miała Młoda Polska za sobą już nie tylko studencki epizod, ale pewien całkowicie dojrzały etap. Otóż w 1894 roku pod tym szyldem i pod tym przywództwem pisarza Władysława Rabskiego wystąpiła w Poznaniu grupa inteligentów, zwłaszcza lekarzy i prawników, współtworzących „Przegląd Poznański”<sup>13</sup>. Podobnie jak „Ogniwo”, redakcja tego tygodnika pozostawała pod wyraźnym wpływem „Głosu” – z niewielką już domieszką myśli marksistowskiej, reprezentowanej między innymi przez Ludwika Krzywickiego, z coraz silniejszym pierwiastkiem ludowym czy też narodowym. Poznańska Młoda Polska żywiła ambicje oddziaływania na życie społeczne i polityczne, ale też w stopniu dużo silniejszym niż organ młodzieży krakowskiej angażowała się w sprawy literatury. W 1896 roku Leon Wasilewski w pochwalnym tonie w „Krytyce” prezentował „Przegląd Poznański” jako „pismo literackie i naukowe”, „organ Młodej Polski”, który może śmiało konkurować z „warszawskimi pismami tego rodzaju”<sup>14</sup>. Co więcej, publicysta ten, wcześniej członek Ligi Narodowej, a wówczas już PPS, podkreślał ogólnokrajowy charakter tygodnika, sugerując – zresztą zgodnie z najgłębszymi tęsknotami głosowiczów i ich adherentów – nie partykularny, ale szeroki, ponadzaborowy zasięg pojęcia Młoda Polska. Miało też ono, jak widać, siłę integracyjną, pociągającą zwolenników różnych stronnictw postępowych i nowych nurtów artystycznych, spajającą je w jednym nadrzędnym ruchu. Tak najprawdopodobniej było ono rozumiane w kręgach wtajemniczonych, skoro w marcu 1897 roku Ludwik Szczepański, redakcyjny kolega, a w zasadzie też mocodawca Górskiego, „usiłnie zabiegał – i za pośrednictwem Miriama, i osobiście – o pozyskanie kontaktów z warszawskimi kręgami „Młodej Polonii”<sup>15</sup>.

13 O docenienie roli „Przeglądu Poznańskiego” w rozwoju młodopolskiej świadomości literackiej upominał się już w 1956 r. E. Pieścikowski, *Opowiadania Stefana Żeromskiego w „Przeglądzie Poznańskim”*, „Pamiętnik Literacki” 1956, nr 3, po nim zaś zawartość literacką tygodnika omówił J. Data, *Problematyka literacka czasopism poznańskich w latach 1869–1896*, Gdańsk 1984. O programie czasopisma, wyłaniającym się z publikowanych na jego łamach deklaracji ideowych i udokumentowanym za pomocą wyborów literackich, skupiłem się w referacie *Jeszcze o roku 1894. Jan Kasprowicz i Młoda Polska w Poznaniu*, wygłoszonym podczas konferencji *Świąty Jana Kasprowicza* (Zakopane, czerwiec 2016 r.).

14 L. Wasilewski, *Młoda Polska w zaborze pruskim*, „Krytyka” 1896, nr 2, s. 77–81. Zob. też *Przegląd prasy polskiej*, „Przegląd Poznański” 1896, nr 20.

15 L. Szczepański do Z. Przesmyckiego, list z 10 III 1897; cyt. za: T. Lewandowski, *Więcej życia niż słów. Szkice o literaturze*, pod red. M. Telickiego i M. Wójciak, Poznań 2011, s. 308; zob. też J. Czachowska, „Życie” 1897–1900, [w:] *Obraz*

Przykład Poznania, choć nie był Górskiemu do reaktywowania nazwy konieczny, na pewno umocnił go w zamiarze skupienia wokół nadrzędnego hasła różnych autorów i różnych wątków myślowych, połączenia troski o zbiorowość i tendencji indywidualistycznych. Nadawana mu niekiedy, trybem uzasadnionej peryfrazy, godność „autora *Młodej Polski*” czy „twórcy *Młodej Polski*”<sup>16</sup>, choć odnosi się w pierwszym rzędzie do słynnego cyklu artykułów, to jednak automatycznie też usuwa całkowicie w cień inne osoby oraz środowiska zasłużone dla ukształtowania nazwy. Zafalszowuje faktyczną rolę Górskiego jako promotora ruchu. Nie pozwala uchwycić istoty kontrowersji między Jankowskim a jego młodszymi kolegami po piórze.

Lektura „*Życia*” z przełomu 1897 i 1898 roku, zanim ono jeszcze wciągnęło na maszt ów sztandar nowej epoki, dostarcza wielu dowodów na trwającą w nim okołomłodopolską, by tak rzec, krzątaninę. W samym tylko numerze z 8 stycznia, w którym ogłoszono list Tetmajera w reakcji na antologię Jankowskiego, młodość i nowość otrzymują kluczową pozycję. Nie oznacza to całkowitego zerwania z przeszłością – na pierwszym miejscu, niejako w roli motta umieszczono kilka myśli Elizy Orzeszkowej<sup>17</sup>, głoszące wszelako pochwałę życia pełnego cierpienia, ofiarnego i, najlepiej, krótkiego. Jednak, co symptomatyczne, stary rok spotyka się z dość brutalnym pożegnaniem w postaci *Nekrologu*, najwięcej bowiem życzliwej uwagi skupia na sobie to, co niedawno powstało albo co właśnie się rodzi. Stwierdzeniu o „stanie umysłów młodego pokolenia”, przesądzającym o przyborze „samotników” i „nastrojowców” i decydującym o charakterze „nowego prądu”, towarzyszą pewna rezerwa, zrozumienie i wewnętrznie sprzeczna, choć konsekwentnie kultywowana przez Górskiego nadzieja na społecznienie indywidualizmu. Dalej w numerze drugim „*Życia*” przeczytać było można odcinek obszernej rozprawy Jana Lorentowicza *Młoda Francja*, opublikowanej w postaci książkowej dopiero w 1911 roku jako *Nowa Francja literacka*<sup>18</sup>. W korespondencji

*Literatury Polskiej XIX i XX wieku*, seria 5, *Literatura okresu Młodej Polski*, t. 1., Warszawa 1968, s. 233.

16 Zob. m.in. A. Kieźuń, dz. cyt., s. 9 i nast., M. Jazownik, *Krytyka literacka Artura Górskiego (1890–1918)*, Zielona Góra 2012, s. 23 i nast.

17 „Czasopismo projektowane przez Ludwika Szczepańskiego [...] było otwarte początkowo nie tylko na „młodych”. Użycało swych łamów również pisarzom starszej generacji: Adamowi Asnykowi, Piotrowi Chmielowskiemu, Adolfowi Dygasińskiemu, Marii Konopnickiej, Gabrieli Zapolskiej”; T. Lewandowski, dz. cyt., s. 308.

18 T. Lorentowicz jako autor jednej ze współczesnych syntez literackich,

Stanisława Niewiadomskiego z muzycznego Lwowa na wyróżnienie zasługuje „kwintet [Christiana] Sindinga, najbardziej przyszłościowego, najsmielszego, najmłodszego z Norwegów”<sup>19</sup>. Z omówienia pierwszego numeru „Przeglądu Filozoficznego”, notabene sporządzonego przez autora o nietrudnym do rozszyfrowania kryptonimie A.G., przebija radość z pojawienia się nowego forum dla „młodych sił” zainteresowanych „badaniami filozoficzno-naukowymi”<sup>20</sup>. Z kolei w krótkim sprawozdaniu z treści ostatniego numeru „Głosu”, który inaczej wygląda, jak za czasów redakcji [...] Potockiego”, wypunktowano dawne jego cechy: „społeczno-patriotyczny charakter i czucie z «młodymi» w literaturze”<sup>21</sup>.

Wszystko to krążyło już po orbicie „Młodej Polski”. W numerze 11. „Życia”, na trzy tygodnie przed wystąpieniem Górskiego, na pół roku przed przybyciem do Krakowa Przybyszewskiego, Tetmajer tak rekomendował jego *Epipsychidion*:

„Młoda Polska” dumną by się czuć powinna, gdyby ten *genialer Pole* zaczął pisać po polsku i dał się wliczyć w jej szeregi<sup>22</sup>.

Płynie stąd wniosek niebagatelny: szeregi Młodej Polski już były uformowane, czekały w gotowości<sup>23</sup>. Jeden z przywódców zapraszał do ich zasielenia głośnego członka bohemy berlińskiej, nie przewidując, że i on, i Górski zostaną przez niego zdetronizowani i usunięci z pierwszego planu. Kiedy bowiem Tetmajer wypowiadał się w kwestii wyboru „celniejszych poezji ostatniej doby”, to czynił to z pozycji niejako udzielnego księcia. Nie pofatygował się napisać recenzji, zostawiając to innemu wykonawcy. Nadesłał

zatytułowanej ni mniej, ni więcej, tylko *Młoda Polska*, twierdził, że programowe wystąpienia Górskiego „ustaliły nazwę Młoda Polska, wpisały ją do roczników literatury” (*Młoda Polska*, t.1, Warszawa 1908, s. 19), co w świetle powyższych obserwacji nie oznacza aktu zainicjowania tendencji nazewniczej, ale jej ugruntowanie i upowszechnienie.

19 S. Niewiadomski, *Z ruchu muzycznego we Lwowie*, „Życie” 1898, nr 2, s. 18.

20 A.G. [Artur Górski], *Filozofia u nas*, „Życie” 1898, nr 2, s. 21.

21 B. [?], *Przegląd przegladów*, „Życie” 1898, nr 2, s. 23.

22 K. Przerwa-Tetmajer, *Przedmowa do „Epipsychidiona” S. Przybyszewskiego*, „Życie” 1898, nr 11, s. 122. Na fragment ten zwróciła uwagę A. Kieźuń, *Drogi własne*, s. 122.

23 W szkicach opublikowanych w zbiorze *Rok 1894* (Poznań 2012) uzasadniam tezę, że to właśnie ów rok pozwolił przedstawicielom nowych prądów uświadomić sobie w pełni wspólnotę dążeń.

jedynie kilka skromnych uwag, zajmujących mniej miejsca niż spore zdjęcie nadawcy w centrum strony. Poeta występuje tu nie tylko jako autorytet, ale też artefakt, piękne zjawisko, które udziela trochę ze swego blasku, przesyłając wystudiowaną fotografię do redakcji. Ozdoba numeru. Znak uznanej już w swych dążeniach młodości.

Tetmajer wymienia, jakie istotnie młode siły poetyckie nie znalazły się w antologii, a powinny były się znaleźć. Upomina się o pominięte nazwiska: „Franciszka Nowickiego, Jerzego Żuławskiego, Konstantego Górskiego, Ludwika Szczepańskiego, Stanisława Pieńkowskiego, Andrzeja Niemojewskiego”, wspomina także Stanisława Wyrzykowskiego, Macieja Szukiewicza i Marię Komornicką. Czyni to zresztą w tonie niejako przyjacielskiego napomnienia, doceniając znakomitą orientację autora antologii w „literaturze poetyckiej” i wysiłek włożony w jej przygotowanie. Obaj poeci, o czym wnioskować można z zapisu we wspomnieniach Jankowskiego, znali się i liczyli nawzajem ze swoim zdaniem<sup>24</sup>. W żadnym razie list Tetmajera nie nosi znamion protestu, „obruszenia się”, jak to przesadnie ujął Wyka<sup>25</sup>. Jest to przede wszystkim wyraz zdziwienia dezorientacją autora w kwestii aktualnego znaczenia tytułowego pojęcia: „Ta „Młoda Polska” jest bardzo szeroko pojęta, bo do Odyńca wstecz”<sup>26</sup>. Następnie to głos znaczącego reprezentanta pokolenia w obronie pokrzywdzonych konfratrów, których przy okazji może obdarzyć życzliwymi uwagami. Na koniec to okazja do udzielenia jeszcze jednej pochwały i uprzejmej, acz jednoznacznej wskazówki:

*Młoda Polska w pieśni*, z której dacie zapewne szczegółowe sprawozdanie jako z jednej z najciekawszych dla inteligencji książek wydanych na rok 1898 będzie miał zapewne niedługo drugi nakład, a wtenczas p. Jankowski powinien powetować wyrządzoną moim kolegom krzywdę<sup>27</sup>.

Tak się też stało – w wydaniu drugim antologii Jankowski po części zastosował się do zalecenia Tetmajera i dobrał autorów spośród wymienionych przez niego, dodając jeszcze kilku, na których tamten zwrócił uwagę.

Powtórnie *Młoda Polska w pieśni* ukazała się w 1903 roku – z tym samym podtytułem, ale poważnie przebraną i przetasowaną reprezentacją „celniejszych poezji” i odmiennym rozumieniem „ostatniej doby”. W ciągu pięciu lat zmieniło się bardzo dużo – z czterdziestu siedmiu autorów zaprezentowa-

24 Cz. Jankowski, *Z czeczotkowej szkatułki*, Wilno 1926, s. 9.

25 K. Wyka, dz. cyt., s. 85.

26 K. Tetmajer, [inc.:] „*Młoda Polska w pieśni*”..., „*Życie*” 1898, nr 2, s. 22.

27 Tamże, s. 23.



nych w pierwszej edycji, odpadło ponad dwudziestu<sup>28</sup>, a w ich miejsce pojawiło się bez mała trzydziestu nowych<sup>29</sup>. Oznaczało to przestrojenie całości na nowy ton, wyczuwalne już przy pierwszym kontakcie z książką. Okładka pierwszej edycji – wokół umieszczonego centralnie i obramowanego tytułu – wypełniona została szczerze neorenesansowymi arabeskami, notabene ulubioną formą Jankowskiego. Okładka drugiego wydania nie nosi na sobie nawet śladu owego dziewiętnastowiecznego *horror vacui*, przeciwnie, wykorzystuje znak liry, kilka motywów kwiatowych i ornamentów geometrycznych, rozmieszczonych rytmicznie na w przeważającej mierze pustej płaszczyźnie.

Jeżeli w wydaniu z 1898 roku dominowały wiersze poetów urodzonych przed 1860 rokiem, czyli tych, wśród których Jankowski kształtował swoje gusta, to w 1903 roku przewagę zdobywają przedstawiciele dwóch pokoleń wychowanych już w atmosferze postyczojowej, akcentujący w sporze z poprzednikami odrębność wrażliwości, poglądów, artystycznych upodobań, innymi słowy właściwi przedstawiciele Młodej Polski. Nie wynikało to jednak ze zmiany stanowiska Jankowskiego, z przejścia na stronę młodych, na co urodzony tuż przed zmianą generacyjną, bo w 1857 roku poeta, wyraźnie sprzyjający ponadto idei autonomii sztuki mógłby sobie przecież pozwolić.

28 Antoni Edward Odyniec, Artur Bartels, Waław Szymanowski, Teofil Lenartowicz, Kornel Ujejski, Leonard Sowiński, Wincenty Korotyński, Włodzimierz Zagórski, Mikołaj Biernacki, Michał Bałucki, Adam Asnyk, Aureli Urbański, Włodzimierz Wysocki, Bolesław Czerwieński, Stanisław Grudziński, Maria Bartusówna, Julian Łętowski, Józef Waśniewski, Paweł Kościński, Aleksander Michaux, Władysław Szancer.

29 Karol Brzozowski, Stanisław Wierzbicki, Józef Nitowski, Edmund Bogdanowicz, Wincenty Kosiakiewicz, Kazimierz Laskowski, Konstanty Maria Górski, Franciszek Nowicki, Andrzej Niemojewski, Józef Jankowski, Leo Belmont, Stanisław Hłasko, Stanisław Wyspiański, Maciej Szukiewicz, Władysław Orkan, Jan Sten, Zdzisław Dębicki, Władysław Bukowiński, Ludwik Szczepański, Natalia Dzierzkówna (Jerzy Orwicz), Jerzy Żuławski, Władysław Sterling, Władysław Zalewski, Leopold Staff, Gustaw Daniłowski, Maryła Wolska, Włodzimierz Perzyński, Bronisława Ostrowska.

Pozostali, nie licząc Czesława Jankowskiego (Czesława), to: Antoni Pietkiewicz, Felicjan Faleński (Felicjan), Jan Zachariasiewicz, Jadwiga Łuszczewska (Detyma), Aleksander Kraushar, Józef Kościelski, Maria Konopnicka, Władysław Bełza, Julian Ochorowicz, Kazimierz Gliński, Wiktor Gomulicki, Marian Gawalewicz, Antoni Pilecki, Jan Kasprówicz, Adam M-ski, Stanisław Rossowski, Zenon Przesmycki (Miriam), Ignacy Baliński (Aksel), H. Boguska (H.J.), Józef Kuczyński, Antoni Lange, Kazimierz Tetmajer, Artur Oppman (Or-Ot), Lucjan Rydel; nazwiska i pseudonimy podaję tu według spisu treści wyd. 2.

Było to po prostu rezultatem konsekwentnego zastosowania reguły, wedle której o wyborze poetów decydowała przede wszystkim chronologia – najpierw urodzin, reguły porządkującej też ich prezentację w obrębie tomu, a następnie śmierci, jako że odejście z tego świata oznaczało w ujęciu Jankowskiego ostateczną przeszkodę w pozostawaniu autorem *Młodej Polski*. Z tą bezwzględną zasadą redaktor antologii nie czuł się całkiem pogodzony i w pierwszym wydaniu raz po raz od niej odstępował, pozostawiając pomiędzy żywymi grono dość spore: Antoniego Edwarda Odyńca, Wacława Szymanowskiego, Teofila Lenartowicza, Kornela Ujejskiego, Leonarda Sowińskiego, Wincentego Korotyńskiego, Adama Asnyka, Włodzimierza Wysockiego, Bolesław Czerwieński, Stanisława Grudzińskiego, Marię Bartusówną, Józefa Waśniewskiego, Pawła Koźmińskiego, Aleksandra Michaux. A zatem – podsumowuje Maria Stokowa –

wśród pięćdziesięciu nazwisk wydania drugiego tej antologii „przerobionej, poprawionej i dopełnionej” [...] figurują nazwiska poetów żyjących w roku wydania, uszeregowanych w porządku dat urodzenia – począwszy od Karola Brzozowskiego, Pługa, Faleńskiego, Deotymy – poprzez Konopnicką – do Tetmajera, Kasprowicza, Wyspiańskiego, Staffa i Bronisławy Ostrowskiej. Zastanawia użycie w tym kontekście terminu „Młoda Polska” bez żadnej wzmianki nawiązującej do aktualnych sporów literackich<sup>30</sup>.

Tak więc wiersz *Nowy romantyzm* Odyńca, o sześć lat tylko młodszego od Mickiewicza, znalazł się w pierwszym wyborze poezji, ale w drugim już nie, natomiast „Śpiew dwunasty” poematu *Jan Sobieski pod Wiedniem* Jadwigi Łuszczewskiej zajął aż czterdzieści stron i tu, i tu. Wprowadzony w 1877 roku, w wieku lat dwudziestu, przez Edwarda Odyńca do salonu Deotymy<sup>31</sup>,

30 M. Stokowa, *Czesław Jankowski*, [w:] *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1965, s. 376. W wydaniu II przykry wyjątek stanowi Władysław Ordon (właśc. Władysław Szancer), zmarły w podlowskim Kulparkowie dopiero w 1914 r., ale wyeliminowany przez chorobę ze świadomego życia już w 1879 r. i dlatego zapewne uznany przez Jankowskiego za zmarłego. Już w wydaniu I, jak zauważył P. Chmielowski w recenzji – o Ordonie [...], który od r. 1861 przez lat dziesięć tylko czynnie występował w literaturze, przypomniał sobie Czesław dopiero po Lucjanie Rydlu, drukującym swoje poezje dopiero w ostatnich latach, daleko później od Kasprowicza, którego dopiero pod sam koniec książki spotykamy razem z Adamem M-skim” (P. Chmielowski, *Z współczesnego parnasu*, cz. 5, „Kurier Codzienny” 1898, nr 197 z 7/19 VII).

31 Tamże, s. 372.

splacał dług szczerzej wdzięczności. We wstępie do pierwszej edycji podnosił zresztą zasługi „niszy salonowej” dla przetrwania poezji, z którą w owych latach „społeczność” wzięła „rozbrat”<sup>32</sup> i odmówiła jej prawa do istnienia. „Ale negowanie faktu – zauważył Jankowski – nie uprzęta jeszcze rzeczy ze świata”<sup>33</sup>.

Jankowski bowiem przede wszystkim przeciwstawiał się częstemu w epoce postyczyniowej oskarżaniu poezji o anachroniczność, zacofanie, prowincjonalizm, niepraktyczność, wtórność wobec wielkich romantyków, zgubne aspiracje przywódcze, „wybujalność społecznych mrzonek” i w ogóle rozkiełznane marzycielstwo, szkodliwość moralną. W przedmowie do *Młodej Polski w pieśni* sprzeciwił się uśmiercaniu poezji i oprostował odnoszenie do jej współczesnych twórców określenia „epigon”<sup>34</sup>. Jawne zaprzeczenie takiego obrazu stanowiła aktywność poetów krajowych, z których czterech największych Jankowski przywołał aluzyjnie, przy pomocy metaforycznych charakterystyk, ale w antologii, poza „nadsyłającym znad brzegów florenckiego Arna ton fujarkowej piosenki”, czyli zmarłym w 1893 roku, Teofilu Lenartowiczu – dla żadnego z nich miejsca znaleźć już nie mógł i nie chciał.

Z małymi również wyjątkami – tłumaczył – pozwoliliśmy sobie pomijać przednie nawet poezje, ale nazbyt przepojone duchem i formą minionej poetyckiej epoki, bo te, aczkolwiek w najnowszych czasach powstałe, są wprost cechami lub reminiscencjami pieśni wyśpiewanych przed laty<sup>35</sup>.

Jankowski zatem umieścił w roku 1860 granicę między poezją romantyczną, mickiewiczowską, a „pomickiewiczowską”<sup>36</sup>, zwaną przez niego – niewątpliwie pod wpływem Baudelaire’a – nowoczesną. W wierszach drugiej części wieku XIX odnajdywał oznaki już nie tylko oryginalności, ale nowatorstwa, twierdził, że skłonność do poszukiwań formalnych, poprzedzała wynalazczość tematyczną. Należy żałować, że imperatyw lekkości stylu nie pozwolił Jankowskiemu na gruntowniejszą prezentację zapatrywań na tę pozornie niewielką, a w istocie zasadniczą przemianę i jej wiekopomne następstwa. Poeta i krytyk przedstawił dzieje współczesnej mu poezji w pospiesznym, ale też frapującym skrócie:

32 Cz. Jankowski, *Młoda Polska w pieśni*, wyd. 1, s. 2.

33 Tamże.

34 Tamże, s. 1–2.

35 Tamże, s. 4.

36 Tamże, s. 2, 4.

Dziś, jak wprzód, w barwnym i strojnym jej odbiciu odnaleźć łatwo prądy ożywiające i poruszające społeczeństwo współczesne; dziś, jak wprzód, w świecie melodyjnych strof złożyliśmy niejedno, co z głębi serca, z głębi duszy nam wypłynęło. Nie dające się zaprzeczyć i odczuć piętno nowoczesności – modernizmu – cechujące utwory poetyckie z ostatnich czasów, świadczy samo o tym, jak ściśle z rozwojem pojęć, wyobrażeń i smaków i poglądów współczesnych związana jest twórczość poetycka dzisiejsza. Już sam niebywały wykwit formy poetyckiej, sięgający już dziś niemal w dziedzinę sztuki muzycznej, kładzie oryginalne znamię na poezję naszą dzisiejszą. Zaś za wybujałością i wyszukaniem wyrobieniem formy poszły dobór tematów i odmiana tak zwanych rodzajów. Staroświeckie oda i sielanka, opowiadania, późniejsze poematy fantastyczne i hymny ustąpiły miejsca nastrojom, w których wyrażaniu walczy dziś o lepsze poezja – z muzyką<sup>37</sup>.

Oprócz Baudelaire'a Jankowski znał także jego następców, symbolistów, poławiaczy nastrojów, przy czym zbliżenia poezji do muzyki nie wiązał z jedną tylko szkołą. Sam we wstępie do antologii chętnie korzystał ze słownictwa muzycznego, zgodnie zresztą ze zwyczajem, który – jak tego dowiódł Tadeusz Budrewicz – zapanował w latach osiemdziesiątych<sup>38</sup>.

„Oto nowy akord polskiej pieśni” – rozpoczął Jankowski prezentację „młodej Polski”<sup>39</sup>. Dalej, w trakcie przemyśleń wstępnych, rozbrzmiewają: piosenka i śpiew, głos i echo, dźwięki i poddźwięki, melodia i akord, chorał, hymn, rapsod, lira, gęśle, fujarka oraz „przedziwne instrumenty”, a także chór i orkiestra. Nawet programowe wiersze pozytywistów, czyli „młodych”<sup>40</sup>, nazwał „śpiewem w takt kielni i młota”<sup>41</sup>. Ich też więc przywrócił na poezji łono. Wszystkich uprawiających ją twórców traktował jak członków jednej orkiestry wydobywającej z siebie: „mногоstrunny, orkiestralny chór”, który „podniósł się i z *tuttecorde* wtór im dał”<sup>42</sup>. „Im” to znaczy wyróżnionym: Sowińskiemu, Deotymie, Asnykowi i Konopnickiej – kom-

37 Tamże, s. 4.

38 T. Budrewicz, *Instrumentarium muzyczne poezji postyczeniowej*, [w:] *Wierszobranie (druga połowa XIX wieku)*, Kraków 2016, s. 9–32.

39 Cz. Jankowski, *Młoda Polska w pieśni. Wybór celniejszych poezji ostatniej doby*, Warszawa 1903.

40 Przypominając tę nazwę, Jankowski zdaje się zaznaczać, że młodości nie dało się, a więc i nie da zawęzić tylko do tylko do pewnego okresu. Nie jest ona równoznaczna z aktualnością.

41 Cz. Jankowski, *Młoda Polska w pieśni*, wyd. 1, s. 3.

42 Tamże.

pozycja na orkiestrę bynajmniej nie wyklucza solistów. Nikt się nie powinien obruszać na nierówności w obsadzie, ponieważ o roli poszczególnych wykonawców decyduje – w jednej osobie – kompozytor i dyrygent, czyli nie kto inny, jak sama poezja.

Poezja w ujęciu Jankowskiego ma dwie postaci. Pierwsza jest tożsama z pieśnią<sup>43</sup> jako rezultatem twórczości, druga – z twórczością jako siłą autonomiczną, w pełni podmiotową, niewyczerpalną. Nie może ona zaprzestać „przejawiania się”, poszukiwania nowych obszarów, nowych form, nowych głosicieli, stanowi bowiem emanację „życia samego, co przerw nie zna”<sup>44</sup>. Dlatego poza ramami antologii pozostają autorzy, których działalność już się zakończyła, dlatego też nie pobrzmiwa już frazesem stwierdzenie: „wśród ciszy, wśród mogił nie skonała pieśń”<sup>45</sup>. Jako objaw niedającego się stłumić życia jest też poezja wyrazem wolności, a w wymiarze narodowym oczywistym, choć niekoniecznie otwartym sprzeciwem wobec niewoli. To ono też, wiecznie młode, zdecydowało, że „piśmiennictwo nasze” nie odstawało bynajmniej od innych i szło „z taką godnością ręką w rękę z piśmiennictwem wszechświatowym”<sup>46</sup>.

Muzyczność zatem, by dopowiedzieć myśl Jankowskiego, nie jest wcale cechą powierzchowną, symptomem braku głębszych uczuć – jak to w związku z jego antologią, a zwłaszcza z jej najmłodszymi bohaterami – napisał w 1900 roku Józef Tokarzewicz w swojej diagnozie *Poezja polska o świecie dwudziestego stulecia*<sup>47</sup>. Jankowski rozumiał drogę i cenił osiągnięcia najmłodszych pokoleń także dlatego, że widział w nich kolejne wcielenie poezji i życia. Niemniej – i tu trzeba przyznać rację krytykowi:

Przykrycie młodzieży, dziś dopiero dobijającej się o powagę, powagami, mniej lub więcej nieuznawanymi przez pokolenia młode, pozwoliło Czesławowi z większą swobodą i pewnością mówić o poezji dzisiejszej – zawsze dzisiejszej, ciągle dzisiejszej – jako czymś równoległym pod względem doniosłości z „rapsodami i śpiewami: wiekopomnych inicjatorów romantyzmu. Wyrównały się dwa światy: stara i młoda Polska w pieśni”<sup>48</sup>.

43 Zob. T. Budrewicz, dz. cyt.

44 Cz. Jankowski, *Młoda Polska w pieśni*, wyd. 1, s. 3.

45 Tamże, s. 3.

46 Tamże, s. 4.

47 K. Włostowski [J. Tokarzewicz], *Poezja polska o świecie dwudziestego stulecia*. „Ateneum” 1900, t. 2, s. 244.

48 Tamże, s.243; Tokarzewicz zestawia antologię Jankowskiego z *Albumem współczesnych poetów polskich 1863 – 1867 J.* Kasprowicza, wydanym we Lwowie

W *Przedmowie do wydania drugiego* Jankowski mówił wprost, że miało ono „na celu wywołanie przed oczy czytelnika całkiem innego obrazu niż ten, którego rozwinięcie mieliśmy na względzie przy układaniu pierwszego wydania *Młodej Polski*”<sup>49</sup>. Wówczas bowiem – jak wyjaśniał –

chodziło nam o poglądowe zadokumentowanie żywotności pieśni polskiej po zniknięciu z widowni plejady wielkich piewców chodziło o zgrupowanie dowodów, że (wbrew ówczesnym popularnym poglądom) lira polska brzmieć i przestać nie przestała ani po śmierci Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, ani nawet po zniknięciu ostatnich przedstawicieli tzw. mickiewiczowskiego lub romantycznego okresu poezji naszej<sup>50</sup>.

Pierwsze wydanie *Młodej Polski w pieśni* przede wszystkim oddaje hołd autorom, którzy nie odwrócili się od twórczości lirycznej w nieprzyjaznym dla niej czasie. Drugie nie pozwala już powtórzyć tej tezy, choć i ono wyrasta z wiary w niewyczerpalną moc poezji i dokumentuje jej żywotność przejawiającą się właśnie – na przełomie XIX i XX wieku – z ogromną „różnorodnością nastrojów, tonów, form”<sup>51</sup>. Rozkwit twórczości nastąpił po walce o przetrwanie, ale owa „odmienność obrazu” poezji obu etapów wynika zdaniem autora *Arabesek* z odmienności warunków zewnętrznych, a nie z różnicy w założeniach artystycznych, te bowiem od półwiecza pozostają takie same. Można powiedzieć, że Jankowski ukazuje poezję drugiej połowy dziewiętnastego stulecia w perspektywie zbyt ogólnej, bez uwypuklania różnic pomiędzy zwolennikami rozbieżnych dróg pisarskich, ukazywania antynomijnych poetek, uwidaczniania rozdźwięków generacyjnych<sup>52</sup>, rozgraniczania między autentycznymi talentami a rymopisami. Kreował on wspólnotę, pisząc o poetach w formie „my”. Wygląda to na słabość jego koncepcji, którą wytykali mu krytycy wskazując na rozmaite przeszacowania czy opuszczenia, a Wyrzykowski uznał za brak koncepcji w ogóle. Jednakowoż Jankowski wcale nie był niefrasobliwy, przeciwnie, obejmując swoim zamysłem wszystkich lub prawie wszystkich wartościowszych autorów wierszy z lat

w 1899 r.; referat na temat tego zbioru podczas konferencji *Świąty Jana Kasprowicza* (Zakopane, czerwiec 2016) przedstawiła Urszula Kowalczuk.

49 Cz. Jankowski, *Młoda Polska w pieśni*, s. 7.

50 Tamże.

51 Tamże, s.14.

52 Anonimowy krytyk „Przeglądu politycznego, społecznego i literackiego” uzupełnił nawet ten brak, dając zwartą charakterystykę poszczególnych dziesięcioleci w poezji postyczniowej (1898, nr 52).

1860–1897, miał na względzie przypomnienie ich jako współuczestników zbiorowego wysiłku i ocalenie jego efektów przed anihilacją, to jest przed faktycznym unieważnieniem przez obojętnych krytyków, nieoględnych badaczy i niezorientowaną publiczność. Widząc, że liryka właśnie się odradza, chciał wykorzystać moment i zaproponować ponadpokoleniowy pakt jej obrońców, związać nadzieje ojców z sukcesami synów. Można się było bowiem zasadnie obawiać, że niewiele zostanie z poezji postyczeniowej, jeżeli odetnie się od niej również Młoda Polska. Wbrew pragnieniom Jankowski tylko przyspieszył ten proces. W genealogii duchowej najmłodszych, skłonnych do filozofowania indywidualistów, Górski, pragnący sięgnąć wprost do Mickiewicza, wymienił jedynie – jako „ognisko pośrednie” – Asnyka<sup>53</sup>. Inni poeci zginęli jako poniekąd przypadkowa ofiara w walce pokoleń. Drugie wydanie *Młodej Polski w pieśni* nie było w stanie już tej sytuacji zmienić.

## Źródła

B., *Przegląd przeglądów*, „Życie” 1898, nr 2, s. 23.

Jankowski Cz., *Młoda Polska w pieśni. Wybór celniejszych poezji ostatniej doby*, Warszawa 1898.

Jankowski Cz., *Młoda Polska w pieśni. Wybór celniejszych poezji ostatniej doby*, Warszawa 1903.

[Anons wydawniczy], „Kurier Warszawski” 1897, nr 340 z 9 grudnia.

[Anons wydawniczy], „Przegląd Tygodniowy” 1897, nr 50 z 11 grudnia.

## Bibliografia

Budrewicz T., *Wierszobranie (druga połowa XIX wieku)*, Kraków 2016.

Chmielowski P., *Z współczesnego parnasu*, cz. 5, „Kurier Codzienny” 1898, nr 197 z 7/19 lipca.

Czachowska J., „Życie” 1897–1900, w: *Obraz Literatury Polskiej XIX i XX wieku*, seria 5, *Literatura okresu Młodej Polski*, t. 1., Warszawa 1968.

A.G. [Górski A.], *Filozofia u nas*, „Życie” 1898, nr 2.

Quasimodo [Górski A.], *Młoda Polska*, [w:] *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, opracowała M. Podraza-Kwiatkowska, Wrocław 2000.

Jankowski Cz., *Z czeczotkowej szkatułki*, Wilno 1926.

53 Quasimodo [A. Górski], dz. cyt., s. 106.



Jazownik M., *Krytyka literacka Artura Górskiego (1890–1918)*, Zielona Góra 2012.

Kiezuń A., *Drogi własne*, Białystok 2005.

Lewandowski T., *Więcej życia niż słów. Szkice o literaturze*, pod red. M. Telińskiego i M. Wójciak, Poznań 2011.

*Lira polska*, t. 5, red. Czesław [Cz. Jankowski], Warszawa 1883.

Lorentowicz J., *Młoda Polska*, t. 1, Warszawa 1908.

Markiewicz H., *Młoda Polska i „izmy”*, w: K. Wyka, *Młoda Polska*, t. 1: *Modernizm polski*, Kraków 1977.

Niewiadomski S., *Z ruchu muzycznego we Lwowie*, „*Życie*” 1898, nr 2.

Okulicz-Kozaryn R., *Rok 1894 i inne szkice o Młodej Polsce*, Poznań 2012.

Pieścikowski E., *Opowiadania Stefana Żeromskiego w „Przeglądzie Poznańskim”*, „*Pamiętnik Literacki*” 1956, nr 3.

*Przegląd prasy polskiej*. „*Przegląd Poznański*” 1896, nr 20.

Przerwa-Tetmajer K., [inc.:] „*Młoda Polska w pieśni*”..., „*Życie*” 1898, nr 2.

*Trzeba z żywymi naprzód iść!* „*Ognisko*” 1889, nr 3 [skonfiskowany].

Przerwa-Tetmajer K., *Przedmowa do „Epipsychidiona” S. Przybyszewskiego*, „*Życie*” 1898, nr 11.

Stokowa M., *Czesław Jankowski*, w: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, red. J. Kulczyca-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1965.

Wasilewski L., *Młoda Polska w zaborze pruskim*, „*Krytyka*” 1896, nr 2, s. 77–81.

K. Włostowski K. [Tokarzewicz J.], *Poezja polska o świecie dwudziestego stulecia*. „*Ateneum*” 1900, t. 2.

W-y [Wyrzykowski S.], [rec.]: *Młoda Polska w pieśni*, „*Życie*” 1898, nr 5.

Wyka K., *Młoda Polska*, Kraków 1977.

## Czesławo Jankowskio „Jaunoji Lenkija giesmėje” („Młoda Polska w pieśni”) ir Jaunoji Lenkija literatūros istorijoje (kartas peraugančio tęstinumo liudijimas prieš kovą už kartų tapatybę)

### Santrauka

Cz. Jankowskio antologijos *Młoda Polska w pieśni*, autoriaus atrinktų geriausių 1860–1897 metų lenkų eilėraščių rinkinio pavadinimas kėlė ir kelia nerimą. Nepaisydamas daugelio jo amžininkų, kurie anų laikų poeziją laikė išvestine iš romantizmo, daug prastesne už prozą ir neatitinkančia amžių pažangos, nuomėnė, Jankowskis išvelgė joje modernizmo tendencijų apraiškų, ypač siekio for-

malizuoti virtuoziškumą ir priartinti poeziją prie muzikos. Ir antologijos išan- goje pats labai noriai vartoja muzikos sąvokas. Atrodytų, kad dėl tokio požiūrio turėjo rasti bendrą kalbą su jaunesnės kartos kūrėjais, kurių kūrinius įtraukė į antologiją, bet antologija buvo priimta nenoriai, kaip ekscentriškas bandymas veržtis į svetimą daržą. Tokios reakcijos priežastis galima suprasti, jeigu palygin- tume Jankowskio pasirinkimą su jo pasisakymais ir diskusijomis, dėl kurių mo- derniosios XIX ir XX amžių sandūros minties, literatūros ir meno srovės buvo pakrikštytos Jaunąja Lenkija. Visuotinai žinoma, kad šiuo atveju lemtingas buvo A. Górskio straipsnių ciklas *Młoda Polska* (1898). Rečiau prisimenama, kad toks pats apibūdinimas pavartotas dar 1889 metais Górskio ir kitų redaguojamame studentų leidinyje „Ognisko“. 1894–1896 metais daug ryžtingiau Jaunosios Len- kijos vardu prisistatydavo apie „Przegląd Poznański“ susibūrę asmenys. 10-ojo dešimtmečio viduryje su šia sąvoka tapatindavosi daugelis moderniojo sąjūdžio dalyvių, anuomet ji buvo reikšminga sąjūdžio viduje ir nebuvo dar prasiskverbu- si į visumos sąmonę. Jankowskio pasiūlyta plati, beveik penkias kartas apėmusi Jaunosios Lenkijos samprata jaunųjų stovykloje sukėlė sumišimą, kurį saikingai išsakė Kazimierz Tetmajeris ir griežtai įvardijo Stanisławas Wyrzykowski. Tai išprovokavo Górską Jaunosios Lenkijos programinėse deklaracijose ryžtingai at- siriboti nuo visų tiesioginių pirmtakų, išskyrus Asnyką. Taip buvo palaidotos Jankowskio viltys, kuris pasinaudodamas 10-ajame dešimtmetyje vykstančiu ly- rikos atgimimu siekė skaitytojams pasiūlyti niekinamą ankstesnių dešimtmečių poeziją. Jos sumanymas sudaryti kartų susitarimą žlugdo dėl kartų kovos.

**Raktiniai žodžiai:** Jaunoji Lenkija (*Młoda Polska*), modernizmas, postro- mantinė poezija, muzikalumas.

## The Young Poland in Poetry by Czesław Jankowski and the Young Poland as it is Understood in the History of Literature (A testimony of cross- generational continuity confronted with a fight for generational identity)

### Summary

The title *Młoda Polska w pieśni* [*The Young Poland in poetry*], which Cze- sław Jankowski gave to his original anthology of the finest Polish verses from the years 1860–1897, has disconcerted readers of the book since its appearance in the 1898. Unlike many of his contemporaries considering the poems of that time as derivatives from Romanticism, much weaker than prose and opposing the idea of historical progress, Jankowski perceived the then poetry as an expression of modern tendencies, especially of a rapprochement between poetry and music

as well as a pursuit of the formal virtuosity. Moreover, he himself was very eager to use musical terminology in his preface to the anthology. It may seem that this approach should have helped him to find common language with authors of younger generations, whose works he included in the anthology after all, but it was received reluctantly, as an eccentric attempt to intrude into their territory. This reaction to Jankowski's collection can be explained by putting it against a background of proclamations and debates that had been leading to labelling modern tendencies in philosophy, literature and art with the name of Young Poland. It is well known that Artur Górski's cycle of papers entitled just *Młoda Polska* [*The Young Poland*] had the decisive meaning in this respect. However, it is seldom mentioned that the same expression was used in the, co-edited by him, student magazine "Ognisko" ["The Hearth"] in 1889. The same name was adapted by writers, cultural and social workers focused around "Przegląd Poznański" ["The Poznań Review"] in the years 1894–1896. Many other contributors of the modernist movement identified themselves with it in the midst of the nineties, although it was confined to their entourage and had not reach the public consciousness yet. Jankowski's vast meaning of the Young Poland, which embraced almost five generations, brought the participants of the Art Nouveau camp into confusion. It was expressed cautiously by Kazimierz Tetmajer and sharply by Stanisław Wyrzykowski, and then it provoked Górski to publish his manifesto article under the heading Young Poland and stress a distance from all forerunners except of Adam Asnyk. Thus, he scuttled Jankowski's hopes to profit from the revival of poetry in the nineties in order to put previously postponed poems into circulation. The idea of the cross-generational covenant came to grief due to the generational combat.

**Keywords:** Young Poland, modernism, postromantic poetry, musicality of a literary work.

---

## „Wiersz jak obraz” – pieśni o Młodej Polsce

---

1. Czesław Jankowski rozpoczął swoją działalność artystyczną w okresie pozytywizmu. Jako poeta zadebiutował w 1876 roku, wzorował się wówczas na twórczości Adama Mickiewicza, Adama Asnyka, Józefa Ignacego Kraszewskiego, sięgał po historyczne tematy, cenił także nowoczesność<sup>1</sup>. W roku 1898 ukazała się w Warszawie opracowana przez niego antologia poezji polskiej pt. *Młoda Polska w pieśni*. Tom ten, a zwłaszcza wydanie drugie z 1903 roku, należy traktować jako wyraz poglądów estetycznych pisarza (refleksje o sensie i znaczeniu poezji w rozwoju literatury polskiej), odpowiedź na szereg zjawisk artystycznych, które kształtowały obraz współczesności.

Spory romantyków z klasykami, inicjujące wystąpienia estetyczne artystów XIX wieku, znalazły szczególną kontynuację w modernistycznych manifestach sztuki, do których oprócz poetyckich uwag Kazimierza Przerwy-Tetmajera (por. np. *Sztuka jest jako drzewo*) zaliczyć można m.in. *Confiteor* Stanisława Przybyszewskiego, cykl felietonów Artura Górskiego pt. *Młoda Polska, Spór o piękno* Mariana Zdziechowskiego, *Słowacki i nowa sztuka* Ignacego Matuszewskiego, *My młodzi* Stanisława Brzozowskiego, czy artykuły Edwarda Abramowskiego (np. *Co to jest sztuka?*) i Ludwika Szczepanowskiego. Usytuowanie antologii *Młoda Polska w pieśni* – w takim kontekście podkreśla jej znaczenie. Jankowski tworząc tom zwrócił uwagę na walory współczesnej poezji, szukał jej źródeł w twórczości romantyków, odnalazł antenatów wśród „młodych” (moderniści), dostrzegł w rozwoju przełomy (twórczość w niewoli). Poezja rodzi się bowiem z pieśni, która ma bardzo bogatą tradycję, wskrzeszając ją romantycy (m.in. Mickiewicz w *Balladach i romansach*), dojrzeła we współczesności. Jak pisze w przedmowie do wydania pierwszego Jankowski:

1 Por. M. Stokowa, *Czesław Jankowski (1857–1929)* [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, Warszawa 1965; M. Zawialska, *Spór Marii Konopnickiej z Czesławem Jankowskim o poglądy na kwestię kobiecą*, „Rocznik ZNiO” 1975, t. 11; I. Fedorowicz, *Z Litwina – trubadur prowansalski. O poezji Czesława Jankowskiego*, [w:] *Pozytywizm. Język epoki*, red. G. Borkowska, J. Maciejewski, Warszawa 2001.

Oto nowy akord pieśni. Wzięli go na strunach ogranych przez mistrza ci, co po zmierzchu helikońskich bogów, nie dali zamilknąć poezji naszej, bądź podchwytyjąc podźwięczające tony, bądź nawiązując do nich nowe, nietknięte jeszcze nuty<sup>2</sup>.

Współczesność, o której wspomniał Jankowski, wyznacza nowy akord w rozwoju pieśni, jej niezwykle urok kształtuje się jednak w cieniu dawności.

2. W przedmowie do wydania pierwszego z 1898 roku pisarz wyraźnie wskazuje na obecne w poezji „przywiązanie do form” – ballady i pieśni<sup>3</sup>. Balladowa twórczość nie jest jednak aż tak powszechna w modernizmie (podejmują ją m.in. poeci tacy, jak: Jan Kasprówic, Maryła Wolska, Beata Ostrowska, Leopold Staff oraz Bolesław Leśmian). Jankowski komponując antologię sięga po twórczość późnych romantyków, prezentuje także utwory poetów doby pozytywizmu, zwłaszcza tych, którzy cenią tradycję, następnie przechodzi do twórczości „młodych”. Nie istnieją dla niego wyraźne granice czasowe (tzw. ramy epok), zjawiska artystyczne zostają skonfrontowane z romantyczną tradycją. Wśród nazwisk „młodych” poetów (twórców ostatniej doby) brakuje wielu istotnych postaci, m.in. Tadeusza Micińskiego. Publikował on swoje wiersze w „Chimerze” (recenzję jej pierwszego rocznika Jankowski opublikował w „Życiu i Sztuce”, dodatku do „Kraju”)<sup>4</sup>, debiutował około roku 1895 jako prozaik, jednak niemal równocześnie powstawały poetyckie fragmenty (proza poetycka) oraz wiersze. Miciński był eksperymentatorem nieustannie odwołującym się do dziedzictwa twórczości Juliusza Słowackiego (patrona swego pierwszego, jedyne tomu poezji: „poematu niczym Król – Duch”, czyli *W mroku gwiazd* z 1902 roku). Podobnie zauważalny okazuje się brak w antologii twórczości Marii Komornickiej, poetki związanej ze środowiskiem warszawskim, należącej do kręgów „Chimery”.

Pierwsze wydanie antologii z 1898 roku objęło twórczość artystów publikujących w latach 1860 – 1897, drugie, uzupełnione, ukazało się w Warszawie w 1903 roku, Jankowski nie wymienił w nim jednak nazwisk wszystkich najważniejszych poetów modernizmu<sup>5</sup>. Pierwsze wydanie miało stanowić

2 Cz. Jankowski, *Przedmowa do wydania drugiego, Młoda Polska w pieśni. Wybór celniejszych poezji ostatniej doby*, Warszawa 1903, s. 2.

3 Tamże, s. 3.

4 Cz. Jankowski, *Co nam dała „Chimera”, „Życie i Sztuka”, dod. do „Kraju”, 1903, nr 4–7. O tym: M. Stokowa, dz. cyt., s. 379.*

5 Zabrakło M. Komornickiej, T. Micińskiego, J. Jedlicza, L. M. Staffa, zwłaszcza grono poetek było nieliczne.

„odwzorowanie” sytuacji na poetyckim Parnasie w okresie niewoli, w „epoce postmickiewiczowskiej”:

Odwzorowując go w pierwszym wydaniu Młodej Polski, przetkaliśmy go z jednego brzegu nazwiskiem Odyńca, nazwiskiem Ujejskiego dla zaznaczenia jedynie obecności jeszcze wpośród nas tych seniorów ówczesnych Parnasu polskiego – z drugiego brzegu wpleliśmy weń kilka nazwisk dopiero pojawiających się na horyzoncie poezji naszej<sup>6</sup>.

Zarówno w pierwszym, jak i drugim wydaniu antologia miała wyraźnie autorski charakter, zamysłowi twórcy nie przyświecała chęć odzwierciedlenia relacji artystycznych „ostatniej doby”, lecz przede wszystkim wskazanie „celniejszych poezji”<sup>7</sup>. Przywołane w podtytule antologii określenie „celniejszy” oznaczało nie tylko reprezentatywność, lecz także „kanoniczność”. W przedmowie do wydania pierwszego autor wyraźnie określił znaczenie tomu:

Dziś, jak wprzódy, w barwnym i strojnym jej odbiciu odnaleźć łatwo prądy ożywiające i poruszające społeczeństwo współczesne; dziś, jak wprzódy, w świecie melodyjnych strof złożyliśmy niejedno, co z głębi serca, z głębi duszy nam wypłynęło. Nie dające się zaprzeczyć i odczuć piętno nowoczesności – modernizmu – cechujące utwory poetyckie z ostatnich czasów, świadczy samo o tym, jak ściśle z rozwojem pojęć, wyobrażeń i smaków i poglądów współczesnych związana jest twórczość poetycka dzisiejsza<sup>8</sup>.

Jankowski postrzegał modernizm jako nowoczesność, etap w rozwoju twórczości pomickiewiczowskiej. Nie był więc to okres w pełni oryginalny, w którym rodzima twórczość wpisywała się w konteksty europejskie. Europejskość była wręcz konkurencją dla swojskości, jak pojmowali te zależności krytycy modernizmu, którzy w wystąpieniach prasowych komentowali postawy młodych, podejmowane przez nich wybory (por. Stanisław Szczepanowski, *Dezynfekcja prądów europejskich*). Jankowski nie analizował krytycznie owych „zależności”, ważna dla niego okazała się romantyczna tradycja, którą poezja schyłku XIX wieku wydobyła i szczególnie ceniła.

Jak można sądzić, refleksja o przeszłości, „ciąża tradycji” stanowiły prawdziwą przeszkodę w „nowoczesnym” myśleniu modernistów, sytuująca z jednej strony głoszone przez „młodych” hasła o nowoczesności, z drugiej – świa-

6 Cz. Jankowski, *Przedmowa do wydania pierwszego*, dz. cyt., s. 8.

7 Por. tytuł tomu antologii, tamże.

8 Cz. Jankowski, dz. cyt., s. 4.

domość przeszłości, trudną historyczną konieczność, pamięć dziejów. „Kompleks polski”, o którym wspominał w swoich rozprawach Stanisław Brzozowski<sup>9</sup>, doskonale odzwierciedlał paradoksy modernizmu, w którym przeszłość, pojęcie wolności kojarzyły się przede wszystkim z dawną świetnością i upadkiem znaczenia polskiej państwowości. Zniewolenie Polski, sytuacja zaborów nie sprzyjały rozwojowi nowoczesnej sztuki, której podstawę stanowiło pojęcie wolności, całkowitego otwarcia na potrzeby jednostki, genialnej indywidualności. Powrót do tradycji romantycznej nie mógł zatem oznaczać kontynuacji wzorców (nie była możliwa) ani naśladownictwa, lecz przede wszystkim konieczność rewizji, konfrontacji poglądów (na co wyraźnie wskazywała twórczość takich artystów, jak Stanisław Wyspiański czy Tadeusz Miciński).

3. Antologia *Młoda Polska w pieśni* stanowiła kontynuację opracowanego przez Narcyzę Żmichowską w 1882 roku tomu pt. *Kwiaty rodzinne*<sup>10</sup>. Autorka wyróżniła w niej dwanaście „kręgów tematycznych”, wokół których skupiła twórczość 69 autorów. Kompozycja tomu związana była z cyklem dziennym i wynikającymi z procesu życia doświadczeniami (doznaniem) człowieka:

1. Na chwile religijnego nastroju.
2. Na chwile wspomnień historycznych.
3. Na chwile poranne.
4. Przy świetle słońca, trochę dydaktyki; na powszednie trochę opisów natury.
5. O zmroku, rozmyślania i psychologiczna liryka, pod kolorem tej chwili zdjęte niektóre krajobrazem.
6. Koło północy, finezje ballady, strachy i legendy.
7. Na chwile smutku.
8. Zapału i uniesienia.
9. Żartu i ironii.
10. Głosy niechęci.
11. Rozpaczy.
12. Nadziei.<sup>11</sup>

Żmichowska nazwała tom „albumem stworzonym zgodnie z upodobaniami czytelników”<sup>12</sup>, podkreśliła tym samym jego autorski charakter; nie

9 S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studium o strukturze duszy polskiej*, Lwów 1910.

10 Por. Cz. Jankowski, *Przedmowa do wydania pierwszego*, s. 3.

11 N. Żmichowska, *Przedmowa*, [w:] *Kwiaty rodzinne*, Warszawa 1882, s. 14.

12 Tamże, s. 13.

oceniała wartości poezji, miała ona dla niej znaczenie związane z nastrojem, poczuciem chwili. Obok zatem wierszy Mickiewicza, Ujejskiego, Krasińskiego, pojawiły się utwory Gala, Pługa i Bezimiennego poety. Jankowski odrzucił takie rozwiązanie, zrezygnował z kompozycji tematycznej (poprzedził wybór wierszy danego autora krótką notą biograficzną), pozostawił jednak perspektywę „upodobania” (kategorię nastroju). Zabrakło więc w przygotowanej przez niego antologii refleksji o nurtach artystycznych, których obecność najpełniej uwidacznia się w poezji (ekspresjonizm, impresjonizm, symbolizm, parnasizm, dekadentyzm, franciszkanizm i secesja). Twórczość artystów połączyła przede wszystkim refleksja o przeszłości, tradycja „Mickiewiczowskiego tonu”.

Jankowski powtórzył niektóre nazwiska poetów z tomu Żmichowskiej, przywołał także wybrane przez nią wiersze. Jak pisał w przedmowie do wydania pierwszego:

Buchnęły namiętne liryki Sowińskiego, popłynęła szeroka pieśń epiczna Deotymy, zamigotała brylantowa piosenka Asnyka, w takt kielni i młota zagrzmiał śpiew „młodych”, ozwał się kunsztowny głos Konopnickiej, jęły sypać się błyskotliwe, misterne, jak prawdziwych instrumentów tony niebywałe zwrotki czcicieli formy, a mnogostrunny, orkiestralny chór podniósł się i z *tuttecorde* wtór im dał. Rozległ się nowy akord polskiej pieśni pełnią i świeżością dźwięków nie ustępujący pod niejednym względem nieśmiertelnym rapsodom i śpiewom złożonym już w skarbnicę swojskiego piśmiennictwa<sup>13</sup>.

„Młodość” oznaczała nowoczesność, którą autor antologii pojmował niezmiennie jako kontynuację tradycji. Przywołane zatem w tytule określenie „Młoda Polska” nie odnosiło się w pełni do nazwy epoki, która rozpoczęła się w literaturze, sztuce polskiej u schyłku wieku XIX (zainicjowały ją dyskusje estetyczne na łamach prasy, m.in. „Słowa Polskiego” oraz artystyczne osiągnięcia Kazimierza Przerwy-Tetmajera czy Władysława Podkowińskiego), lecz do procesu przemian dokonywanych wobec dziedzictwa romantycznego. „Młodość” funkcjonowała w tomie przede wszystkim w znaczeniu przywołanym niegdyś przez Mickiewicza:

Młodości! ty nad poziomy  
Wylatuj, a okiem słońca  
Ludzkości całe ogromy  
Przeniknij z końca do końca...<sup>14</sup>.

13 Cz. Jankowski, dz. cyt., s. 3.

14 A. Mickiewicz, *Oda do młodości*, [w:] A. Mickiewicz, *Poezje*, Kraków 2001, s. 17.



Była więc energią, twórczym wyzwaniem dla całych pokoleń. Jankowski tropił przejawy podobnej twórczości w kontekście historii<sup>15</sup>. Interesował go m.in. fakt zaniku poetyckiej weny po okresie powstania listopadowego:

Jeszcze od czasu do czasu ozwał się pieściwy tryl ukraińskiego słowika, gdzieś z oddali wielkiej ponad gwarem stolicy świata. Jeszcze od przerwy zalatywał na swojskie niwy, hen znad brzegów florenckiego Arne, ton fujarkowej piosenki lirnika mazowieckiego, jeszcze przez czas jakiś słychać było pod Tarami wielkie granie Mohortowych rapsodów, bolesne Cupio di solvi jęknął konający lirnik wioskowy – aż umilkli wreszcie i przycichli na zawsze jeden po drugim ci, co byli<sup>16</sup>.

Pisarz szukał przyczyn takiego stanu nie tylko w sytuacji politycznej (zaborcy, znaczenie i miejsce w Europie), lecz przede wszystkim – społecznej, ogólnoludzkiej:

Straciła moc nad sercem ludzi poezja, echa wśród ludzi nie znajdowała już w pieśni, zjawisko było aż nadto widocznym, należało je tylko uzasadnić. Dlaczego tak jest? Tak jest? – pytano przed trzydziestu laty. I znaleziono przyczynę. Dlatego – powiedziano sobie – nikt dziś poezji nie słucha, nie ma słuchać czego, tedy oczywiście i ucha nadaremnie nadstawiać nie warto. Zaś po takim rozwiązaniu sprawy nastąpiły istotne czasy takie, że zniechęcona publiczność na lata całe rozbrat zupełnie wzięła z poetami swymi<sup>17</sup>.

W tomie zabrakło uwag dotyczących „sztuki rymotwórczej”, znaczenia poezji w rozwoju myśli estetycznej. Komentarz zastąpiły ironiczne uwagi o gustach nowego pokolenia, które nie znalazło w poezji wartości, nie odczytało właściwie intencji twórców. Autorski wybieg umożliwił prezentację szerokiego grona artystów, którzy należeli zarówno do pokolenia najnowszego („młodzi”), jak i starszego (reprezentanci grona twórców polistopadowych).

Można było zatem pokazać twórczość („cenniejszą”) artystów, którzy podjęli romantyczne tony, sięgnęli po romantyczne motywy, lub też wypowiedzieli się w imieniu nowego pokolenia (np. Kazimierz Przerwa-Tetmajer). Wśród wymienionych nazwisk pojawili się artyści, którzy poezję traktowali

15 Por. interesującą książkę I. Fedorowicz pt. *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905 – 1929*, Kraków 2005.

16 Cz. Jankowski, dz. cyt., s. 3.

17 Cz. Jankowski, dz. cyt., s. 2.

okazjonalnie (byli bowiem np. dramaturgami, por. Włodzimierz Perzyński). Ich obecność wskazuje na to, że Jankowski nie interesował się żywo specyfiką obowiązujących nurtów artystycznych, nie analizował wnikliwie ich wpływu na rozwój poezji współczesnej.

4. Młoda Polska to epoka, w której poezja jest jedną z ważniejszych dziedzin artystycznego wyrazu. Poezja – rym i rytm stanowią „światopogląd”, wyrażają tempo artystycznych przemian, odsłaniają istotę twórczych poszukiwań. Potrzeba metafizycznych refleksji znajduje w twórczości poetyckiej właściwe uzasadnienie, poezja wkracza do różnych dziedzin sztuki. Szczególnie ceniony przez „młodych” twórców związek poezji i malarstwa zapoczątkowała twórczość francuskich parnasistów.

Sztuka, literatura Młodej Polski utrwaliły ten związek, rozwinęły go – łącząc poetyckie słowo i obraz z muzyką. Wpływy poezji na dramat wydają się być w tej epoce nieocenione. W twórczości ekspresjonistów, w formach misteryjnych, ludowych (por. np. *Zaczarowane koło* Lucjana Rydla czy rapsody, np. *Bolesław Śmiały* Stanisława Wyspiańskiego) poezja odgrywała przewodnią rolę, wydobywała bogactwo słów, znaczenie gestów.

Jankowski nie wyzyskał tych zależności, niemalże pominął je. Wprowadził do antologii własną twórczość, sytuując się w ten sposób w gronie artystów współczesnych, a przecież podobnie jak Felicjan Faleński czy Władysław Bełza, był reprezentantem sztuki przeszłości, w której warto jednak szukać źródeł nowoczesnej poezji.

W przedmowie do wydania pierwszego *Młodej Polski w pieśni* pojawiły się bardzo ważne uwagi dotyczące sztuki słowa. Jankowski pominął romantyczne zasady tworzenia, pojęcie „estetyki słowa”, „słowa stwarzającego”. Sztuka poetycka rodzi się jednak z pieśni, z doświadczenia egzystencjalnego, które pozwala zrozumieć samego siebie. Poezja interpretuje świat, staje się formą poznania. Jak różnorodne jest to poznanie, wykazało tematyczne bogactwo prezentowanych w tomie utworów.

W Młodej Polsce kształtowały się różne koncepcje poetyckiego słowa. Zenon Przesmycki, którego wiersze przywołał w antologii Jankowski, dostrzegł w poezji źródło piękna. Słowo, zgodnie z romantyczną genealogią, miało „powoływać do istnienia nową rzeczywistość”, odzwierciedlało bowiem pracę wyobraźni, oddawało jej ruch. Poezja była próbą refleksji o rzeczach nieprzemijających, wartościach podstawowych, o których człowiek nie powinien zapominać, była sztuką tworzenia<sup>18</sup>. Polemikę z głoszonymi przez

18 M. Podraza-Kwiatkowska, *O Miriamie krytyku*, „Pamiętnik Literacki” 1965, s. 411–438.

Przesmyckiego poglądami podjęli artyści skupieni niegdyś wokół „Wędrowca”, poezja nie stanowiła dla nich perspektywy oglądu świata, nie współtworzyła obrazu, lecz go falsyfikowała. Krytycznie wypowiedziano się zwłaszcza na temat jej języka. Echa tych poglądów pobrzmiewają m.in. w wypowiedziach Stanisława Witkiewicza, który z życzliwością odnosił się do osiągnięć młodych artystów, śledził ich poczynania, interesująco wypowiadał się na temat malarstwa (np. Wyspiańskiego). Jego refleksje o kolorze, ustalenia dotyczące impresjonizmu uznać należy za ważne także w kontekście sztuki poetyckiej<sup>19</sup>. Kolor, błękit impresjonistów – funkcjonuje w malarstwie podobnie jak w sztuce poezji słowa: niejednoznaczne, metaforyczne lub symboliczne, nastrojowe. Witkiewicz nie był zwolennikiem błękitów impresjonistów, cenił jednak rozwój, dostrzegał konieczność zmian, jego sugestie okazały się niezwykle trafne, choć w przypadku twórczości niektórych malarzy (np. Wojciecha Gersona) słowa aż nadto wyrażały niezadowolenie, krytykę<sup>20</sup>. W polemice prowadzonej z Jankowskim w sprawie impresjonizmu, autor stylu zakopiańskiego nazwał swojego adwersarza „patologiem estetyzmu”<sup>21</sup>.

Jankowski inaczej oceniał poezję, nie dostrzegał jej przełomowego znaczenia w kontekście innych sztuk „siostrzanych”, np. malarstwa, cenił jednak rytmiczność, pieśniowość. W przedmowie do pierwszego wydania czytamy:

Już sam niebawem wykwit formy poetyckiej, sięgający dziś niemal w dziedzinę sztuki muzycznej, kładzie oryginalne znamię na poezję naszą, dzisiejszą. Zaś za wybujałością i wyszukaniem formy poszły dobór tematów i odmiana tak zwanych rodzajów. Staroświeckie oda i sielanka, opowiadania, późniejsze poematy fantastyczne i hymny ustąpiły miejsca nastrojom, w których wyrażaniu walczy dziś o lepszą poezja z muzyką<sup>22</sup>.

To przenikliwe stwierdzenie ujawnia wyczulenie na rytm modernistycznej poezji, która podobnie jak poezja romantyczna sięgała do źródeł słowa, jego dźwiękowych (muzycznych) korzeni. Jankowski nie rozwinął jednak tej myśli, nie wskazał także na istotną różnorodność gatunkową poetyckich form, przywołując w przedmowie nieopatrnie opowiadanie i wykluczając z powszechnego użycia formę hymnu<sup>23</sup> (co nie było zgodne z prawdą,

19 S. Witkiewicz, *Wybór pism estetycznych*, oprac. J. Tarnawski, Kraków 2009, s. 167.

20 Por. Tamże, s. 145.

21 S. Witkiewicz, dz. cyt., s. 174.

22 Cz. Jankowski, dz. cyt., s. 4.

23 Tamże.

wystarczy wymienić utwory Kasprowicza, Wolskiej, Ostrowskiej, Rydla, czy Przerwy-Tetmajera). Nastrój, nastrojowość w poezji pisarz pojmował zgodnie z pojęciem muzycznej nastrojowości, a zatem rytmicznych (lub dysonansowych) zestrojów. Zabrakło w przedstawionych uwagach refleksji o metafizyce (o wyrażonych w poezji tęsknotach za nieskończonością). Poezja jak żadna inna ze sztuk „wyraża niewyrażalne”, nastrój staje się pejzażem. To porównanie z pejzażem czy portretem („pejzaż człowieka”<sup>24</sup>) wydaje się istotne, nastrojowy pejzaż jest bowiem tłem, gamą barw, sugeruje istnienie innej, racjonalnie niewytłumaczonej „rzeczywistości”. Słowo poetyckie „odrywa się wówczas” od pierwotnego znaczenia, traci ostrość, portret przezeń stworzony zyskuje głębię.

Jankowski nie analizował tonacji (kolorystycznej) nastrojów, wspominał o niej dopiero w przedmowie do drugiego wydania antologii pt. *Młoda Polska* w pieśni z 1903 roku, pisał wówczas o „obrazie wiersza”<sup>25</sup>. Kategoria nastroju miała dla niego znaczenie utrwalone w poezji romantycznej, przede wszystkim w balladach Mickiewicza, w dumkach Zalewskiego. Moderniści wysubtelnili to znaczenie, nasycili je obrazowością (fantastyką, w której nie zawsze odzywała się groza), ukazali symboliczny sens. W ich poezji (np. Lucjana Rydla, którego twórczość przywołuje Jankowski) nie brakowało nokturnów. Motyw melodii granej o zmierzchu na fujarce lub „wioskowych skrzypkach” nie pełnił w niej wyłącznie funkcji ornamentacyjnej, konstruował obraz zmierzchu, nadchodzącej nocy, która „jest porą tajemnic”. Niejednoznaczność, która była ważną kategorią w poezji romantycznej, w modernizmie pełniła funkcję estetyczną. Poezja modernistów była więc poezją wyrazu – rzeczywistego (gestu, jak miało to miejsce w twórczości Stanisława Miłaszewskiego, o którym Jankowski nie wspominał, był to poeta debiutujący w 1911 roku) oraz jego ukrytego wymiaru (por. twórczość Józefa Jedlicza, która także nie znalazła się w antologii, oraz np. Tadeusza Micińskiego). To rozróżnienie wydaje się niezwykle istotne, pozwala zrozumieć wysiłki modernistów, którzy postrzegali nowoczesność jako rozwój (samorozwój – zgodnie z uwagami Fryderyka Nietzschego), zwiastujący „prymat ducha nad materią”.

5. Najważniejszą kategorią pozwalającą wyodrębnić w antologii twórczość poszczególnych poetów była dla Jankowskiego „charakterystyczność”<sup>26</sup>. Pisarz postrzegał ją jako zespół tematów, motywów, technik pisarskich, które

24 M. Stala, *Pejzaż człowieka*, Kraków 1995.

25 Cz. Jankowski, dz. cyt., s. 13.

26 Cz. Jankowski, dz. cyt., s. 14.

„określały” artystę, zdawał sobie jednak sprawę z „nieostrości” tej „kategorii”: „Zaiste, skala szeroka, pomimo pewnej, zaznaczonej jednolitości tonu”<sup>27</sup>.

Wyodrębniona przez niego kategoria, jak się okazało, nie uzasadniła w pełni doboru nazwisk poetów, których twórczość prezentuje antologia. Jankowski nie uwzględnił przekładów i utworów dramatycznych (fantazji dramatycznych). Rozgłos (sława) nie decydowały o „randze” poetów „...nie przewodnikiem pragniemy być czytelnika, jeno chodzi nam o zaznaczenie bogactwa poetyckiego pieśni polskiej”<sup>28</sup>. Niezależnie od uzasadnień autora, antologia ujawniła jego punkt widzenia na dawną (romantyczną) i współczesną (postromantyczną) poezję.

Jankowski świadomie, o czym wspomina w przedmowie do wydania drugiego, rozpoczyna tom od prezentacji twórczości poetów romantycznych, wprowadza wiersze żyjących jeszcze romantyków, np. Odyńca, Ujejskiego i uzupełnia tom twórczością „młodych”, których określa mianem pesymistów<sup>29</sup>. Ujawnione zostają w ten sposób „dwa źródła” poezji: jasne (zrodzone w niewoli, podsypane powstańczym pragnieniem, potrzebą buntu) i mroczne (pesymistyczne, podszyte egzystencjalnym lękiem). Poezja „młodych” nie wypada atrakcyjnie na tle romantycznego dziedzictwa. Jankowski wydobywa w przedmowie do wydania drugiego fragmenty wierszy Kasprowicza, Żuławskiego, Daniłowskiego, w których pobrzmiewa ton zniechęcenia, życiowego znudzenia:

Zestawmy tylko ponurą refleksję Żuławskiego z przedziwnymi malowidłami Or-Ot’a, granitowe oktawy Wyspiańskiego z wena artystyczną piosenek Laszkowskiego, melancholią Dębickiego – z wyjątkową na naszym współczesnym Parnasie pogodą Orwicza, prostotą epiczną Pługa lub Wierzbickiego z egotyzmem lub alegorycznymi mgłami Langego i Daniłowskiego. Skala rozległa. Humoru tylko błyski<sup>30</sup>.

W przywołanym „zestawieniu” autorów, krótkiej charakterystyce ich twórczości, zabrakło refleksji o jej znaczeniu w procesie rozwoju literatury, sztuki Młodej Polski, nie było także innych cytatów wierszy, choćby krótkiej próby omówienia ważnego dla modernistów przełomu w myśleniu o jednostce i świecie. Jankowski pisząc o Kasprowiczu, który dzięki *Hymnom* został uznany za artystę europejskiego, współtwórcę nurtu ekspresjonizmu, zwrócił jedynie uwagę na obecny w jego poezji pesymizm, przypomniał tak-

27 Tamże.

28 Tamże.

29 Tamże, s. 11.

30 Tamże, s. 14.

że słowa Przybyszewskiego. W ten sposób wskazał na pokrewieństwo ideowe „młodych” poetów, ich „program” artystyczny oparty – jego zdaniem – na pesymizmie i pochvale cierpienia:

Pierwszy z nich [Kasprowicz], pasowany przez p. Przybyszewskiego na narodowego pisarza polskiego, jest apologetą cierpienia, które, jak ogień rudę, oczyszcza człowieka; „bierze je na swoje barki, dźwiga bez skargi i roztkliwia cały ten straszny ciężar”, w duszy jego wszystko staje się cierpieniem, na cześć boleści hymny śpiewa, korząc się przed cierpieniem, >>źródłem zła okrutnym szatanem<<, co rozpanoszył się na ziemi, z którego szpon nie wydrze się ludzkość nigdy, bo szatan ów opanował ludzkość rozkoszą<sup>31</sup>.

Ta dość jednostronna uwaga budzi zdziwienie, zwłaszcza, że Jankowski cenił nową sztukę, zawarł liczne przyjaźni z „młodymi” artystami (np. Zenonem Przesmyckim), promował ich osiągnięcia, modernizm – jako zjawisko artystyczne – postrzegał jednak jako kontynuację procesów i nurtów romantycznych. Pisarz zdawał się nie dostrzegać skomplikowanych przemian, które dokonały się w myśleniu o sztuce m.in. pod wpływem lektury prac romantycznych filozofów (np. Kierkegaarda i Schopenhauera) oraz współczesnych „apologetów egotyizmu” (np. Nietzschego). W rozproszonych w prasie wystąpieniach poświęconych nowym nurtom w sztuce, Jankowski nie wypowiadał się o nich w pełni pozytywnie, ze znanstwem<sup>32</sup>, impresjonizm łączył z dekadentyzmem, który postrzegał jako „gorączkowe poszukiwanie sposobu, jakimi środkami, którymi malarz rozporządza, można przedstawić jak najwięcej rzeczy z natury”<sup>33</sup>.

6. W zamieszczonej w antologii, krótkiej charakterystyce tematów poezji Kasprowicza, zabrakło uwag o jego debiucie, o sonetach i przepięknych wierszach poprzedzających *Hymny* (np. *Krzak dzikiej róży*). Same zaś *Hymny* zostały przedstawione w sposób niezwykle schematyczny, zabrakło refleksji o kunszcie poety, o ekspresjonizmie. Jankowski dostrzegł natomiast podobieństwo tematyczne w twórczości Żuławskiego i Dębickiego, a nawet Wolskiej i Ostrowskiej: „Pesymizm pojawia się także w poezji dwóch „najmłodszych” poetek naszych (Wolska i Ostrowska), na których talent niepowszedni pozwalamy sobie zwrócić uwagę”<sup>34</sup>. Wymienionych przez

31 Tamże, s. 11.

32 Cz. Jankowski, *Ze sztuki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1891, nr 60, s. 116.

33 Cz. Jankowski, *Młoda Polska w pieśni*, s. 11.

34 Tamże, s. 12.

niego „młodych” poetów połączyło – jego zdaniem – doświadczenie cierpienia, życiowy pesymizm. Więcej „hartu ducha” pisarz dostrzegł w twórczości Niemojewskiego, Rydla, Przesmyckiego, Langego (cenił go za kunszt poetycki<sup>35</sup>), Zalewskiego i Staffa.

Przedstawiona twórczość „młodych” nie ukazała „bogactwa” nowych nurtów, nowoczesności, o której wspomniał w przedmowie do wydania pierwszego autor antologii. Uzupełnień wymagało zwłaszcza „grono młodych poetek”, które debiutowały na początku XX wieku (wśród wymienionych przez Jankowskiego twórców pojawił się Adam M-ski, pod tym pseudonimem ukryła się Zofia Trzeszczkowska). Wśród „młodych poetek” (przypomnijmy, Jankowski wymienił zaledwie Wolską i Ostrowską) brakowało nazwiska Kazimiery Zawistowskiej, której przedwczesna śmierć nie pozwoliła rozwinąć w pełni twórczości, oraz Franciszki Arnsztajnowej, Maryli Czerkawskiej, Wandy Markowskiej, Ewy Łuski i najbardziej znanej młodopolskiej poetki – Marii Komornickiej.

Jankowski nie przywołał ich twórczości, zadane w przedmowie pytanie: „Jakich dziś poetów mamy?”<sup>36</sup>, nie znalazło w antologii pełnej odpowiedzi. A zatem nie o poetów pytał autor, choć prezentował twórczość pięćdziesięciu z nich, lecz o „poezję liryczną” (taką cenił najbardziej<sup>37</sup>), o najważniejsze tematy i kontynuacje twórczości romantyków<sup>38</sup>. W doborze utworów „młodych” kierował się przede wszystkim „romantycznym tropem”, cenił wiersze, które rodziły się z doświadczenia osobistego. Ważny okazał się dla niego rys egotyzmu w poezji współczesnej: „Z głębi owego egotyzmu wytrysły wszak w poezji naszej takie arcydzieła, jak wstęp i zakończenie „Przedświtu”, „Smutno mi Boże”, improwizacja Konrada”<sup>39</sup>.

Spśród wymienionych w tomie artystów, Jankowski wyróżnił twórczość Deotymy i Konopnickiej. O Deotymie pisał: „jeden z najwybitniejszych talentów poetyckich naszych pomickiewiczowskiej epoki trwa do dziś dnia na Parnasie polskim, świetniejszym niż kiedy sięjąc blaskiem. Wśród bujnego rozgwaru głosów „młodych”, ta, nad której improwizacjami unosił się pół wieku Mickiewicz, snuje nam ciąg dalszy pieśni swojej o Sobieskim, „tka” –

35 Tamże, s. 13.

36 Tamże, s. 8.

37 Tamże, s. 11.

38 Jak zauważył Andrzej Romanowski: „modernizm wileński miał eklektyczny charakter, nie zwiastował końca epoki pozytywizmu, stanowił zwrot w kierunku romantycznej literatury”, por. A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*, Kraków 1999, s. 15.

39 Cz. Jankowski, *Młoda Polska...*, s. 12.



jak wyraził się niedawno Sienkiewicz – jedwabiem złotym i tęczą na olbrzymich krosnach epos o królu – olbrzymie”<sup>40</sup>. Deotyma była poetką, która najlepiej, obok Odyńca i Lenartowicza, reprezentowała epokę rozwoju poezji romantycznej, Jankowski dostrzegł znaczenie jej twórczości, obecność na „poetyckim Parnasie”.

Drugą z poetek, Konopnicką, cenili zarówno za talent („jest zarazem największym w ogóle talentem poetyckim we wszechświatowej współczesnej literaturze”)<sup>41</sup>, jak i za współzawodnictwo z „młodymi”: „Jedna Konopnicka przerzuca śmiało z dziewiętnastego wieku w dwudziesty przedziwny swój epos emigracyjny i pereł garść, co zwie się „Italia”<sup>42</sup>. Przepiękny cykl *Italia* odsłonił romantyczne, impresyjne tony w twórczości Konopnickiej, pozwolił „przyjąć” ją do grona poetów pomickiewiczowskich.

7. Antologia poezji pt. *Młoda Polska w pieśni*, opublikowana po raz drugi w 1903 roku, stanowiła ważny głos w sprawie polskiej poezji. Jankowski nie charakteryzował w niej głównych nurtów artystycznych, nie akcentował „wyjątkowości polskiej twórczości rozwijającej się w okresie niewoli, zwrócił uwagę na „bogactwo głosów”. Z pięćdziesięciu przywołanych w antologii twórców, na miano poetów Młodej Polski, a zatem modernistów, których autor określa jako „młodych”, zasługiwało zaledwie kilkunastu. Brakowało wśród nich najbardziej znanych poetów, takich jak choćby wspomniany wcześniej Miciński czy Komornicka. Jankowski prezentował wybrane wiersze poetów, które określił jako „charakterystyczne”. Kryterium to pozwala traktować antologię jako dzieło autorskie odsłaniające poglądy Jankowskiego na twórczość modernistów. W przedmowie do wydania drugiego pojawiła się interesująca uwaga, która utwierdza w przekonaniu o autorskim charakterze tomu:

Tak zwane „myśli szczytne”, filozoficzne światopoglądy, wieszczona, hasła wezwania, mają rzecz prosta otwarte do poezji wrota, ale żadną miarą o wartości poetyckiego utworu stanowić nie mogą. Miejsce dla nich w filozoficznych traktatach lub utworach tego rodzaju, co np. *Nie-boska Komedia*. Wiersz jak obraz powinien posiadać przede wszystkim zalety poetyckie, podobnie jak obraz, chociażby najogromniejszy treścią, powinien posiadać zalety malarzkie, powinien być dobrze namalowany. Wartość eposu Danta nie polega na filozoficznych, historiozoficznych domieszkach. Poetyckim arcydziełem

40 Cz. Jankowski, s. 9.

41 Tamże, s. 10.

42 Tamże.



jest niejeden wiersz Heinego, nie mający nic wspólnego z filozofią, myślami szczytnymi, tyrteuszostwem, moralizatorstwem. Poezja jest sztuką<sup>43</sup>.

Pojęcie poezji jako sztuki, „wiersza jak obrazu” – przywodzi na myśl antyczne, uobecnione w dyskursach estetycznych renesansu i innych epok (także w Młodej Polsce), refleksje klasycystyczne. Jankowski cenił rangę poezji w dobie romantyzmu i postromantyzmu, znał wartość słowa, które – jego zdaniem – nie musiało posiadać metafizycznej (filozoficznej) głębi, miało jednak kreacyjną moc. Modernizm wprowadził nieco inny typ poezji, który ukształtował się pod wpływem romantycznej (rodzimej) tradycji oraz europejskich nurtów – takich jak ekspresjonizm (stąd pesymizm, katastroficzna wyobraźnia poetycka), impresjonizm (muzyczność, obrazowość poezji, szczególne wyczulenie poetów na „dwie formy naoczności”: czas i przestrzeń) i symbolizm (metafizyczna głębia, próba wyrażenia niewyraźnego, tajemnica istnienia). Jankowski dostrzegł nowe „rozwiązania” obecne w poezji „młodych” (nie wspominał jednak np. o autotematyzmie, który wynikał z przyjętych i głoszonych przez artystów koncepcji estetycznych), przyjmował je jednak z perspektywy doświadczeń lektury twórczości romantycznych poetów. W antologii pojawiają się także jego wiersze, wpisane w kontekst Młodej Polski. W doborze własnej twórczości przedstawionej w tomie, Jankowski postępował zgodnie z przyjętym kryterium „charakterystyczności”, w jego wierszach pobrzmiewają romantyczne tony. Są one obecne nie tylko we wczesnych utworach (m.in. w *Z pieśni Litwina*), także w tych, poświęconych muzyce Chopina (*Z motywów Chopina*, *Nokturn*) oraz w tomie *Poezji z 1884 roku*<sup>44</sup>.

Znaczący tytuł antologii „Młoda Polska w pieśni” pozwala spojrzeć na dziedzictwo romantyczne z nieco innej perspektywy. W przedmowie do wydania drugiego czytamy:

Na schyłku minionego, dziewiętnastego wieku, chodziło nam o pogładowe zadokumentowanie żywotności pieśni polskiej po zniknięciu z widowni plejady wielkich piewców; chodziło o zgrupowanie dowodów, że (wbrew ówczesnym, popularnym poglądom) lira polska brzmieć i grać nie przestała ani po śmierci Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, ani nawet po zniknięciu dwóch, trzech ostatnich przedstawicieli tzw. mickiewiczowskiego lub romantycznego okresu poezji naszej<sup>45</sup>.

43 Cz. Jankowski, s. 13.

44 Cz. Jankowski, *Poezje*, zeszyt 3, Warszawa 1884.

45 Cz. Jankowski, *Młoda Polska...*, s. 7.

Kontekst Młodej Polski wydaje się zatem niezwykle inspirujący, potrzebny do tego, by można było pokazać, jak tony niegdyś ważne w poezji romantycznej pobrzmiwają w twórczości „młodych”. Zabrakło w antologii (w przedmowach) uwag o transformacjach owych „wzorców”, ich „przepisywaniu” (imitowaniu lub negowaniu). Tom Jankowskiego jest jednak istotny zarówno z punktu widzenia refleksji historycznoliterackiej (u schyłku XIX wieku, na początku XX pojawiły się antologie poezji młodopolskiej. Pełniły one funkcję syntez literackich ostatnich lat, charakterystyk twórczości artystów „młodego” pokolenia), jak i estetycznych (indywidualny głos poety łączącego pokolenia).

Wśród licznych antologii poetyckich wymienić należy: *Album współczesnych poetów polskich 1863 – 1867*, wydany w 1899 roku, w opracowaniu Jana Kasprówicza, *Wybór poezji „Młodej Polski”* z 1903 roku, Wilhelma Feldmana, *Antologia współczesnych poetów polskich* z 1908 roku Kazimierza Królińskiego, *Kwiat współczesnej poezji polskiej* z 1920 roku Leopolda Staffa i syntetyzujący tom, który ukazał się w serii Biblioteka Narodowa, w opracowaniu Tadeusza Boya-Żeleńskiego z 1939 roku pt. *Młoda Polska. Wybór poezji*. Antologia opracowana przez Jankowskiego interesująco komentuje wydarzenia artystyczne Młodej Polski (Młoda Polska nie jest – według niego – epoką obwarowaną „ramami czasowymi” wskazującymi na przełom wieku XIX, lecz okresem, który łączy poromantycznych twórców z poetami XX wieku), nie wyróżnia się kompozycyjnie spośród innych tomów, opublikowanych na przełomie wieków, ale godnie je uzupełnia.

## Źródła

Jankowski Cz., *Co nam dała „Chimera”, „Życie i Sztuka”, dod. do „Kraju”, 1903, nr 4–7.*

Jankowski Cz., *Młoda Polska w pieśni. Wybór celniejszych poezji ostatniej doby*, Warszawa 1903.

Jankowski Cz., *Poezje*, zeszyt 3, Warszawa 1884.

Jankowski Cz., *Ze sztuki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1891, nr 60, s. 116.

## Bibliografia

- Brzozowski S., *Legenda Młodej Polski. Studium o strukturze duszy polskiej*, Lwów 1910.
- Fedorowicz I. *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.
- Fedorowicz I., *Z Litwina – trubadur prowansalski. O poezji Czesława Jankowskiego* [w:] *Pozytywizm. Język epoki*, red. G. Borkowska, J. Maciejewski, Warszawa 2001.
- Mickiewicz A., *Poezje*, Kraków 2001.
- Podraza-Kwiatkowska M., *O Miriamie krytyku*, „Pamiętnik Literacki” 1965, s. 411–438.
- Romanowski A., *Młoda Polska wileńska*, Kraków 1999.
- Stala M., *Pejzaż człowieka*, Kraków 1995.
- Stokowa M., *Czesław Jankowski (1857–1929)*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, Warszawa 1965.
- Witkiewicz S., *Wybór pism estetycznych*, oprac. J. Tarnawski, Kraków 2009.
- Zawalska M., *Spór Marii Konopnickiej z Czesławem Jankowskim o poglądy na kwestię kobiecą*, „Rocznik ZNiO” 1975, t. 11.
- Żmichowska N., *Przedmowa*, [w:] *Kwiaty rodzinne*, Warszawa 1882.

## „Eilėraštis kaip paveikslas“ – eilės apie Jaunąją Lenkiją

### Santrauka

Straipsnis skirtas aptarti Czesławo Jankowskio 1903 m. sudarytai poezijos antologijai *Młoda Polska w pieśni* [Jaunoji Lenkija eilėse] bei jo estetinių pažiūrų (ypač skirtų naujajam, modernistiniam menui) analizei. Antologijos tomas buvo išleistas dukart (antrasis leidimas pasirodė 1903 metais), pasižymi savitumu. Jankowskis „jaunųjų“ poezijoje ieško romantišką toną, neanalizuoja naujausių europietiško srovių buvimo, bet stebi epochos po Mickevičiaus temų ir gijų tąsą.

**Raktiniai žodžiai:** poezija, XIX a. pab.–XX a. pr., leidyba.

## A poem like a picture. Songs about Young Poland

### Summary

Article on is devoted to an anthology review of Czesław Jankowski's poetry entitled *Young Poland in a song* from 1903 and an analysis of his aesthetic views (especially devoted to new, modernist art). The volume of anthology was published twice (the second edition was published in 1903), it is author's. Jankowski is looking for "young" romantic tones in poetry. The author does not analyze the presence of modern European trends, but perceives the continuation of the Mickiewicz themes.

**Keywords:** poetry, turn of the 19th and 20th centuries, publishing.

---

## Czesław Jankowski jako teoretyk i praktyk sztuki pisania felietonów (na przykładzie tekstów z tomu „Na marginesie literatury” (1906))

---

Czesław Jankowski był niezwykle aktywnym dziennikarzem i człowiekiem pióra<sup>1</sup>. Jeśli przyjrzymy się całościowemu dorobkowi pisarza, to dostrzeżemy, iż formy i gatunki dziennikarskie są obecne we wszystkich, może poza poezją<sup>2</sup>, jego literackich dokonaniach. Reporterską rzetelnością, sprawozdawczością nacechowane są zarówno liczne wrażenia z podróży do wielu miejsc, jak i pasja do przebywania w centrum wydarzeń, a także potrzeba ich bezpośredniego ujęcia w literacką formę, tak jest chociażby z opisem pierwszych lat Wielkiej Wojny (*Z dnia na dzień: Warszawa 1914–1915 Wilno*, 1923) czy w tomie poświęconym wileńskim legendom (*Wilno w legendzie*, 1928). Relacyjność, dynamizm jego zapisków, czynionych z zachowaniem wszystkich zasad dziennikarskiego obiektywizmu, wreszcie uczciwość wobec opisywanych wydarzeń i postaw – to elementarne zasady, które zdawały się przyświecać pisarzowi.

Nie sposób oczywiście w krótkim tekście omówić wszystkich dziedzin artystycznej aktywności pisarza czy jego zasług dla rozwoju prasy chociażby na Litwie oraz działań przy redagowaniu „Kurieria Litewskiego” (od 14 grudnia 1905 roku)<sup>3</sup>. Było jednak kilka gatunków wyraźnie przez Jankowskiego

1 Waclaw Borowy w szkicu do niewyłoszonej mowy pogrzebowej słusznie nazwał Jankowskiego „jednym z tych, którzy wyczyszcili dla dziennikarstwa klejnot herbowy literatury”. Cyt. za: R. Jurkowski, *W lisiej szubie, z piórem w rękę (Czesław Jankowski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, nr 3–4, s. 136. O Jankowskim czytaj także w: M. Stokowa, *Czesław Jankowski (1857–1929)*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, S. IV., *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, Warszawa 1965.

2 Aczkolwiek w tomie *Z czeczotkowej szkatułki* można zaobserwować połączenie poetyki właściwej dla felietonu z poezją. O losach tego niezwyklego przedsięwzięcia pisała Irena Fedorowicz w tekście *Wokół losów „czeczotkowej szkatułki” Czesława Jankowskiego*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok 2000.

3 Andrzej Romanowski tak pisał o Jankowskim w czasie, gdy ten redagował

faworyzowanych. Należał do nich felieton, któremu pisarz poświęcił osobny rozdział w swoim zbiorze tekstów *Na marginesie literatury. Szkice i wrażenia* (Kraków 1906)<sup>4</sup>. Jest to tom zbudowany w większości z tekstów już wcześniej wydrukowanych w latach 90. XIX wieku, głównie felietonów, artykułów publicystycznych, szkiców portretowych i utworów poetyckich.

Warto zwrócić uwagę na datę wydania omawianego zbioru, jest to podsumowanie pewnego przełomu w karierze Jankowskiego, a jednocześnie początek jego zaangażowania się w „Młodą Polskę wileńską”. Przyszły redaktor „Kurier” w 1905 roku wraca do rodzinnych Polan w powiecie oszmiańskim (któremu wcześniej poświęcił czterotomową monografię<sup>5</sup>), a od grudnia tego roku na stałe mieszka w Wilnie. Tam bierze udział w odrodzeniu polskiej sceny teatralnej i zaczyna karierę polityczną jako poseł do I Dumy. W 1906 roku podpisze odezwę o powołanie w Wilnie Towarzystwa Przyjaciół Nauk<sup>6</sup>, równoległe zaangażuje się w odrodzenie polskiego środowiska literackiego. W 1907 roku opuszcza Litwę, stając się przez te parę lat, obok przyjezdnych Benedykta Hertza i Andrzeja Niemojewskiego, filarem wileńskiej kultury<sup>7</sup>.

Przywołany tom ten jest więc podsumowaniem ówczesnego dorobku pisarza: oprócz poświęconych literaturze studiów krytycznych, znajdują się w nim portrety literackie, szkice omawiające dzieła sztuki, artykuły o stylu polskim, opisy pamiątek pozostałych po różnych pisarzach, sprawozdania z wycieczek m.in. do Nałęczowa i Pacanowa, teksty poświęcone Napoleonowi, poezje i przekłady. Felietony zamieszczone są tam w jednym rozdziale, w książce znajdują się również rozważania teoretyczne dotyczące tego gatunku.

„Kurier Litewski”: „Starał się nadać gazecie wysoki poziom profesjonalny, nie ustępujący piśmnom warszawskim, na których się wychował”. A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*, Kraków 1999, s. 34. Por. także B. Hertz, *Życiorys własny satyryka*, [w:] *Na taśmie 70-lecia*, oprac. L. B. Grzeniewski, Warszawa 1966, s. 126; R. Jurkowski, „Kurier Litewski” w latach 1905–1906, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1983, nr 1.

4 Cz. Jankowski, *Na marginesie literatury. Szkice i wrażenia*, Kraków 1906, s. V. Tom ten zawiera teksty publikowane głównie w „Tygodniku Ilustrowanym”, „Słowie” i „Kraju”. Dalej NML kursywą z numerem strony w nawiasie.

5 Cz. Jankowski, *Powiat Oszmiański*, t. I–IV, Petersburg 1896–1900.

6 A. Romanowski, dz. cyt., s. 64. Więcej na ten temat zob.: A. Kijas, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie w latach 1918–1939*, [w:] *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie*, t. II, *Kultura i trwanie*, pod red. E. Feliksiak i A. Kisielewskiej, Białystok 1996, s. 299–300.

7 Szerzej o tym zob.: R. Jurkowski, dz. cyt., s. 139, a także w książce I. Fedorowicz: *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

Mamy więc dosyć szczególny przykład połączenia pisarskiej teorii z praktyką, tym cenniejszą, iż stworzoną przez aktywnego dziennikarza. Znacząca jest już chociażby dedykacja, od której zaczyna się *Wstęp*, pisany w Polanach w 1905 roku: „Kolegom moim z prasy poświęcam”, a także pojawiające się w tym wstępie poszczególne zdania: „Z szerokich gościńców prasy przycho-dzę” (NML XI), „każdy z nas, dziennikarzy” (NML V).

Tom *Na marginesie literatury* jest zbiorem tekstów, które były kiedyś samodzielny-mi artykułami prasowymi. Jankowski ma świadomość tego, iż w powszechnej opinii dziennikarstwo nie jest tak poważane jak inne dziedziny pisarskiej aktywności, jego książka i zawarte w niej eksplikacje są więc rodzajem misji, której cel stanowi zmiana negatywnych wyobrażeń krytyków i czytelników związanych z zawodem człowieka prasy<sup>8</sup>. Jankowski ma świadomość, iż musi walczyć ze stereotypami, zauważa, iż istnieje społeczne wyobrażenie człowieka piszącego jako autora wydającego swoje teksty wyłącznie w oddzielnych książkach. Na przekór tym sądom twierdzi, iż nawet dobrze napisane sprawozdanie z wypadku, informacja o pożarze gmachu teatralnego, opis balu zasługują na uwagę, gdyż „o przynależności do literatury stanowi – umiejętność pisania” (NML VII). Być może to podejście do profesji dziennikarza wynika z utożsamiania dziennikarstwa z misją, z arcyzmem, a nie wyłącznie z przynoszącym zarobek zawodem: „Dom mój: to szałas koczo-wniczy polskiego dziennikarza, z Syrokomlowską strzechą, poprzez którą widać „niebo gwiaździste” (NML VIII).

Jankowski za istotną cechę swojej działalności uważa troskę o odbiorców, o czytelnika pisze bowiem jako o człowieku, któremu należy: „wybiec słowem trafnym na spotkanie czyich myśli i aspiracji” (NML IX). Omawiany tom poświęcony jest wobec tego, nie tylko wielu tematom poruszonym przez artystę, ale i dowartościowaniu zawodu człowieka prasy:

Zdaje mi się, że niewtajemniczonym dostatecznie w nasz „zawód”, dać one mogą niejaki wyobrażenie o kalejdoskopowych cechach tej działalności pi-sarskiej wiecznie czujnej, wiecznie żywej, rzutkiej, nerwowej, przebiegającej nieobliczalną skalę wrażeń i tematów, znajdującej wytchnienie li tylko w „od-mianie” treści i formy. (NML X)

8 A takich nie brakowało również w literaturze. Wystarczy przywołać *Próchno* Wacława Berenta (1901) i nihilistyczną postać dziennikarza Jelskiego, czy poświęcone prasie fragmenty *Walki ze sztuką* Zenona Przesmyckiego z tego roku. Krytyczny stosunek do prasy i dziennikarzy w wielu swoich pismach wyrażał także Witkacy.

Przyjrzyjmy się teraz pokrótce, w jaki sposób Jankowski definiuje felieton i jakie są główne cechy jego felietonistyki.

## Teoria felietonu. Po stronie czytelnika

Przywołajmy jedną z współczesnych definicji felietonu: „jest to wypowiedź dziennikarska charakteryzująca się dużą dowolnością, z której wynikają trudności w ustaleniu ścisłej definicji i kanonicznego wzorca”<sup>9</sup>. Piotr Stasiński pisze, iż istnieją strukturalne cechy felietonu, wynikające z jego historii, jednak w dokładnym określeniu gatunku okazują się one zawodne, a jako wyznacznik felietonu uznać należy nieoficjalność stylu<sup>10</sup>. Jego podstawowymi cechami są: spójność, usytuowanie na pograniczu publicystyki i literatury, aktualność problematyki, intertekstualność tematyczna i stylistyczna, dowolność tematu, subiektywizm, prześmiewczość (tu: dystans, ironia, autoironia, ujęcie satyryczne, parodia, pastisz).

Wykładnią teorii felietonu jest zamieszczony w omawianym tomie Jankowskiego tekst zatytułowany *Felietonista* (ze stycznia 1893 roku), zawierający refleksje wywołane śmiercią znanego wiedeńskiego dziennikarza Daniela Spitzera. Spitzer był autorem ukazujących się przez ponad 20 lat w niedzielnym wydaniu „Neue Freie Presse” *Przechadzek wiedeńskich* (*Wiener Spaziergänge*)<sup>11</sup>.

9 A. Barańska-Szmitko, *Możliwości i ograniczenia felietonu jako narzędzia kreowania wizerunku jego autora*, „Acta Universitatis Lodzianis Folia Litteraria Polonica” 2014, nr 1(23) 2014, s. 211.

10 Por. chociażby: P. Stasiński, *Poetyka i pragmatyka felietonu*, Warszawa 1982, s. 5–17; A. Niczyperowicz, *Przepis na felieton*, [w:] *Abecadło dziennikarza*, red. A. Niczyperowicz, Poznań 1996, s. 45–57; E. Sławkowa, *Style współczesnego felietonu (Z zagadnień stylistyki gatunku)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1, *Mowy piękno wielorakie*, red. D. Ostaszewska, t. I, Katowice 2000, s. 305–315; M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 202–237. Zob. też: tegoż, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008, s. 109–121; *Rola stylizacji w modyfikowaniu poetyki felietonu*, „Prace Filologiczne” 2007, t. 53, s. 735–744; J. Maziarski, *Felieton*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976; K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria – praktyka – język*, Warszawa 2006, s. 89; E. Chudziński, *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2008, s. 354; T. Klein, *Felieton – niektóre historyczne i teoretyczne aspekty gatunku*, „Polonistyka” 1983, nr 4, s. 261.

11 Felietony D. Spitzera były inspiracją dla *Przechadzek po Wilnie* Jankow-



Jego teksty bazowały na dowcipie sytuacyjnym, ironii wymierzonej w rozpoznawalne osoby ówczesnej Austrii: „smagał sarkazmem, ironią, satyrą, persyflażem, wszystko i wszystkich; z dochodzącą do granic ostatnich śmiałością ciał w szerz i wzdłuż po najrozmaitszych stronach życia społecznego, rządowego i ekonomicznego – Austrii” (NML 172). Jankowski twórczość tego autora sytuuje pośród innych felietonistów działających w tamtych czasach w Wiedniu, jak Ludwik Speidel czy Ferdynand Gross.

W *Felietoniście* pisarz zauważa, iż cechy gatunkowe felietonu nie należą tylko do konkretnych, wyodrębnionych na łamach gazet tekstów, ale i że „przenikają (wyznaczniki felietonu – MK) właściwościami swymi niemal wszystkie działy i rubryki czasopism” (NML 159). Felieton, według Jankowskiego, nie może być wyłącznie określoną formą literacką, jest on bowiem dla niego pewnym „<<rodzajem>>twórczości piśmienniczej”, „sposobem podania czytelnikowi danego tematu” (NML 159).

Co to właściwie znaczy? Jankowski pisze tak: „Każdy wręcz temat da się felietonistycznie potraktować, może w sposób felietonistyczny być przedstawionym” (NML 160). Dziennikarz nie lekceważy tradycyjnych wyznaczników gatunku takich jak: zwięzłość, erudycyjność, subiektywizm. Chodzi mu bardziej o sposób prezentacji tematu, bazujący na doskonałej znajomości rzeczy, umiejętności syntetycznego streszczania obserwowanych przez danego felietonistę od wielu lat problemów, opisywanych w taki sposób, iż czytelnik nie zauważa wysiłku autora, przypuszczając, że każde słowo w danym tekście zostało napisane w sposób swobodny, pozbawiony głębszego poznania. Jankowski apeluje o świadomość aktualności poruszanej problematyki i konieczność posługiwania się środkami zaczerpniętymi z literatury, wymagającymi podbudowy w zakresie danego tematu<sup>12</sup>. Felietonista powinien więc wykorzystać wieloletnie studia i znajomość danego wątku, a następnie połączyć je z przeżyciem. Subiektywizm bowiem, twierdzi pisarz, nie wyraża się w przelewaniu na kartki swoich myśli, ale raczej w umiejętności atrakcyjnego formowania własnego doświadczenia. Co więcej, Jankowski podobnie postrzega rolę subiektywizmu w felietonie, jak i w liryce.

Inną ważną sprawą jest wpływ danego felietonu na czytelnika. Autor ma wyzwolić w odbiorcach takie wrażenie, „że to, co mówi, odbiciem jest tylko jego, czytelnika, własnych zdań i przekonań” (NML 161). Felietonizm był

skiego, pisanych w dwudziestolecie międzywojennym na łamach wileńskiego „Słowa”.

<sup>12</sup> Podobnie sądzą współcześni krytycy sztuki felietonu, por.: A. Niczyperowicz, *Felieton. Piękny pasażer*, [w:] *Dziennikarstwo od kuchni*, red. A. Niczyperowicz, Poznań 2001, s. 81–94.

bowiem, według Jankowskiego, podatny na zmiany w zakresie języka literackiego danej epoki i go odwzorowywał. Jako przykład silnego odbicia kontekstu kulturowo-językowego danej epoki przywołuje *Malwinę, czyli domysłność serca* Marii Wirtemberskiej, twierdząc, iż w tej formie jest ona całkowicie nieczytelna dla współczesnego czytelnika. Jankowski odpiera jednocześnie zarzuty, iż autorka *Malwiny* to pisarka poważna, a więc mało popularna wśród szerszej publiczności. Broni się przed tym zarzutem podając przykład *Podróży do Włoch* Hipolita Taine'a, korespondencji Zenona Fisza (Tadeusza Padalicy), listów Władysława Syrokomli do „Gazety Warszawskiej” czy *Listów z Ameryki* Henryka Sienkiewicza i innych dzieł uznanych twórców, które są jednocześnie zbiorami świetnie napisanych felietonów.

Jankowski walczy z pejoratywnym rozumieniem felietonu, pokazując przykłady z różnych pism polskich twórców, wymykającym się skodyfikowanemu ujęciu gatunku. Pisze o autorach potrafiących dany temat potraktować „z temperamentem, talentem, życiem, smakiem, artyzmem, nieraz humorem, dosadnością słowa, z przejrzystością stylu, swobodą, potocznością, z udzielającym się uczuciem szczerym lub trafną spostrzegawczością, bez akademickiej napuszonej, z ciętą werwą, a gdy wypadnie, ze śmiałym sarkazmem” (NML 167). Są to także wszystkie cechy dobrze napisanego felietonu, posiadającego „myśl przewodnią, temat, tendencję, subiektywne poglądy. Powinien on sam w sobie stanowić istotne dzieło sztuki pisarskiej, powinien być dziełem artystycznym” (NML 167).

Felietonistyka dzisiejsza musi więc wystrzegać się przede wszystkim z nudzenia czytelnika, pisarz z kolei ma dążyć: „nie do „śmieszenia” adresata nieustającą salwą konceptów, ale do nieustannego podtrzymywania zajęcia odbiorcy, do przykuwania jego myśli i wrażeń do najbardziej nieraz suchego, ciężkiego, niepopularnego tematu” (NML 162). Dostrzegając znakomity styl felietonistyczny w dowolnej francuskiej gazecie, pisze wręcz o wciąganiu, pochłanianiu czytelnika przez „felietonizm”.

Jankowski broni się również przed popularną wśród krytyki trywializacją gatunku, rozumianego jako „pogawędka o najprzeróżniejszych rzeczach, zreszcie związanych ze sobą umiejętnością kręcenia piórem biczem z piasku” (NML 163). Przyznaje, iż można stworzyć tekst oparty wyłącznie na zabawkach ze stylem, zauważa jednakże, iż gra słowami będzie wyłącznie realizacją jednej z wielu odmian gatunkowych, a nie wizytówką gatunku. Co ciekawe, Jankowski nie pisze o pasożytnictwie felietonu, a uwagę zwracał już na ten fakt chociażby Cyprian Kamil Norwid<sup>13</sup>.

13 Słowo „pasożyt” w kontekście praktyki felietonu zostało – jak się wydaje – po raz pierwszy użyte przez C. K. Norwida w 1851 r. w znaczeniu pozyskiwania

Rodzime postrzeganie felietonu wynika przede wszystkim z popularności w naszej prasie różnego typu „przeglądów”, kronik minionych dni, które jako pierwszy tworzył Aleksander Niewiarowski (artykuły drukowane w „Gazecie Warszawskiej”). Następnie, jak zaważa Jankowski, podobne „przeglądy” pojawiły się na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” (Wacław Szymanowski), „Niwy” (Władysław Olendzki [Jan Soplica]), „Kłósów” (tam rubryka *Pokłosie*), „Tygodnika Powszechnego” (kroniki Stanisława Grudzińskiego [Grzymały]), „Biesiady Literackiej” (rubryka *Z Warszawy* prowadzona przez Władysława Maleszewskiego), „Prawdy” (*Liberum veto* Aleksandra Świętochowskiego, „Tygodnika Ilustrowanego” (*Z tygodnia* Mariana Gawalewicza i Wiktora Gomulickiego), „Echa Muzycznego i Teatralnego” (dwutygodniowe *Odgłosy*).

Wszystkie te nazwiska dowodzą, pisze Jankowski, jak szybko nastąpiło w naszej prasie utożsamienie różnego rodzaju przeglądów, kronik, pogawędek z felietonistyką, a ich autorów z określeniem „felietonista”. Dopiero twórczość Jana Lama, a zwłaszcza Bolesława Prusa, „ustaliły pojęcie nasze o tem, co i jak pisać powinien zasługujący na tę nazwę felietonista” (NML 165). Popularność obu wymienionych pisarzy sprawiła, iż gazety łaskawszym okiem zaczęły patrzeć na różnego rodzaju eksperymenty z tekstami. Prasa poczęła szukać nowych autorów, tym bardziej, iż dzienniki zagraniczne dawno już zrezygnowały z różnych form tygodniowych przeglądów wydarzeń.

Po omówieniu przyczyn niedostatecznie poważnego traktowania felietonu, Jankowski przechodzi do historii gatunku, analizuje prasę zachodnią i wskazuje na Jeana Paula jako na jego prekursora, posiadającego podstawowe cechy wybitnego felietonisty: „sztukę łatwego przechodzenia z przedmiotu na przedmiot, żywy koloryt i obfitość obrazów, talent wreszcie wyprawdania z najsprzeczniejszych nieraz tematów jednej myśli przewodniej” (NML 168). Zauważa twórczość berlińczyków: Adolfa Glasbrennera, Pawła Lindaua, Juliusza Stettenheima, dostrzega poszczególne, europejskie szkoły felietonistyki: paryską, wiedeńską (doceniając jej ostry sarkazm i gryzącą ironię), monachijską i londyńską.

Omawiając twórczość wiedeńskiego felietonisty Jankowski opisuje także zestaw udanych komponentów gatunku. Spitzer bazował na drwinie, osobistej satyrze, doprowadzając daną sprawę do absurdu, jak pisał Jankowski, w jego tekstach: „Przeciwnik jakiejś uchwały parlamentu, gnębił tę uchwałę w osobie jej rzecznika w izbie” (NML 170). Spitzer, co spotyka się z aplauzem Jankowskiego, wiele pracy poświęcał zakończeniu: podobno wiedeńczyk

inspiracji do tematu z poruszanej już przez kogoś problematyki. Zob. C.K. Norwid, *O felietonie felieton*, [w:] tegoż, *Pisma zebrane*, t. 4: *Proza*, oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1968, s. 185.

przez cały tydzień notował do niego pomysły. Konstruowanie tezy pod koncept; silna rola puenty, byłyby więc kolejną cechą udanego felietonu. Inną właściwością dobrego tekstu jest słownictwo, czyli zestawienie „najpospolitszych przymiotników, najpospolitszych określeń z najpodnioslejszymi rzeczownikami, wyobrażeniami” (NML 173). Ważną komponentą jest również ukonkretnienie tekstu ilością autentycznych miejsc i nazwisk. Jankowskiemu bardzo się ta zadziorność, „ranienie”, jak to określa, podoba, zestawia Spitzera ze Świętochowskim właśnie ze względu na atrakcyjnie prowadzoną polemikę z adwersarzami.

Wszystkie formułowane przez Jankowskiego uwagi zmierzają do stworzenia autorskiej definicji felietonu. Będą to dla niego utwory, w których dominuje autentyczny styl, nie wolny od elementów artystycznych i publicystycznych<sup>14</sup>, posiadający silne aspekty retoryczne oraz cechujący się „zwięzłością, subiektywizmem i liryzmem”<sup>15</sup>.

## Praktyka

W omawianej książce znajduje się osobny rozdział zatytułowany *Felietony*. Znajdziemy w nim osiem tekstów, najstarszy pochodzi z 1885 roku, najmłodszy z 1905. Trudno jest jednoznacznie określić tematykę poszczególnych artykułów, są to utwory aluzyjne, odsyłające do wielu zdarzeń, postaci i tematów. W pierwszym z nich, zatytułowanym *U progu „sezonu”*, Jankowski opisuje panie zjeżdżające do Warszawy po wypoczynku, które zaczynają interesować się na powrót miejskimi plotkami. Nieoczekiwanie jednak w tekście odbywa się volta o 180 stopni i autor pisze o tym, iż ostatnimi czasy on sam bardzo dużo podróżował i wszędzie spotykał swoich warszawskich znajomych; u stóp Gubałówki grał w wista z sąsiadem, w pensjonacie nie było twarży, której by nie znał z teatrów stolicy, balów, ulic, damy zaś raczyły się warszawskimi cukierkami. Zrezygnowany atmosferą wyjeżdża do Marienbadu, gdzie po chwili spotyka się ze swoim warszawskim kolegą. Znudzony podróżuje do Ostendy, ale i tam zasmucony niemożnością znalezienia wolnego pokoju, decyduje się na nocleg ze współlokatorem, znajomym z Warszawy.

Już w tym krótkim streszczeniu możemy zaobserwować, iż w felietonach Jankowski najbardziej ceni satyrę, którą w tym przypadku wymierza w miej-

14 Jego nowatorskie podejście do felietonu potwierdzają badania z zakresu historii prasy, por. Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Wrocław 1989.

15 I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej*, dz. cyt., s. 91.

skich utracjuszy, spędzających czas na rautach, flirtach, wizytach w teatrach, balach i innych miejskich rozrywkach, a niepotrafiących dostrzec piękna natury, wolnego czasu, uroków samotności. Rozważania zmierzają jednakże do pokazania działania tęsknoty, melancholii. Co łączy wszystkie te opisane w tekście postacie? No właśnie, to rzecz trudna, być może Jankowski sugeruje, iż życie jest ciągłą tęsknotą, poszukiwaniem tego, czego nie ma? Tekst nie pozostawia jednoznacznej odpowiedzi.

W felietonie *U progu „sezonu”* czytelnikom mogła przeszkadzać szybkość zmiany tematów, pozostałe są zdecydowanie spójniejsze. *JWielmożna filantropia* z 1889 roku opowiada o tytułowej filantropii. Na wstępie narrator opisuje wizytę zbierających pieniądze siostr zakonnych w jego studenckim mieszkaniu. Następnie relacjonuje swój pobyt w sali ratuszowej, w której są dobroczynne stoiska. Redaktor widzi w tym procederze ukryty biznes, oto sklepy ofiarowują za pół ceny swoje towary, które następnie, już bez żadnej zniżki, za bilety pełnej wartości danej rzeczy są losowane na loteriach. Innym procederem zaobserwowanym przez dziennikarza jest wycinanie ilustracji z zachodnich gazet, a następnie umieszczanie na wystawie z jakimś kosztownym przedmiotem, za którego oglądanie należy uiścić opłatę. Jankowski wymienia mnóstwo tego typu praktyk, ich jedynym celem jest wyciągnięcie jak największej ilości pieniędzy od odwiedzających daną ekspozycję. Są to oczywiście zwykłe oszustwa, jak sprzedawanie wody po to, aby móc obejrzeć „gwiazdy” sceny warszawskiej. Konkluzja tego felietonu jest następująca: zbiórka ma różne oblicza, na początku autor opisał dwie skromne kwestarki po to, aby zestawić je z farsą zastaną przez niego w sali ratuszowej: „Dziś to już – szablon, bardzo nudny, bardzo niepopularny i poza obrębem prywatnych ofiar, które miejsca i czasu nie znają, nader słabo opłacający się Towarzystwu dobroczynności” (NML 380). W tym tekście jest widoczna bardzo znamienna cecha uprawianego przez Janowskiego gatunku, czyli polifoniczność. Autor nigdy nie stawia „mocnej” kropki po jakiegokolwiek wypowiedzi czy opisywanym wydarzeniu. Przeciwnie, często się wycofuje oświetlając je w kolejnych, nachodzących na siebie sekwencjach i wypowiedziach, ostateczny głos pozostawiając czytelnikowi, o którym zawsze w szacunku pisał.

Ciekawym felietonem jest tekst zatytułowany *Moment musical*<sup>16</sup>, który został wprawdzie opublikowany bez daty pierwodruku, ale w czasie opisy-

16 Problematykę z tego tekstu Jankowskiego omówiła ostatnio K. Karpińska, która na konferencji *Oddźwięki, odbicia, odcienie. Wiek XIX wobec sztuk* (Poznań 10-12.05.2017) wygłosiła referat pt. „Ukryty symposion o istocie i roli sztuki dźwięku w wieku XIX i jego replika. *Syn marnotrawny* Józefa Weyssenhoffa oraz *Moment musical* Czesława Jankowskiego”.

wanej dyskusji towarzyskiej słuchacze salonowego koncertu powołują się na *Syna marnotrawnego* Weyssenhoffa drukowanego w „Tygodniku”, a wydanego w 1905 roku, co sugeruje, iż mamy w tym przypadku do czynienia z tekstem nowszym. Jankowski relacjonuje sierpniowy koncert Brahmsa na fortepianie, odgrywany w nobliwym, zasłuchanym towarzystwie, zgodnie chwalcącym grającą oraz przekazującym jej komplementy. Po opuszczeniu sali przez wykonawczynię, pannę Délucet, komentarze nie są już tak jednoznacznie pozytywne, a zgromadzeni w sali popisują się swoją amatorską wiedzą na temat muzyki. Adwersarze dzielą się na dwa obozy: fanów pozytywnego działania muzyki i jej przeciwników. Przeciwnicy oskarżają ją o wywoływanie niezdrowych i krótkotrwałych emocji, zwolennicy mówią o jej duchowym charakterze. Jankowski w usta jednego z gości wkłada argument, iż do dowolnej muzyki można podłożyć dowolny tekst. Jako przykład podaje *Orfeusza* Glucka: „Całe pokolenia widziały w melodii tej wyraz okropnego smutku, a było to złudzenie, wywołane przez tekst arii” (NML 385).

Ironia w tym felietonie polega na zderzeniu używanego przez postacie języka w dyskusji; z jednej strony mamy bowiem idiolekt sceptyków, z drugiej język zwolenników życia w harmonii z otoczeniem, dla których muzyka jest odzwierciedleniem najszlachetniejszych dźwięków natury. Zwolennicy emocji – tych reprezentuje pan Kalikst – uważają, iż muzyka jest formą wyższej mowy, wyrazem duszy. Wśród sceptyków przoduje niejaki pan Zygmunt, który swoje poglądy argumentuje w następujący sposób: „Muzyka najniezasłużenie stała się sztuką samoistną i ulubienicą publiczności. W tej fazie – nie ja to mówię, lecz przytaczam – obniża poziom naszych pojęć estetycznych!” (NML 386). Konflikt więc w tekście skonstruowany jest w sposób spolaryzowany i polega na problemie; na ile muzyka wywołuje myśl, a na ile tylko stwarza impresyjne wrażenia. Po pewnym czasie na salę wraca panna Délucet. Jej wykonanie Mendelssohna przecina wszystkie spory, felietonista kończy swój tekst słowem, które oznacza ukojenie i chyba ucieczkę od jakiegokolwiek dyskursywności: „słuchano”.

Felieton *Piosenki* zaczyna się od opisu obrazu Wyczółkowskiego. Jankowski naśmiewa się w nim z różnego rodzaju mód, wyrażając tęsknotę za tym, co było kiedyś<sup>17</sup>, podpierając się w swoich rozważaniach fragmentami z *Kolokacji*

17 Jak zauważyła I. Fedorowicz: „Chłonny wszelkich nowości, jakie niosła ze sobą XX-wieczna cywilizacja, Jankowski najlepiej czuł się jednak w świecie przeszłości.”, teźże *Wokół losów „czeczotkowej szkatułki”...*, dz. cyt., s. 390. Konserwatywizm autora wyrażał się również w ironicznym podejściu do sztuki współczesnej. W tekście *O szarej godzinie roku* z 1900 r. z tego samego tomu, który jest projekcją życzeń autora na nowy, zbliżający się rok, autor przyznaje, iż chciałby widzieć



Józefa Korzeniowskiego: „często bowiem ówczesne piosenki potraçały żywo o strunę sentymentu i rozrzewnienia, zawsze atoli rzadziej znacznie, niż dzisiaj, używano ich za pole do popisu i głosowych łamańców, ciekawych może dla subtelnych znawców, dla przeciętnego atoli słuchacza, drażącego wciąż... o całość gardła śpiewającej osoby...” (NML 393). Felietonista narzeka na modę udziwnienia w śpiewaniu różnego rodzaju pieśni, bądź na próby spolszczenia znanych zwrotek, z których powstają różne szlagiery w rodzaju „Dziewczę z buzią jak malina” (NML 394). Ubolewa nad faktem, iż nie mamy swoich, jednoczących wspólnotę zwrotek, a przecież utwory takie mają inne narody. U nas w zasadzie jest tylko *Pije Kuba do Jakuba*. Autor zauważa również, iż zanika potrzeba wspólnego śpiewania i spotykania się przy muzyce. Jankowski taką potrzebę wyczuwa, podobnie jak fakt posiadania polskiego instrumentu narodowego, jakim jest chociażby w Tyrolu cytra, a którą u nas mogłaby stać się gitara.

Felieton *A konik grzebie mogiłę dla niego...* jest krótkim tekstem opowiadającym o złudzie wojny, która kiedyś była ilustrowana przez Verneta i Raffeta jako kawalerska przygoda, z walecznym konaniem na „polu chwały”, w malarstwie Neuville’a, Wereszczagina, Goyi i Callota, a z czasem stała się ponurym i krwawym wydarzeniem, kolejne wojny dopisywały do dziejów batalistyki swoje coraz to mroczniejsze karty. To felieton w tonacji serio, tekst niemalże pacyfistyczny: „powoli zatracca się w nas rozumienie, odczuwanie bezwzględnej, bezkrytycznej, na poły smutnej, na poły radosnej – apoteozy bohatera” (NML 408), Jankowski udowadnia jednakże w nim, iż potrafi zręcznie posługiwać się nie tylko satyrą, ale i poruszać w omawianym gatunku tematy poważne, angażujące do głębszej refleksji.

Całość dopełniają dwa krótkie felietony *Wczasy petersburskie* i *Wczasy warszawskie*. Zawierają one elementy obecne także w niefelietonowych formach pisarza, w jego opisach podróży. Teksty te ujawniają też kolejne umiejętności autora, był on bowiem mistrzem pisania energicznego, żywiołowego, najsilniej widocznego w opisach mas, takich jak woskowe przemarsze. Tak samo jest w pierwszym z wymienionych artykułów, będącym opisem działania wojsk na tyłach armii w czasie wojny w Mandżurii. Z kolei *Wczasy warszawskie* z marca 1905 roku to opis prowincjuszy w Warszawie, przebywających w stolicy przejazdem z Wołynia. Autor opowiada o migracji szlachty, przerażonej wydarzeniami roku 1905, ale opowieść została podana w sposób prześmiewczy i ironiczny. Narrator naśmiewa się z lęku swoich

więcej polskich sztuk na scenach, drwi z impresjonizmu J. Pankiewicza i W. Podkowińskiego, proponując wybudowanie im realistycznego wizerunku malowanych przez nich widoków.

bohaterów przerażonych ulicami Warszawy, bo przecież podobnego niepokoju doznawali na wsi: „To zamykanie okiennic, te patrole stróżów nocnych... te wiadomości, te czekania powrotu mężów z folwarku, te noce!” (NML 419). I w Warszawie rodziny te nie czują się bezpiecznie: „Trzy dni tu jesteśmy i nie byliśmy w teatrze. Wieczorem, z hotelu – za nic! (...) Ulica Marszałkowska cieszy się u żony mojej właśnie najgorszą reputacją. Od czasu tych awantur i rozbijań grudniowych, właśnie najobfitszych na Marszałkowskiej... Czytaliśmy na wsi, a i tu nasłuchaliśmy się. Brrr!...” (NML 419). Znamienne jest słowo z tytułu „tekstu” – *wczasy*. Jankowski opisuje tutaj ludzi, którzy majątkowo związani byli z życiem na Wołyniu, następnie bez specjalnego sentymentu opuścili swoje domy, a teraz nie potrafią już się przystosować do wielkomiejskiego stylu, który ich pociąga i przeraża zarazem.

## Zakończenie

Powyżej celowo streściłem niektóre teksty z omawianego tomu, aby pokazać, iż na długo przed ukazaniem się znakomitych *Przechadzek po Wilnie*<sup>18</sup>, publikowanych od 1924 roku w „Słowie” czy wydanej w 1926 roku *Z czeczotkowej szkatułki*<sup>19</sup>, arcydzielnego przykładu felietonistyki Jankowskiego, w jego wcześniejszej twórczości pojawiały się teksty, które nie tylko zapowiadały dziennikarski geniusz pisarza<sup>20</sup>, ale i pokazywały go jako twórcę już wtedy ukształtowanego i świadomego swojego warsztatu. Felietonowość jest cechą dorobku Jankowskiego: czy pisze o Don Kiszocie, czy o polskim stylu, używa elementów właściwych dla felietonu. Jego wyobraźnię można określić mianem „wyobraźni felietonowej”, a jej główne cechy to:

- 1) posługiwanie się konwencjami charakterystycznymi dla innych gatunków literackich: relacji z podróży, przemówień, itp.;
- 2) dyskretna i nienachalna perswazyjność, przekazywanie opinii w celu przekonania czytelnika;
- 3) korzystanie ze środków stylistycznych właściwych dla innych odmian literatury;

18 Szerzej o tym zob.: I. Fedorowicz, *W służbie...*, s. 184–201.

19 Cz. Jankowski, *Z czeczotkowej szkatułki. Odgłosy ginącego świata*, Wilno 1926.

20 O Jankowskim – dziennikarzu pisał R. Jurkowski w tekście *Czesław Jankowski jako dziennikarz*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 3, s. 15–51.



- 4) ironiczne potraktowanie manier i mód językowych, zwłaszcza w przypadku nadużywania wyrazów obcych;
- 5) częste zwroty akcji, polifonia, eksperymentowanie z tematami;
- 6) stosowanie słownictwa związanego z muzyką i muzycznością: opisy dzieł muzycznych, postacie odgrywające muzykę, refleksje dotyczące muzyki, impresyjności i jej wpływu na słuchaczy;
- 7) publicystyczna natura felietonu;
- 8) odwoływanie się do współczesności.

Sproblematyzowanie przemysłów oraz felietonów Jankowskiego zmierzało do pokazania, iż we wszystkich swoich uwagach felietonista pisze nie tylko o tym, czym jest felieton, lecz przede wszystkim walczy z różnego typu stereotypami i negatywnymi wyobrażeniami na jego temat. Jankowski świadomie operuje gatunkiem, realizując większość z jego cech, a jednocześnie gra z konwencjami, tworząc własne dopowiedzenie do utrwalonego już wtedy w tradycji wizerunku felietonu.

## Bibliografia

Barańska-Szmitko A., *Możliwości i ograniczenia felietonu jako narzędzia kreowania wizerunku jego autora*, „Acta Universitatis Lodzianis Folia Litteraria Polonica” 2014, nr 1(23) 2014.

Chudziński E., *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2008.

Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

Fedorowicz I., *Wokół losów „czeczotkowej szkatułki” Czesława Jankowskiego*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok 2000.

Hertz B., *Życiorys własny satyryka*, [w:] *Na taśmie 70-lecia*, oprac. L. B. Grzeniewski, Warszawa 1966.

Jankowski Cz., *Na marginesie literatury. Szkice i wrażenia*, Kraków 1906.

Jankowski Cz., *Z czeczotkowej szkatułki. Odgłosy ginącego świata*, Wilno 1926.

Jurkowski R., *Czesław Jankowski jako dziennikarz*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 3.

Jurkowski R., *„Kurier Litewski” w latach 1905–1906*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, nr 1.

Jurkowski R., *W lisiej szubie, z piórem w rękę (Czesław Jankowski)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, nr 3–4.

Kijas A., *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie w latach 1918–1939*, [w:] *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie*, red. E. Feliksiak, A. Kisielewska, t. II, *Kultura i trwanie*, Białystok 1996.

Klein T., *Felieton – niektóre historyczne i teoretyczne aspekty gatunku*, „*Polonistyka*” 1983, nr 4.

Kmieciak Z., *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Wrocław 1989.

Maziarski J., *Felieton*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976.

Niczyperowicz A., *Felieton. Piękny pasożyt*, [w:] *Dziennikarstwo od kuchni*, red. A. Niczyperowicz, Poznań 2001.

Niczyperowicz, A. *Przepis na felieton*, [w:] *Abecadło dziennikarza*, red. A. Niczyperowicz, Poznań 1996.

Norwid C.K., *O felietonie felieton*, [w:] tenże, *Pisma zebrane*, t. 4: *Proza*, oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1968.

Romanowski A., *Młoda Polska wileńska*, Kraków 1999.

Sławkowa E., *Style współczesnego felietonu (Z zagadnień stylistyki gatunku)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1, *Mowy piękno wielorakie*, red. D. Ostaszewska, t. I, Katowice 2000.

Stasiński P., *Poetyka i pragmatyka felietonu*, Warszawa 1982.

Stokowa M., *Czesław Jankowski (1857–1929)*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, S. IV., *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, Warszawa 1965.

Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008.

Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

Wojtak M., *Rola stylizacji w modyfikowaniu poetyki felietonu*, „*Prace Filologiczne*” 2007, t. 53.

Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., *Gatunki dziennikarskie. Teoria – praktyka – język*, Warszawa 2006.

## Czesławas Jankowskis – feljetonų rašymo meno teoretikas ir praktikas (remiantis tekstais iš prozos tomo „Literatūros paraštėje“ („Na marginesie literatury“) (1906))

### Santrauka

Straipsnyje aptariamos Czesławo Jankowskio pastabos apie feljetono žanrą bei rašytojo feljetonai, surinkti į *Na marginesie literatury* [Literatūros paraštėje] tomą, išleistą 1906 m. Krokuvoje. Visos jo formuluojamos pastabos siekia

sukurti savitą apibrėžimą feljeto, arba kūrinio, kuriame dominuoja autentiškas stilius, nelaisvas nuo meninių ir publicistinių elementų, su stipriais retoriniais bruožais bei pasižymintį „glaustumu, subjektyvumu ir lyriškumu“. Straipsnio autorius sugeruoja, jog Jankowskio vaizduotę galima apibūdinti kaip „feljetonišką vaizduotę“, o jo apmąstymų bei feljetonų aktualizavimas siekė atskleisti, kad visose savo pastabose jis rašo ne tik apie tai, kas yra feljetonas, tačiau, visų pirma, kovoja su įvairaus tipo stereotipais ir neigiamais požiūriais į šį žanrą.

**Raktiniai žodžiai:** feljeto teorija, XX a. pr.

## Czesław Jankowski as a feuilleton theoretician and practitioner on the basis of „Na marginesie literatury” (1906)

### Summary

The article reflects Czesław Jankowski's views on feuilleton as well as the writer's own feuilletons collected in „Na marginesie literatury” volume printed in 1906 in Cracov, Poland. The aim of Jankowski was to create his own definition of the feuilleton as a work of authentic style with artistic and journalistic elements, strong rhetorical aspects and that is determined by brevity, subjectivism and lyricism. The author of this article suggests that Jankowski's imagination should be called 'feuilleton imagination', thus, researching Jankowski's writings was not only to present the journalist's views on feuilleton but also to present this fight against stereotypes on feuilleton in public opinion.

**Keywords:** a feuilleton theory, beginning of the 20th centuries.

---

## Czesław Jankowski – krajoznawca, etnograf?

---

Odpowiedź na pytanie zawarte w tytule brzmi oczywiście – nie. Pisząc o nim należy w pierwszym rzędzie podnieść jego zasługi jako działacza społecznego i polityka – konserwatywnego polskojęzycznego Litwina. Litwina, oczywiście w sensie historycznym, tj. obywatela dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, aczkolwiek wiele lat życia spędził poza swoją „małą ojczyzną” (wcale nie taką małą). Trzeba podkreślić, że rozważania o Polsce etnograficznej (o czym później) wiązały się głównie z jego poglądami i projektami politycznymi. Jankowski to przede wszystkim poeta, redaktor i publicysta, historyk, tłumacz z języka niemieckiego i francuskiego. Urodził się w Oszmianie, mieszkał i pracował w Wilnie i Warszawie, i jak wielu wybitnych synów tej ziemi został pochowany na wileńskiej Rossie. Trzeba jednak uwzględnić jego zasługi także jako krajoznawcy, któremu nieobca była problematyka etnograficzna, aczkolwiek dla biografów może to stanowić mało istotny margines jego dorobku. Wielu przedstawicieli twórczej inteligencji przełomu XIX i XX wieku w sposób bardziej lub mniej profesjonalny parało się tymi dziedzinami. Najobszerniejsze dzieło Jankowskiego, które w znacznej części spełnia kryteria opracowania krajoznawczego, to monograficzne opisanie powiatu oszmiańskiego. Składa się ono z czterech obszernych tomów ukazujących się kolejno w latach 1896, 1897, 1898 i tom czwarty, ostatni, w roku 1900. Zbiorczy tytuł to: *Powiat oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi*. Wydawcą była księgarnia K. Grędyszyńskiego w Petersburgu oraz G. Gebethner w Krakowie. Cechą wyróżniającą to wydawnictwo, podkreślaną przez bibliofilów, jest ciekawa szata graficzna i ogromna ilość ilustracji. Jeżeli chodzi o oceny merytorycznej zawartości *Powiatu oszmiańskiego*, warto przytoczyć zdanie Ireny Fedorowicz:

Sukces tej na swój sposób unikatowej pracy o „kraju lat dziecinnych” autorstwa znanego poety i dziennikarza, był łatwy do przewidzenia. ... Monografia Jankowskiego jest dziełem niezwykłym, imponuje drobiazgowością i rozmachem. Zawiera informacje z zakresu geografii, topografii, etnografii, heraldyki i historii regionu<sup>1</sup>.

1 I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków, 2005, s. 36.

Jednym słowem *Powiat oszmiański* to swoiste *silva rerum* pisane sercem i poprzedzone mrówczą pracą. Autorka przywołuje szereg opinii o dziele Jankowskiego, jeżeli nie entuzjastycznych, to przynajmniej niezwykle pozytywnych, powstałych bezpośrednio po ukazywaniu się kolejnych tomów, jak i wiele lat później. Wyrażali je tacy znawcy tematu jak Stanisław Smolka, Jan Bułhak, a także Stanisław Cat-Mackiewicz. Jedynie Lucjan Uziębło, wileński kolekcjoner, muzealnik i bibliofil, wyraził opinię krytyczną, ale dotyczącą jedynie wad metodologicznych, natomiast podobnie jak inni podkreślił zasługi autora w zakresie docierania do źródeł, częstokroć trudno dostępnych, wymagających od badacza posiadania wrodzonej pasji, którą Jankowski niewątpliwie był obdarzony. Nie mogę się powstrzymać od przytoczenia gawędowego fragmentu, w którym autor wyjaśnia pochodzenie nazwiska tajemniczego podróżnika niemieckiego, księcia Denassów, uwiecznionego w *Panu Tadeuszu*. O przygodach w nalibockich lasach tego księcia, doskonałego strzelca, który wcześniej „w libijskiej ziemi/ Goszcząc, polował niegdyś z królmi murzyńskimi,/ I tam tygrysa śpisać w ręcznym boju zwałił” (Ks. VIII, w. 234–236)<sup>2</sup>, kilkakrotnie (tj. w Księgach V, VIII, XI i XII) usiłował opowiedzieć Wojski, na przykład:

A ja wam też opowiem historią ciekawą  
Sporu, który miał bitwą zakończyć się krwawą,  
Gdy polujący w głębi Nalibockich lasów,  
Rejtan wyplatał sztukę książęciu Denassów (Ks. XI, w. 408–411)<sup>3</sup>.

Nie mogąc z różnych przyczyn doprowadzić swojej opowieści do końca, Wojski wprowadzał niezamierzony efekt komiczny. Jankowski, uzupełniając autorski przypis samego Adama Mickiewicza<sup>4</sup>, przybliżył nam tę postać jeszcze bardziej: „Książę Denassów, którego nam Mickiewicz do wspomnień oszmiańskich przerzucił, nazywał się za życia: Karol Mikołaj Otton de Nassau-Siegen, a pochodził z znakomitego rodu Oranżów, co zasiadłszy na tronie angielskim, dziś jeszcze w osobie młodziutkiej królowej dzierży berło w Hollandii”. Jankowski opisuje dalej, jak arystokrata

2 A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, wyd. BN, oprac. S. Pigoń, Wrocław 1971, s. 392.

3 Tamże, s. 523.

4 Objaśnienia poety: „Właściwie książę de Nassau-Siegen. Sławny podówczas wojownik i awanturnik. Był admirałem moskiewskim i pobił Turków na Lemanie, potem sam na głowę pobity od Szwedów. Bawił czas jakiś w Polsce, gdzie otrzymał indygenta. Pojedynek księcia de Nassau z tygrysem brzmiał wówczas po wszystkich gazetach europejskich”. Tamże, s. 604–605 oraz 611.

ten o znamienitym pochodzeniu, lecz pozbawiony majątku, po wielu bezowocnych perypetiach mających mu zapewnić fortunę, trafił wreszcie na swoją szansę: „Udało mu się natomiast, podczas bytności w Spa, poznać tam i zachwycić sobą piękną, pełną wdzięku i powabu rozwódkę księżnę Karolinę Sanguszkową, z domu Górską”<sup>5</sup>. I tak zaczęła się polsko-litewska, a właściwie nalibocko-oszmiańska przygoda księcia uwiecznionego w naszym narodowym poemacie. Takich opowieści, obok całkiem poważnych, naukowych rozważań, znajdujemy w czterech tomach *Powiatu oszmiańskiego* całe mnóstwo.

Kolejną pasją, która pozwala nazwać Jankowskiego prawdziwym krajoznawcą, była pasja podróżowania. Wędrówek po Europie odbył wiele. Ale to, co jest charakterystyczne dla jego podróżowania, to umiejętność obserwacji i relacjonowania wrażeń w sposób przykuwający uwagę czytelnika. Tu przede wszystkim warto przywołać jego relację z podróży do Wieliczki, której celem było oczywiście zwiedzenie kopalni soli. Książeczka *W podziemiach wielickich* została wydana pod pseudonimem Czesław w Krakowie, w roku 1903. Anonimowość autora wynika z różnicy w podejściu do manifestacji postaw patriotycznych między Galicją a Królestwem. W książce *W podziemiach wielickich* autor szczegółowo opisał trasy zwiedzania i kopalniane atrakcje. Ciekawie wypada porównanie opisu wycieczki Jankowskiego z wrażeniami współczesnych nam turystów. Okazuje się, że zachodzą tu stosunkowo niewielkie różnice. Zwiedzający zarówno wówczas, jak i dziś, to towarzystwo międzynarodowe. Zachwyty budziły i budzą te same elementy trasy, padają te same pytania. Humor autora i jego satyryczne zacięcie uwidacznia się w niejednokrotnie złośliwym portretowaniu poszczególnych typów osób zwiedzających kopalnię:

Umieszczono mnie w przedziale II klasy obok dwóch Niemeczek, pięknych jak zorza, a gruchających jak turkawki. Naprzeciw siedział polski, typowy, otyły szlachcic, z taką małżonką, wreszcie kilku niedorostków, należących do rodziny czeskiej, która w sąsiednim przedziale miejsca zajęła... Nie brak wszakże i tu nawet epizodów zabawnych, bo oto jeden z gości nie ufa solnym figurom i upewniwszy się, że go nikt nie widzi, oblizuje świętego gdzie popadnie<sup>6</sup>.

5 Cz. Jankowski, *Powiat oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi*, t. IV, Petersburg 1900, s. 25–26. Por. A. Mickiewicz, dz. cyt., s. 282. Według S. Pigonia książkę ożenił się z księżną Sanguszkową w 1780 r.

6 Czesław [Cz. Jankowski], *W podziemiach wielickich*, Kraków 1903, s. 7.

W owym czasie gościom zwiedzającym kopalnię towarzyszyła orkiestra górnicza, a jej repertuar był taki, że nawet samo wymienianie tytułów utworów byłoby zakazane w zaborze rosyjskim. Zwiedzający słuchali więc między innymi orkiestrowych wersji hymnów *Boże coś Polskę* czy *Jeszcze Polska nie zginęła*, a także skocznej melodii *Bartoszu, Bartoszu...* Kopalnia była więc także miejscem wzruszeń patriotycznych, które obok autora przeżywali inni przybysze z Rosji, a więc pan Miętuski z dalekiego Kaukazu, poznany w trakcie zwiedzania kopalni oraz inni przybysze z zaboru rosyjskiego. Podczas gdy orkiestra wykonała hymn *Boże coś Polskę*:

Taka zapanowała wówczas cisza, jakiś taki święty nastrój wśród gości, nawet obcokrajowców, że słychać było serc bicie coraz silniej, coraz mocniej, aż wreszcie jak gdyby na znak dany odkryto głowy i z polskich piersi zabrzmiał wtór hymnu. Mój biedny p. Miętuski drżał, jak listek osiki ze wzruszenia, pani jakaś z córkami również z zaboru przybyła, łkała gorąco...<sup>7</sup>

Na zakończenie należy wspomnieć, że książeczka – przewodnik *W podziemiach wielickich*, której aktualność trwa do dziś, jest bogato ilustrowana. Jankowski wykorzystał tu jedne z pierwszych fotografii wykonanych w kopalni wielickiej autorstwa Jana Czerneckiego.

Wracając do krajoznawstwa europejskiego należy zwrócić uwagę jeszcze na dwa tomiki – *Z notatek turysty*<sup>8</sup>, oraz *Po Europie. Kartki z podróży*<sup>9</sup>. Obie te pozycje cieszyły się dużą popularnością, co spowodowało, że po kilku latach od pierwszego wydania wznowiono je, nie zmieniając i nie poprawiając ich zawartości. Na ich treść składają się z reguły krótkie formy o charakterze felietonu, stanowiące relacje z europejskich podróży Jankowskiego jako wysłannika „Kurieru Warszawskiego”. Wybrana trasa, a właściwie jej punkty postojowe, pokazują nam różnorodne zainteresowania autora oraz pozwalają ustalić kryteria, jakimi kierował się ustalając swoje *itinerarium*.

W Dreźnie Jankowski zwiedził willę Józefa Ignacego Kraszewskiego w czasie, kiedy sędziwy pisarz przebywał w więzieniu, a rozmowa z gospodynią i opiekunką domu panią Heinitz pozwoliła na powstanie ciekawego dokumentu opisującego drobiazgowo ostatek chwili ówczesnego wystroju mieszkania, a zarazem pracowni pisarza. Dowiadujemy się o ogromnym księgozbiornym zgromadzonym w tym domu, o malarskim hobby Kraszewskiego, a także o sprawach ważnych dla jego losu – procesie, wyroku skazują-

7 Tamże, s. 52.

8 Cz. Jankowski, *Z notatek turysty*, Warszawa 1907.

9 Cz. Jankowski, *Po Europie. Kartki z podróży*, Warszawa 1893.

cym i – poprzez napomknienia i niedomówienia – o intrydze, która zakończyła się uwięzieniem.

Z kolei relacje Jankowskiego ze zwiedzania muzeów i zachwyty nad poszczególnymi zabytkami to opisy tak sugestywne, że czytelnik odnosi wrażenie, iż podąża za autorem i zwiedza opisywane miejsca razem z nim. Do tej grupy felietonów należą *Madonna Sykstyńska* czy *Dwie mogiły* ze wzruszającym opisem grobu Henryka Heinego i Madame Heine. Autor jest także wyczulony na wynajdywanie niezwykłych kulturowych osobliwości, takich jak działalność Armii Zbawienia, którą obserwował w Paryżu. Z kolei drobiazgowo opisy życia kuracjuszy i ich codziennych czynności w kurortach (*Pod pyrmonckimi alejami*) sąsiadują z cieszącym piwoszy opisem Pilzna, jego historii i głównej atrakcji (*U źródła „Pilznera”*). W późniejszych latach, w swej krajowej publicystyce Jankowski zainteresował się także mniejszościami narodowymi i religijnymi, a więc Żydami, Karaimami czy Tatarami.

Nawiązując ściślej do tytułu artykułu, należy więcej miejsca poświęcić felietonowi Jankowskiego zamieszczonemu w tomie *Po Europie. Kartki z podróży*, a zatytułowanemu *Styl Berchtesgadeński*<sup>10</sup>. Po wstępie poświęconym historii i geografii bawarskiego regionu Berchtesgaden, autor poświęca sporo miejsca tradycyjnym umiejętnościom lokalnych ludowych wytwórców. Uwagi te zadziwiają swoją trafnością i wbrew kokieteryjnym twierdzeniom autora o jego niekompetencji, świadczą o doskonałej orientacji w poruszanym temacie. Ponadto jego poglądy zadziwiają swą aktualnością mimo upływu ponad stu lat od ich ogłoszenia. Dlatego uznałem za niezbędne posłużyć się obszernymi cytatami:

Od lat niepamiętnych istnieje tu szeroko rozgałęziona i rozslawiona na świat cała wytwórczość rzeźb w drzewie. Już w r. 1525 tutejsi fabrykanci łyżek i kołowroteków stanowili cech samodzielny; w pół wieku później znajdujemy już tu cech wyrabiaczy pudełek i fajek drewnianych. W XVII wieku fabrykanci drewnianych lalek rozmnożeni jak mrowie. Ostatecznie rząd bierze w szczególną opiekę ów miejscowy przemysł, funduje szkołę rzeźbiarsko-snycerską. W r. 1882 naliczono w małym tutejszym kraiku 308 samodzielnych majstrów rzeźbieniu w drzewie oddanym... Słyną szeroko i z dawien dawna berchtesgadenkie rzeźby w drzewie. Dlaczego? Co im rozgłos i sławę zjednało ... kupiec w sklepie ... dobywając z gablotki jakiś nóż do rozcinania papieru, szarotką lub sarenką ozdobioną, nie omieszka uprzedzić cię „to z Berchtesgaden!” Odpowiadasz „a!”, dziwujesz się – wreszcie płacisz, sam dobrze nie wiesz,

10 Cz. Jankowski, *Po Europie. Kartki z podróży*, Warszawa 1893, s. 333–346.



dlatego tak drogo ... Najszczerzej życzę równego powodzenia, równej wziętości i równego poważania rzeźbom – zakopiańskim.”<sup>11</sup>

Aby zbadać, czy te życzenia są możliwe do spełnienia, Jankowski poświęcił kilka tygodni na dogłębne studia. Odwiedził miejscową szkołę rzeźbiarską, obejrzał wystawę prac uczniów oraz kolekcję starszych wyrobów zgromadzonych w szkole i przeprowadził rozmowę z jej dyrektorem. Zwiedził także kilka warsztatów. Efekt tych całkiem profesjonalnie przeprowadzonych badań jest bardzo ciekawy. Jankowski wykrył, że współcześni mu rzeźbiarze nie tylko zarzucili dawne, rodzime wzory, ale zajęli się masowym powielaniem wzorów obcych, sztucznie importowanych. Współczesne wyroby berchtesgadeńskie nie mają „ani prostoty, ani charakteru samorodnych pomysłów ludu”. W tym procederze również szkoła rzeźbiarska pełniła niepiękną rolę. Polegała ona na sprowadzaniu wzorów obcych, bądź z inicjatywy własnej, bądź na przyjmowaniu „cudaczných” zamówień. Nauka w szkole polegała wyłącznie na ćwiczeniu umiejętności posługiwania się narzędziami i na dokładnym kopiowaniu raz przyjętego wzoru. Jankowski pisał:

Z całego tego kilkotygodniowego rozglądania się ... dochodzę do wniosków – bardzo pocieszających dla... rzeźby zakopiańskiej... Dodam w końcu, nie potrzebując wcale rozszerzać tej notatki, że wogóle biorąc, owe tak rozchwalone rzeźby tutejsze są przeciętnie bardzo liche, w wielu razach ustępują stanowczo wyrobom szkoły zakopiańskiej, przynajmniej tym, z którymi na miejscu spotkać się miałem sposobność, a w dodatku są bardzo drogie.<sup>12</sup>

Na zakończenie kilka słów na temat ściśle etnograficznych zainteresowań Jankowskiego. Interesowały go głównie granice etnograficzne i etniczne oraz demograficzne statystyki. Znana mu była literatura naukowa z tego zakresu. Wnioski, jakie wynikały z tych studiów, nie zawsze były zbieżne z polonocentrycznym patriotyzmem. Naraził się rodakom już w 1907 roku, pisał znacznie później o tym incydencie: „(...) ściągnąłem na siebie gromy za wyrażoną na szpaltach „Kuriera Litewskiego” opinię, iż północna część guberni suwalskiej powinna mieć wszystkie prawa i przywileje ziemi etnograficznie – litewskiej”<sup>13</sup>. Kolejne wystąpienia, w których argumenty etnograficzne odegrały poważną rolę, to wydana w marcu 1914 roku broszura

11 Tamże, s. 338.

12 Tamże, s. 345.

13 Chodziło o artykuł Jankowskiego *Kwestia suwalska*, zamieszczony w „Kurierze Litewskim” 1907, nr 39, s. 2–3.

*Naród polski i jego ojczyzna*<sup>14</sup>. Na sześćdziesięciu stronach Jankowski dokonuje analizy „polskiego stanu posiadania”. Zwięzły opis metod wynaradawiania Polaków przez zaborców we wszystkich trzech zaborach poprzedza tezę o bankructwie „idei jagiellońskiej”. Autor z brutalną szczerością uświadamia czytelnikom cytując dane statystyczne, że polskość jest zagrożona, a Polacy, szczególnie na Kresach zarówno wschodnich, jak i zachodnich są wypierani i odgrywiają na tych ziemiach coraz mniejszą rolę i gospodarczą, i kulturalną. Jankowski dostrzega też rosnące ambicje innych narodowości zamieszkujących tereny „Polski jagiellońskiej”. Opracowuje iście wizjonerski zarys nowego pojmowania „interesu narodowego”. Najlepiej zilustruje to obszerny cytat:

Zanosi się wcale niedwuznacznie na to, że Polska etnograficzna, na rubieży germańskiego i słowiańskiego świata, z olbrzymią — w niedalekiej już może przyszłości — Warszawą u pryncypalnego międzynarodowego traktu Paryż–Pekin, stanowić będzie warsztat dla wręcz kolosalnej spółki kapitału i pracy. Zwartość zaś plemienna całej ludności odbije się niewątpliwie na całym życiu duchowym kraju, zasilanego przez możliwą pełnię: twórczości, energii, kultury i zasobności polskiej. Ten najtreściwszy — z natury rzeczy — zarys realnej polityki narodowej polskiej, polegający nie na rozpraszaniu ale na skupianiu sił, możnaby ująć w ulotny aforyzm, łatwiejszy do zapamiętania niż szeregi programowych punktów. Brzmiałby ów aforyzm: Nabycie i utrzymanie w polskim ręku jednej kamienicy w Warszawie jest czynem patriotycznym, sto razy donioślejszym, niż tkwienie z pełną kabzą i w pełni sił życiowych, albo z resztkami jednej i drugiej gdzieś w mińskich błotach, pod kurlandzką granicą, na czernihowskich czarnoziemach, albo gdzieś pod Kołomyją.<sup>15</sup>

Konkluzja była oczywista – aby przetrwać, ale i budować zręby przyszłej, zasobnej i silnej Ojczyzny, należy oprzeć się o koncepcję Polski etnograficznej, a Polska etnograficzna – to tereny zamieszkałe przez większość polską. Ta koncepcja po paru miesiącach uaktualniła się ze zdwojoną siłą. Księżę Mikołaj Mikołajewicz Romanow, głównodowodzący armią rosyjską, 14 sierpnia 1914 roku wydał „Odezwę do narodu polskiego”. Wielu intelektualistów, głównie sympatyków narodowej demokracji, ale także i Jankowski, dostrzegli w niej szansę na uzyskanie przez Polskę jeżeli nie niepodległości, to przynajmniej rozległej autonomii. Takie zresztą były obietnice zawarte w „Odezwie”: „Niech zatrą się granice, dzielące na części naród polski, niech

14 Cz. Jankowski, *Naród polski i jego ojczyzna*, Warszawa, 1914.

15 Tamże, s. 60.

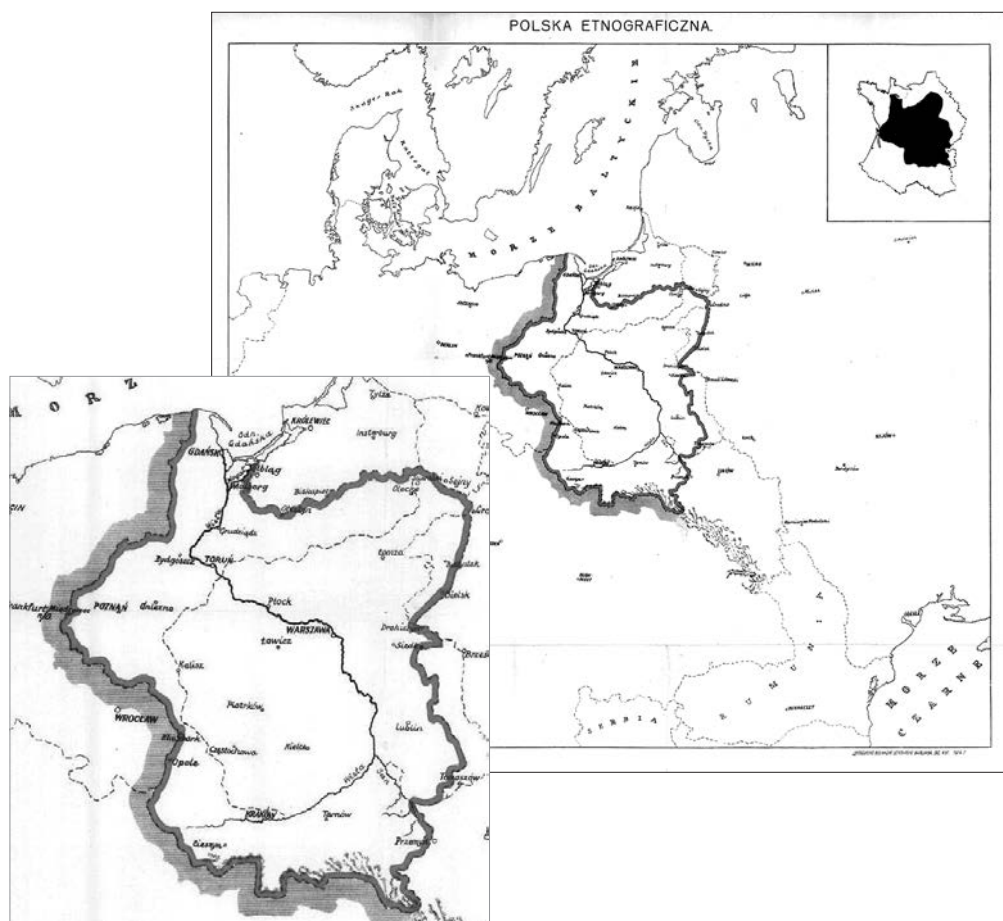
połączy się on w jedno ciało pod berłem Cesarza Rosyjskiego”. Zwolennicy orientacji prorosyjskiej byli przekonani, że całkiem nowe widzenie roli Polski przez władze rosyjskie posiada silny fundament w postaci równie nowej jej polityki europejskiej. Jankowski wydał z tej okazji kolejną broszurę zatytułowaną *Polska etnograficzna*<sup>16</sup>. Pisał w niej: „... z samego faktu uroczystego opublikowania „Odezwy” wnosić możemy, iż wskrzeszenie silnej etnograficznej placówki polskiej na zachodniej rubieży Słowiańszczyzny jest jednym z kardynalnych celów, ku którym dąży obecna olbrzymia akcja wojenna, nie tylko Rosji, ale i solidarnych z nią obu mocarstw, Francji oraz Anglii.”

Nadzieje zwolenników prorosyjskiej orientacji straciły podstawy bytu bardzo szybko, już jesienią 1914 roku nastąpiło zaostrenie cenzorskich restrykcji oraz kursu wobec prywatnego szkolnictwa. Historia zweryfikowała koncepcję Polski etnograficznej głoszoną przez Jankowskiego, aczkolwiek później ten typ argumentacji tj. wytyczenie granic Polski zgodnie z granicami zasięgu języka polskiego, czy szerzej tj. zgodnie z przebiegiem granic grup etnograficznych uznanych za polskie, wielokrotnie odgrywał ważną rolę w politycznych dyskusjach i sporach dotyczących podstawowych problemów istnienia Polski na mapie Europy.

16 Cz. Jankowski, *Polska etnograficzna*, Warszawa 1914, s. 3–4.

## Aneks

Ważnym elementem broszury *Polska etnograficzna* jest mapa. Jankowski zdawał sobie sprawę z tego, że proponowany kształt Polski nie zostanie przyjęty entuzjastycznie i dlatego zapewne mapa ukazuje Polskę w nowych, etnograficznych granicach na tle znacznej części Europy środkowo-wschodniej. Miało to zatrzeć niemiłe wrażenie, że zamiast wielkiego obszaru I Rzeczypospolitej patrzymy na znacznie okrojony kadłubek. Temu samemu celowi służyło umieszczona w prawym górnym rogu schematyczna mapka. Na kontur Francji autor nałożył zaczerpnięty kontur Polski, aby unaocznili czytelnikowi, że Polska, wskrzeszona według jego koncepcji, będzie niewiele mniejsza od ojczyzny Napoleona.



## Bibliografia

- Czesław [Jankowski Cz.], *W podziemiach wielickich*, Krakowie 1903.
- Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.
- Jankowski Cz., *Naród polski i jego ojczyzna*, Warszawa 1914.
- Jankowski Cz., *Polska etnograficzna*, Warszawa 1914.
- Jankowski Cz., *Powiat oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi*, t. IV, Petersburg 1900.
- Jankowski Cz., *Po Europie. Kartki z podróży*, Warszawa 1893.
- Jankowski Cz., *Z notatek turysty*, Warszawa 1907.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, wyd. BN, oprac. S. Pigoń, Wrocław 1971.

## Czesławas Jankowskis – kraštotyriminkas, etnografas?

### Santrauka

Jis buvo politikas, publicistas, visuomenės veikėjas. Kraštotyra ir etnografija buvo greičiau jo pomėgis negu pagrindinė interesų tema. Bet ir šiame lauke nestigo įdomių laimėjimų. 1896–1900 metais jis išleido savo „mažosios tėvynės“, t.y. Ašmenos apskrities, keturis išsamaus aprašymo tomus. Vėlesniais metais paskelbė nemažai pranešimų iš kelionės po Europą. Lenkiškų žemių etnografijos problemas pažino ir panaudojo politinėje veikloje Pirmojo pasaulinio karo metais, dalyvaudamas projektuojant nepriklausomos Lenkijos sienas.

**Raktiniai žodžiai:** kraštotyra, etnografija, XIX a. pab. – XX a. pr.

## Czesław Jankowski – local historian, ethnographer?

### Summary

He was a politician, publicist, and social activist. Local history and ethnography were rather hobbies than major areas of interest. However, his achievements in this field were nonetheless noteworthy. Between 1896 and 1900, he published four volumes dedicated to detailed description of his “little homeland”, the Ashmyany district. In later years he published serial accounts of his travels in Europe. He used his knowledge of Polish ethnography in his political activities during WWI, taking part in planning the borders of an independent Poland.

**Keywords:** sightsseeing, ethnography, turn of the 19th and 20th centuries.

---

## Muzyczny epizod Czesława Jankowskiego

---

Urodzony w Polanach koło Oszmiany w 1857 roku i zmarły w Wilnie w 1929 roku poeta, tłumacz, krytyk literacki i publicysta Czesław Jankowski w pisanych przez siebie recenzjach i felietonach zamieszczanych na łamach miejscowej prasy był żywo zainteresowany życiem kulturalnym grodu nad Wilią, w tym życiem muzycznym. Zainteresowanie to przerodziło się w próbę ratowania lokalnej opery, od początku lat międzywojennych borykającej się z różnymi problemami, przede wszystkim lokalowymi i finansowymi, ale również i obsadowymi. Jej działalność w tym okresie była związana z uroczystymi obchodami 50-lecia śmierci Stanisława Moniuszki, które uczono 19 września 1922 roku, m. in. poprzez odsłonięcie na placu przed kościołem św. Katarzyny pomnika z popiersiem kompozytora<sup>1</sup>.

W opinii Stefana Burhardta powołanie tej ważnej placówki kulturalnej, jaką była opera, było związane z postanieniem Uniwersytetu Stefana Batorego, ponieważ – jak pisał na łamach „Słowa” – „egzystencja Uniwersytetu [...] jest związana z istnieniem opery i w ogóle teatrów i koncertów i odwrotnie – rozkwit teatrów zależy od rozkwitu Uniwersytetu”<sup>2</sup>.

Niestety, zarówno sezon artystyczny 1922/1923, jak i kolejne dwa sezony, czyli 1923/1924 oraz 1924/1925, nie przyczyniły się do rozkwitu wileńskiej sceny operowej. Już w lutym 1923 roku „na tle zatargu ekonomicznego” ma miejsce strajk chóru, a z prowadzonego przez Henryka Cepnika teatru muzycznego odchodzi administrator Zygmunt Wojciechowski. Nie pomaga też zmiana prowadzącego scenę muzyczną, którym zostaje Franciszek Rychłowski<sup>3</sup>.

Wystawieniem *Hrabiny* Stanisława Moniuszki w dniu 3 maja 1925 roku

Opera Wileńska – jak pisał na łamach „Muzyki” Tadeusz Szeligowski – definitywnie żyć przestała. Wysiłki szeregu osób poszły na nic, rozbiły się o bier-

1 *Obchód Moniuszkowski*, „Dziennik Wileński” 1922, nr 114, s. 2–3; S. W. [?], *Teatr Wielki. „Halka”*, tamże.

2 S. Burchardt, *Opera w Wilnie*, „Słowo” 1922, nr 53, s. 2.

3 M. Ankudowicz-Bieńkowska, *Polskie życie muzyczne w Wilnie lat II Rzeczypospolitej*, Olsztyn 1997, s. 28.

ność społeczeństwa wileńskiego, które wykazało wiele obojętności i bierności w tej sprawie. Winę ponosi też kierownictwo teatru. Dyrektor Rychłowski z niechęcią i pod pewnym naciskiem objął prowadzenie teatru śpiewnego. To naturalnie odbiło się fatalnie na całej imprezie. Po drugie – brak pewnej linii wytycznej, gonienie na pasku publiczności – przyczyniły się do obecnego stanu”<sup>4</sup>.

W tej tragicznej sytuacji próby ratowania opery podejmuje się Jankowski, uzyskując we wrześniu 1925 roku od władz miasta koncesję na jej prowadzenie w sezonie artystycznym 1925/1926. Ten działacz polityczny i społeczny, autor m. in. przekładu *Stabat Mater Dolarosa* Karola Szymanowskiego, chciał wileńską scenę operową związać ze sceną warszawską, stąd narodził się pomysł zatrudnienia w Wilnie artystów opery stołecznej, którym Jankowski odstąpił koncesję już w październiku 1925 roku. Miało to jednak tragiczne skutki, gdyż przybyli do Wilna śpiewacy nie byli związani z warszawską sceną operową, a jedynie podszli się pod szyld Opery Warszawskiej. Wystawienie przez nich w Wilnie w styczniu 1926 roku *Fausta* wywołało skandal w miejscowym środowisku muzycznym i doprowadziło do zerwania umowy koncesyjnej.

Reaktywować scenę operową próbowano jeszcze raz w lutym 1926 roku, wystawiając *Cyrulika sewilskiego*, oraz w dniu 2 czerwca, z okazji 50-lecia działalności literackiej Jankowskiego, wykonując „własnymi siłami” Moniuszkowską *Halkę* w jej pierwotnej dwuaktowej wersji. Utwór ten zaprezentował kierowany przez Adama Ludwiga Wileński Zespół Operowy, powstały na wzór Krakowskiego Towarzystwa Operowego<sup>5</sup>. W kolejnym sezonie spektakle operowe w Wilnie odbywały się sporadycznie, podobnie jak w latach następnych. Związany z wileńskim „Słowem” Jankowski należał w międzywojniu do Komisji Teatralnej przy Wydziale Sztuki, a od lutego 1925 roku zajmował stanowisko „doradcy teatralnego” Teatru Polskiego, należał również do Towarzystwa Przyjaciół Reduty w Wilnie, stąd istnienie opery w nadwilejskim grodzie było dla niego bardzo istotne, podobnie oceniał on też działalność miejscowych salonów literacko – muzycznych.

W wydanym w 1923 roku w Wilnie pamiętniku pt. *Z dnia na dzień*, piśnianym w latach 1914–1915, Jankowski opisuje istniejący w latach I wojny światowej salon muzyczny hrabiny Krasieńskiej. Warto przytoczyć tu dłuższy fragment:

4 T. Szeligowski, *Wilno. Zmierzch opery. Ostatnie wznowienia i koncerty*, „Muzyka” 1925, nr 4–5, s. 192.

5 J. Batorowicz, *Wileński zespół operowy*, „Kurier Wileński” 1926, nr 124, s. 2–3.

Umeblowanie, oświetleni, usługa – wręcz bajeczne; te firanki u okien, te krzesła wiedeńskie, te <<sofy>>, te dwie lampy naftowe, jedna z abażurem, a jakże! Przypominają się czasy wileńskie – uniwersyteckie. Tak musiałyby wyglądać elegancja i komfort ówczesne. Dwie duże lampy!... Iście magnacki ekspens nafty w czasach, które przeżywamy! Żebyż to np. p. Bohusz-Sięstrzeńcewicz utrwał ołówkiem i farbami salon wileński hr. Krasińskiej. Pozostałaby nam na pamiątkę cenna i arcycharakterystyczna ilustracja do dziejów chwili. Na rautach fajfoklokach między 4 a 7-mą miewał odczyty prof. Szelągowski; wczorajsze zebranie o teje porze, podczas niemiłosiernej pluchy na mieście urozmaiciła artystyczna gra tria – wiolonczela, pianino i skrzypce – ze znanego <<kwartetu Świętojerskiego>>, skazanego obecnie na przymusową bezczynność. Złożywszy w przedpokoju futro na jednym... z kufrów podróżnych, kwitowało się z góry z efektownej *entree* do salonu nie tonącego bynajmniej w <<potokach światła>>. Tu też toalety *simple* – do ostatecznych granic. Honory domu czynią hrabina Marta, oraz jej syn i synowa z ks. Czartoryskich. A oto i w głębi *antiquo mod*, <<na Pierwszem miejscu>>, na staroświeckiej, rypsowej kanapie, za stołem, pod światłem wysokiej lampy padającej spod papierowego abażuru: hrabina Józefowa Tyszkiewiczowa w kordialnej rozmowie z panną Ludwiką Życką i hrabina Wilhelma Platerowa z Abramowską; opodal hr. Antoniowa Tyszkiewiczowa i p. Emma z Jeleńskich Dmochowska, panna Paulina Kończanka i hr. Żółtowska; oto i hr. Marjan Plater z żoną, pp. Józefostwo Mineykowie, p. Skórzewska, obie panie Jeleńskie, Mieczysława i Bronisława, hr. Ilińska-Kaszowska – i cały bukiet panienek przy bocznym stole, obie hr. Krasińskie, pp. Kognowickie, p. Franciszkówna Kończanka, hr. Platerówny ... Młodzieży męskiej – ani na lekarstwo. W ogóle przewaga <<plici pięknej>> bezwzględna. Spostrzegam wśród mrowiska dam: hr. Henryka Platera, p. Władysława Zawadzkiego, hr. Drohojowskiego, p. Bohusza-Sięstrzeńcewicza, hr. Roztworowskiego, p. Wiwulskiego, twórcę Grunwaldzkiego pomnika, p. Leona Römera, prof. Szelągowskiego. Herbata – <<petits-furki>> =- kanapki z pasztetem i serem. Suto, skromnie a przyjemnie i miło. Nikt się nie wypina, nie puszy. Rozmowa płynie poważna, zahaczając niemal we wszystkich grupach i kółkach o radosną i emocjonującą <<nowinę dnia>>, o otwarcie uniwersytetu i politechniki w Warszawie. Muzyka dyskretna nie przeszkadza rozmowom; rozmowy prowadzone półgłosem nie brzdącają tym, co słuchają muzyki. Powoli tych ostatnich – coraz więcej. **Muzyka zaczyna brać górę nad wypadkami dnia, nad całym kataklizmem chwili bieżącej, nad tym, czym oto nie wiedzieć już który miesiąc – żyjemy. Muzyka zaczyna płynąć ponad ... ziemią; jak obłoki, jak sny, jak to co nadziejne, i co nieśmiertelne. I czuć, że wszyscy – zapomnieli – mimowolni – na chwilę – o zburzonych dworach, o mące i nafcie, o okopach i <<frontach>>**



**i o orientacjach. I gdy muzyka ucichła, siedzący przy mnie młody hr. Michał Krasiński, jakby wysnuwający wyrazy z przędzy ogólnej zadumy, odezwał się: – Mój Boże! Kiedy to my do tego ... wrócimy! Do sztuki, do spraw nadwojennych, do innego, do dawnego życia... Tak by się już chciało... Tak trudno żyć tylko tym, czym żyjemy! [podkreślenia M. A.-B.]<sup>6</sup>.**

Jak widzimy, w przytoczonej wypowiedzi Jankowski nawiązuje do roli, jaką pełniły w Wilnie w pierwszej połowie XIX wieku prywatne salony muzyczne, takie chociażby jak salon Müllerów, księżnej Ogińskiej czy Adama Honorego Kirkora. Wykonywana w salonach muzyka pełniła według niego rolę oczyszczającą i uzdrawiającą, niosła nadzieję i przenosiła w przyszłość – w normalną, nie zakłóconą działaniami wojennymi egzystencję.

Poczucie „normalności” według Jankowskiego dawały również organizowane w okresie letnim lat wojny koncerty symfoniczne czy operetkowe, o czym pisał on 31 lipca (13 sierpnia) 1915 roku:

Czuć wyludnienie się miasta ... tylko nie wieczorem po ogrodach. Tam dotąd dzień w dzień pełno. Wczoraj długo sznur publiczności wystawał przed kasą Teatru Polskiego u bramy ogrodu Bernardyńskiego; a i podczas koncertu orkiestry „**symfonicznej**” spory tłum hucznie manifestował swoje zadowolenie. Dawano w Teatrze Polskim „Hrabiego Luksemburga”... Osób sporo. Dwa, trzy pierwsze rzędy parteru puste... Znak to nieomyślny, że **ziemiaństwa z dalszych i bliższych okolic w mieście brak** oraz że miejska *gentry* nieobecna. Operetka, jak przystało na <<przemysł... krajowy>> szła wolno, w niemilosierdzie wolnym tempie, ciężko, bez temperamentu i humoru. Publiczność słuchała w uroczystym skupieniu. Sam <<arcywzmiankarz>> warszawski nie wyłowiłby ani jednego <<wybuchu>> śmiechu; co najwyżej padła od czasu do czasu <salwa oklasków>>. Ale – jak na Wilno – idzie ta serio operetka, przystosowana ściśle do poważnie-flegmatycznego charakteru rodaków naszych znad Wilii i Niemna, wcale, wcale przyzwoicie. **Te na wylot znane, osłuchane nie wiedzieć ile razy melodie <<Luksemburga>>!** Jakże mi przypomniały Warszawę!... Chwilami zdawało się, że się jest w Nowościach. Byłe oczy zamknąć i myślom puścić wodze...<sup>7</sup>

6 Cz. Jankowski, *Z dnia na dzień, Warszawa 1914–1915 Wilno*, Wilno 1923, s. 382–383.

7 Tamże, s. 117–118

W swojej pamiętnikarskiej wypowiedzi Jankowski chwalił wystawiane przez amatorski zespół Lutni wileńskiej widowiska, pisząc w dniu 27 września 1915 roku, że:

[...] Zespół dramatyczny amatorski miejscowej Lutni dał wczoraj drugie z kolei widowisko teatralne. Grano nieśmiertelną <<Ciotunię>> – lepiej niż wolno było przypuszczać. Zwłaszcza reżyseria p. Kliszewskiego oraz gorliwość w stosowaniu się do jej wskazówek zasługiwały na bardzo a bardzo pochlebną ocenę, chociaż ganił orkiestrę, która „**W antrakcie [...] – oczywiście na własną rękę – wystąpiła z <<Boże coś Polskę>>**”. Wysłuchano stojąc, rozległy się oklaski ale... nie należy **bawić się hymnem narodowym**; nie należy go popolitować: hymn narodowy powinien być wykonywany jedynie w **wyjątkowo uroczystych okolicznościach** lub też dla podsycenia nastroju wówczas, gdy w stosownym czasie i odpowiednim miejscu, należy dać folę **manifestacji patriotycznej**. Trudno przewidzieć, kiedy pod tym względem w naszym Wilnie takt oraz miara zakwitną<sup>8</sup>.

Jak widzimy, Jankowski próbował „wychowywać” wилnian w duchu patriotyzmu, jak też kształtować ich gust muzyczny nie tylko poprzez przypominanie zasług osób działających od 1905 roku w najstarszym towarzystwie muzycznym Lutnia (poświęcił mu okolicznościowy artykuł podsumowujący dwudziestą rocznicę działalności<sup>9</sup>), ale też starał się ratować miejscową operę. I chociaż był to w życiu Jankowskiego jedynie muzyczny epizod, ale trzeba przyznać, że w swoją krótkotrwałą działalność w dziedzinie operowy był on niezwykle zaangażowany.

## Źródła

J. [Jankowski] Cz., *Wileńskiej Lutni dwudziestolecie*, „Słowo” 1925, nr 279, s. 2–3.

Jankowski Cz., *Z dnia na dzień, Warszawa 1914–1915 Wilno*, Wilno 1923.

<sup>8</sup> Tamże, s. 272–273.

<sup>9</sup> Cz. J. [Czesław Jankowski], *Wileńskiej Lutni dwudziestolecie*. „Słowo”, 1925, nr 279, s. 2–3.

## Bibliografia

Ankudowicz–Bieńkowska M., *Polskie życie muzyczne w Wilnie lat II Rzeczypospolitej*, Olsztyn 1997.

Batorowicz J., *Wileński zespół operowy*, „Kurier Wileński” 1926, nr 124, s. 2–3.

Burchardt S., *Opera w Wilnie*, „Słowo” 1922, nr 53, s. 2–3.

[b.a.] *Obchód Moniuszkowski*, „Dziennik Wileński” 1922, nr 114, s. 2–3.

Szeligowski T., *Wilno. Zmierzch opery. Ostatnie wznowienia i koncerty*, „Muzyka” 1925, nr 4–5.

W. S. [?], *Teatr Wielki. „Halka”*, „Dziennik Wileński” 1922, nr 114, s. 2–3.

## Czesław Jankowskio muzikinis epizodas

### Santrauka

1925 m. rudenį Cz. Jankowskis gavo leidimą vadovauti Vilniaus operai. Rūpindamasis dėl sutikimo vadovauti muzikiniam teatrui, norėjo išgelbėti Vilniaus operos sceną, kuri jau kelerius metus išgyveno nuosmukį. Deja, nepaisant Cz. Jankowskio pastangų, vietinės operos išgelbėti nepavyko, ir Vilniaus vokalinė scena liovėsi egzistavusi.

**Raktiniai žodžiai:** Vilniaus opera, tarpukario laikotarpis.

## Czesław Jankowski's musical episode

### Summary

During autumn 1925 Cz. Jankowski has been granted permission to direct Vilnius opera. By taking care of gaining leadership of musical theatre, he wanted to save Vilnius opera. Which has been in decay for several years. Unfortunately, despite Jankowski's effort, the local opera could not be saved and Vilnius vocal stage cease to exist.

**Keywords:** Vilnius opera, inter-war period.

---

## „Introite et hic dii sunt!”. Czesław Jankowski o teatrze

---

*Introite et hic dii sunt!* – „Wejdźcie, albowiem to jest świątynia sztuki” – taki napis powinien być, zdaniem Jankowskiego, na frontonie teatru w Wilnie. Oznaczałby on, że teatr ten jest otwarty dla wszystkich, bez względu na narodowość czy wyznanie, i dawałby bardzo dobre przedstawienia, zachęcając do obcowania z kulturą polską. Tak można najogólniej ująć zasadniczy cel, jaki stawiał scenom polskim w Wilnie (śpiewnej i dramatycznej) jeden z najbardziej szanowanych, aktywnych, ale i nierzadko budzących kontrowersje publicystów<sup>1</sup>.

W dorobku Jankowskiego teatr jest jednym z wielu tematów. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że interesowało go wszystko, co składało się na życie kulturalne i społeczne Wilna mu współczesnego, jak i dawnego. W teatraliach, jak w soczewce, skupiły się wszystkie cechy charakterystyczne dla jego felietonistyki: dygresyjność, erudycja, wieloaspektowe postrzeganie problemu (od kwestii ekonomicznych, przez społeczno-polityczne do estetycznych) oraz upór w lansowaniu jednych poglądów i nieśmiałość w odniesieniu do innych<sup>2</sup>. Znany był w środowisku wileńskim jako nestor dziennikarzy, postać tyleż popularna, co kontrowersyjna, sprowokował niejedną prasową polemikę. Był przeciwnikiem trudnym, nie tylko ze względu na ostrość pióra, bogatą wiedzę, ale jako autorytet zasłużony dla Wilna, reprezentant „tutejszych”, krytyczny wobec poczynań „przybyszów”<sup>3</sup>.

1 O różnych formach działalności Czesława Jankowskiego: zob. I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

2 Przykładem może tu być choćby sprawa budowy w Wilnie pomnika A. Mickiewicza. Zob. J. Poklewski, *Projekty pomnika Mickiewicza w Wilnie w okresie międzywojennym w ocenie ówczesnej krytyki*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, Toruń 1986; P. Szubert, *Pomnik Mickiewicza w Wilnie, Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie*, Warszawa 1988, z. 9.

3 Po prapremierze w Reducie sztuki T. Łopalewskiego *Betlejem Ostrobramskie* (25 XII 1927) wybuchł spór o „tutejszość” pomiędzy autorem a publicystami Cz. Jankowskim i H. Romer-Ochenkowską, przekształcił się on w ostrą dyskusję na temat relacji między „przybyszami” i „tutejszymi”. Szerzej na ten temat pisałam

Analiza dorobku Jankowskiego i rekonstrukcja jego poglądów na teatr nie jest prosta. Jego teatralia na pewno zasługują na wnikliwe badania i ujęcie monograficzne. Jako publicysta związany ze „Słowem” równolegle publikował on felietony teatralne, teksty krytycznoliterackie, artykuły poruszające aktualne tematy dotyczące różnych obszarów życia społecznego i politycznego oraz jako Skierka – cykl „Przechadzki po Wilnie”, w którym również poruszał sprawy teatru. Nietrudno jest dostrzec sprzeczności w jego stwierdzeniach czy brak konsekwencji. Wynikają one zarówno z dążenia do jednoznaczności, np. ocen, nawadania im tonu kategorycznego, jak i ich doraźnego charakteru. Perspektywa ogólna, uniwersalna, miesza się z ujęciem zagadnienia z punktu widzenia „tu i teraz”, cele doraźne – z dalekosiężnymi.

Na teatralia Jankowskiego składają się recenzje teatralne w formie felietonów, artykuły o charakterze interwencyjnym odnoszące się do sytuacji materialnej i organizacyjnej teatrów, teksty o charakterze popularyzatorskim i edukacyjnym a także... małe formy dramatyczne.

## 1. Diagnozy i koncepcje

W formułowaniu znaczenia społecznego teatru, jego miejsca w kulturze, Jankowski nie odbiega od jemu współczesnych, którzy z jednej strony łączyli specyfikę estetyczną teatru z Wagnerowskim *Gesamtkunstwerk*, ewentualnie później zbliżając się do koncepcji Craigowskiej, z drugiej – postrzegali scenę jako istotny czynnik (lub jeden z wielu czynników) przekazywania i popularyzowania idei oraz miejsce terapii śmiechem<sup>4</sup>. Podkreślał, że teatr jest potrzebą „cywilizowanych społeczeństw [...], kształci i wychowuje”, inaczej ujmując „[...] jest szkołą dla dorosłych, narzędziem niezmiernie silnej propagandy, tym samym instytucją społeczną pierwszego znaczenia. Wrażenie, jakie wywiera, działając na widza i słuchacza takim kompleksem środków, jakich nawet potężne kino nie posiada, niemal z żadnym innym równać się

w artykule: *Wołanie o ziemię „tutejszą”. O betlejkach Heleny Romer-Ochenkowskiej i Tadeusza Łopalewskiego*, [w:] *Kresy w literaturze*, „Szczecińskie Prace Polonistyczne”, Szczecin 1996, nr 7, s. 111–123.

4 Zagadnienie to przewijało się m.in. w pismach teatralnych T. Boya-Żeleńskiego, K. Makuszyńskiego oraz – w ujęciu estetyczno-edukacyjnym – S. Szumana. Zob. M. Kozłowska, *Vis comica! Humor, śmiech, komizm w refleksji Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Stefana Szumana i Kornela Makuszyńskiego*, [w:] *Autorzy naszych lektur na nowo odczytani. Studia* po redakcją T. Czerskiej i E. Tierling, „Uniwersytet Szczeciński. Rozprawy i Studia”, T. (MLXXXII) 1008, Szczecin 20018, s. 83–108.

nie może<sup>5</sup>. Po apologetycznym ujęciu specyfiki i funkcji teatru, Jankowski, co jest jedną z cech istotnych jego dorobku publicystycznego, ukazał problem w perspektywie historycznej, dynamiki przemian w życiu społecznym, artystycznym, estetyce, polityce, propagandzie. Teatr, jak stwierdza, dalej pozostaje sztuką uprzywilejowaną pod względem stosowanych środków ekspresji, ich różnorodności oraz możliwości oddziaływania. Zmieniły się jednak czasy i – jego zdaniem – rozwiązywanie problemów estetycznych, obyczajowych i patriotycznych „przez teatr” jest obecnie „mniej modne niż przed laty”<sup>6</sup>. Zmieniły się też warunki jego funkcjonowania, tempo życia, ludzie pierwszej połowy XX wieku potrzebowali nieustannie nowości, oczekiwali na coraz to nowe bodźce, cechowała ich niecierpliwość, ponad racjonalnością i rozumem sytuowali wrażliwość i emocje<sup>7</sup>. Nie zmieniło się natomiast jego miejsce w kulturze narodowej, której stanowi istotny komponent. Pozwala wyraźniej dostrzec funkcjonujące lub pożądane „kanony społeczne i ideowe”. W warunkach wileńskich teatr może, a nawet powinien pełnić szczególnie ważną rolę w upowszechnianiu i propagowaniu kultury polskiej. Należy podkreślić, że nie chodzi tu Jankowskiemu tylko o bezpośrednie pełnienie funkcji propagandowej przez wystawianie sztuk z tezą. Zdecydowanie istotniejsze jest działanie dyskretniejsze, wykorzystanie faktu, że publiczność nie zdaje sobie w pełni sprawy z siły oddziaływania teatru, wytworzonej atmosfery oraz samego stylu gry aktorskiej. W tym ostatnim znajdują swoje odbicie „właściwości obyczajowe” i „temperament narodowy”: „[...] jeżeli chodzi o styl ducha narodowego i narodowego intelektu, o właściwości wszelkiego rodzaju, które zwiemy *narodowymi* w przeciwieństwie do ogólnoludzkich, to nawet literatura nie odzwierciedla z taką pełnością właśnie *kultury narodowej* – jak teatr”<sup>8</sup>.

Dla Jankowskiego teatr jest więc sztuką zajmującą bardzo ważne miejsce w kształtowaniu kultury nie tylko przez poszukiwania estetyczne, ale i swoiste utrwalanie oraz pokazywanie tego, co specyficzne dla tożsamości narodowej. Nie musi już, jak niegdyś, służyć walce o sprawy narodowe, bowiem żadna obca kultura – w warunkach polskich i wileńskich – nie zagraża kulturze polskiej. Wymienia dwa zasadnicze cele teatrów w Wilnie: pogłębianie kultury społeczeństwa polskiego oraz pozyskiwanie widzów innych narodowości zamieszkujących Wilno. Tak rozumiane cele i funkcje teatru

5 Cz. Jankowski, *Teatry polskie w Wilnie. Ich znaczenie – Podstawy bytu – Najbliższa przyszłość*, „Słowo” 1924, nr 203, s. 2.

6 Tamże.

7 Cz. Jankowski, *Wrażenia teatralne*, „Słowo” 1927, nr 66, s. 2.

8 Tamże.

w Wilnie są – zdaniem Jankowskiego – zgodne z polityką państwa. Przy okazji wskazuje on trzy „filary”, na których musi opierać się „państwowość pragnąca mieć we wszystkich obywatelach wiernych obrońców i sług: na dobrej konstytucji, wzorowej biurokracji i wysokiej kulturze”. Wysoki poziom artystyczny i wysoki poziom kultury – „to jest meta, do której zdążać muszą polskie teatry w Wilnie”<sup>9</sup>.

Pierwszym warunkiem realizacji zadań stawianych teatrom wileńskim jest ich odpowiednie subsydiowanie. Doświadczenia sprzed I wojny Nuni Młodziejowskiej Szczurkiewiczowej<sup>10</sup> oraz Franciszka Rychłowskiego<sup>11</sup> świadczą o tym, że teatry nie są w stanie utrzymać się z dochodów własnych. Sezon 1923/1924, kiedy to Rychłowski, na mocy porozumienia z magistratem, prowadził scenę dramatyczną w Lutni (Teatr Polski) i muzyczną na Pohulance (Teatr Wielki), dowiódł, że bez wsparcia finansowego teatry nie mogą należycie funkcjonować.

Zdaniem Jankowskiego, Wilno musi posiadać teatr dramatyczny oraz operę i operetkę. Teatr śpiewny może bowiem spełnić szczególnie ważną funkcję w propagowaniu polskiej kultury wśród innych narodowości zamieszkujących Wilno, w tym w najliczniejszym, najlepiej zorganizowanym, posiadającym własne szkolnictwo i teatry – społeczeństwie żydowskim. Opera i operetka, realizowane na dobrym poziomie artystycznym, mogą być właśnie swoistymi „przyczółkami” kultury polskiej, początkiem obcowania z nią, zainteresowania. Wątek opery i operetki w Wilnie, potrzeby jej funkcjonowania, płynących stąd pożytków dla kultury polskiej i wileńskiej, pojawiał się wielokrotnie w publicystyce Jankowskiego<sup>12</sup>, podobnie jak i przekonanie,

9 Tamże.

10 N. Młodziejowska-Szczurkiewiczowa (1894–1958) objęła kierownictwo teatrem polskimi w Wilnie 17 X 1906, kierowała nim do 20 II 1910 r. Zob. A. Kuligowska-Korzeniewska, *Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa, wskrzesicielka teatru polskiego w Wilnie*, [w:] *Wilno i świat: dzieje środowiska intelektualnego*, t. 2, pod red. E. Feliksiak i M. Lesia, Białystok 2002, s. 233–252.

11 F. Rychłowski był związany z Wilnem od 1920 r., pełniąc funkcje dyrektora teatru na Pohulance i Lutni w latach 1920–1922, potem z przerwą, od sezonu 1925/1926 do 1929 r. kierował teatrami Lutnią i Letnim, w 1937 r. powrócił do Wilna i objął kierownictwo Teatru Letniego. W latach 1940–1944 występował w Wilnie jako aktor. Zob. E. Krasieński, *Teatry wileńskie za dyrekcji Franciszka Rychłowskiego*, [w:] *Wilno teatralne*, pod red. M. Kozłowskiej, Warszawa 1998, s. 131–158.

12 Zob. Cz. Jankowski, *Teatry polskie w Wilnie. Ich znaczenie – Podstawy bytu – Najbliższa przyszłość*, dz. cyt.; tegoż, *O operę wileńską*, „Słowo” 1927, nr 235, s. 2; tegoż *Operetka*, „Słowo” 1924, nr 254, s. 2 i nr 255, s. 2.

że właśnie przez teatr śpiewny droga prowadzi do teatru i kultury polskiej. Sprawą miasta, regionu i przede wszystkim państwa jest zapewnienie środków na funkcjonowanie w Wilnie dobrego teatru dramatycznego i operowego. Jeżeli natomiast nie ma warunków do prowadzenia w Wilnie opery na dobrym, europejskim poziomie, to – zdaniem Jankowskiego – lepiej z niej zrezygnować.

Teatr wileński musiał pozyskiwać także polską publiczność, w opinii Jankowskiego – niedokształconą, bez nawyków uczęszczania do teatru. Twierdził, że polskiej publiczności teatralnej w Wilnie jest mniej niż w Poznaniu i „nie liczebna to różnica, tylko wyrobienia”<sup>13</sup>. W dodatku społeczność polska w Wilnie po I wojnie światowej uległa w dużym stopniu pauperyzacji<sup>14</sup>. Sytuacja materialna widzów sprawia, że aby utrzymać teatr – jak to określili – „średniej miary” potrzebne są subwencje. Ceny biletów muszą być bardzo umiarkowane. Niejednokrotnie Jankowski, jak i inni recenzenci, zauważali, że łoże są pustawe, miejsca w krzesłach (na parterze) „postrzelane”, a najwięcej jeszcze widzów było na paradyżu, w miejscach najtańszych (choć, oczywiście, bywało i odwrotnie). Jeżeli teatr miał pozyskiwać publiczność, uczyć ją teatru, musiał organizować tańsze przedstawienia dla młodzieży, środowisk uboższych, sprzedawać bilety po cenach zniżonych, co było nie do pomyślenia bez wsparcia finansowego, bez czego teatr w Wilnie „musi tak lawirować między... ideałami a... kasą, aby przede wszystkim *istnieć*”<sup>15</sup>. W szerszym planie na sytuację materialną teatrów może pozytywnie wpłynąć wzrost zamożności jego potencjalnych widzów. Biorąc jednak pod uwagę zadania i funkcje teatru, za najważniejszy uważał Jankowski mecenat państwowy<sup>16</sup>.

Institutionalne warunki funkcjonowania teatru to jeden z częstych motywów podejmowanych na łamach prasy wileńskiej. Żaden jednak z recenzentów nie był tak wnikliwy i kategoryczny w swoich sądach, jak Jankowski.

13 Cz. Jankowski, *Kryzys teatralny*, „Słowo” 1924, nr 273, s. 2.

14 Pół roku później pisał Jankowski o ogólnoeuropejskim kryzysie teatralnym spowodowanym kryzysem ekonomicznym obejmującym instytucje państwowe, miejskie i indywidualnych widzów, szczególnie tych, którym „teatr jest najbardziej potrzebny”, czyli inteligencję pracującą. Zob. Cz. Jankowski, *Sprawa pilna*, „Słowo” 1925, nr 42, s. 2.

15 *Nasz sezon teatralny. Co mówi o nim red. Cz. Jankowski*, „Słowo” 1924, nr 213, s. 2. Jankowski pełnił wówczas (od września 1924 r.) funkcję doradcy literackiego F. Rychłowskiego. W tym czasie publikował artykuły okołoteatralne, natomiast od stycznia 1925 r. ukazywały się recenzje jego autorstwa.

16 „Tylko upaństwowiony teatr mógłby, na ryzyko skarbu, puścić się na taką istną kampanię, na takie zdobywanie coraz to szerszych zastępów i terenów umysłów i serc, i dusz...”. Cz. Jankowski, *Kryzys teatralny*, dz. cyt.



Kiedy w sezonie 1924 /1925 pełnił on funkcję doradcy literackiego dyrektora teatrów wileńskich, Franciszka Rychłowskiego, publikował głównie artykuły okołoteatralne, podejmował tematy ogólne, wyjaśniał warunki funkcjonowania teatru, jak i tłumaczył potrzebę uporządkowania spraw teatru na poziomie instytucjonalnym. Poza kwestiami finansowymi, za pierwszoplanowe uważał określenie relacji między kierownictwem teatru a instytucjami powołanymi do współpracy. Pisał on:

Ingerują w sprawy teatrów polskich w Wilnie, pośrednio, bezpośrednio, silniej, słabiej, mniej lub więcej decydująco, rozstrzygająco, doradczo, nadzorczo: 1) Warszawski Oddział Sztuki i Kultury Ministerstwa Oświaty Publicznej; 2) Oddział Sztuki przy urzędzie Delegata Rządu; 3) Komisja Teatralna pod przewodnictwem p. kierownika tegoż Oddziału Sztuki; 4) Towarzystwo Popierania Sceny Polskiej w Wilnie; 5) Warszawski Związek Artystów Scen Polskich; 6) Gniazdo tegoż Związku Wileńskiego; 7) Urząd Komisarza Rządu; 8) Magistrat m. Wilna; 9) Towarzystwo Miłośników Wilna. Dodajmy śmiało, jak numer dziesiąty: prasę. *Quod eapitatot sensus* — powiada aforyzm łaciński, brzmiący po polsku, co głowa to rozum<sup>17</sup>.

Wszystkie wymienione instytucje powinny wspierać teatr organizacyjnie, dbać, aby był prawidłowo zarządzany, określić kompetencje każdej z instytucji, jeżeli trzeba – wzorem Warszawy – stworzyć specjalny regulamin. Wyłoniona z nich komisja powinna określić oczekiwania wobec kierownictwa teatru i pozostawić mu swobodę decyzji w sprawach artystycznych i repertuarowych, obserwować działalność i wnioski przedstawić nie wcześniej niż w połowie sezonu. Interweniować doraźnie wtedy, kiedy to jest absolutnie konieczne. Nie kontrola i wymagania z perspektywy nadzorca, ale dyskusja i wsparcie teatru powinny być zasadniczym celem instytucji i organizacji okołoteatralnych.

W sposobie postrzegania i prezentacji publiczności wileńskiej Jankowski nie był odosobniony, na zaległości w znajomości dramaturgii oraz brak obycia z teatrem narzekały też m.in. Helena Romer-Ochenkowska (recenzentka „Kurierza Wileńskiego”) i Wanda Stanisławska (jako Pilawa była stałą recenzentką „Dziennika Wileńskiego”). Widzowie w Lutni i na Pohulance byli powściągliwi w swoich reakcjach, niełatwo było wzbudzić w nich głośny śmiech czy entuzjazm<sup>18</sup>. „Publiczność nasza wileńska przyjeżdża do teatru

17 Tamże.

18 Zob. M. Kozłowska, *Helena Romer Ochenkowska i Wanda Stanisławska o teatrach wileńskich 1922–1939*, [w:] *Wilno teatralne*, dz. cyt., s. 422–438.

(częściej przychodzi), jak ta pani sędzina lub starościna z wizytą w sąsiedztwo. Rozsiada się na kanapie, składa ręce, rozgląda suknię, zasznurowuje usta i – proszę ją *bawić*” – pisał Jankowski<sup>19</sup>. Publiczność wileńska była też, jego zdaniem, rozwarstwiona. Dla wilnian obytych z teatrem, którzy widzieli dobre przedstawienia w Polsce i zagranicą, teatr „średni” nie stanowił atrakcji. Trudno im było zrozumieć to, że Wilno nie może mieć takiego teatru jak Warszawa. Snobi, „pseudobywalcy” już z założenia dyskwalifikują scenę wileńską, przychodzą ewentualnie na występy gościnne, nie ukrywają swego niezadowolenia i jest to, w opinii Jankowskiego „najgorsza publiczność, jaką gdziekolwiek spotkać na świecie”<sup>20</sup>. Natomiast tzw. masy, najliczniejsza część widzów, jego zdaniem, były na poziomie *Obrony Częstochowy*, o czym świadczyło powodzenie premier tego typu. Na widowni dostrzegł Jankowski jeszcze jedną grupę – *nuworyszy*, jak pisał, „powojenne chamstwo [...] raczej się rozpierać w Lutni, teatr dla niego jest za... delikatny, za subtelny, za przyzwoity”<sup>21</sup>. Osobną grupę stanowiła publiczność niepolaska, szczególnie żydowska, która poza operą i operetką, chętnie przychodziła na farsy oraz realizacje dramaturgii rosyjskiej i żydowskiej. Jankowski, podobnie jak Mieczysław Limanowski i czasami Helena Romer-Ochenkowska, uważał to za bardzo pozytywne zjawisko, w odróżnieniu od Wandy Stanisławskiej („Pila-wy”), stałej recenzentki „Dziennika Wileńskiego”, która utyskiwała na nadmiar „semickich twarzy” na widowni<sup>22</sup>.

Po takiej diagnozie pozostaje postawić pytanie o repertuar, styl, poetykę teatru. Jankowski jako optymalne wskazuje widowisko barwne, dynamiczne, które spodoba się każdemu, ale generuje koszty (niemal wszystkie rozważania Jankowskiego o kondycji teatrów wileńskich prowadzą do problemów ich finansowania). Niełatwo jest znaleźć odpowiedni repertuar. Klasyka, szczególnie wielkie dramaty, są już, jak twierdzi Jankowski, w pewien sposób wyeksploatowane. Wielokrotnie wystawiane mniej lub bardziej udanie, proponują treści i emocje, na które publiczność „nabrać się nie da”, „na [te] wzniosłości, ekstazę polityczną, ideały! Teatr przestał być świątynią, publiczność powojenna chce się bawić”<sup>23</sup>. Dlatego też nie tylko komedia i farsa

19 Tamże.

20 Cz. Jankowski, *Kryzys teatralny*, dz. cyt.

21 Tamże.

22 Zagadnieniom krytycznej recepcji premier dramaturgii rosyjskiej oraz żydowskiej poświęciłam rozdziały swojej pracy: *O „polifonię głosów zbiorowych”. Wileńska krytyka teatralna 1906–1940*, „Uniwersytet Szczeciński. Rozprawy i Studia”, T. (DXVII) 443, Szczecin 2003, s. 129–205.

23 Tamże.

mają prawo scenicznego bytu, ale i operetka, która nie należy do sztuk kunsztownych, operuje schematami, tanim sentymentem i jeszcze bardziej prostym humorem, ale „jest i już” i cieszy się popularnością wśród widzów. Jankowski, jako jedyny wileński recenzent, poza Michałem Józefowiczem, recenzentem życia muzycznego w Wilnie popierał operetkę. Kolejne miejsce na liście repertuarowej Skierki zajmuje dramat współczesny, którego zasoby warte wystawiania są niewielkie. Poza potrzebami i upodobaniami potencjalnej publiczności, repertuar kształtuje „trupa aktorska”; „wolno grać tylko to, co zespół aktorski może wygrać”<sup>24</sup>. Ostatecznie więc, repertuar teatru jest swoistym kompromisem między możliwościami aktorów, finansami, gustami publiczności i potrzebami wynikającymi z polityki kulturalnej lokalnej i państwowej. Zdaniem Jankowskiego zbyt małą wagę natomiast przykładano do kształcenia publiczności teatralnej, co uważał on za bardzo duże zaniedbanie. W jednym z artykułów przedstawił pod rozwagę diagnozę i projekt Macieja Krywoszejewa<sup>25</sup>:

Ze wszystkich zagadnień teatralnych, najbardziej mnie obecnie zajmuje zagadnienie tworzenia widza teatralnego i kształcenia go programowo, prowadzenia go po pewnej linii wytycznej estetyczno-kulturalnej, według planu i repertuaru z góry ułożonego, a co z łatwością da się przeprowadzić i skutecznie właśnie w ramach proponowanej w moim projekcie organizacji<sup>26</sup>.

Dawny dyrektor finansowy Warszawskich Teatrów Rządowych proponował utworzenie pięciu silnych ośrodków teatralnych (Warszawa, Poznań, Lwów, Wilno, Kraków), których wzorcowe realizacje ustalonego kanonu prezentowane byłyby w objeździe we wszystkich teatrach w Polsce, zwalniając je tym samym z realizacji premier, które są kosztowne, szybko schodzą z afisza, wymagają odpowiedniego zespołu i zaplecza technicznego, a często niedostatki ich realizacji zniechęcają do wartościowego repertuaru. Jankowski koncepcji Krywoszejewa nie popiera wprost, daje pod rozwagę, zaznacza tylko, że jej autor sprawdził się jako organizator funkcjonowania teatrów, wyprowadził Warszawskie Teatry Rządowe z zapaści finansowej.

Jankowski był zdecydowanym zwolennikiem teatru opartego o dramat, tekst literacki skomponowany według dobrych klasycznych reguł. Co prawda wyrażał obawy, że kończy się czas takiego teatru, kiedy dramat o klarow-

24 *Sprawa pilna*, dz. cyt.

25 Swoje poglądy M. Krywoszejew przedstawił w publikacji: *Ustrój teatrów w Polsce i ich samostarczalność (1765–1934)*, Warszawa 1935.

26 Cz. Jankowski, *Luźne kartki teatralne*, „Słowo” 1925, nr 166, s. 2.

nej, uporządkowanej akcji, wymagający teatru realistycznego i nastrojowego zarazem, odchodzi do przeszłości, że dramaturdzy szukają nowych form, co wcale nie zapobiega ogólnoeuropejskiemu kryzysowi teatru, niemniej znajdował przykłady żywego oddziaływania tych – zdawałoby się – archaicznych dramatów na publiczność. Jedną z takich realizacji jest – zdaniem Jankowskiego – wystawienie *Burmistrza Stylmondu* Maurycego Maeterlincka z gościnnym występem Józefa Chmielińskiego w roli głównej. I teatr, i aktor w pełni wykorzystali potencjał dramatu, jego „uduchowiony realizm”<sup>27</sup>.

## 2. Strategie krytyczne: wnikliwość, erudycja i dosadność

Jankowski uważał siebie za felietonistę, przy czym felieton – jak twierdził – nie był dla niego tylko gatunkiem ale i metodą, sposobem podejścia do omawianego zagadnienia i stylem. Cechować się powinien się wnikliwością i głęboką treścią filozoficzną, która nie musi być wyrażana wprost<sup>28</sup>, wielowątkowością oraz ukazywaniem zagadnienia z różnych punktów widzenia, w różnych kontekstach, łączeniem stylów wypowiedzi, zwrotów myślowych i erudycją. Erudycyjność teatralistów recenzenta „Słowa” objawiała się dwójako: w przekazywaniu wiedzy z różnych dziedzin, ujawnianiu czytania, orientacji w polityce, współczesnym życiu artystycznym oraz wtrętach obcojęzycznych, odwoływaniu się w budowaniu obrazowości i konkretności wywodu do dzieł literackich, plastycznych, innych realizacji teatralnych. Jego teksty miały walory edukacyjne. Z jednej strony odnosiły się relacji między tekstem literackim a jego sceniczną realizacją, z drugiej – ukazywały teatr jako instytucję społeczną, podejmującą kwestie aktualne, uniwersalne i zaspakajającą potrzeby estetyczne, działającą także terapeutycznie przez wywoływanie śmiechu czy wzruszenia.

Wyraźnie dbał o językowy, estetyczny aspekt swoich tekstów. Jedną z ich istotnych cech była obrazowość często połączona z dowcipem, zaskakującą dosadnością stwierdzenia i oceny, nagłymi zwrotami nastrojów:

Na drugi swój występ uraczył nas p. Adwentowicz nie tylko bardzo interesującą nowością repertuarową lecz zarazem i czymś nader niepowszednim;

27 Zob. Cz. Jankowski, *Teatr i muzyka. Teatr Polski. Występy Józefa Chmielińskiego*, „Słowo” 1925, nr 112, s. 2.

28 Cz. Jankowski, *Wrażenia teatralne*, „Słowo” 1927, nr 34, s. 2. W recenzji tej dał swoją wykładnię felietonu i rozwinął tezę, że *Człowiek z budki suflera* T. Rittnera jest to „czterooaktowy felieton”.

Tołstojem... *a'la française*. Dotąd miewaliśmy go przystosowywanego dość nieśmiało do gustów i rozumienia Francuzów w przekładach Halpérine-Kaminskya nieco mocniej w przekładach dla paryskiego użytku scenicznego; obecnie pp. Nozière i Savoiron zabrali się do Tołstoja jak – uczciwszy uszy – dwaj arcy mistrze francuskiego kunsztu kulinarnego do sandacza. Wypruto szybko, żwawo oście, przede wszystkim pacierzową i żeberkowe, spreparowano ruloniki, *bouchées mignonnes*, leciutkie, strawniutkie, polano tomatowym, w miarę truflami i korniszonami zaprawionym sosem – no, i wyszedł z Lwa Tołstoja sandacz *a'la Orły* taki, że rodzona matka by go nie poznała. My, oczywiście, poznaliśmy. Choćby tylko z popularnego tytułu tak dobrze znanej powieści. Tym jednak przykrzej było słuchać. „Sonata Kreutzerowska”... na wesoło! Owszem, może to i lepiej – tylko trzeba się do tego przyzwyczaić. P. Nozière i sfrancuziały do szpiku kości jego literacki kolega p. Poznański-Savoiron w ponurym dziele potężnego ducha z Jasnej Polany odkryli tylko... *unepiécea' faire*, widowisko teatralne mogące, zwłaszcza przy pomocy magicznego imienia autora, dać tyle to a tyle — tantiemy. I, przyznać trzeba, wykonali preparat ręką pewną, wprawną, lekką, no, i śmiałą. [...] To nie Tołstoj, w którego powieści jest całe morze filozofii i odcieni, i prawdy życiowej, i wysokich ideałów, taką oto przed nami rozegrał *piecęg*; rozegrali przed nami taką *piesę* pp. Savoiron i Nozière. Sztukę bez prądu moralizatorskiego, sztukę bezduszną, wyzutą z „głębszego znaczenia”, z racji bytu swego istnienia, prawie wstrętną w kinematograficznym swoim efekciarstwie, przeplatany farsowymi grymasami<sup>29</sup>.

W powyższym fragmencie, jak w soczewce, można dostrzec środki typowe dla Jankowskiego – krytyka teatralnego. Od obrazu oddającego naturę zabiegów adaptacyjnych, dokonanych na *Sonacie Kreutzerowskiej* przez konkretną ocenę efektu, uświadomienie nieprzystawalności adaptacji do oryginału i nieporównywalnej rangi autora powieści i francuskiej spółki jej adaptatorów, aby zakończyć złośliwym wypomnieniem tantiem, jako decydującego czynnika wyboru powieści i sposobu jej teatralnej adaptacji. Warto zwrócić uwagę na to, że mimo negatywnej oceny przeróbki scenicznej, Jankowski zauważa umiejętności warsztatowe, autorów „pewną rękę” piszących dla teatru, znających teatr i czujących scenę.

Recenzje teatralne Jankowskiego najczęściej są dwudzielne, mimo że rzadko jest graficznie wyodrębniana część literacka lub historyczno-kon-

29 Cz. Jankowski, *Teatr Polski*. „Sonata Kreutzerowa” L. Tołstoja w czteroaktowej przeróbce E. Nozière'a i A. Savoira. Przekład B. Gorczyńskiego, „Słowo” 1925, nr 40, s. 2.

tekstowa od teatralnej. Część pierwsza poświęcona była dramatowi, zawiera streszczenie – interpretację lub rozważania na temat wybranych zagadnień społecznych, obyczajowych, rzadziej estetycznych. W drugiej koncentrował się autor na kształcie teatralnym. Często, mimo licznych uwag o niedostatkach tekstu dramatycznego, realizacja teatralna lub jej elementy bywały ocenione pozytywnie. W przypadku *Snu* Felicji Kruszewskiej i przede wszystkim *Okna* Andrzeja Rybickiego, stwierdził on: „Inscenizacja i interpretacja sztuki przerosły jej pisarskie walory w tym sensie, że skupiły na sobie całą uwagę widowni – no, i jej nieklamany zachwyt”<sup>30</sup>.

Szczególną wagę przywiązywał Jankowski do gry aktorskiej. I tu często, podobnie jak w części poświęconej utworowi literackiemu, wykazywał się znajomością warsztatu aktorskiego, umiejętnością opisu oraz uchwycenia specyfiki kunsztu konkretnego aktora. Pisząc o Karolu Adwentowiczu uwytklił, co trzeba podkreślić, te cechy aktorstwa, które potem pojawiają się we wspomnieniach jego partnerów scenicznych – umiejętność nawiązania kontaktu na scenie, wytworzenie relacji pozwalających na harmonijne partnerstwo, szczególnie ważne w przypadku występów gościnnych<sup>31</sup>:

[...] P Adwentowicz dochodzi już do niesłychanej prostoty najdoskonalszej techniki i przez to silniej gra obecnie niż kiedy. Z głębokim zadowoleniem, z pełnią estetycznych wrażeń słucha się i patrzy jak ten wielki aktor rozwija rolę, jak z ogromnym umiarem zarysowuje całą jej dynamikę, jak panuje świetnie nad dykcją, jak akordowo zlewają się u niego: mimika, modulacja głosu, gest i poza; jak, wcielony w kapitalnie opanowaną postać, daje siebie aby tą magnetyczną siłą wywołać, wykrzesać z partnerki lub partnera także oddawanie siebie. Wyobrażam sobie, że z Adwentowiczem grać łatwiej niż z kim innym; unosi, porywa, rozgrzewa, narzuca własną żywiołość; jakby w mocne brał lejce i prowadził...<sup>32</sup>.

Mimo dość wyraźnego podziału na część interpretacyjno-dygresyjną i teatralną, felietony Jankowskiego stanowią zwartą całość. Część pierwsza stanowi bowiem swoistą podstawę do krytycznej analizy wybranych elementów przedstawienia teatralnego, szczególnie gry aktorskiej, sposobów wydobywania i sygnalizowania idei, sensów nadbudowywanych nad akcją,

30 Cz. Jankowski, „Okno” Andrzeja Rybickiego, „Słowo” 1927, nr 254, s. 2 oraz tegoż, *Wrażenia teatralne. „Sen” Felicji Kruszewskiej*, „Słowo” 1927, nr 66, s. 2.

31 Zob. np. wspomnienia Hanny Małkowskiej: *Teatr mojego życia*, Łódź 1976.

32 Cz. Jankowski, „Sonata Kreutzera”, dz. cyt.

konstrukcji postaci czy wreszcie realizacji podstawowych wyznaczników właściwych gatunkowi (tragedii, komedii, farsy, melodramatu etc.). Na pewno recenzje Jankowskiego mają walory edukacyjne, jednakże nie są one tak wyraźne, jak np. Romer-Ochenkowskiej i Stanisławskiej. Wydaje się, że recenzent „Słowa” zakładał już pewną wiedzę swoich czytelników, co było oczywiste, choćby ze względu na miejsce publikacji. „Słowo” Stanisława Cata-Mackiewicza było pismem konserwatywnym, o wyrazistym profilu politycznym, z ambicjami opiniotwórczymi, ukierunkowanym na ziemiaństwo, inteligencję, a więc ludzi wykształconych. Do nich więc właśnie Jankowski kierował swoje rozważania. Stosując wtręty w postaci dialogów, cytatów obcojęzycznych, pytań retorycznych, dygresji nadawał wielu swoim recenzjom charakter konwersacyjny, zachęcając tym samym czytelników do aktywności intelektualnej.

### 3. Wobec Reduty

Decyzję o objęciu przez Juliusza Osterwę dyrekcji teatru w Wilnie przyjął Jankowski dość przychylnie. Lektura jego tekstów z czasu dyskusji o przyjeździe Reduty do Wilna oraz recenzji teatralnych wskazuje na to, że stwierdzenia, jakoby był on szczególnie negatywnie nastawiony do Osterwy i Reduty (teatru i instytutu), nie znajdują potwierdzenia. Kiedy Reduta miała odejść z Wilna, stanął po jej stronie w sporze z Magistratem o subwencję, jaką dyrektor teatru dostał na remont Pohulanki. Jankowski uważał, że skoro subwencję państwową dostał Osterwa, wyremontował gmach na Pohulance, to kiedy odchodzi – Magistrat powinien mu tę kwotę zwrócić<sup>33</sup>.

Wiadomość o osiedleniu się Osterwy i jego zespołu w Wilnie Jankowski przyjął z nadzieją, wielokrotnie zaznaczał, że jego dotychczasowa działalność, mimo jeszcze wielu niewiadomych, każe zaufać mu jako przyszłemu dyrektorowi. Nie podzielał natomiast entuzjazmu wyrażanego np. na łamach „Tygodnika Wileńskiego”, gdyż zbyt wiele pytań pozostawało bez odpowiedzi. W lipcu 1925 roku jeszcze niczego nie wiadano o zespole, który rozpocznie nowy sezon. Dawny, działający w Warszawie się rozsypał, Osterwa przez ostatni sezon kierował Teatrem Narodowym. Jankowski bardzo wątpił, czy będzie można zebrać zespół, z którym występowali najlepsi polscy aktorzy. Pozostają więc adepci Instytutu Reduty (bardzo dobrze szkoleni, co podkreślał Jankowski), dopiero zaczynający swoje kariery, uczący się aktorstwa, a także aktorzy wileńscy. Tych ostatnich jeszcze w sierpniu los był niepew-

33 Cz. Jankowski, *O operę wileńską*, „Słowo” 1927, nr 235, s. 2.



ny, jedynie Leon Wołfejko miał podpisany kontrakt na sezon następny. Czy to wystarczy, aby spełnić wysokie oczekiwania i ambicje Wilna? Jankowski przestrzegał przed zbyt dużym optymizmem, ganił Witolda Hulewicza za prowadzenie kampanii reklamowej „w stylu amerykańskim”, gdyż – jak twierdził – w takiej „bombastycznej” reklamie „my tu w Wilnie nie gustujemy”. I dalej dowodził, że w ten sposób redaktor „Tygodnika Wileńskiego” tylko zaszkodzi Osterwie, zamiast torować drogę – lansuje. W potraktowaniu publikacji o Reducie jako natrętnej reklamy jest wiele przesady, ocena ta wpisuje się w styl recenzji „Tygodnika Wileńskiego”, napisanej po ukazaniu się jego dwunastego numeru<sup>34</sup>. Drukowane na łamach tygodnika materiały fotograficzne pokazywały metody kształcenia adeptów sztuki aktorskiej. Wywiady prezentowały zamiary Limanowskiego i Osterwy, koncepcję działalności teatru na Pohulance wykraczającą poza przedstawienia teatralne. Faktem jest, że nie było w tych wypowiedziach konkretów oczekiwanych nie tylko przez Jankowskiego, który powściągliwie wypowiadał się co do prognoz. Nie podzielał entuzjazmu i optymizmu, że teatr w Wilnie stanie się jedną z najważniejszych scen w Polsce. Pisał on:

Owóż my i nie mamy obecnie żadnego faktycznego materiału dla wysnuwania zeń koniunktur — tych lub owych. Przeto pary nie puszczamy z ust. Czekamy cierpliwie: jaki nam p. Osterwa zaprezentuje teatr. Do września niedaleko. Te dysputy, które są obecnie prowadzone z taką namiętnością, mają przecie charakter akademicki, dotyczą Reduty... już dziś historycznej. Po co psuć sobie

34 Konkluzja lektury dwunastu numerów była następująca: „edukacja Wilna za pomocą czasopisma literackiego o wysokim kulturalnym poziomie nie ma jeszcze tej pewności ręki i tej równowagi, które by wróżyły pomyślny skutek bardzo znaczącym skądinąd zabiegom. Szwankuje przede wszystkim metoda. Powinna być ściśle przystosowana do miejscowych warunków, inaczej spłodzi tylko egzotyzm literacki, w jakiejś eksterytorialnej kapliczce odprawiający nikomu tu na miejscu niepotrzebne misteria. Chyba – celebansom? Lecz o to wszak nie chodzi? Impreza taka jak „Tygodnik Wileński” ma na gruncie tutejszym aż nadto widoczną i niezaprzeczoną rację bytu. Tuzin atoli pierwszych zeszytów pisma – tworzący na oko całość wcale ładną – jest zachwaszczony tyłoma jeszcze potknięciami się redakcyjnymi, nieumiejętnym braniem się do rzeczy, a przede wszystkim wielką, jak widać, nieznaną tego forum, na którym przybyło się przemawiać i kaznodziejować – że uważaliśmy za wskazane wystąpić z tymi oto komentarzami, dotyczącymi rzeczy pierwszoplanowej w „Tygodniku Wileńskim”, gdyż jego systemu edukacyjnego. Szkoda byłaby wielka, gdyby się nie miała praca i koszt znaczny miały zmarnować”. Cz. Jankowski, *Pierwszy tuzin „Tygodnika Wileńskiego”*, „Słowo” 1925, nr 149, s. 2.



humor i bliźniemu? Nie ma racji. Zaczną się na Pohulance wieczory teatralne Reduty — wówczas sąd o niej wydamy: nie na ślepo lecz mając przed oczami wszystko to, co nam p. Osterwa będzie mógł dać<sup>35</sup>.

Panujący chaos organizacyjny zwiększał jeszcze fakt, że Osterwa obejmował tylko gmach na Pohulance (dotychczasowy Teatr Wielki, wystawiający opery i operetki). Nie było koncepcji, co zrobić z Lutnią, komu ją powierzyć. O ile Jankowski apelował o cierpliwość co do fizycznej obecności Osterwy w Wilnie, który przecież musiał mieć czas na załatwienie swoich spraw w Warszawie, to sprawę Lutni uważał już za wewnętrzny problem Wilna, którym nie zajmowano się, jego zdaniem, należycie<sup>36</sup>. O oddanie w zarząd gmachu Lutni wystąpił Związek Muzyków Wileńskich, który zadeklarował wystawianie w sezonie 1925/1926 oper, operetek i koncertów, odpowiednio dostosowanych do warunków sceny. Inicjatywę tę popierał Jankowski, podobnie jak zgłoszoną ofertę Wiktorii Kaweckiej. W końcu Osterwa sam podjął starania o powierzenie mu Lutni, co – zdaniem Jankowskiego – było naturalne, bo miałyby pod kontrolą scenę, która mogłaby lekkim repertuarem operetkowym konkurować z Pohulanką. Ostatecznie na sezon 1925/1926 koncesję na wystawianie w Lutni opery i operetki dostał Jankowski<sup>37</sup>.

Ze zrozumieniem, ale i niepokojem obserwował Jankowski przejmowanie teatru na Pohulance przez Osterwę, nie dziwiły go trudności i przeciąganie się remontu, natomiast nie miał wątpliwości, że likwidacja w gmachu na Pohulance kanału dla orkiestry oddała ostatecznie w niedającą się przewidzieć przyszłość powstanie w Wilnie opery z prawdziwego zdarzenia<sup>38</sup>. Przychylnie natomiast odnosił się do planów objazdu<sup>39</sup>, który miał trwać do czasu wyremontowania budynku.

Właśnie objazd stał się powodem drugiego, po negatywnym komentarzu „reklamy” Reduty w „Tygodniku Wileńskim”, sporu związanego z Redutą oraz włączenia się do trwającej w polskiej krytyce literackiej i teatralnej dyskusji o sztuce *Uciekła mi przepióreczka* Stefana Żeromskiego<sup>40</sup>. W komen-

35 Cz. Jankowski, *Pierwszy tuzin „Tygodnika Wileńskiego”*, „Słowo” 1925, nr 148, s. 2.

36 Zob. Cz. Jankowski, *Sprawy teatralne*, „Słowo” 1925, nr 153; tegoż, *Luźne kartki teatralne*, „Słowo” 1925, nr 166, s. 2.

37 Zob. J.K.S., *Jak to się stało. Wywiad „Słowa” [z Czesławem Jankowskim]*, „Słowo” 1925, nr 207, s. 2.

38 Tamże.

39 Zob. Cz. Jankowski, *U progu sezonu*, „Słowo” 1925, nr 193, s. 2.

40 Dyskusję o dramacie S. Żeromskiego przedstawił M. Białota w swo-

tarzu do nadesłanej korespondencji z objazdu, Jankowski wyraził radość z dużej frekwencji, entuzjazmu publiczności, podkreślił, że widzowie mogli zobaczyć bardzo dobry teatr i negatywnie odniósł się do włączenia do repertuaru objazdowego *Przepióreczki*, jako budzącej kontrowersje i zdecydowanie trudnej nawet dla wyrobionego widza, co miały potwierdzać przywołane przez Jankowskiego opinie warszawskich recenzentów: Jana Lorentowicza, Emila Breitera i Władysława Rabskiego<sup>41</sup>. Warto zauważyć, że w wywiadzie, który Jankowski przeprowadził z Osterwą, wśród sztuk wytypowanych do objazdu został wymieniony dramat Żeromskiego, co przez dziennikarza „Słowa” nie zostało skomentowane<sup>42</sup>. Na notatkę Jankowskiego odpowiedział Łopalewski, który, podobnie jak Hulewicz, był gorącym orędownikiem osiedlenia się Reduty w Wilnie<sup>43</sup>. Łopalewski polemizował z wyrażonymi przez Jankowskiego, za krytykami warszawskimi, opiniami o mętnej idei sztuki, „wątpliwych walorach wychowawczych *heroizmu poświęcenia* oraz określeniem Przełęckiego jako „flagelanta... wewnętrznie zakłamanego”. Opiniom o nieodpowiedniości repertuaru dla objazdu, przeciwstawił stanowisko Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, zalecające wystawianie *Przepióreczki* jako sztuki propagującej idee regionalizmu. Jankowski w odpowiedzi zaprezentował się jako wytrawny polemista. Odniósł się najpierw w uszczypliwy sposób do zarzutów Łopalewskiego podważających opinie cytowanych krytyków teatralnych, wykazał, że w swoim artykule sam wskazuje on na możliwości różnych odczytań dramatu Żeromskiego. Następnie przystąpił do interpretacji, podejmującej głównie problem relacji kwestii etycznych obecnych w *Przepióreczce* do rzeczywistości pozateatralnej. Udowadniał, że najszlachetniejszy czyn może nieść z sobą czyjeś cierpienie, że jest to często nieuniknione, że musi być zachowana proporcja między interesem jednostki, jej ideowością, a interesem publicznym, że w tych kwestiach trzeba kalkulować. Efektywne jest bowiem podejmowanie decyzji w drodze realnej oceny sytuacji, a nie w meandrach idealizmu. W tym dowodzeniu uwidacznia się cały pragmatyzm Jankowskiego:

ich pracach: *Dramaty Żeromskiego w Reducie. Z zagadnień inscenizacji i recepcji krytycznej*, „Prace Komisji Historycznoliterackiej” nr 47, Kraków 1989 oraz *Wileńskie losy „Przepióreczki” Stefana Żeromskiego* [w:] *Wilno teatralne*, dz. cyt., s. 213–237.

41 M.R., *Reduta na prowincji*, „Słowo” 1925, nr 215, s. 2.

42 Zob. *U progu sezonu*, dz. cyt.

43 T. Łopalewski był stałym recenzentem „Kuriera Wileńskiego” z przedstawień Reduty. Po kilku pierwszych premierach przekazała mu tę funkcję H. Romer-Ochenkowska, która zostawiła sobie pisanie recenzji po premierach w Lutni.

Otóż gdy ze sceny pokazują u nas ludowi, jak dzielnemu, tęgiemu pracownikowi na niwie ojczystej i społecznej ucieka z rąk, gdyby przepióreczka w proso, dzieło niedokończone, a to z racji chimerycznych skrupułów i prze-mędrkowania rzeczy najprostszych, mam odwagę powiedzieć: nie potrzeba nam takiego widowiska, takiej demonstracji i takich ludzi – którym przepióreczki uciekają.

A jeżeli, zamykające sztukę, westchnienie Przełęckiego „Uciekła mi przepióreczka”... jest refleksem żalu za utraconą kobietą kochaną i kochającą, to mam na to jedno tylko do powiedzenia:

– Tym gorzej dla niego!<sup>44</sup>.

Oceniał premiery Reduty rzetelnie, nie krył swego podziwu i uznania dla jej dorobku, aktywności objazdowej, równie jasno formułował zarzuty w przypadku, kiedy przedstawienie nie spełniało jego wymagań. Z dystansem odnosił się do metody „przeżywania”. W jednym ze swoich artykułów stwierdził, że w coraz większym stopniu w teatrze europejskim zespołowość jest rozumiana jako harmonia kompozycji ruchu, rytmu, a nie na wspólnotowym „przeżywaniu”. Ekspresjonizm i konstruktywizm – pisał za Michałem Orliczem – to nowe, zdobywające sobie coraz większe powodzenie estetyki<sup>45</sup>. Podziwiał mobilność Osterwy i Reduty, pracowitość, zdecydowaną większość realizacji, ale też nie krył irytacji, że gmach na Pohulance całymi tygodniami stoi pusty lub odbywają się w nim przygodne występy gościnne<sup>46</sup>. W 1929 roku, u schyłku etapu wileńskiego Reduty, Jankowski ocenił jej i Osterwy działalność następująco:

Wpoił w publiczność wileńską zamiłowanie do dobrego teatru. To fakt. I tego mu nikt nie odbierze... Trzebaż tylko było dać publiczności wileńskiej i dawać bez przerwy, bez skoków w lewo i prawo, wzwyż i w dół: dobry teatr, jakiego każde błysnięcie przyjmowała publiczność wileńska wręcz z entuzjazmem – a

44 Cz. Jankowski, *Ten, któremu przepióreczki uciekają... Dialog polemiczny*, „Słowo” 1925, nr 219, s. 2.

45 Cz. Jankowski, *Nieco o teatrze*, „Słowo” 1924, nr 237, s. 2. Napisał m.in., że wobec tych tendencji „nasza Reduta warszawska straciła grunt pod nogami”.

46 Np. sezon 1927/1928 Reduta zakończyła już 8 V, od 9 V do X była w objeździe. W tym czasie w teatrze występowały rewia warszawska i wileńska, odbywały się koncerty. Od 16 VI do 11 VIII teatr był nieczynny, podobnie jak od 10 do 27 IX (z wyjątkiem 23 IX, kiedy odbył się koncert orkiestry Namysłowskiego). Przedstawienia Reduty odbywały się regularnie w październiku i pierwszej połowie listopada, potem od grudnia do kwietnia 1929.

sprawa stałego, nierozzerwalnego stosunku Reduty z Wilnem byłaby rozwiązana. Nie stanęłaby nigdy – jak dziś – na ostrzu noża. Przytoczyliśmy cały szereg mocnych, zdecydowanych powodzeń, o które stała i wygodna egzystencja Reduty w Wilnie śmiało zaczepić się mogła. Niestety, dyr. Osterwa nerwowo jest i przy całej swej niezaprzeczalnej ofiarności artystycznej (którą przede wszystkim potrafił przepoić zespół Reduty), nie jest bynajmniej z rasy wielkich dyrektorów teatru<sup>47</sup>.

Opinię Jankowskiego podzielali w dużym stopniu także inni recenzenci<sup>48</sup>, którzy jednakże nie formułowali swoich sądów tak zdecydowanie.

„Czasy są dobre, trzeba tylko być na nie wytrzymałym” – pisał w jednej z *Przechadzek po Wilnie* Skierka – Jankowski. Wydaje się, że odnosił to spostrzeżenie także do teatru. Z jednej strony wielokrotnie stwierdzał, że sztuka ta przeżywa kryzys w powojennym świecie, w którym wzrosło tempo życia, wymieniły się elity, kult racjonalności ustąpił wrażeniowości i potrzebie emocji, śmiechu. Ponad arcydzieła publiczność przedkłada farsy i komedie dające beztroską, często bezrozumną zabawę. Z drugiej – pokazywał różnorodność teatru, wielość współlistniejących estetyk, indywidualności, poszukiwań formy i twierdził stanowczo, że teatr ma potencjał większy niż jakakolwiek inna sztuka. W swoich recenzjach łączył perspektywę krytyka teatralnego, identyfikującego się często z widzami dzielącymi jego poglądy (stąd krytyczne „my”), z punktem widzenia krytyka literackiego i publicysty zajmującego się sprawami społecznymi. Publikował w dzienniku wileńskich konserwatystów, znany był z tekstów o charakterze historycznym, licznych wspomnień. Także jako recenzent był zanurzony w przeszłości, przywoływał dawny teatr, co miało najczęściej służyć wyeksponowaniu zmian w estetyce teatru, czy specyfice publiczności. Akceptował eksperymenty, aczkolwiek podkreślał, że nie powinny one być codziennością sceny. Znał i przybliżał czytelnikom najnowsze tendencje w teatrze, pisywał przeglądowe artykuły – recenzje z teatrów warszawskich, charakteryzował dorobek awangardy, szczególnie rosyjskiej. Jak się wydaje, najbliższe były mu poglądy Nikołaja Jewreinowa. Widział w nich potwierdzenie swego przekonania o szczególnym charakterze sztuki teatru i zapotrzebowaniu na nią. O ile jasno i dość często formułował postulaty o charakterze organizacyjnym, to próżno szukać w jego tekstach sformułowanych kryteriów oceny przedstawienia. Równie pozytywnie odniósł się do przestylizowanej, karykaturalnej

47 Cz. Jankowski, *Reduta i Wilno*, „Słowo” 1929, nr 109, s. 2.

48 O wileńskiej recepcji Reduty pisałam w pracy: „*O polifonię głosów zbiorowych*”, dz. cyt., s. 206–285.

przestrzeni, w której rozgrywał się *Sen* Kruszewskiej, jak i do realistycznych, nastrojowych realizacji. Najważniejsze było to, aby przedstawienie potwierdziło „moc i kulturalną i cywilizacyjną teatru”<sup>49</sup>.

## Bibliografia

### Źródła prasowe

J.K.S., *Jak to się stało. Wywiad „Słowa”* [z Czesławem Jankowskim], „Słowo” 1925, s. 2.

Jankowski Cz., *O operę wileńską*, „Słowo” 1927, nr 235, s. 2.

Jankowski Cz., *„Okno” Andrzeja Rybickiego*, „Słowo” 1927, nr 254, s. 2.

Jankowski Cz., *Operetka* (odc. 1–2), „Słowo” 1924, nr 254, s. 2 i nr 255, s. 2.

Jankowski Cz., *Kryzys teatralny*, „Słowo” 1924, nr 273, s. 2.

Jankowski Cz., *Luźne kartki teatralne*, „Słowo” 1925, nr 166, s. 2.

Jankowski Cz., *Nieco o teatrze*, „Słowo” 1924, nr 237, s. 2.

Jankowski Cz., *Pierwszy tuzin „Tygodnika Wileńskiego”* (odc. 1–2), „Słowo” 1925, nr 148, s. 2 i nr 149, s. 2.

Jankowski Cz., *Reduta i Wilno*, „Słowo” 1929, nr 109, s. 2.

Jankowski Cz., *Sprawa pilna*, „Słowo” 1925, nr 42, s. 2.

Jankowski Cz., *Teatr i muzyka. Teatr Polski. Występy Józefa Chmielińskiego*, „Słowo” 1925, nr 112, s. 2.

Jankowski Cz., *Teatr Polski. „Sonata Kreutzera” L. Tołstoja w czteroaktowej przeróbce E. Nozière’a i A. Savoira. Przekład B. Gorceżyńskiego*, „Słowo” 1925, nr 40, s. 2.

Jankowski Cz., *Teatry polskie w Wilnie. Ich znaczenie – Podstawy bytu – Najbliższa przyszłość*, „Słowo” 1924, nr 203, s. 2.

Jankowski Cz., *Ten, któremu przepióreczki uciekają... Dialog polemiczny*, 1925, „Słowo” 1925, nr 219, s. 2.

Jankowski Cz., *U progu sezonu*, „Słowo” 1925, nr 193, s. 2.

Jankowski Cz., *Wrażenia teatralne. „Sen” Felicji Kruszewskiej*, „Słowo” 1927, nr 66, s. 2.

R. M. [?], *Reduta na prowincji*, „Słowo” 1925, nr 215, s. 2.

### Opracowania

Białota M., *Dramaty Żeromskiego w Reducie. Z zagadnień inscenizacji i recepcji krytycznej*, „Prace Komisji Historycznoliterackiej” nr 47, Kraków 1989.

49 Cz. Jankowski, *Teatr polski w Wilnie*, dz. cyt.

Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

Kozłowska M., *O „polifonię głosów zbiorowych”. Wileńska krytyka teatralna 1906–1940*, „Uniwersytet Szczeciński. Rozprawy i Studia”, T.(DXVII) 443, Szczecin 2003, s. 129–205.

Kozłowska M., *Wołanie o ziemię „tutejszą”. O betlejkach Heleny Romer-Ochenkowskiej i Tadeusza Łopalewskiego*, [w:] *Kresy w literaturze*, „Szczecińskie Prace Polonistyczne”, Szczecin 1996, nr 7, s. 111–123.

Kozłowska M., *Vis comica! Humor, śmiech, komizm w refleksji Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Stefana Szumana i Kornela Makuszyńskiego*, [w:] *Autorzy naszych lektur na nowo odczytani. Studia* pod redakcją T. Czerskiej i E. Tierling, „Uniwersytet Szczeciński. Rozprawy i Studia”, T. (MLXXXII) 1008, Szczecin 20018, s. 83–108.

Kraśniński E., *Teatry wileńskie za dyrekcji Franciszka Rychłowskiego*, [w:] *Wilno teatralne*, pod red. M. Kozłowskiej, Warszawa 1998, s.131–158.

Kuligowska-Korzeniewska A., *Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa, wskrzesicielka teatru polskiego w Wilnie*, [w:] *Wilno i świat: dzieje środowiska intelektualnego*, t. 2, pod red. E. Feliksiak i M. Lesia, Białystok 2002, s. 233–252.

Małkowska H., *Teatr mojego życia*, Łódź 1976.

Poklewski J., *Projekty pomnika Mickiewicza w Wilnie w okresie międzywojennym w ocenie ówczesnej krytyki*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, Toruń 1986.

Szubert P., *Pomnik Mickiewicza w Wilnie, Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie*, Warszawa 1988, z. 9.

*Wilno teatralne*, pod red. M. Kozłowskiej, Warszawa 1998.

## „Introite et hic dii sunt!“. Czesławas Jankowskis apie teatrą

Santrauka

Kultūros spaudoje Cz. Jankowskio teatro klausimai užėmė svarbią vietą. Tarp keliamų temų atsidūrė teatro organizacijos ir finansavimo problemos, naujausios tendencijos Europos teatruose bei Vilniaus scenų aktualaus repertuaro teatrinės recenzijos. Savo recenzijose jis apjungė teatro kritiko žvilgsnį su literatūros kritiko ir visuomenės reikalais besidominčio publicisto požiūriu. Publikacijas skelbė Vilniaus konservatyviosios pakraipos dienraštys „Slovo“ [Žodis]. Jo recenzijos buvo gana aiškiai pasidalijusios į interpretacinę-digresinę ir teatrinę dalis, tačiau kartu sudaro glaudžią visumą. Pirmoji dalis buvo pagrindas kritinei pasirinktų teatrinio vaidinimo elementų analizei, ypač aktorių vaidybai, idėjų išgavimo ir perteikimo būdams, vaidinimo keliais jausmams, personažų kūrimui ar

galiausiai atitinkamo dramos žanro (tragedijos, komedijos, farso, melodramos etc.) pamatinių lemiančių veiksnių įgyvendinimui. Jankowskio recenzijos pasižymi edukacinėmis ypatybėmis, tačiau tai nėra tik įvedimas į literatūros ar teatro problemas. Įpindamas į savo feljetonus dialogus, užsienio kalbų citatas, retorišnius klausimus, digresijas, savo recenzijoms jis suteikdavo prieštarinę pobūdį, skatino savuosius skaitytojus intelektualinei veiklai, sekti jo minčių srautą ir formuluoti savus vertinimus.

**Raktiniai žodžiai:** teatras Vilniuje, publicistika, tarpukario laikotarpis.

## „Introite et hic dii sunt!“. Czesław Jankowski about theatre

### Summary

The article presents the literary output of Czesław Jankowski as a theatre critic publishing in the „Słowa” (“Words”) magazine from Vilnius. The text is a trigger for more extensive research on the theatricals of his authorship. In addition to the reviews, Jankowski deliberated over theatrical issues in his series of feuilletons „Przechadzki po Wilnie” (“Strolls around Vilnius”) and other journalistic texts. His reviews allow for reconstruction of opinions about theatre as art of special social features. His underlying thought about theatre is a conviction that the theatre in Vilnius, a multicultural and multinational city located on the edge of Poland, must be open-minded. This means that its repertoire requires careful thought, so that it can attract as large audience as possible. A high artistic level must also be maintained. According to Jankowski, opera in particular could have played a major part in attracting viewers from Jewish and Russian communities.

He hoped that transferring J. Osterwa’s „Reduta” would create a stage of all-Polish significance. He mentioned two primary goals of the theatres in Vilnius: fostering the culture of Polish community and gaining viewers of other nationalities residing in Vilnius. According to Jankowski, such goals and functions of the theatre in Vilnius were in harmony with the state policy. He also indicated three “pillars” on which “statehood wishing to have all its citizens as faithful defenders and servants” must lean: “a good constitution, exemplary bureaucracy and high culture”.

His reviews are characterised by insight in presenting a particular issue, erudition, which proves broad knowledge not only in literature as such, but also in theatrical writing, and explicitness in formulating assessments, demands or applications, particularly if they were about the organisation and funding of the theatre.

**Keywords:** the theatres in Vilnius, critique, the 1920’s of the 20th century.



**Maciej Wojtacki**

Akademia Sztuki Wojennej

Warszawa

---

## **Czesław Jankowski jako publicysta wileńskiego „Słowa” (1922–1929)**

---

*Nikt nigdy nie jest prorokiem między swymi  
Nie miał szczęścia Czesław na Oszmiańskiej ziemi  
Gada i pisze. A szlachta przekłada  
Tego co chodzi siedzi lecz nie gada.<sup>1</sup>*

Powstałe w 1922 roku „Słowo”, w przeciwieństwie do endeckiego „Dziennika Wileńskiego”, nie posiadało bogatej linii antenatów, do których długiej listy, zapoczątkowanej przez założonego w 1805 roku przez ówczesnego rektora Uniwersytetu Wileńskiego Jędrzeja Śniadeckiego, swego akademickiego imiennika, często odwoływał się narodowy periodyk<sup>2</sup>. Nowe wileńskie pismo wyraźnie odcinało się od nurtu narodowodemokratycznego również w sferze ideowej. Deklarowany przez redakcję jako podstawowa linia pisma program konserwatywny rozumiano jako ideę „wprowadzenia kultury narodowej do narodowej i państwowej polityki” poprzez ekspansję kultury polskiej wśród narodowości zamieszkujących odrodzoną Rzeczpospolitą, w przeciwieństwie do separacji realizowanej w duchu nacjonalistycznym<sup>3</sup>.

\* Prezentowany przyczynek do życiorysu Czesława Jankowskiego stanowi autorskie opracowanie nawiązujące do wcześniej prowadzonych badań autora nad historią wileńskiego „Słowa”. Część ustaleń była już wcześniej przedstawiana, jednakże niektóre źródła prezentowane po raz pierwszy w tym tekście pozwoliły na nowo spojrzeć na miejsce i rolę Cz. Jankowskiego w konserwatywnym dzienniku. Por.: M. Wojtacki, „Słowo” Stanisława Cata-Mackiewicza dziennik konserwatystów wileńskich w latach 1922–1939, Toruń 2009; Tenże, Wileńskie „Słowo” (1922 – 1939). Dzieje jednej redakcji, [w:] Stanisław Mackiewicz. Pisarz polityczny, pod red. Rafała Habielskiego i Kamili Kamińskiej–Chełminiak, Warszawa 2015, s. 27–51.

1 A. Chomiński, Pamiętniki (rękopis), Biblioteka Narodowa T. IV, k. 18.

2 L. Perkowski, *Dziennik Wileński 1805 – 1831*, „Dziennik Wileński” 1932, nr 265, s. 3.

3 [B. a.] *Na posterunku wileńskim*, „Słowo” 1922, nr 1, s. 2–3.

Konserwatywny dziennik wyróżniała na wileńskim gruncie przede wszystkim osoba redaktora, niespełna 26-letniego Stanisława Cata-Mackiewicza. W pozostałych opiniotwórczych pismach wydawanych w mieście nad Wilią rolę tę pełnili z reguły znacznie starsi i bardziej doświadczeni dziennikarze, m. in. Jan Obst („Dziennik Wileński”) i Ludwik Abramowicz („Przegląd Wileński”). Cat-Mackiewicz nie był rodowitym wilnianinem, urodził się bowiem w Petersburgu, skąd rodzina Mackiewiczów przybyła do Wilna w roku 1907. Wyjedzie on stąd w roku 1939, aby już nigdy tu nie wrócić. Aż siedemnaście lat – z ponad trzydziestu spędzonych w mieście nad Wilią – Cat-Mackiewicz będzie redagował „Słowo”, które dzięki niemu stanie się w dwudziestolecie międzywojennym jednym z najpoczytniejszych polskich dzienników politycznych. O ile w latach 30., szczególnie w ich drugiej połowie, można było powiedzieć, że „Słowo” to – Cat, o tyle w latach 20. równie istotną rolę w kształtowaniu pisma odegrał starszy od redaktora prawie o 40 lat, bo urodzony w grudniu 1857 roku w majątku Polany w Oszmiańszczyźnie, Czesław Jankowski<sup>4</sup>.

Na wileńskim rynku „Słowo” było więc pismem wyłamującym się z dominujących schematów. Z drugiej jednak strony, jak wskazywano w pierwszym słowie wstępnym od redakcji, w Wilnie, polskim mieście geograficznie najbliższym Sowiетom, konserwatywne pismo miało reprezentować również element lokalny. W przypadku Wilna i Wileńszczyzny, stanowiących naturalne centrum ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, właściwszym określeniem byłyby raczej słowa *krajowy* i *krajowość*, tym bardziej, że nowe pismo zostało założone na fundamencie dotychczasowej trybuny tego nurtu politycznego, czyli „Gazety Krajowej”. „Słowu” potrzebne więc było znane miejscowe nazwisko. W „Gazecie Krajowej” był to Abramowicz, w wydawanym w latach 1919–1920 „Naszym Kraju”, a po kilku latach także w „Kurierze Wileńskim” rolę tę pełniła Helena Romer-Ochenkowska. W ostatnim z wielkiej trójki wileńskich periodyków politycznych, „Dzienniku Wileńskim”, postaciami tej miary byli jego redaktor Jan Obst, a po nim – profesor Stanisław Cywiński. W „Słowie” rolę łącznika tradycji powierzono Jankowskiemu, najstarszemu a zarazem najbardziej doświadczonemu członkowi redakcji pisma, którego wieloletnie doświadczenie w pracy dziennikarskiej, w Wilnie, Warszawie („Kurier Warszawski”, „Słowo”), Petersburgu („Kraj”) miały stanowić podwaliny pod sukces konserwatywnego dziennika. To właśnie osoba redaktora „Kuriera Litewskiego”<sup>5</sup> – pierwszego polskiego pisma

4 R. Jurkowski, *Czesław Jankowski jako dziennikarz*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 3, s. 15.

5 Cz. Jankowski był redaktorem „Kuriera Litewskiego” od grudnia 1905 r. do kwietnia 1907 r.

politycznego, na którego wydawanie zgodziły się od powstania styczniowego władze carskie – miała przyciągać czytelników do „Słowa”.

Nie bez znaczenia była również wspomniana *krajowość* Jankowskiego, która jednak znacząco odbiegała od jej definiowania przez redaktora pisma jako swoistej formuły kresowego konserwatyzmu, jakże różnego od tutejszości<sup>6</sup>. Walerian Charkiewicz, od połowy lat 20. publicysta „Słowa”, w ten oto sposób oceniał tutejszość Oszmiańczuka kilka lat po jego śmierci:

Są dwa gatunki ludzi „tutejszych”. Typ najbardziej rozpowszechniony to kołtuneria, wywyższająca się ponad innych tylko dlatego, że może się wylegitymować paszportem, w którym jest zaznaczone, iż miejscem urodzenia jest Wilno.

(...) Tutejszy, wyższego gatunku, ma serce tkwiące głęboko w ukochanej ziemi i umysł nie uznający ciasnych własnego podwórka. Taki człowiek zawsze będzie wyjątkowo wrażliwy na obelgę zakłamanego „regionalizmu”, ale nigdy nie tylko się nie przeciwstawi wszelkim dobrym, chociażby najnowocześniejszym poczynaniom kulturalnym, ale poprze je gorliwie, bo w pracy kulturalnej nie każdemu da się wyprzedzić.

Czesław Jankowski był doskonałym przedstawicielem właśnie tego gatunku ludzi „tutejszych”<sup>7</sup>.

Jednak czynnikiem nadrzędnym, który determinował specyfikę redakcji „Słowa”, a tym samym dobór współpracowników, było umiłowanie Wileńszczyzny, które było dla redaktora „Słowa” dominującą nutą twórczej osobowości. Wpływało to w zasadniczy sposób na dobór i oceny mistrzów i współpracowników. Doskonale ujął to Karol Zbyszewski, pisząc, że Cat-Mackiewicz „dlatego wysławiał Studnickiego, nazywał go jedynym prawdziwym niepodległościowcem przed pierwszą światówką [wojną światową – od redakcji], przypisywał niebywały wpływ jego publicystyce, a to wszystko dlatego, że Studnicki pochodził znad Dżisny. Podobnie wychwalał i wynosił pod niebiosa Żeligowskiego, jako najlepszego naszego generała, okrzykiwał Zdziechowskiego najznakomitszym profesorem, Ślodzińskiego największym malarzem, Bułhaka niedościgłym fotografem,

6 D. Szpoper, *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa: myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich na ziemiach litewsko – białoruskich w latach 1904–1939*, Gdańsk–Sopot 1999, s. XVIII.

7 W. Charkiewicz, *Czesław Jankowski – człowiek „tutejszy”*, „Słowo” 1933, nr 232, s. 2.

zaś Jankowskiego najbardziej czarującym felietonistą. Jedynym powodem szczerego nad nimi zachwytu Mackiewicza było to, że pochodzili z Wileńszczyzny<sup>8</sup>.

Nestorem redakcji był Czesław Jankowski [...] felietonista i historyk – gawędziarz typu z zeszłego stulecia. Zakochany w Świtezi, młodziutkich dziewczynach, dobrym jedzeniu i Monte Carlo<sup>9</sup>.

Już w pierwszym numerze pisma z 1 sierpnia 1922 roku pojawiają się „Zapiski z dnia na dzień”, pisane przez Oszmiańczuka do szuflady w pierwszym roku Wielkiej Wojny, opublikowane następnie w roku 1923<sup>10</sup>. W kolejnych latach, jak wskazuje badaczka twórczości literackiej Jankowskiego Irena Fedorowicz, publikuje on na łamach „Słowa” kilkaset artykułów, głównie poświęconych literaturze i sztuce, recenzji i felietonów, często w cyklach. Najważniejszym z nich są „Przechadzki po Wilnie” publikowane w latach 1924–1925<sup>11</sup>. W drugiej połowie 1923 roku poprzedza je kilkanaście odcinków esejów „Kobiety XIX wieku”, poświęconych m. in. cesarzowej Józefinie, Georg Sand czy królowej Wiktorii. Poza tym Jankowski redaguje rubrykę „Teatr Polski”, w której w chwilach jego nieobecności pisywał również Michał Józefowicz. Czołowy publicysta „Słowa” nie unika też tematów politycznych, poświęcając się równocześnie działalności w wyżej wymienionych organizacjach społecznych i kulturalnych. Poza tym jego doświadczenie przełożyło się na wygląd pisma. Wydaje się, że to właśnie inwencji Oszmiańczuka „Słowo” zawdzięczało pierwsze dodatki ilustrowane, dołączane zwykle do wydań niedzielnych i świątecznych<sup>12</sup>.

Jak wynika z zachowanych źródeł, Jankowski objął w redakcji funkcję zastępcy redaktora pisma, co należy przyznać, mogło rodzić i rodziło konflikty o charakterze ambicjonalnym. Poza doświadczeniem na niwie dziennikarskiej i literackiej, był on bowiem aktywnym uczestnikiem budowy struktur niepodległego państwa polskiego na jego północno-wschodnich rubieżach. Przed objęciem posady w konserwatywnym periodyku w latach 1919–1920

8 Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej SPP), Kol. 546/10, k. 6.

9 Tamże, k. 12.

10 Cz. Jankowski, *Z dnia na dzień. Warszawa 1914–1915, Wilno 1923*.

11 Szerzej o tym zob.: I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005, s. 184–201.

12 M. Wojtacki, „Słowo” Stanisława Cata-Mackiewicza dziennik konserwatywistów wileńskich w latach 1922–1939, Toruń 2009, s. 126.

pracował on w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich, gdzie z początkiem stycznia 1920 roku objął funkcję szefa Wydziału Prasowego. Jesienią tegoż roku, po powstaniu Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, kierował też Wydziałem Prasowym tego organu. Po przyłączeniu wiosną 1922 roku Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej piastował funkcje prezesa Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Wilnie, a następnie prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie oraz prezesa Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie. Zasiadał również w zarządzie Związku Syndykatów Prasowych Rzeczypospolitej<sup>13</sup>.

O pozycji Oszmiańczuka w redakcji „Słowa” najlepiej świadczyło jego uposażenie, równe a momentami nawet wyższe od tego otrzymywanego przez Cata-Mackiewicza. Wszelkie spory, do jakich dochodziło w redakcji w pierwszych latach jej działalności (sierpień 1922 – maj 1926), a które doskonale odzwierciedlała korespondencja pomiędzy redaktorem a jego zastępcą, kończyły się ugodami, których warunkiem było z reguły podwyższenie honorarium Jankowskiego, co pozwala sądzić, że podstawowym źródłem rozbieżności była jego wysokość. Tak się m. in. zakończyła secesja z lata 1923 roku, kiedy to po wyjeździe do Zakopanego czasowo zerwał on współpracę ze „Słowem”<sup>14</sup>.

W kolejnych latach, w miarę zwiększania się pozycji pisma na regionalnym, a następnie ogólnopolskim rynku prasowym, pozycja nestora wileńskich literatów w redakcji „Słowa” zaczęła słabnąć. Ilustrują to doskonale sławne słowa wstępne dziennika, znane dziś głównie z perspektywy działalności publicystycznej Cata-Mackiewicza. Należy jednak podkreślić, że do roku 1926 dość często własne refleksje i analizy polityczne, również na pierwszej stronie pisma, zamieszczał Jankowski pod pseudonimem Jacz<sup>15</sup>. Poruszał w nich szerokie spektrum tematów, choć dominowała polityka międzynarodowa. Nie sposób jednak wskazać jednego tematu, który szczególnie zajmowałby Jankowskiego. Bardzo często poruszał on kwestię stosunków niemiecko-francuskich oraz analizował możliwe scenariusze ich rozwoju, wyraźnie podkreślając rewanżyzm jako główną cechę niemieckiej polityki

13 R. Jurkowski, dz. cyt., s. 43–47; I. Fedorowicz, dz. cyt., s. 137–141, 148, 151

14 M. Wojtacki, dz. cyt., s. 12–127.

15 *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*, oprac. A. Bar, T. III, Kraków 1937, s. 44. Prawdopodobnie tego pseudonimu Cz. Jankowski zaczął używać dopiero po roku 1922, ponieważ nie został on wymieniony w pracy Ludwika Czarkowskiego. Zob.: L. Czarkowski, *Pseudonimy i kryptonimy polskie*, Wilno 1922, s. 115.

zagranicznej<sup>16</sup>. W swych rozważaniach znacznie częściej aniżeli redaktor naczelny sygnalizował pozaeuropejskie uwarunkowania światowej polityki i dyplomacji. Pisał więc o ruchu narodowyzwoleńczym w Indiach, sytuacji wewnętrznej i wzmocnieniu pozycji Turcji po konferencji w Lozannie w 1923 roku<sup>17</sup> czy o izolacjonizmie jako głównym uwarunkowaniem polityki Stanów Zjednoczonych. Kilkanaście artykułów poświęcił również państwom Afryki Północnej, głównie Maroku i Tunezji, z perspektywy sporów z państwami europejskimi Hiszpanią i Francją<sup>18</sup>.

W polityce wewnętrznej zajmowała Jankowskiego sprawa stosunków polsko-litewskich, na którą poglądy Oszmiańczuka przeszły daleko idącą ewolucję. Polemizował on w tej kwestii m. in. z Ludwikiem Abramowiczem z „Przeglądu Wileńskiego”, z którym dzieliła go przede wszystkim wizja przynależności państwowej Wileńszczyzny, a łączyła – jak sam pisał – „długoletnia przyjaźń, której na dzień jeden nie rozluźniły liczne przeciwieństwa w naszych poglądach i przekonaniach”<sup>19</sup>. Polemiki z jednym z ostatnich krajowców swe źródło miały jeszcze w okresie pierwszej wojny światowej, dotyczyły one kwestii fundamentalnej, to jest przynależności państwowej ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego po zakończeniu konfliktu<sup>20</sup>.

Kolejnym tematem z pogranicza polityki wewnętrznej i międzynarodowej, szczególnie często podejmowanym przez nestora wileńskich dziennikarzy, jak podkreśla I. Fedorowicz, była problematyka żydowskiego odrodzenia

16 Jacz. [Cz. Jankowski], „*Los von Berlin!*”, „Słowo” 1923, nr 173, s. 1; *Wiedeń – Monachium*, „Słowo” 1923, nr 224, s.1; *W świetle salw düsseldorfskich*, „Słowo” 1923, nr 227, s. 1; *Dwa prądy*, „Słowo” 1923, nr 252, s. 2; „Czego chcą Niemcy”, „Słowo” 1923, nr 280, s. 1; *Sprawa kolońska*, „Słowo” 1925, nr 12, s. 1; *Odradzanie się Niemiec*, „Słowo” 1925, nr 48, s. 2; *Pokój za wszelką cenę*, „Słowo” 1925, nr 235, s. 1.

17 Zob.: Jacz. [Cz. Jankowski], *Triumf Turcji*, „Słowo” 1923, nr 161, s.1; *Indie budzą się...*, „Słowo” 1923, nr 174, s. 1; *Laicyzacja Turcji*, „Słowo” 1925, nr 35, s. 1; *Walka o Mossul*, „Słowo” 1925, nr 196, s. 1.

18 Jacz [Cz. Jankowski], *Za Pirenejami*, „Słowo” 1923, nr 213, s. 1; *Preludia hiszpańsko-włoskie*, „Słowo” 1923, nr 269, s. 1; *Don Alfonso el Africano*, „Słowo” 1925, nr 46, s. 2; *Katalonizm*, „Słowo” 1925, nr 128, s. 1; *Pax Maroccana*, „Słowo” 1925, nr 159, s. 1.

19 Cz. J. [Cz. Jankowski], *Alzackie echa*, „Słowo” 1929, nr 53, s. 2. Zob. także: Cz. J. [Jankowski], *W otwarte karty*, „Słowo” 1929, nr 203, s. 2–3. Por. R. Jurkowski, dz. cyt., s. 44–46.

20 Margier [L. Abramowicz], *Za Niemen*, „Wiadomości Polskie” (Cieszyn) 1915, nr 12 – 13, s. 9.

narodowego na Bliskim Wschodzie oraz stanowiący jego podłoże ideologiczne syjonizm<sup>21</sup>.

W przeciwieństwie do Cata-Mackiewicza i Władysława Studnickiego, poglądów Jankowskiego nie można zamknąć w ramach ściśle sformułowanej doktryny, ze względu na bardziej kronikarską formułę opisu relacyjnych wydarzeń. Może dlatego prezentowane w słowach wstępnych od redakcji analizy nie wpłynęły zasadniczo na poglądy polityczne redaktora, który pisał, że „robił co mógł, aby nie pisał on [Jankowski – M.W.] o polityce”<sup>22</sup>. Nie bez znaczenia były w tej kwestii różnice poglądów na zagadnienia dla Cata-Mackiewicza fundamentalne. Jankowski bowiem, z natury ugodowiec, negował możliwość prowadzenia przez państwo polskie polityki imperialnej. Nie zmienia to faktu, iż dla młodego redaktora „Słowa” był on nauczycielem klasycznego dziennikarstwa<sup>23</sup>.

Kiedy jednak jesienią 1926 roku Jankowski sprzeciwił się poparciu przez redakcję „Słowa” dekretu prasowego ogłoszonego przez Prezydenta Ignacego Mościckiego, doszło do kolejnego konfliktu. Jak zauważa biograf Cata-Mackiewicza Jerzy Jaruzelski, w swym poparciu dla nowych regulacji prawa prasowego redaktor konserwatywnego dziennika był odosobniony nie tylko na rynku lokalnym, ale również ogólnokrajowym<sup>24</sup>. Obrona stanowiska rządu spotkała się z krytyką wewnątrz redakcji. Polemikę ze stanowiskiem redaktora naczelnego podjął Jankowski, który pisał, że „mądra władza nie potrzebuje pięścią torować sobie drogi”<sup>25</sup>. Pomimo narastania sporu z Oszmiańczukiem Cat-Mackiewicz nie zmienił zdania i podtrzymał swą deklarację poparcia dla „kagańcowego dekretu”, twierdząc, że stawał w jego obronie jako obronie zasady działania państwa wobec przestępstw prasowych<sup>26</sup>. Bezwarunkowe określenie się po stronie obozu pomajowego przyczyniło się do umocnienia pozycji redaktora „Słowa” nie tylko w piśmie, ale i na lokalnej scenie politycznej. O zmianach, jakie zaszły w tym czasie w piśmie i o swej nowej roli w nim informował Oszmiańczuk w jednym ze swoich felietonów:

21 Cz. Jankowski, *Ewolucja syjonizmu*, „Słowo” 1925, nr 59, s. 3; *Od syjonizmu do panjudaizmu*, „Słowo” 1929, nr 180, s. 2–3; *Po kongresie zurychskim*, „Słowo” 1929, nr 191, s. 2–3. Zob. I Fedorowicz, dz. cyt., s. 170–171.

22 I. Fedorowicz, dz. cyt., s. 183.

23 S. Cat-Mackiewicz, *Dzieje jednej redakcji*, „Słowo” 1932, nr 184, s. 1.

24 J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno-Londyn-Warszawa*, Warszawa 1994, s. 64.

25 Cz. J. [Jankowski], *Kwiatki powszedniego dnia*, „Słowo” 1926, nr 257, s. 2.

26 Szerzej o całym sporze wokół tzw. kagańcowego dekretu w redakcji „Słowa” zob.: M. Wojtacki, dz. cyt., s. 147–152.



Na parterze ja tu mieszkam w „Słowie” – jak państwo mają, niestety zbyt często sposobność to spostrzec. Jak każdy lokator, korzystam z autonomicznej swobody wcale szerokiej. Wiadomo: wolność Tomku w swoim domku! Bylebym zachowywał się nie do zbytku hałaśliwie, propagandy anty-monarchicznej u siebie nie robił, przez otwarte moje okno parterowe nie wygadywał spokojnym przechodniom zbyt dotkliwych impertynencji...”<sup>27</sup>.

Pozostał więc Jankowski na wileńskim odcinku, choć jak podkreślał, „(...) mój konik – wstyd przyznać się – to chuda chabecina”<sup>28</sup>. W listach do Karola Zawodzińskiego pisał on, że „stoi z dala od spraw redakcyjnych”, a większość tekstów poza obszarem redagowanej przez niego rubryki miejskiego felietonu podlegała ocenie Cata-Mackiewicza. Należy jednak zauważyć, że już wcześniej redaktorowi zdarzało się recenzować również felietony (od nich właśnie wielu czytelników rozpoczynało lekturę „Słowa”), a nawet odrzucić jeden z nich. Ale wówczas, po reprimendzie od wydawców i fundatorów pisma, Cat-Mackiewicz musiał jeszcze odstąpić od swych autorytatywnych posunięć. Od jesieni 1926 roku sytuacja ta uległa zmianie. Kolejne konflikty spowodowały, że Jankowski rozpoczął poszukiwanie nowego angażu. Z prośbą o pomoc zwrócił się do swego przyjaciela z czasów współpracy z petersburskim „Krajem”, Erazma Piltza, który w jego imieniu miał podjąć rozmowy z konserwatywnym „Dniem Polskim”. Rozmowy te nie przyniosły jednak pozytywnego skutku i Jankowski pozostał w Wilnie, na co mógł mieć wpływ również pogarszający się stan zdrowia publicysty.

W 1928 roku Cat-Mackiewicz zdobywa mandat do Sejmu i rzuca się w wir krajowej polityki. Coraz częstsze wyjazdy nie sprzyjają pracy redakcji i powodują osłabienie poziomu pisma. W związku z coraz poważniejszymi problemami zdrowotnymi Jankowskiego funkcję zastępcy redaktora, a pod jego nieobecność – faktycznie redaktora, sprawował, jak wskazywała Jadwiga Karbowska, jego młodszy brat Józef Mackiewicz<sup>29</sup>.

Ciekawą sytuację opisującą specyfikę działania redakcji pisma przedstawił, nawiązując do jednej ze słabości Jankowskiego, K. Zbyszewski. Kiedyś do redakcji „Słowa” przyniesiono ruletkę. Jankowski miał „(...) przegrać wszystko, a potem z powagą wskazać palcem na jakiś numer i obwieścić, że „tu są moje trzy złote” i grać dalej. Ruletka ta prawdopodobnie stanowiła własność Oszmiańczuka, który często, jeżeli sam nie brał udziału w grze, to

27 Cz. J. [Jankowski], *Kwiatki powszedniego dnia...*, s. 2.

28 Tamże.

29 J. Karbowska, *Z Mackiewiczem na ty*, Warszawa 1994, s. 59.

wypożyczał ją pozostałym członkom „klubu gry w „bączka”<sup>30</sup>. Trzeba jednak brać pod uwagę, że Zbyszewski, którzy rozpoczął współpracę ze „Słowem” pod koniec lat 20., historię tę musiał następnie zasłyszeć w redakcji.

Na wileńskim partykularzu Jankowski cieszył się estymą wynikającą zarówno z doświadczenia, jak i z pełnionej funkcji. Nie znaczy to jednak, że nie krzyżowano z nim pióra, czego zresztą sam Oszmiańczuk nie unikał<sup>31</sup>. Na łamach „Kurieria Wileńskiego” robiła to wspomniana H. Romer-Ochenkowska. Polemizował również, jak już wspomniano, z L. Abramowiczem. Jednakże najszerszym echem odbiła się krytyka przez Jankowskiego wystawionego na deskach wileńskiej Reduty *Betlejem Ostrobramskiego* (1928)<sup>32</sup>, autorstwa młodego, pochodzącego spod Kutna poety Tadeusza Łopalewskiego, który zamieszkał w Wilnie na początku lat 20. Do miasta nad Wilią przybyło po odzyskaniu niepodległości wielu przedstawicieli wolnych zawodów z różnych stron kraju. Wilnianie podchodzili do nich z rezerwą, szczególnie do przybyśzów ze stolicy i byłego zaboru austriackiego<sup>33</sup>. Po części ofiarą tejże relacji padł Łopalewski i jego sztuka. Polemiki pomiędzy Jankowskim a Łopalewskim zakończyły się napiętnowaniem młodego literata przez Syndykat Dziennikarzy Wileńskich, jednakże Związek Literatów nie znalazł w jego postępowaniu podstaw do nagany. O randze tego wydarzenia świadczy fakt, iż znalazło się ono odzwierciedlenie w wileńskich szopkach akademickich, których siódmą edycję zatytułowano: *Szopka Akademicka vulgo Betlejki Wileńskie*<sup>34</sup>.

O roli Jankowskiego w Wilnie, nie tylko jako redaktora różnych pism, ale przede wszystkim jako łącznika tradycji i reprezentanta ducha miasta, najlepiej świadczyły obchody jego jubileuszu 50-lecia działalności literackiej, które jak wskazuje I. Fedorowicz, pomimo oporów solenizanta przeprowadzono jesienią 1926 roku. O szacunku, jakim cieszył się on nie tylko w Wilnie, świadczył najlepiej skład Komitetu organizacyjnego jubileuszu, do którego weszli nieraz wcześniej przez szacownego jubilata w polemikach i felietonach ostrym jak szpada piórem poranieni przedstawiciele miejscowych elit. Do Prezydium Komitetu uczczenia 50-lecia pracy literackiej Jankowskiego zaproszeni zostali np.: ówczesny wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, biskup wileński Kazimierz Michalkiewicz, biskup Władysław Bandurski,

30 SPP, Kol. 546/10, k. 12–13; List redakcji „Słowa” do Cz. Jankowskiego z 27 III 1926 r., Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi, akc. Rps. 5616.

31 I. Fedorowicz, dz. cyt., s. 166.

32 T. Łopalewski, *Betlejem Ostrobramskie. Misterium*, Wilno 1928.

33 W. Ch. [Walerian Charkiewicz], *O Galileuszach*, „Słowo” 1932, nr 97, s. 2–3; T. Łopalewski, *Czasy dobre i złe*, Warszawa 1966, s. 95–97

34 *VII Szopka Akademicka*, Wilno 1928.

Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego Marian Zdziechowski, Prezydent miasta Wilna Witold Bańkowski. Organizacją obchodów zajmował się odrębny Komitet, na którego czele stał Prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie Konstanty Bukowski. Poza nim wchodził do niego przedstawiciele pism wileńskich Marek Latour („Express Wileński”), Jan Obst, Marian Świechowski i redaktor „Słowa”, członkowie Zarządu Związku Zawodowego Literatów Polskich: Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska, Helena Romer-Ochenkowska i Wiktor Piotrowicz, zaś z ramienia Syndykatu Dziennikarzy Polskich Michał Józefowicz i Stanisław Kodź. Zaczęło grono uzupełniali m. in. profesorowie Franciszek Bossowski, Jerzy Romer i Ferdynand Ruszczyk oraz dyrektorzy lokalnych instytucji społecznych i kulturalnych<sup>35</sup>.

Sam znakomity solenizant początkowo oponował przeciwko organizowaniu uroczystości na swoją część, zwłaszcza że wypaść one powinny były w kilka tygodni po wypadkach majowych. Prośba została spełniona i obchody przeniesiono na jesień roku 1926.

W tym czasie Jankowski zmagał się ze śmiertelną, jak pokaże czas, chorobą. Pod koniec roku 1928 przeszedł poważną operację. Pomimo poważnego stanu, starał się jak najszybciej powrócić na opuszczony odcinek w „Słowie”, bo jak wskazywał, „(...) pisanie to rzetelny nałóg. Na szczęście nie wadzacy nikomu... o ile się druku unika!<sup>36</sup>”.

Śmierć jednego z twórców pisma pociągnęła za sobą daleko idące zmiany w redakcji dziennika. Nie mogło być inaczej, skoro Jankowski pod nieobecność Cata-Mackiewicza redagował niemalże całą gazetę. W jednym ze swych ostatnich listów napisanym tydzień przed śmiercią, po bardzo ciężkiej operacji, informował Piltza:

Pomimo poważnej choroby (...) starałem się zbytnio nie przerywać moją stałą pisaninę w „Słowie”. Bo przecież to podstawa mojej egzystencji pod wielu względami. (...) Oprócz „Słowa” często gęsto trzeba tu i tam coś napisać przygodnego. Piszę dziennie nie mniej niż 5–6 godzin. Ja osobiście – w żadnej nawet najmniejszej mierze nie ingeruję w sprawy redakcyjne „Słowa”. Ale nawet odcinka w „Słowie” nie prowadzę<sup>37</sup>.

Jak twierdził już wtedy związany ze „Słowem” K. Zbyszewski, kiedy Jankowski zmarł, mówiono, że „Słowo” upadnie. Być może dlatego po jego

35 *Jubileusz Czesława Jankowskiego*, „Dziennik Wileński” 1926, nr 221, s. 3.

36 [b. a.] *Stan zdrowia red. Cz. Jankowskiego*, „Słowo” 1928, nr 291, s. 3.

37 List Cz. Jankowskiego do E. Piltza z 28 X 1928 r., Archiwum Akt Nowych, Akta Erazma Piltza, sygn. 123, k. 8–10.

śmierci w październiku 1929 roku Cat-Mackiewicz podjął próbę sprowadzenia do Wilna Zawodzińskiego, który miał zastąpić w „Słowie” legendarnego Oszmiańczuka. Jednak związany z warszawskimi czasopismami był legionista, zaznajomiony wcześniej przez Jankowskiego ze specyfiką pracy w „Słowie”, nie przyjął propozycji i wówczas funkcję kierownika literackiego wileńskiego dziennika objął Wiktor Piotrowicz, pracownik, który już wcześniej był związany z pismem.

Poza tym na przełomie lat 20. i 30. Cat-Mackiewicz ściągnął do wileńskiego dziennika liczne grono młodych publicystów, którzy z biegiem czasu zaczęli nadawać ton działalności pisma. Do „Słowa” przyszli wówczas m.in.: Walerian Charkiewicz, Wanda Dobaczewska-Niedziałkowska, Kazimierz Leczycki, wspomniany już K. Zbyszewski, do którego dołączył niedługo brat Waław, oraz Ksawery i Mieczysław Pruszyńscy. Do grona współpracowników dołączył także Jerzy Wyszomirski, jeden z najwybitniejszych wileńskich publicystów i poetów okresu międzywojennego. Po 1929 roku działem recenzji teatralnych i muzycznych zarządzali już wcześniej współpracujący z pismem profesor Mieczysław Limanowski i Michał Józefowicz. Jeden z wymienionych nowych pracowników pisma, pochodzący z Wileńszczyzny W. Charkiewicz, w cytowanym wcześniej artykule wspomnieniowym tak charakteryzował po latach postać Oszmiańczuka, oddając mu zasłużony hołd:

Z charakteru istny paryżanin, z krwi i duszy – szczerzy Oszmiańczuk, był śp. Czesław Jankowski, postacią barwną niepospolitą: prawdziwym Europejczykiem ze względu na wysoką kulturę myśli i ducha, najprawdziwszym „tutejszym” ze względu na uczuciowy stosunek do swej ziemi i ludzi<sup>38</sup>.

## Źródła archiwalne

Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie, Kol. 546/10, k. 6, 12.

Chomiński A., Pamiętniki (rękopis), Biblioteka Narodowa, T. IV, k. 18.

List z redakcji „Słowa” do Cz. Jankowskiego z 27 III 1926 r., Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi, akc. Rps. 5616.

List Cz. Jankowskiego do E. Piltza z 28 X 1928 r., Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Akta Erazma Piltza, sygn. 123, k. 8–10.

38 W. Charkiewicz, *Czesław Jankowski – człowiek „tutejszy”*, „Słowo” 1933, nr 232, s. 2.

## Bibliografia

- Czarkowski L., *Pseudonimy i kryptonimy polskie*, Wilno 1922.
- Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.
- Jankowski Cz., *Z dnia na dzień. Warszawa 1914–1915*, Wilno 1923.
- Jaruzelski J., *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno-Londyn-Warszawa*, Warszawa 1994.
- Jurkowski R., *Czesław Jankowski jako dziennikarz*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 3.
- Karbowska J., *Z Mackiewiczem na ty*, Warszawa 1994.
- Łopalewski T., *Czasy dobre i złe*, Warszawa 1966.
- VII Szopka Akademicka*, Wilno 1928.
- Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących*, oprac. A. Bar, T. III, Kraków 1937.
- Szpoper D., *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa: myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904–1939*, Gdańsk-Sopot 1999.
- Wojtacki M., „Słowo” Stanisława Cata-Mackiewicza dziennik konserwatystów wileńskich w latach 1922–1939, Toruń 2009.
- Wojtacki M., *Wileńskie „Słowo” (1922–1939). Dzieje jednej redakcji*, [w:] *Stanisław Mackiewicz. Pisarz polityczny*, pod red. Rafała Habielskiego i Kamili Kamińskiej-Chełminiak, Warszawa 2015, s. 27–51.

## Prasa

- „Dziennik Wileński” 1926, nr 221; 1932, nr 265.
- „Słowo” 1922, nr 1; 1923, nr 161; nr 173; nr 174; nr 213; nr 224; nr 227; nr 252; nr 269; nr 280; 1925, nr 12; nr 35; nr 46; nr 48; nr 59; nr 128; nr 159; nr 196; nr 235; 1926, nr 257; 1928, nr 291; 1929, nr 53; nr 97; nr 180; nr 191; nr 203; 1932, nr 97; nr 97; nr 184; 1933 nr 232.
- „Wiadomości Polskie” (Cieszyn) 1915, nr 12–13.

## Czesławas Jankowskis – vilnietiško laikraščio „Žodis“ („Słowo“) publicistas (1922–1929 metais)

### Santrauka

Straipsnyje aptariami paskutiniai Czesławo Jankowskio publicistinės veiklos metai, kai jis dirbo Stanisławo Cato-Mackiewicziaus redaguojamame konservatyviajame Vilniaus „Žodyje“. Tekste dėmesys sutelkiamas pristatyti Vilniaus žurnalistikos korifėjų redakcijoje ir įvardyti jo įtaką leidinio raidai. Todėl išskiriami du pagrindiniai laikotarpiai. Pirmasis – iki 1926 m. vasaros, kai nepaisydamas daugybės ginčų su „Žodžio“ redaktoriumi Jankowskis tebuvo vyraujanti dienraščio asmenybė. Antrasis – nuo 1926 m. rudens iki publicisto mirties, kai jo vaidmuo žurnale susilpnėjo. Tai tapo įmanoma „Žodžio“ redaktoriui pasiekus savotišką politinį savarankiškumą, parėmus Józefo Piłsudskio gegužės perversmą. Catui-Mackiewiczui pavyko per kelis mėnesius išlaisvinti iš ligšiolinės konservatyviojo dienraščio savininkų kontrolės. Jankowskis, kurio sveikatos būklė ėmė blogėti, savo veiklą apribojo tik ciklinių feljetonų rašymu.

Be to, straipsnyje pabrėžiamos ir daugybė spaudos polemikų, kuriose aktyviai dalyvavo „Žodžio“ publicistas, ir kurios buvo neatsiejama tarpukario Vilniaus visuomeninio ir politinio gyvenimo dalis.

**Raktiniai žodžiai:** Vilnius, spauda, publicistika, Stanisław Cat-Mackiewicz.

## Czesław Jankowski as a journalist of the Vilnius daily *Słowo* (1922–1929)

### Summary

The article presents Cz. Jankowski's journalistic activity in his last years when his work was associated with the Vilnius conservative daily „*Słowo*” – edited by S. Cat-Mackiewicz. The emphasis has been put on the depiction of Jankowski's position in the editorial staff and his influence on the development of the paper. Therefore, two main periods have been distinguished. The first one refers to the summer 1926 when in spite of his numerous disputes with the daily's editor, Jankowski remained an important person in the „*Słowo*”. The other covers the time from October until Jankowski's death three years later, in which his role in the paper was weakened.

It was due to the fact that S. Cat-Mackiewicz, being supported by Józef Piłsudski, achieved his political independence, which allowed him to take over

control of the daily in the space of only a few months. At the same time Jan-kowski's health started to deteriorate and he limited his activity to writing some feature articles.

Apart from that, numerous press polemics were mentioned, in which Jan-kowski was actively involved, and which constituted the inseparable part of social and political life in the interwar Vilnius.

**Keywords:** Vilnius, journalism, press, political writing, Stanisław Cat-Mackiewicz.



---

## Wilno Czesława Jankowskiego. Między opowieścią krajoznawcy a tekstowym pasażem

---

○ brazy nowoczesnych miast utrwalane w tekstach mają tę właściwość, że często są sprzężone ze sposobami ich oglądania oraz poruszania się po miejskich przestrzeniach. Spostrzeżenie to zostało ujęte przez niemieckiego badacza w elegancką formułę: „Każda forma ruchu wykształca specyficzny *genre*”<sup>1</sup>. Różne opowieści, odmienne rejestry stylistyczne czy gatunki wypowiedzi odzwierciedlają sposób poruszania się i przebywania człowieka w mieście: swoje trasy, specyficzny rytm i sposób poruszania się ma *flâneur*, gdzie indziej przebiegają drogi krajoznawcy, a jeszcze inaczej przemieszcza się masowy turysta<sup>2</sup>. W horyzoncie powyżej zarysowanej problematyki chciałabym umieścić wybrane teksty Czesława Jankowskiego o Wilnie, a mianowicie przewodnik pt. *Gościom Wilna ku pamięci* oraz dwa cykle felietonów zamieszczanych w prasie wileńskiej w pierwszej połowie lat 20<sup>3</sup>. Teksty te można traktować jako egzemplifikacje odmiennych sposobów pisania o mieście i przebywania w nim.

1 K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przekł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, posłowie H. Orłowski, Poznań 2009, s. 260.

2 Zarysowana powyżej triada wielokrotnie była przedmiotem analizy badaczy miasta, nowoczesności i procesów modernizacyjnych. Zob. E. Rybicka, *Modernizowanie miasta, Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003, zwłaszcza s. 118; 166–167. Wspominałam o niej w swoim tekście poświęconym wędrownikom i przechadzkom po Wilnie. Por. W. Krupowies, *Wędrowniki i przechadzki po Wilnie dwudziestolecie międzywojennego*, „Przegląd Humanistyczny” 2014, nr 6, s. 125–137.

3 Pierwszy z tych cykli pt. *Wileńskie światło-cienie* ukazał się w gazecie „Nasz Kraj” w czerwcu i lipcu 1920 r. Drugi, pt. *Przechadzki po Wilnie*, ukazywał się regularnie w dzienniku „Słowo” od czerwca 1924 r. do grudnia 1925 r.

## Opowieść krajoznawcy

Okolicznościową broszurę-przewodnik pt. *Gościom Wilna ku pamięci*, która ukazała się z okazji koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w 1927 roku, można uznać za tekst pod wieloma względami reprezentatywny dla wileńskiego dyskursu krajoznawczego<sup>4</sup>. Na poziomie zamysłu, pretekstu należy ona do tekstów okazjonalnych. Język, szata graficzna, ilustracje, na które złożyły się fotografie Jana Bułhaka oraz wysmakowane akwaforty Jerzego Hoppena, wskazują, iż zamysłowi towarzyszyło też pragnienie upamiętnienia ważnego dla życia religijnego i społecznego zdarzenia i poniekąd już od początku przewidywano mu życie dłuższe, aniżeli podobnym tekstom okazjonalnym: miał się stać pamiątką z Wilna, a nie wyłącznie przewodnikiem *sensu stricto*, który pomaga w poruszaniu się po mieście. Funkcja pragmatyczna i użytkowa została sprowadzona do minimum. Natomiast z łatwością można w nim dostrzec symptomatyczną właściwość wielu ówczesnych tekstów bedekerowych: artykułowaną wprost problematykę przynależności kulturowo-cywilizacyjnej Wilna czy wprowadzanie elementów o funkcjach tożsamościowo-twórczych. Jankowski stwierdzał: „[...] ta przedwieczna, bogata architektura Wilna nadaje miastu – niezapomniany, a tak w zdziwienie wprawiający cudzoziemców wygląd. Wygląd: jakiegoś północno-włoskiego lombardzkiego miasta!”<sup>5</sup> i przy pomocy łagodnej perswazji przekonywał „gości Wilna”, iż znaleźli się w mieście zachodniego kręgu cywilizacyjnego.

Jankowski oferował odbiorcom, czyli gościom-pielgrzymom przybywającym na uroczystość religijną, przewodnik o pewnych walorach poetyckich. Obrazowość języka – apostrofy, pytania retoryczne, liczne epitety i porównania (na przykład dzwonnice wystrzeliwują tu „z odmetu wąskich krętych ulic”, „dzwonnica tuż przy kościele wbita w Wilno jak pał ogromny”, a wieże kościoła Misjonarskiego „strzelają ku niebu jak dwie koronkowe igły”<sup>6</sup>) oraz zaprezentowany sposób patrzenia narzucał odbiorcy odpowiednią postawę. Zgodnie z czytelnym zamysłem przybysz powinien przejąć romantyczny sposób poruszania się, oglądania i przeżywania. Realizowaniu romantycznego zestrojenia krajobrazu i uczuć mógł dopomóc odpowiedni punkt widzenia, usytuowany w oddaleniu od przedmiotu obserwacji: „Zmruźmy oczy, wytyśmy wzrok, rozejrzyjmy się po miasta panoramie”<sup>7</sup>. Panoramiczny

4 Cz. Jankowski, *Gościom Wilna ku pamięci*, Wilno 1927.

5 Cz. Jankowski, dz. cyt., s. 11.

6 Tamże, s. 12, 14.

7 Tamże, s. 13.

ogład Wilna umożliwia rzeźba terenu, otaczające je wzgórza i góry: Zamkowa, Trzykrzyska, Bekieszowa rozciągająca się na północy Szyszkinia<sup>8</sup>, a na zachodzie – wzgórza Ponarskie.

Punkt widzenia został usytuowany w ten sposób, by piękna panoramy miejskiej nie mogła zakłócić trywialna codzienność. Dominacja wzroku i panoramiczny ogład miasta nobilitował przestrzeń historyczno-kulturową, zwłaszcza miejsca związane z tożsamością narodową czy religijną. Położenie miasta o dużych walorach estetycznych, czyli u zbiegu rzek, pomiędzy polodowcowymi wzgórzami, z dużą łatwością poddawało się interpretacji w kategoriach piękna rodzimego krajobrazu, malowniczego, a jednocześnie swojskiego i nieco melancholijnego. Oglądany w ten sposób krajobraz uruchamiał dalszy ciąg pojęć i wyobrażeń zakreślających pole kulturowej tożsamości.

Dyskurs krajoznawczy zachowywał to, co można nazwać romantycznym odczuwaniem i przeżywaniem krajobrazu, zasadzającym się na zestrojeniu przeżywanych emocji oraz pejzażu<sup>9</sup>, natomiast pozostawiał całkowicie poza swoim ogładem codzienność miasta. Pomijał on całą przestrzeń życia codziennego jako pozbawioną walorów estetycznych, usytuowaną poza uniwersum symbolicznym i wystawioną na działanie ludzkiej krzątaniny, wprowadzającej doń element nieładu, chaosu, przypadkowości czy wręcz brzydoty. Wzrok krajoznawcy prześlizgiwał się po „tu” i „teraz” miasta i koncentrował się na jego wymiarze historycznym i estetycznym, co często prowadziło do całkowitego pominięcia współczesności. „Faktyczność” jest więc tu całkowicie niewidzialna. Natomiast nowoczesny sposób oglądania, którego archetypiczną figurą jest *flâneur*, stawiał w centrum empirię dnia codziennego. Odpowiadał jemu wizerunek miasta złożony z różnorodnych i ulotnych form życia miejskiego.

## W stronę tekstowych pasaży

W kontekście problematyki nowoczesności i nowoczesnego sposobu oglądania miasta i pisania o nim należy umieścić część publicystycznej twórczości Jankowskiego, zwłaszcza wspomniane już cykle felietonów

8 Pisownia oryginalna. Dzisiaj używa się nazwy „Szeszkinia”.

9 O sposobach przeżywania krajobrazu przez podmiot, zależnych od epoki i konwencji wówczas dominującej zob. E. Rybicka, *Krajobraz. Krótkie wprowadzenie*, „Herito” 2015, nr 19, s. 13–21. O źródłach rodzimego wędrowania i zapisywania „wędrowek po kraju”, co zapoczątkowało nurt literatury krajoznawczej, zob. rozważania D. Kozickiej. Teżże, *Wędrowcy światów prawdziwych. Dwudziestowieczne relacje z podróży*, Kraków 2003.

„przechadzkowych”<sup>10</sup>. Można zaryzykować twierdzenie, iż mówienie o Wilnie w sposób nowoczesny wymagało nie tylko rezygnacji z oglądu panoramicznego, ale również zakwestionowania dominacji dyskursu krajoznawczego poprzez przenicowanie go, a także znalezienia takich gatunków wypowiedzi, w ramach których problematyka miasta i miejskości została ukazana zgodnie z zasadą współzależności formy i treści.

Felieton jako gatunek czasów nowoczesnych, ściśle związany z powstaniem i rozwojem prasy, ale także z przemianami życia w mieście zachodzącymi wskutek modernizacji, eksploruje tematy zanurzone w rzeczywistości: w życiu społecznym, kulturowym, politycznym. W znacznym stopniu już „semantyka gatunku”<sup>11</sup> zezwalała na uprzywilejowanie codzienności, co w konsekwencji prowadziło do przesunięcia na dalszy plan całego uniwersum kulturowo-symbolicznego.

W centrum świata przedstawionego omawianych felietonów znajduje się podmiot – spacerowicz, niespieszny przechodzień otwarty na życie codzienne miasta. Związek między niespiesznym poruszaniem się a sposobem widzenia oraz pisania zostaje ustanowiony już na początku i tym samym przechadzka, która umożliwia bezpośrednie doświadczenie życia miasta, stanowi fundament obrazu całości: Wilno i jego mieszkańcy znajdują się w polu obserwacyjnym przechadzającego się podmiotu, skupiającego swoją uwagę na współczesności. Wilno w tych tekstach ukazuje się więc w pewnej interakcji między podmiotem w ruchu a przestrzenią. „Miejska przechadzka” inicjuje tekst, stanowi jego „sytuacyjną ramę”<sup>12</sup>. Tym samym felietony Jankowskiego realizują zasadniczy wyróżnik tekstów-pasaży, za jaki badaczka uznała tematyzację chodzenia po mieście i oglądania go w kontekście procesów modernizacyjnych<sup>13</sup>.

Felietony, zgodnie z „semantyką gatunku”, niosą duży ładunek autentyczności: narrator-spacerowicz przebywa w świecie rzeczywistym, realna jest tu przestrzeń miasta, pojawiają się autentyczni mieszkańcy ówczesnego Wilna, przywoływani z imienia i nazwiska. Ten okazały ładunek dokumentaryzmu i informacyjności dotyczy przede wszystkim codzienności: uważny obserwator rejestruje ulotne formy ówczesnego życia, różne błahe zdarzenia, fak-

10 Przechadzkowe felietony były już przedmiotem analiz. Zob. I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905 – 1929*, Kraków 2005, s. 184–201; W. Krupowies, dz. cyt.

11 Termin D. Korwin-Piotrowskiej. Zob. tejże, *Poetyka – przewodnik po świecie tekstów*, Kraków 2011, s. 82.

12 Zob. E. Rybicka, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003, zwłaszcza s. 118; 166–167.

13 Tamże, s. 166–167.

ty, przywołuje „cytaty z rzeczywistości”, postacię przechodniów. Teksty te w znacznym stopniu zachowują empirię konkretnego czasu historycznego.

Obraz życia społecznego miasta oraz mentalności i zwyczajów mieszkańców kształtuje tu w znacznym stopniu żywioł satyryczny, co poniekąd pozwoliło odsłonić pewne mentalne i osobowościowe idiosynkrazje. Satyra o zabarwieniu społecznym pozwalała wprowadzić do tekstów postaci fikcyjne, a jednocześnie typowe i reprezentatywne dla Wilna, chociaż ukazywane z pewnym ironicznym przerysowaniem. Jankowski – Jan Kanty Skierka inscenizuje w tym celu wymyślone, choć swojskie dla Wilna, scenki, zdarzenia, dialogi. Tym samym sytuuje swoje przechadzkowe felietony, znowuż zgodnie z tradycją gatunku, na pograniczu fikcji literackiej i publicystyki<sup>14</sup>.

Można przypuszczać, iż wieloletnia współpraca Jankowskiego z prasą, co w praktyce oznaczało uprawianie dziennikarstwa, zawodu ściśle związanego z czasami nowoczesnymi, uwarściła wileńskiego felietonistę na wyzwania nowoczesności i problemy przez nią uruchomiane. Już pierwszy cykl felietonów przechadzkowych *Wileńskie światło-cienie*, które ukazywały się w „Naszym Kraju” pod pseudonimem Przechodzień, pokazuje, iż przynajmniej część piarstwa Jankowskiego należy sytuować w obrębie paradygmatu nowoczesnego.

Głównym bohaterem tych kilku felietonów jest przestrzeń miasta ujęta w kontekście antropologicznym, gdy to miejsca zamieszkiwane i dobrze znane pod pewnymi względami jawią się jako nierozpoznane. Narrator-spacerowicz dokonuje autoprezentacji: jest on wilnianinem starej daty zadowolonym w mieście. Jednak swoją postawą zdradza też cechy miejskiego spacerowicza czasów nowoczesnych. Sposób oglądania miejskiej przestrzeni, który w zasadniczym stopniu określa użyta przez samego narratorka-przechodnia formuła: „przyglądam się, jak życie płynie”<sup>15</sup>, jest pokrewny „flâneurowskiemu” chodzeniu po mieście. Cechuje je niespieszność, dowolność przy wyborze tras, uwaga wobec przepływającego nurtu życia, widzianego w kontekście banalnej codzienności. Przechadzający się podmiot jest otwarty na sensoryczną stronę rzeczywistości<sup>16</sup>: odczuwa i dostrzega zapachy, dźwięki, ulotne i migotliwe obrazki „wzięte z życia”. Doświadczenie zmysłowe i somatyczne staje się równoważnym sposobem poznawania miasta, zwłaszcza jego codzienności.

14 M. Jarzębski, *Głos w dyskusji o felietonie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1978, z. 3, s. 108.

15 Przechodzień [Cz. Jankowski], *Wileńskie światło-cienie*, „Nasz Kraj” 1920, nr 105, s. 2–3.

16 O zmysłowym doświadczaniu miasta przez nowoczesny podmiot pisała E. Rybicka. Zob. tejsze, dz. cyt., s. 164.

Zmysł wzroku, dominujący w procesie poznawania miasta, w trakcie miejskich spacerów narratora *Wileńskich światło-cieni* został nieco osłabiony przez bodźce oddziałujące na inne zmysły. Można rzec, iż każdy przechadzkowy felieton tego krótkiego cyklu ma swoją sensualną dominantę: zapachową, dźwiękową oraz dotykową. Uruchomienie kodu olfaktorycznego niemal samoczynnie otwierało problematykę słabej modernizacji miasta<sup>17</sup>. Gdy Jankowski poświęca dłuższy *passus* tekstu woniom ulicy Niemieckiej, ironicznie podkreślając ich niezmiennność od kilkudziesięciu lat, to mówi przede wszystkim o rymsztokach wileńskich z 1920 roku. Przy okazji odsłania również pewne osobliwości mentalności wilnian, takie jak niechęć do zmian czy obojętność na nieład czy nawet brud w mieście.

Narrator-felietonista przywołuje też głosy miasta<sup>18</sup>. Chociaż nie odtwarza dokładnego „pejzażu dźwiękowego”<sup>19</sup>, to samo przywołanie akustycznych dominant niesie dodatkową informację. Uruchomienie przez felietonistę kodu akustycznego odsłania Wilno z przełomu wiosny i lata roku 1920. Obecność licznych wojskowych na ulicach miasta oraz towarzyszący szcęk noszonej przez nich broni wskazuje na bliskość frontu wschodniego, z kolei rozlegająca się muzyka z ogródków wileńskich kawiarni świadczy o budzeniu się życia *stricte* miejskiego, gdy ulice wypełnione są spacerowiczami, którzy robią zakupy, przesiadują w kawiarniach lub tylko przyglądają się sklepowym witrynom. Natomiast głosy ulicy odsłaniają miasto w znacznym stopniu rosyjskojęzyczne. Jednak większość użytkowników tego języka stanowi młodzież żydowska. Etniczne pochodzenie wilnian mówiących po rosyjsku zdradza ich akcent, w tym wypadku nośnik istotnych znaczeń pozajęzykowych. Rozpoznany przez narratora-spacerowicza niesie informację o emancypacji młodego pokolenia wspólnoty żydowskiej w kierunku rosyjskości. Uzmysławia też istnienie językowego zróżnicowania przestrzeni miejskiej: rosyjski z żydowskim akcentem jest słyszalny w innych miejscach niż jidysz, a polszczyzna przeważa jeszcze gdzie indziej.

Problem miejskości Wilna w nieco zaskakującym kontekście sensualnym odsłania felieton z dn. 27 czerwca (nr 117). W jego centrum znajduje się zmysł dotyku, wydawałoby się zupełnie nieprzydatny w poznawaniu miasta. Przechodzień w Wilnie jest nieustannie narażony na szturchania, potrącenia, nadeptnięcia. Informacja zakodowana w powyższym zachowaniu wskazuje

17 Przechodzień [Cz. Jankowski], *Wileńskie światło-cienie*, tamże.

18 Tamże.

19 Termin zaproponowany w swoim czasie przez R. M. Schafera. Przywołuję go za: R. Tańczuk, „Pejzaż dźwiękowy” jako kategoria badań nad doświadczeniem miasta, „Audiosfera. Koncepcje – Badania – Praktyki” 2015, nr 1, s. 12.

na ugruntowane formy bycia wspólnotowego, które nie przystają do wspólnoty miejskiej. Jankowski mówi o braku w zachowaniu wilnian *urbanité*. Wyraz ten należy tłumaczyć jako uprzejmość, grzeczność. Użycie w tym kontekście określenia francuskiego i formy z rdzeniem *urban*, a nie jednej z form synonimicznych, może sugerować, iż chodzi o taki rodzaj uprzejmości, który wykształca wspólne życie w mieście oraz długa tradycja kultury miejskiej.

Zgoła odmienny obraz Wilna, kreślony zaledwie kilkoma kreskami, pojawia się w ostatnim felietonie, z dn. 4 lipca 1920 roku (nr 122). Aluzyjnie przedstawione Wilno uosabia tętniące życiem miasto i funkcjonuje raczej jako alegoria życia miejskiego przeciwstawionego spokojnemu życiu na wsi. Przywołując starą kulturową opozycję miasto – wieś, która konkretyzuje się jako miasto – ziemiański dworek, Jankowski wskazuje na zmianę kulturowego paradygmatu. W felietonowym skrócie mówi o odchodzeniu kultury ziemiańskiej i rodzeniu się paradygmatu nowoczesnego opartego na kulturze miejskiej. Ta względnie nowa formacja kulturowo-cywilizacyjna, ukształtowana w tyglu wielkich miast Zachodu, zmienia stare formy życia również na peryferiach: „Nowy porządek rzeczy na świecie jeżeli nie nastał, już to nastaje [...]. [...] z życiem dotychczasowym w „białych dworkach” *finis, finis, finis ...*”<sup>20</sup>.

Przytoczona powyżej wypowiedź dodatkowo potwierdza, iż problematyka miejskości jako jednego z fundamentalnych zagadnień nowoczesności znajdowała się w obrębie zainteresowań Jankowskiego. Powróciła ona po kilku latach w felietonach pisanych dla „Słowa”.

W drugim cyklu przechadzkowych felietonów, na który złożyło się już ponad 50 tekstów, Jankowski dokonuje próby przenicowania wileńskiego dyskursu, krajoznawczego przeważającego sposobu mówienia o Wilnie, przynależnego do postromantycznego paradygmatu. Nicowanie dyskursu przebiega w granicach zakreślonych przez gatunkowe wyznaczniki felietonu, jego możliwości prześmiewcze i krytyczne. Znajdziemy tu i łagodną ironię, i elementy oświeceniowej z ducha satyry, i pastisz dyskursu bedekera. Kolejne zasadnicze właściwości felietonu, jak indywidualny stosunek do opisywanych spraw, subiektywizm w ich ocenianiu oraz postawa łagodnej przekory, wynikająca z programowego krytycyzmu<sup>21</sup>, dawały narzędzia przeciwstawienia się dominującemu i poniekąd usankcjonowanemu przez społeczność spojrzeniu na Wilno.

20 Przechodzień [Cz. Jankowski], *Wileńskie światło-cienie*, „Nasz Kraj” 1920, nr 122, s. 2–3.

21 M. Wojtak, *Felieton. Informacja zakamufLOWANA*, [w:] tejsze, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 206.



Jankowski problematykę dominacji postromantycznego mówienia o Wilnie porusza w swoich felietonach na kilka sposobów. Bywa ona poruszana w ramach świata przedstawionego, gdy na powyższy temat wypowiada się pani Przyborzyna (postać fikcyjna): „Mieliśmy prawo spodziewać się, że w tych „Przechadzkach” znajdziemy opisy malownicze lub z przeszłością związane naszego prastarego grodu, tymczasem ..., ach, mój Boże, p. Skierka tak sobie pozwala ... tak pozwala”<sup>22</sup>. Pojawia się też w odautorskim komentarzu, gdy Jankowskim przypomina o tradycji oświeceniowej Wilna i obecnym w niej nurcie satyrycznym: „Wilno zapomniało swoich „szubrawców” z „Wiadomości Brukowych”, a nie nauczyło się żyć szerszym życiem niż za czasów filareckich [...]”<sup>23</sup>. Krytycyzm rodzi się też z zamierzonego użycia w krótkim tekście odmiennych rejestrów stylistycznych.

Znamienne jest wprowadzenie do tychże felietonów, już na początku cyklu, postaci Ferdynanda Ruszczyca, profesora zwyczajnego i dziekana Wydziału Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Stefana Batorego. Funkcjonuje on tu jako modelowy reprezentant „wysokiego” dyskursu krajoznawczego, realizowanego przezeń przede wszystkim w trakcie oprowadzania zagranicznych gości po Wilnie<sup>24</sup>. Przywołanie postaci profesora jako promotora krajoznawczego wędrowania i przeciwstawienie go narratorowi *Przechadzek* ustanawia też relację między dyskursem krajoznawczym a nowoczesnym na zasadzie antytezy. Antyteczność uwidocznia się w odmiennych sposobach poruszania się po mieście, co, jak zostało wykazane wcześniej, rodzi odmienne sposoby oglądania i pisanie. Ruszczyk, kierując uwagę ku przeszłości i spoglądając nań z muzealnym pietyzmem i wrażliwością na każdy szczegół, uprawia wędrowkę. Narrator-spacerowicz, decydując się na przechadzkę, dostrzega przede wszystkim „tu” i „teraz” miasta, zwłaszcza mniej lub bardziej trafne zmiany w przestrzeni miejskiej wprowadzane decyzją władz bądź dyktowane przez nurt codziennego życia.

Nicowaniu dyskursu krajoznawczego towarzyszy krytyka postawy, którą można nazwać za Nietzschem, antykwaryczną<sup>25</sup>. Zasada się ona na traktowaniu ze szczególną pieczołowitością i atencją przeszłości, ale kosztem teraz-

22 Cz. Jankowski, *Przechadzki po Wilnie*, „Słowo” 1924, nr 186, s. 2.

23 Tamże.

24 Zapis Ruszczykowego spojrzenia na Wilno można znaleźć w wydanych drukiem jego wystąpieniach publicznych i wykładach. F. Ruszczyk, *Liść wawrzynu i płatek róży. Przemówienia, wykłady, odczyty, artykuły w języku polskim i francuskim*. Wydanie pośmiertne pod redakcją i z ilustracjami Jana Bułhaka, Wilno 1937.

25 F. Nietzsche, *O pożytkach i szkodliwości historii dla życia*, [w:] tenże, *Niewczesne rozważania*, przeł. M. Łukasiewicz, posłowie K. Michalski, Kraków 1996, s. 95.

niejszości. Wyobrażona rozmowa narratora z Ruszczycem, który nie lubi „w ogóle dotykać Wilna późniejszego niż epoki Filareckiej” i potrafi pokazać nawet „Iżę Barbary Radziwiłłówny”<sup>26</sup>, zawiera wyraźny rys prześmiewczy. Jankowski ma świadomość wyjątkowego traktowania przez wilnian przeszłości miasta i różne przejawy pietystycznego stosunku do historii są przezeń ironicznie przywoływane. Pietyzm ujawnia się m.in. w pragnieniu zachowania w nieziennej postaci jak najwięcej fragmentów przeszłości. Podczas wizyty na Wydziale Sztuk Pięknych narrator-przechodzień spotyka staruszka pełniącego rolę strażnika nieustannie konserwowanej przeszłości i w imię wierności wobec niej wciąż używa krzesiwa, prof. Jerzy Remer pieczołowicie konserwuje wileński bruk na ulicy Zawalnej<sup>27</sup>.

Ukrytym imperatywem Ruszczyca oprowadzającego po mieście zagranicznych gości, nierzadko członków oficjalnych delegacji, było stworzenia w nich przekonania o niewątpliwiej przynależności Wilna do tradycji europejskiej. Poszukiwanie uznania w oczach zagranicznych gości, które miało potwierdzać kulturowo-cywilizacyjną przynależność Wilna, jest stałym tematem prześmiewczych zabiegów Jankowskiego:

[...] Boże miły! A toć to Wilno nasze z nami tu wszystkimi stało się istnym ogrodem zoologicznym Europy. Wciąż przyjeżdżają i przyjeżdżają cudzoziemcy nas oglądać!

Kręcą głowami, rozkładają ręce i dość nadzieić się nie mogą, że my na czworakach nie chodzimy, do domu przez okna nie włączymy, nie jadamy fasoli na surowo [...]<sup>28</sup>.

Dyskurs krajoznawczy uprawiany przez Jankowskiego „na serio”, jak w omawianym przewodniku, w felietonie był przede wszystkim przedmiotem pastiszu: „Mieliśmy przed oczami przepyszną panoramę sporej części miasta, lekko omgloną, roztapiającą się w oddali ogromnej. [...]”<sup>29</sup> – fragment

26 Cz. Jankowski, *Przechadzki po Wilnie*, „Słowo” 1924, nr 139, s. 2.

27 Cz. Jankowski, *Przechadzki po Wilnie*, „Słowo” 1925, nr 87, s. 2.

28 Cz. Jankowski, *Przechadzki po Wilnie*, „Słowo” 1924, nr 157, s. 2.

29 Cz. Jankowski, *Przechadzki po Wilnie*, „Słowo” 1924, nr 186, s. 2. Opis ten nawiązuje nie tylko do autentycznej panoramy miasta widzianej z balkonu drugiego piętra, z widokiem na Górę Zamkową, dla której punktem obserwacyjnym jest Zarzecze. Przywołuje on również na myśl panoramy Wilna J. Bułhaka – zamglone, o rozmytych konturach, przypominające malarską technikę *sfumato*. Jedna z takich fotografii została umieszczona w omawianym przewodniku. Zob. Cz. Jankowski, *Gościom Wilna ku pamięci*, dz. cyt., s. 31.

ten zestawiony z „faktycznością” miasta, wywoływał efekt nieomal groteskowy, co prawda łagodzony lekkością felietonowego stylu („wprowadzenie” odautorskie do tego odcinka brzmi: „Wobec poważnego pejzażu wileńskiego, spoważniały autor prowadzi z poważnymi osobami poważne rozmowy”)<sup>30</sup>. Zachwyt panoramą miasta zostaje „zakłócony” przez empirię. Jeżeli wzrok można oderwać od codzienności, to jednak inne zmysły empiria słabo modernizującego się miasta atakowała niemiłociwie: „Po bruku dudniły od czasu do czasu żelazne szyny kół grzechocząc niemiłosiernie, od czasu do czasu wiatr podrywał aż ku balkonowi jakieś zawiesziste znad otwartych rynsztoków aromaty”<sup>31</sup>. Jednocześnie Jankowski-Skierka wskazuje na niewidoczne przy pobieżnym oglądzie wady społeczności wileńskiej: przywiązanie do rodzinnego miasta, trwanie w swojskości nierzadko maskowało niechęć do wszelkich zmian; duma z wielkiej tradycji i jej pielęgnowanie usprawiedliwiała nieudolność w zagospodarowywaniu przestrzeni miejskiej czy zwykłą opieszałość władz lokalnych.

Przywołana wcześniej, utrzymana w romantycznej konwencji, pochwała otoczenia Góry Zamkowej, jako żywo przypominająca zachwyt młodego Soplicy nad rodzimym pejzażem, wskazuje na powszechne przekonanie o wyjątkowej urokliwości i urodzie tegoż miejsca (cytat dotyczy konkretnie Ogrodu Botanicznego): „Gdzieżby w Wilnie latem pójść na przechadzkę jeśli nie do Bernardyńskiego ogrodu! Pokażcie mi w którym z miast polskich taki zakątek! Gdzie taki amfiteatr malowniczych wzgórz nad zakrętem bystrej, szumiącej rzeki [...]. Gdzie taka drzew obfitość [...]”<sup>32</sup>. Jednak pastisz *Pana Tadeusza* w felietonie raczej wzmacnia krytyczną wymowę dalszych spostrzeżeń dotyczących nieudolności władz i braku umiejętności sprawnego gospodarowania przestrzenią, czego świadectwem są na przykład cokoły z okresu I wojny światowej<sup>33</sup>.

30 Tamże.

31 Tamże.

32 Cz. Jankowski, *Przechadzki po Wilnie*, „Słowo” 1924, nr 139, s. 2. Por. A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, wyd. BN, oprac. S. Pigoń, Wrocław 1971. Chodzi o wypowiedź Tadeusza: „Widziałem w botanicznym wileńskim ogrodzie/ Owe sławione drzewa rosnące na wschodzie/ I na południu, w owej pięknej włoskiej ziemi;/ Któreż równać się może z drzewami naszymi?/ [...]. Czyż nie piękniejsza” nasza pocziwa brzezina,/ Która jako wieśniaczka, kiedy płacze syna,/ Lub wdowa męża, ręce załamie, roztoczy/ Po ramionach do ziemi strumienie warkoczy! [...]. Czyż nie piękniejsze stokroć wiatr i niepogoda?” (Księga III *Umizgi*, s. 183).

33 Chodzi tu o cokoły pomników carycy Katarzyny II oraz gubernatora Murawjowa, zwane przez wilnian pieńkami.

W omawianych felietonach antytetyczność krajoznawczego oraz nowoczesnego sposobów oglądania opiera się na jednej z fundamentalnych opozycji opisującej relację świata nowoczesnego i świata przednowoczesnego, czyli trwania przeciwstawionego nieustannej zmienności<sup>34</sup>. Krajoznawca koncentruje swój wzrok i uwagę na symbolicznym uniwersum, najbardziej trwałej i niezmiennej tkance miasta: architekturze, historycznych, kulturowych, narodowych miejscach pamięci, panoramicznym pejzażu miasta itp. Inaczej widzi spacerowicz oraz jego wrażliwe na nowoczesność oko: jest on świadomy tego, iż zmienność jest zasadą czasów nowoczesnych, dlatego różnorakie ulotne zjawiska w przestrzeni miejskiej znajdują się w polu jego widzenia. Zwłaszcza życie miejskie podlega nieustannym zmianom i dotyka nawet prowincjonalne Wilno. W tym kontekście warto przywołać postać przyjaciela Skierki, Jakuba Hopki, jednej z ważnych fikcyjnych postaci felietonów, „człowieka okrutnie starej daty”<sup>35</sup>. Funkcjonuje on jako przykład szaraczkowego szlachcica z odległej prowincji i reprezentuje mentalny typ człowieka przednowoczesnego. Hopko nie przystaje do czasów nowoczesnych, które zgodnie z Weberowską tezą o „odczarowaniu”, wyeliminowały ze świata społecznego poczucie cudowności i podporządkowały jego funkcjonowanie zasadzie racjonalności. Zepchnięcie sfery pozaracjonalnej na margines życia społecznego sprawia, iż Hopko czuje się obco w świecie zmienianym przez nowoczesność. Cudowność ma dlań wymiar jak najbardziej realny, co więcej, tworzy podstawy życia duchowego i religijnego. Jest on przekonany o tym, iż obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej został namalowany przez św. Łukasza, a w podziemiach kościoła pw. św. Teresy wciąż znajdują się nienaruszone przez czas zwłoki hetmana Stefana Krzysztofa Paca. Swoją postawę podsumowuje krótkim stwierdzeniem: „Oj, ludzie, ludzie! Wiary nie ma, to i cudów nie ma”<sup>36</sup>.

Podmiot rzucony w świat nieustannych i coraz szybszych przemian nierzadko reaguje postawą melancholijną. Rys melancholii pojawia się i w felietonie Jankowskiego, który ustami Skierki mówi:

Patrzę ja na ciebie, mój Jakubie, jak na okaz przedpotopowy. Świat się zmienił, że swój swego nie poznaje, a ty, jaki byłeś przed nie wiedzieć wielu laty,

34 Za fundamentalną pracę rozważającą problem zmienności jako zasady nowoczesnego paradygmatu należy uznać monografię M. Bermana. Zob. tegoż, *„Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu”*. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przekład M. Szuster, wstęp A. Bielik-Robson, Kraków 2006.

35 Cz. Jankowski, *Przechadzki po Wilnie*, „Słowo” 1924, nr 151, s. 2.

36 Tamże.

takim łąsz wci ż po  wiecie. R c ,  e gdy zejdzimy w d l Wielk  [...] poleziesz szukać vis-a-vis wie y  wi tojańskiej, kawiarni Julki. Przyznaj si , tobie w g owie si  nie mieści,  e ju  Julki nigdy, nigdy wi cej nie zobaczysz,  e nie si dziesz tam u komina, gdzie przy ogniu stało zawsze tyle garnuszków z przewyborn   mietank ;  e ju  nigdy, nigdy wi cej na czarny okr gly stoliczek przed staro wieckim, cerat  obitym fotelem panna Monika nie postawi ci szklanki zawieszistej, przepysznej kawy z pajd  domowego pieroga i p katymi obwarzankami zaparzonymi ... Przyznaj si ,  e ty to wci ż jeszcze widzisz oczyma duszy i wyperswadować sobie nie mo esz,  e to ju  wszystko, na wieczne czasy przemin ło,  e nie wr ci, nie wr ci nigdy wi cej<sup>37</sup>.

U ycie w tym fragmencie drugiej osoby liczby pojedynczej, czyli przyj cie konwencji bezpo redniego zwrotu narratora do bohatera, pozwala s dzić, i  postawa melancholijna, wynikaj ca z nostalgii za przeszłości , nie jest te  obca samemu narratorowi. Mo na rzec, i  ten spacerowicz, ogl daj cy miasto w sposób nowoczesny solidaryzuje si  ze stworzon  przez siebie postaci  Hopki, by wypowiedzieć te  w asny  al za przeszłości . Ale jego nostalgia nosi znamiona nostalgii prze ywaney przez podmiot nowoczesny, który do wiadcza melancholijnego b lu na przyk lad z powodu zmiany wystawy sklepowej czy zlikwidowania ulubionej kawiarni.

Gdzie indziej niech c wobec zmian narrator traktuje z pewn  autoironi : „Zirytowało mnie, bo nie lubi  zmian zbyt gwałtownych w trybie ani w asnego, ani miejskiego  ycia”, a jednocze nie odsłania j  jako postaw  wr cz typow  dla wilnian i prze miewczo proponuje hasło: „Niechaj b dzie jak bywało” umieścić w otoku herbu miasta, a wykonanie projektu nale aloby, z oczywistych powod w, zlecić Ruszczycowi<sup>38</sup>.

Felieton umo liwi  wprowadzenie temat w, kt re u o yły si  w obraz miasta prowincjonalnego a jednocze nie pod haj cego za nowoczesno ci . Tendencja ta uwidoczni  si  m.in. w sposobie  ycia mieszkańców, na przyk lad w sposobach sp dzania wolnego czasu. Przestrzeń miejska ulegała przeobrazeniom, rzeczywistym b d  symbolicznym, r wnie  wskutek wkroczenia do niej form masowej rozrywki, co nie umkn ło uwa nemu obserwatorowi miejskiej rzeczywisto ci. Dobrym przyk ladem mo e tu być G ra Trzykrzyska – legendarne miejsce m czeni skiej  mierci franciszkan w oraz miejsce poch wku powstańców z 1863 roku. Przynale y ona do jednych z najtrwalszych miejsc wileńskiej pami ci, co zostało potwierdzone ustanowieniem Trzech Krzy y Antoniego Wiwulskiego. Miejski spacerowicz-felie-

37 Tam e.

38 Cz. Jankowski, *Przechadzki po Wilnie*, „Słowo” 1924, nr 181, s. 3.

tonista zmienia perspektywę i skupia swój wzrok na ulotnej, błażej codzienności. Okazuje się, że Góra Trzech Krzyży jest również miejscem, gdzie w niedzielne popołudnie „nasze panny służące, kucharki i szwaczeczki potrafią nie gorzej tańczyć po trawie przy dźwiękach „harmonji” niż w wiedeńskim Praterze lub na paryskich Montmartrach, a tem bardziej na wesołej pamięci warszawskiej Saskiej Kępie”<sup>39</sup>. Natomiast brzeg urwiska u stóp Góry Trzech Krzyży – ten najbardziej odpowiedni punkt widokowy dla panoramicznego oglądu miasta i ewokowania doznań pokrewnych romantycznemu przeżywaniu krajobrazu – wileńscy miłośnicy zawodów sportowych przekształcili w stadionową galerię, skąd oglądają mecz futbolowy rozgrywany w Botanicznym Ogrodzie, gdyż jest to sport „arcymodny” i nowoczesny. Indywidualne przeżywanie piękna musi ustąpić miejsca zbiorowym emocjom masowego widza.

Felieton umożliwił odmienny sposób mówienia o Wilnie, w pewnych punktach antytetyczny wobec krajoznawczego, i pozwolił ukazać miasto w horyzoncie nowoczesności oraz w pewnym stopniu przenicować „Wilno wyobrażone”, kształtowane przez fotografie Bułhaka, artystyczną działalność Ruszczyca czy przewodniki krajoznawcze. Jankowskiemu udało się w ramach felietonowego gatunku stworzyć miejskiego narratora-spacerowicza. Przynależy on w pełni do wileńskiego świata a jednocześnie wykracza poza lokalność miejsca oraz czasu i staje się figurą nowoczesnego podmiotu, przechadzającego się ulicami Wilna lat 20. XX wieku.

## Źródła

Cz. Jankowski, *Gościom Wilna ku pamięci*, Wilno 1927.

Cz. Jankowski, *Przechadzki po Wilnie*, „Słowo” 1924, nr 139, s. 2–3; nr 151, s. 2–3, nr 157, s. 2–3; nr 181, s. 2–3; 1925, nr 87, s. 2–3.

Cz. Jankowski, *Wileńskie światło-cienie*, „Nasz Kraj” 1920, nr 105, s. 2–3; nr 109, s. 2–3; nr 117, s. 2–3.

## Bibliografia

Berman M., *„Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu”. Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przekład M. Szuster, wstęp A. Bielik-Robson, Kraków 2006.

39 Cz. Jankowski, *Przechadzki po Wilnie*, „Słowo” 1924, nr 157, s. 2.

Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

Jarzębski M., *Głos w dyskusji o felietonie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1978, z. 3, s. 101–108.

Kozicka D., *Wędrowcy światów prawdziwych. Dwudziestowieczne relacje z podróży*, Kraków 2003. Krupowies W., *Wędrówki i przechadzki po Wilnie dwudziestolecia międzywojennego*, „Przegląd Humanistyczny” 2014, nr 6, s. 125–137.

Nietzsche F., *O pożytkach i szkodliwości historii dla życia*, [w:] tegoż, *Niewczesne rozważania*, przeł. M. Łukasiewicz, posłowie K. Michalski, Kraków 1996.

Ruszczyc F., *Liść wawrzynu i płatek róży. Przemówienia, wykłady, odczyty, artykuły w języku polskim i francuskim*. Wydanie pośmiertne pod redakcją i z ilustracjami Jana Bułhaka, Wilno 1937.

Rybicka E., *Krajobraz. Krótkie wprowadzenie*, „Herito” 2015, nr 19, s. 13–21.

Rybicka E., *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003.

Schlögel K., *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przekł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, posłowie H. Orłowski, Poznań 2009.

Tańczuk R., „*Pejzaż dźwiękowy*” jako kategoria badań nad doświadczeniem miasta, „Audiosfera. Koncepcje – Badania – Praktyki” 2015, nr 1, s. 10–19.

Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

## Czesławo Jankowskio Vilnius.

### Tarp kraštotyriminko pasakojimo ir teksto pasažo

#### Santrauka

Tyrimo objektu pasirinkti Cz. Jankowskio Vilniui skirti tekstai, būtent vadovas *Gościom Wilna ku pamięci* [Vilniaus svečių atmintinė] bei du ciklai feljetonų, paskelbtų Vilniaus spaudoje, 3-iojo dešimtmečio I pusėje. Šiuos tekstus galima traktuoti kaip skirtingų rašymo apie miestą būdų, miesto skaitymo bei viešėjimo jame pavyzdžius. Pirmasis jų priklauso kraštotyrimiam pašnekesiui ir atskleidžia Vilnių gimtojo peizažo grožio ir vaizdingumo dermėje. Feljetonas, kaip naujausią laikų žanras, su dideliu satyros užtaisu, leido parodyti miestą dabarties horizonte, taip pat sukritikuoti įvairių kraštotyriminių tekstų ribose klaidingą nušviečiamą ir formuojamą Vilniaus įvaizdį.

**Raktiniai žodžiai:** Vilnius, kraštotyros diskursas, feljetonas, teksto pasažas.



## Czesław Jankowski's „Vilnius“

### Between local guide's tale and literary passage

#### Summary

The focus of the analysis are Czesław Jankowski's texts referring to the city of Vilnius, namely the Guidebook „In memory of Vilnius Guests“ along with two series of feuilleton published in Vilnius public press in the first half of the twenties. Those texts can be considered as an exemplification of different ways of writing about, reading and experiencing the city. The first of the mentioned articles is a part of local guide's tale portraying Vilnius in the context of beauty and picturesqueness of the native landscape. Feuilleton as a modern genre with large satirical potential allows to showcase and deconstruct Vilnius in a modern light and envision the city shaped in a number of different sight-seeing themed texts.

**Keywords:** Vilnius, discourse based on sightseeing tales, feuilleton, literary passage.

---

## „Notatki brukowe” Michała Eustachego Brensztejna i „Przechadzki po Wilnie” Czesława Jankowskiego jako przykłady felietonów wileńskich z lat dwudziestych XX wieku

---

Felieton, czyli dawny „odcinek”, oznaczający krótki utwór napisany w sposób lekki i efektowny, jako gatunek z pogranicza publicystyki i literatury był w XIX i na początku XX wieku stałym elementem każdego popularnego pisma periodycznego. Prasa wileńska w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie była pod tym względem wyjątkiem. Zdaniem Waleriana Meysztowicza w tym okresie Wilno miało prasę „znacznie przerastającą wymiary wojewódzkiego miasta, większą i bardziej zróżnicowaną nawet niż w Krakowie”<sup>1</sup>. Gazety polskojęzyczne, które ukazywały się tu w latach 20., stawiały sobie za zadanie dotarcie do masowego odbiorcy z różnych środowisk oraz przekonania ich do swoich racji, a felieton pełniący funkcję perswazyjną, to zadanie ułatwiało. W omawianym okresie czołową rolę odgrywały trzy dzienniki reprezentujące odmienne orientacje: „Dziennik Wileński” (1919–1939), organ Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego za ziemiami północno-wschodnimi (redaktorzy książd Józef Songin, później Aleksander Zwierzyński i Aleksander Hryniewiecki), konserwatywno-monarchistyczne „Słowo” (1922–1939), które ukazywało się pod redakcją Stanisława Cata-Mackiewicza, oraz demokratyczny „Kurier Wileński” (1924–1939), redagowany przez Aleksandra Kleczkowskiego. Różnorodność tytułów i orientacji politycznych wynikała z tego, że – jak stwierdził Przemysław Dąbrowski – Wilno, stolica dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, było miastem na styku kultur i narodów, co decydowało o „specyficznym dyskursie tego miejsca”. Po Warszawie ówczesne

1 W. Meysztowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*. Cz. 1. *Poszło z dymem*, Warszawa 1989, s. 299.

2 Piotr Stasiński pisał na ten temat: „Felieton jako gatunek (...) retorycznie przeczy czytelniczej podejrzliwości; jego aprioryczna modalność zdaje się mówić: „nikt za tym nie stoi prócz mnie, felietonisty”. Tegoż, *Poetyka i pragmatyka felietonu*, Wrocław 1982, s. 7.

Wilno było „niezwykle potężnym i prężnym ośrodkiem politycznym, gdzie ścierały się rozmaite nurty ideowe”<sup>3</sup>.

Każdy z wymienionych organów prasowych miał swoich utalentowanych publicystów i felietonistów reprezentujących lokalne talenty, którym sprzyjał wyjątkowy klimat tego miasta. W jednym z felietonów Michał E. Brensztejn pisał: „Wilno w swojej pasji pisarskiej jest znane na całym świecie. Tu na każdej ulicy mieszka co najmniej jedna literatka, w każdym urzędzie jest przynajmniej jedna maszynistka z aspiracjami poetki. Ludzie piszą wszędzie, nawet na domach”<sup>4</sup>.

Publicyści wileńscy, podobnie jak ich koledzy po fachu z innych miast, sięgali po gatunek felietonu, który miał być już nie tylko „swobodną pogadanką, lekko i dowcipnie omawiającą jakąś sprawę, która w danej chwili zajmuje zmysły” (określenie Piotra Chmielowskiego<sup>5</sup>), ale m.in. poprzez dialog wirtualny służył utrwalaniu związków komunikacyjnych między gazetą a czytelnikiem, czyli – o czym już była mowa wcześniej – był narzędziem perswazji<sup>6</sup>. Stanisław Cywiński, docent na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, historyk literatury i publicysta, określał felietony jako „kunststücken prawdziwe”, w których „ilekroć górę bierze w autorze jego instynkt

3 P. Dąbrowski, *Rozpolitykowane miasto. Ustrój polityczny państwa w koncepcjach polskich ugrupowań działających w Wilnie w latach 1918–1939*, Gdańsk 2012, s. 13. Funkcjonowały tu oddziały większości ugrupowań politycznych, czołową rolę odgrywali konserwatyści i demokraci, którzy tworzyli „środowisko o charakterze autochtonicznym”. Autor wymienia 9 ugrupowań politycznych.

4 M. Brensztejn, *Listy do mnie* (z cyklu „Notatki brukowe”), „Dziennik Wileński” 1925, nr 68, s. 2. W 1921 r. zwracał on uwagę na to, że w Wilnie jest też bardzo wielu profesorów – tytuł ten przypada na co drugiego mieszkańca, „poczynając od wieku poborowego”.

5 P. Chmielowski, *Najdawniejsze nasze felietony*, „Poradnik Literacki” 1909, s. 275. Por. wypowiedź Cz. Jankowskiego na ten temat w szkicu *Feljetonista*: „Feljeton jest pogawędką o najprzeróżniejszych rzeczach, zrzęcznie związanych ze sobą umiejętnością kręcenia piórem bicza z piasku”. Tegoż, *Na marginesie literatury*, Kraków 1909, s. 163. W szkicu autor przedstawia własną klasyfikację tego gatunku.

6 M. Gumkowski, *Felieton* [hasło], [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórzea i A. Kowalczykowej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 261–264. Por. *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Warszawa 1976, s. 80–81; P. Stasiński, dz. cyt., szczególnie s. 5–17; E. Chudziński, *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, pod red. Z. Bauera i E. Chudzińskiego, Kraków 2000, s. 207.

artysty, tylekroć i w temacie i w jego ujęciu jest on ciekawy i żywy”<sup>7</sup>. Swoje opinie na temat cech felietonu mieli też inni wileńscy publicyści. Tak np. współpracownik wileńskiego „Słowa” Wiktor Piotrowicz twierdził, że w pisarstwie felietonowym ważne są: „swoisty, subiektywny pogląd na rzecz, całkowite opanowanie i przetrwanie tematu” oraz talent pisarski, który obejmuje takie elementy, jak: „temperament, humor, sarkazm, ironia, styl, paradoksalność”<sup>8</sup>. Związana z „Gazetą Wileńską” Helena Romer-Ochenkowska uważała, że zadaniem felietonisty – sprawozdawcy jest „zręcznie przeplatać wrażenia osobiste z ogólnymi i dać syntezę duszy zbiorowej oraz własne „drgania duchowe” (...)”<sup>9</sup>.

Wymienione cechy posiadały felietony Czesława Jankowskiego, najwybitniejszego mistrza tego gatunku na gruncie wileńskim. W dwudziestoleciu międzywojennym zasłynął on jako publicysta o szerokich horyzontach, potrafiący pisać niemal na dowolny temat. Wyjątkową sławę przyniosły mu felietony satyryczne lub satyryczno-rozrywkowe<sup>10</sup> z cyklu „Przechadzki po Wilnie”, które ukazywały się na łamach dziennika „Słowo” w latach 1924–1927. Zostały one uznane przez fachowców za „arcydzieło felietonistyki polskiej”, weszły do kanonu dzieł tego gatunku<sup>11</sup>.

Ale nie był to jedyny przykład felietonów satyrycznych w ówczesnym Wilnie, mieście paradoksów czy „swoistym rezerwacie staroświecczyny”, jak je określił Zygmunt Fedorowicz<sup>12</sup>. Mało znany jest fakt, że teksty o podobnej proveniencji w gazetach „Rzeczpospolita” i „Dziennik Wileński” drukował również Michał Eustachy Brensztejn (1874–1938), inna znakomitość ze środowiska wileńskich „tutejszych”. Brensztejn pochodził ze stolicy Żmudzi, z Telsz, przeniósł się do Wilna w 1910 roku i mieszkał tu aż do śmierci. Stanowił ewenement w środowisku wileńskim – jako genialny samouk, który dzięki niezwyklej pracowitości nie tylko zdobył wiedzę z różnych dziedzin (historii kultury, bibliotekoznawstwa, archeologii i archiwistyki), ale też ogłosił prace naukowe na te tematy. Zasługi Brensztejna w dziedzinie nauki i kultury zo-

7 S. Cywiński, *O stosowności stylu*, „Dziennik Wileński” 1927, nr 286, s. 2.

8 W. Piotrowicz, *Czesława Jankowskiego służba pisarska. Pięćdziesiąt lat z piórem w ręku*, „Słowo” 1926, nr 230, s. 2.

9 H. R. [H. Romer-Ochenkowska], *Wycieczka dziennikarska*, „Gazeta Krajowa” 1921, nr 222, s. 2.

10 Ze względu na strategię nadawcy E. Chudziński wymienia następujące typy felietonów: publicystyczne, literackie i satyryczno-rozrywkowe. Tegoż, dz. cyt., s. 211.

11 J.J. Lipski, *Warszawscy „Pustelnicy” i „Bywalczy”*, t. 1, Warszawa 1973, s. 369.

12 Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat mego pobytu w Wilnie 1914–1944*, Bydgoszcz 2010, s. 152.

stały przypomniane w ostatnich latach<sup>13</sup>, natomiast jego dorobek felietonisty jest zupełnie nieznan. Brensztejn i Jankowski, których dzieliło prawie całe pokolenie, znali się (przynajmniej listownie) od końca XIX wieku, kiedy ten pierwszy mieszkał jeszcze na Żmudzi<sup>14</sup>. Później Brensztejn pisał korespondencje z Telsz dla dziennika „Kurier Litewski”, którego redaktorem był Jankowski (w latach 1905–1907). Obaj należeli do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, założonego w 1907 roku, jednakowo negatywnie oceniali wydawane przez Mieczysława Dowojnę-Sylwestrowicza (Mečislovas Davainis-Silvestraitis) pismo „Litwa” (1908–1914)<sup>15</sup>. Zarówno Brensztejn jak i Jankowski pozostawili wspomnienia z okresu okupacji niemieckiej w Wilnie<sup>16</sup>, w 1922 roku należeli do Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów Polskich w Wilnie (Jankowski był prezesem). Łączyło ich również to, że obaj zmarli w Wilnie, zostali pochowani w dwóch najważniejszych nekropoliach wileńskich – na Rossie (Jankowski) oraz na Cmentarzu Bernardyńskim (Brensztejn).

## „Notatki brukowe” Michała Eustachego Brensztejna

Michał E. Brensztejn pisał felietony z cyklu „Notatki brukowe” w dwóch gazetach codziennych o kierunku endeckim – w „Rzeczypospolitej” (w latach

13 I. Fedorowicz, *Michał Eustachy Brensztejn – patriota polski czy litewski? Rozważania w świetle materiałów archiwalnych* „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy”, 2011/2012, t. 10/11, s. 27–46; teźże, *Michał Eustachy Brensztejn – zasłużony badacz przeszłości krajowej*, [w:] *Inwentarz archeologiczny guberni kowieńskiej Michała Eustachego Brensztejna*, pod red. A. Bitner-Wróblewskiej i R. Banytę-Rowell, Część 2, Warszawa 2016, s. 6–67.

14 Brensztejn interesował się wtedy możliwościami dotarcia do materiałów znajdujących się w Wileńskim Archiwum Centralnym, z których Jankowski korzystał przy pisaniu monografii powiatu oszmiańskiego (*Powiat oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi*, cz. 1–4, Petersburg 1896–1900). Zob. List Cz. Jankowskiego do M.E. Brensztejna z 12 II 1898 r. Lietuvos valstybės istorijos archyvas (LVIA), F1135, ap. 6, nr 4, s. 178.

15 Pismo było przeznaczone dla rzekomo „spolonizowanych” Litwinów, którzy po etapie przejściowym mieli nawrócić się na litewskość. Zob. o tym: I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005, s. 101; teźże, *Michał Eustachy Brensztejn – zasłużony badacz...*, s. 52.

16 Cz. Jankowski, *Z dnia na dzień. Warszawa 1914–1915 Wilno*, Wilno 1923 oraz M.E. Brensztejn, *Dziennik z czasów okupacji niemieckiej Wilna (1915–1917)*, przedruk [w:] *Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*. Wstęp, oprac. i przyp. A. Rosner, Warszawa 1988, s. 52–75.

1921–1922) i w „Dzienniku Wileńskim” (w latach 1925–1927). Orientacja endecka była rozpowszechniona w Wilnie, była jedną z czołowych doktryn w debatach na temat przyszłości terenów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, które miały miejsce w latach 1918–1922, przed przyjęciem tzw. uchwały inkorporacyjnej o przyłączeniu Wilna i Wileńszczyzny do Polski (20 lutego 1922)<sup>17</sup>.

Dziennik „Rzeczpospolita” (edycja wileńska, przez opozycyjną „Gazetę Krajową” określana jako „warszawsko-amerykańska”<sup>18</sup>), zaczął ukazywać się 16 kwietnia 1920 roku, był organem prasowym Narodowego Zjednoczenia Ludowego, na którego czele stał Stanisław Brzostowski. W latach 1921–1922, czyli w okresie współpracy z tą gazetą Brensztejna, jej redaktorem był Aleksander Hryniewski, który później objął kierownictwo we wznowionym „Dzienniku Wileńskim”<sup>19</sup>.

Tytuł cyklu felietonów „Notatki brukowe” nawiązywał do wileńskiego tygodnika satyrycznego „Wiadomości Brukowe” z lat 1816–1822, wydawanego przez Towarzystwo Szubrawców<sup>20</sup>. Próba wznowienia tego pisma została

17 20 II 1922 r. Sejm Orzekający zatwierdził „Uchwałę o przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej”, czyli tzw. uchwałę inkorporacyjną o włączenie Wilna i Wileńszczyzny. Oznaczało to w praktyce odrzucenie planów federacyjnych i zakończenie istnienia Litwy Środkowej oraz zepchnięcie Wilna, stolicy dawnego WKL, do rangi siedziby województwa.

18 Wel. [Władysław Laudyn], *W agonii*, „Gazeta Krajowa” 1921, nr 188, s. 2. Autor stwierdził, że „Rzeczpospolita” promowała hasła „antyrządowe i antypaństwowe endeckie”, a ponieważ nie cieszyła się popularnością, służyła sklepikarzom do zawijania cukru czy śledzi.

19 L. Narkowicz, *Jan Konrad Obst – publicysta, wydawca, historyk (1876–1954)*, Bydgoszcz 2004, s. 197. Bohater tej monografii był współpracownikiem zarówno „Rzeczypospolitej”, jak też „Dziennika Wileńskiego”. A. Hryniewski był redaktorem „Dziennika Wileńskiego” do XI 1922 r., później te obowiązki przejęli kolejno Piotr Kownacki i Jan Obst (w latach 1925–1934).

20 „Wiadomości Brukowe” ukazywały się w Wilnie od 20 VIII 1816 do 3 VI 1822 r., finansował je K. Strawiński, marszałek powiatu trockiego, redaktorem był J. B. Rychter. Pomysłodawcą założenia pisma, a później też Towarzystwa Szubrawców, zrzeszającego inteligencję wileńską i ziemiaństwo, był Kazimierz Kontrym. Do Towarzystwa należeli profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego: M. Baliński, J. Śniadecki, J. Szymkiewicz, L. Borowski i in. Nakład gazety wynosił 3 tys. egzemplarzy. Cieszyła się ona popularnością nie tylko w Wilnie i okolicach, ale też w Galicji i w Królestwie Kongresowym. Było to pierwsze w Polsce pismo satyryczne. J. Bieliński, *Szubrawcy w Wilnie (1817–1822)*. *Zarys historyczny*, Wilno 1910; *Encyklopedia Zie-*

podjęta przez neo-szubrawców (do których należał Brensztejn) w 1908 roku (jako „Nowe Wiadomości Brukowe”) oraz później, w 1921 roku (ukazały się trzy numery)<sup>21</sup>. Ogółem w gazecie „Rzeczpospolita” w latach 1921–1922 ukazało się 18 odcinków „Notatek brukowych” (16 – w 1921 roku i tylko dwa – w 1922). Felietony Brensztejna zaczęły się ukazywać od 3 lipca 1921 roku, jeszcze przed rozpisaniem wyborów do Sejmu Wileńskiego, ale już po podpisaniu Pokoju Ryskiego (18 marca), który przewidywał podział ziem dawnego ziem WKL na części<sup>22</sup>. W „Notatkach brukowych” jest więc wzmianka m.in. o wprowadzeniu reformy rolnej na Litwie, wymierzonej przeciwko polskim właścicielom ziemskim (odgłosy tej reformy można znaleźć np. w powieści Czesława Miłosza *Dolina Issy*), o pogarszających się relacjach polsko-litewskich. Skutkiem takich relacji było m.in. sporządzanie przez Litwinów listy żonatyh mężczyzn z Kowieńszczyzny, aby znajdujące się na tym terenie ich teściowe wysłać za linię demarkacyjną, czyli do Polski. Narrator felietonów, a jest nim lekarz wileński, doktor Sardynka, „demokrata praktykujący”, jak siebie określał, rejestruje zmiany zachodzące w mieście, np. takie jak: powstawanie nowych gazet polskich w Wilnie (cztery z nich, zresztą konkurencyjne, miały redakcje przy tej samej alei Mickiewicza), prawdziwy „najazd” urzędników z Warszawy, który spowodował wzrost czynszu za wynajem mieszkań, wprowadzenie – za przykładem Warszawy – podatku od sztyldów sklepowych (pomysłowi wilnianie, aby nie płacić za nie, wywieszali w oknach różne rekwiizyty). Oznaką „nowych czasów” dla Wilna, określanego jako „ostrobramskie i filareckie”, są masowe wizyty gości zagranicznych (m.in. dziennikarzy z Anglii, którzy swoje wrażenia wileńskie opisali według wzoru, jaki zastosowała publicystka Helena Romer-Ochenkowska po pobycie w Londynie<sup>24</sup>) oraz urządzenie balów w okresie wielkopostnym, a nawet w Wielką Sobotę.

*mi Wileńskiej*, t. II *Literatura Ziemi Wileńskiej od XVI w. do 1945 r.* Oprac. Mieczysław Jackiewicz, Bydgoszcz 2004, s. 261.

21 Towarzystwo Neo-Szubrawców, założone przez adwokata T. Wróblewskiego, działało w latach 1899–1936. O udziale w tym Towarzystwie M. Brensztejna zob. I. Fedorowicz, *Michał Eustachy Brensztejn – zasłużony badacz przeszłości krajowej*, zwłaszcza s. 23–30. Próba reaktywowania „Wiadomości Brukowych” została podjęta również w 2005 r. Pod redakcją J. Sienkiewicza ukazało się kilka numerów pisma ilustrowanego pod tym samym tytułem.

22 A. Puksztó, *Między społecznością a partykularyzmem. Wielonarodowościowe społeczeństwo Wilna w latach 1915–1929*, Toruń 2006, s. 204–205.

23 „Gazeta Krajowa” w dn. 14 X 1921 r. zamieściła *Wspomnienia z Londynu* (nr 231) H. Romer-Ochenkowskiej z okresu, kiedy jako studentka uczelni paryskiej była ona na wycieczce w Londynie. W jej pamięci tłum londyński pozostał jako



Doktor Sardynka jest człowiekiem statecznym, lubiącym dobre cygara i medytowanie siedząc w domu w wygodnym fotelu. Jego najbliższa rodzina – to żona i teściowa (która trafiła na jakiś czas do więzienia za chodzenie po nocy bez przepustki), a otoczenie – to służąca Agata, przyjaciel Ignacy (inżynier od spraw kanalizacji) i jego żona Janina. Jako wilnianina doktora Sardynkę razi i smuci brak porządku w Ogrodzie Botanicznym, w Cielętniku oraz na ulicach (z powodu nieuporządkowanych chodników jego żona wykręciła kiedyś sobie nogę), pojawienie się nowych, nieznanych tu wcześniej obyczajów (obfitość oszustów, popularność chiromantów, nepotyzm itd.)

Bohaterami różnych aktualnych wydarzeń z życia wilnian, których przebieg komentują doktor Sardynka i osoby z jego otoczenia, są zarówno postaci fikcyjne (np. mecenas Brydżowski, właściciel biura Jacenty Kanarkiewicz, totumfacki kilku ziemian pan Kaczka, kwestarka na rzecz głodnych dzieci panna Helena itd.), jak też autentyczne, takie jak np.: fotografik Jan Bułhak (na jego zdjęciach „wszystkie kobiety są piękne”, ale to on przyczynił się do tego, że Ogród Botaniczny został oddany Związkowi Sportowemu i otoczony wysokim płotem, ogradzającym go od Cielętnika), malarz, grafik, dziekan Wydziału Sztuk Pięknych USB Ferdynand Ruszczyc oraz historyk i archiwista Wacław Studnicki-Gizbert (ci dwaj mieli „monopol” na oprowadzanie gości zagranicznych po Wilnie). W mniej pozytywnym świetle zostali przedstawieni: biskup Władysław Bandurski, plastyk Stanisław Helman, prezydent miasta Witold Bańkowski, poseł PPS Aleksander Zasztowt, kurator Gąsiorowski<sup>24</sup>, ksiądz Walerian Meysztowicz. Jeszcze inni bohaterowie felietonów ukrywają się pod łatwymi do rozszyfrowania pseudonimami, np. Józefowoczka – to pseudonim Romer-Ochenkowskiej, publicystki „Gazety Krajowej”. Spośród wilnianek właśnie ona była w tym okresie najostrzej atakowana w „Notatkach brukowych”, jako koleżanka po fachu, autorka felie-

„ciemny, cichy i flegmatyczny”, z którym kontakt jest utrudniony, gdyż autochtoni nie rozumieją akcentu przybyszy, prawdziwe życie poznaje się w londyńskim Hyde Parku, gdzie na trawniku wylegają się „psy, dzieci i niewiasty”, wszyscy z zainteresowaniem śledzą pojedynki boksujących się nastolatków, dopingując ich do walki. Dla Romer-Ochenkowskiej były to sceny typowo „angielskie”. Sardynka kpi z Angielki, miss Plumpdding, która przysłała mu swoje *Wspomnienia z Wilna*, w których powtórzyła te same uwagi, kwitując, że wszystko, co zobaczyła (ciemny tłum, sceny bijatyki), jest typowo „wileńskie”.

<sup>24</sup> Chodzi o Zygmunta Gąsiorowskiego (1875–?), prawnika, pedagoga, który w l. 1922–1925 pełnił funkcję kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego. F. Ruszczyc, *Dziennik. Część druga: W Wilnie 1919–1932*, oprac. E. Ruszczyc, Warszawa 1996.

tonów pisanych pod pseudonimem „Kiks”. Jozefowoczka została określona przez dra Sardynkę jako „legenda lokalna” o „rozumie chłopskim”, która „nie z jednego pieca chleb jadła i w nie jednym łóżku spała”, pisząca od rzeczy, odkąd została trafiona kulą w głowę<sup>25</sup>.

W „Notatkach brukowych” są również wątki o charakterze antysemitycznym, np. doktor nie radzi jeść zbyt dużo cebuli, gdyż „może deformować nas, jak to ma miejsce u rasy semickiej”<sup>26</sup>. W felietonie *Moja choroba* (nr 59, 10 III 1922) jest mowa o tym, że dr Sardynka dostał ataku serca po przeczytaniu od deski do deski w „Gazecie Wileńskiej” pełnego tekstu mowy programowej (ze wszystkimi komentarzami i aneksami), autorstwa Żyda, posła na Sejm Wileński<sup>27</sup>.

Podobny charakter mają „Notatki brukowe” Brenszejna drukowane w „Dzienniku Wileńskim” (w 1925 roku ukazało się 10 odcinków). Jest tu mowa o skargach dorożkarzy wileńskich, nie będących w stanie konkurować z kierowcami tramwajów (*Nic nowego pod słońcem*, nr 32, 8 II), o hyclach zaangażowanych do pracy przez magistrat, którzy dają zły przykład do naśladowania dzieciom, o dyrektorze dużego banku, który żałuje pieniędzy na wspieranie głodnych dzieci (do ofiarowanych wcześniej 20 gr. na ten cel dodaje 2 zł. tylko po tym, gdy dowiaduje się, że nazwiska ofiarodawców zostaną opublikowane w gazecie<sup>28</sup>), o skandalu obyczajowym, jakim była bijatyka pana Ignacego, przyjaciela dra Sardynki, z czarnoskórym tancerzem podczas dancingu w „pierwszorzędnej restauracji” „Czerwony Sztral”. Dancing był w Wilnie nowością, która przyciągała jak magnes osoby różnej płci i w różnym wieku, m.in. studentów i gimnazjalistów. Udział w nim jednak powiązany z ryzykiem – za uczestniczenie w tym „szatańskim wynalazku” można było stać się obiektem uwagi twórców Szopki Akademickiej. Tego argumentu używa pan Ignacy, opierający się namowom żony:

– Ludzie zobaczą i jeszcze trafimy do Szopki Akademickiej. Dancing ma taką opinię.

25 Dr Sardynka [M.E. Brenszejn], *Legenda krajowa* (z cyklu „Notatki brukowe”), „Rzeczypospolita” (Wilno) 1921, nr 294, s. 2.

26 Dr Sardynka [M.E. Brenszejn], *Nie ma łysych* (z cyklu „Notatki brukowe”), „Rzeczypospolita” (Wilno) 1921, nr 241, s. 2.

27 Był nim lekarz Jakub Wygodzki (1857–1941), *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. I. *Wileński słownik biograficzny*, Bydgoszcz 2002, s. 432. W tekście felietonu jego nazwisko zostało pominięte.

28 Dr Sardynka [M.E. Brenszejn], *Po chleb dla głodnych dzieci* (z cyklu „Notatki brukowe”), „Dziennik Wileński” 1925, nr 74, s. 2.

– Et, głupi jesteś, jak niemowlę ze Żłóbka imienia Maryi. Całe życie jest widowiskiem, nawet śmierć i pogrzeb<sup>29</sup>.

W „Notatkach brukowych” z 1925 roku pojawiają się niejednokrotnie oskarżenia Wilna z powodu zaściankowości. Tak np. dawny kolega dra Sardynki z gimnazjum, pan Guzikiewicz, mówi z wyrzutem: „Jesteście flejtuchy, niemrawi, obawiacie się każdej nowości, dostajecie dreszczów na myśl o postępie, ruchu, życiu” (*Kolega*, nr 227, 4 X). Ten propagator postępu staje się wkrótce redaktorem dziennika „Trutka Wileńska”, poświęconego polityce, sprawom społecznym, sztukom plastycznym, magicznym itd. i dzięki temu ma bezpłatne wejście do teatrów, kin, dancinów, ma nieograniczony kredyt we wszystkich sklepach i restauracjach. W postaci Guzikiewicza można dopatrzeć się cech Witolda Hulewicza, redaktora i wydawcy „Tygodnika Wileńskiego” (1925), niezwykle aktywnego przybysza z Wielkopolski, który popadł w konflikt z „tutejszymi”<sup>30</sup>.

Ostrze satyry autora „Notatek brukowych” w 1925 roku zostało skierowane na „Słowo”, które było spadkobiercą „Gazety Krajowej”, i na Jankowskiego, jako autora „Przechadzek po Wilnie”, w szczególności. Dr Sardynka stwierdził w jednym z odcinków felietonów, że odkąd zaczął pisać „Notatki”, korespondencja jego wzrosła do „nieprawdopodobnych rozmiarów pronaszkowego Mickiewicza”<sup>31</sup>. Niektóre anonimy trafiały do niego przez pomyłkę,

29 Zabawa w „Czerwonym Sztralu” okazała się pamiętna dla pana Ignacego, który doszedł do wniosku, że ten wynalazek doskonale „rozpala krew nawet emerytowanych generałów”. Ale opuścił on lokal pod opieką pracowników pogotowia ratunkowego po tym, gdy spoliczkował uwodzącego w tańcu jego żonę, „wyzywając piękną panią Janinę”, czarnoskórego tancerza, który okazał się równie świetnym bokserem. Po ataku na męża, który stracił ząb ze złotą koronką zrobioną u dra Wolańskiego, w jego obronie stanęła małżonka, prawdziwa „kobieta kresowa”, która nie straciła zimnej krwi i nie zemdlała (tak zapewne zrobiłaby warszawianka), lecz wyrwawszy z rąk kelnera półmiskę i uderzyła nim w głowę czarnoskórego napastnika. Dr Sardynka [M. Brensztejn], *Na dancingu* (z cyklu „Notatki brukowe”), „Dziennik Wileński” 1925, nr 44, s. 2–3). [Cz. Jankowski-Skierka wspomina o podobnym zajściu, czyli o czarnoskórym bokserze, ale miało to miejsce w Bristolu. „Słowo” 1925, nr 26, s. 2–3].

30 I. Fedorowicz, *Czesław Jankowski kontra Witold Hulewicz, czyli o „tutejszych” i „przybyszach” (w latach 1925–1929)*, [w:] *Pasaże Witolda Hulewicza*, pod red. A. Hejmeja, I. Fedorowicz, K. Mytkowskiej, Kraków 2017, s. 63–80.

31 Jest to aluzja do makiety drewnianej pomnika Mickiewicza wg projektu Z. Pronaszki, odsłoniętej w Wilnie z dużą pompą przy udziale wojska polskiego jesienią 1924 r.

zamiast do „dowcipnego Skierki ze „Słowa” (określa go autor jako „zawodowego boksera”) czy do „złośliwego Bicza” z „Kuriera Wileńskiego”<sup>32</sup>. Dr Sardynka nie analizuje treści anonimów, ale komentuje powody zaczepek ze strony publicystów innych gazet wileńskich. Tak np. odpowiada na kpiny redakcji „Kuriera Wileńskiego” z powodu opublikowania listu w obronie kuratora Z. Gąsiorowskiego, podpisanego przez inteligencję wileńską<sup>33</sup>. Inny komentarz dotyczy też przysłanego mu przez nieznaną osobę felietonu „kochanego Skierki, z właściwą mu złośliwością, zaprawioną papryką, chrzanem, musztardą sereptańską, piekącą i szczypiącą rozprawiający się z ciężeniem mieszkańców Wilna do Morza”. Jak stwierdza dr Sardynka, anonimowy autor dopisał na wycinku prasowym: „Co to ma znaczyć? O co mu chodzi?”. Podobnie myśli narrator „Notatek”: „I ja po przeczytaniu również muszę zapytać: co znaczy ten wodowstręt pański, ta choroba morska, dobry panie Skierka? Qui bono?”<sup>34</sup>.

W 1926 roku, kiedy Jankowski obchodził swój jubileusz 50-lecia działalności literackiej, z tej okazji wydał „Almanach Literacki”, zawierający biogramy pisarzy, publicystów, ludzi teatru. Publikacja miała sporo błędów, usterek, gdyż była tworzona w pośpiechu, na zamówienie Wileńskiego Oddziału Białego Krzyża. Mankamenty te dostrzegli koledzy po piórze, ale jedni byli bardziej wyrozumiali, a inni mniej. Brensztejn w „Notatce brukowej” skomentował to tak: „Taka już jest kolej rzeczy w Wilnie, że literaci pracują w dziennikarstwie, zaś dziennikarze pisują poezje. Na przyszłość złożywszy wszystkich w porządku alfabetycznym, da się „Rewię literacką od A do Z”<sup>35</sup>. Wykpił też fakt, że w tym czasie Jankowski był dyrektorem teatru śpiewnego („żadna praca nie hańbi, nawet literata”).

„Notatki brukowe”, które wyszły spod pióra Brensztejna, miały swoisty styl, wyróżniały się ciekawym sposobem ujęcia tematu, świadczyły o umiejętności posługiwania się metodą skojarzeń, zresztą ich autora – zdaniem Stanisława Lorentza – cechowały „subtelna inteligencja” i zmysł humoru<sup>36</sup>. Był osobą znaną w Wilnie, rozpoznawaną na ulicy: pan w średnim wieku, niskiego wzrostu, miał głos i twarz prawie kobiecą, nosił ze sobą zawsze duży portfel.

32 Niestety, nie udało mi się ustalić, kto się krył pod tym pseudonimem.

33 Dr Sardynka [M.E. Brensztejn], *Listy do mnie* (z cyklu „Notatki brukowe”), „Dziennik Wileński” 1925, nr 68, s. 2.

34 Skierka [Cz. Jankowski] pisał o porcie w nr 61, „Słowa” z 1925.

35 Archiwum Cz. Jankowskiego w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, teczka pt. „Almanach Literacki”, Akc. Rkps 5567.

36 S. Lorentz, *Album wileńskie*, Warszawa 1986, s. 20.

Brensztejn jako felietonista nie zdobył takiego uznania jak Jankowski, podobnie jak ani „Dziennikowi Wileńskiemu”, ani „Kurierowi Wileńskiemu” nie udało się dorównać „Słowu”, redagowanemu przez S. Cata-Mackiewicza, uznawanego za geniusza w tej dziedzinie<sup>37</sup>. O ile dwa poprzednie tytuły prasowe można określić najwyżej jako „solidne pisma regionalne”, to „Słowo” miało zasięg ogólnopolski, było czytane w Warszawie, Poznaniu, Krakowie a nawet w Watykanie.

## O „Przechadzkach po Wilnie” Czesława Jankowskiego raz jeszcze

Jankowski, którego można nazwać teoretykiem felietonu<sup>38</sup>, miał doskonałe przygotowanie publicystyczne, dlatego redaktor Cat-Mackiewicz wiedział, co robi, angażując go do pracy w „Słowie”. Trzy lata po śmierci Jankowskiego redaktor przyznał, że był on dla pisma skarbem, nadawał mu ton. Jego niedzielne „Przechadzki po Wilnie”, jak też wcześniejsze felietony z cyklu „Wileńskie światło-cienie” drukowane w 1920 roku w gazecie „Nasz Kraj” (ukazały się tylko trzy odcinki)<sup>39</sup>, inspirowane były „Przechadzkami wiedeńskimi” („Wiener Spaziergänge”) Daniela Spitzera z drugiej połowy XIX wieku (pisywał je pod kryptonimem Sp-r, ostatni odcinek ukazał się w 1879 roku). Od niego zapożyczył Jankowski specyficzną formę felietonu, którą nazywał „osobistą satyrą”, którą rozumiał jako „silnie zaprawione satyrą lub ironią omówienie wypadku dnia”<sup>40</sup>.

Tytuł cyklu felietonów Jankowskiego w „Słowie” brzmiał swojsko dla wilanian – podobną nazwę miał pierwszy XIX-wieczny przewodnik po mieście autorstwa Adama Honorego Kirkora (pseudonim „Jan ze Śliwina”), wydany rok przed przyjściem na świat publicysty „Słowa”<sup>41</sup>.

37 Tak określił S. Cata-Mackiewicza S. Stomma. Zob. tegoż, *To, co najlepsze – na Kresach*, [w:] B. Hołub, *Przy wileńskim stole*, Warszawa 1992, s. 58.

38 Cz. Jankowski był autorem szkicu *Felietonista* z 1893 r. Zob. tegoż, *Na marginesie literatury*, Kraków 1906, s. 158–176.

39 Zob. o tym: I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej...*, s. 143–144. Felietony w „Naszym Kraju” Jankowski pisał pod pseudonimem Przechodzień.

40 Ta forma felietonu przewidywała naświetlanie nie konkretnego faktu, ale raczej atakowanie osoby, która była związana z tym wydarzeniem. Zob. Cz. Jankowski, *Na marginesie literatury*, s. 170.

41 *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach przez Jana ze Śliwina* [Adama Honorego Kirkora], Wilno 1856, wyd. 2. – 1859. Na typowy dla prozy J.I. Kraszewskiego zapis obecności bohaterów literackich w Wilnie w formie spacerów, wędrowek, przechadzek zwróciła uwagę I. Szulska. Zob. tejże, *Wileńskie impresje Józefa Ignacego*

„Przechadzki po Wilnie” Jankowskiego zaczęły ukazywać się w czerwcu 1924 roku. Swym charakterem doskonale pasowały do konserwatywnego dziennika, gdyż zawierały i nuty nostalgii za czasami minionymi, i lekki sceptycyzm wobec teraźniejszości. Felietony te stanowiły „fotomontaż z rycin sprzed trzydziestu, czterdziestu, pięćdziesięciu lat”<sup>42</sup>.

Narratorem coniedzielnych „Przechadzek po Wilnie” jest Jan Kanty Skierka, pierwsze imię może nawiązywać do rdzenia nazwiska felietonisty, a nazwisko (lub przydomek?) – do postaci fantastycznej z dramatu Juliusza Słowackiego *Balladyna*<sup>43</sup>. Reprezentuje on typ wilnianina starej daty, należącego niewątpliwie do oryginałów, z których słynęło miasto nad Wilią. Podobnie jak dr Sardynka, jest człowiekiem „rodzinnym”, ma żonę, teściową, kilka ciotek, kuzynek, synowicę, a także przyjaciela Jakuba Hopkę, ziemianina spod Święcian. Skierka jest miłośnikiem spacerów (przechadzek), które uważa za rodzaj sportu. Z upodobaniem odwiedza samotnie lub w towarzystwie kundla Mirtusia zarówno starówkę wileńską, jak też ówczesne „peryferie”: Antokol, Wielką Pohulanę, plac Łukiski (na „Kaziuka”), Zarzecze, Zwierzyniec itd. Zagląda do takich lokali, jak „Czerwony Sztral”, restauracja Geoges’a, gdzie spotyka znajomych. Tematem komentarzy Skierki są spotykane na każdym kroku albo przejawy braku gospodarności i nieudolności władz miejskich, albo różnorodne przepisy narzucane z góry, czyli „z Warszawy”, i ich skutki (np. wzrost cen i podatków po przeprowadzeniu reformy pieniężnej w 1924 roku). Wśród „Przechadzek” znalazły się też dwie parodie literackie, inspirowane *Dziadami* Adama Mickiewicza i *Weselem* Stanisława Wyspiańskiego. Szczególnie przypadł do gustu czytelnikom felieton z udziałem „Wieszca” – gadającego pomnika Mickiewicza autorstwa Zbigniewa Pronaszki, był on czytany na antenie radia wileńskiego<sup>44</sup>.

Narrator cyklu felietonów – to dowcipny i elokwentny kronikarz codzienności wileńskiej, tropiciel wad, rejestrator blasków i cieni życia miejskiego,

*Kraszewskiego*, „Acta litteraria comparativa”. Vilnius: kultūrinė-literatūrinė refleksija/ Vilnius: cultural and literary reflection. Mokslo darbai, 2009, nr 4, s. 52. O tym, że bardzo popularną i lubianą formą poruszania się po Wilnie był spacer, przechadzka, wspominali również późniejsi literaci, np. T. Konwicki. *Mickiewiczowie młodszy. Ostatni tekst Tadeusza Konwickiego*, „Gazeta Wyborcza”, 10–11 I 2015, s. 20.

42 R. Jurkowski, *Czesław Jankowski jako dziennikarz*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, t. XXIII 3 s. 47.

43 Jako Skierka Cz. Jankowski podpisał się pod wierszem dedykowanym Z. Kraushar-Rabskiej w 1905 r. O tym zob.: I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej...*, s. 186.

44 I. Fedorowicz, dz. cyt., s. 268.

świątyni gawędziarz przekomarzający się z czytelnikiem i ocalający od zapomnienia malownicze typy wileńskie.

Wilno w felietonach Jankowskiego jest i Babilonem, i chaotycznym labiryntem, i stolicą z rysami prowincjonalizmu. Stosunek narratora do miasta jest ambiwalentny, oscyluje pomiędzy zachwytem a niechęcią, co było typowe dla Józefa Ignacego Kraszewskiego, prekursora wprowadzenia tematyki wileńskiej do polskiej powieści XIX-wiecznej<sup>45</sup>. W dwudziestowiecznym Wilnie narrator ma nieco podobne dylematy: raz czuje się dumny z powodu swojej przynależności do wspólnoty „wileńskiej”, innym razem dobrotliwie, „po przyjacielsku” demaskuje wady osób ze swojego kręgu, a jeszcze innym razem przyznaje się do swoich kompleksów.

Portret swojego oponenta z „Dziennika Wileńskiego”, dra Sardynki, Jankowski uwiecznił w jednej ze swoich *Przechadzek*: „Znamy go wszyscy jako człowieka spokojnych obyczajów, systematycznego, prowadzącego się wzdorowo, zatem udającego się na spoczynek nie Bóg wie tam o której porze, lecz tak akurat, aby zażyć do wczesnego ranka higienicznego snu co najmniej osiem godzin dziennie” („Słowo”, nr 72, 29 marca 1925). Ponadto został on przedstawiony jako człowiek roztargniony, nie pamiętający, gdzie zostawia swoje kalosze), ale też poważny i prostolinijny, nie znoszący „szargania świętości” i braku dyplomacji<sup>46</sup>.

Jeszcze w swoim szkicu z 1893 roku Jankowski określił, jak powinien postępować felietonista z zadaniem mu tematem, a mianowicie traktować temat z „temperamentem, talentem, życiem, smakiem, artyzmem, nieraz humorem, dosadnością słowa, z przejrzystością stylu, swobodą, potocznością, z udzielającym się uczuciem szczerym lub trafną spostrzegawczością, bez akademickiej napuszoności, z ciętą werwą, a gdy wypadnie, ze śmiałym sarkazmem”, ponadto władać piórem przy pomocy chwytów fechtmistrzowskich<sup>47</sup>. A sam felieton, według niego, powinien mieć „myśl przewodnią, temat, tendencję, subiektywne poglądy”, być dziełem artystycznym. Wszystkie te cechy spełniają „Przechadzki po Wilnie”.

Jako felietonista Jankowski miał pióro ostre, władał nim niczym szpadą, narażając się niejednemu... To tylko potwierdzało, że był dobrym felieto-

45 I. Szulska, *Wileńskie impresje...*, s. 55, 59.

46 Zob. o tym: I. Fedorowicz, *Michał Eustachy Brensztejn – zasłużony badacz...*, s. 60.

47 Cz. Jankowski, *Na marginesie literatury*, Kraków 1906, s. 167, 175. Ostry sarkazm wg niego jest charakterystyczny dla felietonu wiedeńskiego (reprezentowanego głównie przez D. Spitzera), jest cechą wyróżniającą go na tle felietonu paryskiego.



nistą, gdyż jak twierdził polski mistrz tego gatunku Bolesław Prus, „dobry felietonista musi od czasu do czasu kogoś rozdrażnić. I musi być przez kogoś od czasu do czasu podrażniony lub urażony”<sup>48</sup>.

W „Przechadzkach” Jankowski w sposób mistrzowski połączył elementy typowe dla całej jego twórczości, takie jak: „nostalgiczne wejrzenie w znaną z autopsji przeszłość, trafne uchwycenie kolorytu lokalnego i wymogi aktualnej, bieżącej chwili”<sup>49</sup>.

Felietony z cyklu „Przechadzki po Wilnie”, zamieszczane na łamach wileńskiego „Słowa”, o czym już była mowa, cieszyły się zainteresowaniem za życia autora, niewątpliwie wpływając na poczytność dziennika. Popularnością, jak się wydaje, dorównały one „Przechadzkom wiedeńskim” D. Spitzera, o których Jankowski pisał, że ten, kto do południa w niedzielę nie czytał jeszcze jego felietonu i nie zachwyił się nim, nie miałby odwagi pokazać się w szanującym się towarzystwie<sup>50</sup>.

Po II wojnie światowej ten typ felietonu odszedł w niepamięć, podobnie nietrwała okazała się też pamięć o samym Jankowskim. Jego zasługi w tej dziedzinie pod koniec XX w. przypomnieli tylko Jan Lipski i Roman Jurkowski, a na początku nowego stulecia – Beata Zaluza<sup>51</sup> oraz niżej podpisana. Godne odnotowania jest to, że tę część dorobku nestora dziennikarzy wileńskich wzięły na warsztat badaczki zajmujące się teorią literatury (Walentyna Krupowies<sup>52</sup>) i językoznawstwem (Kinga Geben<sup>53</sup>).

48 Cyt. za: J. Bachórz, *Wstęp do: Bolesław Prus, Lalka*, wyd. BN I 262, Wrocław 1991, s. IX–X. Por. opinie Cz. Jankowskiego na temat sarkazmu, ironii i satyry, typowych dla felietonu wiedeńskiego na przykładzie twórczości D. Spitzera, która zachwyca pomimo upływu lat. *Na marginesie literatury...*, s. 171–175.

49 R. Jurkowski, tamże.

50 Cz. Jankowski, *Na marginesie literatury*, s. 158. Podobnie było z „Przechadzkami po Wilnie” – W. Meysztowicz wspominał, że czytelnicy z niecierpliwością czekali na każdy numer niedzielny „Słowa” i zaczynali jego lekturę właśnie od felietonu Jankowskiego. O tym zob.: I. Fedorowicz, *W służbie ziemi...*, s. 184.

51 B. Zaluza, *Język felietonów społeczno-obyczajowych wileńskiego „Słowa”*, maszynopis rozprawy doktorskiej obronionej na Uniwersytecie Warszawskim, 2007, s. 21–27. Autorka nazwała felietony Jankowskiego gawędziarstwem „niezwykle obrazowym, żywym, skrzącym humorem lub sarkazmem (w zależności od poruszanego tematu)” (s. 26).

52 W. Krupowies, *Wędrowniki i przechadzki po Wilnie dwudziestolecia międzywojennego*, „Przegląd Humanistyczny. Pismo Uniwersytetu Warszawskiego” 2014, nr 6, s. 125–137.

53 K. Geben, *Funkcje urbanonimów w „Przechadzkach po Wilnie” Czesława Jankowskiego*, „Slavistica Vilnensis” 2018, t. 63, s. 263–272.

## Wnioski

Termin „felieton wileński” występujący w tytule publikacji, jest rzecz jasna umowny. Twórczość literacka powstająca w Wilnie, autorstwa pisarzy i publicystów polskojęzycznych, nie wytworzyła własnego, odrębnego gatunku, choć próbę jego scharakteryzowania podjął Jankowski jeszcze w 1897 roku – jako felietonista petersburskiego „Kraju”, ukrywający się pod pseudonimem Cześnik<sup>54</sup>.

Jankowski i inni „tutejsi” pisarze i publicyści wileńscy, a więc również Brensztejn, stanowili, zdaniem Marcelego Kosmana, pomost między dawnymi a nowymi laty<sup>55</sup>. Choć nie urodzili się w Wilnie, ale kochali to miasto, odczuwali z nim silną więź, a Brensztejn nawet był przekonany o tym, że dzieje tego miasta mają w sobie coś mistycznego<sup>56</sup>. Narratorzy felietonów Brensztejna i Jankowskiego, czyli doktor Sardynka i Jan Kanty Skierka – to reprezentanci typowi dla środowiska wileńskiego, które – jak twierdził m.in. Jan Obst – było „skarbnicą typów i oryginałów” (L. Narkowicz<sup>57</sup>). W obu przypadkach są wyraźnie zarysowane sylwetki podmiotów autorskich, którzy prowadzą „dialog familiarny” z czytelnikiem, tematy (realia wileńskie, aktualności społeczno-polityczno-kulturalne) zostały ujęte subiektywnie<sup>58</sup>. Wachlarz tematów poruszanych w felietonach Brensztejna i Jankowskiego jest zbieżny z problematyką omawianą na łamach jednodniówek humorystycznych (stan jezdni i chodników, biurokracja, konflikt pomiędzy „tutejszymi” a przybyszami, dyskusje wokół projektów pomników Mickiewicza) czy też w programie tradycyjnych Szopek Akademickich (1921–1933) i klubu „Smorgonia” (1933–1935)<sup>59</sup>. Obaj felietoniści zresztą sami stali się bohaterami Szopek: Jankowski w 1926 roku, pod swoim nazwiskiem, w VI Szopce (jako przeciwnik teatru Reduta i projektu pomnika Mickiewicza autorstwa S. Szukalskiego), oraz w 1928 roku jako „Jan Operetkowski” w VIII Szop-

54 Cześnik [Cz. Jankowski], *Feljeton wileński* (odc. I–II), „Kraj” 1897, nr 20, s. 9–10 i nr 21, s. 7–8. Felietony o tematyce wileńskiej, z wykorzystaniem formy notowania wrażeń z przechadzek, Jankowski publikował też w „Głosie Polskim” („Kartki”, 1907, nr 4, s. 67–69 i nr 5, s. 89–91).

55 M. Kosman, *Wilno dawniej i dziś*, Toruń 1993, s. 53.

56 I. Fedorowicz, *Michał Eustachy Brensztejn – zasłużony badacz...*, s. 60.

57 L. Narkowicz, dz. cyt.

58 Gumkowski M., dz. cyt., s. 263.

59 M. Kozłowska, dz. cyt., s. 45.

ce (pogromca Tadeusza Łopalewskiego, autora *Betlejem Ostrobramskiego*), a Brensztejn – w 1927 roku w VII Szopce<sup>60</sup>.

Jankowski jako autor „Przechadzek” poruszał więcej spraw aktualnych, naświetlał je nieco inaczej niż Brensztejn. Śmiało atakował oponentów, wdał się w polemiki, m.in. z Witoldem Hulewiczem.

Dorobek felietonistyczny Brensztejna i Jankowskiego nie przetrwał próby czasu. Jest to zrozumiałe, gdyż jak słusznie zauważyła Mirosława Kozłowska:

Twórczość humorystów i satyryków w szczególny sposób związana jest z okresem i miejscem, w którym powstaje. Jako forma reakcji na aktualne wydarzenia zachodzące w różnych dziedzinach życia społecznego, szybko traci swoją aktualność, ale pozostaje oryginalnym świadectwem, swoich czasów. Odczytanie je możliwe jest tylko w kontekście zjawisk, których dotyczy<sup>61</sup>.

Jest to zadanie dla lokalnych badaczy.

## Źródła archiwalne

Archiwum Cz. Jankowskiego w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, teczka pt. „Almanach Literacki”, Akc. Rkps 5567.

List Cz. Jankowskiego do M.E. Brensztejna z 12 II 1898 r. Lietuvos valstybės istorijos archyvas (LVIA), F1135, ap. 6, nr 4, s. 178.

## Bibliografia

60 Zob. *Wileńskie szopki akademickie (1921–1933)*, wstęp i oprac. M. Olesiewicz, Białystok 2002, s. 33. Występująca w VI Szopce akademickiej niejaka Osmołowska, właścicielka sklepu z tytoniem przy ul. Zamkowej, wystawiła Brensztejnowi taką oto wizytówkę: „Informator i magazyn rad. Chłop jak łania, nowin bania, jakiej nie znał świat”. Z kolei inna postać szopki, występujący pod własnym nazwiskiem dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej dr Stefan Henryk Rygiel, określił dra Sardynkę jako człowieka skłonnego do panikowania i komplikowania sytuacji („Gdziekolwiek pan stąpi – narobi pan kaszy”). O tym: I. Fedorowicz, tamże, s. 62–63.

61 M. Kozłowska, *O Wilnie i śmiechu wileńskim. Regionalna satyra i humor poetycki (1920–1939) – rekonesans*, [w:] *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920–1940*, pod red. T. Bujnickiego i K. Biedrzyckiego, Kraków 2003, s. 41.

Brensztejn M., *Dziennik z czasów okupacji niemieckiej Wilna (1915–1917)*, [w:] *Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*. Wstęp, oprac. i przyp. A. Rosner, Warszawa 1988, s. 52–75.

Cywiński S., *O stosowności stylu*, „Dziennik Wileński” 1927, nr 286, s. 2–3.

Chmielowski P., *Najdawniejsze nasze felietony*, „Poradnik Literacki”, 1909.

Dąbrowski P., *Rozpolitykowane miasto. Ustrój polityczny państwa w koncepcjach polskich ugrupowań działających w Wilnie w latach 1918–1939*, Gdańsk 2012.

*Dziennikarstwo i świat mediów*, pod red. Z. Bauera i E. Chudzińskiego, Kraków 2000.

*Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. I. *Wileński słownik biograficzny*, red. H. Dubowik i L.M. Malinowski, Bydgoszcz 2002.

Fedorowicz I., *Czesław Jankowski kontra Witold Hulewicz, czyli o „tutejszych” i „przybyszach” (w latach 1925–1929)*, [w:] *Pasaże Witolda Hulewicza*, pod red. A. Hejmeja, I. Fedorowicz, K. Mytkowskiej, Kraków 2017, s. 63–80.

Fedorowicz I., *Michał Eustachy Brensztejn – patriota polski czy litewski? Rozważania w świetle materiałów archiwalnych*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy”, 2011/2012, t. 10/11, s. 27–46.

Fedorowicz I., *Michał Eustachy Brensztejn – zasłużony badacz przeszłości krajowej*, [w:] *Inwentarz archeologiczny guberni kowieńskiej Michała Eustachego Brensztejna*, pod red. A. Bitner-Wróblewskiej i R. Banytè-Rowell, Część 2, Warszawa 2016, s. 6–67.

Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

Fedorowicz Z., *Trzydzieści lat mego pobytu w Wilnie 1914–1944*, Bydgoszcz 2010.

Geben K., *Funkcje urbanonimów w „Przechadzkach po Wilnie” Czesława Jankowskiego*, „Slavistica Vilnensis” 2018, t. 63, s. 263–272.

Gumkowski M., *Felieton* [hasło], [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórza i A. Kowalczykowej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 261–264.

Jankowski Cz., *Na marginesie literatury*, Kraków 1909.

Jankowski Cz., *Z dnia na dzień. Warszawa 1914–1915 Wilno*, Wilno 1923.

Jurkowski R., *Czesław Jankowski jako dziennikarz*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, t. XXIII 3, s. 15–49.

Kosman M., *Wilno dawniej i dziś*, Toruń 1993.

Kozłowska M., *O Wilnie i śmiechu wileńskim. Regionalna satyra i humor poetycki (1920–1939) – rekoniesans*, [w:] *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920–1940*, pod red. T. Bujnickiego i K. Biedrzyckiego, Kraków 2003.

Krupowies W., *Wędrowki i przechadzki po Wilnie dwudziestolecia międzywojennego*, „Przegląd Humanistyczny. Pismo Uniwersytetu Warszawskiego” 2014, nr 6, s. 125–137.

Lipski J.J., *Warszawscy „Pustelnicy” i „Bywalczy”*, t. 1, Warszawa 1973.

Lorentz S., *Album wileńskie*, Warszawa 1986.

Meysztowicz W., *Gawędy o czasach i ludziach*. Cz. 1. *Poszło z dymem*, Warszawa 1989.

Narkowicz L., *Jan Konrad Obst – publicysta, wydawca, historyk (1876–1954)*, Bydgoszcz 2004.

Piotrowicz W., *Czesława Jankowskiego służba pisarska. Pięćdziesiąt lat z piórem w ręku*, „Słowo” 1926, nr 230, s. 2.

Pukszto A., *Między społecznością a partykularyzmem. Wielonarodowościowe społeczeństwo Wilna w latach 1915–1929*, Toruń 2006.

Ruszczyc F., *Dziennik*. Część druga: *W Wilnie 1919–1932*, oprac. E. Ruszczyc, Warszawa 1996.

Stasiński P., *Poetyka i pragmatyka felietonu*, Wrocław 1982.

Stomma S., *To, co najlepsze – na Kresach*, [w:] Barbara Hołub, *Przy wileńskim stole*, Warszawa 1992.

Szulska I., *Wileńskie impresje Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Acta litteraria comparativa”. Vilnius: kultūrinė-literatūrinė refleksija/ Vilnius: cultural and literary reflection. Mokslo darbai, 2009, nr 4, s. 46–62.

*Wileńskie szopki akademickie (1921–1933)*, wstęp i oprac. M. Olesiewicz, Białystok 2002.

## Prasa

„Dziennik Wileński”, 1925, nr 44, s. 2–3; nr 68, s. 2–3; nr 74, s. 2–3; 1927, nr 286.

„Gazeta Krajowa”, 1921, nr 188, s. 2–3; nr 231, s. 2–3.

„Rzeczypospolita” (Wilno), 1921, nr 241, s. 2–3; nr 294, s. 2–3.

„Słowo”, 1925, nr 26, s. 2–3; nr 61, s. 2–3.

Mykolo Eustachijaus Brensztejno (Michał Eustachy Brensztejn) „Grindinio užrašai“ („Notatki brukowe“) ir Czesława Jankowskio „Pasivaikščiojimai po Vilnių“ („Przechadzki po Wilnie“) – XX amžiaus vilnietiškų feljetonų pavyzdžiai. (XX a. 3 dešimtmetis)

#### Santrauka

Autore nagrinėja satyrinių feljetonų, publikuotų įvairių politinių kryptių Vilniaus spaudoje („Rzeczpospolita“ [Respublika], „Dziennik Wileński“ [Vilniaus laikraštis] – tautinės-demokratinės orientacijos ir „Słowo“ [Žodis] – konservatyvios orientacijos), bruožus. Jų autoriai – M.E. Brensztejn ir Cz. Jankowski – buvo gerai žinomi vilnietiškoje aplinkoje. Jie sukūrė „tipiškų“ vietinių pasakotojų, senųjų vilniečių – daktaro Sardynkos ir Jano Kantijaus Skierkos – personažus. Feljetonuose atsispindi įvairūs politinio, kultūrinio ir buitinio pobūdžio miesto gyvenimo įvykiai. Cz. Jankowskio „Pasivaikščiojimai po Vilnių“ priskiriami prie feljeto žanro šedevrų, buvo mokslinių tyrimų objektas, tačiau M.E. Brensztejno „Grindinio užrašai“ nėra žinomi, šiame straipsnyje – pirmasis bandymas apsaugoti juos nuo užmaršties.

**Raktiniai žodžiai:** spauda, tarpukario laikotarpis, Vilnius, feljetonas.

## Gutter Press Notes by Michał Eustachy Brensztejn and Walks in Vilnius by Czesław Jankowski as examples of Vilnius columns from the 1920's of the 20th century

#### Summary

In the article is analysed the character of satirical columns that were published in Vilnius newspapers of different political orientations such as: „Rzeczpospolita“, „Dziennik Wileński“ (national-democratic orientation) and „Słowo“ (conservative orientation). M.E. Brensztejn and Cz. Jankowski, the authors of these articles, well known in Vilnius society, created characters of typical, local narrators, old fashioned Vilnius citizens called doctor Sardine and John Kanty Skierka. These columns describe political, cultural and social events of a city life. *Walks in Vilnius* by Czesław Jankowski are classified as examples of columns' masterpieces, and were already pretty well studied by literary scholars. *Gutter Press Notes* by Michał Eustachy Brensztejn are unknown and that is the first attempt to save them from oblivion.

**Keywords:** press, newspapers, Vilnius, column, „Roaring Twenties“ („The Golden Twenties“).

---

## Zmiana wzorców zachowań grzecznościowych wilnian na przestrzeni wieku (1924–2018)

---

### Wstęp

Jako wzorzec zachowań grzecznościowych rozumiem zgodnie z definicją Kazimierza Ożoga<sup>1</sup> system społecznie zaakceptowanych i powszechnie przyjętych w danej społeczności (grupie, wspólnocie) zasad, norm określających pewien usankcjonowany sposób zachowania, także werbalnego, członków tej społeczności w kontaktach między sobą. Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie sposobu wyrażania grzeczności językowej oraz pozajęzykowej przez wilnian w latach dwudziestych XX wieku oraz zestawienie uwag Czesława Jankowskiego, felietonisty wileńskiego dziennika „Słowo”, z wynikami obserwacji *savoir vivre’u* młodych Polaków mieszkających na Litwie w XXI wieku.

Tematem niedzielnych felietonów z cyklu „Przechadzki po Wilnie” jest obyczajowość wilnian. Narrator felietonów Jan Kanty Skierka jest starszym panem, znawcą lokalnych zwyczajów, dlatego chętnie komentuje zarówno językowe, jak i obyczajowe cechy wilnian z lat 1924–1927. Mieszkańców Wilna określa jako skostniałych, trzymających się starych zwyczajów, „rzewnych”, raczej prostych ludzi. Grzeczność na Wileńszczyźnie różni się od ogólnopolskiej nie tylko w środkach językowych, różnice dotyczą również grzeczności ponadjęzykowej, która obejmuje: intonację, natężenie i barwę głosu, tempo mówienia, oraz grzeczności pozajęzykowej – w jej skład wchodzi: gesty, mimika, postawa ciała, odległość od odbiorcy<sup>2</sup>, np. *My mamy tu w Wilnie swój własny sposób patrzenia na rzeczy i odczuwania wydarzeń. My lubimy zasiąść do czytania gazety z pewnością, że znajdziemy w niej to, co spodziewamy się znaleźć (14).* – *Rzewność – podchwyciłem – jest istotnie wybitną cechą naszego krajowego charakteru. Wydaliśmy z siebie Syrokomlę (34).*

1 K. Ożóg, *Współczesny model polskiej grzeczności językowej*, [w:] „Język a Kultura”, t. XVII, pod red. A. Dąbrowskiej i A. Nowakowskiej, 2005, s. 10.

2 M. Marcjanik, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007, s. 14.



W dwudziestoleciu międzywojennym wydawano poradniki *savoir vivre'u*, np. książkę Mieczysława Rościszewskiego *Zwyczaje towarzyskie. Podręcznik praktyczny dla pań i panów*, w której autor ubolewa nad upadkiem obyczajów<sup>3</sup>. Felietony Jankowskiego cieszyły się szczególną popularnością, Irena Fedorowicz pisze: „Pod względem popularności felietony te przyniosły mu taki rozgłos, że można go tylko porównać tylko z początkowym okresem działalności literackiej, kiedy to wiersze Czesława były znane i czytane niemal w całej Polsce”<sup>4</sup>, więc stanowiły dobre medium do przekazania zasad *savoir-vivre'u*, trafiały do mieszczan, którzy doceniali cięty humor i odnajdywali w sportretowanych postaciach swój język i sposób zachowania się. Narrator felietonów ironizuje, że powstaje: *O taki podręcznik, o taki katechizmik wileńskiego savoir vivre'u* (14). O nowych zwyczajach, zwrotach Czesław Jankowski ustami Jana Kantego Skierki mówi, że wilnianie niechętnie przyjmują nowości: *to może i pięknie i modne i oryginalnie dowcipne i „wreszcie przyjęte” – ale, wybaczyć kochanieńki, nie dla nas* (14).

### Analiza wileńskiego *savoir vivre'u*

Wilno, niegdyś stolica Wielkiego Księstwa Litewskiego, w latach międzywojennych XX wieku pełniło rolę wojewódzkiego prowincjonalnego miasta, zacofanego gospodarzo<sup>5</sup>, o którym tak powiedział Czesław Miłosz: „Wilno weszło w okres dwudziestolecia międzywojennego jako miasto garnizonowe rosyjskie, ale dostało uniwersytet, dostało dużą ludność studencką i jednakże były duże wysiłki ojców miasta, żeby to miasto ucywilizować”<sup>6</sup>. Słowom Miłosza wtórują fragmenty felietonów Czesława Jankowskiego: *Wilno to nie Paryż* (8); *Wilno jest straszną prowincjonalną dziurą* (44)<sup>7</sup>. W mieście dominował język polski, drugim zaś językiem był jidysz. Liczba ludności w „Jero-

3 Tamże, s. 27

4 I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków, 2005, s. 184.

5 Z. Fedorowicz, *Trzydzieści lat mego pobytu w Wilnie 1914–1944*, Bydgoszcz 2010, s. 149–152.

6 Cz. Miłosz, A. Fiut, *Rozmowy. Autoportret przekorny*, Kraków 2003, s. 240. Por. I. Fedorowicz, *Czesław Jankowski kontra Witold Hulewicz, czyli o „tutejszych” i „przybyszach”*, [w:] *Pasaże Witolda Hulewicza*, pod red. A. Hejmeja, I. Fedorowicz, K. Mytkowskiej, Kraków 2017, s. 63–65.

7 Por. K. Geben, *Językowy obraz Wilna w felietonach Cz. Jankowskiego „Przechadzki po Wilnie”*, [w:] *Język a Kultura*, t. 27, 2017, w druku.

zolimie Północy” według danych drugiego powszechnego spisu ludności w RP z 1931 roku wynosiła 195 071 osób.

Felietonista na swój sposób lubi prowincjonalność miasta: *Zachowaliśmy świeżość uczuć, powagę, są którzy zwą to – zaśniedziałością prowincjonalną, surowością partykularza* (16). Ironizuje, że pomimo nowych prądów, które z Warszawy docierają do Wilna, w oczach Koroniarzy miasto jawi się jako zacofane: *Jesteśmy tu wszyscy na naszym wileńskim partykularzu, zacofani, zaśniedziali, osowiali, ociężali, ciemni jak tabaka w rogu, niepolerowani, niemający zielonego pojęcia o nowych prądach, (...) doszlibyśmy do stanu przedpoto-powych chyba jaskiniowców, gdyby nie czujność centralnych sfer warszawskich* (31). Na ironię zasługują działania mające na celu „uszlachetnienie” ludzi, które felietonista nazywa: *pokaz cywilizatorsko-ukulturniający z programem obejmującym zarówno wydelikacenie naszych gustów estetycznych jak obyczajowość, egzercycje [z łac. exercitium ‘ćwiczenia’ – K.G.] gastronomiczne, jak dobre maniery, pogłębianie uczuć patriotycznych (...)* (31). Takie działania władz są bez głębszego sensu, z czego żartuje narrator felietonów: *Słyszałem na przykład, że jednym z numerów programu ma być demonstracja jak należy jeść rybę bez noża na sposób łowicki tudzież podhalańsko-żywiecki, jeśli się nie mylę* (31).

Według Małgorzaty Marcjanik<sup>8</sup> etykieta jest pewną grą, w której uczestnicy stosują wobec siebie symetryczne zachowania grzecznościowe. Felietonista obnaża grę etykietalną wchodzenia do salonu i składania życzeń, którą opisuje w odcinku z dn. 8 III 1925: *Wchodzisz... Jeszcze masz jedną rękę w rękawie futra a kalosz na nodze, gdy solenizant sam osobiście wychodzi na twoje spotkanie. Ściskacie się. Wymiana ceremonij i uprzejmości. Gospodarz jest niepoczyszony, że fatygowałeś się... Ty zasłaniaasz się „świętym i miłym obowiązkiem”* (29). Gra etykietalna polegająca na pomniejszaniu własnych zasług i wyolbrzymiania cudzych zasług jest żywa w XXI wieku<sup>9</sup>. Zwyczaj zdejmowania obuwia również utrzymuje się w miejskich mieszkaniach: gość, wchodząc do czyjegoś mieszkania, zdejmuje buty, a gospodarz szuka kapci lub usprawiedliwia się z powodu ich braku, składanie życzeń też odbywa się często w przedpokoju.

Podstawowym gestem typowym dla zachowania szlachcica Polaka było pocałowanie kobiety w rękę. Cz. Jankowski pisze o zmieniających się

8 M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997, s. 271. Por. też A. Wierzbicka, *Genry mowy*, [w:] *też*, *Tekst i zdanie: zbiór studiów*, Wrocław 1983, s. 128. Autorka porównuje Bachtinowskie pojęcie genru mowy do „gry językowej” opisaną przez L. Wittgensteina.

9 M. Marcjanik, dz. cyt., s. 271–275.

zwyczajach w tej dziedzinie: zamiast całowania dłoni gospodyni domu gość ogranicza się jedynie do schylania się do ręki: *Podczas wizyty noworocznej wystarczy tylko schylić się do ręki gospodyni domu. Ona już wie! Wszyscy w salonie wiedzą!* (23). Dzisiaj ten zwyczaj schylania się do ręki lub całowania w rękę nie jest praktykowany, jest raczej wyjątkiem niż regułą. Felietonista podkreśla wylewność mieszkańców Wilna – „*miasta znajomych*” (2), zwyczaj całowania się, potrząsania rąk podczas składania życzeń i powitania. W poniższym fragmencie autor wyraża dodatkowo pewny dyskomfort związany ze zbyt bliską odległością między uczestnikami spotkania: *Uściskaliśmy się, że aż żebra zatrzęszczały* (3).

Wyszukana, przesadna grzeczność nigdy nie była i nie jest właściwa mieszkańcom Wilna. Narrator felietonów ironicznie opisuje scenę z zastosowaniem przesadnej grzeczności niepasującej do kontekstu odbywającego się spotkania J.K. Skierki w zaniedbanym pokoju redakcji z młodym korektorem artykułów, który mówi – *Szanowny pan zechce spocząć. Za chwilę będę mu służył* (25). Jednak o sposobie ubierania się wypowiada się ironicznie, podkreślając zbyt zwyczajną marynarkę, jaką ma na sobie kurator: *Za stołem na pryncypalnym miejscu pan kurator, szkoda, że w marynarce. Tak się u nas w Wilnie niesłusznie pomija wszelką ostentację! Mógłby i p. Jocz, reprezentując Delegata Rządu, nieco się staranniej ogarnąć, i nie tak już zlewać się z szarym tłumem* (2).

Jankowski wypowiada się o zmianach zwyczajów, używając francuskiego określenia *Fi donc!* ‘a fe’ oraz angielskiego *correct* ‘w porządku, właściwie’, w ten sposób nawiązuje do przyjętego już angielskiego zwyczaju podawania ręki na pożegnanie: *Oto ten pan w tużurku i nieskazitelnie wyprasowanych spodniach przyszedł – winszować Nowego Roku. On życzy gospodyni domu „zdrowia, szczęścia i wszelkich pomyślności”. Oni wzajemnie życzyć mu będą akurat tego samego. Nie trzeba wiele gadać. Nawet dziś już wręcz nie wypada<sup>10</sup> palić jak z dubeltówki: „Sto lat, sto chat! Złota beczkę, syna i córeczkę!” / *Fi donc!* To już wcale nie przyjęte./ Formuła dziś, najbardziej *correct* jest dwuwyrazowa. Krótka a mocna/ – *Wszelkich pomyślności!*/ Przy krótkim, mocnym podaniu ręki *a l'anglaise* (23). Z obserwacji uczestniczącej wynika, że dzisiaj witanie się uściskiem dłoni oraz podawanie ręki na pożegnanie nie obejmuje kobiety na wzór zachowania zachodniego, biznesowego, szczególnie dziwne to zachowanie wydaje się w środowisku mieszanym polsko-rosyjskim, gdzie różnica między płciami jest bardziej zaznaczana niż w krajach anglosaskich.*

10 Tu i dalej pokreślenie w cytatach oznacza wyróżnienie drukiem autorstwa Cz. Jankowskiego. Zapis ortograficzny cytatów zgodny z oryginałem.

Wilnianie w 1924 roku mają własny tryb życia, wolniejszy niż w Warszawie: wileńska „niezwłoczność” ma swój własny i specyficzny wymiar (26). Z obserwacji wynika, że tu czas płynie wolniej niż np. w Warszawie, chociaż Wilno w XXI wieku jest stolicą państwa litewskiego, zamieszkuje w nim 553 904 osób<sup>11</sup>, a wzory zachodnie w zachowaniu się i sposobie życia są chętnie przyjmowane. Jednak to uzależnienie od wschodu i zachodu zauważone przez Jankowskiego (*Zwłaszcza u nas, gdzie się polską gramatykę, składnię i stylistykę urozmaica tak efektownymi odskokami to w lewo to w prawo... przepraszam... to na wschód to na zachód* (23)) jest nadal obecne w języku i mentalności polskich mieszkańców Wilna. Trudno porównać z obecnymi zwyczajami z braku badań proksemiki wśród Polaków na Wileńszczyźnie, jednak ekspresywność ich zachowań grzecznościowych lub brak właściwych etykiety polskiej jest uzależnione od wpływu innych kultur: litewskiej i rosyjskiej, a przez mass media też amerykańskiej.

### Analiza etykiety językowej

O wyczulonej świadomości językowej Jankowskiego na wszystkie przejawy regionalnych form językowych świadczą poniższe fragmenty felietonu poświęconego życzeniom noworocznym z dn. 4 I 1925: *Sposoby „winszowania” Nowego Roku są wielorakie. (...) / Dziś, kiedy wychodził na miasto, stróż...znowu przepraszam! ..pan dozorca domu ukłonił mi się grzecznie (po raz pierwszy od dwunastu miesięcy) i tak sobie, ni z tego ni z owego zamamrotał przez sumiaste wąsy: /- Z nowym rokiem.../ Wzruszyła mnie ta dobrożełatelność’ ze strony człowieka, z którym nie pozostaje w najmniejszym kontakcie osobistym. Sięgnąłem do kieszeni. Pan dozorca rękę nadstawił. Złożyłem w nią paperek z wizerunkiem naszego bohatera narodowego. / No i rozeszliśmy się pod najprzyjemniejszym wrażeniem* (23). Opisaną w felietonie sytuację złożenia życzeń przez dozorcę wymagała rewanżu, więc osoba o niższym statusie społecznym za noworoczne życzenia otrzymuje pieniądze, które pozwalają na sfinalizowanie udanego kontaktu, ponieważ na złożenie życzeń przez Jana Kantego Skierkę dozorca jednak raczej nie liczy.

11 Wg danych Departamentu Statystyki Republiki Litewskiej na początku XXI w. Wilno zamieszkiwało 57, 5 % (318 510) Litwinów, 18,8% (104 446) Polaków, 14, 05% (77 698) Rosjan, 1,3 % (7 159) Ukraińców, 0,5 % (2785) Żydów, 0,2 % (1060) Tatarów, resztę (3,6 %) stanowili ludzie innych narodowości.

Jankowski niejednokrotnie wyśmiewał wchodzenie języka urzędowego<sup>12</sup> do potocznej polszczyzny, tu zaś zaznacza, że do potocznej polszczyzny wchodzi wyrażenie „stycznia miesiąca”, wspomniana w felietonie z dn. 4 I 1925 kalka semantyczna *spotykać nowy rok* ‘powitać sylwestra’ jest nadal notowana w języku wilnian<sup>13</sup>: – *Są jednak zacni, a tak obcy ludzie, którzy ci dobrze życzą! – pomyślałam w duchu. O pesymiści! Chyba nie „spotykaliście” w życiu ani razu Nowego Roku! Cóż za piękny, a iście żywiołowy – i tradycyjny! – wylew altruizmu! Jak każdy narzuca się bliźniemu swemu z jak najdalej idącą życzliwością! Bo mniej niż stu lat nikt nikomu nie życzy! I długo, długo jeszcze po pierwszym styczniu uspokoić się nie może. Jeszcze po Trzech Królach, jeszcze do połowy „stycznia miesiąca” spotykający się ludzie ściskają sobie ręce i nie przemówią do siebie bez sakramentalnego „przy tym Nowym Roku”.../Tak rozmyślając sobie, mijalem raz po raz ludzi – prostej kondycji to całujących się, to wytrzęsających sobie ręce nawzajem, a „Z nowym rokiem! Z nowym rokiem!” tak i rozlegało się wciąż i rozlegało po wąskiej, pół-na-pół zaśnieżonej pół-na-pół zabłoconej uliczce./ Ktoś huknął; „S nowym godom!”/ Oto – pomyślałem sobie – co nadało ton wileńskim winszujkom noworocznym! Oto we własnej osobie protoplasta naszego wileńskiego „Z nowym rokiem” (23). Felietonista analizuje pochodzenie formuły *Z nowym rokiem*, przy okazji zaznaczając zbyt długi okres na składanie życzeń noworocznych i dziś niezbyt jasną formułę *przy Nowym Roku* (‘przy okazji Nowego Roku’). Życzenia noworoczne *Z Nowym Rokiem!* ‘Wesołych Świąt’, które się wypowiada podczas nocy sylwestrowej i w pierwszych dniach po Sylwestrze<sup>14</sup>, są bardzo rozpowszechnione w odmianie ustnej oraz w języku uczniów XXI wieku. Tak się witają 1 stycznia prezenterzy na antenie radia „Znad Wili”, można je usłyszeć w kościele i w szkołach.*

Felietonista w cytowanym odcinku z dn. 4 I 1925 roku (przypis w miejscu oznaczonym gwiazdkami) wyjaśnia czytelnikom, co znaczy sformułowanie

12 Np. opisuje chłopów nierozumiejących języka urzędowego: *I cóż chłop na to? – A nic. Jak na niemieckiem (sic! K.G.) kazaniu. Powiada mi, gdyśmy razem z gminy wychodzili „Oto, panoczku, bieda! Ja do niego po **praszport**, a on mnie **siuli numero i numero**”... (42).*

13 K. Geben, *Kultura języka polskiego. Zmiany słownikowe w polszczyźnie mówionej na Litwie*, Wilno 2013, s. 76.

14 Por. K. Geben, *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie*, Warszawa 2003, s. 152; teźże, *Pozdrawiam ze świętem! O życzeniach „po wileńsku”*, „Poradnik Językowy” 2017, nr 8 (747), s. 83–90; J. Mędelska, *Język prasy wileńskiej (1945–1979)*, t. II, Bydgoszcz 2000, s. 562.

dosiego, jednak takie życzenia *Do siego roku* nie upowszechniły się w Wilnie nigdy i nie są znane w języku wilnian dotychczas: *Ale zastanowić się nad tem dlaczego nikomu nie przyjdzie w Wilnie do głowy życzyć „dosiego roku”\*\* – nie zdążyłem. W największym tłoku na największym trotoarze ulicy Niemieckiej wziął mnie w swoje objęcia mój przyjaciel Hopko, spędzający święta w mieście na łonie rodziny (23).*

## Osobliwe wileńskie życzenia

*Zatarasowaliśmy chodnik. – Daj nam Boże!.. Daj nam Boże!.. huczał Hopko kołyszając mną w swoich potężnych ramionach od ściany do rynsztoku i od rynsztoku do ściany. / Gwałtowny nacisk przechodniów od przodu i od tyłu rozłączył nas. Mnie tłum uniósł ku Dominikańskiej Hopkę ku Ostrejbramie – i niedowiedziałem się o co mu chodziło: co mianowicie miał dać Pan Bóg mnie i jemu (23).* Podobny przykład życzeń *Daj Boże* znajdujemy w kolejnym felietonie z dn. 1 lutego 1925 roku: *–Życzę–ż ja drogiemu panu na Święto wesołego jajka! Wszystko będzie dobrze. I daj nam wszystkim, Panie Boże...daj nam wszystkim... – Tego właśnie chciałem i ja życzyć! – pospieszyłem odwzajemnić się. Poczem już tylko wytrząsaliśmy sobie przez dobrą chwilę (...) (25).*

Geneza życzeń *daj Boże* nie jest jasna. W niemiecko–łacińsko–rosyjskim słowniku z 1731 roku<sup>15</sup> są poświadczenia obecności tej frazy w trzech językach: *Gott geb, Deus benevertat, даи боже, чтобъ хорошо окончалось* oraz *Gott geb, faxit Deus! Даи боже! О когда бы богъ далъ!* W Narodowym Korpusie Języka Polskiego<sup>16</sup> najczęściej występuje kolokacja: *nie daj Boże, co nie daj Boże*. Sformułowania bez przeczenia występują w języku polskich autorów związanych z Kresami, co świadczy o archaiczności lub wpływie języków wschodniosłowiańskich na tego typu formułę życzeń: na 200 przykładów z konkordancją *daj Boże* bez przeczenia występuje jedynie w języku pięciu autorów. Formuły *Daj Boże* pochodzą z powieści Tadeusza Dołęgi Mostowicza *Znachor* i *Złota maska*; Tadeusza Konwickiego *Dziura w niebie*<sup>17</sup>, Wacława

15 *Teutsch-lateinisches und russisches Lexicon, samt denen Anfangsgründen der russischen Sprache*, St. Petersburg 1731, s.257. [https://play.google.com/books/reader?id=e\\_BLAAAACAAJ&printsec=frontcover&output=reader&hl=pl&pg=GBS.PP5](https://play.google.com/books/reader?id=e_BLAAAACAAJ&printsec=frontcover&output=reader&hl=pl&pg=GBS.PP5)(dostęp: 09.06.2018).

16 Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl/poliqarp/nkjp300/que-ry/>(dostęp 09.06.2018).

17 *Polek, Polek, ty pamiętaj, że jesteś sam, my, daj Boże, jeszcze kilka lat pozjemy, a potem co będzie? Gdzie ty się obrócisz?*



Berenta *Żywe kamienie*<sup>18</sup>, Witolda Zalewskiego *Zakładnicy*<sup>19</sup>; Marka Idczaka *Słony wiatr*. Z kolei w Narodowym Korpusie Języka Rosyjskiego<sup>20</sup> fraza *daj Boże* jest częstsza, na 100 wierszy konkordacyjnych jest tylko 20 z przeczeniem, dwukrotnie występuje w formie podwojonej jako formuła życzeń: *Hy, дай Боже. Дай Боже*.

Felietonista krytykuje skracanie życzeń do szablonu *Wszelkich pomyślności!* W cytowanym fragmencie felietonista przekazuje ocenę językowego zachowania wprost z podkreśleniem – „nie wypada”. Jak twierdzi narrator felietonów, składanie życzeń w formie „sto lat, sto chat” na Wileńszczyźnie jest odczuwane jako niewłaściwe, bo *nawet dziś już wręcz nie wypada*<sup>21</sup> *palić jak z dubeltówki: „Sto lat, sto chat! Złota beczkę, syna i córeczkę!”*. W XXI w. skrócenie życzeń nastąpiło do ekspresywu *Pozdrawiam* lub formuł *Z urodzinami* lub *Ze świętem*<sup>22</sup>. Obecnie w wariacie polszczyzny mówionej w Wilnie *nie wypada* używać życzeń brzmiących zbyt po polsku<sup>23</sup>. Z obserwacji uczestniczącej wynika, że formuły *Pozdrawiamy!* na Wileńszczyźnie używa się jako krótkiej formy życzeń, np. na platformie społecznościowej Facebooka słowo *pozdrawiam* jest formą złożenia życzeń jubilatowi<sup>24</sup>. Życzenia są składane zgodnie z rosyjskim „skryp-tem kulturowym”<sup>25</sup> lub „kulturowym scenariuszem myślenia”<sup>26</sup>.

18 *Okrutnie to daleko, mówią – daj Boże za rok tam zajść.*

19 *Piszę Ci o tym, żebyś wiedziała, że jeśli okoliczności pozwolą i, daj Boże, znajdziesz się tutaj, czekam na Ciebie z otwartymi ramionami.*

20 Narodowy Korpus Języka Rosyjskiego, <http://www.ruscorpora.ru/search-main.html> (dostęp 09.06.2018)

21 Wyróżnienie drukiem – Cz. Jankowski.

22 K. Geben, *Przyczynek do badań nad językiem uczniów szkół polskich na Litwie*, [w:] *W labiryncie polszczyzny*, pod red. B. K. Jędryki, E. Kwapien, Warszawa 2017, s. 241–248.

23 E. Praszkievicz, *Świadomość normatywna uczniów szkół polskich na Wileńszczyźnie w zakresie grzecznościowych aktów mowy*, Uniwersytet Wileński 2018, (komputeropis). W pracy licencjackiej napisanej pod moim kierunkiem na Uniwersytecie Wileńskim, udowodniła, że uczniowie czują presję środowiska i nie używają znanych sobie poprawnych form życzeń.

24 K. Geben, *Pozdrawiam*, 2018, <https://www.youtube.com/watch?v=-DgSgKXK4Mc> (dostęp 09.06.2018).

25 A. Wierzbicka, *Emocje. Język i „skrypty kulturowe”*, [w:] *też, Język – umysł – kultura*, Warszawa 1999, s.189. Aurorka pisze: „W każdej kulturze można ustalić lokalne „skrypty kulturowe” dotyczące emocji na podstawie dowodów językowych (zarówno leksykalnych, jak i gramatycznych) (..) Emocje i kultura są ze sobą nierozzerwalne”.

26 Takiego terminu po rosyjsku używa E. Lissan-Лассан Э., *Культурные*



Nastąpiły pewne trwałe zmiany w wileńskiej grzeczności językowej. Uczniowie z polskim językiem wykładowym pisemnie udzielili odpowiedzi na polecenie: *Idziesz na imprezę urodzinową do cioci, napisz dla niej życzenia*. Z zebranego materiału wynika, że więcej niż połowa uczniów użyło kalki strukturalno-semantycznej *pozdrawiać kogoś z czymś* (por. ros. *поздравлять кого (с чем)*)<sup>27</sup>. Cytowane badania przeprowadzone w ramach pracy licencjackiej Ewy Praszkiwicz potwierdzają, że upowszechniła się gwarowa forma *wy*<sup>28</sup>. Być może taka gwarowa forma odpowiada wspólnotowej potrzebie, o której pisze Małgorzata Marcjanik: „Współczesne potrzeby komunikacyjne wymagają istnienia relacji pośredniej – „wspólnotowej”. Mówienie do jednych

*сценарии мышления и этикетные интернет-жанры (обинтернет-поздравления в четырех культурах)*, [w:] „Коммуникативные Исследования”, nr 4(6), 2015, s. 22, por. K. Geben, *Pozdrawiam ze świętem! O życzeniach „po wileńsku“*, dz.cyt., s. 83–90.

27 Przykłady z języka dzieci z klas 6–8 szkoły podstawowej pochodzą z pracy licencjackiej Ewy Praszkiwicz: *Ciocia pozdrawiam z urodzinami życzę sto lat!; Dzień dobry. Pozdrawiam was z urodzinami, życzę szczęścia, zdrowia i pomyślności w życiu; Ciocio pozdrawiam z urodzinami życzę zdrowia i szczęścia; Pozdrawiam was z urodzinami życzę wam dobrego humoru, szczęścia i miłości wszystkiego najlepszego; Pozdrawiam ciocię z dniem urodzin; Pozdrawiam ciocię z dniem urodzin wszystkiego najlepszego!; Pozdrawiam moja najmiłsza ciocio chcę życzyć Ci dużo miłości, szczęścia, pieniędzy, radości i wszystkiego naj najnaj lepszego. Od Kasi; Pozdrawiam z urodzinami swoją ulubioną ciocią życze żyć bardzo długo i zdrowie i oraz szczęśliwie; Pozdrawiam cię z urodzinami; Cześć ja ci pozdrawiam z urodzinami życzę szczęścia zdrowie i żeby dobrze było i zdrowia; Pozdrawiam z urodzinami życzę zdrowie szczęścia. Żeby zawsze uśmiech byłby. Wszystkiego najlepszego. Dla cioci Marzeny; Pozdrawiam was, życzę wam zdrowia i szczęścia; Droga Ciociu. Pozdrawiam Cię z urodzinami. Bardzo się cieszę, że co rok nie zapominasz mnie ni moją rodzinę. 40 proc. uczniów używa formy życzę Ci / Tobie, nie wystąpiła zaś forma życzę Cioci, np: *Ciociu życzę tobie wszystkiego naj dobrego żeby miałyby zdrowia, szczęścia, pomyślności żybym żyłaby zawsze z nami.; Życzę ci zdrowia, pomyślności, dużo pieniędzy; Życzę szczęścia, zdrowia, pomyślności i dużo radości. Z urodzinami; Ciocia rzyeam tobie szczęśliwych urodzin chcem żeby tobie udały twoje urodziny; Ciocia życzę tobie zdrowia i pieniędzy; Życzę szczęścia zdrowia miłości pieniędzy i uśmiechu na codzień dla kochanej cioci; Droga ciocia życzę ci miłości, szczęścia, zdrowia o pomyślności, żeby na prace byłyby jedne szczęście; Kochana ciocia rzyeam tobie: szczęścia, zdrowia pomyślności 100 lat rzyeia i radości wiele miłych wrzeń i spełnienia wszystkich twoich marzeń; Cześć. Moja kochano ciocio życzę ci dużo szczęścia, zdrowia, pieniędzy dużo, wszystkiego najlepszego. Pozdrawiam cię ciocio.* (Zapis oryginalny).*

28 Por. K. Geben, *Zwroty grzecznościowe*, 2018, <https://www.youtube.com/watch?v=fgyzNBk15VQ> (dostęp 09.06. 2018).

na „ty”, do innych przez „panie profesorze” to formy zachowań językowych zbyt spolaryzowane, a więc trudne do stosowania<sup>29</sup>. Podobnie wspólnotową relację wyrażały formy stosowane przez narratorkę felietonów, Jana Kantego Skierkę: *A pan byś czego pragnął?* (do prof. Ruszczyca) (1); *Nie udawaj pan. Wiesz dobrze* (9) – *Bądź pan spokojny* (6); – *Dajcie pokój, kolego* (23) lub stylizowana na gwarę wypowiedź figury alegorycznej – Wilna – w felietonie z dn. 28 IX 1924 r. – *Gry tu dziura i tu dziura, / Pan, panoczku, nic nie skóra* (11). Wśród szczególnych zachowań właściwych dla wilnian Jankowski zauważył zwroty do słuchaczy: *U nas, panie kochany, ksiądz gdy na pogrzebie zaczyna mówić, to niech powie akuratnie „żałobni słuchacze!”*(14).

Irena Masojć stwierdza, że polska młodzież jest wielojęzyczna, zanurzona w litewskim dyskursie publicznym, którego wzorce językowe ekspansywnie przenikają do języka ojczystego<sup>30</sup>. W języku młodej generacji ujawnia się ogólna tendencja do uproszczenia modelu grzeczności, czego przejawem jest szerzenie się w funkcji adresatywnej performatywu *przepraszam* w relacjach instytucjonalnych, gdy należałoby użyć odpowiedniego tytułu lub opuszczanie na wzór litewskiego sposobu zwracania się wyrazu *pan, pani*, np. *Przepraszam, czy dyrektor pozwoliłby mi odbyć praktykę w szkole*<sup>31</sup>. Przez to następuje nietypowe dla kulturolektu<sup>32</sup> polskiego skracanie dystansu w wypowiedzi skierowanej do dyrektora, np. *Dzień dobry! Panie Kazimierzu, czy mogłabym pana prosić (...)*<sup>33</sup>.

Wśród gramatycznych wykładników honoryfikatywności polszczyzny wileńskiej końca XX wieku Elżbieta Janus wyróżniła tzw. zero godnościowe wraz z trzecioosobową formą czasownika, np: *Może otworzy okna?* oraz grzecznościowy bezokolicznik<sup>34</sup>. Forma z bezokolicznikiem, która w języku

29 M. Marcjanik, *Wielkie zmiany przyjdą jutro. O przemianach w językowych obyczajach grzecznościowych*, [w:] „Język a Kultura”, t. XX, Wrocław 2008, s. 97.

30 I. Masojć, *Sposoby wyrażania relacji dystansowych w formach adresatywnych polszczyzny na Litwie*, [w:] *Polonistyka wobec wyzwań współczesności. V Kongres Polonistyki Zagranicznej, 1–13 lipca 2013 r., Brzeg–Opole*, pod red. S. Gajdy, I. Jokiel, t. II, Opole 2014, s. 205.

31 Tamże, s. 204–208.

32 Pojęcie „kulturolektu” używam za: M. Marcjanik, *Kody grzeczności jako forma identyfikacji z grupą*, [w:] „Kultura Współczesna. Teorie. Interpretacje. Praktyka”, 2008, nr 2, s. 71.

33 I. Masojć I., dz.cyt., s. 209.

34 E. Janus E., W. Orszewska, *Honoryfikatywność gramatyczna w polszczyźnie wileńskiej*, [w:] *Sytuacja językowa na Wileńszczyźnie. Materiały sympozjum „Socjo- i psycholingwistyczne uwarunkowania sytuacji językowej w Wilnie i na Wileń-*

ogólnopolskim zaznacza skrajny dystans, w Wilnie jest uznawana za grzeczny sposób zwracania się do starszych osób np. np. *Pani Ela, poczekać; Pani Ela, usiąść*. Takie prośby są charakterystyczne dla języka mówionego i są skierowane zwykle do osób starszych. W felietonach Jankowskiego form z gwarowym bezokolicznikiem nie dostrzegłam, zanotowane użycie *placić* w odniesieniu do kelnera w kawiarni jest znane w polszczyźnie: *Fenomenalny kelner podbiegł, myśląc, że się go woła / – Płacić! – rzekł majestatycznie pan dyrektor zgarniając kapelusz i laskę* (6).

### Szczególne przykłady obyczajowości korespondencyjnej

Jednak pewny zwyczaj językowy używany w korespondencji, o którym pisze Jankowski, nie jest już znany na Wileńszczyźnie: *Formuła s.p. N.R. należy już całkiem do kryptografii. Kabalistyczny ma wygląd. Lecz utarła się – i powszechnie jest zrozumiała* (23). Nie odczytamy już tego skrótu jako z *powinszowaniem Nowego Roku*, chociaż sam wyraz *winszujemy* jest używany, np. na seminariach z kultury języka polskiego jako formę poprawną wobec *pozdrawiać z urodzinami* studenci i uczniowie wskazywali czasownik *winszować z czym*<sup>35</sup>. Czasownik ten wystąpił w kronice szkolnej: *Winszujemy z okazji urodzin*<sup>36</sup>. Chociaż rzeczownika *powinszowania* można użyć współcześnie wymiennie z wyrazem życzenia, a słownikowe znaczenia *winszować* obejmują zarówno 'składać komuś życzenia', jak też 'składać komuś gratulacje' (WSJP), jednak w Narodowym Korpusie Języka Polskiego *winszuję* jest użyte najczęściej w znaczeniu 'gratuluję', np. *Chcesz się żenić, winszuję, ale nie zazdrościsz*<sup>37</sup>. Podobne do znaczenia czasownika *winszuję* 'gratuluję' w wariantcie regionalnym języka polskiego na Wileńszczyźnie pełni czasownik *pozdrawiam*, o czym świadczy możliwość użycia *go* w znaczeniu ironicznym, np. *Spóźniłaś się na autobus? No to pozdrawiam!* Takie użycie jest kalką semantyczną z języka rosyjskiego *С чем вас и поздравляю* 'ironicznie, uwaga na temat czegoś niespodziewanego i nieprzyjemnego'<sup>38</sup>.

szczyźnie" Warszawa 16–18 października 1997 r., pod red. J. Porayskiego–Pomsty, Warszawa 1999, s. 137.

35 Por. I. Masojć, *Regionalne cechy systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie*, Warszawa 2001, s. 101.

36 K. Geben, *Przyczynek do badań nad językiem...*, s. 241–248

37 Narodowy Korpus Języka Polskiego <http://nkjp.pl/poliqarp/nkjp300/que-ry/> (dostęp 09.06.2018)

38 S.I. Ożegow – С. И. Ожегов, Н. Ю. Шведова, *Толковый словарь русского языка*, Moskwa 2010, <http://ozhegov.textologia.ru/> (dostęp: 05.06.2018).

„Łańcuch szczęścia” jest kolejnym tematem z zakresu obyczajowości korespondencyjnej, który porusza felietonista i wiąże go ze obrzędami spirytystycznymi: –*Dajcie pokój, kolego, – rzekł. Ładne ja dziś powinszowanie otrzymałem na Nowy Rok. Żeby wrogom moim tak szczęścia życzone! / – Intrygujesz mnie niepospolicie! – zawołałem. Cóż takiego mogło się stać? / Sięgnął on tedy do kieszeni i przystanąwszy przed bramą domu Ogińskich (może już w inne przeszedł ręce? – bo to dziś swój swego nie pozna) oto co mi słowo do słowa, odczytał z bibułki wypełnionej piśmem maszynowym: / – „Proszę przepisać i przesłać do dziewięciu osób, którym się życzy szczęścia. Łańcuch ten rozpoczął pewien oficer amerykański Armin, i musi trzy razy obejść świat” .../ – A to ci dopiero! – wyrwało mi się./ – Słuchajcie, kolego, dalej: / – „Nieszczęście spotka tego, kto łańcuch spirytyczny przerwie. Odeśłać we dwadzieścia cztery godziny a w dziesięć dni spotka pana szczęście” .../ – Potem, bezpośrednio, cała litanja tych, którzy wzajemnie sobie odsyłali lub mają odsyłać przepisany ten karteluszek. Posłuchajcie! (...) – hm! – rzekłem. Jest w tem jakaś, puszczona na całe miasto, mistyfikacja./ – tak sądzicie? Zawsze to jednak sprawia niepokojące wrażenie. Nosze się z tym oto papierkiem w portfelu – nie wiem co począć – i zamiast zapowiedzianego „szczęścia” spodziewam się nieszczęścia. Bo czy ja „przerwałem łańcuch” jak myślicie? / – Myślę, że nie zaprzątajcie sobie wcale głowy tym cudackim figlem. Będzie to dla waszej równowagi duchowej wielkie szczęście. Właśnie to, które ten papierek sygnalizuje. / I wzięwszy w rękę „fatalną” bibułkę, podarłem ja i puściłem na wiatr. / Tak – rzekłem – kochany Hipolicie, należy postępować z każdym „złym prognostykiem”. Niema dla człowieka nic zgubniejszego jak strach wobec przyszłości. (23)*






O ewolucji zwyczaju pisze Daniel Van Arsdale<sup>39</sup>, o zaklęciach magicznych mających stanowić ochronę pisał także Jan Stanisław Bystron w 1938 r.<sup>40</sup>. Listy o podobnej treści i strukturze otrzymują w XXI wieku osoby korzystające z aplikacji Messengera, Vibera lub po prostu poczty elektronicznej. Otrzymane łańcuchy szczęścia przez autorkę artykułu w 2018 r. są w trzech językach<sup>41</sup>

39 D.W. Van Arsdale, *Chain Letter Evolution*, 2002, <http://www.silcom.com/~barnowl/chain-letter/evolution.html> (dostęp 09.06. 2018). Z zestawienia podanego w tabelce wynika, że angielskie łańcuszki szczęścia z 1925 r. dotyczyły najczęściej powodzenia.

40 J.S. Bystron, *Łańcuch szczęścia*, [w:] *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, wyb. i oprac. L. Stomma, Warszaw 1980, s. 52–87. Według autora listy o podobnej treści i strukturze były wydawane drukiem w XIII w., dotarły one do Polski przez Niemcy.

41 Przykłady otrzymanych łańcuchów szczęścia: „Modlitwa świętej Teresy. To tylko chwila przeczytać tę modlitwę. Mam nadzieję, że wybrałam właściwie.

i mają charakter „świętego listu” lub „listu szczęścia”<sup>42</sup>. We wszystkich językach powtarzany jest nakaz przesłania do kilku–kilkunastu osób i jednocześnie odesłania do nadawcy wraz z wykonaniem pewnych czynności, np. modlitwy. Groźba z tytułu przerwania łańcuch nie jest formułowana wprost, wyrażana jedynie zachęta do wysłania, że coś dobrego się wydarzy.

Proszę odeślij to do mnie z powrotem(zobaczysz dlaczego). Na wypadek jakby ktoś nie wiedział, święta Teresa jest znana jako święta małych kroków. To znaczy, że wierzyła w robienie małych rzeczy w życiu dobrze i z miłością. Jest także patronką ogrodników i florystów. Jej kwiatami są róże. Pamiętaj, żeby wyrazić życzenie zanim przeczytasz modlitwę. To wszystko co musisz zrobić. Po prostu wyślij to do 12 osób i daj mi znać co wydarzyło się czwartego dnia. Przepraszam, że musisz przesłać dalej tę wiadomość, ale spróbuj nie przerywać ciągłości tej korespondencji. Modlitwa jest jednym z najlepszych prezentów, jakie otrzymujemy całkowicie za darmo. Czy pomyślałaś już życzenie? Jeżeli go nie zrobisz nie spełni się! to jest ostatni moment, żeby go zrobić... Modlitwa świętej Teresy: Niech zapanuje pokój. Miej zaufanie do tego, że jesteś dokładnie tam, gdzie powinnaś być. Nie zapominaj o nieograniczonych możliwościach, które rodzą się z wiary. Używaj darów, które otrzymałaś i dziel się miłością, która została ci ofiarowana. Bądź szczęśliwa wiedząc, że jesteś dzieckiem Boga. Niech ta obecność zagości głęboko w Tobie, pozwól swojej duszy śpiewać i tańczyć z radości, a także kochać. Miłości wystarczy dla każdego z nas. Teraz prześlij to 12tu kobietom i pamiętaj, żeby przesłać to z powrotem...do mnie. Ja liczę się jako pierwsza, zobaczysz dlaczego ”; „Tave nominuoju labiausiai mylinčios ir gražiausios mamos apdovanojimu  . Privalai išsiųsti tai dar 15-ai mamų ir pagerinti joms dieną. Aš taip pat laukiu! Kartais tau tiesiog privalo tai kažkas pasakyti... Tu esi nuostabi mama ir atlieki nuostabų darbą ir tu esi labai labai mylima! Jei taip ir toliau, viskas bus tik geriau ”; „Что это у тебя в руке? – Счастье...– А почему такое маленькое? – Оно только моё. Зато какое лучистое и красивое... – Да, восхитительно! – Хочешь кусочек?– Наверное...– Давай ладошку, я поделюсь с тобой.– Ой, оно такое тёплое!– Нравится? – Очень...Спасибо! Знаешь, мне намного лучше, когда счастье в руке...– Так всегда бывает.– А если я с кем-то поделюсь? – Тогда у тебя прибавится своего!– Почему?– Не знаю. Только потом оно станет ещё более тёплым.– А руки об него обжечь можно?– Руки обжигает боль...Счастье не может обжечь... Поделись своим кусочком счастья со всеми, кому ты его желаешь! И не важно, сколько вернется, ведь счастье не продается, передавай всем, кто, по-твоему, заслужил счастья! ДЕЛЮСЬ!!!!!! Такие люди как ты, делают мир ярче, и добрее! Разошли это всем о ком так думаешь. Если вернётся 3 то ты настоящий друг, а больше то ты ангел. Не забудь и про меня. 

42 V. Lurie –Лурье В. Ф., „Святыя письма“ как явление традиционного фольклора, [http://www.ruthenia.ru/folktee/CYBERSTOL/I\\_AM/sv\\_pisma.html](http://www.ruthenia.ru/folktee/CYBERSTOL/I_AM/sv_pisma.html) (dostęp 09.06. 2018).

## Zakończenie

Z analizy etykiety niewerbalnej wynika, że pewne zachowania przetrwały (np. wymiana grzecznościowych uprzejmości), inne natomiast zostały zmienione (np. ekspresywność wyrażania życzeń) lub wyszły z użycia (np. całowanie w rękę). Potrzebne są szersze badania wpływu kultury litewskiej, rosyjskiej i amerykańskiej na zachowania grzecznościowe młodzieży wileńskiej XXI wieku. Interesujące byłoby zbadanie, jak się zmieniło poczucie mieszkańców miasta związane z odczuwaniem biegu czasu i nacechowania miejsca (np. Wilno jest prowincją czy stolicą z wielkomiejską atmosferą?).

Etykieta językowa była i jest narażona na wpływy języka rosyjskiego, o tym świadczy zauważona i zanalizowana przez Jankowskiego fraza *Z nowym rokiem*, która jest żywa w języku Polaków mieszkających w Wilnie w XXI wieku. E. Janus dostrzega, że wyrażenia językowe związane z honoryfikatywnością są tak głęboko zrośnięte ze zwyczajami językowymi danego terenu, że pozostają w użyciu nawet tych, którzy na co dzień posługują się normą ogólnopolską<sup>43</sup>. Pewien konserwatyzm „wileńskich” zachowań na tle etykiety ogólnopolskiej jest związany z gwarowym podłożem polszczyzny wileńskiej i kultury Wileńszczyzny oraz z odcięciem jej od głównego nurtu rozwoju języka ogólnego. Jak słusznie zauważa Jankowski, wilnian charakteryzuje tradycjonalizm, który rzekomo jest wręcz wypisany na herbie miasta Wilna – wizerunku św. Krzysztofa: *Brnie św. Krzysztof przez wodę, Dziecię Jezus na ramionach niesie srogą dolbiaszką* [‘kijem’- K.G.] *się podpira – a tu wstęga winie się kolisto u góry i napis na nich taki swojski, starowileński, wymowny a dyskretny, stylowy a zarazem krzepiący ducha „Niechaj będzie jak bywało!”* (7). Ewolucja modelu grzeczności jest inna niż w Polsce, ma na to wpływ wielojęzyczność i wielokulturowość mieszkańców Wilna. Stąd zapożyczenia z języków wschodniosłowiańskich nie dotyczą tylko leksyki, lecz całej pragmatyki, a zwłaszcza zwracania się z użyciem zaimka *Wy*, użyciem konstrukcji *Ze świętem* i ekspresywu *pozdrawiam* w nietypowym dla polszczyzny kontekście i znaczeniu.

43 E. Janus, 2009, *Z zagadnień grzeczności językowej w polszczyźnie wileńskiej*, [w:] *Polszczyzna za granicą jako język mniejszości i języki mniejszościowe w Polsce*, pod red. E. Dzięgieł, A. Zielińskiej, t. I, Warszawa, s. 53.



## Źródła

Dziennik „Słowo” (Wilno), (Jan Kanty) Skierka „Przechadzki po Wilnie”

**1924:** (1) 22 VI; (2) 29 VI; (3) 6 VII; (4) 13 VII; (5) 20 VII; (6) 3 VIII; (7) 10 VIII; (8) 17 VIII; (9) 24 VII; (10) 31 VIII; (11) 28 IX; (12) 5 X; (13) 12 X; (14) 19 X; (15) 26 X; (16) 1 XI; (17) 9 XI; (18) 16 XI; (19) 23 XI; (21) 7 XII; (22) 21 XII;

**1925:** (23) 4 I; (24) 11 I; (25) 1 II; (26) 22 II; (27) 25 II; (28) 1 III; (29) 8 III; (30) 15 III; (31) 22 III; (32) 29 III; (33) 5 IV; (34) 11 IV; (35) 19 IV; (36) 26 IV; (37) 3 V; (38) 10 V; (39) 17 V; (40) 25 V; (41) 31 V; (42) 14 VI; (43) 21 VI; (44) 19 VII; (45) 26 VII; (46) 2 VIII; (47) 18 X; (48) 11 X; (49) 25 X; (50) 6 XI; (51) 8 XI; (52) 15 XI; (53) 22 XI; (54) 6 XII; **1927:** (55) 10 XI.

## Bibliografia

Bystroń J. S., *Łańcuch szczęścia*, [w:] *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, wyb. i oprac. L. Stomma, Warszawa 1980, s. 52–87.

Fedorowicz I., *Czesław Jankowski kontra Witold Hulewicz, czyli o „tutejszych” i „przybyszach”*, [w:] *Pasaże Witolda Hulewicza*, pod red. A. Hejmeja, I. Fedorowicz, K. Mytkowskiej, Kraków 2017, s. 63–80.

Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

Fedorowicz Z., *Trzydzieści lat mego pobytu w Wilnie 1914–1944*, Bydgoszcz 2010.

Geben K., *Językowy obraz Wilna w felietonach Cz. Jankowskiego „Przechadzki po Wilnie”*, [w:] „Język a Kultura”, 2017, t. XXVII, w druku.

Geben K., *Kultura języka polskiego. Zmiany słownikowe w polszczyźnie mówionej na Litwie*, Wilno 2013.

Geben K., *Pozdrawiam*, 2018, <https://www.youtube.com/watch?v=-DgSgKXK4Mc> (dostęp 09.06.2018).

Geben K., *Pozdrawiam ze świętem! O życzeniach „po wileńsku”*, [w:] „Poradnik Językowy”, 2017, 8 (747), s. 83–90.

Geben K., *Przyczynek do badań nad językiem uczniów szkół polskich na Litwie*, [w:] *W labiryncie polszczyzny*, pod red. B. K. Jędryki, E. Kwapienia, Warszawa 2017, s. 241–248.

Geben K., *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie*, Warszawa 2003.

Geben K., *Zwroty grzecznościowe*, 2018, <https://www.youtube.com/watch?v=fgyzNBk15VQ> (dostęp 09.06.2018).



Janus E., *Z zagadnień grzeczności językowej w polszczyźnie wileńskiej*, [w:] *Polszczyzna za granicą jako język mniejszości i języki mniejszościowe w Polsce*, pod red. E. Dzięgiel, A. Zielińskiej, t. I, Warszawa 2009, s. 47–54.

Janus E., Orszewska W., *Honoryfikatywność gramatyczna w polszczyźnie wileńskiej*, [w:] *Sytuacja językowa na Wileńszczyźnie. Materiały sympozjum „Socjo- i psycholingwistyczne uwarunkowania sytuacji językowej w Wilnie i na Wileńszczyźnie” Warszawa 16–18 października 1997 r.*, pod red. J. Porayskiego–Pomsty, Warszawa 1999, s. 135–145.

Lassan – Лассан Э., *Культурные сценарии мышления и этикетные интернет-жанры (об интернет-поздравлениях в четырех культурах)*, [w:] „Коммуникативные Исследования”, 2015, nr 4(6), s.22–44.

Lurie – Лурье В. Ф., *«Святые письма» как явление традиционного фольклора*, [w:] [http://www.ruthenia.ru/folktee/CYBERSTOL/I\\_AM/sv\\_pisma.html](http://www.ruthenia.ru/folktee/CYBERSTOL/I_AM/sv_pisma.html) (dostęp 09.06. 2018).

Marcjanik M., *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007.

Marcjanik M., *Kody grzeczności jako forma identyfikacji z grupą*, [w:] „Kultura Współczesna. Teorie. Interpretacje. Praktyka”, 2008, nr 2, s. 71–76.

Marcjanik M., *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997.

Marcjanik M., *Wielkie zmiany przyjdą jutro. O przemianach w językowych obyczajach grzecznościowych*, [w:] „Język a Kultura”, 2008, t. XX, Wrocław, s. 89–98.

Masojć I., *Regionalne cechy systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie*, Warszawa 2001.

Masojć I., *Sposoby wyrażania relacji dystansowych w formach adresatywnych polszczyzny na Litwie*, [w:] *Polonistyka wobec wyzwań współczesności. V Kongres Polonistyki Zagranicznej, 1–13 lipca 2013 r., Brzeg–Opole*, pod red. S. Gajdy, I. Jokieli, t. II, Opole 2014, s. 202–215.

Mędelska J., *Język prasy wileńskiej (1945–1979)*, t. II, Bydgoszcz 2000.

Miłosz Cz., Fiut A., *Rozmowy. Autoportret przekorny*, Kraków 2003.

Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl/poliqarp/nkjp300/query/> (dostęp 09.06.2018).

Ożegow – Ожегов С. И., С. И. Шведова С. И., 2010, *Толковый словарь русского языка*, Москва, <http://ozhegov.textologia.ru/> (dostęp: 05.06.2018).

Ożóg K., *Współczesny model polskiej grzeczności językowej*, [w:] „Język a Kultura”, 2005, t. XVII, pod red. A. Dąbrowskiej i A. Nowakowskiej, s. 9–15.

Praszkiewicz E., *Świadomość normatywna uczniów szkół polskich na Wileńszczyźnie w zakresie grzecznościowych aktów mowy*, Uniwersytet Wileński, 2018, (praca licencjacka pod kierunkiem dr K. Geben, komputeropis).

*Deutsch-lateinisches und russisches Lexicon, samt denen Anfangsgründen der russischen Sprache*, St.Petersburg 1731, <https://play.google.com/books/>

reader?id=e\_BLAAAaCAAJ&printsec=frontcover&output=reader&hl=pl&pg=GBS.PP5 (dostęp 09.06.2018).

Van Arsdale, D. W., 2002, *Chain Letter Evolution*, <http://www.silcom.com/~barnowl/chain-letter/evolution.html> (dostęp 09.06.2018).

Wierzbicka A., *Emocje. Język i „skrypty kulturowe”*, [w:] teże, *Język – umysł – kultura*, Warszawa 1999, s. 163–192.

Wierzbicka A., *Genry mowy*, [w:] teże, *Tekst i zdanie: zbiór studiów*, Wrocław 1983, s. 125–137.

## Vilniaus gyventojų mandagus elgesio pokyčiai amžiaus bėgyje (1924–2018)

### Santrauka

Šio straipsnio tikslas yra aprašyti lenkų vilniečių mandagumo išraiškos pokyčius pagal žymaus lenkų publicisto Česlovo Jankovskio (Czesława Jankowskiego, 1857–1929) feljetonuose „Pasivaikščiėjimai po Vilnių“ (1924–1927) išreikštas pastabas ir XXI amžiaus lenkakalbių Vilniaus gyventojų pragmatinių kalbos aspektų tyrimus. Pasitelkti literatūros analizės, šnekos aktų tyrimo ir stebėjimo metodai. Vilniaus regiono lenkakalbių gyventojų mandagumas skiriasi nuo Lenkijos etiketo normos, surinktoje medžiagoje aptinkame ne tik kalbinių, bet ir neverbalinio mandagumo (pvz. kūno laikysenos, atstumo nuo pokalbio dalyvio) skirtumų. Analizė atskleidė, kad amžiaus bėgyje įvyko tam tikri mandagumo išraiškos pokyčiai, bet reikia išsamesnių kitų kalbų ir kultūrų įtakos tyrimų XXI amžiaus jaunimo mandagumo elgesiui.

**Raktiniai žodžiai:** etiketas, lenkų kalba ir kultūra, Vilniaus miestas, XX ir XXI amžius

## Changes in patterns of Vilnius residents' courtesy behavior in the last century (1924–2018)

### Summary

The aim of this article is to research the linguistic and non-linguistic courtesy of Vilnius in the 1920s and in XXI century. In this article politeness speech acts from social satires titled *Strolling along in Vilnius* (1924–1927), written by a famous Polish essayist Czesław Jankowski (1857–1929), are compared with the results of research speech and observation of the young Poles living in Lithuania

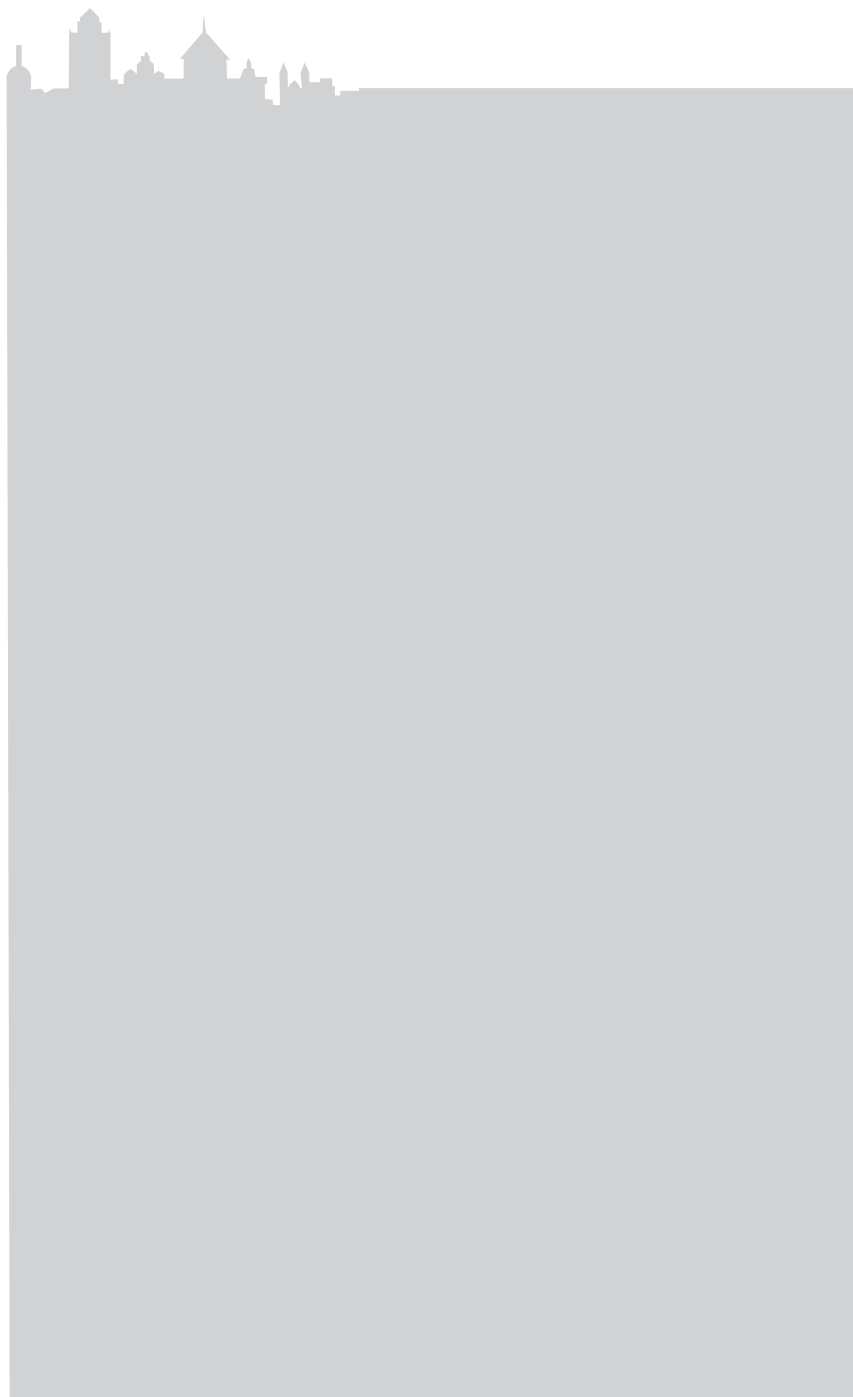
in the 21st century. Politeness norms, linguistic and non-linguistic behavior differ in the Vilnius region and in Poland, the differences also apply to gestures and distance between speakers. More extensive research on the influence of other languages and cultures on courtesy behaviors of the 21st century youth is required.

**Keywords:** etiquette, Polish language and culture, Vilnius, 20th and 21th centuries



# MATERIAŁY ZAPOMNIANE I NIEZNANE





---

## Czesław Jankowski i „Tygodnik Ilustrowany” (materiały)

---

Historia „Tygodnika Ilustrowanego” to historia stulecia literatury i kultury polskiej. Założony na fali przeobrażeń społecznych i politycznych odwilży posewastopolskiej, periodyk od momentu powstania w 1859 roku stał się jednym z kluczowych pism kulturalnych na ziemiach polskich. Symbolicznie trwał do września 1939 roku, kiedy wraz z wybuchem wojny i bombardowaniem Warszawy został zamknięty. Wybuch powstania 1944 roku unicestwił cały jego dorobek. Ogień toczących się w śródmieściu Warszawy walk spalił całe archiwum pisma, które mieściło się w siedzibie wydawnictwa Gebethner i Wolff przy ul. Zgoda. Pozostały tylko wydane przez 80 lat numery almanachu. Być może dlatego nie doczekał się on jeszcze monograficznego opracowania. Jego dziejami w okresie pozytywizmu zajmowała się Ewa Ihnatowicz, która opublikowała kilka artykułów na ten temat, był on wspomniany w historii prasy polskiej, a także pojawia się w każdym opracowaniu epoki, ale rzetelne badania nad „Tygodnikiem” i jego dorobkiem nadal czekają na podjęcie.

Dużym ułatwieniem jest niewątpliwie digitalizacja wszystkich roczników, ale przy braku przewodnika wszelkie poszukiwania będą miały doraźny i wybiórczy charakter. Dlatego kilka lat temu rozpocząłem projekt stworzenia bibliografii zawartości pisma. Ukazał się pierwszy, sygnałny tom, który obejmuje lata 1890–1899, a obecnie trwają prace nad kolejnymi<sup>1</sup>.

Nie ma autora literata, dziennikarza czy artysty polskiego XIX i XX wieku, którego dzieła nie znalazłyby się w tym piśmie. Pisał do niego i młody Sienkiewicz, i młody Tetmajer, i młody Tuwim, rysowali i Kostrzewski, i Okuń. Mało było na ziemiach polskich, a poza nimi (tam gdzie docierał) nikogo – kto nie czytałby „Tygodnika”. Był najbardziej opiniotwórczą z gazet, jakie ukazywały się przez półwieku. Dlatego znaleźć się w nim oznaczało otrzymać przepustkę do świata wysokiej kultury. „Tygodnik” miał swój profil, który w momencie założenia realizował tradycyjną „ziemiańską wizję świata”. Był „krajowy”, ale takim miał być przy braku polskich muzeów, szkół

1 Wsparciem dla wcześniejszego okresu jest wydane w epoce przez K. Estraichera, *Zestawienie przedmiotów i autorów w 32 tomach „Tygodnika Ilustrowanego” z lat 1859–1875*, Warszawa 1877. Publikacja ta wymaga jednak weryfikacji.

i albumów. Prezentował słowem i obrazem dorobek historyczny i kulturowy szeroko pojętych ziem polskich. „Tygodnik” był także kłamrą spinająca Polaków rozdartych w trzech zaborach, ale także rozproszonych po świecie w diasporę od Kamczatki po wybrzeża Ameryki. Dzięki temu nie tylko podtrzymywał tożsamość, ale dawał wspólnotę miejsc i bohaterów „narodowi bez państwa”.

Obecność na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” twórczości Czesława Jankowskiego nie dziwi zatem (niepokoić mogłaby jego nieobecność). Nie dziwi również dlatego, że ten twórca jest zaledwie dwa lata starszy od almanachu i w sposób naturalny jego losy splotły się z losami pisma, które stało się gazetą jego generacji. Debiutował w nim jako dwudziestodwulatek w roku 1879 w odstępie kilku numerów dwoma wierszami. Warto wspomnieć, że ukazały się one obok m.in. poezji Marii Konopnickiej, co było bardzo dużym wyróżnieniem dla początkującego literata. Jankowski w obu przypadkach podpisał się pseudonimem Czesław, którego używać będzie potem już konsekwentnie przy wydawanych wierszach. Ostatni zaś tekst zamieścił w 1923 roku i był nim artykuł poświęcony przyjacielowi Arturowi Oppmanowi (Or-Otowi).

Przez czterdzieści cztery lata ukazywały się w różnych odstępach czasu niemal wszystkie gatunki literackiej wypowiedzi. Poezje własne (wiele), przekłady obcych twórców, szczególnie niemieckojęzycznych, prozę (nie wiele) i przede wszystkim publicystyka. Sam będąc redaktorem „Kuriera Litewskiego”, w artykułach, w których wyrażał własne poglądy, czuł się najlepiej. Spis tych tekstów to mapa zainteresowań inteligenta polskiego drugiej połowy XIX i początku XX wieku, próba realizacji misji wobec społeczeństwa, edukacji i wskazywania pamiętek przeszłości rozsianych nieraz na dalekich rubieżach. A w dniach Wielkiej Wojny to zapis bohaterstwa, ale i zniszczenia cywilizacyjnego dorobku ziem polskich. Co ważne, szczególnie na przełomie wieków, Jankowski jest bardzo wyczulony na wszelkie napływające z Zachodu zmiany w literaturze, z którymi stara się zapoznać swoich czytelników. Dwudziestolecie, podobnie jak dla samego „Tygodnika”, to czas zmniejszonej już aktywności. „Tygodnik” staje się nobliwym stryjem, który spotyka się ze swoimi znajomymi na cotygodniową partyjkę brydża. Trudno jest zainteresować nim młodych, oni idą gdzie indziej i tworzą „Wiadomości Literackie”, które odtąd nadawać będą ton. Pismo Gebethnera i Wolffa trwało nadal, co nie oznaczało, że obniżało poziom – skupiało się na swoich stałych odbiorcach. Jankowski pozostaje aktywny do wybuchu I wojny i w czasie jej trwania. W Polsce niepodległej w piśmie publikuje już sporadycznie. Ale najobszerniejszym działem literackiej aktywności Van der Meera – jak podpisuje niektóre ze swoich tekstów – były recenzje teatralne. W dziale



„Wieczory teatralne i muzyczne” stworzył swoistą kronikę życia artystycznego Warszawy lat 1908–1913. Recenzje te, które czekają na edycję, są zapisem tego, czym żyła stolica i jakie nowości grano na deskach jej teatrów w okresie modernizmu. Znamiennym pozostaje fakt, że Jankowski wraca do tej ciężkiej i niekiedy niewdzięcznej pracy w czasie wojny, co z jednej strony miało być próbą zachowania „normalności” w „nienormalnych czasach”, ale z drugiej poświadczało, w jak trudnej sytuacji znalazła się inteligencja. Relacje pamiętnikarskie z tamtego czasu przekazują dramatyczne obrazy, stąd stały etat w piśmie prawdopodobnie był dla Jankowskiego źródłem podstawowego dochodu.

Zamieszczona bibliografia ma charakter mieszany, tzn. utwory podzielone zostały na: poezję, tłumaczenia, prozę, publicystykę, recenzje, a w nich poszczególne teksty ułożono chronologicznie. Na końcu dodano spis prac plastycznych autorstwa Czesława Jankowskiego oraz jego portretów i zdjęć.

Zapis składa się z tytułu dzieła, roku wydania, numeru pisma i stron. Cyfra rzymska po roku oznacza tom. Redakcja „Tygodnika” nie była konsekwentna i kilkakrotnie rozpoczynała od nowa numerację serii, by w pewnym momencie zarzucić te oznaczenie. Stąd w tym okresie dla lepszej orientacji w poszukiwaniach umieszczona w nawiasie cyfra ma wskazywać, w którym półroczniku znajduje się tekst.

## Bibliografia utworów Czesława Jankowskiego w „Tygodniku Ilustrowanym” (1879–1923)

### Poezje

*Dęby* 1879/VII, nr 162, s. 68–69<sup>2</sup>

*W świat!* 1879/VIII, nr 189, s. 82

*Ostatnia piosenka* 1879/VIII, nr 194, s. 162

*Fragment [Pytałem kwiatów...]* 1880/IX, nr 220, s. 170

*Fragment [Jak liść spalony na pustyni piasku...]* 1880/IX, nr 225, s. 242

*Arabeski*, 1881/XI, nr 285, s. 383

*W ogrodach Mecenasa. Fragment*, (poemat) 1882/XIV, nr 347, s. 115

*Capriccio*, 1888/XII, nr 288, s. 3, 6

*Capriccio*, 1888/XII, nr 289, s. 22

*Gwiazdka*, 1889/XIII, nr 314, s. 3

*Na dobranoc*, 1889/XIII, nr 319, s. 83

2 Niemal wszystkie wiersze Cz. Jankowski publikował pod pseudonimem: *Czesław*.

*Powrót, cykl krakowiaków*, 1889/XIII, nr 327, s. 216–217 (z rys. Piotra Stachewicza)

*Z arabesek*, 1889/XIV, nr 350, s. 165

*Zacny król* 1890/I, nr 14, s. 218<sup>3</sup>

*Z cyklu sonetów* 1890/I, nr 24, s. 372 (z rys. Piotra Stachewicza)

*Z notatek turysty* 1890/II, nr 40, s. 211

[*Kto wesół przeżył...*] 1891/III, nr 56, s. 57

*Ceterum censeo* 1891/III, nr 58, s. 83

*Zacny król* 1891/III, nr 62, s. 155

*Z arabesek* 1891/III, nr 68, s. 246; nr 72, s. 316

*Excelsior!* 1892/V, nr 105, s. 1

*Poezja* 1892/V, nr 114, s. 150

*Wieczór w Alpach* 1893/VIII, nr 183, s. 1–2

*Ujrzałem raz i – Kocham już!* 1893/VIII, nr 207, s. 394

*Z arabesek* 1894/IX, nr 10, s. 147

*Wiosennej nocy sen* 1894/IX, nr 20, s. 320

*Z arabesek* 1894/X, nr 27, s. 7; nr 46, s. 307; nr 49, s. 362

*Z arabesek* 1895/(I), nr 16, s. 251<sup>4</sup>

*Flirt* 1895/(II), nr 29, s. 35

*Napoleon w Oszmianie* 1898/(II), nr 43, s. 846–849 (z rys. Henryka Piątkowskiego)

*Z arabesek* 1910/(I), nr 11, s. 216

*Wiosny zaduszny dzień* 1910/(I), nr 14, s. 278

*Ona pisze* 1911/(I), nr 4, s. 66

*Polaku, gdzie ojczyzna twa?* 1917/(II), nr 51, s. 623

### Przekłady poezji

B. Jabłoński [K. Tupy], *Mudrost otcovska*, 1881/XI, nr 274, s. 194

A. Kalvos, *Zante* 1883/II, nr 32, s. 90

J. Richepin, *Serce matczyne* 1890/II, nr 48, s. 339

O. von Bierbaum, *Popołudnie florenckie* 1910/(I), nr 8, s. 146–147 (z rys. własnymi)

L. Uhland *Kamrat* 1910/(I), nr 19, s. 384

J. C. Freiherr von Zedlitz, *Umierający wojak* 1911/(II), nr 27, s. 523

Ch. von Zedlitz, *Rewia nocna* 1911/(II), nr 50, s. 1010

L. Holly, *Ostatnia wola* 1913/(II), nr 41, s. 804

3 Ponowna numeracja tomów od nr I.

4 Redakcja zrezygnowała z numeracji tomów, cyfra w nawiasie oznacza półroczne.

## Proza

*Z sielskich wrażeń* 1897/(I), nr 19, s. 367–368

*Z sielskich wrażeń* 1898/(I), nr 5, s. 92–94

*Miraże* 1899/(I), nr 20, s. 394–395

## Artykuły

*Wzdłuż morskiego wybrzeża (z notatek turysty)* 1888/XII, nr 297, s. 147–150

*Styl i sądy o nim*, 1888/XII, nr 307, s. 310; nr 308, s. 330–331

*Z wiosennych ech*, 1889/XIII, nr 333, s. 307–308

*Słowo o krytyce malarstwa u nas*, 1889/XIII, nr 339, s. 407, 410

*Heine po polsku*, 1889/XIV, nr 362, s. 367; nr 363, s. 382–383

„*Na wyspach deszcz i mgła*”, 1889/XIV, nr 355, s. 254–253; nr 356, s. 271, 274; nr 357, s. 283–284

*Konkurs rzeźbiarski* 1890/I, nr 5, s. 70

*Krytyka dzieł sztuki* 1890/I, nr 20, s. 310; nr 21, s. 327, 330

*Stanleyowska Odyseja* 1890/II, nr 30, s. 60–61; nr 31, s. 76–77; nr 32, s. 92–93; nr 33, s. 100–101; nr 34, s. 116–118

*Maeterlinck* 1890/II, nr 47, s. 322–324; nr 48, s. 342–343, 346

*Konkurs malarski* 1892/V, nr 107, s. 38–39

*Anna Bilińska-Bohdanowiczowa (z Józefem Chelmońskim)* 1893/VII, nr 172, s. 236–237

*Na malarskiej niwie* 1893/VII, nr 173, s. 247, 250; nr 174, s. 263, 266–267

*Konstancja z Ryków Benislawska, sylwetka poetki z XVIII-go wieku* 1893/VII, nr 177, s. 308; nr 178, s. 327, 330; nr 179, s. 343; nr 180, s. 362; nr 181, s. 375, 378

*Jerzy Aleksandrowicz* 1893/VII, nr 179, s. 347–349

*U Stachiewicza* 1893/VIII, nr 208, s. 403–404; nr 209, s. 422–423

*Pokarm dla wszystkich* 1894/IX, nr 4, s. 62

*Z pamiątek po A.E. Odyńcu* 1894/X, nr 28, s. 17–19; nr 29, s. 42; nr 30, s. 55; nr 31, s. 70; nr 32, s. 91

*List* 1894/X, nr 31, s. 70

*Indeks* 1894/X, nr 41, s. 234–235

*Nowy poeta [K. Przerwa-Tetmajer]* 1895/(I), nr 8, s. 120–121

*Julian Titiusz* 1895/(I), nr 14, s. 227–228

*Monte-Carlo z notatek turysty* 1895/(II), nr 34, s. 120, 122; nr 35, s. 139–140; nr 36, s. 147–149; nr 37, s. 165–166; nr 38, s. 181; nr 39, s. 205–206

*Szlakami poezji* 1896/(I), nr 2, s. 25–26; nr 4, s. 67; nr 5, s. 87

*Heine po polsku* 1896/(II), nr 37, s. 723–724; nr 38, s. 744

*Listy z Berlina* 1897/(I), nr 8, s. 148; nr 11, s. 215; nr 12, s. 227–228

*U grobu św. Wojciecha* 1897/(I), nr 17, s. 329–333, 336

*Władysław Marcinkowski* 1897/(I), nr 17, s. 336  
*Nie-Goethe!* 1897/(II), nr 36, s. 710  
*Książka na wsi* 1897/(II), nr 38, s. 743  
*Z korespondencji księcia „Panie Kochanku”* 1898/(I), nr 20, s. 389, 392  
*Zygmunt Noskowski* 1909/(II), nr 31, s. 618  
*Na pocztówkach* 1909/(II), nr 32, s. 642; nr 34, s. 695; nr 35, s. 719; nr 37, s. 759; nr 39, s. 800–801  
*O moim starym „Tygodniku” wspomnień nieco* 1909/(II), nr 50, s. 1043–1044  
*Moi antenaci* 1909/(II), nr 50, s. 1058–1060  
*Katastrofa paryska* 1910/(I), nr 7, s. 124  
*Piotr Stachewicz* 1910/(I), nr 11, s. 214–216  
*W kraju skał i jezior* 1910/(I), nr 16, s. 316–317  
*Orzeszkowa* 1910/(I), nr 22, s. 434–435 (foto Cz. Jankowski u E. Orzeszkowej)  
*Walka o Stambuł* 1910/(II), nr 32, s. 643; nr 33, s. 667; nr 34, s. 682–683  
*Nowa droga starego kursu* 1910/(II), nr 33, s. 660  
*Wizja roccoco* 1910/(II), nr 38, s. 767–768; nr 39, s. 784–785  
*Warchoł-obywatel* 1910/(II), nr 41, s. 825  
*U mogiły Konopnickiej* 1910/(II), nr 43, s. 871  
*„Twórcza” praca* 1910/(II), nr 48, s. 964–965  
*Wśród największych* 1910/(II), nr 49, s. 984–985  
*Nowa Warszawa* 1910/ (II), nr 50, s. 1019–1020  
*Świątłocienie wileńskie* 1911/(I), nr 4, s. 70; nr 5, s. 89  
*Na nutę Bohdanową* 1911/(I), nr 12, s. 230–231  
*„Polenlieder”* 1911/(II), nr 27, s. 522; nr 28, s. 545  
*Zgon P.A. Stołypina* 1911/(II), nr 38, s. 749  
*Inter arma,* 1911/(II), nr 41, s. 805–806  
*Wizja* 1911/(II), nr 50, s. 954–955  
*Trakt Napoleoński* 1911/(II), nr 50, s. 1003, 1006; nr 51, s. 1025–1026; 1912/(I), nr 1, s. 10; nr 2, s. 34–35; nr 5, s. 98; nr 6, s. 114; nr 10, s. 195–196; nr 12, s. 239; nr 13, s. 264; nr 15, s. 304–305  
*Dwa mesjanizmy* 1912/(I), nr 28, s. 583–585; (II)  
*Mag czy szarlatan? [Cagliostro]* 1912/(II), nr 31, s. 648–649  
*Heine i operetka* 1912/(II), nr 35, s. 727; nr 36, s. 748–749  
*„Litwa” Syrokomli* 1912/(II), nr 37, s. 765–766  
*Sic vos, non vobis* 1913/(I), nr 20, s. 382  
*O Ryszardzie Wagnerze. Z powodu setnej rocznicy jego urodzin* 1913/(I), nr 23, s. 449  
*„Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi”* 1913/(II), nr 29, s. 567–568  
*Historia o świętej głowie* 1913/(II), nr 43, s. 848–849; nr 44, s. 865  
*Finis Martyrummontis* 1913/(II), nr 46, s. 910–911

*Herkulesowe dzieło* 1914/(I), nr 4, s. 68–69  
*Pour le roi de Prusse* 1914/(I), nr 7, s. 122–123  
*Z królewskich memuarów* 1914/(I), nr 25, s. 482–483; nr 26, s. 505–506; (II),  
nr 27, s. 523–524; nr 28, s. 543–544; nr 29, s. 565–666  
*Od odwetu do odwetu* 1914/(II), nr 34, s. 637–639  
*Wojna i teatr* 1914/(II), nr 42, s. 712–713  
*Turcici Imperii Exitus* 1914/(II), nr 45, s. 742  
*Ranni* 1914/(II), nr 50, s. 793–794  
*W oczekiwaniu gwiazdy* 1914/(II), nr 52, s. 817–818  
*Walka o Ren* 1915/(I), nr 4, s. 53, 56  
*Jak w bajce* [o cesarzowej Eugenii, żonie Napoleona III] 1915/(I), nr 6,  
s. 88–89  
*Deklaracja Rosji* 1915/(I), nr 8, s. 114–115  
*Przepowiednie i przeczucia* 1915/(I), nr 11, s. 169–170  
*Wzdłuż naszego frontu. Wspomnienia i obrazy* 1916/(I), nr 16, s. 185; nr 17,  
s. 198–199; nr 18, s. 214; nr 20, s. 236–237; nr 21, s. 245–246  
*Obrachunki. I Na zakręcie dziejowym* 1916/(I), nr 25, s. 294; (II) *II Państwa  
i narody* nr 28, s. 330–331; *III Prądy socjalne* nr 29, s. 342; *IV Czynniki  
ekonomiczne* nr 30, s. 354; *V Szlakami sztuki* nr 34, s. 402–403; *VI Ideały*  
nr 35, s. 414  
*Nadniewskie światłocienie* 1917/(I), nr 13, s. 155–156; nr 14, s. 168–169;  
nr 15, s. 185, 186; nr 16, s. 195; nr 17, s. 210; nr 18, s. 222; nr 20, s. 251;  
nr 21, s. 261  
*Jeruzalem* 1917/(II), nr 49, s. 600–601  
*Litwa terazniejsza* 1918/(I), nr 4, s. 40  
*Polonia fara da se...* 1918/(I), nr 7, s. 76  
*Siła – strach – głód* 1918/(I), nr 12, s. 136  
*Białoruś budzi się...* 1918/(I), nr 15, s. 174–175  
*Ostatni autokrata* [o carze Mikołaju II] 1918/(II), nr 29/30, s. 326–327  
*Artur Oppman* 1923/(I), nr 19, s. 308

### **Przeglądy artystyczne i recenzje**

*Przegląd artystyczny*, 1889, nr 356, s. 275–276  
„*Fryne*”, 1889 (II), nr 361, s. 350–351  
*Przegląd artystyczny* 1890 (I), nr 4, s. 61–62; nr 11, s. 164–165; nr 16, s. 244–  
246; nr 17, s. 261–262; nr 25, s. 398–399  
„*Przyjaciółka żon*” 1890 (I), nr 11, s. 171–172  
*Przegląd artystyczny* 1890 (II), nr 38, s. 183, 186  
*Z prasy*, 1890 (II), nr 41 s. 234

- Ze sztuki (Rozstrzelenie naszego malarstwa; Obrazy zagraniczne...)* 1890/II, nr 44 s. 278–279; nr 52, s. 412–414
- Ze sztuki* 1891/III, nr 60, s. 116–118
- Przegląd artystyczny* 1891/IV, nr 95, s. 262–263
- Przegląd artystyczny. Salon Krywulta – Salon Artystyczny* 1891/IV, nr 96, s. 277–278
- Z tygodnia na tydzień* 1891/IV, nr 104, s. 313–314
- Z tygodnia na tydzień* 1892/V, nr 106, s. 29–30; nr 113, s. 126–127; nr 115, s. 171–173; nr 118, s. 220–222
- Przegląd artystyczny* 1892/V, nr 116, s. 183, 186; nr 117, s. 204–205
- Pogadanki artystyczne* 1892/VI, nr 143, s. 194–196; nr 144, s. 214–215
- Z tygodnia na tydzień* 1893/VII, nr 158, s. 11–13; nr 161, s. 59–61; nr 163, s. 91–92; nr 166, s. 140–142
- Wieczory teatralne i muzyczne. I* 1908/(II), nr 29, s. 587–588  
*Letnie wczasy Melpomeny warszawskiej; Zmiany w dyrekcji teatralnej; Rozkwit farsy i operetki w przeciwieństwie do osłabnięcia dramatu i komedii; „Niebieska myszka” w Teatrze Nowym; „Odbijanego!” sztuka kontuszowa W. Rapackiego; Autor, aktorzy i publiczność*
- Wieczory teatralne i muzyczne. II* 1908/(II), nr 30, s. 607–608  
*Potomstwo Offenbacha; Panna Van-Loo w Nowościach; Nowa czystej krwi francuska, 3-aktowa operetka z paryskiego Teatru „Variétés”; „Kongres w Sewilli” z muzyką Terrasse’a do libretta do Flersa i Caillaveta; Ogródkowe antrakty Teatru Nowości*
- Wieczory teatralne i muzyczne. III* 1908/(II), nr 31, s. 626–627  
*Prywatny teatr polskie w Warszawie; Zadania i działalność Teatru Małego; Demonstracje i egzercyje artystyczne; Marian Gawalewicz jako kierownik teatru; Literat polski jako mecenas sztuki; Upodobania „kulturalnej publiczności warszawskiej; Ciemne perspektywy*
- Wieczory teatralne i muzyczne. IV* 1908/(II), nr 32, s. 647–648  
*Powolne obniżanie się repertuaru teatralnego; Najświeższe tego upadku objawy; „Hotel pod figlarnym kotkiem” i „Klub samobójców”; Teatr i życie; reakcja; Czy i jak da się ona zażegnać?*
- Wieczory teatralne i muzyczne. V* 1908/(II), nr 33, s. 667–668  
*Początki nowej ery; „Diabeł” 3-aktowa komedia F. Molnara na scenie Teatru Letniego; Rodzaj szatańskości bohatera sztuki; Główna postać i reszta; Treść sztuki i anegdotyczność jej motywu przewodniego; Gra Kamińskiego*
- Wieczory teatralne i muzyczne. VI* 1908/(II), nr 34, s. 687  
*Wizje przyszło-sezonowe; Mój kolega szkolny Ignacy; Program operowy; Nowości i wznowienia. Gwiazdy, meteory i filery; Kochańska i Paderewski; Słów kilkoro pod adresem szanownej publiczności naszej; Nasi najpożądani goście*

- sezonowi; Koniunktury zimowe; Pierwsze jesienne powiewy; Wrażenia... zapomniane
- Wieczory teatralne i muzyczne. VII 1908/(II), nr 35, s. 707–708  
*„Czasy saskie” na scenie Teatru Letniego; Dzieje szaleństwa, powodzenia i upadku faworyty królewskiej; August II i hrabina Cosel w 5-aktowej sztuce S. Kozłowskiego; Blade odbicie barwnej epoki dziejowej; Niewyraźny wizerunek i wizerunek chybiony; Siły i środki aktorów w „Hrabinie Cosel”; Wznowienie „Książątka” w Teatrze Nowości. Roccoco tu.. roccoco tam*
- Wieczory teatralne i muzyczne. VIII 1908/(II), nr 36, s. 726–727  
*Wieczór teatralny spędzony w domu; Jak piszą i co mówią o teatrze inni; Krytyka zawodowa zagraniczna a nasza; Wyrozumiałość i pobłażliwość a przysięgłe niezadowolenie; W poszukiwaniu humoru polskiego kroków kilka; Może widzenie ułudne, a może rzeczywistość*
- Wieczory teatralne i muzyczne. IX 1908/(II), nr 37, s. 747  
*Jako sztuka przyjęta do Teatru Nowego na Królewskiej, odegraną została w Teatrze Letnim i jako nie było człowieka, któryby się temu składowi rzeczy nie dziwował; „Chrzęst” 3-aktowa komedia E. Brieux, tłumaczona z francuskiego; Potknięcie się repertuarowe naszej sceny dramatycznej; Nieco o przywarach niewieścich i męskiej slamazarności oraz nieco o dobrym smaku, któremu się p. Brieux przeniwierzyl*
- Wieczory teatralne i muzyczne. X 1908/(II), nr 39, s. 789  
*Wystawiona na scenie Teatru Letniego 3-aktowa sztuka pp. Savoira i Nozire’a „Chrzest”; 4-aktowa sztuka M. Federowiczowej „Na przepadłe” w Teatrze Małym; Dymisja dyrektora zarządzającego Filharmonii i Opery p. A. Rajchamana*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XI 1908/(II), nr 41, s. 832  
*Nowa 3-aktowa sztuka G. Zapolskiej „Skiz”, wystawiona w Rozmaitościach na otwarcie sezonu zimowego; Sekret wierności małżeńskiej ujawniony; Kwiat doskonałej roboty pisarskiej, lecz bez woni poezji i sztuki; „Ostatnia Rzymianka” 6-aktowa tragedia T. Jeske-Choińskiego oraz źródło jej niepowodzenia w Teatrze Małym; Otwarcie sezonu operowego; Nowy dyrektor artystyczny Filharmonii; Konkurs dramatyczny polski dyrekcji Teatrów Warszawskich*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XII 1908/(II), nr 42, s. 850  
*Jubileuszowa „Aspazja” A. Świętochowskiego, wystawiona w Teatrze Wielkim dn. 12 X*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XIII 1908/(II), nr 43, s. 870  
*Debiut opery polskiej w Teatrze Wielkim; Śpiew włoski, jako znamię tradycyjne opery; Nasze siły śpiewackie w sezonie tegorocznym*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XIV 1908/(II), nr 45, s. 910  
*Sezon zimowy rozwija się na całej linii; Repertuar Teatru Rozmaitości i niebezpieczne jego tendencje; „Papla” Ségo jako exemplum lekkiego traktowania*



- „literatury”; „Miłość” *Apla* w Teatrze Małym; Nowa operetka na widowni Teatru Nowości; *Debiut p. Gembarzewskiej* w „*Aidzie*”; *Nieco uwag o Filharmonii w ogóle i o zaprezentowaniu nam niepowszedniego p. Zimbalista w szczególności* *Wieczory teatralne i muzyczne*. XV 1908/(II), nr 46, s. 931–932
- Wskrzeszenie sceniczne nieśmiertelnego dzieła; Zwietrzała aktualność „Wesela Figara” i jego piękność stylu, nabierają ceny z biegiem lat; Wznowienie arcydzieła Beaumarchais’ego na scenie Teatru Wielkiego; Nasi artyści dramatyczni w atmosferze klasycyzmu i literatury; Uwagi i podziękowanie* *Wieczory teatralne i muzyczne*. XVI 1908/(II), nr 47, s. 949–950
- W 15. rocznicę zgonu Czajkowskiego; Czajkowski i Warszawa; Wieść o śmierci W. Sardou; Przed laty 20 a dziś; „Przywódca” 3-aktowa sztuka S. Krzywoszewskiego, wystawiona po raz pierwszy w Rozmaitościach; „Samotni” Hauptmana w Teatrze Małym; Łzy i śmiech; Jubileusz Sikorskiego* *Wieczory teatralne i muzyczne*. XVII 1908/(II), nr 48, s. 974–975
- Wznowienie „Żydówki” Halevy’ego; Muzyka zaczyna u nas górować nad teatrem; Wznowienie „Mascotte’y” Audrana; Cykl koncertów symfonicznych, zorganizowany przez G. Fittelberga; „Młoda muzyka” polska; M. Karłowicz i jego „Smutna opowieść”; Repertuarowe nowości teatru polskiego w Łodzi; Cz. Hermanówna i H. Zielińska* *Wieczory teatralne i muzyczne*. XVIII 1908/(II), nr 49, s. 998–999
- „*Sposób na żony*” 3-aktowa krotkowiła Z. Przybylskiego w Teatrze Letnim; „*Szyfowe potomstwo*” W. Jastrzębiec-Zalewskiego; Wznowienie „*Rigoletta*” i „*Pana Damazego*”; II koncert symfoniczny w Filharmonii; Koncert H. Jaczynowskiej
- Wieczory teatralne i muzyczne*. XIX 1908/(II), nr 50, s. 1018–1019
- „*Madame Butterfly*”
- Wieczory teatralne i muzyczne* XX. 1908/(II), nr 51, s. 1042
- Staroświeckość obecnego tradycyjnego typu baletowego; Wirtuozowskie popisy solowe; Zmodernizowanie baletu; Zaprezentowane nam dwie próby w tym kierunku; Balety „Szopeniana” ułożony przez Fokina z muzyką Chopina; Balet „Eunice” ułożony przez Fokina z muzyką A.W. Szczerbaczewa* *Wieczory teatralne i muzyczne*. I 1909/(I), nr 3, s. 55
- Kryśka Leśniczanka; Madame Butterfly; Koncerty symfoniczne; Antyгона; Szkoła kobiet; Wyzwanie* *Wieczory teatralne i muzyczne*. II 1909/(I), nr 5, s. 91
- Mozaika teatralno-muzyczna z dwóch ubiegłych tygodni; Wizje bliższej i dalszej przyszłości; Wiecznie świeży głos i nieustannie śpiewne skrzypce; Awantury weneckie; Cudowny dar w pospolitych dzieciach; Konia z rzędem za szczyptę tzw. „zdrowego” humoru [Sarah Bernhard; Białe pawie; La Bestia; Jadzia wdowa]*

Wieczory teatralne i muzyczne. III 1909/(I), nr 7, s. 131

„Ojciec Makary” Świętochowskiego i „Żona „Yorricka” Tomaya y Baus; Spóźni-  
liśmy się i spóźniamy się wciąż; Rezurekcja prochów „Ernaniego” przy akompa-  
niamencie niezrównanego śpiewu Battistiniego; Koncerty historyczno-pedago-  
giczne; Setna rocznica urodzin Mendelssohna; Słów kilka o tym, co nieśmier-  
telnym jest, a co zależnym od zmiennych gustów i upodobań; Jubileusz p. W.  
Niewiarowskiej; „Kasztelanowa” J. Korzeniowskiego

Wieczory teatralne i muzyczne. IV 1909/(I), nr 9, s. 171

Nowy utwór dramatyczny K. Zalewskiego; Przedświt nowej ery naszego teatru  
dramatycznego; J. Kotarbiński zostaje kierownikiem literackim dramatu i kome-  
dii; Zapowiedziane nowości repertuarowe „Cyrulik sewilski” i „Zemsta nietope-  
rza”; Nowości repertuarowe Teatru Małego; Rosenthal i Kubelik

Wieczory teatralne i muzyczne. V 1909/(I), nr 11, s. 210–211

„Thais” opera Masseneta; Romans filozoficzno-archeologiczny A. France’a i do-  
byte żeń przez L. Galleta płytkie libretto; Jaki tekst, taka muzyka; Massenetyzm;  
Powodzenie „Thais” w Warszawie; Ciąg dalszy koncertów symfonicznych Fittel-  
berga i stopniowe ich doskonalenie się

Wieczory teatralne i muzyczne. VI 1909/(I), nr 13, s. 255–256

Popis uczniów szkoły aplikacyjnej dramatycznej; Komedia F. Zabłockiego „Sar-  
matyzm” przed obliczem potomności; De mortuis nil nisi bene; Na co winna  
kłaść główny nacisk pedagogika w szkole aplikacyjnej dramatycznej; Premiera  
sztuki W. Grubińskiego „Pijani”; Gościnne występy trupy francuskiej w Warsza-  
wie [Théâtre Michel]; Charakter francuskiej interpretacji scenicznej

Wieczory teatralne i muzyczne. VII 1909/(I), nr 15, s. 293

„Szkoła obmowy” Sheridanana w Rozmaitościach; Wprowadzenie na repertuar  
dramatyczny „Kolegi Cramptona” Hauptmanna; „Lekarz na rozdrożu” Shawa  
w Teatrze Małym; Stara porcelana, fajans pospolity i szkło wydymane „modern-  
-style”; „Modelka” Testoniego, która za model nikomu z widzących służyć nie  
powinna

Wieczory teatralne i muzyczne. VIII 1909/(I), nr 18, s. 360–361

Zamknięcie cyklu koncertów symfonicznych Fitelberga; Uwagi na temat tego  
układu i pokazu; Nieodzowność podniesienia poziomu opery naszej; Konia z  
rzędem oraz królestwo za... kapelmistrza!; „Magdalenka” w Teatrze Letnim i  
„Pani Mouton” w Teatrze Małym; Wieczór jubileuszowy W. Barszczewskiej

Wieczory teatralne i muzyczne. IX 1909/(I), nr 19, s. 382–383

„Beatrix Cenci” tragedia Słowackiego wprowadzona na scenę Teatru Wielkiego  
w dniu jubileuszu i benefisu W. Barszczewskiej. G. Thurnera „Wielki Dziennik”  
komedia 3 aktowa na scenie Rozmaitości

Wieczory teatralne i muzyczne. X 1909/(I), nr 22, s. 439

Rozlokowywanie się teatrów naszych po „letniskach” swoich; Dogasanie sezonu

- operowego i operetkowego; Gościnne występy Marii Gay; Pierwsza premiera w Teatrze Nowym; Rozpoczęcie koncertów w Dolinie Szwajcarskiej; Wystawienie „Dziadów” Mickiewicza w Teatrze Małym; P. Mielewski w roli Gustawa-Konrada; Nowa 4-aktowa sztuka S. Kozłowskiego „Ewa Frank”*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XI 1909/(I), nr 25, s. 497–498
- Przesilenie operowe; „Cyd” Corneille’a przepolszczony przez Wyspiańskiego; „Kobieta naga” H. Bataille’a; „Osiołek” de Flersa i Caillaveta*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XII 1909/(II), nr 27, s. 542<sup>5</sup>
- Letnie premiery; „Patachon”, sztuka nazwana komedią i grana jako taka na scenie Teatru Letniego; Komedia A. Pinero w Małym Teatrze...; Fenomenalna Stasia; Nagłe i niespodziewane ukazanie się „Sonetów krymskich” na horyzoncie Warszawy; Letnie schronisko muzyki w Dolinie Szwajcarskiej; Echa przyszłości; Wznowienie widowisk w Łazienkach*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XV 1909/(II), nr 32, s. 639
- Temat dla odczytu: wpływ zmian atmosferycznych na życie teatralne miejskie; „Wesele podczas rewolucji” dramat w 3 aktach S. Michaelisa, wystawiony w Teatrze Letnim; Pogoń za sztukami, które by mogły mieć zapewnione powodzenie w... Warszawie; Eksperymenty Teatru Małego”; Występy gościnne Weycherta; Piękna p. Dąbrowska i jej pantomimy taneczne à la Duncan*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XVI 1909/(II), nr 34, s. 694
- Nowości teatru bieżącego; „Król Kandanles” Gide’a w Teatrze Małym; „U progu młodości” Dreyera w Teatrze Letnim; „Szczęście do kobiet” Engla w Teatrze Nowym; „Mimi” Raimana w Teatrze Nowości; „Odrodzona Ewa” H. Rozgorskiej w Teatrze Małym*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XVII 1909/(II), nr 36, s. 738–739
- Pieśni syberyjskie przniesione żywcem z kopalń i kazamatów na estradę koncertową; Nadzwyczajne odkrycia Hartevelda; Będzie żałowanie... po niewczasie; „Śpiew łabędzi” 3 aktowa komedia Duvala i Roux; „Szubrawiec” sztuka 3 aktowa ks. C. Jankowskiego; Wznowienie „Mały Faust”*
- „Złota Czaszka” Słowackiego na scenie warszawskiej 1909/ (II), nr 37, s. 757
- Wieczory teatralne i muzyczne. XVIII 1909/(II), nr 38, s. 775
- Wystawienie „Sędziów” Wyspiańskiego, jednoaktowego dramatu na scenie Teatru Letniego; Istota wrażenia, które silnie skoncentrowany utwór wywiera; Wielki sukces reżysersko-aktorski; P. Maria Mirska; „Zraniony ptak” A. Capusa w Teatrze Małym; „W sam czas” krotchwila Hennequina w Teatrze Nowym; Koncerty Fitelberga rozpoczną się w październiku*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XIX 1909/(II), nr 40, s. 816
- Nieco impresji ze sztuki 3 aktowej B. Shawa „Lichwa mieszkaniowa” wystawio-*

5 Autorem recenzji z: XIII, XVI *Wieczorów teatralnych* był „Zastępca”.

nej w Teatrze Letnim; Losy opery naszej weszły w nową fazę, lecz rzeczą jest wątpliwą, czy ustalą się na gruncie dość chwiejnym; Wznowiono bardzo słabą i staroświecką komedijkę Bissona „Pan Dyrektor”

Wieczory teatralne i muzyczne. XX 1909/(II), nr 42, s. 862

Zimowy sezon teatralny rozpoczęty; „Hanusia” G. Hauptmanna; „Gringoire” T. Faulain de Banville’a; „Tylko sen” L. Schmidta; Pierwszy koncert sezonowy

Wieczory teatralne i muzyczne. XXI Małym 1909/(II), nr 44, s. 904

Sezon koncertowy rozpoczęty; Orkiestra Fitelberga; Podniesienie poziomu koncertów popularnych; J. Hoffman; Koncerty pedagogiczno-historyczne; Co słychać z operą?; „Pani Mouton” Sylvane’a w Teatrze Letnim; „Mentor” Fredry i „Nasza młodość” Capusa w Teatrze

Wieczory teatralne i muzyczne. XXII 1909/(II), nr 46, s. 943–944

Rzekomy obraz muzyczny tragicomicznego żywota rycerza z Manszy [„Don Quixote” R. Straussa]; Figle i nowatorstwa R. Straussa; Twórcy i wykonawcy; Występ pokoncertowy Pawła Kochańskiego; „Tristan et Iseult” Wagnera na estradzie koncertowej; Felicja Kszowska; Debiuty nowej naszej opery; Ukazanie się Myszugi; Uzasadniona sympatia publiczności warszawskiej dla rezolutnej imprezy stowarzyszonych artystów operowych; Wznowienie po 35 latach staroświeckiej komedii Chęcińskiego „Krytycy”

Wieczory teatralne i muzyczne. XXIII 1909/(II), nr 48, s. 984

„Sąsiadka” 3-aktowa lekka komedia T. Jaroszyńskiego; Podniesienie się poziomu naszej sceny dramatycznej; Nowa farsa francuska w Teatrze Letnim [„Opiekuj się Amelią” Feydeau]; Publiczność przepelnia sale teatralne i koncertowe; Kubelik i Kubelikowie

Wieczory teatralne i muzyczne. XXIV 1909/(II), nr 51, s. 1077–1078

Cztery najwybitniejsze momenty na tle wrażeń teatralno-muzycznych; Koncert Hoffmana; Wznowienie „Snu nocy letniej” Szekspira; Koncert Thibanda; Wystawienie „Klątwy” Wyspiańskiego przez teatr łódzki w Filharmonii; Barcewicz; Wierzbilłowicz; Śliwiński; Bellincioni; „Na targowisku” Jaroszyńskiego; „Zmierch” K. Hamsuna; Konkurs „Kuriera Warszawskiego”; „Król” Caillaveta i de Flersa

Wieczory teatralne i muzyczne. I 1910/(I), nr 1, s. 12

„Król” i „Rozwódka”

Wieczory teatralne i muzyczne. II 1910/(I), nr 3, s. 51–52

Dwie sztuki, które poruszyły tzw. kwestie sporne; Aktorek niepewna cnotliwość, nawet wyjątkowa oraz nieskazitelnych matron cnota godna uwielbienia nawet wówczas, gdy jest nieznośna i niemilosierna; Uświadamiajcie jak najwcześniej młodzież płci obojej, osobliwie żeńskiej; Opera warszawska w nowej fazie; P. Maria Rutkowska; Skrzypek „największy” [„Aktorki”; „Przebudzenie się wiosny”, „Bóg wojny”; Koncert symfoniczny; Ysaye]

- Wieczory teatralne i muzyczne. III 1910/(I), nr 5, s. 94  
*Premiera najnowszej sztuki w 5 aktach „Srebrne szczyty” T. Konczyńskiego; Gładkie rozwiązanie kwestii zawilej; Triumf p. Wostrowskiego; Nasza opera włoska; Jej migdałki i rodzynki; Grobla nie wedle stawu*
- Wieczory teatralne i muzyczne. IV 1910/(I), nr 7, s. 133–134  
*Kroniki dwutygodniowej najtreściwsze ujęcie; Trzy premiery; „Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego; Nowalia w operze włoskiej; Polski poemat symfoniczny; Wiolonczelista nad wiolonczelistami [„Odwieczna baśń” S. Przybyszewskiego; „Kochanek mimo woli”; Jednoaktówki Wroczyńskiego; „Fedora” Humberta w Teatrze Wielkim]*
- Wieczory teatralne i muzyczne. V 1910/(I), nr 9, s. 176  
*Battistini; Wznowiona „Thai’s”, przyczynek do dziejów anegdotycznych „Łucji z Lamermooru”; Niefortunne wskrzeszenie „Panny Juli” Strindberga; Rozpoczęcie „roku Chopina” piękną uroczystością koncertową; Nieco uwag o kulturalnej przyszłości Warszawy; P. Jaczynowska; O tym, jak „Rodzina Bolero” po drodze do cyrku wystąpiła przypadkiem w teatrze*
- Wieczory teatralne i muzyczne. VI 1910/(I), nr 11, s. 211–212  
*Koncert Landowskiej, „Szczęście Frania”; „Za czarowane koło”; „Rękawiczka”; „Królátko”; „Bianca Capelli”*
- Wieczory teatralne i muzyczne. VII 1910/(I), nr 13, s. 259  
*Refleksje z powodu wystawienia (nie napisania) „Fryderyka Wielkiego”; Eksperymenty; Eksperyment warszawski z paryskim „Chanteclerem”; Eksperyment maeterlinckowski w Teatrze Małym, a z „Mandragorą” Macchiavela w Teatrze Letnim; 3 jednoaktówki Nowaczyńskiego; Operetka „Manewry jesienne”; Koniec operowej imprezy włoskiej; Czy będziemy mieli operę polską?; P. Kamiński jako Fryderyk II Pruski*
- Wieczory teatralne i muzyczne. VIII 1910/(I), nr 15, s. 300  
*„Klątwa” w interpretacji naszych artystów dramatycznych; Rzecz o melodramacie; Przykłady zagraniczne; Eksperyment Rostanda i wielki sukces H. Bataille; Polski teatr w Wilnie na rozdrożu; Zgaśnięcie pierwszorzędnej gwiazdy teatralnej*
- Wieczory teatralne i muzyczne. IX 1910/(I), nr 17, s. 338  
*„Halszka z Ostroga”; Jubileusz Leszczyńskiego; „U źródła cnót”*
- Wieczory teatralne i muzyczne. X 1910/(I), nr 19, s. 374  
*„Ośmioro błogosławieństw Chrystusowych”, oratorium C. Francka; Koncert muzyki żydowskiej, religijnej i ludowej; „Res ultimae” oratorium ks. Plewczyńskiego; „Wielki świat” Hermanta; „Cierpki owoc” R. Bracco; „Koncert” Bahra*

- Wieczory teatralne i muzyczne. XI 1910/(I), nr 21, s. 419  
*Znalezienie się „Sufrażystki” K. Królińskiego na repertuarze Rozmaitości; Wystawienie w teatrze Wielkim opery Mincheimera „Mściciel”*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XII 1910/(I), nr 23, s. 468  
*„Sokół” I. Grabowskiego*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XIII 1910/(II), nr 27, s. 550  
*Początek sezonu letniego na scenach naszych; W przededniu „Cara Samozwańca”; Wznowienia; „Bogata wdowa” Maughana; Teatr Mały na letniej swej siedzibie; J. Leszczyński. Występy jego w „Oj młody, młody!” i „Królu”; Triumfy „Hrabiego Luksemburga” Lehara, a właściwie operetki w ogóle*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XIV 1910/(II), nr 29, s. 592  
*„Car Dymitr Samozwaniec” Nowaczyńskiego; „Zuzia” Brieux’a; „Gaj święty” Caillaweta i de Flersa*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XV 1910/(II), nr 31, s. 632  
*Dwaj Fryderykowie jednakowo wielcy; Odjazd p. Solskiego; Operetka... osierocona; Monotonny repertuar; „Tajfun” Lengyela; P. Janaczewska; Losy opery i koncertów symfonicznych rozstrzygnięte*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XVI 1910/(II), nr 34, s. 692  
*Zabarykadowanie repertuaru naszej sceny dramatycznej sztuką Bourgeta; Przygodna szczerza satysfakcja publiczna, wyrządzona przez Teatr Mały; Odpadnięcie rychłe na poziom marnych sensacji; „Złoty wiek rycerstwa” Marlowe’a w Teatrze Nowym; Bez czego w życiu i w teatrze obejść się możemy, a bez czego niesłusznie obchodzi się latem Warszawa [„Barykada” Bourget’a. „Opowieści imć pana Dymka” K. Bąkowskiego]*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XVII 1910/(II), nr 36, s. 725  
*„Zdobywca kobiet” Hermanta; „Niuta” F. Dörmanna i R. Lewandowskiego; Słódko w imieniu publiczności warszawskiej; „Złota rybka” J. Jarno*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XVIII 1910/(II), nr 38, s. 772  
*Nieco uwag z powodu wystawienia w Teatrze Letnim „Snu srebrnego Salomei”; Charakter utworu, jakim go wyposażył Słowacki i jaki mu nadała warszawska interpretacja sceniczna; Wystawienie głośnej „Viergefolle” Bataille’a w Teatrze Małym; Lekka komedia „Tancerz nieznan” Bernarda w Teatrze Nowym*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XIX 1910/(II), nr 41, s. 834  
*Wyspiański na scenach warszawskich; Próba wystawienia „Meleagra”; Teatr Mały eksperymentuje z „Cyganerią” Barriere’a i Murgera; Przodem idą na repertuarze teatralnym naszym „Koncert” Bahra i „Hrabia Luxemburg”; Pożegnała nas p. Kawecka*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XX 1910/(II), nr 42, s. 854  
*Wystawienie opery „Quo vadis?”; Wznowienie „Wielkiego człowieka” Fredry; Premiery: „Noblesse oblige” Hennequin’a i Vebera; „Niziny” B. Winawera*



- Wieczory teatralne i muzyczne. XXIII 1910/(II), nr 45, s. 911  
 „Kawiarnia” 3-aktowa sztuka B. Górczyńskiego w Rozmaitościach; Charakter środowiska Talent pisarski jako czynnik rozstrzygający; Zainaugurowanie w Warszawie „wielkiej” muzyki symfonicznej, sezonowej; Humoreska Twaina [„Historia o człowieku, który redagował gazetę rolniczą”] w Teatrze Małym; Wizyta Dygasa
- Wieczory teatralne i muzyczne. XXIV 1910/(II), nr 47, s. 951  
 Warszawa i Barcewicz; koncert jubileuszowy; „Anhelli” Różyckiego i muzyka „programowa”; P. Jadwiga Francillo-Kauffman; „Gody życia” Przybyszewskiego w Rozmaitościach i „Uszkodzeni” E. Brioux w Teatrze Małym; Nowa operetka Lehara „Miłość cygańska”; Krotchwila „Teodor i S-ka”; Opera; Teatr Popularny
- Wieczory teatralne i muzyczne. XXV 1910/(II), nr 49, s. 991  
 „Rusalka” Krzywoszewskiego na scenie Rozmaitości; Jubileusz Śliwickiego; Sztuka żargonowa „Szatan” Gordina w Teatrze Małym; „Książę małżonek” Xantrofa w Teatrze Letnim; Debiuty w operze; Wybitniejsze koncerty
- Wieczory teatralne i muzyczne. XXVI 1910/(II), nr 51, s. 1032  
 Występy w operze p. Aleksandrowiczówny; Koncert nad koncertami; Marteau, Casals, Ysaye, Pugno; „Don Carlos” Schillera w Teatrze Wielkim; Jubileusz J. Śliwickiego; Wznowienie „Rozbitków” Blizińskiego; Kamiński i Frenkiel
- Wieczory teatralne i muzyczne. I 1911/(I), nr 1, s. 9  
 Teatralne zakończenie roku. O naszym Tow. Dram. i nieodzownym dla Warszawy posiadaniu popularnego teatru na szerszą skalę; Ostatni koncert symfoniczny; Boujoukli; Owacyjne dziękowanie p. Fitelbergowi i orkiestrze jego
- Wieczory teatralne i muzyczne. II 1911/(I), nr 3, s. 49  
 Co myśli sobie p. Fitelberg; Cztery zaadministrowane nam dozy muzyki programowej i w ogóle nowoczesnej; Czajkowski, Ryszard Straus, Gustaw Mahler; Prześliczna gra na fortepianie Artura Rubinsteina; Ładna i przyjemna nowo paryska na scenie Teatru Małego
- Wieczory teatralne i muzyczne. III 1911/(I), nr 5, s. 94  
 Nowa sztuka Zapolskiej „Panna Maliczewska”; Premiera teatru Letniego „Najlepsza z kobiet”; Lubicz-Sarnowska, Ordon-Sosnowska, Leszczyńska i Dębicka; Ukazanie się Battistiniego na... estradzie koncertowej; Nowe wydanie „Śpiewaków norymberskich”; „Symfonia polska” Paderewskiego w Warszawie; Polsko-czeskie koncertowe... stosunki; Warszawski „Dzień w Japonii”
- Wieczory teatralne i muzyczne. IV 1911/(I), nr 7, s. 130  
 Rozmowa moja z p. Kotarbińskim; Jeszcze jedno wydanie „Ślubów” Fredry; K. Hulewicz
- Wieczory teatralne i muzyczne. V 1911/(I), nr 9, s. 169  
 „Demostenes” Konczyńskiego; „Czarna róża” Jaroszyńskiego; Koncert kompo-



- zytorski Opieńskiego; Jubileusz Prażmowskiego; Francuskie nowości w teatrach Letnim i Małym
- Wieczory teatralne i muzyczne. VI 1911/(I), nr 11, s. 209  
Wykonanie całego „Requiem” Mozarta w Filharmonii pod dyrekcją H. Melcera; „Pochód (jakoby) biczowników” K. Bleyl’go, poemat symfoniczny programowy; „Dzieci” komedia, H. Bahra
- Wieczory teatralne i muzyczne. VII 1911/(I), nr 13, s. 254  
Szekspira „Kupiec wenecki”; Kamiński w roli Schylocka; Ludwik Urstein
- Wieczory teatralne i muzyczne. VIII 1911/(I), nr 15, s. 287  
Teatralno-koncertowa, przedświąteczna walka... z wiosną; Wygranie wielkiego teatralnego atutu „Dzisiejszych” Kiedrzyńskiego; Rozgrzeszenie „Rubikonu” z uprawiania drastyczności dla drastyczności samej; Wielki koncert benefisowo-pożegnalny Fitelberga; Wybitne nowości koncertowe; Rachmaninow; Kilka słów pod adresem gazety „Nowoje Wremia”; Wznowiona opera Czajkowskiego na repertuarze opery Warszawskiej; Przedświątecznemu ruchowi teatralno-koncertowemu stało się zadość, tylko nie dopisała... wiosna
- Wieczory teatralne i muzyczne. IX 1911/(I), nr 17, s. 329  
Przegląd sezonowy
- Wieczory teatralne i muzyczne. X 1911/(I), nr 23, s. 449  
Jak się ułożył nasz letni sezon teatralno-koncertowy; Zamknięcie opery; Powstanie teatru Artystycznego; Eksperymenty z Garabem i Molierem; Katastrofa z „Matką” w Rozmaitościach; Zagraniczna nowalijka; Otwarcie sezonu w Bagateli; „Bóg wojny” Nowaczyńskiego; Co słyhać w operetce i w Teatrze Nowym; Operetka w teatrzyku Renaissance; Koncerty w Bagateli i Dolinie Szwajcarskiej; Otwarcie sezonu w Teatrze Letnim; „Złota kaczka” S. Kozłowskiego
- Wieczory teatralne i muzyczne. XI 1911/(I), nr 25, s. 487  
„Papa” i „Gromiwoja”
- Wieczory teatralne i muzyczne. XII 1911/(II), nr 27, s. 528  
„Trzęsawisko” A. Dembińskiej; Pierwsze ukazanie się na naszej scenie pantomimy artystycznej; „Welon pierotki” Schnitzlera; „Dziatwa Syreny” i „Noc miłości” w teatrzyku Renaissance; Warszawska opera popularna
- Wieczory teatralne i muzyczne. XIII 1911/(II), nr 29, s. 569  
Nasza operetka i krotchwila oraz nasz dramat i komedia; „Samson” Bernsteina; „Piotr Caruso” R. Bracco; Występy gościnne pp. Żelazowskiego i Duninówny; „Cnotliwa Zuzanna” Gilberta; Jednoaktówki w Bagateli. „Kruki” Becque’a
- Wieczory teatralne i muzyczne. XIV 1911/(II), nr 32, s. 629  
„La gamine” Vebera; „La femme et le pantin” Louysa
- Wieczory teatralne i muzyczne. XV 1911/(II), nr 34, s. 670  
Ostatni występ gościnny Żelazowskiego w „Ludwiku XIV” Delavigne’a; Papierowe wznowienie „Podpór społeczeństwa” Ibsena; Polska „revue” w Bagateli;

- Polski wodewil w Renesansie; Teatr Artystyczny wraca do repertuaru... kasowego; „Alt Heidelberg” Forstera*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XVI 1911/(II), nr 37, s. 731*  
*Ostatki lata w salach teatralnych; Ogólna sumacja teatralna w przededniu otwarcia sezonu zimowego; Solski w Krakowie formuje szeregi swej trupy i układa repertuar; Ornanowski w Wilnie ma zgryzot i kłopotów co niemiara; Rozproszenie się Teatru Artystycznego; Teatr Mały wskrzeszony; „Kwiat czarownicy” Zamacoisa w Teatrze Letnim; „Ciemna i plama” Kadelburga i Prestera w Filharmonii*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XVII 1911/(II), nr 40, s. 793*  
*Otwarcie sezonu zimowego w teatrach naszych: „Grube ryby”, „Ponad siły”, „Lotnicy”; Teatr Popularny; Ostatnie letnie wieczory teatralne w Renesansie; Wieści operowe*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XVIII 1911/(II), nr 42, s. 833*  
*Nowa opera Pucciniego na scenie warszawskiej; Debiut autorski Muttermilcha w Teatrze Małym; Otwarcie sezonu koncertowego w Filharmonii; Z. Birnbaum*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XIX 1911/(II), nr 44, s. 871*  
*Kartki pamiętnika; Wrażenia dwutygodniowe z Teatru Wielkiego i Małego, z teatru w Ogrodzie Saskim i z Nowości, z sal koncertowych i przybytków popularnej sztuki dramatycznej*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XX 1911/(II), nr 46 s. 914*  
*„Cygania Warszawska” A. Nowaczyńskiego; „Pierwsza sztuka Fanny” B. Shawa; „Ulubieniec kobiet” Hannequin’a*
- Wieczory teatralne i muzyczne. XXI 1911/(II), nr 51, s. 1023*  
*Konczyńskiego „Straceńcy” w Rozmaitościach; „Dwory Polskie” Majeranowskiego w interpretacji Tow. Dramatycznego; Nowy sukces sceny Śliwińskiego; Michalina Łaska i jej „własny teatr”; „Wesele” Wyspiańskiego w Warszawie*
- Wieczory teatralne i muzyczne. I 1912/(I), nr 1, s. 11*  
*Od „Wesela” Wyspiańskiego do „Dam i huzarów” Fredry; „Sąd” C Halicza*
- Wieczory teatralne i muzyczne. II 1912/(I), nr 4, s. 75*  
*O „Liliach Wenedach” w ogóle i tragedii Słowackiego w szczególności; Występy S. Wysockiej; teatr na Bielańskiej; „Chłuba naszego miasta” G. Wieda*
- Wieczory teatralne i muzyczne. III 1912/(I), nr 6, s. 117*  
*„Uczeń Szatana” B. Shawa; „Elektra” H. Hofmannsthal’a*
- Wieczory teatralne i muzyczne. IV 1912/(I), nr 9, s. 178*  
*„Irydion” Krasieńskiego w Teatrze Zjednoczonym; „Kobieta bez skazy” Zapolskiej w Rozmaitościach*
- Wieczory teatralne i muzyczne. V 1912/(I), nr 11, s. 219*  
*W salach teatralnych; Co słyhać w operze i operetce Nasza publiczność i „Majersonowie” Friedericka; Czego publiczność nasza szuka dziś przede wszystkim*

- w teatrze?; *Era jubileuszów*; *Na widowni Tow. Dramatycznego*; *Janina Świerczewska*; „*Oblężenie Warszawy*” w *Teatrze Zjednoczonym*  
*Wieczory teatralne i muzyczne 1913/(II)*, nr 31, s. 606–607
- Dookoła operetki*  
*Wieczory teatralne i muzyczne 1916/(II)*, nr 39, s. 464  
*Na progu sezonu*; *Rzut oka wstecz*; *Sceny polskie emigracyjne*; *Zrzeszenia*; *Wędrówki*; *Gościny*; *Zmarnowanie repertuaru patriotycznego*; *Kryzys repertuarowy*; *Opera jeszcze milczy*; *Próby zaszczepienia nam kultu Brahmsa*
- Wieczory teatralne i muzyczne 1916/(II)*, nr 41, s. 489  
*Pod pierwszym wrażeniem „Lilii” F. Szopskiego*; *Popis Koła Akademików*; „*Żywy trup*” *Tołstoja w Teatrze Polskim*; „*Jastrząb*” *Croisseta w Rozmaitościach*; *Dalsze występy Kamińskiego w Małym*
- Wieczory teatralne i muzyczne 1916/(II)*, nr 43, s. 511  
*Pierwszy etap sezonowy Teatru Nowoczesnego*; „*Sodomici*” *J. Mściwoja*; *M. Mrozińska w roli... jak dla niej stworzonej*; „*Redaktor Abscynencji*” *A. Orsyda w Teatrze Małym*; „*Na ratuszu*” *E. Czekalskiego w Teatrze Polskim*; „*Syn admirała*” i „*Kobieta, która nie kłamie*” w *Letnim*; *Opera*; *Jeszcze o „Liliach” Szopskiego*; *Pierwszy koncert sezonowy*
- Wieczory teatralne i muzyczne 1916/(II)*, nr 45, s. 537  
*„Dziewica Orleańska” Schillera w Teatrze Polskim*; *3 jednoaktówki Blizińskiego, Zapolskiej i Schnitzlera w Rozmaitościach*; „*W łodzi podwodnej*” *Pesarda i Moreaux w Teatrze Małym*
- Wieczory teatralne i muzyczne 1916/(II)*, nr 47, s. 563  
*„Otello” Szekspira, wznowiony po 10 latach w Rozmaitościach*; *Manifestacje patriotyczne w dn. 5 Listopada*; *10-lecie Teatru Małego*; „*Firma się żeni*”; „*Jaś mordercą*” *Apla*; *Nieustające ożywienie w Teatrze Nowoczesnym*; *Koncerty symfoniczne*; *Földosy i d’Albert*; *Koncert poświęcony muzycznej „Młodej Polsce”*; *Wznowienie „Strasznego dworu”*; *Bolesław Ładnowski i Aleksander Myszuga*
- Wieczory teatralne i muzyczne 1916/(II)*, nr 49, s. 586  
*„Wilki w nocy” komedia w 3 aktach T. Rittnera (Rozmaitości)*; „*Manekin*” *komedia w 3 aktach C. Gavaulta (Teatr Polski)*; „*Familijka*”, *komedia w 3 aktach E. Heltaja (Teatr Letni)*; „*Wilczy bilet*” *A. Zaremby (Teatr Mały)*; *Operetka Leoncavalla „Królowa róż” i operetka O. Straussa „Czar miłośny”*; *Występy koncertowe F. Kaszowskiej*; *J. Thornberga i J. Famillierówny*
- Wieczory teatralne i muzyczne 1916/(II)*, nr 51, s. 610  
*„Zuzanna” 3-aktowa tragedia G. Beylina (Teatr Polski)*; „*Dziesięciu z Pawiaka*” *Rapsod rycerski z dziejów PPS w 4 obrazach J. Ostoi-Sulnickiego (Teatr Nowoczesny)*; „*Siostra Beatryx*” *Maeterlincka (Teatr Mały)*; „*Niebieska kula*” *krotochwila w 3 aktach Caillovetta i de Flersa*

Wieczory teatralne i muzyczne 1916/(II), nr 53, s. 635

„Nieboska komedia” Krasińskiego na scenie; Nowa sztuka Krzywoszewskiego „Zmartwienia pana Hamelbeina” w Rozmaitościach; „Awantura paszportowa” K. Olchowicza; Kamiński... w Letnim; Premiery w Małym i Polskim; Teatry i teatrzyki... nieuwzględnione; Powódź premier, wznowień i koncertów; B. Huberman; Wznowienie „Walkirii” i „Werthera”

Wieczory teatralne i muzyczne 1917/(I), nr 2, s. 29

Wystawienie komedii Szekspira „Wiele hałasu o nic” na scenie Teatru Polskiego; Występ Szkoły Dramatycznej; Egon Petri

Wieczory teatralne i muzyczne 1917/(I), nr 4, s. 51

Strindberg na scenie Teatru Małego; „Tańca śmierci pierwsza część i „Ojciec”; „Biały kaptur” 4-aktowa sztuka historyczna S. Kozłowskiego w Teatrze Polskim; Niefortunna wycieczka naszych Rozmaitości na „szczyrą wieś”; Komedia 5 aktowa J. Wiśniowskiego „Pod blask słoneczny”; W. Backhaus w Filharmonii; Nowy utwór F. Brzezińskiego

Wieczory teatralne i muzyczne 1917/(I), nr 6, s. 82

Wznowienia i wskrzeszenia; „Wesele” na „pierwszej” scenie polskiej; „Przed ślubem” K. Zalewskiego; „Laleczka z porcelany” w Teatrze Polskim; P. Mrozinska w Teatrze Małym; Koncerty; S. Malinowski; Bracia Freuermannowie; Korolewicz-Waydowa na estradzie; Koncert Lutni; Nowa operetka „Trzy panny”

Wieczory teatralne i muzyczne 1917/(I), nr 8, s. 109

Powódź koncertów; Recitale Korolewicz-Waydowej; Występ p. Hafgreen-Waag; Koncert p. Pieńkowskiej; „Dom otwarty” Bałuckiego w Teatrze Polskim; „Strażnik cnoty” Guitry’ego w Teatrze Małym; „Romuald Traugutt” K. Łozińskiej w Teatrze Popularnym i „Polakożercy” M. Swobody w Teatrze Letnim

Wieczory teatralne i muzyczne 1917/(I), nr 12, s. 144

Raptularz miesięczny zamiast dwutygodniowego; „Holender-Tułacz”; Erlösungs-idee Wagnera własnością Heinego; „Piosenki ułańskie” W. Bunikiewicza; Wznowienia w Teatrze Polskim; „Naprzeciwno” Londona; Dramatyczna śmierć Rasputina już „pokazywana” w Nowoczesnym; Dwa wielkie sukcesy Teatru Letniego; Chór „dzieci Powiśla” Koncerty S. Kazuury, Landowskiej, E. Petri’ego; Występy koncertowe i operowe; Wieczory kameralne w Konserwatorium

Wieczory teatralne i muzyczne 1917/(I), nr 14, s. 172

„Lembuscade” Kistemaekers’a w Rozmaitościach i „La porteuise de pain” Montepiña w Teatrze Letnim; 4-aktowe „Badyle i paki” K. Błęszyńskiego w Teatrze Polskim; Lohengrin-Gruszczyński i Mimi-Bandrowska; Koncert monstre połączonych orkiestr

Wieczory teatralne i muzyczne 1917/(I), nr 17, s. 211

„Uczta Herodiady” Kasprowicza; Styl „Ślubów panińskich”; Wznowienie „Aszantki”; Dwa zdania o muzyce Brahmsa; Nowa operetka; „Tańce artystyczne” Trojanowskiego

- Wieczory teatralne i muzyczne 1917/(I), nr 19, s. 240*  
*Nieco o Tatianie Puszkina, Czajkowskiego i Mokrzyckiej; Nasza opera; Koncerty; „Łukasiński” w Rozmaitościach; „Cienie” M. Raczyńskiej; Humoreska Wroczyńskiego i Winawera; Nowa „anterprza” w Teatrze Nowoczesnym*
- Wieczory teatralne i muzyczne 1917/(I), nr 21, s. 265*  
*Wznowienie „Giocondy” i „Zemsty”; „Murzyn” komedia w 3 aktach J. Szaniawskiego; Niepowodzenie na gruncie warszawskim „Świecznika” Musseta; Teatr Nowoczesny przypomniał nam „Żabusię” Zapolskiej; „Ijola” Żuławskiego w interpretacji pp. akademików; W Teatrze Małym po wyjeździe Mrozińskiej; Dwie nowe krotchwile w Letnim; Najprzedniejsze z wiosennych koncertów*
- Wieczory teatralne i muzyczne 1917/(I), nr 24, s. 298*  
*Teatr Polski „Peer Gynt” Ibsena w 15 odsłonach reżyserowanych przez Sosnowskiego, przekł. Kasprowicza; Wznowienie „Cara Pawła” Mereżkowskiego; Metamorfoza przysłowiowego osła Buridana; „Rokowania pokojowe” B. Winawera; Letni przejściowy sezon operowy*
- Wieczory teatralne i muzyczne 1917/(I), nr 26, s. 326*  
*Wznowienie w Rozmaitościach „Pana Jowialskiego” Fredry i „Wyzwania” Górczyńskiego; „Dzieci Waniuszyna” Najdienowa w Teatrze Polskim; Wodewilowa operetka H. Dostala „Kordula”; Debiuty i popisy*
- Or-Ota „Pieśń o sławie” 1917/(II), nr 40, s. 490*
- Wieczory teatralne i muzyczne 1917/(II), nr 28, s. 348*  
*Renesans melodramatu; Po „Roznosicielce chleba” Montepina; „Dwaj malcy” Decourcelle’a w Teatrze Letnim; Bohater dnia: Gruszczyński; Egzaminowy popis Szkoły Dramatycznej na scenie Rozmaitości*
- Dwaj nieśmiertelni 1917/(II), nr 33, s. 409*
- Otwarcie sezonu operowego. „Parya” Moniuszki 1917/(II), nr 36, s. 444*
- Wieczory warszawskie. Opera i koncerty 1917/(II), nr 44, s. 543*
- Otwarcie Teatru Polskiego 1917/(II), nr 45, s. 555*
- Wieczory warszawskie. Opera i koncerty 1917/(II), nr 50, s. 612*
- Wieczory warszawskie. Opera i koncerty 1918/(I), nr 5, s. 56; nr 10, s. 115; nr 17, s. 199.*

### **Rysunki**

- Obchód wianków w Warszawie 1883/I, nr 26, s. 408*
- Regaty pod Warszawą 1883/II, nr 27, s. 8*
- Położenie kamienia węgielnego pod kościół św. Barbary, wznieść się mającym na dawnym cmentarzu świętokrzyskim w Warszawie 1883/II, nr 28, s. 25*
- Scena z 4. aktu „Halki” odśpiewana przez pannę Józefę Reszkównę dn. 2 lipca br. 1883/II, nr 29, s. 40*
- „Porosło, wielmożny panie!” 1883/II, nr 36, s. 152*

- Odmowna odpowiedź 1883/II, nr 46, s. 313
- Scena do powieści J.I. Kraszewskiego „Sfinks” 1883/II, nr 49, s. 371
- Z karnawału 1884/III, nr 55, s. 40
- Ucieczka 1884/III, nr 57, s. 80
- Za obrębem cmentarza 1884/III, nr 65, s. 200
- Niby zielono, a zimno 1884/III, nr 69, s. 264
- Zerwanie mostu drogi żelaznej pod Iwangrodem (Dęblinem) 1884/IV, nr 79, s. 9
- Powódź (*Wieś Gocławek; Ratowanie powodzi na Saskiej Kępie; Rabowanie drzewa na Solcu; Spod Wilanowa; Z Saskiej Kępy; Powiśle po powodzi*) 1884/IV, nr 80, s. 25
- Wianki (*Korowód łodzi i puszczanie wianków; Światło elektryczne puszczane z Pragi; Namiot gdzie sprzedawano róże na rzecz powodzi; Ogień sztuczne*) 1884/IV, nr 82, s. 57
- Z Saskiej Kępy 1884/IV, nr 83, s. 65 (na stronie tytułowej)
- Rok 1885 1885/V, nr 105, s. 8
- Pod czarem 1885/V, nr 130, s. 401 (do wiersza Nieczui *Pod czarem* (na stronie tytułowej))
- Za późno 1885/VI, nr 151, s. 328
- Z wystawy obrazów [salonu] A. Krywulta („Opowiadanie wiarusa” Pochwal-  
skiego; „Refleksje” Stasiaka; „W ucieczce” Szpadkowskiego; „Jesienią” Ko-  
nuszki; „Na pikiecie” Wywiórskiego; „Widok z okolic prądnika” Kochanow-  
skiego; „Napad psów Chełmońskiego”) 1886/VII, nr 162, s. 92
- „Chata za wsią”. Dramat J.K. Galasiewicza i Z. Mellerowej, przedstawiony w  
dn. 5 lutego br. na scenie warszawskiej 1886/VII, nr 163, s. 109
- Karnawał 1886/VII, nr 166, s. 153
- Przy kwietnej niedzieli 1886/VII, nr 172, s. 241 (rys. na stronie tytułowej)
- Groby 1886/VII, nr 173, s. 261
- Wioślarze nad Wisłą (z cyklu *Życie warszawskie*) 1886/VIII, nr 186, s. 53
- Na cmentarzu 1886/VIII, nr 200, s. 277
- Powódź w Krakowie. Rozlew Wisły na Ludwisowie i Zakrzowie widziany od  
strony zamku oraz część nadwyręzonego mostu, zbudowanego w 1887 r.  
1888/XI, nr 274, s. 206
- Powódź w Krakowie. Rozbijanie olbrzymiego zatoru pod Niepołomicami; Obe-  
rwanie się wału pod zamkiem na skutek napływu lodów; Cegielnie miejskie  
na Podgórzu; Cmentarz żydowski; Widok z wałów obronnych na kościoły:  
Bożego Ciała i św. Floriana z częścią Kazimierza; Wieś Dębniaki pod Kra-  
kowie; Ulica Dąbie; Płaszów; Grzegorzówki – cegielnie; Wieś Grzegorzówki;  
Zatory nad Wisłą na Zabłociu 1888/XI, nr 274, s. 208
- Połowanie na niedźwiedzia na Syberii 1888/XII, nr 308, s. 328



- Wspomnienie gór* 1889/XIII, nr 320, s. 105  
*Z wystawy paryskiej. Puszczanie baloników z wierzy Eiffla* 1889/XIV, nr 355, s. 261  
*Zbudzenie wiosny* 1890/I, nr 18, s. 280  
*Na paryskim torze* 1890/II, nr 27, s. 8  
 Rysunki do noweli A. Dygasińskiego *Lis*:  
     *[Wyciągnął za kark jakieś małe zwierzątko]* 1890/II, nr 45, s. 297  
     *[Czasem wspólnie pogonili obaj za kurą]* 1890/II, nr 46, s. 305  
     *[Już dopadał do niego Kosmał ze wzniesionym rydlem]* 1890/II, nr 48, s. 337  
     *[„Pompa, coś ty tu?”]* 1890/II, nr 50, s. 385  
     *[Nareszcie Kosmał sięgnął ręką]* 1890/II, nr 52, s. 417  
*Spotkanie* 1891/III, nr 55, s. 40  
*W zimowy wieczór* 1891/III, nr 61, s. 136  
*Panienczka* 1892/VI, nr 151, s. 321  
*Wieczór Trzech Króli* 1895/(II), nr 41, s. 241  
*Gustaw* 1897/(I), nr 26, s. 501  
*Widmo* 1898/(I), nr 8, s. 142  
*Przeznaczenie* 1899/(II), nr 27, s. 526  
*Winieta* 1899/(II), nr 45, s. 879  
*Brzask* 1900/ (II), nr 33, s. 637  
*Natchnienie* 1900/ (II), nr 33, s. 646 (na stronie tytułowej)  
*Morze* 1902/(II), nr 34, s. 668  
*Winieta* [do K. Przerwy-Tetmajera *Żelazne wrota*] 1903/(I), nr 8, s. 145  
*Projekt pomnika A. Mickiewicza w Wilnie* 1906/(I), nr 11, s. 217  
*Po kołędzie* 1906/(II), nr 51, s. 1120  
*Skały w morzu* 1907/(II), nr 28, s. 570  
*Kwiat paproci* 1908/(II), nr 27, s. 539  
*Rysunek* 1909/(I), nr 17, s. 334  
*Z królestwa mody (do art. „Nieśmiertelna krynolina)* 1913/(II), nr 37, s. 721

**Portrety i fotografie Czesława Jankowskiego  
 na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”**

- 1894/IX, nr 20, s. 320 (kolor)  
 1906/(I), nr 18, s. 344  
 1906/(II), nr 37, s. 726  
 1907/(I), nr 6, s. 126  
 1909/(II), nr 50, s. 1062  
 1917/(II), nr 45, s. 555  
 1926/(II), nr 41, s. 682



## O moim starym „Tygodniku”

## Wspomnień nieco

Miałem wówczas lat, sześć... i czarną, szamerowaną „węgierkę”<sup>6</sup>, z której byłem bardzo dumny. Czarną dlatego, ponieważ były to czasy tak powszechnej żałoby<sup>7</sup>, że nawet dzieciom nie wdziewano wzorzystych sukienek. Zresztą, szkarłatna moja „garybaldka”<sup>8</sup> wyszła już była z mody. Wytartą ostro na łokciach, rzucono gdzieś w głąb szafy i nikt już nie wspominał o niej – ani o bohaterze spod Aspromonte<sup>9</sup>.

Własne przeżywaliśmy dzieje, stokroć, jakby się dziś wyrażono: sensacyjniejsze, niżli włoskie<sup>10</sup>. Częstka zaledwie tych gwałtownych, a ponurych nastrojów i wypadków przeszła mi żywa przed oczami. Osobistego, rzecz prosta, udziału w nich wziąć nie mogłem, ale pamiętam do dziś dnia i nie zapomnę nigdy walącej

6 *Węgierka* – dawne określenie męskiego, wierzchniego ubrania, które zapinane było pod szyję, w późniejszym okresie określano tak krótki żakiet, który ozdobiony był na piersiach haftem.

7 Jankowski urodzony w 1857 r. robi aluzję do noszonej po zdławieniu powstania styczniowego „żałoby narodowej”. Miał wówczas 7 lat i mógł nosić już takie stroje, a także wyraźnie zapamiętać ten fakt. Inną sprawą jest, że na Litwie, czyli tzw. Ziemiach Zabrzanych wszelkie tego typu „demonstracje” spotykały się z bardzo brutalną reakcją Rosjan.

8 *Garibaldka* – koszula męska, z reguły w kolorze amarantowym z czarnymi wykończeniami.

9 Giuseppe Garibaldi (18–18) – włoski rewolucjonista, jeden z głównych bojowników o wolność i zjednoczenie Włoch (Risorgimento); żołnierz i przeciwnik Napoleona III.

Bitwa pod Aspromonte – stoczona 29 VIII 1862 r. z regularnymi wojskami włoskimi, miała utorować Garibaldiemu na czele trzech tysięcy ochotników drogę na Rzym. Przegrana przez niego, choć w samej bitwie został on ranny. Być może określenie o charakterze ironicznym.

10 Aluzja do powstania styczniowego 1863 r. Określenie doskonale ilustrującą funkcjonującą w epoce tzw. „mowę ezopową”. Przy brak możliwości nazwania wprost wydarzeń czy użycia pewnych określeń, stosowano powszechnie rozpoznawalne figury retoryczne, bądź omownie.

cwałem aleją wjazdową, tratującej wielki krąg gazonu, opasującej ze szczękiem broni i hałasem dom nasz, rozsypującej się po całym dworze.

Uderzyły mię zwłaszcza piki, które wówczas po raz pierwszy oglądałem w życiu, ale strachu żadnego nie czułem. Podczas gdy dom cały pełny był żołnierzy i oficerów, bardzo dla mnie ciekawych, siedziałem sobie spokojnie na stole u okna, w małym saloniku. Nie odstępował mnie zacny Szwajcar francuski, moja i ostatnia „bona”, usiłując nadaremnie odwrócić moją uwagę od tego, co się wokół działo, i zająć mnie znowu wielką księgą, którąśmy z nim przed chwilą przeglądali.

Było mi tam jednak do znanego zresztą dobrze „Tygodnika”!

Oficer jakiś z dwoma żołnierzami (poprzedzał ich mój ojciec) przechodził przez salonik. Zatrzymał się, popatrzył na mnie i sięgnął natychmiast ręką ku „Tygodnikowi”.

– To, co takiego? – spytał krótko i pociągnął książkę ku sobie.

Odruchowo nacisnąłem obiema rękami na książkę, nie puszcżając. Ojciec mój pośpieszył zainterweniować. Kazał mi książkę „puścić”, otworzył ją i począł panu oficerowi tłumaczyć coś po rosyjsku. Pan oficer sam kilka stroniec przerzucił, pokiwał głową, znowu popatrzył na mnie, palcem pogroził – i poszli sobie. „Tygodnika” mego nie ruszono.

Mnóstwo, mnóstwo wówczas książek „pokonfiskowano” w domu naszym, a rzecz główna, zabrano w powiatowym miasteczku pobliskim<sup>11</sup> (okolice Wilna) biblioteczkę całą, założoną przez ojca mojego z książek naszych.

Gdy uprzytomnię sobie dwór nasz w lat parę po powstaniu pustym, przycichły całkiem dwór, gdyż matka zimę spędzała w Wilnie przy siostrze, a sąsiedztwo, przerzedzone, też cicho siedziało po dworach swoich i dworkach, przypomnieć sobie mogę, oprócz książek szkolnych moich, oraz francuskich, dwie, trzy zaledwie książki ocalałe po nagłym i prawie doszczętnym rozproszeniu wszystkich domowych, bibliecznych zapasów.

Ojciec mój gospodarzył zawzięcie, często do Wilna wyjeżdżał i literaturą nie zabawiał się wcale – nawet długimi jesiennymi wieczorami. Rodowity Francuz był już wówczas „przy mnie” i potrzeby polskiej książki nie odczuwał. Rodzeństwa nie miałem wcale.

Powiem szczerze: niemal jedynymi książkami polskimi, które w tym życia mego okresie miałem w ręku, były: *Lirenka* Lenartowicza (serie obie), *Gawędy i rymy* Syrokomla i – oprawny, mocno podszargany rocznik pierwszy „Tygodnika Ilustrowanego”.

11 Prawdopodobnie mowa o Oszmianie, mieście na terenie dzisiejszej Białorusi, w okolicach której znajdował się majątek rodziców Jankowskiego; leżała ona w odległości ok. 55 km od Wilna.

„Miewałem” w rękę – ale jakże często! Zwłaszcza „Tygodnik” był mi nieodstępnym towarzyszem, dzięki głównie ozdabiającym go rycinom. Służył mi bowiem mój „Tygodnik” – jak dziś pamiętam, w ciemno-marmurkowej oprawie – do rozmaitego użytku. Przeczytany był cały i nieraz – z wyjątkiem artykułów, dla mnie wówczas niedostępnych. Ale to, co było dostępne i najbardziej interesujące, to odczytywane było niezliczoną ilość razy. Zwłaszcza wiersze. Dziś bym z pamięci niejeden powtórzył. Rycin „kopiowanie” było niewyczerpanym źródłem najmielszej rozrywki. Sam duży tom rocznika służył mi za wyborne „pole” dla skomplikowanych ewolucji moich ołowianych żołnierzy. Wreszcie – wspólnie z również oprawnymi sonatami Beethovena (matka moja posiadała cały ich komplet) kładziony mi bywał na taboret podczas lekcji gry na fortepianie.

Kochany, stary „Tygodnik”!

Dopiero w kilka lat potem, kiedy wróciłem na wieś, na gimnazjalne moje wakacje, zastałem w domu naszym – bieżące numery „Tygodnika”. Po długiej przerwie, gdy się znów życie we dworze naszym ożywiło, zaczęto znów prenumerować pismo...

Lecz ja naprawdę zżyłem się, (zżyłem się najtrwalszymi, bo dziecięcymi wspomnieniami i wrażeniami) tylko z tym „moim” pierwszym rocznikiem „Tygodnika” rozpoczynającym się *Aniołem Zmartwychwstania*<sup>12</sup>, a mającym na karcie ostatniej wizerunek zbroi króla Jana<sup>13</sup>, com ją „przerysował” tyle razy, coraz to zamaszyszą twarz dorabiając w otwór łuskowego szyszaka.

\* \* \*

Trzy, cztery lata mojego życia wiejskiego w cichym, starym domu rodzicielskim stoją jakby pod znakiem tej mozaiki artykułów i rycin, przyległych, zda się, do naszego zakątka, a które z biegiem czasu wyrobiły sobie w domu naszym jakby obywatelstwo jakiegoś sprzętu rodzinnego. I do pewnego stopnia, przypadkowa ta mozaika artykułów i rycin wyrobiła mój dziecięcy umysł, światopogląd, zamiłowania.

Dużo historii i archeologii w pierwszym moim „Tygodniku”; sporo wizerunków ludzi, zasłużonych lub sławą talentu okrytych; gęsto proza przepleciona poezjami. Mój Boże! Żadna mi się postać nie wraziła w pamięć głębiej, ani przedtem, ani potem, niżli... Krzysztof Arciszewski! Dlaczego właśnie Krzysztof

12 Mowa o zamieszczonym na pierwszej stronie rysunku rzeźby Oskara Sosnowskiego *Anioł Zmartwychwstania*. Rzeźba umieszczona została w warszawskim kościele karmelitów św. Józefa na Krakowskim Przedmieściu jako pomnik rodziców rzeźbiarza; zachowana do dziś. „Tygodnik Ilustrowany” 1859, nr 1, s. 1.

13 *Zbroja króla Jana III, podług rys. A. Lessera*, „Tygodnik Ilustrowany” 1860, nr 40, s. 368.

Arciszewski?<sup>14</sup> Bom sto i tysiã razy w wizerunek jego patrzył, wertujãc iloœæ razy nieskoñczonã mój „*Tygodnik*”. Dlaczego na życie całe zapamiãtał, kto by³ ksiãdz Antoniewicz, Magnuszewski, Aleksander Orłowski lub Ignacy Komorowski?<sup>15</sup>

Jest tak¿e w pierwszym roczniku „*Tygodnika*” drzeworyt powãzkowskiego pomnika twórcy *Kaliny* i bardzo widoczny napis na płycie grobowej: *Spiewakowi Kaliny – ziomkowie*<sup>16</sup>. Myœlã, ¿e ¿adna mi „wykuwana” potem formułka gramatyczna nie utkwila tak na zawsze w pamieci, jak ów napis.

A trup Siciñskiego w szafce swojej?<sup>17</sup> A wloœcianki ¿mudzkie? A wielka rycina, obrazujãca staroœwieckie œwiãcone? A scena z *Hrabiny* Moniuszki?<sup>18</sup> A ów – rysowany i nawet malowany razy tyle „wódcz polski w ubiorze wojennym” lub „dowódcza chorãgwi husarskiej”?<sup>19</sup>... Wszystko to widzã dziœ jeszcze tak wyraŹnie

14 Krzysztof Arciszewski (1592–1656) – polski pisarz, wojskowy i podró¿nik; by³ m.in. wicegubernatorem holenderskiej Brazylii; po powrocie do kraju walczy³ przeciw Chmielnickiemu oraz dowodzi³ obronã Lwowa i Zbara¿a w 1648 r. Jankowski wspomina o rycinie w numerze: 1859, t. I, nr 3, s. 17 raz artykule F.M. Sobiszczãñskiego 1859, t. I, nr 3, s. 17–18.

15 Karol Antoniewicz (1807–1852) – ksiãdz, poeta, uczestnik powstania listopadowego, kaznodzieja podczas rabacji galicyjskiej, autor pieœni *Chwalcie ³ãki umajone*; rycina 1859, t. I, nr 6 s. 41 i artyku³ K.M. Wójcickiego 1859, t. I, nr 6 s. 41–42.

Dominik Magnuszewski (1810–1845) – poeta i dramaturg okresu romantyzmu; studiowa³ na Uniwersytecie Warszawskim, a potem bra³ udzia³ w powstaniu listopadowym; osiad³ we Lwowie; rycina 1859, t. I, nr 10, s. 73 i artyku³ K.M. Wójcickiego 1859, t. I, nr 10, s. 73–74.

Aleksander Orłowski (1777–1832) – malarz batalista, dziãki ks. Izabeli Czartoryskiej uczy³ siã u Norblina, a nastãpnie w Petersburgu by³ malarzem wlk. ks. Konstantego; bra³ udzia³ w wojnie polsko-rosyjskiej 1793 r.; rycina 1860, t. I, nr 34, s. 304; artyku³ L. Buszara 1860, t. I, nr 34, s. 303–306.

Ignacy Komorowski (1824–1857) – kompozytor, muzyk w Teatrze Wielkim; rycina 1859, t. I, nr 11, s. 81–82; artyku³ M. Karasowskiego 1859, t. I, nr 11, s. 81–82.

16 Mowa o pomniku na grobie Ignacego Komorowskiego na warszawskich Powãzkach, który zachowa³ siã do dziœ; rycina *Pomnik Ignacego Komorowskiego* 1859, t. I, nr 2, s. 9.

17 Artyku³ W. Maleszewskiego *Trup pos³a upickiego* 1860, t. I, nr 15, s. 118–121 oraz rycina Piechaczka *Trup pos³a upickiego* 1860, t. I, nr 15, s. 119. W³adys³aw Siciñski (1615–1672) – pose³ z Upity, jako pierwszy zerwa³ w 1652 r. sejm krzyczãc *liberum veto*.

18 Cynkotybie J. Lewickiego (scena pierwsza i ostatnia z *Hrabiny*) 1860, t. I, nr 22, s. 184.

19 Rysunki J. Lewickiego: *Wódcz polski w ubiorze wojennym* 1860, t. I, nr 25, s. 216 i *Husarz polski* 1860, t. I, nr 19, s. 157.

i tak wiernie przed oczyma... wyobraźni, tam, kiedyś, przed wielu, wielu laty poruszanej do głębi.

Niemniej mocno wrzeźbiły się w pamięć moją – rysunki humorystyczne Kostrzewskiego. Były ich tam w starym „Tygodniku” dwie serie, podawane częściowo z numeru na numer: historia jedynaka, hulającego w Warszawie, i historia jedynaczki – dwa typy – wiejski gagatek ziemiański i panna z zamożnego domu. Kostrzewski w kilkunastu rysunkach zobrazował cały jego i jej żywot. Arcyzabawnie, dosadnie, z mocną szarżą, a prawdziwie<sup>20</sup>.

I nie tylko ja, mały, pękał ze śmiechu. Ojciec mój okrutnie gustował w tych rysunkach, gościom je często pokazywał, i bywało, goście i sam pan domu, po raz nie wiedzieć który, rysunki oglądają i śmieją się i dowcipkują sami i zabawiają się aż miło przez dobry kawał wieczoru.

Podpisy umiałem na pamięć. Zdaje mi się, że i dziś jeszcze, byle mi pierwszy poddać wyraz, wyrecytuję każdy. Matka natomiast moja, kształcąc kaligrafię ręki mej, jeszcze niewprawnej, dawała mi przepisywać z „Tygodnika” – nieodmiennie wiersze. Polubiłem je bardzo, nauczyłem się rychło niektórych na pamięć, a gdym je recytował, matka mi prostowała wymowę i intonację.

Bywało, o szarej godzinie, klęczę przy niej u szelłonga i mówię cicho rzewny wiersz Andersena o babuni w przekładzie Syrokomli:

*Babunia stara, pomarszczona, siwa,  
Ale oczy jej blaskiem migocą się jeszcze...*<sup>21</sup>

Lubiliśmy ten wiersz bardzo – oboje. Mama mówiła, że jest elegijny i serdeczny... Lecz ja tego wówczas nie rozumiałem jeszcze. Zaś matka moja знаła osobiście Gabriellę z Güntherów Puzyninę<sup>22</sup> i chętnie to powtarzała z okazji znajowania się w „Tygodniku” wiersza innej Gabryeli (Żmichowskiej)<sup>23</sup>: *Circulus vitiosus* ułożonego w formę dwugłosu. Powiada on:

20 Cykle F. Kostrzewskiego: *Historia jedynaczka w 32 obrazkach*, 1859, t. I, nr 3, s. 24; nr 50, s. 40; nr 7, s. 56; nr 10, s. 80; nr 11, s. 88 oraz *Historia jedynaczki w 22 obrazach* 1860, t. I, nr 24, s. 208; nr 26, s. 248; nr 28, s. 248; nr 29, s. 260; nr 30, s. 268.

21 H. Ch. Andersen, *Babunia*, przekł. Syrokomla (Ludwik Kondratowicz), [w:] *Antologia poetów obcych*, Lwów 1882, s. 40–41.

22 Gabriela z Güntherów Puzynina (1815–1869) – ziemianka, poetka, pamiętnikarka; w majątku męża Tadeusza Puzyny Horodziłów stworzyła prężny ośrodek kulturalny i literacki, w którym bywali Syrokomla, A. Kątski, J. Korzeniowski, W. Mickiewicz, S. Moniuszko i W. Wieniawski.

23 Narcyza Żmichowska ps. Gabryella (1819–1876) – pisarka, działaczka

„Wezmę świecę i latarnię i głównię z komina,  
Pójdę szukać, czy jest w świecie poczciwa dziewczyna”

A znowu *ona*:

„Wezmę świecę, wezmę gwiazdy, wezmę jasne słońce,  
Może znajdę w którym chłopcu serce kochające!”

Wielka prostota tej poezyjki ułatwiła mi szybkie spopularyzowanie jej w różnych „sferach towarzyskich” naszego domu. Obie garderobiany wyuczyły się wiersza na pamięć i deklamowały go sobie, szyjąc u okna w dni letnie – nie bez romantycznych wielu akcentów i czysto litewskiego przeciągania.

Rebusy, niemniej niż karykatury Kostrzewskiego, dostarczały często miłej zabawy towarzyskiej. Odgadywano je wspólnie; jam zaś pomimo nawoływań: „Nie mów! nie mów!” – podpowiadał każdemu znany mi dobrze tekst, nieskomplikowany wcale. „Długie warkocze ubierają kobiety” – „Patrząc, a nie widząc, że ona ma kurcze w nogach” itp.

Jeden z sąsiadów zażywający opinii „bardzo zdolnego”, sam jął układać rebu-sy à la „Tygodnik”, przywoził je nam, woził nawet do Wilna, dawał do kopiowania – i budził nimi wszędzie zainteresowanie się powszechne i ukontentowanie.

Powieść Cześniakiewicza i humoreska Wł. Maleszewskiego<sup>24</sup>, obie ilustrowane, tak już były czytane i odczytane doszczętnie, tak w całej okolicy treść ich była zanana – z opowiadań – że ograniczano się już tylko do powtarzania niektórych frazesów, inkorporując je do potocznej rozmowy...

\* \* \*

Dawne to dzieje – powleczone jakby mgłą.

Długo, długo stanowił stary „mój” rocznik „Tygodnika” *pièce derésistance*<sup>25</sup> lektury wiejskiej we dworze naszym. Potem, pamiętam, jak walał się już tylko po stołach, zdystansowany przez innych faworytów. Aż gdzieś zapodział się i znikł.

społeczna; twórczyni koła entuzjastek, prekursorok emancypacji kobiet, autorka głośnej w epoce *Poganki*; wiersz *Circulus vitiosus* 1860, t. I, nr 19, s. 157.

24 *Nowy Kastor i Polluks, czyli historia o dwóch kawalerach zasuszonych na warszawskim bruku, opowiadanie Cześniakiewicza*[przez Józefa Aleksandra Miniszewskiego] 1859, t. I, nr 6, s. 46–48; nr 7, s. 54; nr 8, s. 62–63; nr 9, s. 70–72; nr 11, s. 87; nr 12, s. 95–96.

*Chwila żartu i pustoty, w 8 obrazkach, tekst W. Maleszewskiego, rysunki F. Kostrzewskiego* 1860, nt. I, nr 38, s. 347–348.

25 *Pièce de résistance (fr.)* – gwóźdź programu, ukoronowanie.

W bibliotecznych szafach moich wiejskich, wśród całej kolekcji tomów „Tygodnika” – nie ma go. Nie ma najstarszego, nieodstępnego ongi, mego przyjaciela...

Przyszedł dziś jednak czas, kiedy spłacić mu mogę dług niewygasłej wdzięczności, i myślę, że nie we własnym tylko imieniu kilka tych oto nieśmiertelników składam na jego wytartą, postrzępioną okładkę. Myślę, że nie mnie jednemu przeszedł on przez życie jakby smugą światła, jakby pasmem wrażeń, co nie znikły bez śladu. Każdy z nas tylko, którzy pierwszy rocznik „Tygodnika” pamiętamy, przypomina go sobie na tle innym, na tle dalekim, nawpół pozacieranych wspomnień...

I w miarę, jak wskrzeszają przed oczyma duszy stronicę po kolei jedna za drugą, wspomnienia te nabierają wyrazistości i mocy. W słowa ich nie ująć – ano – i dla kogoby się przydały? Wywołany miraż szczeł.

Zaledwie na krótką chwilę zdołaliśmy odchwycić cząstkę dawnej duszy naszej, tej, która od dawna nie istnieje już. Mniej trwała była ona, niż martwa księga.

„Tygodnik Ilustrowany” 1909/(II), nr 50, s. 1043–1044

*Artykuł ukazał się w związku z jubileuszem półwiecza istnienia „Tygodnika Ilustrowanego” i wielu okolicznościowych artykułów, które ukazały się z tej okazji na łamach periodyku.*



## Stefan Górski

[W redakcji „Kuriera Litewskiego”]

W redakcji „Kuriera Litewskiego” gwaro i ludno. Wielu interesantów z miasta i prowincji. W piśmie wytworzył się już poważny ośrodek życia społecznego i politycznego całego kraju. Jest to już swego rodzaju nie tylko dziennik, ale istny parlament krajowy, tu się zapisują do głosu, mają przemowy, interpelacje, dyskusję prowadzą mieszkańcy Litwy i Białorusi. „Kurier” nie jest organem żadnej partii, służy za wolną trybunę dla każdego głosu. Ustalony kierunek liberalno-narodowy „Kuriera” przejawia się jedynie w artykułach redakcyjnych.

Znany dobrze całemu ogółowi polskiemu literat i publicysta pan Czesław Jankowski dzierży buławę redaktorską w „Kurierze”. Szanowny redaktor zapoznaje mię z personelem redakcyjnym i pokazuje wspaniałe urządzoną redakcję. Takiego lokalu nie ma żaden z dzienników warszawskich.

– Nie wszystkich współpracowników „Kuriera” zastaje pan w redakcji – objaśnia mię uprzedem redaktor – Pora letnia, urlopy. Zresztą, większość naszych współpracowników to ludzie spoza redakcji. Artykuły nadsyłają wszystkie 9 guberni. Wśród ludzi, przygodnie do „Kuriera” piszących, nie brak jednakże politycznie wyrobionych, nadsyłają mi artykuły poważne, z ogromną znajomością przedmiotów. Może często bez rutyny dziennikarskiej pisane, ale mają te rękopisy olbrzymią zaletę: oto ich autorowie naprawdę wierzyli w to, co pisali. To się ceni. Ci ludzie nie robią sobie zawodu z pióra, tym bardziej nie żyją z przekonania danej partii, które mieliby za swoją specjalność i, jak w Warszawie, kazaliby sobie płacić społeczeństwu.

– Artykuły te niewątpliwie tym większy mają wpływ na czytelników?

– Z łona „Kuriera” wyszła już niejedna myśl, niejeden projekt, który społeczeństwo wcieliło w życie. Nasz ogół żąda artykułów poważnych, czytelników mamy bardzo refleksyjnych, żądających wszechstronnego oświecenia tematów. Sprawie polsko-litewskiej poświęcamy już miejsce od paru tygodni, i czytelników wcale to nie nuży. Owszem, sami nadsyłają wciąż nowe listy i uwagi.

– A jak większość społeczeństwa polskiego zapatruje się na autonomię Litwy?

– Jest to sprawa poważna, która zajmuje wiele umysłów politycznych na Litwie. Ogólnie, nie ma przeciwników autonomii, istnieją jedynie różnice poglądów co do terytorium i zasad ustroju. Na ciasne, nacjonalistyczne żądania autonomii etnograficznej, ściśle litewskiej, rzecz prosta, my godzić się absolutnie nie możemy. Ale autonomię 9 guberni, z uwzględnieniem mniejszości narodowych, oczywiście, zaaprobować można z góry bez żadnych różnic zdań ze strony Polaków. Na taką jednak autonomię nie chcą się zgodzić Litwini. Odczuwają całe niebezpieczeństwo większości białoruskiej.

– Obecny zaś stosunek Polaków do Litwinów?

– Nie chcąc wzajemnych wywoływać niesnasek, wołę przemilczeć wszelkie niechętnie nam głosy, jakie wciąż jeszcze znajdują gościnę w „Vilniaus Žinios”. Poza tym, z dziennikarzami litewskimi utrzymujemy towarzyskie stosunki, tak iż walki nie posunęły się jeszcze do podobnie anormalnych stosunków, jak z Rusinami we Lwowie. W każdym razie, gdyby mogło pomiędzy nami istnieć większe zaufanie i porozumienie, wiele więcej zrobilibyśmy dotąd dla obu narodów. Oto proponowałem już, aby przy spólnym działaniu przeprowadzić choć zmianę ulic w Wilnie, ale i to spotyka na przeszkody litewskie.

– A życie społeczne w Wilnie, uniwersytet wolny?

– Napotyka ją na liczne trudności z braku nade wszystko ludzi, społecznie pracujących. Zasadnicze instytucje narodowo-oświatowe są zaledwie w sferze projektów. Wszystko zwala się na barki kilkunastu jednych i tych samych przepracowanych ludzi. Nie zawsze stać nas na wyzyskiwanie zmienionych warunków politycznych. Do tego dzielenie się na parę partii utrudnia tym więcej planową i nieodzowną pracę publiczną. Stosunki bywają niekiedy dość przykre.

„Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 37, s. 726

*W 1906 r. w związku z wyborem Czesława Jankowskiego do I Dumy Rosyjskiej uka-  
zało się na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” kilka wzmianek temu poświęconych<sup>26</sup>.*

oprac. Grzegorz P. Bąbiak

<sup>26</sup> Jedną z nich był zwięzły jego życiorys: „Czesław Jankowski, znany poeta (jako *Czesław*), redaktor «Kuriera Litewskiego», urodził się w 1857 r. w Polonach powiatu Oszmiańskiego, guberni wileńskiej. Studia odbywał w Uniwersytecie Warszawskim. Wydał kilka tomów poezji, tom nowel, oraz obszerną monografię powiatu oszmiańskiego”. Por. (1906/(I), nr 18, s. 344).

---

## **Fragment *Słowniczka szkolnych wyrażen, wysłowień, nazwań, słów, wyrazów i.t.d.* (1873) Czesława Jankowskiego**

---

**D**zięki życzliwości prof. Tadeusza Bujnickiego do Wilna dotarły materiały archiwalne dotyczące Czesława Jankowskiego. Znajdowały się one wcześniej w archiwum prywatnym warszawskiego historyka prof. dr. hab. Tomasza Szaroty, którego rodzina jest spowinowacona z pisarzem<sup>1</sup>. Wśród archiwaliów znalazł się m.in. fragment rękopiśmiennego słowniczka, sporządzonego w 1873 roku przez Jankowskiego, wówczas ucznia klasy III gimnazjum w Mitawie (obecnie Jełgawa na Łotwie). W tym miejscu warto przypomnieć, że Jankowski był uczniem tego gimnazjum w latach 1870–1877. Było to gimnazjum państwowe z niemieckim językiem wykładowym, o starych, tolerowanych przez rosyjskie władze, tradycjach<sup>2</sup>. Jego dawna nazwa brzmiała Academia Petrina, później (w 1806 r.) zmieniona na Gymnasium Academicum i Gimnasium Illustre. Założył ją w 1775 r. książę kurlandzki Piotr Biron. Gimnazjum mitawskie było popularne wśród dzieci ziemian z gubernii litewskiej i białoruskiej i Żmudzi, uczyło się tu wielu Polaków oraz Litwinów<sup>3</sup>. Za czasów nauki Jankowskiego w Mitawie dyrektorem gimnazjum był hrabia Wilhelm Nałęcz Raczyński, 70-letni były rotmistrz huzarów grodzieńskich, później zastąpił go na tym stanowisku S.K. Sabinin, syn znanego archeologa i teologa, który rozmawiał z uczniami nie tylko w języku niemieckim, ale też w języku polskim.

Gimnazjum w Mitawie Jankowski poświęcił niedużą książkę *Wspomnienia* (1905) oraz dwa artykuły opublikowane w dzienniku „Słowo”<sup>4</sup>. Przyszły

1 Zob. I. Fedorowicz, *Między „tutejszością” a europejskością*, „Rota. Dodatek historyczno-patriotyczny dla Polaków na Litwie” do „Tygodnika Wileńszczyzny”, 2017, nr 964, s. 6.

2 M. Stokowa, *Czesław Jankowski*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX–XX wieku*, pod red. Kazimierza Wyki i Henryka Markiewicza, t. 1, Warszawa 1964, s. 373.

3 Por. J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1982, s. 227.

4 Cz. Jankowski, *Wspomnienia*, Warszawa 1905; *Horatii Carmina*, „Słowo”

literat wspominał, że nie wszyscy uczniowie (do nich zaliczał także siebie), którzy rozpoczynali naukę w tej szkole, znali dobrze język niemiecki. Pomimo to spotykali się oni z bardzo przychylnym traktowaniem ze strony nauczycieli, w tym rodowitych Niemców. Atmosfera szkolna sprzyjała poznawaniu przez młodych ludzi literatury antycznej, niemieckiej, polskiej. Jak zauważyła Irena Fedorowicz, gimnazjum to „zapewniło przyszłemu poecie i tłumaczowi gruntowną wiedzę z zakresu literatury antycznej i niemieckiej oraz dobrą znajomość kilku języków obcych (łaciny, greki, niemieckiego, francuskiego”<sup>5</sup>, co później bardzo mu pomogło w pracy translatorskiej. Poziom i kierunek szkoły, którą Jankowski określił jako „ultraklasyczną”<sup>6</sup>, sprawił, że wyszedł on z niej gruntownie przygotowany do późniejszych studiów filozoficzno-historycznych.

Chociaż gimnazjum w Mitawie było szkołą z nauczaniem w języku niemieckim, ale uczniowie narodowości polskiej mieli swobodny dostęp do rodzimej literatury, wydawanej w Paryżu, Berlinie i Lipsku, mieli też własne stowarzyszenie. Jankowski wspominał o tym:

Odbywały się wieczory prywatne dyskusyjne; wspólne czytania; wielu z nas zaprawiało się w pisanie studiów i rozpraw osobliwie historycznych. Nikt nas nie myślał niepokoić. Nie znaliśmy, co to strach przed ... rewizją, przed policją<sup>7</sup>.

Być może w trakcie jednego ze spotkań członków stowarzyszenia zrodził się pomysł zwrócenia uwagi na słownictwo, jakiego używają uczniowie narodowości polskiej. Świadczy o tym zachowany rękopiśmienny fragment słowniczka sporządzonego przez Jankowskiego. Słowniczek w postaci broszurki nie jest kompletny. Całość liczy zaledwie 18 stron i 14 haseł. Papier żółty, kartki o wymiarach 17,5×11 cm, luźne, prawdopodobnie wydarte z notesu. Na stronie tytułowej znajduje się informacja o miejscu i roku spisania – Mitawa 1873.

1924, nr 77, s. 2–3; *Mitawskie pokłosie. Przypisek do zarysu „Na Łotwie“*, „Słowo” 1927, nr 207, s. 2–3.

5 Zob. I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005, s. 16.

6 Cz. Jankowski, *Wspomnienia*, s. 5.

7 Cz. Jankowski, *Mitawskie pokłosie. Przypisek do zarysu „Na Łotwie“*, „Słowo” 1927, nr 207, s. 2.

# S Ł Ó W N I C Z E K

szkolnych wyrażen, wystowien,  
nazwan, ston, wyrazow  
i. t. d.

Spisak  
Czeskaw .y.

Milana  
1873.

Strona tytułowa słowniczka Cz. Jankowskiego.

Rękopis odznacza się pewną starannością graficzną, ale nie zawsze czytelnym pismem. Słowniczek zawiera *Wstęp* (s. 5–10) oraz hasła słownikowe A-C. Na strukturę artykułu hasłowego składają się na ogół wyraz hasłowy (jego wariant w języku niemieckim), definicje znaczeń oraz krótki cytat ilustrujący użycie wyrazu, np.

**Anszafować** (anschaffen) Sprawić, kupić nabyć. – Czysto niemiecki wyraz lecz wielce rozpowszechniony. – Głównie w znaczeniu kupowania książek i seksternów (n.p. „czy już anszafowałeś sobie atlas” = „czy już kupiłeś sobie atlas”).

Wyjątkowo pojawiają się inne informacje, np. nawiązania do dorocznych uroczystości szkolnych:

**Actur** Nazwanie dorocznej szkolnej uroczystości przy oddawaniu dyplomów i medalów kończącym nauki gimnazjalne. Najczęściej w połowie Grud=nia. Wszyscy profesorowie w mundurach pełnej formy, i liczna publika zbierają się do auli oko=ło godz. 11.stej. pr:pl. Modlitwa ze śpiewaniem psalmów otwiera uroczystość. Po niej następują mowy abiturientów w językach łacińskim, greckim, ruskim i;[?] francuskim i;[?] niemieckim. W antraktach chór śpiewaków pod przewod=nictwem gimnazjalnego metra śpiewu wykonywa qu[?]artety, chory, se[?]ktety i.t.p. Dyrektor po krótkiej przemowie wymienia konkursowe rozprawy, oddaje dyplomy, i medale oraz skresla w głównych wyrazach działalność całoroczną zakładu. Kończy ten obchód odezwa pożegnalna jednego z primawerów[?] do opuszcza=jących Gimnazium kolegów. –

Prawdopodobnie jest to fragment większej całości słowniczka, o czym świadczy fakt, że przy niektórych hasłach są podawane odsyłacze kierujące do haseł, które miały być w dalszej części, np.: „**Abszpikować** od słowa „szpikować” (vid: szpikować)” (s. 12).

O motywacji, jaką się kierował autor słowniczka, świadczy obszerny *Wstęp*. Uczeń klasy III chciał „zebrać, mniej więcej systematycznie ułożyć i (...) objaśnić niektóre słowa i wyrażenia mało przez ogół znane lecz niemniej ciekawe i oryginalne” (s. 5). Bodźcem do powstania tej pracy był fakt, że dostrzegł on w polszczyźnie swoich kolegów szkolnych duży wpływ języka niemieckiego. Gwarę szkolną stanowiły przeważnie wyrazy wzięte z języka niemieckiego z minimalną asymilacją do właściwości języka polskiego, najczęściej z dodaniem tylko polskich końcówek. Jankowski zastrzegł, że uwzględnił w swoim słowniczku wyrazy najbardziej rozpowszechnione w gwarze szkolnej. *Wstęp* jest opatrzony datą 13 grudnia 1873 oraz podpisem Czesław J.

Ze względu na unikatową wartość omawianego słowniczka, przytaczam w całości jego zachowany fragment. Jest to niewątpliwie swoisty dokument minionej już epoki<sup>8</sup>.

## SŁOWNICZEK

szkolnych wyrażeń, wysłowień, nazwań, słów, wyrazów i.t.d.

spisał Czesław J.

Mitawa 1873.

## WSTĘP

Niniejszy słowniczek nie ma być ani podręczną, ani [?] ni też kieszonkową książką. Zbierając go nie miałem na myśli najmniejszego celu dydaktyczno=poucającego, nie miałem na względzie (przyznaję się do winy, lecz tłumaczę się skromnością) ni korzyści, ni niezbędnej potrzeby, ni dobra ogółu. – Chciałem tylko zebrać, mniej więcej systematycznie ułożyć i o ile umiem objaśnić niektóre słowa i wyrażenia mało przez ogół znane lecz niemniej ciekawe i oryginalne.

Nie stanowią one odrębnego języka, lecz mału pomału wkradły się w mowę już i tak zaniedbaną i skażoną uczącej się młodzieży naszej. –

Są to częścią wzięte czysto z niemieckiego słowa i wyrażenia, częścią już zupełnie oryginalne i samoistne wyrazy które przez czas i przez ciągle użycie nabrały prawa obywatelstwa w tak lakoniczno-niedbałym języku szkolnym.

Jak białe płótno zawieszone nad parą, tak nasz język polski mając ciągle tak wpływową styczność z niemczyzną, przesiągnął[?] mimo woli ciągle wokoło słyszana mowę. Wystąpiły tu i ówdzie plamy – niemieckie słowa z polskimi końcówkami; jedne[?] ciemniejsze – dawne, nic niezmienione prowincio=nalizmy szkolne; drugie niby jeszcze swój pierwotny kolor mające, lecz w gruncie dobrze już pokrywające słowiańską formę i brzmienie. Płótno zżużło, pociemniało i dzisiaj trudno znaleźć białą, nieskażoną scieszkę[?] w mowie którego z wychońców tutejszych zakładów naukowych. Gorzka to ale święta prawda. – Smutno posłuchać rozmowę w koleżeńskim kółku naszej młodzieży. – Oto kilku znajomych zebrało się. Sercem i duszą Polacy, kaźden z nich czyta, kaźden z nich pi-sze znanem od kołyski językiem, a toź tu [?] u nich co dziesiąte słowo niemiecki wyraz, nie swojskie wyrażenie lub cudzo=ziemski zwrót mowy.

8 Zachowuję pisownię i interpunkcję oryginalną słowniczka. Wyrazy niepewne oznaczam: [?]. W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować doc. dr Dianie Šileikaitė-Kaishauri z Katedry Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wileńskiego za pomoc w odszyfrowaniu haseł niemieckich oraz wszelkie uwagi.



A wszystkiego tego przyczyną nie jest bynajmniej brak chęci uchronienia się od zgubnego wpływu obcego narzecza, lecz wprost niedbalstwo, opieszałość i po części a może nawet przeważ=nie niedojrzałość i wrażliwość młodego, dziecinnego naszego umysłu.

Słowa i wyrażenia które tu podaję są w powszechnym użyciu. Każdy uczeń, nie ręczę czy się kiedy dłużej nad nimi zastanowił, lecz miał ich niezliczone razy na ustach, zna je, wie ich użycie trafne i dobrze ma=lujące rzecz lub działanie i – iż tak [?] zżył się z nimi jak z miłymi i dawnymi znajomymi. Jest ich bardzo dużo gdyż każde prawie słowo (verbum<sup>9</sup> niemieckie za dołożeniem końcówki „owac” często gęsto zamienia brakujący na prędcę wyraz. Takim sposobem, język polski powiększa się w mowie naszych młodych ziomków w tysiące mniej lub więcej często używanych słów pseudo-polskich słów. – Ich wyliczać któżby miał ochotę. Trzeba by mu było wypisać większą część wyrazów niemieckiego języka; ja też wymienię tylko najbardziej używane, a mianowicie będę się starał wyszczególnić o ile mnie moje wiadomości na tym polu pozwolą same odrębne, oryginalne i czysto szkolne wyrażenia, które bez żadnej lub z bardzo niewielką od=mianą wkradły się w naszą mowę i są między nami zarówno często u=żywane i lubione[?] ja i u naszych niemieckich kolegów. –

Opisywać życie szkolne, przyjemności i smutne jego chwile, biedy i radości nie będę we wstępie do słowniczka.

Nie prędko wspomnienia z tego czasu zatrą się[?] w pamięci.

Może kiedyś, za lat kilka, ba może kilkanaście rzuciwszy okiem na te dawne szkolne wyrażenia i słowa, staną w oczach obrazki z minio=nej przeszłości ..... Sąsiad na ławce, nauczyciel przy tablicy – cisza lekcyi- gwar rekreacyi<sup>10</sup> – w domu lampka nad grammatyką – koledzy – zna=jomi ..... Hej, mój[?] Boże a wszystko to w jednym dźwięku[?] może już zapom=nianego[?] lecz niegdyś dobrze znanego słowa !

Tymczasem – widzę że już kilka kar=tek (w brulionie) się zapisało, a ponie=waż wynalazek Guttenberga pewno jeszcze nie prędko stanie mnie na usługę a do przepisywania czuję, niewiem czy wrodzoną lecz dotąd przynajmniej nieprzyzwyczajoną apatię, więc oszczę=dzając sobie trudu, kończę moje bazgra=molenie wiedząc że nikomu tem przykrości nie wyrządzą ani ubliżą ani się narażą. –

Jak to przyjemnie być samemu i czytelnikiem – i wydawcą i krytykiem !

Mitawa 13.go grudnia

1873.

Czesław J.

9 Verbum (łac.) – czasownik.

10 Rekreacja (łac.) – odpoczynek.

## A.

**Abfasować** (*abfassen*) pierwsze znaczenie niemieckiego słowa: składać, napisać, ułożyć. W języku szkolnym: złowić na gorącym uczynku, schwytać, spstrzeć[?], zanotować., figiel lub przestąpienie praw szkolnych. Wyrażenia: „Ledwo że mnie nie abfasował” = ledwo że mnie Professor nie złowił na gorącym uczynku (n.p. przy odpisywaniu cudzego ćwiczenia, przy otwieraniu książki pod ławką i.t.p.). Wyraz bardzo lubiony i rozpowszechniony na[?] wszystkich prawie zakładach naukowych (podobne wyrażenie: *vid* „au[?] „abklapować”).

**Abklapować** (*abklappen*) wykryć przestępstwo złowić (lecz już po spełnieniu winy) schwytać. – Te wyrażenie różni się od poprzedzającego tem że tamte określa działanie jednocześnie z wypełnieniem przewinienia, te zaś oznacza czynność wyrażoną przez to słowo już po spełnieniu takowego[?]. – I tak abklapować nie znaczy złowić za rękę lecz wykryć wino=wajcę. Także w opowiadaniu już minionego zdarzenia, w ogóle rzadko się używa wyrażenia „abfasować” (np: „często bywał abfasowany przez nauczyciela”) więcej w takim razie jest używane słowo „abklapować” (np: tego dawniej prawie codzień abklapował professor). Żadne tu prawidło nie może mieć miejsce, jednak bliższe wnikięcie w użycie tych dwóch wyrazów i pilne obserwowanie naprowadziło mnie na ten wniosek: bodajżem się nie omylił w moim twierdzeniu.

**Abszpikować** (*abspizieren*) od słowa „szpikować” (*vid*: szpikować) 1. Odpisać od kolegi zadanie, ćwiczenia i.t.p. 2. Czytać ukradkiem podczas recytowania lekcji. – z otwartej na ławce książki. – Zazierać w sekstern<sup>11</sup> piszącego sąsiada i odpisywać od niego cokolwiek i.t.p. Wyrażenia: „On zawsze odemnie abszpikuje zadania” = od odpisuje (kopiuje) z mojego seksterna. Spolszczałe wyrażenie i więcej między polakami używane jest „odszpikować” (*vid*: „odszpikować”).

**Actur** Nazwanie dorocznej szkolnej uroczystości przy oddawaniu dyplomów i medalów kończącym nauki gimnazjalne. Najczęściej w połowie Grudnia. Wszyscy profesorowie w mundurach pełnej formy, i liczna publika zbierają się do auli około godz. 11.stej. pr:pl. Modlitwa ze śpiewaniem psalmów otwiera uroczystość. Po niej następują mowy abiturientów w językach łacińskim, greckim, ruskim i;[?] francuskim i;[?] niemieckim. W antraktach chór śpiewaków pod przewodnictwem gimnazjalnego metra śpiewu wykonywa qu[?]arty, chory, se[?]ktety i.t.p. Dyrektor po krótkiej przemowie wymienia konkursowe rozprawy, oddaje dyplomy, i medale oraz skreśla w głównych wyrazach

11 *Sekstern* (łac.) – zeszyt z 6 arkuszy lub książka nie oprawiona. Zob. *Słownik wyrazów obcych* PWN, pod red. J. Tokarskiego, PWN, Warszawa 1980, s. 673. Por. *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. VIII, S-Ś, PWN, Warszawa 1966, s. 124.

działalność całoroczną zakładu. Kończy ten obchód odezwa pożegnalna jednego z primawerów[?] do opuszczających Gimnazium kolegów. –

**Anszafować** (anschaffen) Sprawić, kupić nabyć. – Czysto niemiecki wyraz lecz wielce rozpowszechniony. – Głównie w znaczeniu kupowania książek i seksternów (n.p. „czy już anszafowałeś sobie atlas” = czy już kupiłeś sobie atlas”).

**Auskiejlować** (auskeilen) (Vid. „Kiejlować”) Wybić, wytłuc, rozbić, wypędzić. – Więcej używany niż wyraz od którego pochodzi (kiejlować) **Wyrażenia:** 1. Aus=kiejlować szybę = wybić (rozbić) szybę 2. A: kogokolwiek = wytłuc, (wybić) kogokl: 3. Jego auskiejlowali (er wurde ausgekeilt) = jego wypędzili (n.p. ze szkoły, z Gimnazium) W tym ostatnim znaczeniu więcej jeszcze używa się wyrażenia „Auskn[?]a=lować” (Vid: „Auskn[?]alować”).

**Ausknalować** (ausknallen) właściwie: wystrzelić, pęknąć z łoskotem. W języku szkolnym: wypędzić, wygnać. **Wyrażenie:** Jego ausknalowali (Er wurde ausgeknallt) = jego wypędzili, on został wypędzony. – Często i lubione wyrażenie mianowicie w niższych klassach. –

**Ausszpikować** (ausspizieren) Nie niema wspólnego z podobnym mu słowem „szpikować” – uciec, drapnąć, wywniąć się [?], umknąć. – **Wyraż.n:** Zamknięto go do karceru ale aus=szpikował (er ist ausgespiziert) = z. g. d. kar=ceru, ale uciekł, ale drapnął „Kazano mu zostać ale ausszpikował = kazano mu zostać ale uciekł, wywinął się, od kary”.

## B.

**Balgować się** od słowa „sich balgen”. biadować się, biedzić się – w języku szkolnym = mocować się, targać się, borykać się. – „Jak tylko się zbiorą to zaraz zaczynają balgować się” = zaczynają zaraz bić się, targać się, czubić i.t.p.

**Band.** Czuć band, mieć band do kogokol=wiek = być zakochany, kochać, czuć miłość do kogokolwiek. – Od słowa „Band”[?] (band) wstęga, związek, sznurek, taśma, pas – więc[?] – być z kimś związanym, przywiązać się do kogokolwiek. **Wyrażn.** „On poczuł straszny band do tej a tej osoby” = on strasznie się zakochał” (vid. „Ferszizować się”).

**Bummelować** (bummeln) Rzeczow=nik „Bummelerei” (Bumelacya) nie używa się. – Najprawdopodobniej od słowa „baumeln” dyndać (baumeln). Czysto szkol=ne wyrażenie – Spacerować, włóczyć się, dyndy zbijać, bruki zbijać. **Wyrażn:** „Cały dzień bumeluje” = cały dzień nic nie robi tylko przechadza się, tylko spaceruje, tylko włóczy się po ulicach. Spacerować, wyjść na przechadzkę w licznym towarzystwie, nie nazy=wa się jednak bummelować. Bum=melować można tylko jednemu a naj=więcej we dwóch lub we trzech. Żadko się też to wyrażenie używa jeżeli jest mowa o starszych i dorosłych osobach. Wyraz nadzwyczaj rozpowszechniony i często używany. –

**Bummler** (Bummler) włączający się przechadzający się wzdłuż i wszerz po ulicach, ciągle spacerujący, lubiący spacerować, używający przechadzki (flâneur) dyndy zbijający. Wyrażn: „To pierwszy butler”) = Ten nic nie robi tylko cały dzień bruki zbija.

**Brummować** (brummen) mrużyć – w języku szkolnym być zamkniętym w karczerze. (vid siedzieć). Wyrażn: „Jak długo brum=mowałeś = jak długo byłeś zamknięty „Czy musisz brummować = Czy musisz siedzieć = czy zamknął cię profesor = czy kazał ci zostać za pokutę w klatce ? – (Vid. hukować, nachsikować[?], siedzieć).

### C.

**Cenzura.** (Zensur) od słowa łacińskiego=go „censeo” oceniam. Właściwie „ocenie”. 1. Oddawanie uczniowi świadectwa przy końcu każdego półrocza. Rodzaj uroczys=tości szkolnej. Wszystkie klasy zbierają się ostatniego dnia, zwykle o godzinie 9tej. Dyrektor, a w innych zakładach [?] inspektor oddaje każdemu z osobna świadectwo i oznajmuje głośno otrzymanie promocji do wyższej klasy. 2. Świadectwo na którym wymienione są zdania otrzymane (z każdego) w minionym półroczu [...].

Na tym się słowniczek urywa. Reasumując można stwierdzić, że na uwagę zasługują występujące w tym tekście pewne elementy kresowe, wynikające z pochodzenia samego autora (powiat oszmiański). W warstwie fonetycznej dość często występuje odwrotny niż na polskim obszarze rozkład *o* i *ó*. Przyczyną takiego pomieszania jest brak poczucia historycznie ustalonej oboczności *o:ó*. Zdaniem Z. Kurzowej:

kresom północnym obca była dziewiętnastowieczna norma ogólnopolska w zakresie *o – ó*, rozbiły ją silne tendencje tego dialektu do innowacji i wyrównań analogicznych wywołane jego białoruskim podłożem językowym<sup>12</sup>.

Pod wpływem ruskim *o* wystąpiło w wyrazach *głownie, chory* (w zn. *chóry*). Natomiast występowanie *ó* kosztem *o* znalazło się w przykładach *słowniczek* oraz *zwrót*.

Na podstawie grafii rękopisu widoczna jest odmienność kresowej wymowy spółgłosek średniojęzykowych autora, np.: *świadectwo, właściwie, śpiewaniem, śpiewu, śpiewaków, ćwiczenia, ścieżkę, skreśla, częścią*. Warto tu również odnotować wahania spółgłosek miękkich i twardych *c:c'* w wygłosie,

12 Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa-Kraków 1993, s. 225.

które wystąpiły w przykładach *wytłuć* oraz *nić* (w zn. *nić*). Tę cechę wymowy uznawano za kresowy dialektyzm, który usiłowano wiązać z wpływem języka białoruskiego lub litewskiego<sup>13</sup>.

Słowniczek Jankowskiego, mimo swojej niedużej objętości, wielu braków warsztatowych i niekonsekwencji zapisu (należy pamiętać, że autor miał wtedy zaledwie 16 lat), może stanowić cenne źródło badawcze. Przedstawiony powyżej słowniczek jest pewnym epizodem w dziejach szkolnej gwary uczniowskiej, epizodem ograniczonym określonym czasem i określoną przestrzenią. Rękopis tekstu może być również cenny pod względem historycznym, stanowi bowiem źródło nieznanych nam już dzisiaj informacji i poglądów samego autora.

## Źródła archiwalne

Jankowski Cz., *Słowniczek szkolnych wyrażeń, wysłowień, nazwań, słów, wyrazów i.t.d. (1873)*, rękopis ze zbiorów prof. Tomasza Szaroty, obecnie w posiadaniu Ireny Fedorowicz.

## Źródła drukowane

Jankowski Cz., *Horatii Carmina*, „Słowo” 1924, nr 77, s. 2–3.

Jankowski Cz., *Mitawskie pokłosie. Przypisek do zarysu „Na Łotwie”*, „Słowo” 1927, nr 207, s. 2–3.

Jankowski Cz., *Wspomnienia*, Warszawa 1905.

## Bibliografia

Fedorowicz I., *Między „tutejszością” a europejskością*, „Rota. Dodatek historyczno-patriotyczny dla Polaków na Litwie” do „Tygodnika Wileńszczyzny” 2017, nr 964, s. 1, 6.

Fedorowicz I., *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków 2005.

Kurzowa Z., *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa-Kraków 1993.

Ochmański J., *Historia Litwy*, Wrocław 1982.

<sup>13</sup> Tamże, s. 95–96.

*Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. VIII, S-Ś, PWN, Warszawa 1966.

*Słownik wyrazów obcych PWN*, pod red. J. Tokarskiego, PWN, Warszawa 1980.

M. Stokowa, *Czesław Jankowski*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX–XX wieku*, pod red. Kazimierza Wyki i Henryka Markiewicza, t. 1, Warszawa 1964.

## Czesławo Jankowskio „Mokyklinių pasakymų, posakių, pavadinimų, žodžių, junginių ir t. t. žodynėlio“ (*Słowniczek szkolnych wyrażeń, wysłowień, nazwań, słów, wyrazów i.t.d.*) (1873) ištrauka

### Santrauka

Darbo tikslas – pristatyti ir aptarti anksčiau nežinomą Czesławo Jakowskio žodynėlio pavadinimu „*Słowniczek szkolnych wyrażeń, wysłowień, nazwań, słów, wyrazów i.t.d.*“ rankraštį. Žodynėlį 1873 metais sudarė Jankowskis, Mintaujos (dabar – Jelgava, Latvija) vokiečių gimnazijos III klasės moksleivis. Jankowskio žodynėlis, nepaisant nedidelės apimties, daugelio rengimo trūkumų ir įrašų ne-nuoseklumo, gali būti vertingas tiriamasis šaltinis. Pristatomas žodynėlis yra tam tikras moksleivių šnektos epizodas, ribojamas tam tikro laiko ir tam tikros erdvės. Žodynėlio rankraštis gali būti vertingas ir istoriniu požiūriu, nes tai yra dabar jau mums nežinomų dalykų ir paties autoriaus pažiūrų šaltinis.

**Raktiniai žodžiai:** žodynas, moksleivių šnektas.

## Fragment of “*Słowniczek szkolnych wyrażeń, wysłowień, nazwań, słów, wyrazów i.t.d.*” (1873) by Czesław Jankowski

### Summary

The aim of this paper is to present and discuss the previously unknown long-hand of *Słowniczek szkolnych wyrażeń, wysłowień, nazwań, słów, wyrazów i.t.d.* (1873) written by Jankowski, a III form gymnasium student in Mitava (current location Jelgava, Latvia). Despite little size, lack of workshop and inconsequent notes, Jankowski's Dictionary can be a valuable research source. This Dictionary is a certain episode of youth's scholastic dialect, which is constricted to a specific time and place. The longhand of this dictionary can also be valuable in terms of history, because of sources of information unknown today and the outlook of the author himself.

**Keywords:** Czesław Jankowski, vocabulary, school slang.



Gymnasium zu Mitau.

CENZUR - ZEUGNISS

für den *Sectanen Georlaw Jankowski,*  
 ertheilt den *15. September 1871.*

Ordnung.	Betragen.	Lehrgegenstände.	Aufmerksamkeit.	Fleiss.	Fortschritte.	Bemerkung.
		Religion . . . . .		<i>sehr gut</i>	<i>gut</i>	Wiederbeginn der richts den <i>10.</i>
		Mathematik . . . . .		<i>gut</i>	<i>gut</i>	
		Geschichte . . . . .	<i>gut</i>	<i>im Fortgang gut</i>	<i>im Fortgang gut</i>	<i>Wied. an Gänze an</i>
		Geographie . . . . .	<i>gut</i>	<i>gut</i>	<i>gut</i>	
		Geschichte Russlands . . . . .				
	<i>sehr gut</i>	Deutsch . . . . .	<i>gut</i>	<i>sehr gut</i>	<i>gut</i>	
		Russisch . . . . .		<i>sehr gut</i>	<i>sehr gut</i>	
		Lateinisch . . . . .	<i>sehr gut</i>	<i>gut</i>	<i>sehr gut</i>	
		Griechisch . . . . .	<i>gut</i>	<i>gut</i>	<i>im Fortgang gut</i>	
		Französisch . . . . .				
		Naturgeschichte . . . . .		<i>gut</i>	<i>sehr gut</i>	
		Kalligraphie . . . . .		<i>sehr gut</i>	<i>sehr gut</i>	
		Zeichnen . . . . .				

Versäumt *kein* . . . . . Stunden.  
 Verspätet *keine* . . . . .  
*Gabel; garnikal*  
*Gabel; garnikal*

Director: *Säbernie.*  
 Lehrer: *Ernst, Kupfer, Jankowski, Dirwids, Gering, Caccuz, Schuldenreue,*  
*Abwienberg, Gering, Wital, Grotz, Wron!*  
 Inspector: *Mr. D. Rymkiewicz.*  
 Gelesen: *Carl Jankowski*

Das Zeugnis muss mit der Namensunterschrift der Eltern oder Vormünder wieder vorgezeigt werden.

Cenzurka Cz. Jankowskiego za rok szkolny 1871.



---

## Opis zawartości teczek dotyczących Czesława Jankowskiego ze zbiorów Profesora Tomasza Szaroty

---

**D**okumenty przekazane przez prof. zw. dra hab. Tomasza Szarotę<sup>1</sup> doc. dr Irenie Fedorowicz z Uniwersytetu Wileńskiego we wrześniu 2017 roku znajdują się w czterech odręcznie zatytułowanych teczkach.

**Teczka nr 1 „Oświadczenie dotyczące przekazywanych przez prof. T. Szarotę materiałów dotyczących Czesława Jankowskiego”.** Zawiera ona:

1. Oświadczenie darczyńcy prof. zw. dr hab. Tomasza Szaroty z datą 21 września 2017 r.
2. Kserokopię kartki pocztowej wysłanej przez S.I. Witkiewicza (Witkacego) do Ireny Szarotowej, córki Czesława Jankowskiego, z datą 21 lutego 1931 r. i tekstem: „Kochana Ireno, o ile mój art.[ykuł] wstępny jest przyjęty i jeszcze niewydrukowany dodaj pod koniec do: „pojęcia sądu syntetycznego“ słów a priori. Zdaje się zapomniałem. Łączę pozdr.[owienia] dla Was Obojga. Witkacy“. Kartka o wymiarach 14 × 9 jest adresowana do „Gazety Lwowskiej” (ul. Karmelicka 2, Lwów). Komentarz prof. T. Szaroty: „Karta pocztowa wysłana przez Witkacego z Zakopanego. Irena Szarotowa była żoną dr. Marcelęgo Szaroty, wówczas redaktora naczelnego „Gazety Lwowskiej“ Poczta jest w posiadaniu prof. Tomasza Szaroty w Warszawie (21 IX 2017 r.)“.
3. Kserokopię reprodukcji portretu Ireny Szarotowej pędzla S.I. Witkiewicza (pastel, 1918).

1 Tomasz Szarota (ur. 1940) – dr habilitowany, profesor zwyczajny w Instytucie Historii PAN w Warszawie. Jego matka Elida Maria Szarota (1904–1994), germanistka i romanistka, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, była córką Marcelęgo Szaroty (1876–1951), publicyisty i dyplomaty. Po rozwodzie z pierwszą żoną, około 1926 r., M. Szarota poślubił Irenę Jankowską (1889? – ?), córkę poety i publicyisty Czesława Jankowskiego. Irena Jankowska-Szarotowa była więc macochą Elidy Marii Szaroty. Dokumenty odziedziczone po ojcu przez I. Szarotową były przechowywane w mieszkaniu państwa Szarotów. Nazwy teczek pochodzą od prof. T. Szaroty. Wspomniane dokumenty zostały przywiezione przez prof. dr hab. Tadeusza Bujnickiego, za co w tym miejscu składamy serdeczne podziękowanie (od redakcji).

4. Kserokopie listów od dyrekcji Muzeum Narodowego w Warszawie do Tomasza Szaroty i jego matki Elidy Szarotowej z marca 1989 r. z prośbą o wypożyczenie portretów Ireny Szarotowej autorstwa S.I. Witkiewicza.

**Teczka nr 2 „Rękopisy i utwory Czesława Jankowskiego”.** Znajdują się w niej:

1. Notes w twardej oprawie, o wymiarach 11,5 × 18 cm, zawierający rękopis fantazji scenicznej „Lenor” (części I–VI), podpisanej inicjałami „Cz. J.” Motto: „Mierz siły na zamiary,/ Nie zamiar podług sił” (A. M.)“ Data powstania: kwiecień – wrzesień 1875 r. Suma stron: 89.
2. Zbiorek poetycki Cz. Jankowskiego *Poezje* (Kraków 1881).
3. Ulotka informująca o wycofaniu z obiegu w zaborze pruskim książki Cz. Jankowskiego *Sześćset lat stosunków polsko-pruskich* (Wilno 1903). Wymiary: 22,3 × 28,4 cm, 1 kartka.
4. Zeszyt w niebieskiej okładce, o wymiarach 17,9 × 21,7 cm, zawierający rękopis krotchwili w jednym akcie „Jedenasty bal”. „Osoby: Podkomorzy Innocenty, Salomea, jego żona, Micia, ich córka, Benedykt Wichrzycki, Kuzyn Alfons, Panna Scholastyka, Zuzia, służąca. Rzecz dzieje się w domu P.P. Innocentych, w powiatowym mieście”. Bez daty i autora, suma stron: 13.
5. Zeszyt – notes o wymiarach 11,2 × 18,1 cm, zawierający poemat (części I–V) „Ananke” (zapis w języku greckim). Podpisane inicjałami „Cz. J.”. Suma stron: 13. Na s. 13 versus napis: „Koniec pierwszego cyklu”.

**Teczka nr 3 „Korespondencja rodzinna Czesława Jankowskiego”.** Znajduje się tu:

1. Książka *Krótki rys życia, zgonu i pogrzebu, świętej pamięci Ambrożego Jankowskiego marszałka powiatu oszmiańskiego, ku wiecznej potomstwu jego pamięci przez Wincentego Jakubowskiego Szlach. Pttu Oszm. Sekretarza. 1829 roku. Wilno, w Drukarni Dyecezalnej u XX. Missyonarzów przy Kościele ś. Kazimierza*. Dedykacja odręczna: „Kochanemu Karusiowi Jankowskiemu na wieczną pamiątkę ofiaruje autor. 1828 Marca 23” [książka o dziadku Cz. Jankowskiego, Ambrożym (ur. 2 lutego 1786 – zm. 12 stycznia 1828), absolwencie Uniwersytetu Wileńskiego, dedykowana jego synowi Karolowi].

2. Kartka o wymiarach 23 × 37 cm z odręcznym napisem:

„ROKU PAŃSKIEGO

1809

PRZYBYTEK TEN KU CHWALE BOŻEJ WZNIEŚLI  
I W PODZIEMIACH TU KOŚCIELNYCH LEŻĄ POGRZEBANI  
DZIEDZICE KONWALISZEK:

**X. MIKOŁAJ JANKOWSKI**

KANONIK KATEDRY MIŃSKIEJ

ZMARŁY W KONWALISZKACH 27 CZERWCA 1821 R.

**AMBROŻY JANKOWSKI**

MARSZAŁEK SZLACHTY POWIATU OSZMIAŃSKIEGO

ZMARŁY W POLANACH 12 STYCZNIA 1828 R.

**ALOIZY JANKOWSKI**

SĘDZIA ZIEMS. OSZM. WETERAN I PUŁKU UŁANÓW POLSKICH  
CESARZA NAPOLEONA, KRZYŻA LEGII HONOROWEJ KAWALER

ZMARŁY W KONWALISZKACH 26 MARCA 1840 R.

POKÓJ IM WIECZNY“.

Dopisek: „Tablicę metalową dużą, z takim napisem w wypuklorzeźbie, chciałem położyć na ścianie wewnętrznej kościoła w Konwaliszkach“, podpis: Cz. Jankowski.

3. Pismo na blankiecie urzędowym („Bilecie”) w języku rosyjskim, wydane przez dyrekcję gimnazjów w guberni kurlandzkiej, podlegające Ministerstwu Oświaty Ludowej, z datą 10 czerwca 1870 r. Dokument ten, o wymiarach 18,2 × 23 cm, opatrzony pieczęciami i podpisami, potwierdza, że uczeń I klasy gimnazjum w Mitawie Cz. Jankowski ma prawo swobodnego podróżowania z Mitawy do Birsztan (w powiecie trockim) do 6 sierpnia 1870 r.
4. Ulotka – nekrolog Karola Jankowskiego (w języku francuskim), o wymiarach 12,7 × 25 cm, wydana w drukarni O. Zawadzkiego. Zmarł w Wilnie 3 czerwca 1887 r.
5. Rysunek ołówkiem o wymiarach 9,7 × 10,9 cm, przedstawia dużego psa siedzącego przy krzyżu i kamiennym pomniku nagrobnym. Podpis: „Rys. Jankowski“. Rysunek jest umieszczony w prowizorycznej kopercie, odręczny podpis: „Rysunek Karola Jankowskiego“.
6. Rysunek wykonany kolorowymi kredkami (dominuje zieleń), o wymiarach 21,1 × 15,2 cm, przedstawia plan zagospodarowania miejsca na

- cmentarzu (w centrum mogiła z napisem na płycie: „Mój Michaś”). Na odwrocie napis ręką Cz. Jankowskiego: „Mogiła na Rossie wileńskiej Michasia Jankowskiego, zmarłego w 2 roku życia, syna Karola i Wandy Jankowskich. Obok mogiły Michasia leży pochowany Karol Jankowski”.
7. Zdjęcie małej Irenki, córki Cz. Jankowskiego, w kopercie z napisem: „Panna Irena Jankowska” [grudzień 1888]. Wymiary: 6,2 × 10,3 cm. Na zdjęciu odręcznie zapisana data: 27 września (9 października). Zdjęcie wykonane w warszawskim zakładzie W. Twardzickiego. Kopereta z inicjałami „T.R.” [Teresa Reuttowa?].
  8. Zdjęcie Marii Jasińskiej, przyszłej żony Cz. Jankowskiego, bez daty. Zdjęcie wykonane w zakładzie fotograficznym braci Czyżów w Wilnie. Wymiary: 6,3 × 10,4 cm.
  9. Bilecik Teresy Reuttowej o wymiarach 9,1 × 5,3 cm, z odręcznym napisem: „Śliczniutka Irenka zechce łaskawie przyjąć tę drobnostkę, od serdecznej przyjaciółki Jej Dziadów i Rodziców”.
  10. Kartka z rysunkiem (przedstawia ptaszka na gałązce) napisana przez „Marysienkę” (Marię Jasińską) informująca o tym, że „za 5 min. wyjeżdża z Wilna do Szeszoł”. Prosi odbiorcę o odwiedzinę. Bez daty, tylko adnotacja: „Sobota. Wilno”. Wymiary: 11,4 × 9 cm.
  11. Bilecik od Marysienki [Marii Jasińskiej] o wymiarach 9,8 × 6 cm, z datą: 20 sierpnia 1889 r. i przyklejonym bukietkiem niezapominajek. Napis: „Zawsze pamiętam, nigdy nie zapomnę”.
  12. Rękopis fragmentu „Rymów ulotnych” („przez Czesława J. Tom I. Wydanie Pierwsze, Mitawa, Nakładem i drukiem C. Jankowskiego, Piotrowska ulica Nr 3, 1870”). Kartki luźne, bez okładki, o wymiarach 11,5 × 18,5 cm, w środku: „Podróż z Kowna do Birsztan wierszem opisana przez C. Jankowskiego”. 4 kartki.
  13. Rękopis obrazka fantastycznego „Gwido”, w zeszycie bez okładki, o wymiarach 11,3 × 18,5 cm. Dedykacja: „Pamięci Laury, Maryli i Beatryczy”. Suma stron: 11.
  14. Rękopis „Brulionów do wierszów” (1876), w zeszycie z niebieską okładką, o wymiarach 11 × 17,5 cm. Suma stron: 11.
  15. Rękopis wiersza miłosnego Cz. Jankowskiego (incipit: „Fale marzeń serce me wznoszą ku tobie...”), dedykowanego prawdopodobnie narzeczonej. Bez daty, wymiary: 10,8 × 16,8 cm, 1 kartka.
  16. Kartki (bez okładki) dzienniczka („Żurnalu”) ocen Cz. Jankowskiego wraz z uwagami o jego zachowaniu się, prowadzony przez nauczyciela domowego. Bez daty, tylko „Listopad-Grudzień”. Wymiary: 15,5 × 19,6 cm. Wymienione przedmioty nauczania: religia, arytmetyka, geografia powszechna, geografia Rosji, historia Polski, język francu-

- ski, język niemiecki, język polski, język rosyjski, rysunki, muzyka kaligrafia. Suma stron: 3.
17. Zeszyt ćwiczeń z kaligrafii, bez okładki, o wymiarach 17,7 × 21,9 cm. Na s. 2 data: „13 XI 1864“, na s. 27 (ostatniej) data: „13 X 1866“. Suma stron: 27.
  18. Zeszyt ćwiczeń z kaligrafii, bez okładki, z 1865 r. Wymiary: 17,7 × 21,6 cm. Suma stron: 16.
  19. Zeszyt ćwiczeń z języka francuskiego, w niebieskiej okładce, o wymiarach 17,5 × 20,9 cm, z okresu nauki w Mitawie. Na s. 2 data: „Octobre 1873“. Suma stron: 17.
  20. Zeszyt zatytułowany „Słowniczek szkolnych wyrażeń, wysłowień, nazwań, wyrazów i.t.d. Spisał Czesław J., Mitawa 1873. Suma stron: 18.
  21. Rękopis dziennika z uwagami nauczyciela domowego Bujnickiego, dotyczące negatywnego zachowania się Czesława (miał wtedy 9 i 10 lat). Kartki o wymiarach 21,5×35 cm. Suma stron: 18, na s. 1–2 notatki z okresu 30 czerwca – 8 lipca 1866, na s. 3–18 – notatki z okresu 17 lipca – 4 sierpnia 1867 r. Autor dziennika notował uwagi o zachowaniu się ucznia podczas lekcji (porannych i wieczornych), w czasie wolnym, przy odmawiania pacierzy i podczas mycia się. Są tu też informacje o rodzicach, krewnych i służbie we dworze w Polanach. Wymienieni zostali: kuzyni Antoś i Wojtuś (synowie wujka), panna Justyna, pokojówka Apolonka, lokaj Józef Zan, służąca Szymonowa (w 1867 r. miała 70 lat), Rózia, mamka Tekla, stara panna Marcjanna, pisarz Skinder, Malwinka, córka kucharza. Jest też informacja o tym, że w pobliżu Polan znajdują się odwiedzane przez rodzinę Jankowskich majątki Warakomszczyzna (własność wujka Czesława) i Narbutowszczyzna, należąca do Konstantego Sulistrowskiego. Wymieniona została karczma Krakówka. Dopisane ręką Cz. Jankowskiego: „Dziennik sprawowania się mojego, Czesława J. spisany przez polańskiego nauczyciela domowego, Bujnickiego“.
  22. 16 listów różnych osób (koniec XIX w.), m.in.:
    - K. (Konstantego?) Sulistrowskiego do Karola Jankowskiego (bez daty, jeszcze przed małżeństwem, z poradą, aby jechał do Wiszniewa i starał się o rękę Wandy Sulistrowskiej<sup>2</sup>);
    - Władysława Umiastowskiego z 12 września 1897 r., prawdopodobnie do Cz. Jankowskiego;
    - Jankowskiego do lekarza Wacława Jankowskiego z prośbą o przybycie do ciężko chorego dziecka (może Michała?), bez daty;
- 2 Wanda Sulistrowska została później żoną malarza Alfreda Romera.

- NN do Karoliny Jankowskiej (babki Cz. Jankowskiego), bez daty;
  - matki do Cz. Jankowskiego z okresu jego nauki w Mitawie, z podziękowaniem za przekazane słodycze, bez daty;
  - Józefa, nauczyciela, do Wandy Jankowskiej na temat dostrzeżonych cech charakteru syna Czesława (zarozumiałość, hardość, zainteresowanie francuszczyzną), z krytycznymi uwagami na temat byłego nauczyciela domowego Bujnickiego, bez daty.
20. Weksel na kwotę 300 rubli od pani Umiastowskiej (matki Władysława Umiastowskiego), przekazany Karolowi Jankowskiemu (1875).
  21. Niedokończony list Cz. Jankowskiego do Bronisława (?) z 2 września 1897 r., na temat gromadzenia materiałów do t. III „Powiatu oszmiańskiego”.
  23. Cenzurka szkolna („Gymnasium in Mitau censur-zeugnis“) Czesława Jankowskiego z datą 11 czerwca 1870 r. (klasa VII). Wymiary: 37 × 23 cm. Wykaz ocen z przedmiotów: religia, łacina, język niemiecki, język rosyjski, historia, geografia, przyrodoznawstwo („historia natury”), kaligrafia. Z podpisami księdza D. Rymkiewicza, Henryka Diederichsa, Napiersky’ego, Czernay’a, Schulakevitscha, Damenberga i in.<sup>3</sup>
  24. Cenzurka szkolna („Gymnasium in Mitau censur-zeugnis“) Czesława Jankowskiego z datą 15 grudnia 1871. Wymiary: 37 × 23 cm. Wykaz ocen z przedmiotów: religia, matematyka, historia, geografia, język niemiecki, język rosyjski, łacina, przyrodoznawstwo („historia natury”), kaligrafia. Z podpisami dyrektora S.K. Sabinina, księdza D. Rymkiewicza, Henryka Diederichsa, F. Cruse’ego, Napiersky’ego, Czernaya, Schulakevitscha, Borka i in.
  25. Zeszyt ćwiczeń z języka polskiego „Kompozycje Polskie”, o wymiarach 17,5 × 21,8 cm. Bez okładki, suma stron: 11.
  26. Obrazek przedstawiający patrona, błogosławionego Czesława (Czesława), z życiorysem i modlitwą na odwrocie. Wymiary: 9 × 14,3 cm. Podpis na odwrocie: „Od Babuni K.J. [Karoliny z Kontrymów Jankowskiej]: 1861 r.”. Rys. W. Leopolski.
  27. Obrazek z patronem, błogosławionym Czesławem, zm. w 1241 r., wymiary: 8,3 × 12,3 cm. Pod rysunkiem cytata z P. Skargi: „Widzieli go Tatarowie na wałach (we Wrocławiu), a nad głową jego ognistą kulę, która wpadłszy do ich obozu trupem zbrojne ich pułki położyła. Modlitwą Czesław nieprzyjaciół zwojował”. Na odwrocie

3 Nazwiska swoich nauczycieli z gimnazjum w Mitawie Cz. Jankowski wymienia w książce *Wspomnienia*, Warszawa 1905, s. 6–14.

- odręczny podpis: „Czesławowi Jankowskiemu N.T. [?]”. Rys. i szt. Mossard.
28. Rękopis „Modlitwy w czasie burzy”. Bez daty i podpisu. 1 kartka o wymiarach 13 × 21 cm.
  29. Zaświadczenie w języku rosyjskim o stwierdzeniu zgonu Ewy Jankowskiej, córki Czesława, „szlachcianki, w 12 roku życia, zmarłej na chorobę płuc 7 sierpnia 1902 r.”. Podpis lekarza S. K. oraz pieczęć lakowa z herbem. Kartka podwójna złożona na pół o wymiarach 18,5 × 22,7 cm.
  30. Rysunek ołówkiem przedstawiający kobietę o włosach spiętych w kok, siedzącą w fotelu i robiącą na drutach. Wymiary 13,5×21,1 cm. Podpis: „Mama robiąca pończochę d. 9 września 1887 w Polanach.”
  31. Rebus namalowany tuszem [?], zawierający 12 rysunków. Bez daty i podpisu. Kartka o wymiarach: 13, 5×21,1 cm.
  32. Rysunek ołówkiem przedstawiający profil mężczyzny w średnim wieku, z brodą, podpis: „Niedawno z Syberii powrócił”, inicjały Cz. Jankowskiego (CJ).Karta o wymiarach 10,9 ×17,9 cm.
  33. Kartka z rysunkami ołówkiem profilu dwóch mężczyzn, z podpisami: „Lejzerek” (Żyd w jarmułce) i „Grzegorz” (w czapce z daszkiem i mundurze urzędnika). Wymiary kartki: 11,5 × 18,5 cm. W lewym dolnym rogu data 1873 r. Inicjały Cz. Jankowskiego (CJ).

**Teczka nr 4, oryginalna, w kolorze zielonym, o wymiarach 10 × 25,5 cm, bez nazwy<sup>4</sup>.** Zawiera ona najstarsze dokumenty rodzinne (XVIII i XIX w.):

1. Dokument o treści: „Franciszek Podczaszy Smoleński, Mikołaj Podstoli, Jankowscy bracia rodzeni...” (dotyczący pradziadka Cz. Jankowskiego, Franciszka), informujący o tym, że pożyczili oni pieniądze od rodziny Horainów, Jakuba i jego żony Józefaty, w zamian przekazując im swój folwark Żwirbliszki. Zawierzyli dokument Jakub Ignacy Abramowicz i Antoni S...ki. Data: 22 IV 1777. 2 kartki.
2. List Jana Benedykta Wialbuta, „pisarza ziemskiego Powiatu Oszmiańskiego” do Pana Alojzego Jankowskiego z 1725 r. 1 kartka. Wymiary: 12 × 21 cm.
3. List w języku niemieckim do nieznanego osoby (1875), o wymiarach 17,8 × 22 cm, podpis nieczytelny. 1 kartka.
4. List Karoliny Jankowskiej, babki Czesława Jankowskiego, do ojca

<sup>4</sup> Teczka ta 24 VIII 2018 r. została przekazana do Działu Rękopisów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich. Pozostałe 3 teczki znajdują się w archiwum prywatnym Ireny Fedorowicz.



- [Ferdynanda Kontryma], informujący o śmierci męża Ambrożego [1828] i trudnej sytuacji finansowej. Dwie kartki.
5. List Alojzego Jankowskiego do brata Ambrożego, bez daty (początek XIX w.?). Informuje, że po wielu trudach wojennych (walczył w Saksonii) wrócił cały i zdrowy do ojczyzny. Służył w 18. Regimencie, teraz jest w 1. Ułanów. Został odznaczony Krzyżem Legii Honorowej. Pyta o zdrowie brata i sprawy majątkowe. Informuje, że do niego można pisać przez Mackiewicza, który jest teraz w Rodziwach (?) w Ruskim Siele. Nie wie, gdzie będzie jego garnizon. Prosi o ucałowanie stóp stryja, zasyła ukłony znajomym, szczególnie dla „kochanej mamy Zambrzyckiej”, Wincentego i „wszystkich domowych”.
  6. List bez daty do „Podkomorzyny Dobrodziki”, podpisany: „Brat i sługa Jankowski”. 1 kartka.
  7. Wypis z ksiąg ziemskich Powiatu Szczuczyńskiego z datą 18 III 1808 r. Sporządził Piotr Benisławski, mąż Konstancji z Rycków Benisławskiej (prababki ze strony matki Cz. Jankowskiego). Wspomina się o sześciu synach: Stanisławie, Józefie, Kalesantym, Onufrym, Janie, Antonim i córce Róży, z woli matki wydanej za Marrystona (?). Podpisali dokument: Xawery Szadurski, „Kollegialny Sowiec”, Antoni Świniewski, kancelarysta, Stanisław Weyssenhoff. Jest mowa o tym, że Konstancja z Rycków Benisławska była autorką „Książki do nabożeństwa przez pewną damę...”. Suma stron: 4.
  8. „Ostatnia wola...”. Kopia testamentu Piotra Benisławskiego, pradziadka Cz. Jankowskiego ze strony matki, z datą 28 IX 1814. Był on „wnukiem marszałka, stolnika inflanckiego”, Podkomorzym Dworu Polskiego, Konsyliarzem Monarszym, kawalerem Orderu Św. Stanisława, Marszałkiem Powiatowym Szczuczyńskim. Wymiary 22 × 36 cm, suma stron: 2.
  9. Widimus (?) z ksiąg ziemskich spraw wieczystych Powiatu Oszmiańskiego z datą 8 VII 1819 r. Wymiary 22 × 36 cm, na każdej stronie pieczęć z napisem: „Cena odin rubel”. 4 kartki.
  10. Notatki zawierające opis wykonanych prac w majątku (bez nazwy), data: 14 I – 27 IX 1827. 1 kartka.
  11. Testament Ambrożego Jankowskiego z datą 10 I 1828 r., zgodnie z którym majątek przekazuje on żonie Karolinie z Kontrymów i synom Franciszkowi i Karolowi. Po śmierci żony synowie mają dziedziczyć majątek po równo. Na opiekunów i pomocników żony i dzieci wyznacza: Michała Wawrzeckiego, marszałka powiatu braclawskiego, Ignacego Zakrzewskiego, pisarza ziemskiego, Bolesława Kontryma. Prosi, aby żona uwolniła (od pańszczyzny?) starego i wiernego sługę Józefa

Giedroycia i jego rodzinę oraz opłaciła jego długi (lista długów wobec 15 instytucji kościelnych i dobroczynnych (np. klasztorów wileńskich) dołączona). Opiekunami synów wyznacza również: Alojzego Jankowskiego, Stanisława Świętorzewskiego, Adolfa Święcickiego. Dokument zatwierdził lekarz powiatowy oszmiański Stanisław Zakrzewski oraz świadek Józef Koderkiewicz.

12. „Klucz czyli Inwentarz Mierniczy Majętności Polany z Wsiami, Folwarkami”. Data: 2 IX 1817. Wymienione zostały: dwór Polany, folwark Założyn, zaścianek Puszczy, wieś Polany, Grodzie, Sopocie, Radziuny z karczmą, Kiewliszki, Suchocoły i Polanki z karczmami, Hrynca, Prachowszczyzna, Choćkuny, Żwirbliszki. 7 stron.

Opracowanie:

**Irena Fedorowicz i Karolina Słotwińska<sup>5</sup>**

5 Karolina Słotwińska jest studentką II roku filologii polskiej Uniwersytetu Wileńskiej. Jeszcze jako uczennica Gimnazjum im. Władysława Syrokomli w Wilnie została laureatką ogólnopolskiego Konkursu Sienkiewiczowskiego (2016).



Warszawa, dn. 21 września 2017 r.

Oświadczenie darczyńcy

Korzystając z odwiedzin prof. Tadeusza Bujnickiego postanowiłem, za Jego pośrednictwem, przekazać do Wilna posiadane materiały dotyczące Czesława Jankowskiego, w tym, jak sądzę nieznaną, Jego utwory literackie (rękopisy). Skłania mnie do tego informacja o konferencji naukowej Jemu poświęconej, jaka ma odbyć się w Wilnie 28-29 września.

Kilka słów wyjaśnienia, dlaczego ja mam te materiały. Otóż córka Czesława Jankowskiego Irena była drugą żoną mego Dziadka Marcelego Szaroty (1876-1951 - biogram w PSB t. XLVI/1), a tym samym macochą mej Matki Elidy Marii Szaroty (1904-1994 - też biogram w PSB). Papiery rodzinne Jankowskich ciotka Irena (tak Ją nazywałem) przekazała mej Matce, a po jej śmierci ja je dostałem na przechowanie.

Być może te materiały dotrą do Wilna przed lub w czasie trwania wspomnianej konferencji, a Pani dr Irena Fedorowicz opowie zebranym o ich istnieniu.

Nie mam żadnych sugestii, gdzie te materiały powinny się w Wilnie znaleźć. Zakładam, że będą służyć badaczom życia i twórczości wybitnego wilnianina, jakim był Czesław Jankowski.





Poz. 7 (1888)



Poz. 11 (1889)

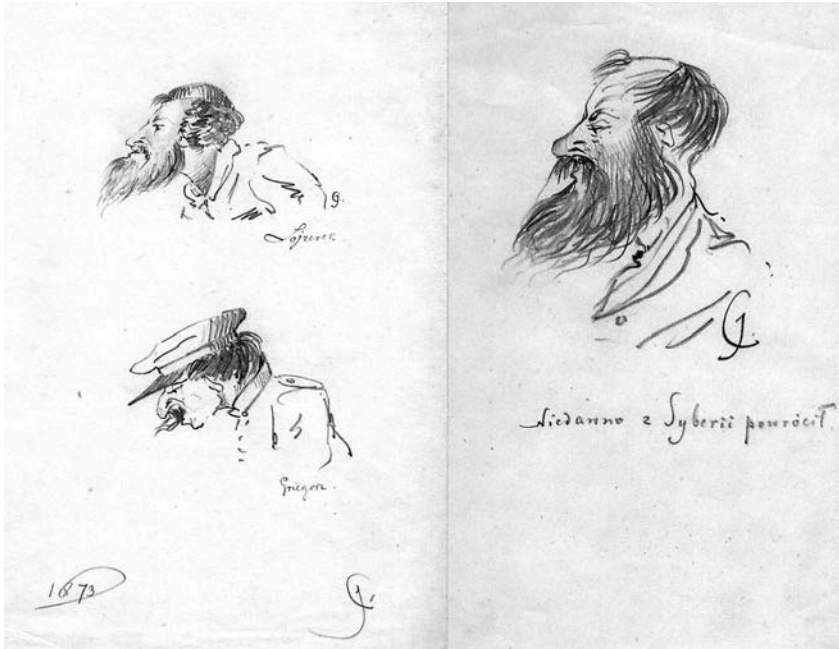


Poz. 8



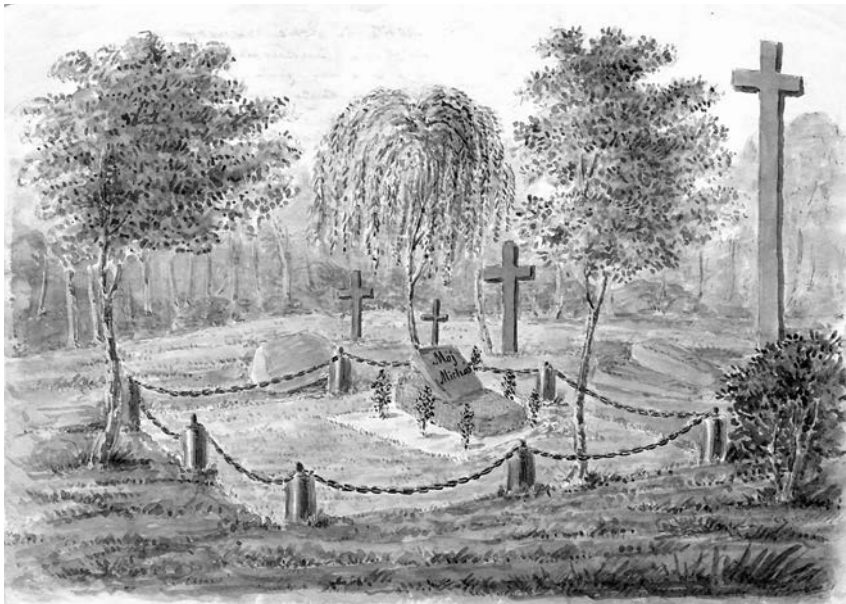
Poz. 3 (1918)





Poz. 33

Poz. 32



Poz. 6



29

Mama robiąc pierniki,  
d. 9 kwietnia 1887.  
w Polanach.



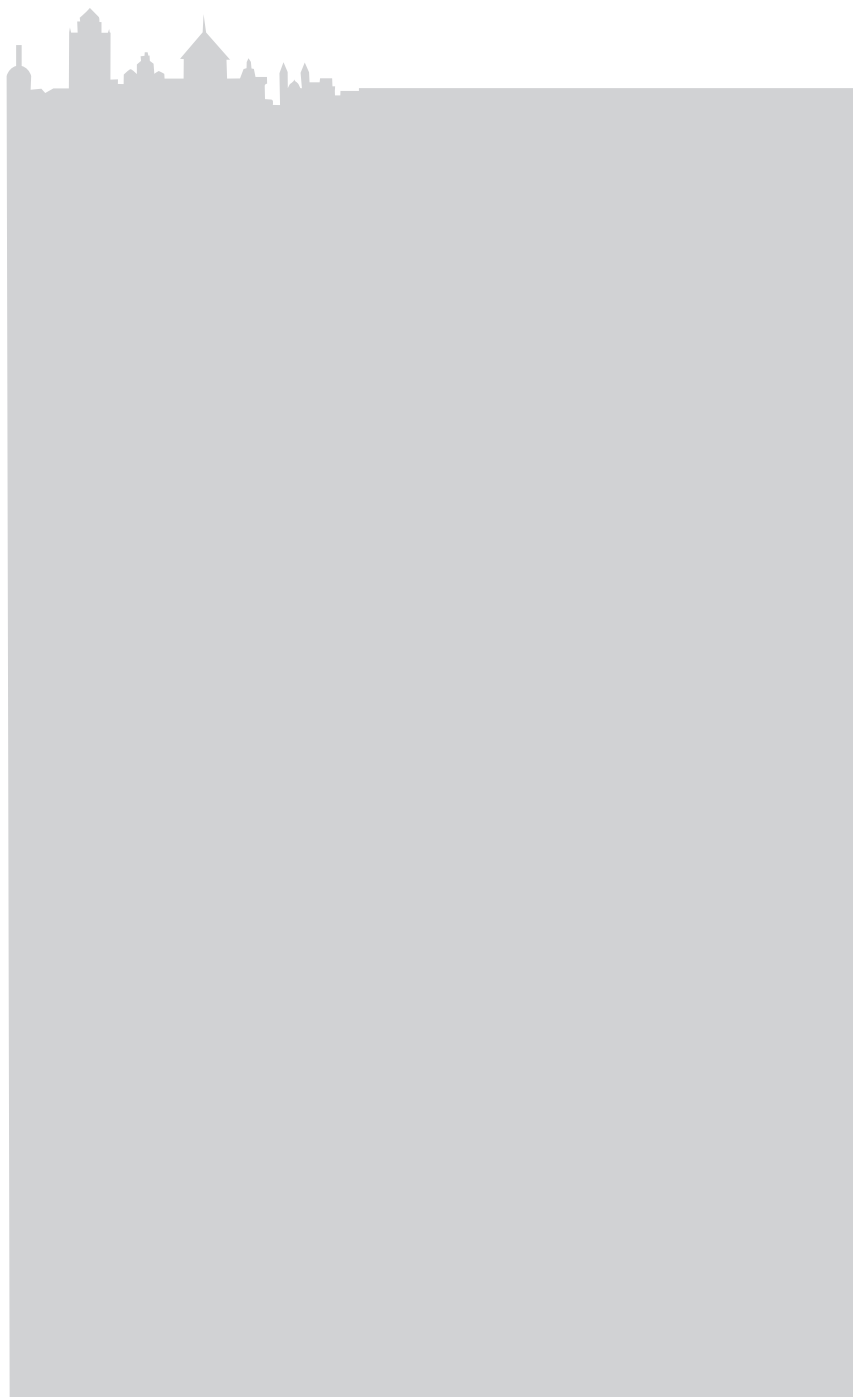
Poz. 30





# NOTY O AUTORACH / APIE AUTORIUŠ





**Grzegorz P. Bąbiak** – historyk kultury XIX i XX w., edytor; dr hab., prof. Uniwersytetu Warszawskiego; absolwent IH UW, w 2001 r. uzyskał tytuł doktora na Wydziale Polonistyki UW, a w 2012 – stopień doktora habilitowanego w Instytucie Historycznym PAN; stypendysta funduszu im. Jana Lama Biblioteki Polskiej w Paryżu (2006). W latach 2003–2011 pełnił funkcję kierownika Pracowni Problemów Kultury w Strukturach Totalitarnych IH PAN, natomiast w latach 2011–2017 – kierownika Zakładu Edytorstwa i Stylistyki Instytutu Polonistyki Stosowanej UW; w latach 2012–2016 był zastępcą dyrektora, a obecnie jest dyrektorem Instytutu Polonistyki Stosowanej; członek Rady Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie. Autor m.in. *Metropolia i zaścianek. W kręgu „Chimery” Z. Przesmyckiego* (2002, nagroda Ministra Edukacji); *Sobie, ojczyźnie i potomności... Wybrane zagadnienia mecenatu kulturalnego elit na ziemiach polskich XIX wieku* (nagroda I Wydziału PAN); *Funeralia narodowe. Pogrzeby patriotyczne Polaków w czasach niewoli* (2016); edytor m.in.: Jan G. Bloch, *Przyszła wojna* (2005), „*Na rogu Stalina i Trzech Krzyży*”. *Listy do Jerzego Borejszy* (2014), H. Sienkiewicz, „*Chcecie wieści z życia bieżącego...*” *Felietony i recenzje 1873–1875* (2016), *Bibliografia zawartości „Tygodnika Ilustrowanego” 1890–1899* (2015), *Tygodnik „Odrodzenie”. Bibliografia zawartości 1944–1950* (2016).

**Maria Ankudowicz-Bieńkowska** – olsztynianka, historyk literatury i kultury, dr hab., prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Problematyką litewską zajmuje się z racji związków rodzinnych – ojciec Adolf Sawicz Ankudowicz herbu Sulima był ostatnim przed II wojną światową właścicielem majątku Pakście położonym między Kiejdanami a Remigolą koło Pogiń, matka Maria Kalinowska-Ankudowicz była najmłodszą córką Władysława Kalinowskiego, znanego muzyka, profesora klasy organów Konserwatorium Muzycznego w Wilnie, profesora i dyrektora (w latach 1928–1939) Zawodowej Szkoły Organizatorów imienia J. Montwiłła, dyrygenta chóru Towarzystwa Śpiewaczego „Echo” (1925–1939), organisty katedry p.w. św. Stanisława i dyrygenta okręgowego powstałego w 1928 r. Wileńskiego Związku Towarzystw Śpiewających i Muzycznych, który zasięgiem swego działania obejmował trzy województwa – wileńskie, nowogrodzkie i białostockie. Autorka artykułów o tematyce kresowej zamieszczanych w krajowych i zagranicznych czasopismach naukowych oraz książek pt. *Polskie życie muzyczne w Wilnie lat II Rzeczypospolitej* (1997), *Z dziejów folkloru kresowego doby romantyzmu* (1999).

**Grażyna Borkowska** – absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego i studiów doktorskich w IBL PAN, profesor, członek – korespondent PAN, kierownik Pracowni Literatury Drugiej Połowy XIX wieku IBL PAN, redaktor naczelna „Pamiętnika Literackiego”, prezes Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.

Gościenny wykładowca na UW i UJ. Zajmuje się literaturą XIX i XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości kobiet – Żmichowskiej, Orzeszkowej, Nałkowskiej, Dąbrowskiej.

**Tadeusz Bujnicki** – urodzony w Wilnie historyk literatury polskiej, profesor emerytowany Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie kierujący projektem badawczym *Henryk Sienkiewicz. Obecność w kulturze polskiej XX wieku*, w latach 1993–1995 wykładowca w Katedrze Filologii Polskiej na Uniwersytecie Wileńskim. Zainteresowania badawcze: obok twórczości Sienkiewicza, literatura i życie literackie Wilna i dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Autor 14 książek naukowych oraz ok. 300 rozpraw i artykułów.

**Mirosław Dawlewicz** – doktor, docent w Centrum Polonistycznym Uniwersytetu Wileńskiego, absolwent polonistyki wrocławskiej. Zainteresowania badawcze dotyczą socjolingwistyki, w szczególności zróżnicowania socjalnego i terytorialnego polszczyzny północnokresowej. Autor monografii *Słownictwo socjolektu młodzieży polskiego pochodzenia w Wilnie* (Warszawa 2000), skryptu w języku litewskim *Trumpoji lenkų kalbos gramatika* (2012 i 2017) oraz kilkunastu publikacji naukowych w czasopismach i książkach zbiorowych. W latach 2012–2014 kierował projektem badawczym *Jan Karłowicz jako animator życia naukowego i kulturalnego przełomu XIX i XX w.*

**Irena Fedorowicz** – absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego i studiów doktorskich w IBL PAN, docent w Centrum Polonistycznym Uniwersytetu Wileńskiego, sekretarz naukowy Zarządu Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy. Zajmuje się literaturą polską XIX i początku XX wieku oraz związkami literackimi polsko-litewskimi w tym okresie. Autorka monografii *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929* (2005), skryptu *Związki literackie polsko-litewskie w XIX i na początku XX wieku (wybrane zagadnienia)* (2015) oraz ok. 50 artykułów w pracach zbiorowych i pismach naukowych.

**Kinga Geben** – doktor nauk humanistycznych, ukończyła studia z zakresu filologii polskiej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie jest docentem Instytutu Językoznawstwa Stosowanego Uniwersytetu Wileńskiego. Prowadzi przedmioty językoznawcze z zakresu filologii polskiej. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół socjolingwistyki, kultury języka polskiego i leksykologii. Dorobek naukowy obejmuje m.in. monografię *Świadomość i kompetencja językowa a warstwy leksykalne w idiolektach młodzieży polskiego pochodzenia na Wileńszczyźnie* (2003), podręcznik do języka polskiego dla

szkół polskich na Litwie, skrypt *Kultura języka polskiego. Zmiany słownikowe w polszczyźnie mówionej na Litwie* (2013) oraz artykuły naukowe i popularnonaukowe.

**Joanna Januszewska-Jurkiewicz** – doktor habilitowany, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jej zainteresowania naukowe dotyczą problematyki narodowościowej i życia politycznego II Rzeczypospolitej przede wszystkim na pograniczech (Wileńszczyzna i Śląsk Cieszyński), a także historii społeczeństwa w XX wieku, w tym dziejów harcerstwa. Autorka m.in. książki: *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939* (2011).

**Marek Kochanowski** – doktor habilitowany, profesor w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski IFP UwB. Literaturoznawca, animator kultury, absolwent podyplomowych studiów „Menadżer kultury” (Szkoła Główna Handlowa 2014). Zajmuje się literaturą modernistyczną, literaturą regionalną i popularną. Organizator wielu wydarzeń kulturalnych: festiwali, warsztatów, spotkań, paneli. Jest autorem kilkudziesięciu prac naukowych, w tym czterech monografii: *Powieści Witkacego wobec schematów powieści popularnej* (2007); *Modernizacje tradycji w wybranych utworach współczesnej kultury popularnej* (wraz z P. Stasiewiczem, 2013); *Melodramatyzm i powieść. Od rytuału do sensacji* (Żeromski, *Mniszkówna*, *Strug*) (2015); *Modernizm mniej znany. Studia i szkice* (2016). Redaktor i współredaktor tomów: *Wiek kobiet w literaturze* (2002); *Twórczość Wiesława Kazaneckiego* (2010), *Podlasie w literaturze – literatura Podlasia (po 1989 roku)*. *Nowoczesność- regionalizm-uniwersalizm* (2012). Współzałożyciel i prezes białostockiego stowarzyszenia „Fabryka Bestsellerów”.

**Mirosława R. Kozłowska** – polonistka, teatrolożka i kulturoznawczyni; doktor habilitowany nauk humanistycznych w dziedzinie historii teatru i krytyki teatralnej, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Szczecińskiego w Zakładzie Kulturoznawstwa i Komparatystyki (Instytut Polonistyki, Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa, Wydział Filologiczny). Na Uniwersytecie Szczecińskim pracuje od 1986 r. Habilitowała się w 2004 r. w Instytucie Sztuki PAN na podstawie rozprawy „*O polifonię głosów zbiorowych*”. *Wileńska krytyka teatralna 1906–1940*” W zakresie jej zainteresowań naukowych mieszczą się teatr, krytyka teatralna, animacja kultury oraz procesy kulturowe zachodzące na Pomorzu Zachodnim, związane z budowaniem tożsamości kulturowej regionu. Autorka artykułów naukowych m.in. dotyczących historii teatru i krytyki teatralnej okresu międzywojennego, wileńskiej publicystyki kulturalnej i literatury popularnej, powiązanych z ideami krajowości i regionalizmu wileńskiego, a także biogramów krytyków teatralnych w internetowej Encyklopedii Teatru oraz następujących książek:



*W fotelu recenzenta i na paradyzie. O krytyce teatralnej Kornela Makuszyńskiego* (2001), *O „polifonii głosów zbiorowych”*. *Wileńska krytyka teatralna 1906–1940* (2003), wybór tekstów: *Tragedia w okresie Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego* (2006), redaktorka monografii *Wilno teatralne* (1998).

**Walentyna Krupowies** – urodzona na Litwie, doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca, pracownik naukowy Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Zajmuje się literaturą pogranicza, późną twórczością Czesława Miłosza, problematyką miejską w literaturze. Autorka publikacji zamieszczanych w „Przeglądzie Humanistycznym”, „Kontekstach” oraz w pracach zbiorowych.

**Małgorzata Okulicz-Kozaryn** – doktor habilitowany, adiunkt w Pracowni Badań nad Tradycją Europejską UAM, autorka książek *Średniowiecze Waclawa Berenta. Sceptyk w poszukiwaniu całości* (Warszawa 2006) oraz *Naukowość utajona? Konsekwencje scjentyzmu w literaturze Młodej Polski* (2013), artykułów drukowanych w „Pamiętniku Literackim”, „Poznańskich Studiach Polonistycznych”, „Ruchu Literackim”, „Wieku XIX” oraz w wydawnictwach zbiorowych; współredaktorka tomu *„Przemysleć wszystko...” Stanisława Wyspiańskiego modernizacja wyobraźni zbiorowej* (2009). W latach 2012–2017 brała udział w projekcie badawczym *Poezja na marginesie cywilizacji. Degradacja i odrodzenie twórczości poetyckiej w latach 1864–1894*, realizowanym jako grant Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

**Radosław Okulicz-Kozaryn** – profesor, doktor habilitowany Instytutu Filologii Polskiej UAM i współpracownik Zakładu Bałtologii, w latach 1995–1997 wykładowca w Katedrze Filologii Polskiej (obecnie Centrum Polonistyczne) Uniwersytetu Wileńskiego. Autor książek: *Mała historia dandyzmu* (1995), *Żagary* (1997), *Gest pięknoducha. Roman Jaworski i jego estetyka brzydoty* (2004), *Litwin wśród spadkobierców Króla-Ducha. Twórczość Čiurlionisa wobec Młodej Polski* (2007; przekład litewski 2009), *Rok1894 oraz inne szkice o Młodej Polsce* (2013); redaktor tomów *Kresy-dekonstrukcja* (wraz z Krzysztofem Trybusiem i Jerzym Kałużnym, 2005), *Ostać się wobec chaosu. Prace ofiarowane Profesorowi Tomaszowi Lewandowskiemu* (wraz z Mateuszem Bourkane, 2013) oraz *Wskrzесиć choćby chwilę... Władysława Reymonta zmagania z myślą i formą* (wraz z Mateuszem Bourkane i Markiem Wedemanem, 2017). Autor scenariuszy cyklów filmowych *Żagary* oraz *Futuryści, formiści, Nowa Sztuka* (wraz z Wiesławem Ratajczakiem), jak też filmu animowanego *Jeden dzień z życia kukułki zegarowej*, wydawca wierszy Aleksandra Szczęsnego (w Bibliotece Poezji Młodej Polski), ineditów i zapomnianych pism Romana Jaworskiego (w „Archiwum Literackim”) oraz korespondencji Mikalojusa Konstantinasa Čiurlionisa (wraz z Nijolė Adomavičienė

i Petrasem Kimbrysem). W latach 2012–2017 kierował międzyuczelnianym projektem badawczym *Poezja na marginesie cywilizacji. Degradacja i odrodzenie twórczości poetyckiej w latach 1864–1894*, realizowanym jako grant Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Pokłosiem projektu są publikacje internetowe: Adnotowana baza bibliograficzna *Poezja na Marginesie Cywilizacji, antologia Krytyka lat 1864–1894 wobec poezji. Sądy – problemy – postulaty*, wstęp i oprac. U. Kowalczyk, T. Sobieraj i antologia *Czasy wytrwale poetyckie. Wiersze z prasy lat 1864–1894*, wstęp i oprac. K. Kościewicz, R. Okulicz-Kozaryn, D.M. Osiński.

**Dawid Maria Osiński** – doktor nauk humanistycznych, adiunkt na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego w Zakładzie Literatury i Kultury Drugiej Połowy XIX Wieku. Wiceprezes oddziału warszawskiego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. Przewodniczący Stołecznego Komitetu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Współredaktor sześciu tomów zbiorowych: *Modernistyczny Lwów – teksty życia, teksty sztuki* (wraz z Ewą Paczoską; 2009), *Etnos i psyche w twórczości Marii Konopnickiej i Elizy Orzeszkowej* (wraz z Grzegorzem Marchwińskim, 2012), „*Piosenki prawdziwe*” w *życiu kulturalnym i społecznym PRL-u. Studia* (wraz z Ewą Paczoską; 2013), *Realści, realizm, realność. W stulecie śmierci Bolesława Prusa* (wraz z Ewą Paczoską i Bartłomiejem Szleszyńskim; 2013), *Czasy rewolucji?* (wraz z Dorotą P. Sech; 2016); *W teatrze dziejów. Dramat historyczny ostatnich 150 lat: problemy lektury* (wraz z Marią J. Olszewską; 2016). Autor monografii *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli* (2011).

Zainteresowania badawcze dotyczą przede wszystkim wątków oświeceniowych w twórczości pisarzy drugiej połowy XIX wieku, a także teorii języka pozytywistów oraz poezji drugiej połowy XIX wieku. Ostatnio koncentrują się również wokół „próby” monografii W. Zyndram-Kościałkowskiej.

**Andrzej Rataj** – magister, emerytowany etnograf i muzealnik. Pełnił wiele funkcji w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, m. in. zastępcy dyrektora do spraw naukowych. Członek Międzynarodowej Rady Muzeów UNESCO (ICOM). Autor licznych wystaw krajowych i zagranicznych oraz artykułów, w tym szkiców biograficznych. Współautor książki *Trylogia Sienkiewicza. Leksykon* (Kraków 1998, wspólnie z Tadeuszem Bujnickim). Ostatnio wykonawca w projekcie badawczym *Henryk Sienkiewicz – obecność w kulturze XX wieku*.

**Hanna Ratuszna** – doktor habilitowany, profesor UMK w Toruniu, pracownik Instytut Literatury Polskiej UMK w Toruniu (w Zakładzie Literatury Młodej Polski i Dwudziestolecia Międzywojennego). Jest autorką książek „*Wieczność w człowieku*”. *O młodopolskiej świadomości śmierci w twórczości Stanisława*

Przybyszewskiego (2005), „Błysk obrazu” – z zagadnień krótkich form narracyjnych w literaturze Młodej Polski (2009), „Trwam, jestem, czuję cudnej zgody sprzeczność” – o twórczości Maryli Czerkawskiej (2014), *Okruchy melancholii. Przybyszewski i inni – o literaturze i sztuce Młodej Polski* (2017), redaktorką i współredaktorką tomów *Z problematyki krótkich form narracyjnych. Nowela młodopolska* (2006), *Przez dwa stulecia. In memoriam Artur Hutnikiewicz* (2006), *Krótkie formy dramatyczne* (2007), *Religie i wierzenia polskiego modernizmu* (2009), *Młodopolska synteza sztuk* (2010), *Życie i twórczość Gabrieli Zapolskiej* (2013), *Stanisław Przybyszewski – „Ja jestem maską mego ducha” – dwa odczyty o śmierci* (2014), *Świat idei i lektur – Karol Irzykowski* (2016).

**Magdalena Rudkowska** – adiunkt w Instytucie Badań Literackich PAN, zajmuje się historią literatury polskiej drugiej połowy XIX wieku, autorka książek poświęconych doświadczeniu historycznemu w twórczości Władysława Łozińskiego (2002) oraz stosunku do Rosji w pracach J.I. Kraszewskiego (2009), a także wielu artykułów w czasopismach i książkach zbiorowych. Współredaktorka *Słownika polskiej krytyki literackiej 1764–1918* (2016) oraz czasopisma naukowego „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”.

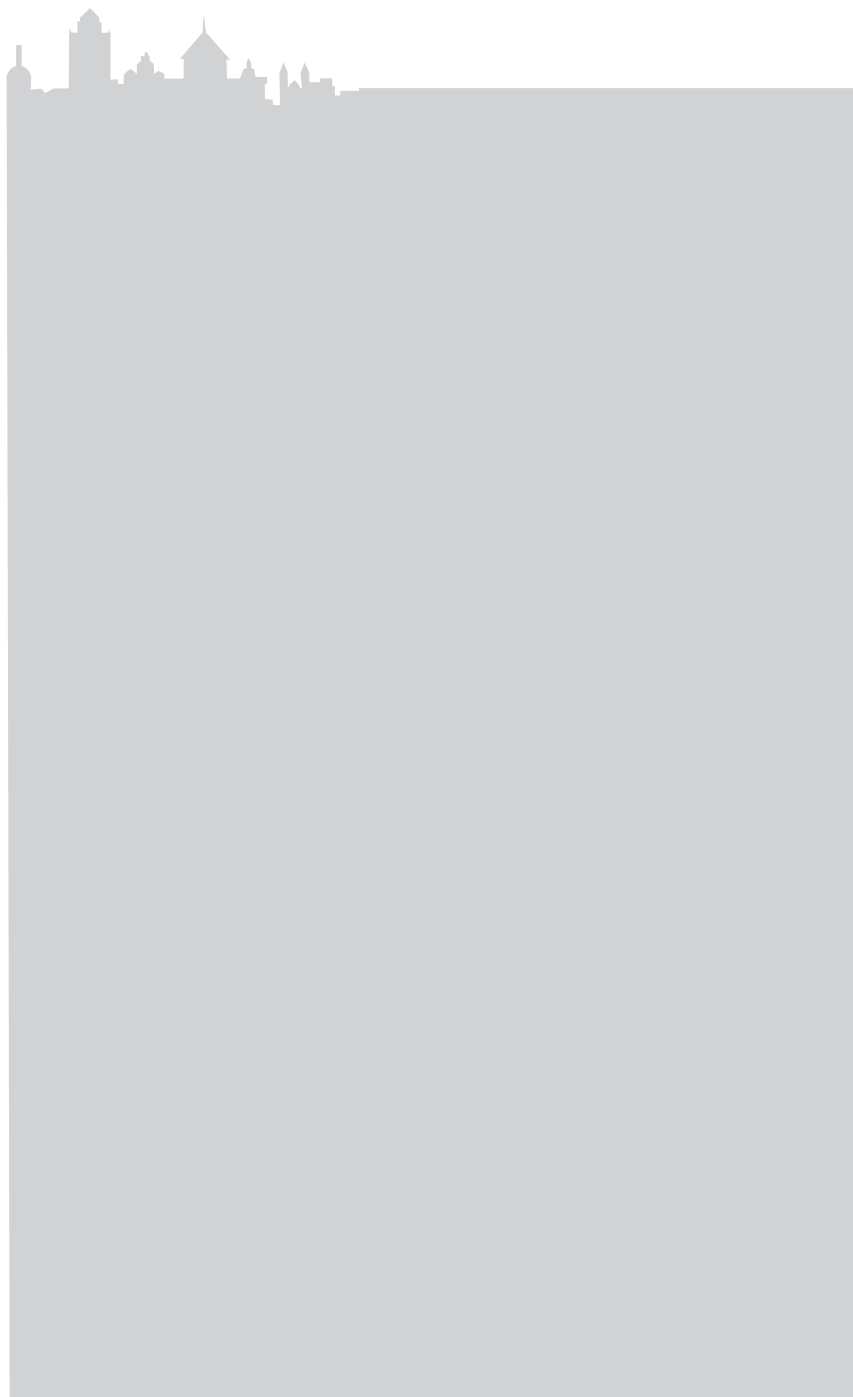
**Maciej Wojtacki** – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, absolwent UMK w Toruniu, adiunkt w Instytucie Prawa i Administracji Obronnej Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej. Autor dwóch książek i kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych. Publikował m.in. na łamach „Atheneum”, „Historii i Polityki”, „Przeglądu Politologicznego”, „Przeglądu Sejmowego”, „Rocznika Historii Prasy Polskiej”, „Wojskowego Przeglądu Prawniczego”, „Zapisków Historycznych”. W swych badaniach koncentruje się na zagadnieniach z zakresu ustroju państwa, polskiej myśli polityczno – prawnej na przełomie XIX i XX wieku oraz historii prasy polskiej w pierwszej połowie XX wieku.

**Beata Zaluza** (z domu Garnyć) – doktor nauk humanistycznych, urodzona w miejscowości Kułokiszki w rejonie trockim (obecnie część Wilna), absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Doktorat uzyskała w 2006 r. na podstawie rozprawy doktorskiej pt. *Język felietonów społeczno-obyczajowych wileńskiego „Słowa”*, przygotowaną pod kierunkiem naukowym prof. dr. hab. Stanisława Dubisza na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Obecnie mieszka i pracuje w Warszawie. Jest związana z agencją reklamową Clos Brothers S.A.



# SANTRAUKA/ SUMMARY





## Czesławas Jankowskis (1857–1929) – tarp „čionykštiškumo“ ir europietiškumo

Mokslinių darbų rinkinio *Czesławas Jankowskis (1857–1929) – tarp „čionykštiškumo“ ir europietiškumo* tikslas – pristatyti naujausius tyrimus apie šio nepagrįstai primiršto kūrėjo, kurio kūryba yra labai svarbi XIX ir XX amžių sandūros lenkų literatūrai bei Vilniaus ir Vilniaus krašto iki 1930 metų dvasinei kultūrai, turtingą ir įvairią kūrybą. Diskusiją šia tema sužadino Vilniaus universitete minimos 160-osios Czesławo Jankowskio, neabejotinai Renesanso masto kūrėjo – poeto, publicisto, literatūros kritiko, vertėjo, feljetonisto ir veiklaus visuomenės veikėjo, išbandžiusio savo jėgas ir politikoje, gimimo metinės.

Czesławo Jankowskio gyvenimas ir kūryba sutapo su keturiomis literatūros epochomis: gimęs baigiantis romantizmui, debiutavo kaip poetas ir publicistas pozityvizmo epochoje, aktyvią leidybos, vertimo, literatūros kritikos, krašto tyros ir etnografijos veiklą vykdė Jaunosios Lenkijos laikais. Tarpukario dvidešimtmetį, būdamas jau labai subrendęs kūrėjas, pasiekė savo kūrybos galių viršūnę ir atsiskleidė kaip puikus Vilniaus publicistas ir feljetonistas. Šlėkta iš senų senovės, Ašmenos pavieto maršalkos vaikaitis, jautė stiprų ryšį su savo mažąja tėvyne, Lietuva (neatsitiktinai vienas iš pirmųjų jo pseudonimų buvo *Litwin*), ir plačiau – buvusiąją Lietuvos Didžiąją Kunigaikštystę. Šį ryšį juto ir Mintaujoje, Infliantuose, kur septynerius metus mokėsi gimnazijoje, ir būdamas studentas, pirmiausia Jogailaičių universiteto (kuriame vėliau studijavo ir jo dukra Irena), paskiau ir Varšuvos. Šis „paskutinis Odyneico, Deotymos, Asnyko, Konopnickos, Orzeszkowos laikų mohikanas“<sup>1</sup> buvo vertingas Varšuvos spaudos ir Peterburgo *Kraj* savaitraščio bendradarbis, krašto ir žmonių istoriją išmanęs čiabuvis, mokėjęs kelias užsienio kalbas, apdovanotas rašytojo talentu ir vadinamąja žurnalisto gyslele. Ilgiausiai ir stipriausiai buvo susijęs su Vilniumi, kur atgulė Rasų kapinėse šalia kitų garsių vilniečių. Apie šį miestą Stanisławas Bereš rašė, kad jis neatskiriamai susijęs su literatūra, „apipintas mitologijos, nacionalinio ilgesio (...), istorijos patoso ir poetų eiliuotų regėjimų“, kuriame istorija susipina su dabartimi<sup>2</sup>. Šiuos žodžius labiausiai patvirtina Jankowskio kūryba. Jo kūryba, jo meninės vizijos, įkvėptos meilės gimtinei, rodo su „čionykštiškumu“, su tuo, kas yra sava, pažįstama, artima, susijusio prado gyvybingumą. Šis nūdienos „idealusis vilnietis“, „tikriausias čionykštis“ buvo kartu ir

1 W. Piotrowicz, „Półwieku w służbie pisarskiej“, *Wiadomości Literackie*, 1, 1926, p. 2.

2 S. Bereš, „Wilno – miasto poetów“, *Odra*, 1, 1981, p. 20.



tikrasis praėjusiųjų amžių palikimo, gimtojo („Ignaco Krasickio genijaus“<sup>3</sup>) ir platesnio – europinio, įpėdinis. Jo „briliantinė plunksna“<sup>4</sup> sukūrė ir nuostabiųjų lyrinių kūrinių, svarbių istorijos ir kraštotyros darbų, taip pat su didžiuliu užsidegimu rašomų kelionių apybraižų, rašytojų asmenybių, fejletonų, literatūros ir teatro recenzijų, kuriomis populiarino kūrinius lenkų ir užsienio kalbomis. Vis dėlto Jankowskio kūryba nesulaukė pernelyg gausių mokslinių darbų. Svarbiausiems priskirtini Marios Stokowos<sup>5</sup> ir Romano Jurkowskio<sup>6</sup> darbai. Šią spragą XXI amžiuje bandė užpildyti šios įžangos autorė, paskelbusi Krokuvoje „vilnietišką monografiją“<sup>7</sup>.

Naujausių Czesławui Jankowskiui skirtų mokslinių darbų rinkinį sudaro įvairių sričių (literatūros istorijos, archyvistikos, istorijos, kalbotyros) ir įvairių mokslo centrų (Vilniaus universiteto, Varšuvos universiteto, Lenkijos mokslų akademijos Literatūros tyrimų instituto, Poznanės Adomo Mickevičiaus universiteto, Katovicų Silezijos universiteto, Balstogės universiteto, Varmijos Mozūrų universiteto, Ščecino universiteto, Sedlcų Gamtos ir humanitarinių mokslų universiteto, Karo meno akademijos) tyrėjų tekstai. Šie tekstai – visuma, kuri skirstoma į tris dalis. I dalį *Dialogas su epochomis ir kūrėjais* pradeda **Grażynos Borkowskos** tekstas, kuriame atskleidžiamos dviejų „krajovcų“ – Czesława Jankowskio ir Mykolo Romerio – paralelės. Kitų šioje dalyje skelbiamų tekstų autoriai **Magdalena Rudkowska**, **Małgorzata Okulicz-Kozaryn** bei **Tadeusz Bujnicki** ir **Andrzej Rataj** – pasakoja apie Jankowskio asmeninius ir profesinius santykius su tokio lygio asmenybėmis kaip Józef Ignacy Kraszewski, Adam Asnyk ar Henryk Sienkiewicz. Dviejuose straipsniuose taip pat atskleidžiamos nuorodos į plačiąją prasmę suvokiamą Šviečiamojam amžiaus tradiciją, kuri siejama su tuo, kas yra „europietiška“ ir „sava“ (**Dawid M. Osiński**), ir šiai epochai įprasta Napoleono tradicija (**Joanna Januszewska-Jurkiewicz**). Šią dalį baigia **Beatos Zaluzos** tekstas apie poeto ir publicisto polemiką su docentu Stanisławu Cywińskiui iš tarpukario dvidešimtmečio laikotarpio, kuris rodo jo susidomėjimą ne tik literatūros, bet ir kalbotyros, o tiksliau lenkų kalbos rašybos reikalais.

3 M. Kosman, *Cmentarze Wilna*, Toruń, 1994, 118, p. 120-121.

4 M.K. Pawlikowskio apibrėžimas, *Sumienie Polski. Rzecz o Wilnie i kraju wileńskim*, London, 1946, p. 27.

5 M. Stokowa, „Czesław Jankowski (1857–1929)“, Kn. *Obraz literatury polskiej XIX wieku*, K. Wyka ir H. Markiewicz (sud.), t. 1, Warszawa, 1964.

6 R. Jurkowski, „Czesław Jankowski jako dziennikarz“, *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, 3, 1983; tas pats, „W lisiej szubie, z piórem w rękę“ (Czesław Jankowski)“, *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, 3–4, 1992.

7 I. Fedorowicz, *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski w życiu kulturalnym Wilna lat 1905–1929*, Kraków, 2005.



Antroje dalyje *Teorijos ir praktikos keliais* skelbiami du tekstai (**Radosławo Okulicz-Kozaryno** ir **Hannos Ratuszno**), kurie atskleidžia Jankowskio kaip lenkų poezijos žinovo ir leidėjo (pvz., dviejų antologijos *Młoda Polska w pieśni* leidimų 1898 ir 1903 metais), taip pat istoriko ir kraštotyryninko (**Andrzejaus Ratajaus** darbas) bei europinio feljeto kontekste vertinamo lenkiško feljeto teoretiko (**Mareko Kochanowskio** straipsnis) nuopelnus. Net trys tekstai (**Walentynos Krupowies**, **Irenos Fedorowicz** ir **Kingos Geben**) skiriami Jankowskio spaudos feljetonų iš tarpukario dvidešimtmečio laikotarpio ciklui, kuris laikomas šio žanro nacionalinio masto šedevru. Su tuo pačiu laikotarpiu susiję ir du straipsniai, atskleidžiantys Jankowskio domėjimąsi muzika (**Marios Anku-dowicz-Bieńkowskos**) ir teatru (**Mirosławos R. Kozłowskos**) Vilniuje.

III dalyje *Užmiršta ir nežinoma medžiaga* skelbiami žinomi, bet užmiršti tekstai, pvz., Jankowskio prisiminimų straipsnis „O moim starym „Tygodniku“. Wspomnień garść“ (1909) ir Stefano Górszkio interviu su juo (1909). Šiuos tekstus apžvelgė **Grzegorz Bąbiak**, kuris taip pat sudarė 1879–1923 metais *Tygodnik Ilustrowany* puslapiuose paskelbtų Jankowskio publikacijų (eilėraščių, recenzijų, kritikos tekstų, piešinių) bibliografiją. Šioje dalyje skelbiamas tekstas apie anksčiau nežinomo Jankowskio 1873 metų rankraštinio kūrinėlio „*Słowniczek szkolnych wyrażeń, wysłowień, nazwań, słów, wyrazówi.t.d.*“ ištrauką. Šis darbas iš mokslo Mintajos klasikinėje gimnazijoje laikų yra Jankowskio nežinomo, bet saugomo privačiosiose kolekcijose palikimo dalis, atsiradusi 2017 metais Vilniuje (parengė **Miroslav Davlevič**). Išsamus šio palikimo aprašas pateikiamas šio skyriaus pabaigoje.

Šiame tome skelbiami tekstai – ir apžvalginiai, ir išsamūs moksliniai darbai – praplečia ligšiolines žinias apie Czesławo Jankowskio gyvenimą ir kūrybą, įskaitant ir ankstyvąją Mintajos laikotarpį. Šis atrastas „idealiojo vilniečio“ palikimas laukia savo tyrėjų.

## Czesław Jankowski (1857–1929) – between here and Europeanism

The collection of works assembled in a book called *Czesław Jankowski (1857–1929) – between here and Europeanism* presents the condition of the newest researches concerning on an inequitably forgotten poet, publicist, literary critic, translator, columnist and community worker. His output has very important significance either for Polish literature from the late of 19th and beginning of 20th century or for the intellectual and spiritual culture of Vilnius formed before 1930.

Czesław Jankowski was born in the Romantic Epoch, his debut as a poet and publicist was in Positivism period, but later in Modernism he was concerned with editorial and translating work as well as ethnographical activity. Being fully-fledged artist, he was busy as columnist and publicist and during this period he attained his supreme creative level as an author. Jankowski, the nobleman from father to son, feel very close emotional connection with Lithuania, his fatherland and with his native country – Grand Duchy of Lithuania. Almost the whole life he spent in Vilnius. His grave is in “Rossa” Cemetery. His literary output is inspired by deep adoration to his motherland, and everything that is connected with something that is here, well known, home-grown, native. We can name Jankowski as “superb, perfect Vilnius resident”, very authentic, but also connected with the past, with the legacy of his homeland and European cultural heritage.

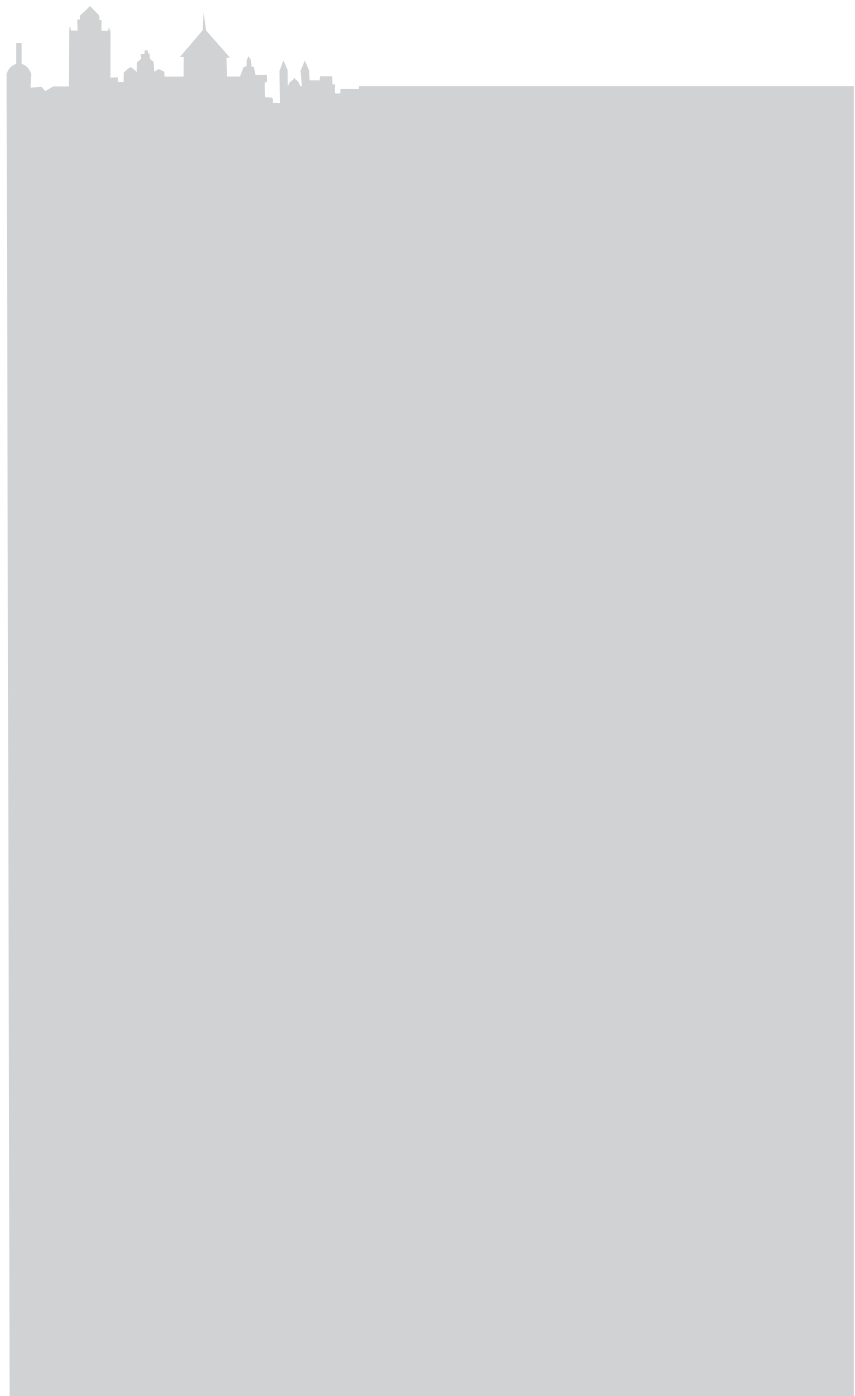
The collection consists of works written by many scientists from different fields of studies like; history of literature, linguistic science, history, archival science, and from many research centers ( University of Vilnius, University of Warsaw, The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences, Adam Mickiewicz University in Poznan, University of Silesia in Katowice, University of Białystok, University of Warmia and Mazury in Olsztyn.

The publication is divided in three parts: *I The dialog with the epoch and the writer (I Dialog z epokami i twórcami)*, *II On the Road to theory and practice ( II Na drogach teorii i praktyki)*, *III Forgotten and unknown content ( III Materiały zapomniane i nieznanne)*. The last part of the book includes the description of archival dates, some of them had belonged to Irena Jankowska, the daughter of Czesław, that now are in Vilnius due to kindness of Prof Tomasz Szarota from Warsaw.



# INDEKS NAZWISK/ RODYKLĚ





**A**

Abramowicz Jakub Ignacy 327  
Abramowicz Ludwik 20, 21, 25, 26, 29,  
30, 31, 210, 214, 217  
Abramowska 185  
Abramowski Edward 141  
Adomavičienė Nijolė 342  
Adwentowicz Karol 198  
Aleksandrowicz Jerzy 281  
Aleksandrowiczówna Aniela 292  
Ankudowicz Adolf 337  
Ankudowicz-Bieńkowska Maria 183,  
188, 339  
Apel Paul 295  
Arnsztajnowa Franciszka 152  
Asnyk Adam 5, 8, 45, 100, 103, 104,  
105, 106, 107, 108, 109, 110, 125,  
128, 131, 132, 134, 137, 139, 140,  
141, 145  
Audran Edmond 286  
August II, zw. Mocnym, z dynastii  
Wettinów, król Polski 285

**B**

Bachórz Józef 239, 251, 254  
Bachtin Michaił 259  
Bahr Hermann 290, 291  
Baliński Ignacy 92, 93, 131  
Baliński Michał 242  
Bałucki Michał 125, 131, 296  
Bandurski Władysław, biskup 244  
Banytė-Rowell Rasa 241  
Bańkowski Witold 218, 244  
Bar Adam 220  
Barańska-Szmitko Anna 161, 170  
Barrière Théodore 291  
Barbara Radziwiłłówna, królowa pol-  
ska 231  
Barcewicz Stanisław 289, 291  
Barlicki Norbert 25

Barszczewska Wanda 287  
Bataille Henry 288  
Battistini Mattia 287, 290, 291  
Bartels Artur 131  
Bartusówna Maria 131  
Batorowicz Józef 184, 188  
Baudelaire Charles 133, 134  
Bauer Zbigniew 161, 170, 239, 254  
Baumbach Rudolf 21, 43  
Bąbiak Grzegorz 277, 308, 339, 349  
Bąkowski Klemens 291  
Beaumarchais Pierre-Augustin Caron  
de 286  
Bellincioni Gemma 289  
Belmont Leo 131  
Bełcikowski Adam 35, 36, 57  
Bełza Władysław 131, 147  
Benisławska (z Poźniaków) Anna 42  
Benisławska (z Rycków) Konstancja  
34, 36, 47, 49, 50, 51, 52, 53, 57,  
281, 328  
Benisławska Róża 328  
Benisławski Antoni 328  
Benisławski Jan 328  
Benisławski Józef 328  
Benisławski Kalesanty 328  
Benisławski Konstanty 46  
Benisławski Onufry 328  
Benisławski Piotr 328  
Benisławski Stanisław 328  
Berent Waclaw 115, 160, 264, 340  
Bereś Stanisław 7, 345  
Berman Marshall 233, 235  
Bernard, święty 54  
Bernard Tristan (właśc. Paul Bernard)  
291  
Bernhard Sarah (właśc. Henriette  
Rosine Bernard)  
Białota Marek 203, 207  
Biedrzycki Krzysztof 253, 254

- Bielik-Robson Agata 233, 235  
 Bieliński Józef 243  
 Bierbaum Otto Julius 43, 280  
 Biernacki Bolesław 131  
 Bilińska-Bohdanowiczowa Anna 281  
 Birnbaum Z. 294  
 Biron Piotr 309  
 Bisson Alexandre 289  
 Bitner-Wróblewska Anna 241  
 Bobowski Mikołaj 36, 57  
 Boccaccio Giovanni 16  
 Bohusz-Sięstrzeńcewicz Stanisław 185  
 Bogdanowicz Edmund 131  
 Boguska H. 131  
 Boy-Żeleński Tadeusz 155, 190, 207  
 Bonaparte Napoleon 61, 66, 70, 72,  
 75, 159, 181, 280, 282, 283, 300,  
 323, 348  
 Borch Jan 49  
 Borejsza Jerzy 337  
 Borek, nauczyciel w gimnazjum w  
 Mitawie 326  
 Borkowska Grażyna 13, 102, 108, 141,  
 156, 339–340  
 Borowski Leon 242  
 Borowy Waław 242  
 Bossowski Franciszek 218  
 Boujoukli Wsiewołod 292  
 Bourgoing Paul de 63, 65, 74  
 Bourget Paul 291  
 Bourkane Mateusz 340  
 Bracco Robert 290, 293  
 Brahms Johannes 167, 295, 296  
 Brandes Georg 90  
 Breiter Emil 203  
 Brensztejn Michał Eustachy 238, 239,  
 240–244, 245, 246, 247, 250, 253,  
 256  
 Briex Eugène 285, 291–292  
 Brodziński Kazimierz 36  
 Brzozowski Karol 131–132  
 Brzozowski Stanisław 141, 144, 156  
 Budrewicz Tadeusz 100, 101, 102, 103,  
 108, 134, 135, 137  
 Bujnicki Józef, nauczyciel domowy  
 325, 326  
 Bujnicki Tadeusz 8, 85, 253, 254, 309,  
 321, 338  
 Bukowiński Władysław 131  
 Bukowski Konstanty 218  
 Bułhak Jan 174, 211, 224, 230, 231,  
 235, 236, 244  
 Burenin Wiktor 44  
 Burhardt Stanisław 183  
 Bystron Jan Stanisław 268, 271
- C**
- Caillavet Gaston de 284, 288, 291, 295  
 Callot Jacques 168  
 Capus Alfred 288–289  
 Casals Pablo 292  
 Casanova Giacomo 22, 43, 44  
 Cat-Mackiewicz Stanisław 22, 23, 97,  
 111, 118, 174, 200, 209, 210, 212,  
 213, 215, 218, 219, 220, 221, 222,  
 238, 248  
 Cepnik Henryk 183  
 Ceronetti Guido 82, 83  
 Chachulski Tomasz 34, 57  
 Charkiewicz Walerian 211, 217, 219  
 Chateaubriand Rene 15  
 Chelmoński Józef 281, 298  
 Chęciński Jan 289  
 Chlebowski Bronisław 39, 57  
 Chmieliński Józef 197, 206  
 Chmielowski Piotr 101, 102, 108, 128,  
 132, 137, 239, 254  
 Chomiński Aleksander 209, 219  
 Chopin Fryderyk 154, 286, 290  
 Chudziński Edward 161, 170, 239,  
 240, 254

- Cieński Marcin 33, 57  
 Cook James 94  
 Corneille Pierre 288  
 Cosel Anne Constanze von, hr. 285  
 Craig Edward Gordon 190  
 Cruse F., nauczyciel w gimnazjum w Mitawie 326  
 Cywiński Stanisław 111–117, 119, 210, 239, 240, 348  
 Czachowska Jadwiga 128, 137  
 Czachowski Kazimierz 85, 98  
 Czajkowski Piotr 286, 292, 293, 297  
 Czarkowski Ludwik 213, 220  
 Czerkawska Maryla 152, 342  
 Czernay, nauczyciel w gimnazjum w Mitawie 326  
 Czernecki Jan 176  
 Czerska Tatiana 190, 207  
 Czesław, błogosławiony 326  
 Czerwieński Bolesław 131, 132  
 Czyżowie, bracia, właściciele zakładu fotograficznego 324  
 Čiurlionis Mikalojus Konstantinas 340
- D**
- Dalecka Teresa 112, 118  
 Damenberg, nauczyciel w gimnazjum w Mitawie 326  
 Danek Wincenty 79  
 Daniłowski Gustaw 131, 150  
 Dante Alighieri 153  
 Data Jan 127  
 Dawid malarz 88  
 Dawid Wincenty 36, 57  
 Dawlewicz Mirosław 9, 309, 340  
 Dąbrowicz Elżbieta 158, 170  
 Dąbrowska Anna 257, 272  
 Dąbrowska Maria 338  
 Dąbrowska Stefania 288
- Dąbrowski Przemysław 238–239, 254  
 Dębicki Zdzisław 15, 30, 131, 150–151  
 Dębicka Zofia (zam. Orszagh) 292  
 Diederichs Henryk, nauczyciel w gimnazjum w Mitawie 236  
 Dołęga–Mostowicz Tadeusz 263  
 Domeykowa Aleksandrowa, marszałkowska 86–87  
 Doroszewski Witold 315  
 Dowojna-Sylwestrowicz Mieczysław (Mečislovas Davainis-Silvestraitis) 241  
 Dörmann Felix 291  
 Dreyer Max 288  
 Drohojowski, hrabia 185  
 Drozdowska Izabela 223, 236  
 Drużbacka Elżbieta 34, 35, 49, 51, 53, 57, 58, 59  
 Dubisz Stanisław 111, 342  
 Dubowik Henryk 254  
 Dumas Aleksander (syn) 27, 88  
 Duncan Isadora 288  
 Dunin-Wąsowicz Stanisław 62  
 Duval Georges 288  
 Dygas Ignacy 292  
 Dygasiński Adolf 128, 299  
 Dzierzkówna Natalia 131  
 Dzięgiel Ewa 270
- E**
- Eliade Mircea 82  
 Engel Aleksy 288  
 Estreicher Karol 277  
 Eugenia (właśc. Maria de Montijo de Guzmán), cesarzowa Francji 283
- F**
- Faleński Felicjan 131, 132, 147  
 Faulain de Banville Théodore 289  
 Federowiczowa Maria 285



- Fedorowicz Irena 6, 9, 14, 15, 30, 45, 57, 66, 74, 77, 91, 96, 98, 102, 106, 108, 118, 119, 141, 146, 156, 158, 159, 165, 167, 169, 170, 173, 182, 189, 207, 212, 213, 214, 215, 217, 220, 226, 236, 238, 241, 243, 246, 248, 249, 250, 251, 253, 254, 258, 271, 309, 310, 318, 321, 327, 329, 340
- Fedorowicz Zygmunt 240
- Feldman Wilhelm 155
- Feliksiak Elżbieta 159, 171, 192, 207
- Feydeau Georges 289
- Filipowska Regina 37
- Fitelberg Grzegorz 287, 288, 289, 292, 293
- Fiut Aleksander 258, 277
- Flers Robert de 284, 288, 289, 291, 295
- Fokin Michał 286
- France Anatole 287
- Francillo-Kaufmann Jadwiga 292
- Franck César 290
- Frazer James 94
- Fredro Aleksander, hr. 291, 292, 294, 297
- Fredro Jan Aleksander 289
- Freiligrath Ferdinand 78
- Frenkiel Mieczysław 292
- Furman Wojciech 161, 171
- G**
- Gadomski Jan 106
- Gajda Stanisław 266, 272
- Gal Jan 145
- Galasiewicz J.K. 298
- Gallet Louis 287
- Gay Maria 288
- Gawalewicz Marian 125, 131, 164, 284
- Gąsiorowski Zygmunt 244, 247
- Geben Kinga 6, 9, 251, 254, 257, 258, 262, 264, 265, 267, 271, 272, 340, 349
- Gebethner Gustaw Adolf 173, 277, 278
- Gembarzewska Maria 286
- Gerson Wojciech 148
- Gide André 288
- Giedroyć Józef 329
- Glasbrenner Adolf 164
- Gliński Kazimierz 131
- Gluck Christoph W. 167
- Goethe Johann Wolfgang von 78, 102, 282
- Gomulicki Wiktor 17, 131, 164, 171
- Gorczyński Bolesław 198, 206, 292, 297
- Gordin Jakub 292
- Goya Francisco 168
- Górski Artur (pseud. Quasimodo) 124, 125, 126, 127, 128, 129, 137, 138, 139, 140, 141
- Górski Konstanty Maria 1310, 131
- Górski Stefan 9, 307, 349
- Grabowski Bronisław 35, 57
- Grabowski Ignacy Oksza 291
- Grabowski Michał 79
- Gross Ferdynand 162
- Grubiński Wacław 287
- Grudziński Stanisław (pseud. Kazimierz Grzymała) 131, 132, 164
- Grzeniewski L.B. 159, 170
- Grzymała-Siedlecki Adam 104, 108
- Gumkowski Marek 239, 252, 254
- H**
- Habielski Rafał 209
- Halpérine-Kaminsky Ilia 198
- Hamsun Knut 289
- Harteveld Wilhelm 288

- Hauptmann Gerhart 268, 287, 289  
Hegel Georg Wilhelm Friedrich 81  
Heine Henryk 15, 17, 43, 45, 78, 79, 84, 102, 154, 177, 281, 282, 296  
Hejmej Andrzej 246, 254, 258, 271  
Helman Stanisław 244  
Hennequin Alfred 288, 291  
Hermanówna Czesława 286  
Hermant Abel 290, 291  
Hertz Benedykt 159, 170  
Hervegh Georg 78  
Hłasko Stanisław 131  
Hoffman Jan 289  
Hoffmanowa (z Tańskich) Klementyna 36, 53  
Hollý Ján 280  
Hołub Barbara 248, 255  
Homer 52  
Hoppen Jerzy 224  
Horain Jakub 327  
Horain Józefata 327  
Hryniewiecki Aleksander 238  
Hulewicz Kazimierz (pseud. Kazimierz Nowina) 292  
Hulewicz Witold 201, 203, 246, 253, 254, 258, 271  
Hutnikiewicz Artur 344
- I**  
Idczak Marek 264  
Ihnatowicz Ewa 277  
Ilińska-Kaszowska, hrabina 185  
Ilnicka Maria 103
- J**  
Jabłoński (Jablonský) Boleslav, właśc. Karel Tupý 280  
Jackiewicz Mieczysław 12, 119, 243  
Jaczynowska Helena 286, 290  
Jakubowski Wincenty 322  
Jan III Sobieski, król Polski 302  
Janczewska (z Szetkiewiczów) Jadwiga 87  
Janczewski Edward 87, 97  
Janeczek Stanisław 34, 57  
Jankowska Ewa, córka Czesława 327  
Jankowska Irena, zob. Szarotowa Irena  
Jankowska (z Kontrymów) Karolina 42, 326–328  
Jankowska (z Jasięńskich) Maria, żona Czesława 324, 332  
Jankowska (z Benisławskich) Wanda, matka Czesława 324, 326, 327, 334  
Jankowski Alojzy (Alojzy) 323, 328, 329  
Jankowski Ambroży 42, 322, 323, 328  
Jankowski Czesław *passim*  
Jankowski Franciszek 42, 327, 328  
Jankowski Jan 42  
Jankowski Karol 42, 322, 323, 324, 325, 326, 328  
Jankowski Michaś, brat Czesława 324, 325, 333  
Jankowski Mikołaj 323, 327  
Jankowski Piotr 42  
Jankowski Wacław 325  
Janin Jules 17  
Janus Elżbieta 266, 270, 272  
Januszewska-Jurkiewicz Joanna 5, 9, 61, 341  
Jarno Georg 291  
Jaroszyński Tadeusz 289, 292  
Jaruzelski Jerzy 215, 220  
Jarzębski Marek 227, 236  
Jastrzębiec-Zalewski Władysław 286  
Jaworski Roman 342  
Jazownik M. 128, 138  
Jedlicz Józef 142, 149  
Jeleńska Bronisławowa 185

- Jeleńska Mieczysława 185  
 Jeleńska-Dmochowska Emma 185  
 Jeske-Choiński Teodor 285  
 Jędryka Beata K. 264, 271  
 Jodłowski Stanisław 112, 119  
 Jokiel Irena 266, 272  
 Józefina de Beauharnais, cesarzowa Francji 212  
 Józefowicz Michał 196, 212, 218, 219  
 Jung Carl Gustav 81, 207  
 Jurkowski Roman 8, 16, 17, 24, 31, 158, 159, 169, 170, 213, 214, 220, 249, 251, 254, 348
- K**
- Kalvos Andreas 280  
 Kalinka Kazimierz 54  
 Kalinowska-Ankudowicz Maria 339  
 Kaliszewski Adam 161, 171  
 Kamińska-Chełminiak Kamila 209, 220  
 Kamiński Kazimierz 284, 290, 292, 293, 295, 296  
 Kamocka Józefa 35, 58  
 Karczewski Józef 62, 63  
 Karłowicz Jan 340  
 Karłowicz Mieczysław 286  
 Karpińska K. 166  
 Karpiński Franciszek 33, 46  
 Karbowska Jadwiga 216, 220  
 Karpowa Jelena 40, 58  
 Kasprowicz Jan 115, 127, 131, 132, 135, 136, 142, 149, 150, 151, 155, 296, 297  
 Kasprzysiak Stanisław 83  
 Kaszowska Felicja (właśc. F. Grutzhandler, pseud. Gilbert) 295  
 Katarzyna II, cesarzowa rosyjska 40, 41, 57, 58, 232  
 Kawecka Wiktoria 202, 291
- Kenig Józef 38  
 Kieniewicz Stefan 23, 31  
 Kiergegaard Søren 151  
 Kiezuń Anna 124, 125, 126, 128, 129, 138  
 Kijas Artur 159, 171  
 Kimbrys Petras 341  
 Kirkor Adam Honory 186, 248  
 Kisielewska A. 171  
 Kleczkowski Aleksander 238  
 Klein T. 161  
 Klemensiewicz Zenon 115, 116  
 Kliszewski Adam 187  
 Kmiecik Zenon 165, 171  
 Książnin Franciszek Dionizy 46  
 Kochanowski Jan 52  
 Kochanowski Marek 5, 9, 158  
 Kochański Paweł 289  
 Kocielło Tadeusz 42  
 Koderkiewicz Józef 329  
 Kodź Stanisław 218  
 Kognowickie, panie 185  
 Komornicka Maria 130, 142, 152, 153  
 Konarski Stanisław 36  
 Konczyński Tadeusz 290, 292, 294  
 Konopnicka Maria 106, 108, 109, 110, 131, 153  
 Konstancyna D. 40, 58  
 Kontrym Ferdynand 42, 328  
 Kontrym Bolesław 328  
 Kontrym Ferdynand 328  
 Kontrym Kazimierz 242  
 Konwicki Tadeusz 249, 263  
 Kończanka Paulina 185  
 Korzeniowski Józef 168, 287, 304  
 Kostrzewski Franciszek 277, 304, 305  
 Korotyński Wincenty 131, 132  
 Korwin-Piotrowska Dorota 226  
 Korzeniowski Józef 168, 287, 304  
 Korzon Tadeusz 54

- Kosiakiewicz Wincenty 131  
 Kosman Marceli 8, 252, 254, 346  
 Kostkiewiczowa Teresa 33, 58  
 Kościelski Józef 131  
 Kościewicz Katarzyna 343  
 Kościński Paweł 131, 132  
 Kotarbiński Józef 287, 292  
 Kowalczuk Urszula 136  
 Kowalczykowska Alina 239, 254  
 Kozicka Dorota 236  
 Kozłowska Regina Mirosława 6, 9,  
 189, 190, 192, 195, 207, 253, 254,  
 341, 349  
 Kozłowski Stanisław 77, 78, 192, 285,  
 288, 293, 296  
 Krasicki Ignacy 8, 33, 34, 45, 46, 47,  
 48, 51, 52  
 Krasieńska Marta, hr. 185  
 Krasieński Edward 193, 207  
 Krasieński Michał 186  
 Krasieński Zygmunt 52, 136, 145, 154,  
 184, 294, 296  
 Kraszewski Józef Ignacy 5, 8, 14, 15,  
 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 141,  
 176, 248, 250, 255, 298, 344  
 Kraushar Aleksander 131  
 Kraushar-Rabska Zuzanna 249  
 Kretzer Max 43  
 Króliński Kazimierz (właśc. Jan De-  
 nes) 155, 291  
 Krupowies Walentyna 6, 9, 223, 226,  
 236, 251, 254, 342  
 Kruszewska Felicja 199, 206  
 Krywoszejew Maciej 196  
 Krywult Aleksander Wiktor 284, 298  
 Krzywicki Ludwik 25, 127  
 Krzywoszewski Stefan 286, 292, 296  
 Książyk Łukasz 39, 58  
 Kubelik Jan 287, 289  
 Kuczyński Józef 131  
 Kulczycka-Saloni Janina 42, 59, 101,  
 108, 132  
 Kuligowska-Korzeniewska Anna 192,  
 207  
 Kurzowa Zofia 317, 318  
 Kwapień Ewelina 264, 271
- L**
- Landowska Wanda 290  
 Lange Antoni 131, 150, 152  
 Laskowski Kazimierz 131, 150  
 Lassan Eleonora 264, 272  
 Latour Marek 218  
 Laudyn Władysław 242  
 Leczycki Kazimierz 219  
 Lehár Franz 291, 292  
 Lenartowicz Teofil 131, 132, 133, 153,  
 301  
 Lengyel Melchior ( pseud. Menyhert)  
 291  
 Leopolski W. 326  
 Leszczyńska Honorata 292  
 Leszczyński Bolesław 290  
 Leszczyński Jerzy 291  
 Leś Mariusz 192, 207  
 Leśmian Bolesław 142  
 Lewandowski Tomasz 127, 128, 138,  
 340  
 Lewandowski Stanisław Roman 291  
 Limanowski Mieczysław 195, 201, 219  
 Lindau Paweł 164  
 Lipski Jan Józef 56, 58, 240, 251, 254  
 Lorentowicz Jan 128, 138, 203  
 Lorentz Stanisław 247, 255  
 Loyola Ignacy 55  
 Louvet de Couvray Jean-Baptiste 22  
 Lubicz-Sarnowska Stanisława 292  
 Lubomirscy 19  
 Ludwig Adam 184  
 Lurie Vadim F. 269, 272

**Ł**

Łętownski Julian 131  
Łopalewski Tadeusz 118, 189, 190,  
203, 207, 217, 220, 253  
Łukasiewicz Małgorzata 230, 236  
Łuskina Ewa 152  
Łuszczewska Jadwiga (pseud. Deoty-  
ma) 53, 131, 153

**M**

Machiavelli Niccolò  
Maciejewski Janusz 45, 57, 102, 108,  
141, 156  
Mackiewicz Józef 216  
Mackiewicz-Cat Stanisław zob. Cat-  
-Mackiewicz Stanisław  
Maeterlinck Maurice 43, 197, 281,  
290, 295  
Mahler Gustav 292  
Makuszyński Kornel 190, 207, 340  
Maleszewski Władysław 164, 303, 305  
Malinowski Leszek Jan 254  
Malinowski S. 296  
Małkowska Hanna 207  
Manteuffel Gustaw 54  
Mańkowski Aleksander 89  
Marat Jean-Paul 71  
Marcinkowski Władysław 282  
Marcjanik Małgorzata 257, 259, 265,  
266, 272  
Markiewicz Henryk 8, 42, 59, 101,  
108, 124, 132, 138, 309, 319, 348  
Markowska Wanda 152  
Marlowe Charles 291  
Marszycki Ksawery 62  
Marteau Henri 292  
Massenet Jules Émile Frédéric 287  
Maślanka Julian 161, 171  
Matuszewski Ignacy 141  
Maziarski Jacek 161, 171

Mazur Aneta 45, 58  
Mendelssohn Bartholdy Felix 167, 287  
Meysztowicz Walerian 238, 244, 251,  
255  
Mędelska Jolanta 262, 272  
Michaëlis Sophus 288  
Michaux Aleksander 131, 132  
Michalkiewicz Kazimierz 217  
Michalski Krzysztof 230, 236  
Miciński Tadeusz 142, 144, 149, 153  
Mickiewicz Adam 5, 8, 10, 22, 29, 36,  
100, 116, 123, 126, 132, 133, 136,  
137, 141, 143, 145, 149, 152, 153,  
154, 155, 156, 174, 175, 182, 189,  
207, 232, 243, 246, 249, 252, 288,  
299, 304, 339, 343, 344, 350  
Mielewski Andrzej 288  
Mien Juliusz 100, 101, 103, 106, 108, 109  
Miknys Rimantas 23, 29, 31  
Mikołaj II, car Rosji 179, 283  
Miłaszewski Stanisław 149  
Miłosz Czesław 100, 243, 342  
Mineyko Józef 185  
Mirska Maria 288  
Młodziejowska-Szczurkiewiczowa  
Nuna (Antonina) 192, 207  
Mniszkówna Helena 341  
Moniuszko Stanisław 183, 184, 188,  
304  
Montwiłł Józef 112  
Mossard, rysownik 327  
Mörike Eduard 43  
Murawjow Michaił 232  
Murger Henri 291  
Musiał Łukasz 223, 236  
Musset Alfred de 45, 102, 297  
Münchheimer Adam (pseud.  
Mincheimer) 291  
Mytkowska Karolina 246, 254, 258,  
271

**N**

Nałkowska Zofia 340  
Namysłowski Karol 204  
Napierski, nauczyciel w gimnazjum w Mitawie 326  
Narbutt Teodor 79  
Narkowicz Liliana 97, 242, 252, 255  
Nassau-Siegen Otton de 174  
Nawrot Dariusz 63, 69, 74  
Neuville Oliver 168  
Niczyperowicz A. 161, 162, 171  
Niedziałkowska-Dobaczewska Wanda 218–219  
Niemojewski Andrzej 126, 130–131, 152, 159  
Nietzsche Friedrich 49, 151, 230, 236  
Niewiadomski Stanisław 129, 138  
Niewiarowska Waleria 287  
Niewiarowski Aleksander 164  
Nitowski Józef 131  
Norwid Cyprian Kamil 112, 163, 164, 171  
Noskowski Zygmunt 282  
Nowaczyński Adolf 290, 291, 293, 294  
Nowakowska Alicja 257, 272  
Nowicki Franciszek 130–131  
Nozière Fernand 198, 206

**O**

Obst Jan Konrad 210, 218, 242, 252, 255  
Ochmański Jerzy 309, 318  
Ochorowicz Julian 131  
Odyniec Adam Edward 131, 345  
Offenbach Jacques 284  
Ogińska, hrabina 186  
Okulicz-Kozaryn Małgorzata 8, 100, 342, 348  
Okulicz-Kozaryn Radosław 9, 123, 138, 342, 343, 349

Okuń Edward 277

Olendzki Władysław (pseud. Jan Sopllica) 164  
Olesiewicz Marek 253, 255  
Oleśnicka Zofia 37  
Olszewska Maria J. 343  
Oppman Artur (Or-Ot) 131, 278, 283  
Ordon Władysław (Szancer Władysław) 132  
Ordon-Sosnowska Władysława 292  
Orkan Władysław 131  
Orłowski Aleksander 303  
Orłowski Hubert 223, 236  
Orszewska Wioleta 266, 272  
Orzeszkowa Eliza 52–53, 282  
Osiński Dawid Maria 9, 33, 58, 343, 348  
Ostaszewska Danuta 161, 171  
Osterwa Juliusz (właśc. Julian Andrzej Maluszek) 200, 202–203, 205, 208  
Ostrowska Bronisława 131, 142, 151–152  
Ożegow Sergej 267, 272  
Ożóg Kazimierz 257, 272

**P**

Pac Stefan Krzysztof 233  
Paczoska Ewa 343  
Padalica Tadeusz (Zenon Fisz) 163  
Paderewski Ignacy 284, 292  
Pankiewicz Józef 168  
Paszkievicz Piotr 40, 58  
Paul Jean 21, 164  
Perkowski Leon 209  
Perzyński Włodzimierz 131, 147  
Petruelis Juozas 24  
Piątkowski Henryk 280  
Pieńkowska 296  
Pieńkowski Stanisław 130

- Pieścikowski Edward 127, 138  
 Pietkiewicz Antoni (pseud. Adam  
 Pług) 131, 132, 145, 150, 174,  
 182, 232  
 Pigoń Stanisław 232  
 Pilecki Antoni 36, 37, 58, 131  
 Piltz Erazm 16, 39, 216, 218, 219  
 Pinero Arthur W. 288  
 Piotrowicz Wiktor 22, 31, 44, 45, 58,  
 92, 98, 218, 219, 240, 255, 347  
 Plater Henryk, hr. 185  
 Plater Marian, hr. 185  
 Platerowa Wilhelmowa, hr. 185  
 Platerówny, hrabianki 185  
 Platon 52  
 Plewczyński (Plewka-Plewczyński)  
 Władysław, ks. 290  
 Plutarch 13, 14, 32  
 Podkowiński Władysław 145, 168  
 Podraza-Kwiatkowska Maria 126, 137,  
 147, 156  
 Poklewski Józef 189, 207  
 Poniatowski Stanisław August 36, 42  
 Popławski Jan Ludwik 125  
 Porayski-Pomsta Józef 267, 272  
 Potocki Józef Karol 125, 129  
 Praszkiwicz Ewa 264, 265, 272  
 Presber Rudolf 43  
 Prokop M.P. 28, 31  
 Pronaszko Zbigniew 246  
 Prudhomme Sully 44  
 Prus Bolesław 17, 27, 30, 38, 93, 98,  
 164, 251, 343  
 Pruszyński Ksawery 219  
 Pruszyński Mieczysław 219  
 Przerwa-Tetmajer Kazimierz 126,  
 129, 138, 146, 281  
 Przesmycki Zenon (pseud. Miriam)  
 127, 131, 147, 151, 152, 160, 339  
 Przybyszewski Stanisław 290, 292, 344  
 Pugno Raoul 292  
 Puzynina (z Güntherów) Gabriela 61,  
 74
- R**  
 Rabski Władysław 127, 203  
 Raczkiewicz Władysław 217  
 Raczyńska M. 297  
 Raczyński Wilhelm, hr., dyrektor  
 gimnazjum w Mitawie 309  
 Radziwiłł Karol Stanisław 17, 31, 39,  
 58  
 Radziwiłłówna Barbara 231  
 Raffet Denis Auguste 168  
 Rapacki Wincenty 284  
 Rataj Andrzej 5, 8, 9, 85, 173, 343,  
 348, 349  
 Ratajczak Wiesław 342  
 Ratuszna Hanna 5, 141, 344  
 Remer Jerzy 231  
 Reutt Teresa 324  
 Reymont Władysław S. 21, 30, 342  
 Richard Susanne 24  
 Richepin Jean 44, 280  
 Rittner Tadeusz 197, 295  
 Robespierre Maximilien de 71  
 Romanowski Andrzej 40, 41, 58, 152,  
 156, 158, 159, 171  
 Romer-Ochenkowska Helena 189,  
 190, 194, 195, 200, 203, 207, 210,  
 217, 218, 240, 244  
 Romer Alfred 325  
 Romer Jerzy 218  
 Römer Leon 185  
 Römer Michał 5, 8, 13, 23, 24, 25, 26,  
 27, 28, 29, 30, 31, 32, 348  
 Ropartz Joseph Guy Marie 43  
 Rosenthal Harold D. 287  
 Rossowski Stanisław 131  
 Rostand Edmond 290



- Rościszewski Mieczysław 258  
 Roux Xavier 288  
 Rozgórska Helena 288  
 Roztworowski, hrabia 185  
 Różycki Ludomir 292  
 Rubinstein Artur 292  
 Rudkowska Magdalena 5, 77, 344, 348
- Ruszczyc Edward 244, 255  
 Ruszczyc Ferdynand 218, 230, 231,  
 234, 236, 244, 255, 266  
 Rutkowska Maria 289, 230  
 Rückert Friedrich 43  
 Rybicka Elżbieta 223, 225, 226, 227,  
 236  
 Rybicki Andrzej 199, 206  
 Rychłowski Franciszek 183, 184, 192,  
 207  
 Rychter Jan Bogusław 242  
 Rydel Lucjan 131, 147, 149, 152  
 Rygiel Stefan Henryk 253  
 Rymkiewicz D., ksiądz 326
- S**
- Sabinin S.K., nauczyciel w gimnazjum  
 w Mitawie 309, 326  
 Sand George (Aurore Dudevant) 212  
 Sardou Victorien 286  
 Savoir Alfred 198, 206, 285  
 Samain Albert 43  
 Sanguszkowa (z Górskich) Karolina  
 175  
 Schafer Raymond Murray 228,  
 Scheffel Józef Wiktor 21  
 Schiller Friedrich 43, 292, 295  
 Schlögel Karl 223, 236  
 Schmidt Lothar 289  
 Schopenhauer Artur 151  
 Schulakevitsch, nauczyciel w gimna-  
 zjum w Mitawie 326
- Scott Walter 88  
 Séé Edmond 285  
 Sech Dorota P. 343  
 Sembrich-Kochańska Marcelina 284  
 Shakespeare (Szekspir) William 96,  
 289, 293, 295, 296  
 Shaw Bernard 287, 288, 294  
 Sheridan Richard Brinsley 287  
 Sienkiewicz Henryk 8, 17, 20, 30,  
 85–99, 153, 163, 277, 339, 340,  
 343, 348  
 Sienkiewiczowa (z Szetkiewiczów)  
 Maria 86, 96  
 Sikorski Antoni 286  
 Sinding Christian 129  
 Skarga Piotr, ks. 326  
 Skinder, pisarz w Polanach 325  
 Skórzewska 185  
 Sławkowa Ewa 161, 171  
 Słotwińska Karolina 329  
 Słowacki Juliusz 45, 102, 103, 116,  
 136, 141, 142, 154, 249, 287, 288,  
 291, 294  
 Smarzewski Tadeusz 17, 30, 93, 98  
 Smetona Antanas 19  
 Smoleński Franciszek, podczaszy  
 smoleński 327  
 Smoleński Władysław 47, 54  
 Smolka Stanisław 174  
 Sobieraj Tomasz 341  
 Solak Zbigniew 23, 26, 27, 28, 29, 31  
 Solski Ludwik 291, 294  
 Somerset Maugham William 291  
 Songin Józef 238  
 Sowiński Leonard 131, 132, 134, 145  
 Spasowicz Włodzimierz 79  
 Speidel Ludwik 162,  
 Spitzer Daniel 17, 161, 164, 165, 248,  
 250, 251  
 Stachiewicz Piotr 280, 282

- Staff Leopold 131, 132, 142, 152, 155  
 Stala Marian 149, 156,  
 Stanisławska Wanda 194, 195, 200  
 Stasiewicz Piotr 341  
 Stasiński Piotr 161, 171, 238, 239, 255  
 Staszczak Zofia 95, 98  
 Sten Jan (właśc. Ludwik Bruner) 131  
 Sterling Władysław 131  
 Stettenheim Julius 164  
 Stieler Karl 43  
 Stokowa Maria 8, 31, 32, 42, 44, 58,  
     101, 108, 132, 138, 141, 142, 156,  
     158, 171, 309, 319, 348  
 Stokowski Ignacy 64, 67  
 Stołypin Piotr 282  
 Stomma Ludwik 268, 271  
 Stomma Stanisław 248, 255  
 Strauss Oscar 295  
 Strauss Richard 289  
 Strawieński Kazimierz 242  
 Strindberg August 290, 296  
 Strug Andrzej (właśc. Tadeusz Gałę-  
     cki) 341  
 Sylvane Albin 289  
 Studnicki-Gizbert Waław 244  
 Studnicki Władysław 211, 215  
 Sulistrowska Wanda 325  
 Sulistrowski Konstanty 325  
 Syrokomla Władysław (właśc. Ludwik  
     Kondratowicz) 45, 64, 65, 79,  
     012, 160, 163, 257, 282, 301, 304,  
     329  
 Szadurska Bogumiła 42  
 Szadurski Ksawery (Xawery) 328  
 Szarota Elida Maria 321  
 Szarota Marceli 321  
 Szarota Tomasz 321, 348  
 Szarotowa (z Jankowskich) Irena 7,  
     321, 322, 324, 332, 350  
 Szczepanowski Ludwik 141  
 Szczepanowski Stanisław 143  
 Szczepański Ludwik 127  
 Szczerbowicz-Wieczór Ludwik 35, 58  
 Szczerbaczew Andriej W. 286  
 Szczęśny Aleksander 342  
 Szelaowski Tadeusz 185  
 Szetkiewicz Kazimierz 97  
 Szleszyński Bartłomiej 343  
 Szpoper Dariusz 211, 220  
 Sztachelska Jolanta 158, 170  
 Szubert Piotr 189, 207  
 Szukalski Stanisław 252  
 Szukiewicz Maciej 130, 131  
 Szulska Inesa 248, 250, 255  
 Szuman Stefan 190, 207  
 Szuster Marcin 233, 235  
 Szwarc Andrzej 41, 59,  
 Szymanowski Karol 184  
 Szymanowski Waław 131, 132, 164  
 Szymkiewicz Jakub 242  
 Śliwicki Józef 292  
 Śliwiński Józef 289, 294  
 Śniadecki Jan 67  
 Śniadecki Jędrzej 209, 242  
 Światopółk-Mirski Piotr, ks. 41  
 Świechowski Marian 218  
 Święcicki Adolf 329  
 Świętochowski Aleksander 17, 47,  
     164, 165, 285, 287, 343  
 Świętorzewski Stanisław 329  
 Świniewski Antoni 328  
 Šileikaitė-Kaishauri Diana 313
- T**
- Taine Hipolit 46, 163  
 Tamayo y Baus Manuel 287  
 Tańczuk Renata 228, 236  
 Tarnawski J. 148, 166  
 Tarnowski Stanisław 89, 90  
 Telicki M. 127, 138

Teresa święta z Avili 269  
Terrasse Claude 284  
Testoni Alfred 287  
Thibaud Jacques 289  
Turner Georg 287  
Tierling Ewa 190, 207  
Titius Julian 281  
Tokarski Jan 315  
Tokarzewicz Józef (Włostowski K.)  
135  
Tołstoj Lew 88, 116, 198, 206, 295  
Tomaszewska A. 34, 58  
Trembecki Stanisław 45, 46  
Trybuś Krzysztof 342  
Trzeszczkowska Zofia (pseud. Adam  
M-ski) 131, 152  
Tumas-Vaižgantas Juozas 19  
Turgieniew Iwan 44  
Turkiewicz Halina 9  
Tuwim Julian 277  
Twain Mark 292  
Twardzicki Walerian 324  
Tylor Edward 94, 98  
Tyszkiewicz Jan 97–98  
Tyszkiewicz Jan Józef 92  
Tyszkiewiczowa Antoniowa 185  
Tyszkiewiczowa Józefowa 185  
Tyszyński Aleksander 35, 59

## U

Uhland Ludwig 43, 280  
Ujejski Kornel 131, 132, 143, 145, 150  
Umiastowska Janina 326  
Umiastowski Kazimierz 42  
Umiastowski Władysław 325, 326  
Urbański Aureli 131  
Uziębło Lucjan 174

## V

Van Arsdale Daniel 268

Van Loo Angelika 284  
Veber Pierre 291, 293  
Vernet Joseph 168  
Vrchlicky Jaroslav 44

## W

Wagner Richard 190, 282, 289, 296  
Wasilewski Leon 127, 138  
Waśniewski Józef 131, 132  
Wawrzecki Michał 328  
Wedeman Marek 342  
Weychert Edward 288  
Weyszenhoff Józef 166, 169  
Weyszenhoff Stanisław 328  
Węgierski Kajetan 45, 51, 52  
Wiałbut Jan Benedykt 327  
Wierusz-Kowalski Jan 82  
Wierzbicka Anna 259, 264, 273  
Wierzbicki Stanisław 4, 131, 150  
Wierzbilłowicz Aleksander 289  
Wiktoria, królowa Wielkiej Brytanii i  
Irlandii oraz cesarzowa Indii 212  
Wilhelm II, cesarz niemiecki 20, 91,  
92, 93, 95, 99  
Winawer Bruno 291, 297  
Wirgiliusz 52  
Wirtemberska Maria 163  
Wiśniewska Iwona 10  
Witkiewicz Stanisław 148, 156  
Witkiewicz Stanisław Ignacy (pseud.  
Witkacy) 321, 322  
Wittgenstein Ludwig 259  
Wiwulski Antoni 185, 234  
Wojtacki Maciej 6, 209, 344  
Wojtak Maria 161, 171, 229, 236  
Wolberg Anna 27  
Wolff August Robert 277, 278  
Wolska Maryla 131, 142, 149, 151, 152  
Wolter (właśc. Francois Marie Ara-  
chet) 43, 44

Wostrowski Ludwik 290  
Wójciak Monika 127, 138  
Wroczyński Kazimierz 290, 297  
Wróblewski Tadeusz 243  
Wyczółkowski Leon 167  
Wygodzki Jakub 245  
Wyka Kazimierz 8, 124, 126, 130, 138,  
309, 319, 348  
Wyrzykowski Stanisław 123, 130, 136,  
138, 139, 140  
Wysocki Włodzimierz 131, 132  
Wyspiański Stanisław 131, 132, 144,  
147, 148, 150, 249, 288, 289, 291,  
294, 342  
Wyszomirski Jerzy 219

**X**  
Xanrof Léon 292

**Y**  
Ysaÿe Eugène 286

**Z**  
Zabłocki Franciszek 287  
Zachariasiewicz Jan 131  
Zagórski Włodzimierz 131  
Zajas Krzysztof 54, 59  
Zakrzewski Ignacy 328  
Zakrzewski Stanisław 329  
Zaleski Józef Bohdan 149  
Zalewski Kazimierz 287, 296  
Zalewski Witold 264  
Zalewski Władysław 131  
Zaluza Beata 5, 9, 111, 251, 344, 348  
Zan Józef, lokaj w Polanach 325  
Zapolska Gabriela 128, 285, 292, 294,  
295, 297, 344  
Zathey Hugo 44, 45, 59, 101, 108  
Zawadzki O., drukarz 233  
Zawadzki Władysław 185  
Zawalska Maria 141, 156  
Zawistowska Kazimiera 152  
Zawodziński Karol Wiktor 22, 23, 32,  
216, 219  
Zasztowt Leszek 23, 31  
Zbyszewski Karol 211, 216, 217, 218,  
219  
Zbyszewski Waclaw 219  
Zdziechowski Marian 41, 141, 211,  
218  
Zedlitz Joseph Christian von 280  
Zielińska Anna 270, 272  
Zielińska Helena 286  
Ziemięcka 53  
Zimbalist Efrem 286  
Zola Emil 27, 88  
Zyndram-Kościałkowska Wilhelmina  
343  
Zwierzynski Aleksander 238

**Ż**  
Żabicki Zbigniew 42, 59, 101, 108,  
132, 138  
Żeromski Stefan 115, 127, 138, 203,  
207  
Żmichowska Narcyza 53, 123, 144,  
156  
Żółtowska z Puttkamerów Janina 153  
Żuławski Jerzy 130, 131, 150, 151, 297  
Życka Ludwika 185



**Czesław** Jankowski (1857–1929) – mi $\ddot{e}$ ędzy „tutejszo $\acute{s}$ ci $\acute{a}$ ” a europejsko $\acute{s}$ ci $\acute{a}$ : Zbi $\acute{o}$ r studi $\acute{o}$ w / Pod redakcj $\acute{a}$  Ireny Fedorowicz i Mirosława Dawlewicza. Czesławas Jankowskis (1857–1929) – tarp „ $\acute{c}$ ionyk $\acute{s}$ ti $\acute{s}$ kumo“ ir europietiškumo: mokslinių darb $\ddot{u}$  rinkinys / Moksliniai redaktoriai Irena Fedorovi $\acute{c}$  ir Miroslav Davlevi $\acute{c}$ . – Vilnius: Vilniaus universiteto leidykla, 2018. – 368 p.

ISBN 978-609-07-0079-2

VU Filologijos fakulteto polonist $\ddot{u}$  parengtas mokslinių darb $\ddot{u}$  rinkinys *Czesław Jankowski (1857–1929) – mi $\ddot{e}$ ędzy „tutejszo $\acute{s}$ ci $\acute{a}$ ” a europejsko $\acute{s}$ ci $\acute{a}$*  (Czesławas Jankowskis (1857–1929) – tarp „ $\acute{c}$ ionyk $\acute{s}$ ti $\acute{s}$ kumo“ ir europietiškumo) yra skirtas iš A $\acute{s}$ menos apskrities kilusio lenk $\ddot{u}$  ra $\acute{s}$ ytojo, poeto, vert $\acute{e}$ jo ir publicisto Czesławo Jankowskio k $\ddot{u}$ rybai aptarti. Rinkini $\acute{u}$  sudaro trys temin $\acute{e}$ s sritys: I *Dialogas su epochomis ir k $\ddot{u}$ r $\acute{e}$ jais*, II *Teorijos ir praktikos takais* ir III *Ma $\acute{z}$ ai  $\acute{z}$ inomi ir u $\acute{z}$ mir $\acute{s}$ ti tekstai*.

Dizainer $\acute{e}$  Jurga T $\acute{e}$ v $\acute{e}$ lien $\acute{e}$   
Maketuotoja Nijol $\acute{e}$  Bukanti $\acute{e}$ n $\acute{e}$

Vilniaus universiteto leidykla  
Universiteto g. 1, LT-01513 Vilnius  
info@leidykla.vu.lt, www.leidykla.vu.lt

Spausdino UAB „Baltijos kopija“  
Kareivi $\acute{u}$  g. 13B, LT-09109 Vilnius

19,43 aut. l. 22,87 sp. l. Tira $\acute{z}$ as 100 egz.